

KALENDARIUM
ŻYCIA, CIERPIEŃ, DZIAŁALNOŚCI,
TWÓRCZOŚCI I UZNANIA
KSIĘDZA STANISŁAWA LIBROWSKIEGO

LUBLIN 1989

A. WIADOMOŚCI WSTĘPNE

I. INFORMACJE ZASADNICZE

Podawane do rąk odbiorców *Kalendarium życia*, jakkolwiek obszerne, nie jest pamiętnikiem. Kalendarz bowiem zawiera zwięzłą, a nawet suchą, kronikę obiektywną, podczas gdy pamiętnik jest zazwyczaj ciekawym, często subiektywnym, opowiadaniem.

Niniejsze zestawienie ujęto, jak należało, chronologicznie, latami: zwykłymi czyli kalendarzowymi oraz zdwojonymi, to znaczy: szkolnymi, seminaryjskimi i akademickimi. Zatem okresy roczne czy kilkuletnie stanowią w nim swojego rodzaju rozdziały.

Prawie w każdym roku występują, oznaczone cyframi rzymskimi, nagłówki działów albo aspektów spraw. Jest ich dziewiętnaście, ale nie we wszystkich latach (rozdziałach) zachodzą w jednakowej ilości.

Działy rozpadają się na punkty czyli numery, tj. nagłówki oznaczone cyframi arabskimi, idące przez całość opracowania w sposób ciągły. W części kalendarza zamieszczonej w 58 tomie ABMK jest ich 1266. W następnej części (w tomie 59) przybędzie ich 922. Z uzasadnionych bowiem powodów całość musiała ulec podziałowi. Opowiadanie w tomie 58 kończy się na roku akad. 1965/66.

Tylko w niewielkiej liczbie znajdują się w opracowaniu nagłówki pośrednie, nie oznaczone cyframi, występujące pomiędzy tytułikami oznakowanymi w sposób rzymski i arabski.

Wszystkie trzy grupy tych zapisów stanowią treść rzeczową kalendarza w jego potraktowaniu chronologicznym czyli w ujęciu latami.

W całości zestawienia starano się unaocznić rzeczy najważniejsze i najbardziej charakterystyczne. Nie zawsze się to udało, w czym przyczynami były: niezachowanie się pełnej bazy źródłowej, tj. archiwów, spuścizny właściciela kalendarza, druków albo ulecenia z pamięci różnych faktów.

Spśród wiadomości charakteru ogólniejszego nie uwzględniono tu np. zaproszeń na uroczystości inauguracyjne w szkołach wyższych czy na walne zebrania towarzystw naukowych, jeżeli nie były powiązane ze specjalnymi okolicznościami.

W aspekcie spraw osobistych zazwyczaj podawano, w celu ewentualnych porównań względnie ciekawości, zarobki czy podarunki wpływające do zainteresowanego. Nie wymieniano drobniejszych, jak stypendia mszalne, iura stolae w parafii Michelin, pobory w Seminarium Włocławskim, honoraria autorskie.

Z powodu tak szczegółowego rozplanowania przytaczanego materiału, obszerne to opracowanie nie posiada spisu rzeczy, a tym bardziej indek-

sów. Jeżeli więc wypadnie komuś na coś powołać się z niego czy zacytować, wtenczas najlepiej będzie przytoczyć z kalendarza najszczegółowsze nagłówki zapisów zaopatrzone cyframi arabskimi.

Opracowanie to nie posiada również przypisów. Jeżeli jakie wypadło dać — znajdują się w ramach tekstu treściowego.

II. PORZĄDEK DZIAŁÓW W LATACH

- I. Sprawy osobiste (i rodzinne)
- II. Duszpasterstwo w Michelinie
- III. Biblioteka Seminaryjska (i Kapitulna)
- IV. Archiwum Diecezjalne
- V. Utensylia i muzealia
- VI. Studia i stopnie
- VII. Martyrologia i świadectwo
- VIII. Dydaktyka
- IX. Praca naukowa
- X. Uroczystości ogólne
- XI. Beatyfikacje
- XII. Awanse i tytuły
- XIII. Ośrodek ABMK
- XIV. Redakcje
- XV. Zjazdy i referaty
- XVI. Towarzystwa i stowarzyszenia
- XVII. Uznania (gratulacje i nagrody)
- XVIII. Donacje książkowe
- XIX. Bibliografia drukowana.

B. K A L E N D A R I U M

INFORMACJE OGÓLNE

1. RODZICE

Rodzicami Stanisława byli małżonkowie Józef Librowski, syn Michała i Marianny z d. Kukulska, urodzony w 1878 r. we wsi Bujniczki, gmina i parafia Gorzkowice, powiat i gubernia piotrkowska, diecezja włocławska (kujawsko-kaliska) oraz Marianna z d. Karlińska, córka Macieja i Anny z d. Sala, urodzona w 1880 r. we wsi Krzemieniewice, gm. Przeręb, par. Gorzkowice, pow. noworadomski, gub. piotrkowska. Rodzice posiadali w Krzemieniewiczach gospodarstwo małorolne. Matka umarła we własnym domu w Krzemieniewiczach w 1937 roku, a ojciec u syna Stanisława w osiedlu Michelin k. Włocławka w 1954. Oboje pochowani na cmentarzu parafialnym w Gorzkowicach.

2. RODZENSTWO

Małżonkowie Librowscy pobrali się w 1901 r. i mieli 10 dzieci:

- 1) Helena, urodzona w 1903, zmarła w pierwszym roku życia;
- 2) Władysław, ur. w październiku 1905 roku, zmarł w paźdz. 1954;
- 3) Felicja, ur. w grudniu 1907, zmarła w lipcu 1985;
- 4) Wacław, ur. w czerwcu 1910 roku — żyje.
- 5) Franciszek, ur. w 1912, zmarł w pierwszym roku życia;
- 6) Stanisław, ur. w kwietniu 1914 roku — żyje;
- 7) Marianna, ur. w listopadzie 1916 roku — żyje;
- 8) Stefan, ur. w 1919, zmarł w pierwszym roku życia; w tych okolicach po zmarłym dziecku nadawano to samo imię następnemu w przeświadczeniu, że będzie się chowało;
- 9) Stefania, ur. w listopadzie 1921 roku, zmarła w maju 1983;
- 10) Janina Józefa, ur. w sierpniu 1924 roku — żyje.

Pierwszych pięcioro dzieci przyszło na świat w domu matki Józefa Librowskiego Marianny, zamężnej powtórnie z Janem Lempartym. Syn Stanisław urodził się w domu Wawrzyńca Lempartego, zw. felczerem, brata rodzonego czy też stryjecznego ojczyma swego ojca, u którego Librowscy byli na komornym. We własnym domu urodziło się dopiero ostatnich czworo dzieci. Wszystkie w Krzemieniewiczach.

3. DORABIANIE SIĘ RODZICÓW

Józef Librowski od 18 roku życia pracował przez kilka lat sezonowo jako robotnik kolejowy w Zagłębiu Dąbrowskim (Gołonóg, Zawiercie). Po zawarciu małżeństwa Librowscy otrzymali jakiś zaczątek gospodar-

stwa od rodziców z obu stron oraz dorabiali u gospodarzy zamożniejszych i w miejscowym dworze.

W 1914 r. nabyli na tzw. Folwarku, który parcelował dziedzic z Krzemieniewic, 4 morgi pola z łąką. Folwark otrzymał wówczas nazwę Kolonia Rdułtowice. Do tego pola było z domu (określną drogą) ok. 2 km.

W 1915 r. także dziedzic sąsiedniej wsi Krosno rozprzedawał swój majątek. Wtedy to Antoni Karliński, starszy brat Librowskiej, nabył sobie tam wygodniejsze grunty, na których się pobudował, a swoje gospodarstwo z zabudowaniami przekazał (na nie znanych warunkach) siostrze. W następstwie tego Librowscy przeszli z komornego do swojego. Przy nich też, na dotychczasowym miejscu, pozostali dziadkowie Karlińscy. Całe gospodarstwo rodziców Stanisława mogło wtenczas wynosić ponad 12 morgów.

W 1926 r. parcelował resztę swych posiadłości dziedzic Krzemieniewic Ludwik Kulczycki. Wtedy również Librowscy nabyli 10,5 morgów pola, łąki i lasu, zapisanych na matkę rodziny i syna Władysława. Odległość od zagrody do pola wynosiła 1,5 km, a do lasu 3. Wyprzedanym włościom nadano nazwę Kolonia Krzemieniewice. W następstwie tego rozrzucone gospodarstwo rodzinne wynosiło ponad 20 morgów i w okolicy było zaliczane do średnich.

Nieruchomości te w różnych latach oraz ilościach przeszły na rodzeństwo: Władysława, Felicję, Wacława, Mariannę (nazywaną dalej Marią) i Stefanę.

ROK 1914

4. DZIEŃ URODZENIA

Według opowiadania matki, która najlepiej wiedziała, Staś (wtedy i aż dotąd mówiono tam: Stasiu) urodził się w niedzielę do dnia, czyli 26 kwietnia. W księdze urodzonych i ochrzczonych parafii Gorzkowice zapisano 27 kwietnia, natomiast w wykazach gminnych w Przerębie 24 kwietnia 1914 r. Obydwie datyienne występują w dokumentach i aktach zainteresowanego w zależności od tego, z którego urzędu pochodzi wyciąg. Odpisów zaś tych wiele razy potrzebowano.

5. CHRZEST I PRZYGODA

Zatem chłopca urodzonego w niedzielę 26 kwietnia powieziono do chrztu do kościoła par. w Gorzkowicach w niedzielę 10 maja, czyli dnia piętnastego. Wtenczas (na wsi), jak i dzisiaj, do chrztu wioził dziecko ojciec i on wyprawiał chrzciny; chrzestny opłacał iura stolae, a chrzestna dokładała się do wyprawki.

Chrzestnym Stasia był Stefan Zawisza z Krzemieniewic, cioteczny brat ojca, a chrzestną Władysława Karlińska, młodsza siostra matki pracująca w Częstochowie, oboje stanu wolnego. Chrzestny w sierpniu 1914 roku został powołany do wojska rosyjskiego i nie powrócił z wojny.

Atoli na tym się nie skończyło. Ks. proboszcz Romuald Nowicki, widząc tego chłopaka orzekł, że ma on więcej niż 2 tygodnie, w obrębie których według dawniejszego prawa kościelnego należało chrzcić dzieci. Naznaczył przeto ojcu grzywnę 5 rubli na potrzeby kościoła.

Zaraz po urodzeniu zamierzano chłopcu nadać imię Wojciech (23 kwietnia). Jednak odstąpiono od tego zamiaru a to dlatego, że na niedalekiego sąsiada Wojciecha Laczka wołano z rosyjska Wojtaka; obawiano

się przeto, żeby to przezwisko nie przyłgnęło do syna. Nadano mu więc imię drugiego patrona ojczyzny Stanisława Biskupa (8 maja). Akt urodzenia i chrztu spisano jeszcze po rosyjsku.

6. DĄSY I ZAPOWIEDŹ

Po przyjeździe od chrztu córka Fela (lat 6,5), która już zdążyła roztoczyć opiekę nad młodszym bratem, zaczęła się dochodzić z ojcem i matką, dlaczego tenże nie nazywa się Reginka, lecz Staś. Takie bowiem imię miała jej koleżanka i dalsza kuzynka (Jędrzejewska), w którym sobie upodobała.

Fakt urodzenia się Stasia w niedzielę, noszącą nazwy Misericordia Domini i Dominica mapparum albarum można było uważać za pierwszy chronologicznie znak powołania go do służby Bożej. I zaraz blisko drugi — złożenie przez ojca w dniu chrztu żądanej ofiary (za syna) na kościół.

ROK 1915

7. CHORY NA SZKARLATYNĘ

Wiosną 1915 r. Staś zachorował ciężko na szkarlatynę. Wówczas matka w jedną z niedziel wzięła go ze sobą na sumę do kościoła, odległego o przeszło 6 km, w czasie której modliła się gorąco o jego wyzdrowienie. Kiedy zaś celebrans odszedł z ministrantami do zakrystii, uchyliła balustradę i nieśmiało położyła syna na dywanie przed wielkim ołtarzem. Obiecywała w duchu Panu Bogu, że jeżeli chłopiec wyzdrowieje, odda mu go na służbę. Była to chronologicznie trzecia zapowiedź o powołaniu do kapłaństwa.

Syn wyzdrowiał, ale matka, by nie wywierać na niego jakiegokolwiek nacisku, opowiedziała mu o tym dopiero na łożu śmierci w marcu 1937 roku, kiedy już prawie kończył II kurs w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku.

8. MATKA CHORA NA TYFUS

Matka Stasia, jako jedna z pierwszych we wsi, zachorowała na tyfus. Z obawy, żeby dziecko się nie zaraziło i z braku pokarmu, „podrzuciła” je sąsiadce przez drogę (z domu Felczera) Mariannie Laczek do piersi. Przybrana matka, mająca w gospodarstwie dosyć roboty, posiadała syna Józia, starszego o kilka miesięcy. Obydwaj „bracia mleczni” rośli na zażyłych chłopaków. Własny syn sąsiadki był grubszy, w następstwie czego przez dłuższy czas przezywano go „maćkiem”. W owych czasach matki karmiły dzieci same, mniej więcej przez 2 lata. Józek miał większą opiekę w domu, poszedł wcześniej o rok do szkoły i lepiej się uczył.

LATA 1916—1917

9. EPIDEMIA TYFUSU

Staszek dowiedział się o tym później, zwłaszcza z opowiadań matki. Osobiście tych faktów nie pamiętał. W obu tych latach w samych Krzemieniewicach zmarło wiele osób na tyfus. Tylko w rodzinie ojca zmarły: jego matka Marianna II voto Lemparta, dwie jej córki — panny Mania i Andzia (Anna), 2 jej młodsze siostry, jedna zameżna za Bartłojem

Zawiszą, druga za Kazimierzem Masłowskim, a może jeszcze inne. Ilość i chronologię najbliższych zmarłych wypadłoby ustalić w oparciu o akta zgonów par. Gorzkowice.

10. PIERWSZE PAMIĘTANE WYDARZENIE

Pierwszym chronologicznie faktem, który Staś zapamiętał (nie trzeba się dziwić, że nie za wcześniej, albowiem dzieci, zwłaszcza wiejskie, żyły w swym rozwoju opóźnione) było wesele w Cieślach. Starszy brat matki Andrzej Karliński, właściciel młyna (wodnego) w Cieślach, wydawał za mąż córkę Helenę, jej chrześniaczkę, za Feliksa Molczyka z Rzejowic, syna również młynarza (wiatrak) Karola. Ojciec z matką pewnie chcieli tam pokazać swoje cudo. Nie tylko w owych latach, ale także długo potem rodzice wiejscy zabierali na wesela swoje dzieci (żeby się natrząsnęły, słyszały muzykę i najadły).

Stało się, że matka ułożyła swojego śpiącego pupila w poprzek łóżka i pojechała z weselnikami do kościoła par. w Bęczkowicach na ślub. Kiedy chłopak się obudził i spostrzegł, że znajduje się w obcym domu, zaczął lamentować. Na szczęście ktoś z domowników przyszedł do niego, a niedługo potem uczestnicy ślubu powrócili z kościoła.

ROK 1918

11. REKWIZYCJA ŻYWNOŚCI

Drugim kolejnym wydarzeniem, który Staś zapamiętał, było chowanie czyli zakopywanie żywności (mąki, kaszy, grochu) wiosną 1918 r. w ogrodzie poza budynkami przed rekwinującymi je okupacyjnymi władzami niemieckimi. Właśnie przed kilku miesiącami Prusacy przejęli gubernię piotrkowską z rąk Austriaków i Węgrów. Starsi schwytani na tym „zabiegu”, byliby pociągnięci do odpowiedzialności. Dlatego rodzice powierzyli ową akcję ośmioletniemu synowi Wackowi, który zaangażował sobie do pomocy czteroletniego Stasia.

LATA 1918—1919

12. ŚMIERĆ DZIADKA

Dziadek (ojciec matki) Maciej Karliński pochodził z par. Grocholice w pow. piotrkowskim. Był strycharzem pracującym w cegielni majątku Krzemieniewice, znajdującej się na terenie dzisiejszej wsi Rogów, ale nie wchodził w skład służby folwarcznej. Ponieważ dłużej chorował, a wtedy chorowało się na wsi bez lekarza aż do śmierci, opiekował się w domu wnuczkami Stasiem i Manią. Natomiast babka Karlińska była wtenczas jeszcze żwawa i pomagała rodzicom w pracy. Umarł w nocy na przełomie 1918/19 r. Młodsze dzieci z tego powodu przez całą noc płakały.

13. JEDNI WRACALI Z WOJNY, DRUDZY SZLI NA NIĄ

Pod koniec 1918 r. ustawicznie ktoś wracał z długiej wojny (1914—1918) toczącej się na ziemiach polskich pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami z jednej strony a Rosją z drugiej. Byli wśród nich członkowie dalszej rodziny i znajomi. Opowiadali o wypadkach ciekawych i strasznych. Ale nade wszystko obchodziła obywateli powstająca po długiej niewoli Matka-Polska.

Jednak Polacy niedługo się nacieszyli. Oto już w 1919 r. musieli jeszcze w większej liczbie wstępować do wojska, by bronić wolności przed nadciągającymi siłami Rosji Sowieckiej.

14. DZIADY I BABY WOJENNE

Chociaż zjawisko to było znane w naszym kraju przedtem i potem, w okresie obu wspomnianych wojen stało się powszechne. Nie było tygodnia, żeby sołtys osobiście lub przez syna nie kierował do Librowskich kogoś na nocleg. Takiemu dziadowi względnie babie przynosiło się ze stodoły snopek słomy, na której koczował ze swoimi łachami na podłodze albo glinie. Więcej przychodziło mężczyzn niż kobiet. Dziadowie śpiewali pieśni religijno-patriotyczne, baby zaś mówiły pacierze. Pieśni najczęściej dotyczyły krwawej wojny, a zwłaszcza szczegółowo wspominały o poległych na niej ojcach i synach z wielu rodzin. Kobiety i dzieci, słysząc to, płakały, a potem same śpiewały.

O tej instytucji dziadowskiej można by napisać pożyteczną książkę. Byli wśród żebraków prawdziwi kalecy i nędzarze, częściowo próżniacy, czasem może szpiegujący, prawie zawsze roznoszący bród oraz choroby fizyczne i moralne. Niektórzy z nich byli lubiani przez wiejską dziatwę. Opowiadali jej bajki i różne historie. Nieraz słuchano ich chłonniej aniżeli nauczyciela czy księdza. Do nich przede wszystkim należał starzec z długą siwą brodą, podający się za Luperta (Lamberta?) Lasonia.

ROK 1919

15. SIOSTRA FELA

Siostra Felicja, wzorowa uczennica, po dwuletnim uczęszczaniu do IV oddziału (piątego nie było) szkoły powszechnej w Krzemieniewiczach, złożyła w czerwcu 1919 r. egzamin do I klasy gimnazjum żeńskiego w Radomsku. Pragnęła zostać nauczycielką. Jednak robota w gospodarstwie, brak pieniędzy i przychodzenie na świat młodszego rodzeństwa zmusiły ją do rezygnacji z kształcenia się.

ROK 1920

16. WESELE CIOTKI

W lipcu 1920 r. najmłodsza córka dziadków Karlińskich Antonina, przebywająca ze swoją matką, wyszła za mąż za wdowca Jana Ziębę ze wsi Plucice (gm. i par. Gorzkowice). Wesele wyprawili jej Librowscy. Przed tym w swoim mieszkaniu założyli podłogę z desek, co wtedy na wsi było rzadkością. Po wyprowadzeniu się ciotki do męża, babka Karlińska zlikwidowała swoje miniaturowe gospodarstwo i osobną izbę oraz zamieszkała wspólnie z Librowskimi. W ten sposób liczna ich rodzina otrzymała mieszkanie dwuizbowe. Wspomniana odwiedzała z mężem dom swojej siostry, a wtedy wuj Jan opowiadał dziatwie ciekawe historie i bajki.

17. ZWYCIĘSTWO NAD ROSJĄ

W połowie sierpnia 1920 r. dowódcy wojsk polskich pokonali siły sowieckie pod Warszawą i odrzucili je daleko na wschód. W kraju znowu zapanowała radość. Jesienią tr. wielu obrońców ojczyzny powracało do Krzemieniewic i okolicznych wsi. Z rodziny wrócił szczęśliwie wuj Woj-

ciech Zawisza ze wsi Białek, mąż siostry przyrodniej ojca Antoniny. Powrócił też najstarszy syn wuja Antoniego Karlińskiego z Krosna Maniek (Marian).

Z powrotu Mańka cieszyła się szczególnie jego i nasza babka. Kochała go już wtedy, kiedy syn Antoni ze swoją rodziną mieszkał razem z nią w Krzemieniewicach. Ale teraz, kiedy w domu Librowskich Maniek opowiadał, jak to na wojnie zaspokajał głód głąbami kapuścianymi i brukwią, z oczu babki zaczęły spływać po zmarszczonej twarzy krople łez. Jeszcze bardziej rozczuliły się miejscowe dzieci.

ROK SZKOLNY 1921/22

18. SZKOŁA

Od czwartku 1 września 1921 r. Staszek (wtenczas i aż dotąd w tamtych stronach mówiło się Stasiak) uczęszczał do I oddziału szkoły powszechnej w Krzemieniewicach. Kierownikiem szkoły był Józef Kołodziejczyk, który uczył przed obiadem w dużej sali wspólnie oddziały III i IV. Jego żona Zofia nauczała w tej samej sali po obiedzie, także razem, oddziały I i II.

Budynek szkolny był drewniany, ale ładny, wystawiony po r. 1905, również staraniem brata Librowskiej, sołtysa Antoniego Karlińskiego. Jego połowę właśnie zajmowała sala lekcyjna, w drugiej zaś znajdowały się 2 pokoiki i kuchnia nauczyciela. Latem dzieci przychodziły do szkoły przeważnie boso, a zimą najczęściej w trepach. Dziewczynki były więcej zadbane, chłopcy bardziej opuszczeni.

Jakkolwiek wtedy istniał już przymus szkolny do 14 roku życia, do szkoły nie chodzili dzieci mocno upośledzone. Z reguły też nie kończyli czterech oddziałów służący obydwu płci oraz dzieci dochodzące z dalszych wiosek; wymienieni osiągalni mniej więcej po dwa lub trzy oddziały.

Rozpiętość wieku w poszczególnych oddziałach była duża. Wynikało to stąd, że mało zdolni albo używani przez rodziców od najmłodszego wieku do robót, pozostawali w tym samym oddziale po 2 lub więcej lat. Ale również zdolniejsi nie żegnali szkoły po czterech latach. Większość pozostawała tu do 14, a niektórzy do 15 lat.

Staszek uczył się dobrze, ale był wstydlivy i nieśmiały; z lada powodu, zwłaszcza gdy nie udało mu się odpowiedź albo spóźnił się do szkoły, płakał. Z tego powodu starsi i odważniejsi przezywali go beksą. Śmiałości i bronięcia własnych uprawnień nabrał dopiero w starszych klasach gimnazjalnych.

19. KOŚCIÓŁ I DUSZPASTERSTWO

Nauczyciele w Krzemieniewicach uczyli nie tylko przedmiotów świeckich, ale również religii. W ciągu wiosny i lata przygotowywali przewidzianą grupę dzieci do I spowiedzi i komunii św. Wychowaniem religijnym dzieci zajmowali się rodzice, najczęściej matki, oraz dziadkowie, przeważnie babki. Duszpasterze tylko wtedy, kiedy dzieci przychodziły do kościoła, do którego z Krzemieniewic było 6,5 km. Duszpasterstwo kapłanów po domach właściwie nie istniało, albowiem parafia gorzkowicka była rozległa i w czasie kolędy ksiądz przechodził całą wieś w ciągu jednego dnia. Latem dzieci i kobiety szły do kościoła boso, przed którym się obuwały.

Przed przyjściem (po kolędzie) księdza podwórze było umiecione, a

ścieżka od drogi do progu wysypana żółtym piaskiem. Przed progiem ojciec witał księdza pocałowaniem w rękę, a w mieszkaniu już czyniła to matka i po niej kolejno wszystkie dzieci, poczynając od najstarszego. Duszpasterz młodszym rozdawał obrazki, a starszym zadawał pytania z katechizmu.

Nauczyciel chodził z dziećmi do kościoła (pary dziewczynek maszerowały na przedzie) na początek roku szkolnego oraz jego zakończenie. Ponadto w dniu 3 Maja, w którym maszerowało się z chorągiewkami oraz ze śpiewem pieśni *Witaj, majowa jutrzeńko!*

Lubiło się uczęszczać do kościoła gromadnie: ze święconką, na rezurekcję, na pasterkę. Chętnie śpiewano pieśni religijne, patriotyczne i świeckie. Strzelano z kalichlorku (na wsi mówiono z kalafijorku) na Wielkanoc, brano udział w dyngusie, w kołędowaniu.

Punkt 19 odnosi się w dużej mierze do całego okresu szkoły powszechnej.

20. EGZAMIN CZYLI POPIS

Rok szkolny zakończył się tzw. egzaminem w niedzielę 25 czerwca 1922 r. po południu. Egzamin ten polegał na popisie starszych, a przede wszystkim zdolniejszych i śmielszych uczniów i uczennic przed zebraną publiką. W skład jej wchodził rodzice, goście i dzieci szkolne. Popis odbywał się na błoniu przed szkołą. Zgłaszający się deklamowali wiersze. Cała szkoła odśpiewała wspólnie kilka pieśni. Na koniec kierownik odczytał imiona i nazwiska dzieci promowanych do następnego oddziału i żegnających się ze szkołą. Pozostawieni w tych samych oddziałach nie byli czytani. Staszek „przeszedł” do II oddziału.

Następowały dwumiesięczne wakacje (letnie). Jednak dzieci wiejskie również wtedy zatrudniali rodzice stosownymi dla każdego robotami. Oprócz wspomnianych były w tych czasach dwutygodniowe ferie na Boże Narodzenie i Wielkanoc.

21. PONAD MOŻLIWOŚCI

Jeszcze w końcu czerwca 1922 r. matka zaprowadziła Staszka do domu, w którym się urodził, aby go kleryk włocławski Antoni Lemparty, powinowaty męża, przeegzaminował i włączył do grona dzieci mających w lipcu przystąpić do I spowiedzi. Kleryk zadał chłopcu pytanie, lecz zamiast odpowiedzi usłyszał płacz. Postawił jeszcze drugie i trzecie pytanie — ten sam rezultat. Zwrócił się więc do matki słowami: „Ciotko, zabierzcie to dziecko do domu, jeszcze za wcześnie”. Tak to drugiej „matce synów Zebedeuszowych” nie przyszło na myśl, że tego roku (1922) dopiero przystępował do pierwszych sakramentów syn Wacek, starszy od protegowanego o cztery lata!

ROK SZKOLNY 1922/23

22. ZAJĘCIA W SZKOLE

Od piątku 1 września 1922 r. Staszek uczęszczał do II oddziału, w którym lekcje, razem z pierwszym, miała po obiedzie p. Zofia Kołodziejczykowa. W programie II oddziału były wypisy z języka polskiego, rachunki, historia święta (biblijna), śpiew i ćwiczenia cielesne. Pani była dobra, ale dzieci miała niełatwe do utrzymania w uwadze i karności. Dziewczynki obu oddziałów siedziały w ławkach przednich od katedry,

chłopcy w tylnych. Kiedy prowadziła nauczanie ustne, dziewczynki musiały być oparte plecami o następne ławki, a nadto ręce trzymać w tyle. Tak samo chłopcy. Ponieważ ci okazywali się mniej karni i więcej rozmawiali, zarządziła, aby każdy z nich zaopatrzył się w okorowany kołek z pręta orzecha laskowego i trzymał go w poprzek w ustach jak koń wędzidło.

23. PRZYGOTOWANIE DO I SPOWIEDZI

Od Wielkanocy 1923 r. p. kierownik Kołodziejczyk przygotowywał po lekcjach w szkole, 3 razy tygodniowo, dzieci do I spowiedzi i komunii św. Staszek miał 9 lat (najmłodszy), ale większość z kandydatów była z oddziału III, a niektórzy nawet z IV, mający po 12—13 lat.

W połowie czerwca rano, p. nauczyciel odprowadził przeegzaminowane przez siebie dzieci do ks. proboszcza Romualda Nowickiego celem ostatecznego przyjęcia. Wręczył mu oceny ze swojego egzaminu i odszedł. Proboszcz rozpoczął istotny egzamin przed kościołem, pod rozłożystą dwuwiekową lipą. Librowskiemu postawił kolejno 3 pytania, na które zamiast odpowiedzi usłyszał płacz kandydata. Nie rozgniewał się, ale pogłaskawszy chłopca po głowie powiedział dobrodusznie: „Nie bój się, będziesz przyjęty, pan nauczyciel postawił ci piątkę”.

Przyjęte dzieci z całej parafii (przeszło 200) chodziły po 2 razy tygodniowo w południe, przez 3 tygodnie, do kościoła, chłopcy przeważnie boso, na naukę ceremonii i śpiewu, prowadzoną przez p. organistę. Ten do chóru komunijskiego przyjął z Krzemieniewic tylko dwóch chłopców: Stefana Kukulskiego (ur. 1912) i Józefa Gajdę (ur. 1913).

24. SPOWIEDŹ I KOMUNIA

W sobotę 12 lipca po południu odbyła się pierwsza spowiedź, a w niedzielę I komunia św. Spośród pamiątek pierwszokomunijskich pozostała najważniejsza — znacznych rozmiarów (345×240 mm) obrazek, przedstawiający Pana Jezusa udzielającego komunii z nadrukiem i napisem: „Ecce Panis Angelorum. Pamiątka pierwszej Komunii św. Stanisław Librowski przyjął pierwszą Komunię Świętą w kościele parafialnym w Gorzkowicach dnia 13-go lipca 1923 r.”. Obrazek ten, poczytany przez obdarowanego i rodzinę za kolejną zapowiedź na drodze do kapłaństwa, pobożna matka oddała wkrótce do estetycznej oprawy w Łodzi.

25. ZAKOŃCZENIE ROKU

Opisywany rok szkolny zakończył się podobnym ceremoniałem jak poprzedni w niedzielę 24 czerwca 1923 r. po południu. Staszek został promowany do oddziału III.

ROK SZKOLNY 1923/24

26. NAMIASTKA ODDZIAŁU V

Od soboty 1 września 1923 r. Staszek uczęszczał do oddziału III. Ponieważ w oddziale tym znalazła się większa liczba dzieci drugorocznych, na skutek czego był on najliczniejszym, p. Zofia Kołodziejczykowa nauczala w nim samym we właściwej szkole do południa, a składane oddziały I—II po południu. Dziewczynki tradycyjnie zajmowały przednie ławki, a chłopcy tylne.

Natomiast p. kier. Kołodziejczyk uczył, też razem, oddziały IV i V

w wynajętym pokoju domu Franciszka Zawiszy (Franoska) w drugim końcu wsi. Obydwa oddziały miały właściwie jeden program z tą różnicą, że do V zaliczono najstarszych wiekiem (14—15 lat).

27. „INŻYNIER”

Z tego powodu że Staszek uczył się dobrze i celował zwłaszcza w arytmetyce (umiał tabliczkę mnożenia do 400), pani powiedziała do niego publicznie w klasie: „powinieneś zostać inżynierem”. Nie upłynęło kilka godzin, a zaczęto na niego wołać inżynier (tam: inzinier). Zaszczepny tytuł stał się dla chłopca przewiskiem.

Ażeby „złapać” przewisko od rówieśników czy starszych nie trzeba było wielkiej sztuki. W ciągu dość długiego życia otrzymało się ich kilkanaście, jeżeli nie kilkadziesiąt. Z przynoszących satysfakcję to było najwcześniejsze.

28. IGRANIE Z OGNIEM

Przynajmniej raz skończyłoby się źle w związku z tym tytułem. Miaowicie pewnego dnia w czasie przerwy szkolnej Librowski naraził się roślemu koledze klasowemu Stanisławowi Zawiszy, starszemu o 3 lata, przezywanemu przez ogół uczniów baranem. Oto, za innymi, pozwolił sobie użyć w stosunku do niego tego przewiska. Ten, słusznie obrażony, doskoczył do winowajcy i krzyknął: „Jak ci dom w mordę, ty inzinierze, to...”.

29. PIERWSZA KARA

Pani nauczycielka była dobra, ale żądała, by dzieci uważały na zajęciach. Kiedy dziewczynka rozmawiała ponad miarę na lekcji, stawiała ją do kąta, jeżeli chłopiec, dawała mu „łapę”. Któregoś dnia Staszek musiał więcej rozmawiać, skoro nauczycielka wzięła do ręki linijkę i zawezwała go przed katedrę. Uprzedni już płacz nie pomógł. Pani przede wszystkim była sprawiedliwa. Wymierzyła kantową linijką w prawą dłoń „łapę”, aż na niej po chwili wyskoczył sznur będący odbiciem instrumentu karania.

30. KARY P. KOŁODZIEJCZYKA

Mocniejszych chwytów używał p. kierownik. Wprawdzie uczennice rozmawiające i leniwe wysyłał też tylko do kąta względnie strofował słowami, ale chłopaków gnuśnych, bijących się i niezdolnych brać „na pokładankę” albo zostawiał po lekcjach na 2 godziny w tzw. kozie. Było to w podwórzu ciasne pomieszczenie nie tyle dla kozy, ile na materiały opałowe. Rodzice, którzy w owych latach stosowali odnośnie swych dzieci kary cielesne, nie mieli o to do nauczyciela pretensji.

31. ZAKOŃCZENIE ROKU

Wspominany rok zakończono w niedzielę 29 czerwca 1924 r. po południu podobnymi uroczystościami jak w latach poprzednich. Staszek „przeszedł” do IV oddziału.

32. POŻAR W KRZEMIENIEWICACH

Przed rozpoczęciem się nowego roku szkolnego wybuchł w Krzemieniewiczach we wtorek 12 sierpnia 1924 r. (ok. godz. 15) groźny pożar, który strawił środkową część wsi, w tym wiele stodół napełnionych zbożem. Rodzice Librowscy z najstarszymi dziećmi Władysławem i Felicją

odeszli już po obiedzie do pracy w polu na Kolonii Rdułtowice. Bracia Wacek ze Staszkiem wypuścili inwentarz ze stajni i obory oraz wynosili worki z żywnością. Na szczęście ogień zatrzymał się na zabudowaniach sąsiedzkich. Matka przybiegła z pola (2,5 km) na ratunek. Na skutek tego już wieczorem urodziła najmłodszą córkę Janinę.

ROK SZKOLNY 1924/25

33. POWRÓT NA STARE ŚMIECI

Ponieważ pożar strawił również dom Franciszka Zawiszy, nauczanie wszystkich pięciu oddziałów musiało się odbywać w jednej dużej sali właściwej szkoły. Przeto od poniedziałku 2 września 1924 r. p. Kołodziejczyk prowadził przed południem lekcje z oddziałami IV i V, a jego żona po obiedzie z oddziałami I, II i III.

34. ZMIANA NAUCZYCIELI

Po Wszystkich Świętych tr. państwo Kołodziejcykowie odeszli z córeczką do Rzaśni, a z Kietlina przybył z rodziną (żona nie-nauczycielka z 4 córkami) p. Tomasz Sobon. Obydwie wsie znajdowały się w pow. radomskowskim. Nowy nauczyciel, który sam prowadził lekcje, zniósł oddział V, nie posiadający podstaw prawnych, oraz do południa uczył wspólnie obydwie oddziały czwarte i trzeci, a po południu I i II. Miał również w szkole religię, nadto wiosną i latem przygotowywał odpowiednią grupę dzieci (już po lekcjach) do I spowiedzi i komunii św.

35. ZAKOŃCZENIE. PIERWSZE CENZURY

Rok szkolny zakończono w niedzielę 28 czerwca 1925 roku, także popisem uczniów i wspólnymi śpiewami. Staszek miał przygotowany długi wiersz, ale go nie wypowiedział, bo się wstydził zgłosić. Nauczyciel nie czytał promowanych, lecz po raz pierwszy w tej szkole rozdał cenzury. Szkołę ukończyli wszyscy uczniowie i uczennice tzw. oddziału V, między nimi Wacław Librowski. A z oddziału IV (młodszego) tylko dwóch: Stanisław Sala z Rdułtowic (lat 14) i Jan Leśniak, syn kolejarza z przysiółka Brodek (lat 12). Obydwaj górowali nad resztą przynajmniej o jedną klasę. Mimo to do szkoły dalej nie uczęszczali, albowiem nikt się nimi nie zajął. Poza nimi cały oddział IV pozostał na drugi rok. Cenzura zainteresowanego, jako negatywna, nie zachowała się.

ROK SZKOLNY 1925/26

36. NAUKA CZY PRACA?

Od wtorku 1 września 1925 r. Staszek rozpoczął drugi rok nauki w oddziale IV (fikcyjnego piątego już nie było). Jednak za wyjątkiem zimy do szkoły uczęszczał dość nieregularnie, albowiem ojciec — uważając, że już się tego uczył — zostawiał go do robót w domu.

Działo się tak również dlatego, że najstarszy brat Władek został powołany do wojska, a bezpośrednio starszego Wacka, po nieudanym planie z córką Felą, zamierzano kształcić na nauczyciela. W wykonaniu tego postanowienia znalazł się on od września tr. w I klasie Preparandy Nauczycielskiej w Kletni (Stary Kamieńsk).

37. DZIECI WIEJSKIE

Te swój wiek szkolny musiały dzielić pomiędzy naukę i pracę fizyczną. Praca ta najpierw polegała na pasieniu wszelkiego gatunku inwentarza żywego, a następnie na pomaganiu w gospodarstwie poczynając od robót lżejszych do ciężkich.

Nauka nie przynosiła od razu widocznego pożytku; stąd rodzice często woleli, żeby dzieci pracowały, a nie czytały i pisały. Za przykładem rodziców szło starsze rodzeństwo, domagające się od młodszego pomocy. W następstwie tego nie wszystkie dzieci kończyły 4 oddziały.

Znaczna ich część była niedożywiona. W okresie przednówka pewna ich liczba nie miała chleba. Wiele w ciągu całego roku nie jadło mięsa.

Ubranie z reguły posiadały przeciętne, najczęściej jedno. Wiosną, latem i jesienią, zwłaszcza chłopcy, chodzili boso; zimą przeważnie w trepach.

Rzadko w którym domu, poza podręcznikami szkolnymi i książeczkami do nabożeństwa, znajdowała się książka z literatury pięknej. Natomiast ze skromnej biblioteki szkolnej mało dzieci korzystało.

Nieliczne w Krzemieniewiczach były domy posiadające gazetę. W latach, w których Staszek uczęszczał do miejscowej szkoły, jego ojciec prenumerował *Gazetę Grudziądzką*, wydawaną 3 razy w tygodniu przez Wiktora Kulerskiego. Była redagowana w duchu katolickim i dostarczała wiele wiadomości rolniczych.

Ze śpiewem spotykały się dzieci w szkole, w kościele i czasem w domu. U Librowskich był dom rozśpiewany. Dobrze i chętnie śpiewały babka, matka, siostra Fela, sekundował im Staszek. W domu była kantyczka, śpiewniki kościelny i świecki. Śpiewano i umiano na pamięć wiele pieśni religijnych, patriotycznych i świeckich.

W okresie uczęszczania Staszka do szkoły w Krzemieniewiczach ani jedno dziecko z tej wsi nie umiało grać na jakimś instrumencie poza piszczałką i organkami. Atoli muzykę dzieci słyszały na weselach, zabawach: zwykłych i dożynkowych.

Osobami spoza miejscowego środowiska, z którymi dzieci się spotykały, byli żydzi domokrażni przynoszący z osady Gorzkowice drobne towary, żyd szmacciarz oferujący z wozu naczynia kuchenne za nieprzydatną już odzież oraz cyganki narzucające się starszym z wrózeniem i nie gardzące okazyjną kradzieżą. A chociaż wspomniani nie grzeszyli wykształceniem, to przecież ciągle podróżowanie czyniło ich obrotniejszymi od ludzi wiejskich. O żebrakach i dziadach była mowa w p. 14.

Tak oto dzieci wiejskie były jednocześnie przeznaczone do nauki, roboty i nierzadko do bicia. Kar cielesnych używali w stosunku do nich rodzice, nauczycielstwo, a jeszcze więcej biły się pomiędzy sobą, szczególnie chłopcy i to o byle co: w domu, w szkole, na pastwisku, przy pracy.

38. SOBÓŃ JAKO NAUCZYCIEL

Nowy nauczyciel był nie mniej wymagającym niż poprzedni. Najlepszy dowód, że pozostawił prawie cały oddział IV na drugi rok. Głos miał donośny, był najwyższym wzrostem w całej wsi. Uczył dobrze i dzieci czuły przed nim respekt. W stosunku do gorszych uczennic był dość łagodny, jak p. Kołodziejczyk. Odnośnie uczniów, którzy mu podpadli, używał na zmianę dyscypliny, trzcinki i gumowego pręta, częstując nimi przy tablicy na stojąco w pośladki.

39. PAN SOBOŃ SPOŁECZNIK

W ciągu niespełna dwóch lat od swojego przybycia do Krzemieniewic wspomniany założył tu Ochotniczą Straż Pożarną, zbudował czynem społecznym bitą drogę przez wieś, wystawił w ten sam sposób (przy pracy pomagał Staszek) na placu szkolnym budynek przeznaczony w połowie na remizę strażacką i w połowie na świetlicę (salę do zebrań i przedstawień), powołał do życia punkt mleczarski stanowiący filię mleczarni w Gorzkowicach, w wieczory zimowe (2 razy tygodniowo) urządzał w szkole kursy dokształceniowe z polskiego i matematyki dla starszej młodzieży, organizował przedstawienia amatorskie, w których m.in. brała udział Felicja Librowska.

40. NOWA DIECEZJA

Na przełomie 1925/26 r. została utworzona diecezja częstochowska (w dużym stopniu z włocławskiej). Do niej to wcielono rodzinną parafię Staszka Gorzkowice. Rodzice Librowscy, jakkolwiek mile przyjęli tę wiadomość, pamiętali o dawnej łączności. Jednym z przejawów przywiązania do tamtej był fakt wstąpienia przez syna Stanisława w 1931 r. do Niższego Seminarium Duchownego we Włocławku.

41. ZAKOŃCZENIE ROKU

W niedzielę po południu 27 czerwca 1926 r. odbyło się zakończenie roku szkolnego z popisem piosenek oraz deklamacjami zdolniejszych i odważniejszych uczniów. Nauczyciel rozdał cenzury. Staszek ukończył szkołę w Krzemieniewicach. Mimo tego, że w ostatnim oddziale musiał przebywać 2 lata, liczył 12 lat (najmłodszy). Większość kończących tenże oddział była w wieku 14—15 lat. Jak ogół innych na razie nie widział możliwości dalszego kształcenia się.

ROK SZKOLNY 1926/27

42. PŁACZ ZA SZKOŁĄ

Z tego względu, że rodzice zdecydowali przed rokiem uczyć starszego syna Wacława, o kształceniu Staszka nie było tymczasowo mowy. W środę 1 września 1926 roku, kiedy rozkrzyczane dzieci wracały ze szkoły, chłopiec zajęty jakąś fizyczną pracą na podwórzu zaczął płakać. Skoro to powtórzyło się następnego dnia, matka rzekła do ojca: „Dziecko płacze za szkołą”.

43. ODMOWA W GORZKOWICACH

W poniedziałek 6 września, w którym w Gorzkowicach odbywał się cotygodniowy targ, nazywany tam jarmarkiem, ojciec zaprzągnął konia i pojechał ze Staszkiem do tamtejszej siedmiodziałowej szkoły powszechnej, prosząc o przyjęcie syna do oddziału V. Kierownik szkoły Jan Kolasinski przyjął ich w kuchni grzecznie, ale oświadczył, że nie może być przyjęty, albowiem jest mieszkańcem obcej gminy. Nie pomogły żadne prośby. Znowu zamykały się widoki na dalsze kształcenie.

44. ZBAWIENNA RADA

Któregoś dnia przyszedł do ojca w sprawie podatku miejscowy sołtys Franciszek Łacek. Dowiedziawszy się o kłopotcie życzliwie poinformował, że w największej wsi naszej gminy Przerąb — w Rzejowicach

(w całej okolicy wymawiano: Żrejowice) istnieje szkoła sześcioddziałowa. Miejscowość ta była położona od Krzemieniewic o 10 km piaszczystej drogi. Szło się przez Rogów, Zalesie (dawniej: Olendry), Lipowczyce, Barwinek, Gembartówkę (później: Kolonia Rzejowice).

45. PRZYJĘCIE DO RZEJOWIC

Ponieważ nie było innego ratunku, ojciec pojechał ze Staszkiem wozem do Rzejowic, gdzie znowu w kuchni przyjął ich energicznie kierownik szkoły Józef Skubisz. Obejrzał cenzurę z Krzemieniewic, zatrzymał u siebie i polecił najpóźniej w poniedziałek 13 września zjawić się na pierwszej lekcji o godz. 8.

46. STANCJA U MOLCZYKÓW

W niedzielę 12 września oboje rodzice odwieźli syna do Rzejowic i umieścili na stacji u młynarza Karola Molczyka, współteścia brata matki Andrzeja Karlińskiego z Ciesiel. Ten przyjął ucznia do swojego domu za opłatą 10 zł miesięcznie. Z powodu nieistnienia w Krzemieniewicach dalszych oddziałów i znacznej odległości do Rzejowic, wyprawiano go tam jak do szkoły średniej w mieście. Przed odjazdem rodziców do domu Staszek się popłakał, czego nie zrobiłby żaden chłopiec dzisiaj, choćby udawał się za granicę.

47. RODZINA MOLCZYKÓW

Stary Molczyk miał wtenczas pod osiemdziesiątkę. Po śmierci pierwszej żony poślubił dotychczasową służącą i miał z nią dwoje małych dzieci. Młoda żona dbała o niego. Posiadał na polu wiatrak. Chyba nie skończył więcej niż 4 oddziały, ale czynne życie wykształciło go na półinteligenta wiejskiego. Był nie tylko młynarzem, ale też po części znachorem. Przede wszystkim zaś umiał opowiadać wprost nie do wiary historie, jakich będący u niego na stacji nie słyszał przedtem ani potem.

Z pierwszej żony miał 4 synów i wszyscy byli również młynarzami: najstarszy Mieczysław posiadał wiatrak w Tworowicach; Feliks, żonaty z chrześniaczką Librowskiej, miał młyn wodny na Chabie; Władek zbudował sobie młyn parowy w sąsiedztwie ojca; najmłodszy Tadek pracował z ojcem, po którym przejął wiatrak.

Najciekawszym był Tadek, wtedy młodzieniec dziewiętnastoletni. Staszek od czasu do czasu pracował z nim nocą na wiatraku, pomagając z zaciekawieniem. Najbardziej imponowały mu zdolności rysownicze Tadka. Kilka jego ruchów ołówkiem stolarskim i już widoczny koń w biegu. Uczeń nie mógł się nadziwić, że artysta rysował konie od ogona! Może byłby drugim Juliuszem Kossakiem, gdyby natrafił na swojego patrona.

48. ZAJĘCIA SZKOLNE

Lekcje oddziału V odbywały się w I półroczu w starej wsi przy kościele, w sali wynajętej w domu sklepikarza Jędrzejczyka. Natomiast w II półroczu zajęcia dla tych samych prowadzono we właściwym budynku szkolnym, stojącym w nowej wsi przy szosie. Na piętrze mieszkało w nim nauczycielstwo, a na parterze były 2 sale do zajęć.

W Rzejowicach nauczali 4 osoby, wszystkie posiadające pełną szkołę średnią. Przybyły one z Galicji, przeważnie z pow. tarnowskiego. Tymczasem w Krzemieniewicach p. Soboń miał 4 klasy gimnazjalne, a p. Kołodziejczyk przypuszczałnie 6 (jak ogół ówczesnego nauczycielstwa w Królestwie Kongresowym). Uczyli tu więc: kierownik Skubisz z żoną, p. Mierzyński i p. Maria (nazwisko uleciało z pamięci).

Nowymi przedmiotami w V oddziale były język niemiecki i śpiew, lecz prowadzony według nut przy pomocy solfeggio. W danym roku szk. religii nie uczył w żadnym oddziale ani ks. proboszcz Wacław Szczotkowski, ani ktokolwiek z nauczycielstwa. Dziewczynki zajmowały w sali pierwsze ławki od katedry nauczyciela, a chłopcy tylne.

Ledwie Librowski znalazł się w dniu 13 września (a więc 2 tygodnie po wszystkich) w szkole, a już obydwie panie, jakby umówione, zaczęły go pytać. P. Skubiszowa poleciła mu coś zaśpiewać z solfeża, a po przerwie p. Maria, ucząca niemieckiego, wskazując na tablicę czy też na piec, zapytała: „Was ist das?”. Uczeń dwukrotnie tłumaczył się, że znajduje się w tej szkole dopiero pierwszy dzień.

49. DWIE PRZYGODY

Także pierwszego dnia pobytu w szkole, w czasie przerwy między-lekcyjnej, podszedł na podwórku do Staszka rosły uczeń oddziału V Jan Lipinski z Rzejowic (ur. 1911) i rzucił mu pytanie: „Ty do którego oddziału?”. Usłyszał odpowiedź: „Do piątego”. „Jo ci tu dom do piątego, ty famuło...” i poczęstował nowego kolegę kopniakiem.

Jakiegoś dnia w II półroczu nauczycielka geografii p. Maria zwróciła się zapytaniem do całej klasy: „Kto pokaże na mapie i wymieni główne rzeki Europy?”. Zgłosił się Librowski. Wszedł na siedzenie ławki przy przejściu ściennym i zaczął objaśniać. Pani zadowolona. Nagle zleciał na podłogę w szczelinę a mapa na niego. To Franek Krogulec ze swoim przyjacielem Jasiem Hurko (obaj z Rzejowic i z 1912 r.) zepchnęli go nie spodzianie z ławki.

50. RADIO

Jesienią 1926 roku p. kier. Skubisz nabył sobie radio, ma się rozumieć słuchawkowe. Nie omieszkął zademonstrować je całemu oddziałowi V na lekcji gimnastyki, którą prowadzili zwykle dla obu płci ze swoją żoną osobno. Odważniejszym chłopakom zakładał na jakiś moment słuchawki na uszy. Mniej odważni i dziewczyny nie dali sobie zakładać z obawy, żeby ich nie uśmierciło. Było słychać jakieś słowa pomieszane ze szmerami.

51. KARY CIELESNE

W szkole w Rzejowicach państwo Skubiszowie nie stosowali kar cielesnych. Za ewentualne wykroczenie mniej lub więcej strofowali.

Korzystał z nich dość często nauczający matematyki p. Mierzyński. W jego repertuarze względem podpadłych mu chłopców najczęstsze były 3 kary: „pokładanka” z biciem pasem, klęczenie na ziarnach okrągłego grochu, wreszcie klęczenie na podłodze i trzymanie nad głową blaszanego wiadra z wodą. W ciągu tego roku kilku trzymało w ten sposób wiadro, ale żaden nie odważył się wylać wody na ziemię.

P. Maria usiłowała któregoś dnia wymierzyć razy pewnemu uczniowi. Jednak kiedy się bronił (nauczycielka była stosunkowo młoda) zawezwała z sąsiedniej sali p. Mierzyńskiego, który wziął go na pokładankę. Jeszcze w kilku innych przypadkach przychodził on koleżance z pedagogiczną pomocą.

52. NAJLEPSZY GEOGRAF

nie został również zauważony jako najlepszy geograf. Osiągnięcie to za Staszek nie przestawszy być pierwszym matematykiem w klasie, obec-

wdzięczał pamięci wzrokowej. Będąc jeszcze w IV oddziale w Krzemieniewiczach w każdej wolnej chwili wpatrywał się w mapy i globus. W następstwie czego utkwily mu w wyobraźni oceany i morza, kontury części świata i granice państw, góry i doliny, rzeki i miejscowości.

53. ODWIEDZANIE DOMU

Pan Molczyk był zdania, aby Staszek odwiedzał rodziców i rodzeństwo tylko raz w miesiącu, z okazji przynoszenia opłaty za stancję. On wszakże udawał się tam nawet co 2 tygodnie. Wychodził z Rzejowic w sobotę po obiedzie i wracał w niedzielę wieczorem. Kiedy odchodził z domu zbyt późno oraz szedł przez lasy i zarośla o mroku, wyczerpał drogą cały różaniec, litanie i modlitwy, które odmawiał nie tylko z pobożności, lecz również ze strachu.

54. FATAMORGANA

Pewnej niedzieli, gdy znajdował się w drodze powrotnej tuż pod Rzejowicami, ujrzał przed sobą osobowe wagony kolejowe przesuwające się po nieboskłonie w kierunku południowym do góry kołami. Dopiero w następnym roku szk. (uczęszczając do oddziału VI) dowiedział się, że zjawisko to nosi nazwę fatamorgana i zachodzi w krajobrazie pustynnym. W tym przypadku był to pociąg osobowy jadący pomiędzy Kamieńskiem i Radomskiem na tle zachodzącego słońca, który tak się odbijał na wschodnim niebie.

55. NIEROZWAŻNA DECYZJA

Po feriach wielkanocnych 1927 r. Staszek samowolnie nie wrócił na stancję do Molczyków. Złożyło się na to kilka przyczyn. Przede wszystkim najlepiej było mu we własnym domu; po wtóre namówili go do tego koledzy dochodzący do Rzejowic z Lipowczyc i z Krosna. Następstwa tej decyzji były ujemne: męczył się długą drogą i marnował czas.

Co więcej, z uczniami z Lipowczyc jeszcze zwiększał sobie trasę, wracając ze szkoły wzdłuż górnego biegu rzeki Widawki (dorzecze Warty). Kiedy indziej z kolegą z Krosna szli od źródła rzeczki Luciąży (dorzecze Pilicy) przez rozległe lasy aż do Przeręba. Takie były owe lata.

56. DOBRZE SIĘ UCZA

Na początku czerwca p. kier. Skubisz powiedział na swojej lekcji (języka polskiego) wobec całego oddziału V, że dobrze się uczą: Stanisław Juszczak (o nim będzie jeszcze mowa niżej), Stanisław Librowski (obaj ze szkoły w Krzemieniewiczach), Leokadia Kubikówna (mieszkająca u bliższych krewnych w Rzejowicach), przyszła nauczycielka, i Pelagia Kosińska (z Kolonii Rzejowice), która pozostała na wsi.

57. WYCIECZKA DO PRZEDBORZA

W połowie czerwca p. kier. Skubisz urządził uczniom V i VI oddziału pieszą wycieczkę do Przedborza n. Pilicą. Z uczniów żaden nie posiadał roweru, nauczyciel też przez całą drogę szedł pieszo. Staszek miał z domu do Rzejowic 10 km, a stamtąd, przez Strzelce, drogą bitą do Przedborza było jeszcze 14. W Przedborzu nie wiele było do zwiedzania: drewniany most na rzece, stary murowany kościół i tartak p. Machuderskiego. Do domów wracało się na własną rękę. Librowski wrócił z kilku kolegami szosą przez Masłowice, Przeręb i Krosno — 22 km drogi.

58. ZAKOŃCZENIE ROKU

W Rzejowicach rok szkolny skończył się normalnie lekcjami w sobotę 25 czerwca 1927 r. Nie było tu z tej okazji uroczystości i popisów. Miejscowa młodzież miała się zgłaszać po cenzury jeszcze tegoż dnia przed wieczorem, a zamiejscowi w niedzielę rano do godz. 9, albowiem kierownik z żoną wyjeżdżali zaraz (ze stacji kolejowej Radomsko) w swoje strony rodzinne. Staszek pobrał cenzurę (z wynikiem dobrym) w niedzielę rano. Tym sposobem ukończył oddział V.

59. BRAT WACŁAW

W tym samym roku szkolnym, w którym Staszek uczęszczał do V oddziału w Rzejowicach, jego starszy brat Wacek był uczniem oddziału VI w Gorzkowicach. Przyjęcie tam zagwarantowała mu Preparanda w Kletni, którą likwidowano. Zresztą zarówno Kletnia, jak i Gorzkowice znajdowały się w pow. piotrkowskim.

ROK SZKOLNY 1927/28

60. STARANIE SIĘ DO GORZKOWIC

Pod koniec sierpnia 1927 r. Staszek pojechał z matką furmanką do Gorzkowic prosić kierownika 7-oddziałowej szkoły powszechnej Jana Kolasieńskiego o przyjęcie do oddziału VI. Przedstawił mu cenzurę z Rzejowic. Matka pocałowała go w rękę. (W owych stronach nawet ojcowie i matki całowali w rękę: księdza, dziedzica i czasem nauczyciela). Odpowiedź była taka sama jak w roku ubiegłym: obca gmina i powiat, a nadto rzeczywiście brak miejsca w klasie. Może również wzruszony tym uniżeniem się kobiety wiejskiej, polecił przy odejściu zapytać się jeszcze raz przed 1 września, albowiem zaistniały pewne widoki na zwolnienie jednego miejsca.

61. PRZYJĘCIE

Miejsce rzeczywiście się znalazło po wyjeździe jednej rodziny mającej córkę w VII oddziale do Radomska. W następstwie tego od czwartku 1 września 1927 r. Staszek znalazł się w szkole w Gorzkowicach. Oddziały VI i VII miały zajęcia wspólnie w pokoju domu Antoniego Wachnika, miejscowego kościelnego. W sali były 3 rzędy ławek, w których miejsca wypełniali na przemian dziewczynki i chłopcy. Stało się, że Librowskiego posadzono na zwolnionym miejscu przy dwóch uczennicach z oddziału VII. Starsze i inteligentniejsze panny żartowały sobie po cichu z nieśmiałego kolegi.

62. NAUCZYCIELE I UCZNIOWIE

Personel nauczycielski w Gorzkowicach składał się z 6 osób: kierownik szkoły Jan Kolasieński z żoną Marią, p. Kazimierz Węclawek z małżonką, p. Józef Zaleski, pani, której nazwisko uleciało z pamięci i ksiądz prefekt.

Oddział VII liczył około 12 uczniów i uczennic, VI miał ich mniej więcej 18. Rozpiętość wieku w oddziale VI rozciągała się na przestrzeni roczników 1911 (Michał Taranek) — 1916 (Kazimiera Cichopkówna). Staszek był z 1914 r. Uczniowie z Gorzkowic uważali się za miejskich, pozostałych traktowali jako wiejskich.

63. NAJLEPSI W SZÓSTYM

Spośród chłopców najlepiej się uczyli Stanisław Juszczyk i Staszek Librowski, przybyli ze szkoły w Rzejowicach, a z dziewcząt Kazia Cichopkówna, córka kolejarza i sklepikarki z Gorzkowic. Librowski w dalszym ciągu celował w matematyce i geografii.

64. NIESTOSOWANIE KAR

W szkole w Gorzkowicach Staszek nie zetknął się już ze stosowaniem kar cielesnych wobec uczniów. W repertuarze stosunku nauczycielstwa do wychowanków spozstręgało się tylko łagodniejsze lub ostrzejsze uwagi oraz posługiwanie się niższymi ocenami względem leniwych i niezdolnych.

Jednak np. w Krzemieniewicach w tymże czasie p. Soboń po dawnemu posługiwał się wspomnianymi karami. Były przypadki, że sami rodzice domagali się ich stosowania. Tak pewnego razu na oczach Librowskiego mieszkanka Kolonii Krzemieniewice, parcelantka Majowa (przybyła tu spod Opoczna czy Radomia w 1926 r.) prosiła tegoż nauczyciela słowami: „Niech ta pon z mojego Bronka pyty nie spusco, ale guni go do nauki”.

65. RELIGIA I NABOŻEŃSTWA

Religii (2 godziny tygodniowo) uczył ks. prefekt Jan Prawda. Z powodu swoich obowiązków wikariuszowskich czasem opuszczał lekcje w szkole. Mało pilnych i rozmawiających na lekcjach upominał.

Na podstawie tzw. okólnika ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Kazimierza Bartla uczniowie i uczennice szli dwójkami w niedziele i święta z podwórka szkolnego, przy dyżurze kogoś z nauczycielstwa, do kościoła na mszę św. dla młodzieży na godz. 9.

66. SUROWA ZIMA

Miesiące styczeń i luty 1928 r. były bardzo mroźne. W całej okolicy wymarzała duża ilość drzew owocowych. Pewnego dnia Staszek zaśniewiony i zmarznięty przyszedł na lekcje do domu p. Wachnika (przeszło 6 km drogi). Kiedy zastał drzwi zamknięte, a przed nimi nie widział żywego ducha, udał się do właściwej szkoły na rynku po informację. Wyszła do niego żona kierownika p. Kołasińska i oznajmiła, że z powodu śniegów i mrozów Kuratorium Łódzkie zarządziło tydzień przerwy w nauczaniu. Nie powiadomiony przedtem przez nikogo, jedyny dobijał się do wiedzy.

67. WIECZOREK KARNAWAŁOWY

Z inicjatywy nauczycielki Kołasińskiej kierownictwo szkoły zorganizowało w ostatki (21 lutego) dla personelu i oddziałów V—VII wieczorek karnawałowy z zabawą taneczną. Było to pierwsze takie spotkanie w szkole. Spośród młodzieży przybyła na nie przeważnie tylko część „miej-ska”, albowiem druga połowa nie była na to wystarczająco przygotowana zarówno pod względem ubrania, jak też oglądy towarzyskiej.

68. HARCERSTWO

Wiosną 1928 r. nauczyciel Kazimierz Więclawek, ppor. rezerwy WP, powołał do życia przy szkole drużynę harcerską. Opiekunem jej był on sam, kapelanem ks. prefekt, drużynowym uczeń VI oddziału Michał Taranek. Staszek został zwykłym harcerzem: złożył przysięgę, otrzymał

krzyż, posiadał mundur. Ks. kapelan wykonał poszczególnym zastępom (czterem) wspólne fotografie. Nie ma jej w zbiorze L-go.

69. FOTOGRAFIA SZKOŁY

W maju tr. kierownictwo szkoły postarało się o wykonanie wspólnej fotografii całej instytucji: personelu nauczycielskiego i wychowanków. Zlecenie wykonał zawodowy fotograf. Również tego zdjęcia brak w zbiorze L-go.

70. WIZYTACJA I BIERZMOWANIE

Na początku czerwca tr. parafię Gorzkowice wizytował kanonicznie biskup częstochowski dr Teodor Kubina. Było wielkie zgromadzenie ludu. Na placu przed kościołem witał biskupa po hebrajsku miejscowy rabin. Staszek do bierzmowania wybrał sobie imię Piotra Ap. Tego dnia był on pieszko aż 3 razy w Gorzkowicach (ok. 40 km): do południa w szkole, po obiedzie na bierzmowaniu i przed wieczorem oglądać samolot, który awaryjnie wylądował na zboczach miejscowej góry.

71. WIERZENIA LUDU

Mniej więcej w tym samym czasie przyszła do rodziców Staszka owdowiała niedawno ciotka Antonina z Plucic. Zaczęła ona popłakiwać, że zaraz przy ślubie wiedziała, iż mąż jej (Jan Zięba) pierwszy umrze; wiedziała bowiem jak jej świeca paliła się ładnie, jego zaś ledwie się tliła.

72. ZAKOŃCZENIE ROKU

Pod koniec czerwca 1928 r. Staszek został promowany do oddziału VII. Cenzurę świadczącą o ukończeniu oddziału VI podjął w niedzielę 24 czerwca. Nie wiadomo jak zaginęła.

73. ŚMIERĆ BABKI

W czasie dużych wakacji, w II połowie sierpnia 1928 r. zmarła w domu rodziców Staszka babka Anna Karlińska w wieku lat 80. Pochowano ją w Gorzkowicach obok męża. W ciągu całego życia ciężko pracowała, z opieki lekarza nie korzystała, jak ogół ludzi starszych.

Kochała swoje dzieci i wnuków, była ich żywicielką i wychowawczynią. Opowiadała im, śpiewała i czytała. Była pobożna, ofiarna, nie szukała siebie.

ROK SZKOLNY 1928/29

74. W ODDZIALE VII

W sobotę 1 września 1928 r. Staszek rozpoczął w Gorzkowicach naukę w oddziale VII. Zajęcia odbywały się w tej samej sali domu Antoniego Wachnika, ale dla samego dość liczego oddziału VII. Wśród uczennic znalazły się 2 koleżanki Żydówki, przybyłe z innej miejscowości. Wydawały się starsze od Polek i przestawały prawie wyłącznie ze sobą.

75. MAŁŻEŃSTWO SIOSTRY

W środę 5 września 1928 r. odbył się ślub i wesele starszej siostry Staszka Felicji z Mieczysławem Łaczkim (Łaczek) z Krzemieniewic. Gospodarstwo posiadali w Kolonii Rdułtowie. Mieli troje dzieci: Zofię, Marię i Tadeusza.

76. PIERWSZY ROWER

Na początku września tr. powrócił z wojska z Lublińca (pułk piechoty) brat Władysław, który przywiózł Staszкови rower, nieco mniejszy od normalnych, ale ładny. Ten szybko nauczył się jeździć i udawał się nim do szkoły. Był drugim uczniem w Krzemieniewiczach posiadającym rower (pierwszy Stefan Kukulski). Jednak cieszył się nim tylko przez miesiąc, albowiem okazało się, że brat nabył go od złodzieja. Policja z Lublińca potrafiła znaleźć go aż pomiędzy Radomskiem i Piotrkowem (jako że rower był wtenczas rzadkością). Brat stracił 70 zł (tj. 7 metrów żyta).

77. JEDENASTY LISTOPADA

W niedzielę 11 listopada 1928 roku, w dziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, odbyła się w Gorzkowicach po mszy szkolnej defilada, którą odbierali ppr. rez. nauczyciel Więclawek i miejscowy przewodnik policji, sierż. Wojciech Czechowski. Nasza drużyna harcerska również maszerowała.

78. STANCJA ZIMOWA

W ciągu zimy 1928/29 r. Staszek zamieszkał w Plucicach, u kuzynów Jana i Zofii Możdżeńiów (ona była najmłodszą przyrodną siostrą ojca), skąd dalsze 2 km do szkoły dochodził z tamtejszymi kolegami. Wynagrodzenia nie żądali. Na niedziele i święta przeważnie udawał się do domu.

79. INNY ROWER

Przed Wielkanocą 1929 r. ojciec nabył od swojego zięcia normalny rower za 120 zł (cena 10 metrów żyta lub jednej krowy). Nim znowu Staszek dojeżdżał do szkoły. Ale od propozycji kolegów: „Daj się przejechać!”, trudno się było opędzić.

80. DALSZY PLANY

Na początku maja 1929 r. ojciec Staszka prosił p. kierownika J. Kolasieńskiego, by dopomógł synowi dostać się do szkoły średniej. Wspomniany od połowy maja do poł. czerwca prowadził bezinteresownie, 2 razy tygodniowo po południu, przygotowanie w tym względzie, głównie z języka polskiego. Korzystało z niego ok. 10 uczniów i uczennic. Jednak do egzaminów wstępnych stanęło tylko dwóch: Stanisław Juszczyk do Państwowego Męskiego Seminarium Nauczycielskiego w Tomaszowie Maz. i St. Librowski do Państw. Humanistycznego Gimnazjum Męsk. im. B. Chrobrego w Piotrkowie Tryb. Obydwaj zdali.

81. WYWIAD P. WIĘCLAWKA

W połowie czerwca tr. nauczyciel Więclawek całą swoją lekcję (matematyki) poświęcił na wypytywanie (według zajmowanego miejsca w klasie) uczniów i uczennic odnośnie dalszej ich kariery życiowej. Na temat podawanego przez nich zawodu czy kształcenia się wypowiadał opinię. Juszczyk odważnie oświadczył, że chciałby uczyć się na nauczyciela. Zapytany Librowski wstydził się powiedzieć. Wyrwał się wymieniony i wyrecytował: „On na księdza!”. Pewna część oddziału wybuchnęła śmiechem. Kolejne zaszczytne przezwisko „ksiądz” przywarło do Staszka.

82. PRZYJĘCIE DO GIMNAZJUM

W dniach 24—25 (poniedziałek — wtorek) czerwca tr. odbył się egzamin, pisemny i ustny, do gimnazjum. Ojciec ze Staszkiem pojechali wcze-

śnie rano do Piotrkowa (syn pierwszy raz kolejną). Na pociąg do Gorzkowic (przeszło 6 km) szli pieszo, podobnie z dworca w Piotrkowie do szkoły (2 km).

W egzaminie do IV klasy brało udział ok. 30 kandydatów. Staszek i Jan Obłóza z Rozprzys (ur. 1913) złożyli egzamin na czysto, innych pięciu czy sześciu z zastrzeżeniem. Podczas pobytu w Piotrkowie nasz uczeń zatrzymał się u wuja Andrzeja Karlińskiego, który miał kawiarnię przy ul. Żelaznej.

83. DLA KOGO BYŁ ODDZIAŁ VII?

Staszek dopiero w czasie egzaminu do gimnazjum w Piotrkowie spostrzegł, że pytają go raczej z materiału przerabianego w oddziale VI, który przez cały rok zdążył już w znacznej mierze zapomnieć, aniżeli w VII. Oddział VII stanowił właściwie zamknięcie nauczania dla tych, którzy poprzestawali na szkole powszechnej. Ci, którzy zamierzali kształcić się dalej, powinni tam iść już po oddziale VI. Jednak nikt go o tym uprzednio nie poinformował. Zresztą będąc w oddziale VI nie wiedział, że uśmiechnie mu się los pójścia do szkoły średniej.

84. ZAKOŃCZENIE ROKU

Urzędowe zakończenie zajęć szkolnych w Gorzkowicach odbyło się w sobotę 29 czerwca (święto Piotra i Pawła Ap.) 1929 r. Staszek ukończył VII i ostatni oddział szkoły powszechnej. W dalszym ciągu celował w matematyce i geografii. Jego cenzury z ukończenia szkoły w Gorzkowicach nie ma, albowiem uprzednio została wysłana z innymi dokumentami do gimnazjum w Piotrkowie. Z racji dostania się do gimnazjum państwowego większość nauczycielstwa złożyła mu gratulacje.

85. WYSTAWA W POZNANIU

Na początku lipca tr. kierownictwo szkoły w Gorzkowicach urządziło dla uczniów i uczennic dotychczasowych oddziałów VI i VII wycieczkę do Poznania, na Powszechną Wystawę Krajową. W nagrodę za złożenie egzaminu do gimnazjum rodzice pozwolili Staszekowi wziąć w niej udział. Koszty wyniosły ok. 12 zł. Wystawa była bardzo interesująca, ale podróż pociągiem osobowym, drogą okrężną przez Łódź i Kalisz, do tego w obie strony nocą, stała się uciążliwą.

86. ZARABIANIE NA NAUKĘ

W lipcu 1929 r. zakończyło się w Krzemieniewicach drugie scalenie gruntów i łąk, poprawiające przeprowadzone tu przed kilku laty. Gospodarstwo rodziców utrzymało się w głównym zrębie w położeniu wynikłym z poprzedniego scalenia. Mowa tu o polu zw. Zawyknie. Powszechnie mówiono tam: Zowyknie. (Wykno w mowie staropolskiej to ogród. W następstwie tego wielki szmat pola za ogrodami i przy łąkach nosił nazwę Zawyknie).

Równocześnie z ukończeniem scalenia rozpoczęło się drenowanie pól i łąk. Staszek, poza zwykłą robotą w gospodarstwie rodzicielskim, pracował nadto zarobkowo zdejmując z wozów i układając na ziemi ceglane rury i rurki, jak również plantując ziemię przy nowych i pogłębionych rowach (kanałach).

ROK SZKOLNY 1929/30

87. PRZYGOTOWANIE

Udając się do szkoły w mieście trzeba było w sierpniu 1929 r. zaopatrzyć się w lepsze ubranie, obuwie, bieliznę osobistą, pościelową itd. Wszystko to spowodowało znaczne wydatki domowe.

88. STANCJA

Ojciec z synem Stanisławem z trudem w końcu sierpnia znaleźli stancję w pobliżu szkoły, w kamienicy żydowskiej na I piętrze, u lokatorki wdowy Franciszki Truszkowskiej, przy ul. Konarskiego 4. Miała ona już innych sublokatorów, uczniów Prywatnego Gimnazjum Męskiego w Piotrkowie (Drugiego). Stancja kosztowała miesięcznie 40 zł. Współlokatorów dożywiali rodzice.

89. GIMNAZJUM. KLASY

Państwowe Humanistyczne Gimnazjum Męskie im. B. Chrobrego (Pierwsze) mieściło się w d. Kolegium Pijarskim (przedtem Jezuickim). Przy nim stał kościół popijarski (d. pojezuicki) pw. św. Franciszka Ksawerego, wtedy rektorski diecezji łódzkiej, przeznaczony na nabożeństwa szkolne. Tak gmach szkolny, jak też kościół znajdowały się przy ul. Pijarskiej.

W gimnazjum istniało osiem klas (I—VIII). Klasa IV, na skutek naboru do niej kandydatów kończących szkoły powszechne, miała 2 oddziały: A i B. Librowskiego przydzielono do klasy IVB. Szkoła była bezpłatna, za wyjątkiem rocznego wpisowego w wysokości 10 zł.

90. DYREKTOR. PROFESOROWIE. UCZNIOWIE

Na początku podanego roku szkolnego zmarł dyrektor gimnazjum Fabiani. Przez dalszą część roku zastępował go prof. dr Józef Wrzask.

Profesorów było około 15. Oprócz Wrzaska doktorat posiadał Józef Kozłowski, poliglota. Profesorowie młodsi wiekiem mieli magisteria, starsi częściej tylko absolutoria szkół wyższych. Prefektem gimnazjum był ks. Józef Goździk, absolwent Seminarium Duchownego w Warszawie.

Uczniowie pod względem umysłowym, kulturalnym i moralnym byli tacy jak Stanisław, lepsi i gorsi.

91. OKRESY SZKOLNE

Rok szkolny dzielił się wtedy na 4 okresy, których końcowymi cezurami były: dzień Wszystkich Świętych, Boże Narodzenie, Wielkanoc, wakacje letnie. W gimnazjum Librowski spotkał się po raz pierwszy z łaciną. Spośród przedmiotów celował w geografii; był też już dobrym historykiem. W obu pierwszych okresach nie miał złego stopnia.

92. JEDENASTY LISTOPADA

W niedzielę 10 listopada 1929 r. pod wieczór odbył się na głównych ulicach Piotrkowa capstrzyk, a więc parada wojska i organizacji; przygrywała orkiestra pułkowa. W pochodzie brali także udział, występujący w granatowych mundurach, weterani powstania styczniowego (1863/64). Najniższa ranga każdego z nich to stopień podporucznika.

W samą rocznicę odzyskania niepodległości (11 listopada) miała miejsce w największej sali szkoły (gimnastycznej) akademii patriotyczna, w czasie której przemawiał prof. Józef Tokarski.

93. WYCIECZKI

W ciągu maja 1930 r. obaj wychowawcy klas czwartych (IVB prof. Józef Popowski) urządzili swoim uczniom, na ich koszt, wycieczki. Pierwsza, krótsza, odbyła się koleją wąskotorową do lasów sulejowskich n. Pilicą (15 km). Posiadającym rowery pozwolono skorzystać z nich. Ponieważ tor kolejowy w znacznej mierze stykał się z szosą, kolarze cieszyli się, kiedy mijali kolejkę.

Druga, dłuższa wycieczka tychże klas, również jednodniowa, prowadziła do Kiele i Gór Świętokrzyskich. Jechało się (przez Pilicę) samochodami odkrytymi.

94. BURZA W MIEŚCIE A NA WSI

Na początku czerwca tr. podczas zajęć szkolnych rozszalała się nad Piotrkowem burza. Uczniowie pochodzący z miasta biegali w czasie przerw po korytarzach i śmiali się przy zapalonym świetle elektrycznym.

Jakże inaczej bywało w takich wypadkach przedtem i potem na wsi, szczególnie wieczorem i w nocy. Wtedy cała rodzina modliła się na klęczkach, przy zapalonej gromnicy, prosząc o przetrwanie oraz zachowanie zabudowań i dobytku.

95. POZOSTANIE W KLASIE

Na trzeci okres Stanisław otrzymał dostatecznie minus z łaciny i niemieckiego. Na czwarty postawiono z obu przedmiotów niedostatecznie i musiał pozostać w klasie.

Taki rezultat spowodowały następujące przyczyny: 1) wyjątkowy brak szczęścia w tym roku; 2) stosunkowo niski poziom nauczania w szkołach powszechnych, które często zmieniał; 3) aktualne opuszczenie się w pilności; 4) dążenie rady pedagogicznej do większego przesiewu w klasach czwartych, by doprowadzić do jednej, większej liczebnie, piątej; 5) lecz nade wszystko zemsta obu profesorów:

Mianowicie Stanisław wołał — za innymi — na syna profesora od łaciny (Tokarskiego) „tata” (tak przezywano ojca), a na syna prof. jęz. niemieckiego Diesnera „picuła” (bo taki przydomek dano ojcu). I jeden i drugi powiedzieli, w różnych dniach, do delikwenta: „Jeszcze tego pożalujes!”.

Niestety, zainteresowany nie zdobył się na odwagę, żeby przeprosić, ani nie był w stanie znaleźć protektora, który by przegranej zapobiegł.

96. REAKCJE

Pani Truszkowska, u której Stanisław był na stacji, winę złożyła na ucznia. Ojciec wyraził niezadowolenie. Matka nic nie mówiła. Cieśla nazwiskiem Włoch z Żęcina, ćwierćinteligent wiejski, który stawiał nową stodołę u ojca, dowiedziawszy się o tym, powiedział: „To później będzie się lepiej uczył”. Jego słowa całkowicie się sprawdziły.

97. WAKACJE PO KLĘSCIE

Gimnazjasta, wzięwszy na siebie winę za przegraną, więcej niż zwykle pomagał rodzicom i rodzeństwu w gospodarstwie; tym bardziej że matka, zmęczona dziećmi, pracą i troskami, zaczęła chorować, jakkolwiek nie leżała.

Pod wpływem żalu i refleksji poczuł w sobie silną wenę poetycką, w następstwie czego układał dumki i elegie. Teksty ich zaginęły, z później-

szymi jego wierszami, w czasie okupacji niemieckiej. Niektóre jeszcze pamięta. Po tym niepowodzeniu zaciął się, odnosząc także do siebie słowa wypowiedziane przez Ignacego Rzeckiego: „Staś jeszcze wypłynie”.

ROK SZKOLNY 1930/31

98. SAMOOGRANICZENIE

Od poniedziałku 2 września 1930 r. Stanisław rozpoczął z zapalem naukę w tym samym gimnazjum i klasie. Pośród kolegów spotkał znane już i nowe twarze. Nie chcąc narażać domu na wydatki, zrezygnował ze stancji w Piotrkowie. Dojeżdżał do szkoły: do Gorzkowic rowerem, a dalej koleją (23 km). Wykupywał miesięczny bilet uczniowski.

99. STANCJA ZIMOWA

W okresie szerokozimowym (listopad — marzec) przebywał na stancji u małżeństwa Jana i Józefy Gajdów w Gorzkowicach. Wynagradzał miesięcznie po 10 zł, posiadając nadto własny chleb i ewentualnie masło. Niedziele i święta spędzał przeważnie w domu rodzinnym. Po Wielkanocy znowu dojeżdżał z domu do Gorzkowic rowerem.

100. PIERWSZA KOREPETYCJA

Przebywając w Gorzkowicach gimnazjasta Stanisław udzielał korepetycji z jęz. niemieckiego uczennicy oddziału V szkoły powszechnej tamże Leokadii Bakalarz. Pomagał jej 2 razy w tygodniu po godzinie, otrzymując za to od matki po 5 zł miesięcznie.

101. NIEPOROZUMIENIE

Część profesorów i większość uczniów dziwiła się, że Librowski znajduje się nadal w tej samej klasie. Nauka szła mu dobrze, zwłaszcza jęz. polski, historia i łacina. Geografii, w której celował, w tym roku nie było. Ponieważ w klasie poczynił sobie zbyt śmiało: rozmawiał i podpowiadał, prof. jęz. polskiego Byczyński zadawał mu za karę recytację dłuższych ustępów z *Grażyny* Adama Mickiewicza. Kiedy to powtórzyło się kilka razy, umiał na pamięć większość poematu.

102. UKIERUNKOWANIE

Ponieważ dojazdy do gimnazjum w Piotrkowie były męczące i zabierały wiele czasu, a nadto wiek syna wymagał poważnej decyzji, rodzice Stanisława, odbywszy rozmowę z ks. proboszczem Wincentym Wojciechowskim, zaproponowali mu wstąpienie do seminarium duchownego, o którym z dawna myślał. Wszyscy czworo wybrali Niższe Seminarium Duchowne we Włocławku (Liceum im. Piusa X) w dawnej swojej diecezji. Prowadziło ono klasy od V do VIII.

103. PRZYJĘCIE DO LICEUM

Po zgromadzeniu potrzebnych dokumentów (metryka urodzenia i chrztu oraz zaświadczenia: gimnazjum gwarantującego ukończenie IV klasy, proboszcza i prefekta szkoły o dobrym sprawowaniu) skierowano w połowie czerwca 1931 r. do dyrekcji Liceum we Włocławku prośbę zainteresowanego o przyjęcie, załączając powyższe. Wkrótce nadeszła odpowiedź podająca datę egzaminu wstępnego.

Pod koniec czerwca gimnazjasta Stanisław udał się koleją (przez

Skierniewice, Łowicz) do Włocławka. Tam złożył egzamin z kilku przedmiotów i sam jeden z geografii.

Niektórzy profesorowie w Piotrkowie dziwili się, że uczeń opuszcza dobrowolnie szkołę państwową, a idzie do prywatnej. Jednak diecezjalne Liceum Włocławskie posiadało również kategorię szkolną „A” oraz nauczały w nim osoby posiadające doktorat.

104. OGÓLNE ZADOWOLENIE

Z ukierunkowania życiowego Stanisława i przyjęcia go do seminarium zapanowało ogólne zadowolenie: jego samego, rodziców i rodzeństwa. Przyszły licealista w ciągu wakacji letnich jeszcze więcej pomagał w gospodarstwie, a także przygotowywał się do pracy w nowej szkole. Od tego czasu rozpoczął stałe czytanie się w historii literatury polskiej.

ROK SZKOLNY 1931/32

105. LICEUM

Niższe Seminarium Duchowne we Włocławku, pod bardziej precyzyjną nazwą Liceum im. Piusa X, powołał do życia w 1908 r. biskup Stanisław Zdzitowiecki. Zajmowało ono część pomieszczeń Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, ufundowanego przez biskupa Stanisława Karnkowskiego w 1568 roku, erygowanego w 1569. Oba zakłady były usytuowane w narożniku ulic Seminaryjskiej i Karnkowskiego.

Seminarium niższe było w zasadzie pomyślane jako dostarczające na rybek dla wyższego. Jednak z uczniów znajdujących się w klasie V (od 40 do 50) do matury dochodziła mniej więcej połowa, z której znowu podobna część wstępowała do seminarium wyższego. Reszta maturzystów przechodzących do tegoż seminarium pochodziła ze szkół świeckich.

W seminarium niższym, które również było zakładem zamkniętym, obowiązywał własny ubiór (wówczas już mundury cywilne, a nie sutanny) i panował rygor. Uczniowie opłacali miesięcznie (za naukę i wyżywienie) 60 zł, a rząd płacił na każdego — z racji konkordatu z 1925 roku — 40 zł. Zatem diecezja do licealistów właściwie nie dopłacała.

106. SEMINARIUM NIŻSZE A WYŻSZE

Seminarzyści obu zakładów mieszkali w jednych (sąsiednich) pomieszczeniach, ale zasadniczo ze sobą się nie komunikowali. Obydwa seminaria posiadały odrębne zarządy (choć rektor seminarium wyższego sprawował jeszcze wtedy pewną kontrolę nad dyrektorem niższego i prokurator czyli ekonom był wspólny), wyodrębnione części mieszkalne i sypialne, własne kaplice, sale wykładowe, lokale higieniczne. Ze wspólnego refektarza i ogrodu (parku) do spacerów korzystały obydwie poziomy w różnym czasie.

107. NAUCZANIE I WYCHOWANIE

Seminarium niższe tym się różniło od innych szkół średnich, że nie poprzesztawano w nim na nauczaniu, ale również wychowywano: duchowo, patriotycznie, kulturalnie, towarzysko.

Dyrektorem szkoły był ks. Mieczysław Chwiłowicz, którego od półroczu zastąpił ks. Władysław Miemieć. Ojcem duchownym (szczególnie odpowiedzialnym za wychowanie religijne) był ks. lic. Jan Adamecki. W administrowaniu i wychowywaniu pomagali im dwaj klerycy, zwani supe-

riorami, starszy z kursu IV i młodszy z III. Zresztą w tego typu zakładzie każdy z profesorów, zwłaszcza duchowny, był w większym lub mniejszym stopniu wychowawcą.

W seminarium niższym nauczało kilkunastu profesorów, wśród nich także świeckich. Niektórzy z nich wykładali również w seminarium wyższym. Doktorat posiadali: ks. Stanisław Gruchalski, wspomniany ks. Mieczysław i ks. Michał Morawski.

W zakładzie tym każdy uczeń musiał posiadać własne podręczniki, podpisane atramentem pełnym imieniem i nazwiskiem.

108. TYP SZKOŁY I PRZEDMIOTY

W liceum, nazywanym już stopniowo gimnazjum, typu neoklasycznego, głównymi przedmiotami były język polski, grecki i łaciński; średniego znaczenia: historia, geografia, niemiecki, matematyka i fizyka; po nich następowały inne, mniej ważne. Jednak przy promowaniu do następnych klas na wszystkie zwracano uwagę.

Jak w innych szkołach, tak również w tej rangę przedmiotu zwiększał wpływowy względnie wymagający profesor. Tak dyrektor Chwiłowicz za najważniejsze, wydaje się, uważał swoje: matematykę i fizykę; prałat Gruchalski znowu — łacinę i geografię, których nauczał. Ten ostatni geografię potrafił utrzymać w programie nie tylko klasy V, lecz także VI!

109. INNE SPOSTRZEŻENIA

Zajęcia w liceum zaczynały się i kończyły oraz miały swoje wakacje i ferie świąteczne jak w pozostałych szkołach średnich. Atoli rozpoczynają się (we wrześniu) trzydniowymi rekolekcjami.

W szkole tej szczególną uwagę zwracano na odczytywanie się uczniów. Zasobna biblioteka zakładowa ułatwiała wywiązywanie się z dużej ilości lektur, które nakazywał polonista.

Z tego powodu że gimnazjum było zakładem zamkniętym, jego przełożeniłożyli wiele troski o ruch wśród uczniów i sport, spacerów wewnętrznych i poza miasto, coroczną wycieczkę turystyczną.

110. LICEALISTA STANISŁAW

Szczególnie w V, chociaż także w VI klasie tej szkoły, stawiano uczniom umiarkowane oceny. Starano się również przesiewać kandydatów do kapłaństwa nie nadających się do tego z jakiegokolwiek względu.

Librowski należał do grona dobrych uczniów. W bieżącym roku szkolnym celował w geografii, historii, łacinie i dziejach literatury polskiej. Pod koniec czerwca 1932 r. został promowany do klasy VI. W opisywanym zakładzie nie wystawiano cenzur. Jedyne dyrektor w każdej klasie odczytywał wszystkim cały zestaw ocen.

Wakacje letnie wspomniany spędzał wśród rodziny w Krzemieniewicach, przy pracy fizycznej i niezapominaniu o książce.

ROK SZKOLNY 1932/33

111. BUDYNEK I NAZWA

Naukę w klasie VI Librowski rozpoczął, z tygodniowym opóźnieniem, w nowym, własnym gmachu seminarium niższego, wystawionym w ogrodzie obu zakładów przy ul. Karnkowskiego 4. Opóźnienie nastąpiło z powodu wykańczania budowli.

Jednocześnie przestarzałą nazwę szkoły „liceum” zmieniono na ciągle używaną w świecie „gimnazjum”, zachowując jej dotychczasowy patronat (im. Piusa X) i neoklasyczny charakter.

112. JEDEN Z PROFESORÓW

Ks. prałat dr Stanisław Gruchalski uczył łaciny i geografii. Był on gorącym patriotą i kochał młodzież. Przy nauczaniu swoich przedmiotów używał różnych chwytów pedagogicznych.

Oto jeden z nich stosowany przy łacinie. Jego skala ocen przy klasówkach z tego przedmiotu, urządzanych co 2 tygodnie, wypowiadała się aż w dziewiętnastu punktach: 0!!!, 0!!, 0!, 0, 0+, 1—, 1, 1+, 2—, 2, 2+, 3—, 3, 3+, 4—, 4, 4+, 5—, 5.

A drugi. Na 5 minut przed końcem lekcji ogłaszał wyścig do oddawania zeszytów z wypracowaniem klasowym z tejże łaciny. Pierwszemu, który mu wręczył, darowywał 5 znalezionych potem u niego błędów, drugiemu 4, trzeciemu 3, czwartemu 2, piątemu 1. Pozostali kończyli zadanie aż do dzwonka, a nawet niektórym przedłużał czas o 5 minut. Licealista Stanisław zawsze brał udział w tym finiszu. Koledzy opowiadali później, kto tego dnia „szalał”.

113. W CZYM CELOWAŁ LIBROWSKI

Licealista Stanisław w roku bieżącym celował w geografii, historii powszechnej, łacinie, grece i historii literatury. Wypracowania klasowe z jęz. polskiego (którego nauczał ks. dyr. Miemieć) pisywał czasem jedenastozgłoskowcem (Naruszewicza) lub trzynastozgłoskowcem (Mickiewicza), w których bez większego trudu dało się zawrzeć tak dużo treści jak w prozie. Z wierszowanych tych wypracowań nie ma niczego w jego spuście.

114. NOMEN OMEN

Kanonik Antoni Janczak, spowiednik nadzwyczajny w seminarium niższym, lubił rozmawiać z uczniami. Pewnego razu zagadnął Stanisława jak się nazywa. Skoro usłyszał „Librowski”, ujął go swoim zwyczajem za szyję i powiedział: „Chłopcze, toć twoje nazwisko pochodzi od liber. No, no — nomen omen. Tylko się nie sprzeniewierz, a kiedyś będziesz pisał książki!”. Jakże się to spełniło...

115. HARCERSTWO

W tymże roku szkolnym założono w gimnazjum drużynę harcerską im. ks. Stanisława Skorupki, podzieloną na kilka zastępów. Drużynowym został uczeń klasy VII Kazimierz Majdański. Opiekunem był kapitan miejscowego 14 pułku piechoty Józef Koziński. Librowski, po kilkuletniej przerwie, również wstąpił do drużyny.

116. PROMOCJA

Pod koniec czerwca 1933 r. Licealista Stanisław otrzymał promocję do VII klasy. W duszy swej czuł zadowolenie z powodu nasycania się wiedzą i mlekiem duchowym, które ssal z umysłów i serc mądrych i pobożnych mężów.

117. PRACA SPOŁECZNA

Na propozycję kierownika szkoły w Krzemieniewicach p. T. Sobonia, który przez szereg lat urządził w tej wsi przedstawienia amatorskie, Li-

browski w czasie bieżących wakacji zajął się reżyserią wybranej komedii. Wystawiono ją na scenie remizy strażackiej w niedzielę po południu 20 sierpnia tr. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna na błoniach przed szkołą. Dochód przeznaczono na potrzeby biblioteki szkolnej.

ROK SZKOLNY 1933/34

118. ESPERANTO

W owym czasie był już trochę modny sztuczny język esperanto. Liceista Stanisław nabył sobie podręcznik tego języka. Opanował z niego pewne partie, z których dotąd coś niecoś pamięta. Jednego razu profesor jęz. niemieckiego, ks. dr Wiktor Filip Potempa, Ślązak, zachęcał uczniów do uczenia się języków. Z tej okazji któryś z kolegów bąknął, że Librowski uczy się jęz. esperanto. Podenerwowany profesor krzyknął: „Niemieckiego niech się lepiej uczy, a nie esperanto!”. Miał rację. Sztuczny twór nie dawał tyle satysfakcji co żywy język. Po r. 1945 popierały go tzw. ruchy pokojowe.

119. DOKTOR

Od początku przedstawianego roku szkolnego nasz gimnazjasta celował różnymi przedmiotami, a zwłaszcza historią i łaciną. W związku z tym koledzy zaczęli go nazywać doktorem. Jednego razu musiał mocniej „nadebrać na odcisk” koledze Bolesławowi Perzynie (ur. 1913), skoro tenże doskoczył do niego ze słowami: „Jak ci dam w mordę, ty doktorze, to zobaczysz...”. Po raz trzeci zaszczytny tytuł stał się dla Librowskiego przezwiskiem, a drugi raz z okazji takiego byłby oberwał. Tytulatura ta trzymała się jego osoby nie tylko do końca pobytu w seminarium niższym, lecz także przez całe wyższe.

120. OPERACJA

W pierwszej połowie grudnia 1933 r. liceista Stanisław poddał się w szpitalu włocławskim pw. św. Antoniego (ul. Toruńska 15/17) operacji na wyrostek robaczkowy czyli ślepą kiszkę. W owych latach był to zabieg na miarę dzisiejszej operacji serca. Delikwent zrobił testament, rodzina opłakiwała jego rychły zgon. Operował go ordynator szpitala, chirurg dr Barcikowski.

121. KRÓTKIE SPIĘCIE

Od początku tego roku szkolnego zlikwidowano w gimnazjum instytucję dwóch superiorów kleryckich, zastępując ich jednym prefektem kapłanem. Pierwszym z nich był neoprezbiter ks. Jan Oświeciński, człowiek wartościowy ale rygorysta, dający się uczniom we znaki. Kiedy raz w mroźny wieczór styczniowy 1934 r. wyrzucił kogoś na spacer do ogrodu, Librowski (niepotrzebnie) zaprotestował. Wspomniany doniósł o tym dyrektorowi. Ten, pod sankcją usunięcia ze szkoły, nakazał „trybunowi” przeprosić prefekta. Dla własnego dobra trzeba było to uczynić. Na szczęście prefekt pozostawał tylko rok na tym stanowisku. Po latach przyszło obydwu współpracować ze sobą.

122. NA WOJSKO

Pewnie w mroźny ranek poniedziałku 19 marca 1934 roku (imieniny marsz. Piłsudskiego) gimnazjasta Stanisław wchodził w skład delegacji

szkoły, przekazującej na pl. gen. Jana Dąbrowskiego we Włocławku, sprzęt dozbrojeniowy dla armii polskiej, m.in. w postaci granatnika.

123. PREZES KOŁA

W kwietniu 1934 r. Librowski został wybrany, na ogólnym zebraniu Koła Historycznego uczniów swojej szkoły (po Józefie Sieradzanie), prezesem tejże organizacji. Odtąd przez cały rok przewodniczył zebraniom (zwoływanym w odstępach miesięcznych), wygłaszał większość referatów, pisywał (patriotyczne) wiersze, które dawał młodszym kolegom do deklamowania. Pozostawił je m. in. w brulionie w sierpniu 1940 r. w klasztorze łądzkim.

124. WYCIECZKA NAD MORZE

W maju 1934 r. szkoła urządziła wspólną (odpłatną) wycieczkę nad morze, do Gdańska i Gdyni. Przewodził jej „patriarcha” zakładu prał. Gruchalski. W Gdańsku uczestnicy zostali upokorzeni przez Niemców i musieli iść trójkami. W Gdyni byli gośćmi nowoczesnego włoskiego okrętu handlowego. Prałat przemówił po włosku, uczniowie odśpiewali hymn państwowy *Giovinezza*, marynarze obdarowali obecnych orzechami.

125. PROMOCJA DO KLASY VIII

Pod koniec czerwca tr. liceista Stanisław został promowany do klasy VIII i odjechał do Krzemieniewic pomagać rodzicom i rodzeństwu.

126. LUDZIE PROŚCI

Nie wszyscy na wsi doceniali naukę. Kiedy Stanisław na początku lipca 1934 r. leżał na łące i pilnując krów czytał poważną książkę, doleciał go następujący głos ciotki Antoniny z Lempartych (przyrodniej siostry ojca) Zawiszy z Białku, pomagającej matce plewić zagon łąn: „Mój Boże, tyle roboty u was, a tu taki chłop leży i patrzy w książkę. Mój Marniek o 3 lata młodszy, a zbiro za ojcem pokos i wiąże”.

127. WIRUJĄCY STOLIK

Również jeszcze w lipcu tr. gimnazjasta Stanisław wziął udział w seansie „stolika wirującego”, którym komenderował brat Władysław. Wśród pytań zadanych stolikowi było: „Za ile lat Stasiek skończy szkoły?”. Ku zaskoczeniu wszystkich nie wystukało 7 razy (na rok 1941), ale aż 11 (na r. 1945), w którym dopiero — z powodu wojny — ukończył seminarium w Paryżu i został księdzem.

128. PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

Także w roku bieżącym liceista Librowski urządził w swojej wsi rodzinnej przedstawienie amatorskie, reżyserując komedię obyczajową. Przedstawienie odbyło się w niedzielę po południu 19 sierpnia 1934 r. w remizie strażackiej. Po nim nastąpiła zabawa taneczna w domu kowala Bolesława Suszyńskiego w Kolonii Rdułtowie. Dochód z imprezy został przeznaczony na potrzeby Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzemieniewicach.

129. ŚLUB I WESELE BRATA

W ostatnim tygodniu sierpnia tr. odbył się ślub i wesele najstarszego brata gimnazjasty Stanisława — Władysława z Józefą z d. Łaczek. Brat zasłużył się dla rodziny również tym, że opóźnił swój ożenek, by nie osła-

biać siły materialnej rodziców, łączących na wykształcenie wspomnianego. Pobudowali się w Kolonii Krzemieniewice. Pozostawili dwóch synów: Jerzego Stanisława i Leszka, z którego zachowuje się linia męska Librowskich.

ROK SZKOLNY 1934/35

130. NA PROŚBY

Profesor historii zadawał klasie VIII co kwartał wypracowanie domowe na określony temat. Klasa liczyła 23 uczniów. Proszony przez kolegów Librowski przez pierwsze 3 kwartały przygotowywał oddzielne wypracowania przeciętnie dla $\frac{2}{3}$ ośmioklasistów. Na czysto każdy osobiście przepisywał. Bogatsi wynagradzali zleceniobiorcy po złotemu, biedniejsi po 50 gr. W żargonie szkolnym nazywali to „fabrykowaniem” lub „kręceniem”. Profesor oddając sprawdzone zeszyty przynajmniej dwa razy wypowiedział: „Wasze wypracowania są dobre, ale jakoś do siebie podobne”.

131. KOREPETYCJA

Po pierwszym okresie szkolnym ks. prefekt Henryk Kornacki, który nastał po ks. Oświecińskim, zaproponował gimnazjaście Stanisławowi udzielanie korepetycji z jęz. łacińskiego uczniowi IV klasy (wprowadzonej do szkoły w ostatnim roku) Tadeuszowi Rajkowskiemu z pow. rypińskiego. Przerabiał z nim odpowiedni materiał 3 razy w tygodniu po godzinie, otrzymując za pracę 7 zł miesięcznie. Tyle kosztowały wtedy skórzane półbuty męskie.

132. PODPADNIĘCIE

Aż do Wielkanocy 1935 r. Librowski pozostawał prezesem Koła Historycznego. Na każde zebranie zapraszał opiekuna koła ks. prof. Morawskiego. Pewnego razu, w lutym czy w marcu, kiedy profesor nie nadchodził, własną powagą rozpoczął bogate w treść posiedzenie. Upłynęła może połowa imprezy, kiedy ktoś zauważył oknem, iż oczekiwany się zbliża. Prezes wyszedł na korytarz, aby go powitać. Skoro się dowiedział, że zebranie jest w połowie, nie wszedł do sali i zameldował dyrektorowi szkoły. Tego dobrego człowieka nawiedzało urojenie, że ktoś usiłuje go obrazić. Akurat potrzebne to było Stanisławowi przed maturą!

133. SPORT

Na początku kwietnia tr. Librowski, z większością kolegów klasowych, zdobył odznakę sportową. Wytypowanym do tego konkurencjom lekkoatletycznym przewodniczył miejscowy profesor ćwiczeń cielesnych Wiktor Piotrowski.

134. PRZED WOJSKIEM

Jeszcze w kwietniu 1935 r. uczniowie gimnazjum urodzeni w 1914 zostali wezwani przez Wojskową Komendę Rejonową we Włocławku na rekrutację. Stanisława przydzielono do kawalerii. Jednak on z końmi nie był „za pan brat”.

135. KOŃ DLA ROLNIKA

Koń był uważany przez rolnika za coś jakby równego z nim, a często

ważniejszego. Kiedy raz liceista Stanisław zagadnął przyrodniego brata swojego ojca — Walentego Lempartego, idącego do kościoła przeszło 6 km, dlaczego pieszo, a nie wozem, usłyszał: „Bydle sie narobi przez cały tydzień, to niech trochę odpocnie”. Natomiast chłop nie musiał odpoczywać, był twardszy od konia i dopiero ciężka robota i brak lekarza „zjadały” go.

136. PROBOSZCZ POWAŻANY

Ojciec Stanisława widząc, że syn mało interesuje się końmi, utyskiwał iż „Stasiu nie będzie miał koni”. Marzeniem bowiem dla rodziny było, żeby syn ksiądz został proboszczem, a chłopci za porządnego proboszcza uważali przede wszystkim tego, który posiada ładne (wyjezdne) konie.

137. PRZYWIĄZANIE DO KONI

Stanisław dopiero w 1946 roku, podczas swojego duszpasterzowania w Zgłowiączce, widział jak rolnik kocha dobrego konia. Otóż wzorowy tamtejszy gospodarz i parafianin Bolesław Pankiewicz pokazał mu fotografię (w postaci stojącej) właśnie ze swoją ulubioną karą kobyłą, a nie np. z rodziną.

138. POLITYK I DYPLOMAT

Jako historyk Librowski interesował się żywo w klasie VIII polityką i dyplomacją. Wypowiadał się do niektórych kolegów, że najlepiej odpowiadałyby mu studia dyplomatyczne. Doszło to do władzy szkolnej. W związku z tym np. ks. prefekt Kornacki, składając mu 8 maja życzenia imieninowe, publicznie wypowiedział: „Stachu, życzę Ci, żebyś został profesorem uniwersytetu”. Wyrażał opinię, że solenizant nie wstąpi do seminarium wyższego. Życzenie się spełniło: Stach został profesorem uniwersytetu, ale przedtem również księdzem.

139. EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI

W klasie VIII było 23 abiturientów. Wszystkich dopuszczono do matury, kilku z zastrzeżeniem z niemieckiego. W dniu 13 (poniedziałek) majja Librowski pisał egzamin z historii, 14-go z języka greckiego, 15-go z jęz. łacińskiego. W dn. 31 maja (piątek) składał egzaminy ustne: nadliczbowy z fizyki i chemii oraz istotny z łaciny, albowiem z tego przedmiotu nie napisał na dobrze.

Egzamin dojrzałości złożyli wszyscy (z datą 31 maja 1935 r.) z różną skalą ocen. Pierwszą lokatę — 53 punkty uzyskał Eugeniusz Mejer z Golin, który został lekarzem, drugą — 52 p. Librowski, trzecią — 50 p. Stanisław Głydziak z Piątku (poprzestał na szkole średniej) i Józef Kurakowski z Kobieli Wielkich (wstąpił do szkoły podchorążych). Ogół uczniów wypowiadał się, że w gimnazjum tym stawiano „oszczędne” oceny.

140. ŚWIADECTWO LIBROWSKIEGO

Religia	dobrze
Język polski	dostatecznie
Język łaciński	dobrze
Język grecki	dobrze
Język niemiecki	dostatecznie
Historja z nauką o Polsce współczesnej	bardzo dobrze
Matematyka	dostatecznie
Fizyka z chemją	dobrze

Śpiew	bardzo dobrze
Ćwiczenia cielesne	dobrze
Higjena	dostatecznie
[Na odwołanie świadectwa dojrzałości:]	
Rysunki [z klasy V]	bardzo dobrze
Geografja [z klasy VI]	bardzo dobrze.

141. ZGŁOSZENIE SIĘ DO SEMINARIUM

Na początku czerwca tr. maturzysta Stanisław, ze świadectwem dojrzałości oraz z innymi dokumentami, zapukał do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku prosząc o przyjęcie. Aktu przyjęcia dopełnił ks. wicerektor dr Henryk Brzuski.

Spośród 23 abiturientów seminarium niższego do wyższego wstąpiło 12. Byli wśród nich pod względem naukowym lepsi i gorsi. Po niezgłoszeniu się Mejera Librowski zajął tu pierwszą lokatę.

142. WYJAZD DO RODZINY

Po wystrojeniu się na pana: w jasny płaszcz i kapelusz oraz w białe rękawiczki, jak wtedy było w zwyczaju, student Stanisław odjechał do Krzemieniewic. Tam w ciągu całych wakacji pracował jako zwykły robotnik.

143. OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE

W niedzielę 25 sierpnia po południu Librowski urządził dla Krzemieniewic i okolicy ostatnie przedstawienie amatorskie, a po nim zabawę. Obie imprezy odbyły się w sali będącej jednocześnie remizą strażacką i pomocniczym pokojem szkolnym. Dochód rozdzielono pomiędzy szkołę i straż. Jako aktor wspomniany występował w tych przedstawieniach od IV klasy gimnazjalnej.

144. WYBORY

W niedzielę 8 września 1935 r. student Stanisław, przybyły już do seminarium we Włocławku, głosował po raz pierwszy do sejmiku i senatu. Do izby wyższej mogli głosować posiadający wykształcenie średnie i wyższe.

145. ŚLUB I WESELE BRATA

W połowie września tr. odbył się ślub w kościele par. w Gorzkowicach i wesele drugiego starszego brata — Wacława z Marią (Marianną) z d. Salla z Rdułtowic. Pobudowali się na połowie ojcowizny w Krzemieniewicach (Zawyknie). Spośród ich dzieci żyją zamężne córki: Elżbieta, Maria (Maryla) i Zofia.

ROK SEMINARYJSKI 1935/36

146. SEMINARIUM WYŻSZE

Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku, założone przez biskupa Stanisława Karnkowskiego w r. 1568, erygowane w 1569, od 1928 posiadało prawa uniwersyteckich wydziałów teologicznych. Zabudowania seminarium znajdowały się w narożniku ulic Seminaryjskiej i Karnkowskiego. Celem instytucji było wykształcenie i wychowanie przyszłych kapłanów. W roku wstąpienia Librowskiego do seminarium nauka w nim

w dalszym ciągu trwała 5 lat. Dwa pierwsze kursy nosiły nazwę filozoficznych, trzy następne teologicznych.

Od kleryka zasadniczo wymagano czterech rzeczy: 1) zdrowia, 2) poziomu umysłowego, 3) urobienia wewnętrznego i 4) względnej zamożności (albowiem wydatków było dużo: ubiór duchowny, własne podręczniki, roczne chesne w sumie 200 zł). Po otrzymaniu święceń kapłańskich spłacali przez 5 lat drugie tyle. Nadto rząd, z racji konkordatu z 1925 roku, przekazywał dla alumna 60 zł miesięcznie.

147. POWOŁANIE

Na powołanie składały się mniej więcej wymienione cztery dane. Jednak fakt istnienia powołania nie stwierdzał zainteresowany (powołanie subiektywne), lecz jego władza (p. obiektywne). Stąd aż do osiągnięcia pierwszego święcenia wyższego czyli subdiakonatu (od II Soboru Watykańskiego nie istnieje) nikt nie był pewny, że skończy seminarium. A ponieważ zgłoszeń do seminarium było dużo, miał miejsce odsiew na wszystkich kursach, zwłaszcza pierwszych.

148. REKTOR I PROFESOROWIE

Na czele zakładu stał rektor, wtedy ks. kanonik dr Henryk Kaczorowski. Rektora zastępował wicerektor, wtenczas ks. dr Henryk Brzuski. Ojcem duchownym był ks. kan. dr Franciszek Korszyński. Prokuratorem (ekonomem) ks. kan. hon. i proboszcz Edmund Jakubowiak. Nauczali i jednocześnie wychowywali profesorowie w liczbie kilkunastu, przeważnie doktorzy. Spośród nich docentami byli: od r. 1935 ks. Michał Morawski i od 1938 ks. Stefan Biskupski.

149. KLERYCY CZYLI ALUMNI

Studenci przebywający w seminarium nazywali się klerykami lub alumnami. Na ogół w połowie rekrutowali się z seminarium niższego, a w połowie z różnych szkół średnich, z terenu diecezji i spoza niej. Dyskusja, jaka wówczas się toczyła: która grupa jest lepsza, była jałowa. Odpowiedniość danego kleryka do kapłaństwa nie zależała od tych grup, ale od poszczególnych indywiduów.

Klerycy młodszych kursów mówili starszym per ksiądz, między sobą byli „na ty”. Starsi młodszym mówili także per wy. Profesorowie zwracali się do alumnów per dominus, dwoili im (wy, słuchajcie); młodszy profesorowie czasem starszym klerykom mówili też przez ksiądz.

150. Z REGULAMINU

W seminarium duchownym wakacje letnie i ferie świąteczne trwały podobnie jak w szkołach średnich; jedynie zajęcia we wrześniu rozpoczynały się o tydzień później i kończyły się w czerwcu o tyle wcześniej. Na początku roku seminaryjskiego i na jego końcu oraz przed wszystkimi święceniami, których nie łączono, odprawiano rekolekcje. Posiłki bywały 3 razy dziennie, czwarty (podwieczorek) fakultatywnie. Spacer po obiedzie i kolacji (dowolny) odbywał się w ogrodzie seminaryjskim. W czwartki po obiedzie był spacer poza miasto. Raz w roku urządzano dalszą wycieczkę; tego roku do Lubania, którego majątek seminarium dzierżawiło od Państwowego Banku Rolnego.

W kościółku św. Witalisa (z XIV w.), stanowiącym kaplicę klerycką, odprawiano msze święte i wszystkie nabożeństwa wewnętrzne. Do katechizacji (również z XIV stul.) uczęszczali alumni w niedziele i święta na msze

i nieszpory oraz w czwartki na tzw. Cibavit. Codziennie istniała sposobność do spowiedzi.

Oprócz tego w zakładzie odbywały się różne uroczystości, stałe i ze zmienną chronologią, akademie, imprezy, zebrania, odczyty, spotkania.

151. RATIO STUDIORUM I PLAN ZAJĘĆ

Ratio studiorum to zespół dyscyplin nauczanych w seminarium na wszystkich kursach, podlegających chronologicznie zmianom (ubywaniu i przybywaniu). Mogą one interesować czytelnika zarówno w czasie studiów Librowskiego, jak też trwania jego profesury.

Plan zajęć wywieszano 2 razy w roku, na początku obu semestrów, dniami tygodnia dla poszczególnych kursów, z oznaczeniem godzin i wykładowców.

152. OBLÓCZYNY

W poniedziałek 12 listopada 1935 r. wieczorem, przed dniem św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży i miejscowego seminarium, odbyły się obłóczyny kleryków kursu I w sutannę, komżę połączone z urzędowym otrzymaniem świecy. Na skutek tego alumn zewnętrznie upodabniał się do stanu duchownego. Przeżycia związane z obłóczynami można porównać tylko ze święceniami kapłańskimi. Starsi koledzy dawali obłeczonym upominki w postaci podpisanych obrazków, niekiedy nawet książki. Bogatsi otrzymywali z domów rodzinnych paczki.

153. ORGANIZACJE

Rektor seminarium Kaczorowski trochę za późno poinformował pierwszokursistów, że wystarczy należeć do dwóch stowarzyszeń: świeckiego i duchownego. Za świeckie miano Bratnią Pomoc Alumnów, której patronował wicerektor Brzuski. Ponieważ należenie do niej mogło przynieść pewne korzyści materialne, większość do niej wstąpiła. Do Bractwa III Zakonu św. Franciszka zapisało się wielu nie tyle z przekonania, ile z faktu że jego moderatorem był wpływowy ojciec duchowny Korszyński. Mało poszło do Sodalicji Marińskiej i Koła Misyjnego Alumnów, którym opiekował się ks. szambelan mgr Józef Leśnik. By „ratować honor” kursu, Librowski zasilili szeregi tego ostatniego.

154. HISTORYK

Z seminarium niższego do wyższego przeszedł Librowski z opinią historyka. W związku z tym na początku grudnia 1935 roku rektor Kaczorowski poprosił go do siebie i wręczył mu egzemplarz książki pt. *Dzieje narodu polskiego*. Treściwie opowiedział Stary Matus (Warszawa 1908 ss. 156) z takim zleceniem: „Posiadamy na składzie większą ilość tego dziełka. Opracuj do niego dzieje porozbiorowe Polski, zrobimy z tego dodruk i wyślemy Polakom za granicę”. Stary Matus to pseudonim Hieronima Łopacińskiego. Zleceniobiorca przygotował, doręczył, ale nigdy nie zapytał o dalsze losy rękopisu.

155. W SUTANNIE MIĘDZY SWOIMI

Wszyscy świeżo obłeczeni powinni byli wyjechać na Boże Narodzenie do rodzinnej parafii. Pojechał również kleryk Stanisław do domu w Krzemieniewiczach i parafii Gorzkowice. W kościele proboszcz Jan Łabęda wydelegował go do zbierania ofiary, w sukurs wikariuszowi Antoniemu Wodzisławskiemu. Zbierający, przeciskając się wśród znajomych oraz

niedawnych kolegów i koleżanek, był czerwony jak burak. Proboszcz potem orzekł, że pomocnik chodził po kościele za prędko. Niektórzy parafianie, słabo orientujący się w studiach teologicznych, widząc wymienionego w sukni duchownej sądzili, że już został księdzem.

156. OJCIEC CHRZESTNY

Po przyjeździe na święta brat Władysław, któremu urodził się pierwszy syn, prosił alumna Stanisława, żeby się zodził być chrzestnym. Wszystko byłoby w porządku, gdyby tenże przed wyjazdem z Włocławka otrzymał na to pozwolenie rektora (kapłanom udzielał biskup lub jego kuria). Uległ rodzinie, proboszcz na to nie zwracał uwagi, jednak później drżał z tego powodu w seminarium.

157. EGZAMINY PÓŁROCZNE

W połowie stycznia 1936 r. odbywały się w seminarium egzaminy semestralne. Na kursie I były trzy z różnych dyscyplin filozofii. Za najsurowszego profesora uchodził ks. szamb. dr Adam Jankowski. Librowskiemu egzaminy wypadły dobrze.

158. PRZEDŁUŻENIE STUDIÓW

Kiedy student Stanisław wstępował do seminarium, nauka w nim trwała 5 lat. Po egzaminach półrocznych ks. rektor Kaczorowski podał do publicznej wiadomości, że program studiów przedłuża się do 6 lat. Atoli w większości seminariów pozostało nadal po dawnemu. W następstwie tego według dotychczasowego rozkładu miały skończyć studia tylko kursy IV i V, natomiast kurs III podlegał już programowi sześcioletniemu. Decyzja ta spotkała się z cichym niezadowoleniem części studiujących. Trzech kolegów kursu III (Franciszek Gołąb, Kazimierz Nazarczuk i Marian Stańczyk, tzw. ojcowie kapadoccy) na znak protestu ostrzygli i ogolili „na pałę” głowy. Środkowego z nich wydalonono, a dwaj pozostali siedzieli cicho.

159. FERIE WIELKANOCNE

Ponieważ trasa kolejowa z Włocławka do Gorzkowic wynosiła 221 km, a nadto alumn Stanisław nie posiadał roweru (damskiego), którym mógłby się udawać do odległego kościoła, na Wielkanoc pozostał w seminarium. Tu bardzo się przydawał do licznych asyst w katedrze: biskupich (trzynastka), a zwłaszcza prałackich i kanonickich (siódemka). Przed tymi występami ceremoniarze klerycy urządzali ciągłe próby. Później wszystko to się przydało. Także zresztowało się dosyć czasu, by podgonić sprawę naukowe.

160. EGZAMINY ROCZNE

Egzaminy te w liczbie kilkunastu, zaczynające się w ostatnim tygodniu maja i trwające przez 3 tygodnie, nakładały się prawie zawsze (w seminarium) na oktawę Bożego Ciała. A w ciągu oktawy chodziło się aż 3 razy dziennie do katedry: 1) na matutinum i laudes, 2) na sumę poprzedzaną tercją i kończoną noną oraz 3) mieszpory. Słabsi fizycznie ledwie wytrzymywali tę okurencję. Librowskiemu egzaminy wypadły dobrze.

161. PROMOCJA

Po rekolekcjach, w niedzielę 21 czerwca 1936 r. nastąpiło w tzw. sali teologicznej uroczyste zakończenie roku seminaryjskiego. (Na takim roz-

poczęciu i zakończeniu każdego roku bywał z reguły biskup ordynariusz oraz dostojni goście spośród duchowieństwa). Ks. wicerektor odczytywał imiona i nazwiska promowanych (na czysto i z zastrzeżeniem). Kto nie był wyczytany oznaczało, że pozostawał na danym kursie. Kleryk Stanisław zdał na kurs II. Potem następowały pożegnania i wyjazd, przeważnie do rodzin.

162. WAKACJE. 3 SYMBOLE

Rektor Kaczorowski wydał (Włocławek) w 1934 r. obszerną broszurę pt. *Wakacje alumna*. Miała ona stanowić normy postępowania kleryka znajdującego się poza seminarium. Uwidocznili w niej 3 główne symbole: kościół, z którym wspomniany powinien mieć stałą łączność; proboszcza, który zastępował mu władzę seminaryjską i wydawał zaświadczenie o spędzeniu wakacji; książkę, z którą również w tym czasie nie powinien się rozstawać.

163. WSPÓLDECYDENCI

O ukończeniu seminarium przez danego studenta teologii nie tylko decydowali jego przełożeni we Włocławku, ale w różnym stopniu także proboszcz, wierni z rodzinnej parafii, a nawet zupełnie obcy. Kiedy spostrzeżono jakiś skandal w rodzinie kleryka, a tym bardziej u niego samego, donoszono do seminarium. Usuniętego z jednej takiej instytucji nie przyjmowano w owych latach do innej.

164. ROWER

Na początku lipca 1936 r. kleryk Stanisław nabył w Piotrkowie Tryb. rower damski (półbalon) za cenę 135 zł, którym dojeżdżał co drugi dzień do kościoła. Damski, albowiem wtedy chodziło się i podróżowało zawsze w sutannie. Przed odjazdem z Włocławka zaciągnął na ten cel w Bratniej Pomocy Alumnów 80 zł, resztę dołożyli rodzice.

165. KTÓRY NASZ WIKARY?

Pewnie w niedzielę 5 lipca tr. wikariusz Antoni Wodzisławski przechadzał się (pomiędzy mszami) z alumnem Librowskim wokół kościoła. Siedzący na parkanie starsi gospodarze dochodzili się między sobą: „Który jes nas wikary”? Strzyżąc uszami Stanisław słyszał, że więcej głosów wypowiadało się za nim. A brzmiały one: „Ten grubszy...”. Rzeczywiście wikariusz gorzkowicki był szczuplejszym od kleryka.

166. PRACA WAKACYJNA

Jeszcze przed zakończeniem roku seminaryjskiego profesor architektury i sztuki ks. dr H. Brzuski wyznaczył alumnom kursu I jako pracę wakacyjną sporządzenie inwentarza rozumowanego zakrystii swojego kościoła parafialnego. W Gorzkowicach cały zasób rzeczy zakrystyjnych pochodził przeważnie z czasu budowniczego ostatniego kościoła prob. Ignacego Kasprzykowskiego (przeł. XIX/XX w.). Po powrocie z wakacji kleryk Stanisław oddał pracę, ale nie słyszał później wypowiedzi profesora na temat wykonania zadania przez pierwszokursistów.

167. KLERYK KORNA

W połowie lipca 1936 r. przyjechał na wakacje do ks. proboszcza w Gorzkowicach jego kuzyn z ziemi płockiej alumn Jan? Korna. Lubił przebywać w towarzystwie żeńskim. Z czasem nawiązał bliższy kontakt

z pewną panną i powiedział jej, że nazywa się Librowski. Noszący to nazwisko dowiedziawszy się o tym, nie miał pojęcia jak wybrnąć z tego kłopotu. Na drugi dzień po mszy oznajmił mu dziekan Łabęda: „Wczoraj poleciłem opuścić plebanię klerykowi Kornie, bo mógłby mi nawarzyć piwa”.

168. OSTATNIA PIELGRZYMKA MATKI

Z parafii Gorzkowice, odległej od Częstochowy ok. 60 km, udawała się prawie co roku piesza pielgrzymka na Jasną Górę. Najdogodniejszym terminem dla parafian wiejskich było święto Matki Boskiej Częstochowskiej (26 sierpnia). W takiej pielgrzymce zawsze brał udział ktoś z rodziny Stanisława. Kompaniom tym lubił przewodniczyć ks. kan. Łabęda (ur. 1877). W 1936 r. wzięła w niej po raz ostatni udział chora już Marianna Librowska.

ROK SEMINARYJSKI 1936/37

169. NA KURSIE II

W poniedziałek 7 września 1936 r. kleryk Stanisław odjechał koleją z Gorzkowic do Włocławka. Po odprawieniu rekolekcji rozpoczęła się normalna praca umysłowa i duchowa. Koledzy kursu II wspominali znojne przedwakacyjne egzaminy oraz ich prymusów: Bolesława Kurzawę, Librowskiego i Zygmunta Popłonikowskiego.

170. WERDYKT JAKUBCZAKA

Obrotny kolega Józef Jakubczak zawyrokował, że gdyby wymienionych trzech połączyć w jedną osobę, dopiero byłby uczony! Popłonikowski symbolizował pęd do wiedzy, Kurzawa zdolności rozumowania, a Librowski pamięć i kojarzenie faktów.

171. TONSURA

W sobotę Suchych Dni 19 grudnia 1936 r. alumn Librowski, razem z innymi kolegami kursu, przyjął w katedrze włocławskiej z rąk biskupa Karola M. Radońskiego tonsurę klerycką, przez co został inkardynowany do diecezji włocławskiej, w której zresztą się urodził.

172. ŚWIĘTA I EGZAMINY

Ferie Bożego Narodzenia tr. spędził kleryk Stanisław w seminarium, biorąc udział w asystach biskupich i kanonickich oraz przygotowując się do egzaminów semestralnych. Odbyły się one w połowie stycznia 1937 r. i wypadły dla niego szczególnie dobrze.

173. REFERAT Z ETYKI

W połowie lutego tr. alumn Librowski wygłosił wobec całego kursu, zebranego pod przewodnictwem ks. prof. Adama Jankowskiego, referat z etyki udowadniający, że dobra zewnętrzne nie wypełniają wszystkich pragnień człowieka. Urzędowym recenzentem był kol. Jan Morzycki, po którym zabierali głos inni.

174. ŚMIERĆ I POGRZEB MATKI

W poniedziałek 15 marca 1937 r. zmarła (na gruźlicę), nie przyjmując od dłuższego czasu normalnych posiłków, ukochana matka. Przy zgonie

był wielki szloch. Dopiero teraz wyjawiała długo tajone zamiary swojego serca względem kapłaństwa syna Stanisława. Na koniec nie omieszczała zaznaczyć: „ale bądź dobrym księdzem!”. Słowa te wypowiedziane przeszło przed półwiekiem nie utraciły swej aktualności. Umierała bardzo przytomnie powtarzając za synem, stojącym przy niej w sutannie i kom-ży, akty strzeliste.

Pogrzeb odbył się w środę 17 marca. Było mroźno. Trumnę z ciałem niosło przez całą drogę (6½ km) na zmianę 4 mężczyzn. Zwyczaj ten utrzymuje się do dzisiaj. Przed trumną postępowali wikariusz mgr Teodor Popczyk, syn i organista. Na cmentarzu ksiądz powiedział egzortę.

175. NIEDZIELA PALMOWA

W Niedzielę Palmową (21 marca) odbyła się w Gorzkowicach procesja i msza z asystą. Celebrował dziekan, diakonem był wikariusz, a kleryk Librowski subdiakonem. Po sumie żegnając się z proboszczem wspomniany oznajmił, że jutro odjedzie do Włocławka. Przy tej okazji ks. Łabęda (niezręcznie) zagadnął: „A to za ile lat będziecie księdzem?”. „Za cztery” — nastąpiła odpowiedź. „Ho, ho, to jeszcze wiele wody w Wiśle upłynie!”. Ładna zachęta dla alumna, zwłaszcza po pogrzebie matki.

Pod wieczór Stanisław odwiedził w Krzemieniewicach dawnego swojego nauczyciela p. Tomasza Sobonia. Ten (jakby na pociechę) powiedział do niego: „To już ksiądz jest nie tak daleko od kapłaństwa, skoro dzisiaj ubrali go w ornat”. Miał na myśli dalmatykę względnie tunicelę.

176. WIELKANOC W SEMINARIUM

Kiedy ogół kleryków wyjeżdżał z seminarium do swoich rodzin, Librowski odwrotnie zmierzał do Włocławka. Atoli co było robić w domu żaloby, odległym od kościoła? Na pociąg odwiózł go ojciec, w domu żegnały z płaczem 3 młodsze siostry.

177. SEN CZY JAWA?

W nocy z poniedziałku na wtorek (z 22 na 23 marca tr.) przyszła do syna Stanisława (do pokoju na parterze od strony ogrodu w seminarium) zmarła matka, usiadła na belce żelaznego łóżka i powiedziała: „Nie martw się, wszystko będzie dobrze!”.

Udział w nabożeństwach wielkotygodniowych i świątecznych w bazylice katedralnej oraz zajęcie się nauką stopniowo koili zboliałe serce.

178. WYCIECZKA

W połowie maja 1937 r. seminarium urządziło wycieczkę do Radonia (ok. 25 km od Włocławka). Jechało się koleją wąskotorową do Lubrańca, a stamtąd — po mszy w kościele parafialnym i śniadaniu u ks. prob. dra Gustawa Maternowskiego — umajonymi wozami drabiniastymi do celu. Majątek Żydowo i folwark Żydówek w par. Zgłowiączka nabyło seminarium jesienią 1936 od Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, a następnie zmieniło ich nazwę na Radonie (od nazwiska biskupa) i Jasieńczyk (jego herb).

179. DWIE POSTAWY

Kiedy w Lubrańcu alumni wychodzili z kościoła w komżach i kierowali się ku plebanii, jedna ze znajdujących się w pobliżu starszych kobiet zaczęła wzdychać w ich stronę: „O moje gołąbki kochane, o moje aniołki drogie...”. Ten i ów kwitował jej to życzliwym uśmiechem. Kiedy znów

pod wieczór we Włocławku wracali pieszo ul. Kaliską z dworca do seminarium, jedna z siedzących przed domem niewiast mówiła do drugiej: „Mój Boże, tylu młodych mężczyzn się marnuje... Ile to kobiet byłoby uszczęśliwionych...”.

180. EGZAMINY I PROMOCJA

W ostatnim tygodniu maja i w pierwszej połowie czerwca 1937 r. odbyły się w seminarium egzaminy roczne. Alumnowi Librowskiemu poszły one dobrze, w następstwie czego, na uroczystym zakończeniu roku seminaryjskiego w niedzielę 20 czerwca, został promowany na kurs III.

181. LETNISKO W JASIEŃCZYKU

Dla kleryków biedniejszych i mających daleko do kościoła władza seminaryjska urządziła trzytygodniowe (od 21 czerwca do 12 lipca tr.) letnisko w Jasieńczyku. Ok. 20 alumnów mieszkało w piętrowym budynku b. folwarku. Kaplicę urządzono w nieczynnej gorzelni. Regulamin dnia był dość luźny. Nad całością czuwał ks. prof. Stefan Biskupski.

182. NIEOCZEKIWANA ZMIANA

Po powrocie z Włocławka do rodziny kleryk Stanisław zjawił się we wtorek 13 lipca w kościele w Gorzkowicach. Po mszy zabrał go ze sobą ks. proboszcz i, zanim doszli do plebanii, wyśpiewał mu po drodze, że jego siostra zbuntowała przeciwko niemu całe Rdułtowice. Słyszący to nie wiedział o co chodzi. Ks. Łabęda posadził go do stołu i polecił po każdej mszy (w kościele bywał co drugi dzień) przychodzić na śniadanie, a w niedzielę i święta także na obiad.

Przy najbliższej okazji zainteresowany zapytał siostrę Felicję, co zawiniła względem dziekana? Odpowiedziała, że kiedyś pytała ją sąsiadka, czy brat jada u proboszcza po nabożeństwach? Siłą rzeczy usłyszała, że nie. I może to ona przy jakiejś rozmowie z duszpasterzem „z igły zrobiła widły”.

Udawanie się na posiłki na plebanię zobowiązywało, a nadto opóźniało powrót do domu.

183. DOKTOR I FELCZER

W niedzielę 18 lipca 1937 roku, przed wyjazdem na urlop, ks. mgr Popczyk pragnął złożyć wizytę kierownictwu szkoły w Gorzkowicach (pp. Kolasieńskim). Poprosił do towarzystwa alumna Librowskiego. Jeszcze we drzwiach zawołał (zartobliwie): „Idą z wizytą doktor i felczer św. teologii!”. Przy następnym spotkaniu p. kierownikowa zapytywała Stanisława, czy wikariusz Popczyk rzeczywiście jest doktorem i czy istnieje stopień felczera teologii?

184. PRACA WAKACYJNA

Przed zakończeniem roku semin. klerykom kursu II polecono, w ramach pracy wakacyjnej, napisanie recenzji jednej lub dwóch nowszych książek. Alumn Librowski napisał recenzję dwóch powieści — 1) Władysław Jan Grabski: *Na krawędzi*, Poznań 1936; 2) Kazimierz Wybranowski [Roman Dmowski]: *Dziedzictwo*, wyd. 2, Poznań 1935. Recenzje oddał po wakacjach. W swoim czasie usłyszał od promotora opinię, że „posiada zacięcie literackie”.

185. POŻAR DOMOSTWA

W nocy z 14 na 15 sierpnia (z soboty na niedzielę) 1937 r. spalił się, z nie ustalonej przyczyny, rodzinny dom kleryka Stanisława z budynkiem gospodarskim oraz częściowo z inwentarzem żywym i martwym. Po południu ks. proboszcz Łabęda odwiedził pogorzelców. Odszkodowanie z racji spalenia było bardzo niskie. Stanisław pomagał przy odbudowie do czasu wyjazdu do Włocławka.

ROK SEMINARYJSKI 1937/38

186. PAMIĘTNE REKOLEKCJE

We wtorek 7 września alumn Librowski odjechał do seminarium, gdzie następnego dnia wieczorem (Narodzenie NMP) rozpoczęły się rekolekcje przed nowym rokiem studiów. W Hiszpanii toczyła się wtedy wojna domowa, w czasie której siły lewicowe powodowały śmierć w szeregach kapłańskich. Prowadzący rekolekcje jezuita o. Józef Pachucki raz po raz zwracał się do słuchaczy: „A może i wy będziecie męczennikami?”. Młodym nie bardzo się to uśmiechało. Jednak nikt nie przypuszczał, że już za 2 lata to wszystko na nas przyjdzie.

187. SEMINARIUM NAUKOWE

We Włocławku kleryków kursów III—V obowiązywał udział w jednym z seminariów naukowych. Na historyczne do łagodnego ks. prof. Morawskiego zwykle zgłaszało się wielu. W tym roku zezwolono przyłączyć się do niego tylko Librowskiemu i Józefowi Sieradzanowi, resztę chętnych rozłożono pomiędzy inne dziedziny. Pierwszy jako temat pracy dyplomowej wybrał sobie monografię miasta Kowal (na Kujawach).

188. NOWY MOST

W sobotę 25 września 1937 r. odbyło się we Włocławku poświęcenie i otwarcie nowego, stalowego mostu na Wiśle (długości 1.090 m). Wstęgę przeciął marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, którego imieniem nazwano most, poświęcił biskup Radoński. Alumn Librowski brał udział w asyście biskupiej. Pod koniec roku marszałek ofiarował biskupowi swój portret w pełnej postaci. Ocalały w czasie wojny, został przeniesiony w 1950 r. przez ks. mgr Librowskiego z kapitułarza katedry do siedziby biskupiej.

189. NIE MIAŁ LEPSZEGO

Z powodu ciężkiego roku 1937 (śmierć matki, pożar) kleryk Stanisław długo nie uiszczał pierwszej raty czesnego w sumie 100 zł. Zameldował o tym rektorowi Kaczorowskiemu dopiero w połowie grudnia tr. Wspomniany darował ją, ale zagadnął: „Czy nie miałeś bliższego seminarium?”. W owych latach było dosyć kandydatów do kapłaństwa i seminaria przebiegały. Siłą rzeczy wołałyby mieć zamożniejszych. (Librowski miał bliższe: Częstochowskie, co prawda w Krakowie, w Łodzi, lecz wybrał we Włocławku).

190. MŁODZIEŃCZY ZAPAL

Po dobrych wynikach egzaminów semestralnych w połowie stycznia 1938 roku, alumn Librowski odważył się iść do ks. wicerektora Brzuskiego z propozycją, żeby grupa historyków kleryckich przygotowała po-

dobną monografię o Niższym Seminarium Duchownym we Włocławku, jaką otrzymał co dopiero Zakład naukowo-wychowawczy im. Jana Długosza we Włocławku pod red. dra Karola Masłowskiego. Wicerektor nie podjął żadnej decyzji, ale pewnie był zdania, żeby jeszcze zdobywać wiedzę, gdyż na pisarstwo będzie czas.

191. WYSTAWA MISYJNA

W ciągu marca i na początku kwietnia 1938 r. w Seminarium Włocławskim była czynna wystawa misyjna. Urządziło ją miejscowe Koło Misyjne Alumnów (patron ks. szamb. mgr Józef Leśnik, prezes diak. Stanisław Piotrowski, wicepr. Józef Sieradzan, sekr. Librowski). Przygotowywano ją przez kilka miesięcy, wypożyczając eksponaty od zakonów i zgromadzeń misyjnych w kraju.

192. OSTIARIAT I LEKTORAT

W sobotę dni kwartalnych — 12 maja 1938 roku, po odprawieniu re-kolekcji, alumn Librowski łącznie z kolegami przyjął w katedrze włocławskiej z rąk biskupa Radońskiego dwa niższe święcenia: ostiariatu i lektoratu.

193. PIERWSZE KAZANIE

Któregoś dnia wielkiego postu, w refektarzu podczas kolacji, kleryk Stanisław wygłosił z ambony pierwsze swe kazanie (tematyczne) *O Trójcy Świętej*. Temat wyznaczył mu przed wakacjami profesor homiletyki ks. dr Franciszek Korszyński. Przygotował je w czasie wakacji. Ocena na piśmie wypadła bardzo dobrze, wypowiedzenie na więcej niż dobrze.

194. WIELKANOC W BĄDKOWIE

Na prośbę ks. Jana Gajdy proboszcza w Bądkowie (ok. 30 km od Włocławka) wicerektor ks. Brzuski wyraził zgodę, żeby alumn Stanisław z kolegą kursowym Władysławem Zientarskim pojechali autobusem do tejże parafii święcić w wielką sobotę po domach pokarmy. W Wielkanoc (17 kwietnia 1938 r.) uczestniczyli obaj w nabożeństwach, a na proszonym obiedzie byli z proboszczem u doktorostwa Kozłowskich. Wieczorem ks. Gajda prosił, żeby jeden z nich powiedział kazanie na sumie w poniedziałek wielkanocny. Ponieważ kolega słusznie wymawiał się, że nie wolno, musiał ulec Librowski. Miał homilię osnutą na perykopie *Pan Jezus i uczniowie z Emaus*. Wypadła dobrze, ale kaznodzieja przez dłuższy czas odczuwał obawę, by o tym nie dowiedział się rektor. Na proszony obiad w drugie święto poszli znowu we trzech do zrujnowanego dziedzica de Weidenthal, którego przodkowie wieś kapituły włocławskiej Bądkowo otrzymali od urzędników napoleońskich.

195. WYCIECZKA DO CIECHOCINKA

W połowie maja tr. władza seminaryjska urządziła klerykom wycieczkę wiślanym statkiem osobowym do Ciechocinka (ok. 30 km). Przewodniczył rektor Kaczorowski, wycieczkowiczów gościł proboszcz — kan. mgr Nikodem Ast. Ważniejszymi punktami były: krótkie nabożeństwo w kościele, pobyt na plebanii oraz w Domu Księża Emerytów, zwiedzanie Ciechocinka, powrót koleją przez Aleksandrów Kuj.

196. EGZAMINY I PROMOCJA

W ostatnim tygodniu maja i w pierwszej połowie czerwca 1938 r.

odbyły się w seminarium egzaminy roczne, które alumnowi Stanisławowi wypadły dobrze. Po nich wyznaczono tematy kazań i prac wakacyjnych, które należało przygotować przed wrześniem. Profesor homiletyki wyznaczył mu kazanie *O wierze*. Jako temat pracy wziął jeden z dwóch podanych przez prof. ekonomii Stefana Wyszyńskiego, aktualny wtedy, pt. *Reforma rolna*. O obydwu szerzej będzie w następnym roku seminaryjskim. Po odprawieniu rekolekcji, w niedzielę 26 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie roku i wyczytanie przez wicerektora promowanych. Librowski zdał na kurs IV.

197. HARCERSTWO I LETNISKO

W roku akad. 1937/38 założono w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku drużynę starszoharcerską. Pomyślano ją jako przygotowanie duszpasterskie w harcerstwie. W ciągu roku semin. nie wiele było czasu na takie zajęcia. Dlatego połączono je z trzytygodniowym (27 czerwca — 18 lipca) letniskiem w Jasieńczyku. Patronował mu ks. prof. Franciszek Mączyński. Harcerze zrobili po kilka sprawności i uzyskali różne stopnie. Alumn Librowski: wywiadowcy, ćwika i harcerza orlego. Najstarsi kursami druhowie: Tadeusz Szmidt (k. VI) i Kazimierz Majdański (V) — podharemistrzów.

198. „KOŃSKI DÓŁ”

Powróciwszy z Radonia (Jasieńczyka) do seminarium, kleryk Stanisław udał się we wtorek 19 lipca, ze starszym kolegą Sylwestrem Żekanowskim (dyżurującym przy katedrze w charakterze subdiakona) za Wisłę, żeby zażyć kąpieli. W wodzie, postępując piaskiem, niespodzianie wpadł w tzw. koński dół. Na szczęście w mgnieniu oka woda wyrzuciła go na wierzch i w ten sposób uniknął śmierci.

199. ZEBRANIE KSMŻ

W środę alumn Librowski przyjechał z Włocławka do rodziny. W niedzielę 24 lipca 1938 r. wikariusz par. Gorzkowice Teodor Popczyk podał mu między mszami książkę ascetyczną, by przeczytał z niej rozdział członkiniom miejscowego oddziału KSMŻ, które przyjdą na zebranie po sumie. (Sam spieszył się z wyjazdem na urlop). Stanisław widząc wśród nich znajome twarze odłożył czytanie i rozpoczął konwersację. Najpierw zapytywał o losy ich starszych koleżanek, które osobiście znał, a potem opowiadał o drodze do kapłaństwa, nauce i wychowaniu w seminarium. Słuchały uważnie.

200. NIESZPORY

Ponieważ wspomniany posiadał już święcenie lektora, zarówno proboszcz w Gorzkowicach, jak tym bardziej wikariusz powierzali mu przewodniczenie przy odprawianiu nieszpórów po polsku w niedziele i święta (o godzinie 16). Występował więc liturgicznie w komży, kapie i birecie przed ołtarzem i na siedzeniu.

201. SPRAWY MAJĄTKOWE

Aktem zdziałanym w piątek 26 sierpnia 1938 r. przed notariuszem publ. Płanetą w Radomsku (nr rep. 1290) Józef Librowski podzielił swoje gospodarstwo pomiędzy córkę Marię, zostającą z nim w domu, a syna Wacława, który odchodził na swoje. Dwom najmłodszym córkom Stefanii i Janinie zapewnił spłaty posagowe ze strony starszej Marii. Syn Sta-

niślaw, na którego kształcenie z dawna łożono, zrezygnował z wszelkich pretensji.

202. ŚLUB I WESELE SIOSTRY

W środę 31 sierpnia tr. odbył się w kościele par. w Gorzkowicach ślub wspomnianej Marii Librowskiej z Józefem Bajorem ze wsi Krery w par. Chełmo, który wniósł majątek w postaci gotówki (4000 zł). Przed wyjazdem do kościoła przyjęli oboje na klęczkach błogosławieństwo od ojca i brata Stanisława.

ROK SEMINARIYJSKI 1938/39

203. KRĘPUJĄCA POŻYCZKA

We wtorek 6 września 1938 r. kleryk Stanisław odjeżdżał do seminarium. Nie mając na opłacenie czesnego w I półroczu, pożyczył od siostry Marii 100 zł z pieniędzy, które otrzymała zamiast prezentów ślubnych („na czepek”).

204. DZIEKAN KURSOWY

Po odprawieniu rekolekcji, w poniedziałek 12 września zaczęły się w seminarium normalne zajęcia. Koledzy kursu IV wybrali wspomnianego na dziekana. Był to najniższy urzędnik w społeczności podobnych zakładów. W spisach figurował na pierwszym miejscu swojego kursu. (Por. *Rocznik diecezji włocławskiej* 1939 s. 24).

205. ŚMIERĆ BPA OWCZARKA

W piątek 30 września 1938 r. zmarł w Otwocku biskup tyt. Askalonu a pomocniczy włocławski dr Wojciech Stanisław Owczarek. Już w dzień poprzedni nadeszła do Włocławka fałszywa wiadomość o tym wypadku i modlono się wtedy w seminarium za jego duszę. We wtorek 4 października odbył się w bazylice katedralnej uroczysty jego pogrzeb, w czasie którego w asyście biskupiej brał udział kleryk Librowski.

206. SUKCES PRACY WAKACYJNEJ

Pracę wakacyjną alumna Stanisława *O potrzebie i sposobie przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce* wyróżnił ks. prof. Wyszyński. W następstwie tego autor czytał ją w dwa czwartki października tr. po kolacji w auli teologicznej wobec profesora i wszystkich kursów. Po każdym występie trwała dyskusja.

207. REFERAT NA AKADEMII

Z racji 20-tej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę władze seminarium postanowiły urządzić uroczystą akademię patriotyczno-religijną. Referat na nią powierzono klerykowi Librowskiemu. Wybrał on i przedstawił przełożonym zagadnienie *Księża w walce o wolność Polski*. Temat został przyjęty. Akademia z udziałem elity duchowieństwa i świeckich z miasta i okolicy odbyła się w piątek 11 listopada 1938 r. w refektarzu alumnów (ze sceną).

208. PREZES „BRATNIAKA”

W połowie listopada tr. odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy Alumnów. Po ustępującym prezesie z kursu VI subdiak. Romualdzie Tom-

cu miano wybrać następcę. Zgłoszono kol. Wacława Liśkiewicza z kursu V. Przeciwna grupa wysunęła na kandydata Librowskiego z k. IV, który przeszedł w tajnym głosowaniu. Ponieważ opiekun stowarzyszenia wicerektor Brzusiński był zdania, że jednak prezes powinien być z kursu starszego, wybrany zrezygnował.

209. DRUGIE KAZANIE

Profesor homiletyki ks. Korszyński zarządził głoszenie kazań już od początku Adwentu. Kurs IV miał mówić (rozumie się w refektarzu) w czasie obiadu. Jako pierwszy wystąpił w poniedziałek 28 listopada 1938 r. dziekan kursu Librowski. Kazanie (tematyczne) *O wierze*, napisane na bardzo dobrze, wypadło co najmniej dobrze.

210. PRZYSPIESZONE ŚWIECENIA

W sobotę suchych dni 17 grudnia tr. biskup Radoński wyświęcił w katedrze 22 diakonów kursu VI. Termin święceń dlatego przyspieszono, żeby nie było dwuletniej przerwy w dopływie kapłanów (od czerwca 1937 do czerwca 1939).

211. PIERWSZY DRUK

Na wspomnianej akademii był również obecny ks. Franciszek Nowakowski, dyrektor wydawnictwa Mariański Instytut Różańcowy w Toruniu. W kilka dni później odwiedził on alumna Librowskiego z propozycją poszerzenia odczytu i wydania go drukiem. Ks. rektor zgodził się na drukowanie pod warunkiem, że autor będzie podpisywany tylko inicjałami. Pod koniec grudnia wydawca zabrał maszynopis, a już na przełomie stycznia i lutego 1939 r. przywiózł autorowi 50 egzemplarzy druku, 10 zł honorarium i 2 kg cukierków. Pozycja nosi tytuł *Księża w walce o wolność Polski* (por. Chronologiczna bibliografia adnotowana ks. prof. dra hab. Stanisława Librowskiego z lat 1939—1983 (dalej cyt. Bibliogr. chron.). Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne t. 47: 1983 s. 365 poz. 1). W następstwie tego młodzi profesorowie i koledzy nazywali wiadomego autorem.

212. EGZORCYSTA I AKOLITA

W sobotę wiosennych dni kwartalnych 4 marca 1939 roku, po trzydniowych rekolekcjach, kleryk Stanisław przyjął w bazylice katedralnej z rąk biskupa Radońskiego, z ogółem kursu IV, kolejne 2 święcenia niższe, tj. egzorcysty i akolity.

213. GORĄCE DNIE

W marcu i kwietniu tr. nastąpiły gorące dni w naszej ojczyźnie: groźba agresji niemieckiej, dozbrajanie wojska, gołosłowne gwarancje Anglii i Francji dla Polski. W seminarium zauważono rozpolitykowanie młodzieży nie sprzyjające nauce. Zawieszono czytanie prasy i słuchanie radia. W zamian za to krótkie wiadomości polityczne relacjonował po obiedzie wicerektor. Porywcza młodzież duchowna była za wojną, doświadczeni profesorowie wskazywali na jej nieszcześć.

214. POTROJENIE WYSIŁKU

W maju i czerwcu 1939 r. nałożyły się na kleryków 3 grupy prac. Od połowy maja trwał w seminarium dwutygodniowy kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Prowadziły go siły świeckie, kierownikiem

miejsca był wicerektor. Kiedy kurs jeszcze trwał, rozpoczęły się egzaminy roczne. W ich połowie (8 czerwca) zaczęła się oktawa Bożego Ciała z rozlicznymi nabożeństwami i procesjami.

215. KONIEC ROKU I PROMOCJA

Po odbytych rekolekcjach, w niedzielę 25 czerwca 1939 zakończono uroczystie rok seminaryjski. Wśród przeczytanych przez ks. wicerektora Brzuskiego znalazł się promowany na kurs V alumn Stanisław. Pewnie z powodu wspomnianych gorących dni i przeładowania zajęciami, nie zadano przed zakończeniem roku tematów prac wakacyjnych i przyszłorocznych kazań kleryckich.

216. LETNISKO W RADONIU

W dniach od 26 czerwca (poniedziałek) do 17 lipca (tenże dzień tygodnia) alumn Librowski przebywał na obligatoryjnym letnisku w Radoniu względnie w Jasieńczyku. Następnie odjechał do domu rodzinnego i pomagał w pracy żniwnej.

217. SAMOOBRONA CZY ANTYSEMITYZM?

Antysemityzm jest terminem wyjątkowo nieprecyzyjnym, jako że zwalczający się wzajemnie Arabowie i Żydzi są jednakowo semitami. Antysemityzm istniał przez wieki jako następstwo wzajemnego niedopasowania się Żydów i innych narodów, wśród których ci pierwsi po całym świecie żyją. Co dla tych narodów stałe się samoobroną przed Żydami, to dla tych drugich jest antysemityzmem. W okresie studiów seminaryjskich Librowskiego uaktywnił się antysemityzm w Polsce. Polacy uważali, że mają dwóch wrogów zewnętrznych: Niemców i Rosjan oraz wewnętrznego Żyda. Jedno zło prędzej czy później zrodzi kolejne zło. Rodzący się obecnie judaizm wojujący jest niczym innym jak skutkiem ludobójstwa niemieckiego względem Żydów.

218. NOWY SUFRAGAN

W niedzielę 13 sierpnia 1939 r. odbyła się w bazylice katedralnej we Włocławku konsekracja ks. szambelana Michała Kozala, rektora Seminarium Gnieźnieńskiego, biskupa tyt. lapeńskiego i sufragana włocławskiego. Kleryk Librowski brał udział w asyście biskupiej (w trzynastce).

219. PRZED BURZĄ

Rokowania radziecko-francusko-angielskie w Moskwie w połowie sierpnia 1939 roku, ich fiasko, pakt Ribbentrop — Mołotow z 23 sierpnia, wreszcie układ polsko-angielski z 25 tm. zapowiadały niechybny wybuch wojny. Alumn Stanisław przebywający wtedy w Krzemieniewiczach żywo interesował się tymi sprawami.

220. W RODZINIE

Mimo tego napięcia młodsza siostra Stefania wyruszyła we wtorek 22 sierpnia w pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę, powracając w poniedziałek 28-go. W międzyczasie żonaty brat Wacław i szwagier Józef Bajor otrzymali wezwania do wojska.

221. WYBUCH WOJNY

W piątek nad ranem 1 września 1939 r. armie niemieckie z zachodu, północy i południa wkroczyły w granice naszego kraju, który jednocze-

śnie bombardowało wrogie lotnictwo. O początku wojny dowiedział się kleryk Stanisław po wyjściu z kościoła (był to pierwszy piątek miesiąca). W osadzie rosło podniecenie, sklepy zapępniały się klientelą.

222. NIEDZIELA 3 WRZEŚNIA

Po mszy rannej, nie zostawszy na sumę, alumn Librowski wracał rowerem z kościoła do domu. Co kawałek zatrzymywał się pod drzwiami i w lasku Nieborak, bo Niemcy strzelali z samolotów wzdłuż szosy do pojazdów i pieszych. W Krzemieniewicach przy zabudowaniach mało kogo widział, gdyż ludzie pochowali się przed samolotami w polach i zarosłach. Tegoż dnia przed południem maszyny powietrzne wroga bombardowały pobliskie kościoły: w Kamińsku (sąsiedni), który poważnie uszkodziły, i w Gorzkowicach (nasz), chybiony.

223. ZETKNIĘCIE SIĘ Z NIEMCAMI

Kiedy w poniedziałek 4 września rano kleryk Stanisław jechał na rowerze do kościoła, przy Górze (Gorzkowickiej — tam mówiono: Gorzkoski czyli Gorzkowskiej) stały 2 czołgi nieprzyjacielskie, których żołnierze leżymowali go. Gdy wracał z kościoła, byli bardzo źli, że kręci się po drodze i grozili. Odjeżdżając od nich bał się, że będą za nim z tyłu strzelać.

224. UCIECZKA

W tenże poniedziałek przed południem dotarł z kierunku Przedborza do Krzemieniewic czołg niemiecki. Ludzie myśleli, że to polski. Skoro się zorientowali, iż jest inaczej, młodzi mężczyźni zaczęli całym popołudniem uciekać na wschód w stronę Pilicy w złudnej nadziei, że nasi na tej rzece zatrzymają wroga. Do pierwszych należał student Librowski, jako że i sam kanonik Łabęda obawiał się możliwości wywiezienia go na roboty. W następstwie tego skierował się rowerem w kierunku wschodnim. Ledwo wyjechał poza wieś, już ujrzał sznur czołgów niemieckich posuwających się po szosie od Przedborza do Gorzkowic. Pod wieczór dotarł do Ręczna, gdzie przenocował u ks. proboszcza Jana Smagi.

225. WTOREK 5 WRZEŚNIA

Tego dnia od rana alumn Stanisław jechał wśród lasów w stronę Lubienia, gdzie obok kościoła widać było kilka lejów po bombach, które go przecież nie uszkodziły. Tutaj polscy żołnierze zniszczyli czołg niemiecki zabijając jednego z załogi, drugi zdążył uciec do lasu. Przy ścieżce czatowali na następny, wskutek czego rowerzysta mało co nie wpadł na ich ukryte działko. Wypytywali go o ruchy nieprzyjaciela na szosie Przedbórz — Gorzkowice i otrzymali pewne informacje. Nagle nadleciały samoloty wroga bombardując las pełen wojska. Widocznie zbiegły czołgista poinformował je o tutejszym postoju. Pewien młody oficer pośród tej grozy prosił Librowskiego o spowiedź. Proszony odpowiadając mu, że jeszcze jest klerykiem, zapewnił go o modlitwie w jego intencji. Pod wieczór odjechał z lasu do przysiółka Winduga (już w parafii Sulejów), gdzie prosił przewoźnika o przeprowadzenie przez Pilicę. Ale zimną noc musiał spędzić w jakimś pomieszczeniu u niego.

226. ŚRODA 6 WRZEŚNIA

Rano przewoźnik przeprowadził łodzią alumna Stanisława na wschodni brzeg Pilicy. Jadąc w kierunku górnego biegu rzeki przybył do Dąbrówki (Skotnickiej), gdzie zatrzymał się a następnie przenocował u księdza

proboszcza. Początkowo zamierzał podążać do Kielc lub Sandomierza i tam w seminarium kontynuować naukę. Jednak kiedy w nocy ze środy na czwartek oddziały polskie masowo wycofywały się szosą od Przedbo-
rza — przez Dąbrówkę — na Tomaszów Mazowiecki, zaniechał tej myśli. Sam bowiem znajdował się już na obszarze zajęтым przez wroga i, zanim by tam dotarł, wyprzedziliby go Niemcy.

227. CZWARTEK 7 WRZEŚNIA

W czasie mszy, według relacji proboszcza, została uzdrowiona w ko-
ściele pewna dziewczynka z parafii. Proboszcz życzył sobie, żeby ten fakt zrelacjonować w tamtejszej kronice parafialnej, co też gość uczynił. Po śniadaniu, znalazłszy się w sytuacji prawie bez wyjścia, Librowski wracał do domu drogą nieco krótszą: mianowicie Pilicę przepłynął na wprost Ręczna. Posuwał się ostrożnie. W lesie natknął się na kier. szkoły w Krzemieniewicach p. Tomasza Sobonia. Także on wycofał się do sąsiadujących z Dąbrówką Skotnik, w których proboszczem był brat jego żony ks. Władysław Chrzanowski. Wieczorem znaleźli się w swych domach, niepotrzebnie uciekając. Wtedy wydawało się to koniecznością. Inni jeszcze dalej zawędrowali.

228. PRZYGNĘBIENIE

W domu kleryk Stanisław pomagał w gospodarstwie. Do kościoła uda-
wał się w niedzielę i raz lub dwa w tygodniu. W kościele było widać ka-
toliczkich żołnierzy armii okupacyjnej. Na plebanii zamieszkało 2 oficerów
niemieckich, do których zakradały się młode Żydówki, chociaż proboszcz
je przepędzał.

229. REWIZJE, RABUNKI, DEPORTACJE

Niemcy wszędzie węszyli za bronią: w budynkach, stosach gałęzi, ku-
pach kamieni. Kiedy w gospodarstwie Jakuba Dzwonka w Krzemienie-
wicach znaleźli w stosie kamieni duży zardzewiały nóż, już chcieli za-
brać jednego z synów. Obronił go Librowski. W Gorzkowicach rabowano
sklepy, szczególnie żydowskie. Młodych Polaków wywożono na roboty.
Pewnego razu starsza wdowa Kukulska z Krzemieniewic przybiegła z
płaczem do alumna Stanisława, żeby ratował jej syna Stefana, którego
już wsadzili do samochodu. Poszedł, zwolnili tamtego, ale jego samego,
choć był w sutannie, usiłowali na to miejsce wtłoczyć do pojazdu.

ROK SEMINARYJSKI 1939/40

230. ROZTERKA

Po 17 września 1939 r. (wkroczenie wojsk radzieckich w granice Pol-
ski) stało się widoczne, że wojna będzie długa. Po kapitulacji Warszawy
(27 września) alumn Stanisław martwił się już nie tylko o Polskę, ale
również o siebie. Wszak był już na V kursie seminaryjskim, co zatem bę-
dzie z dalszymi studiami?

231. ODCIĘCIE OD CENTRALI

Okolo 12 października 1939 r. naczelne władze niemieckie podzieliły
przypadłe sobie terytoria polskie na tzw. ziemie od razu wcielone do Rze-
szy, w których w całości znalazła się diecezja włocławska, oraz General-
ną Gubernię, gdzie mieszkała rodzina Librowskiego, którą zamierzały

wolniej germanizować. Między obu obszarami ustalono granicę, na podobieństwo istniejącej pomiędzy odrębnymi państwami. Martwiło to wspomnianego odciętego od diecezji, szkoły i nie studiującego.

232. W PIOTRKOWIE

W połowie października tr. kleryk Stanisław, na prośbę ks. dziekana Łabędy, towarzyszył mu w podróży bryczką do Piotrkowa Tryb. (ok. 25 km drogi). Nastrój w mieście był posępny. Właściwie niewiele można było kupić, a taki był główny cel podróży.

233. ZWIADY

Po dwóch czy trzech dniach Librowski udał się do urzędu gminy Gorzkowice, którą zarządzał już volksdeutsch Jerke. Pewnie dlatego, że interesant był w sutannie (jakkolwiek przynależał do gminy Przerąb), dość szybko otrzymał zezwolenie na udanie się koleją do Włocławka i z powrotem. Tu zastał większość profesorów i ok. 20 alumnów. A chociaż już w niedzielę 15 października gestapo aresztowało 3 księży profesorów (doc. dra Michała Morawskiego, mgra Antoniego Pawlaka i Faustyna Stefańczyka), rada pedagogiczna postanowiła rozpocząć nowy rok seminaryjski oraz doprowadzić, jak to uczyniły inne seminaria, do święceń kleryków kursów VI i V. Ponieważ przybysz pragnął jeszcze na krótko wrócić do domu, rektor Franciszek Korszyński zlecił mu pewne sprawy do swej rodziny (Krupów) w Ręcznie, a kanclerz kurii i prof. Bolesław Kunka — do ojca w Piotrkowie. Obydwaj polecali przyjeżdżać do seminarium jeszcze przed końcem miesiąca.

234. DRUGI WYJAZD

Wziąwszy udział w nabożeństwach parafialnych we Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny (środa — czwartek), a także otrzymawszy nowe pozwolenie od niemieckiego wójta w Gorzkowicach na kolejną podróż do Włocławka, Librowski przybył do seminarium w sobotę 4 listopada pod wieczór.

235. ZNALEZIONY STAN

Na dworcu kolejowym i ulicach spotykał alumn Stanisław umundurowanych gestapowców. W gmachu seminaryjskim okupanci zupełnie się rozpanoszyli, zostawiając tylko mieszkania profesorskie, a kleryków ściskając w pomieszczeniach nad refektarzem. Już samo to świadczyło o ich złych zamiarach. Rychło też dowiedział się o aresztowaniu ok. 21 października przeszło 60 kapłanów: we Włocławku (księży prefektów) oraz duszpasterzy w dekanatach czernikowskim, lipnowskim i nieszawskim.

236. TEN WIEDZIAŁ...

Widząc co się święci, przeznorny kolega Zygmunt Pasternak, alumn VI kursu, za zgodą wicerektora, wyjechał z seminarium na rowerze kłeryckim w jakiejś sprawie do rodziny w parafii Boleszczyn k. Turku. Uniknął aresztowania, zyskał rower, a co najważniejsze — prawie 5 lat przed innymi otrzymał (29 października 1940 r.) święcenia kapłańskie na Jasnej Górze.

237. SMOKOWI W PASZCZE

Po wojnie i aż dotąd wielu dziwiło się, jak Librowski mógł aż dwukrotnie jeździć z Generalgouvernement do Warthegau, skoro ogół czynił

odwrotnie? Ale przecież nie osądza się przeszłości według norm teraźniejszości, a tylko tamtym stanem rozumowania. On udawał się z domu rodzicielskiego do swej diecezji i swojej szkoły, żeby ją najszybciej i najlepiej ukończyć, albowiem taki miał cel.

238. ROZPOCZĘCIE ZAJĘĆ

W poniedziałek 6 listopada 1939 r. Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku rozpoczęło działalność dydaktyczną; wychowawcza trwała od września. Wykłady prowadzono na kursach VI, V oraz częściowo na IV i III. Jednak zajęcia te trwały tylko w dniu następnym.

W WIĘZIENIU WŁOCŁAWSKIM

239. ARESZTOWANIE

We wtorek 7 listopada 1939 r. po kolacji gestapo aresztowało wszystkich duchownych katolickich we Włocławku, oprócz reformatów, w sumie 44 osoby. Byli to pracownicy Kurii Diecezjalnej i Sądu Kościelnego z biskupem sufraganem Michałem Kozalem na czele (biskup ordynariusz Karol Mieczysław Radoński opuścił miasto wieczorem 6 września tr., a potem kraj); profesorowie seminarium (w znacznej części) i klerycy (przeważnie starsi); duszpasterze z miasta i emeryci. Wszystkich odprowadzono grupami do miejscowego więzienia, znajdującego się przy zbiegu ulic Karnkowskiego i Kilińskiego.

240. ZESPÓŁ SEMINARYJSKI

Tworzyli go profesorowie i klerycy, a więc: rektor ks. kan. dr Franciszek Korszyński, wicerektor ks. dr Henryk Brzuski; profesorowie według stażu: ks. kan. mgr Bolesław Kunka, ks. prał. dr Henryk Kaczorowski b. rektor, ks. doc. dr Stefan Biskupski, ks. lic. Jan Adamecki, ks. mgr Franciszek Mączyński i ks. dr Leon Andrzejewski (razem 8).

Klerycy kursu VI: Kazimierz Majdański dziekan kursowy i ogólny, diak. Leon Dankowski, Stanisław Grzesitowski, Marian Majda, Jan Rudzki, Władysław Sarnik, Antoni Warmuz; kursu V: Stanisław Librowski dziekan, Marian Chwilczyński, Stanisław Dąbrowski, Tadeusz Dulny, Bolesław Kurzawa, Franciszek Olczyk, Adam Śniechowski, Józef Świniarski; kursu IV: Zygmunt Kostarczyk dziekan, Julian Bednarski, Władysław Chebowski, Bronisław Kostkowski, Wincenty Pawlak, Franciszek Perz; z kursu III — Roman Bukowicki (łącznie 22).

241. DRUGI ADAUCTUS

Wicerektor Brzuski słysząc szmery na korytarzu, uchylił drzwi. Jakkolwiek zobaczył esesmanów prowadzących kolegów i alumnów, poprosił eskortujących, żeby na niego poczekali, aż się ubierze. Nowy św. Adauktus pragnął być razem ze wszystkimi. Jak dalece nie znaleźmy owych Niemców!

242. „POWODY” ARESZTOWANIA

W więzieniu esesmani podawali nam dwa banalne powody aresztowania: 1) zatrzymanie ochronne (Schutzhaft), żeby ludność polska, która (rzekomo) nie lubi księży, nie zrobiła im krzywdy; 2) przeszkolenie (Umschulung) duchowieństwa. Jeżeli pierwsze tłumaczenie było podłością, drugie od razu wprowadzano w życie. Bezpośredni nadzór nad zatrzyma-

nymi przekazano nie nawidzającym Polaków uzbrojonym volksdeutschom. Nad nimi stał podoficer gestapowski, a od czasu do czasu wpadali bez zapowiedzi na kontrolę dwaj oficerowie esesmańscy z Inowrocławia, siedziby regencji (Regierungsbezirk Hohensalza), której m.in. podlegały miasto i powiat Włocławek (Stadt und Kreis Leslau).

243. WARUNKI FIZYCZNE

Duchowienstwo (43 osoby) włączono do kaplicy więziennej na I piętrze budynku, w której znajdował się ołtarz, a pod ścianą ułożony aż do sufitu stos napełnionych słomą sienników i kocy. Biskup Kozal otrzymał izolatkę i tylko w niedziele i święta wpuszczano go do pozostałych na przeciąg godziny dla odprawienia mszy św. Porządek utrzymywali klerycy.

Za zgodą naczelnika więzienia profesorom i alumnom przynosiły pożywienie (bez płynów) Siostry Służki NMP Niepokalanej zatrudnione w seminarium, które też prały im bieliznę. Innym kapłanom jedzenie i pranie gwarantowały ich domy. Wspomniane siostry przetrwały przy seminarium do końca wojny.

244. ŻYCIE UMYSŁOWO-DUCHOWE

Ponieważ więźniowie tworzyli jednozawodową grupę, ciężkie życie wydawało się mniej dręczącym. Co pewien czas ktoś z profesorów lub innych kapłanów miał konferencję. To znów, po ułożeniu się do snu, przeważnie klerycy, z których kilku w ucieczce zetknęło się nawet z oddziałami rosyjskimi, opowiadali swe wrażenia z pierwszych dwóch miesięcy wojny. Do nich należał Librowski.

Modlitwy i rozmyślenia wypełniały większość każdego dnia i nocy. Kapłani odmawiali brewiarz, alumni inne modlitwy.

W więzieniu byłoby dosyć czasu na naukę, nawet na jakieś wykłady, gdyby nie ciasnota i kompletny brak podręczników. Przy aresztowaniu nie dano czasu na zabranie ich (zarówno przez profesorów, jak też studentów). Kleryk Stanisław powtarzał materiał według dzieła ks. Macieja Sieniatyckiego pt. *Zarys dogmatyki katolickiej* (Kraków 1928—1931), którego dwa tomy potrafiła przynieść do więzienia (z pożywieniem) ks. proboszczowi Józefowi Straszewskiemu jego siostra.

245. GROZA PANUJĄCA W WIĘZIENIU

Nocami było słychać na dole, pomiędzy murami więzienia a jego oparowaniem, strzały. Hitlerowcy rozstrzeliwali już więzionych i dopiero sprowadzanych Polaków.

O ucieczce z więzienia nie było mowy. Mimo to rektor Korszyński upominał alumnow, aby żaden nie uciekał, gdyż naraziłby innych, zwłaszcza starszych. (Dzisiaj takiego nakazu mało kto by posłuchał, ale wtenczas miał on moc przykazania).

246. JAK NALEŻAŁO POSTĄPIĆ?

Na początku grudnia 1939 r. odczuwając wielki ból zęba Librowski uzyskał pozwolenie na udanie się pod eskortą do miasta, na ul. Mickiewicza, do dentystki Janiny Majczyńskiej. Po wyjściu z gabinetu dentystycznego do przedpokoju zobaczył, że strażnik śpi w fotelu, a jego karabin stoi w kącie. Zbudził go i powrócili do więzienia. (Partyzant zabiłby volksdeutscha, zabrał karabin i zbiegł).

247. ODWIEDZINY PRZEZ OJCA

W kilka dni później odwiedził kleryka Stanisława w więzieniu ojciec z Krzemieniewic, którego powiadomił przemyconym listem. Kiedy po pożegnaniu się z ojcem wracał od bramy przez podwórze do więzienia, tenże strażnik, któremu „darował” u dentystki życie, zerwał mu z głowy nową, masywną narciarzkę, a rzucił z pogardą pod nogi swoją nędzną czapkę.

248. WYJAZD W NIEZNANE

We wtorek 16 stycznia 1940 r. pod wieczór zjawili się niespodzianie w naszej celi trzej oficerowie gestapo z Inowrocławia. Polecili wszystkim szybko przygotować się do podróży. Załadowali 40 osób duchownych, łącznie z biskupem Kozalem, do dwóch krytych ciężarówek. Czterech starszych kapłanów przeniesiono przedtem z więzienia do szpitala miejskiego. Podczas podróży więźniowie spostrzegli, że wiozą ich w stronę Poznania. Jednak ze Słupcy skręcili na południe. Po pewnym czasie wyrzucili wszystkich z samochodów, które ugrzęzły w śniegu. Wśród mroźnej zawiści nakazali odwalać śnieg spod kół i pchać ciężarówki. Potem polecili wsiadać, powieźli jeszcze kilkanaście kilometrów i z krzykiem kazali wysiadać.

INTERNOWANIE W ŁĄDZIE

249. NIESPODZIANKA

Przywiezieni znaleźli się pod drzwiami Zakładu Księży Salezjanów w Łądzie n. Wartą (dawne opactwo cysterskie). Esesmani przekazali ich w środku nocy pod kuratelę dyrektora domu i małego seminarium oraz administratora parafii ks. Franciszka Miśki. Podlegała mu już tutaj mniej więcej taka sama grupa kapłanów diecezjalnych i zakonnych z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, dostarczonych wcześniej przez gestapo z Poznania. Oficerowie esesmańscy z Poznania lub Inowrocławia wpadali tu niezapowiedzianie co jakieś 2 tygodnie na kontrolę swoistego zarządu.

250. URZĄDZENIE SIĘ

Biskup Kozal i rektor Korszyński otrzymali od ks. Miśki pojedyncze pokoje, inni kapłani diecezjalni i zakonnicy pokoje wspólne, klerycy włocławscy dwie czy trzy sale. Jako kapelanów rektor Korszyński przydzielił biskupowi alumna Warmuza, sobie Librowskiego, a b. rektorowi Kaczorowskiemu — Kostkowskiego.

Utrzymaniem miejscowych salezjanów oraz ok. 70 duchownych internowanych zajmował się głównie prokurator miejscowego zakładu ks. Jan Fortuna. Pochodziło ono przeważnie od kapłanów i wiernych diecezji włocławskiej (w której znajdował się Łąd), dostarczane w naturze lub w pieniądzach. Do prania i naprawiania bielizny sprowadził ks. rektor z Włocławka 3 siostry służki seminaryjskie.

Internowani korzystali z miejscowego kościoła pocysterskiego, z takiegoż parku i ogrodu gospodarskiego. Wychodzenie na zewnątrz odbywało się za pozwoleniem dyrektora. Zima lat 1939/40 była śnieżna i mroźna.

251. STUDIA

Zajęcia naukowo-wychowawcze, ledwo zaczęte na początku listopada

we Włocławku, tutaj zostały podjęte już w piątek 19 stycznia i trwały do końca lipca 1940 r. Przerobiono pełne programy dla kursów od IV do VI.

Kurs VI składał egzaminy roczne i z całości materiału zwane rygorozą. Jednak ze względu na czas wojenny nie oddał prac dyplomowych. Odbył się normalne (poprzez akademię) zakończenie roku seminaryjskiego. Na dalsze studia (specjalistyczne) przewidziano z niego Kazimierza Majdańskiego.

Kurs V otrzymał promocję na VI. Dziekanowi Librowskiemu egzaminy bardzo się udały. Został ogłoszony dziekanem (już trzeci rok) kursu VI i ogólnym, który to „urząd” miał sprawować w porozumieniu z ustępującym, ale jeszcze nie święconym dziek. K. Majdańskim. Jednocześnie rektor Korszyński zakomunikował mu, że jest przewidziany na zagraniczne studia biblijne lub teologiczne (z dogmatyki). Kiedy wkrótce na ten temat interpelował u życzliwego sobie prof. Biskupskiego tłumacząc, iż najwięcej interesują go nauki historyczne, ten odrzekł: „A co to znaczy historia wobec biblistyki lub dogmatyki?”.

Również mniej liczni koledzy z kursu IV zostali promowani na V.

252. ŻYCIE RELIGIJNE I TOWARZYSKIE

Wypowiadało się ono we mszach św. odprawianych przez biskupa i kapłanów w miejscowym kościele, w nabożeństwach, rekolekcjach wielkopostnych prowadzonych przez ks. prał. dra Antoniego Borowskiego, w uroczystościach i akademiach religijno-patriotycznych, udziale w chórze, w rozmowach, spacerach, jakimś sporcie.

253. WARTA NIEBEZPIECZNA

Rzeka Warta ma opinię niebezpiecznej. W czerwcu 1940 r. ks. prof. Biskupski (internowany), ks. Franciszek Gąsiorowski proboszcz z pobliskich Koszut i ks. mgr Franciszek Cieślak prefekt ze Słupcy wybrali się z kąpielą do Warty. Gąsiorowski utonął i nie odnaleziono ciała. Rektor Korszyński zabronił alumnom kąpać się w Warcie.

Mimo to kleryk Stanisław w upalny dzień lipcowy poszedł kąpać się do rzeki w pobliżu klasztoru. Z czystego piasku blisko brzegu dostał się niezauważenie w wir wody. Ale uratował się dopłynąwszy do jednego ze słupów podtrzymujących drewniany most (pomiędzy Łądem a Zagórowem istnieją nad Wartą aż 4 mosty), na który potem wyszedł.

254. EXUL ŁĄDZKI

Alumn Librowski, za zgodą władzy seminaryjskiej, założył tutaj i redagował nieregularne pismo (podziemne), ukazujące się w maszynopisie, pt. *Exul Łądzki*. (Dzisiaj coraz częściej pisze się exsul). Ukazało się około siedmiu numerów, pomieszczających opracowania oddawane wierszem (posiadającym rym i rytm) oraz prozą. Wiersze religijne, patriotyczne i satyryczne pisywał przeważnie kleryk Stanisław, podpiswany najczęściej pseudonimem Stalski (= Stanisław Librowski). Deklamował je zwykle publicznie w refektarzu Kazimierz Majdański. Do późniejszych numerów dołączył miejscowy salezjanin ks. mgr Władysław Bartoń.

255. KOLEJNE NAZWANIA

Z powodu tych wierszy biskup Kozal nazywał stale Librowskiego w Łądzie poetą, ks. profesor Uniw. Warsz. Borowski, którego wspomniany w jakimś wierszu dotknął, satyrykiem, tylko b. rektor Kaczorowski po-

został przy dotychczasowej tytułaturze historyka. Przeświadczony, że nie przeżyje udręczeń wojny, mówił wiadomemu kilka razy w Łądzie, żeby te wszystkie zdarzenia i przeżycia opisał.

256. NIEWYŚWIĘCENIE B. KURSU VI

Alumni kursu VI, mimo złożenia egzaminów rocznych i rygorozów, nie otrzymali w Łądzie święceń kapłańskich, albowiem biskup Kozal uważał, że jako internowani nie posiadają ku temu pełnego przyzwolenia. Tymczasem biskup francuskiej diecezji Clermont Gabriel Piguet, sam więziony w Dachau, wyświęcił tamże 17 grudnia 1944 r. na kapłana niemieckiego diakona Karola Leisnera. Co więcej, klerycy tegoż kursu VI: diak. Jan Katarzyński, Wacław Liśkiewicz, Zygmunt Pasternak, diak. Roman Wiliński, Kazimierz Woźniak, którzy w czasie wojny pozostawali w swoich rodzinach, nie uczyli się ani wychowywali w Łądzie, a tylko wpadali tam (potajemnie) na dzień czy dwa, żeby ich profesorowie przesłuchali, otrzymywali zezwolenie na przyjęcie kapłaństwa (co też osiągnęli w 2 poł. 1940 r. w Łodzi i Częstochowie).

257. MOŻLIWOŚĆ UCIECZKI

W Łądzie codziennie istniała możliwość ucieczki, ponieważ internowani wychodzili na zewnątrz posiadłości klasztornej, prawnie tylko za pozwoleniem ks. dyr. Miśki. Ks. rektor Korszyński podwoił tu swoje przypomnienia względem alumnów, by żaden nie próbował ucieczki, bo narazi na sankcje innych, szczególnie starszych. Tak też było. Jednak w innych miejscach zniewolenia zdarzały się wypadki, że niektórzy księża uciekali. Tak było i tu w Łądzie w październiku 1941 r.

258. MOŻLIWOŚĆ WYJAZDU DO GG

W czerwcu 1940 r. oficerowie gestapo z Poznania zakomunikowali internowanym w Łądzie, że kto chce może się zgłosić do wyjazdu do Generalnej Guberni. Ogół przyjął to z pewnym zadowoleniem, jako że w Gubernatorstwie były o wiele znośniejsze warunki bytowania i działania aniżeli w Kraju Warty. Atoli przynależnym do diecezji włocławskiej biskup nie zostawił pełnego wyboru.

259. DECYZJA BISKUPA KOZALA

Po naradzeniu się z członkami kapituły (prał. Borowski oraz kanonicy: Kunka, Kaczorowski, Korszyński) biskup Kozal ogłosił kto może wyjechać do Generalgouvernement:

- 1) kapłani z obcych diecezji i zakonnicy;
- 2) klerycy;
- 3) kapłani diecezjalni nie-duszpasterze; także profesorowie, jeżeli wyjedzie większość alumnów;
- 4) natomiast nie mogą wyjeżdżać duszpasterze, bo może nastać czas, iż będą potrzebni do swej pracy.

260. REALIZACJA I REAKCJE

1) Z kapłanów pochodzących z obcych diecezji wyjechała połowa, zakonnicy wszyscy; ale, siłą rzeczy, pozostali miejscowi salezjanie.

2) Spośród kleryków zgłosiło się do wyjazdu tylko trzech z kursu IV, mających rodziny w Gubernatorstwie: Władysław Chebowski, Zygmunt Kostarczyk i Wincenty Pawlak. Nie mieli oni większych szans na otrzymanie święceń, skoro nie udzielono ich nawet kursowi VI. Zresztą zgłoszenie się ich zostało przyjęte przez władzę seminaryjską z niezadowole-

niem, jak gdyby rezygnowali z kapłaństwa. Z nich został księdzem tylko Pawlak — 28 II 1943 w Warszawie. Reszta trzymała się diecezji i profesorów, bo dokąd mieli iść bez niczego.

3) Nie-duszpasterzem był ks. prał. Borowski, prof. Wydz. Teol. Kat. UW, który udał się do Sulejowa, gdzie proboszczował jego brat Roman. Ponieważ bezwzględna większość alumnów pozostała w Łądzie, nie wyjechali wszyscy profesorowie seminarium.

4) Kontrowersyjnym okazał się zakaz wyjazdu duszpasterzom diecezjalnym. Po upadku Francji w czerwcu tr. wojna wyraźnie się przedłużała; kapłani diecezjalni dotąd nie aresztowani w coraz większej liczbie umykali do Generalnej Guberni; na razie nie było nadziei na wznowienie duszpasterstwa w parafiach osieroconych; zresztą w żadnej diecezji na ziemiach wcielonych do Rzeszy władza kościelna nie zabraniała kapłanom ratować się ucieczką; w obozie koncentracyjnym Dachau żalił się z tego powodu do kleryka Stanisława m.in. proboszcz i dziekan włocławski.

261. DLACZEGO LIBROWSKI NIE WYJECHAŁ?

Pojawiały się głosy wewnętrzne za i przeciw wyjazdowi do Generalgouvernement. Za, gdyż tam posiadał rodzinę; bo kilkunastu kleryków włocławskich pokoiło w latach wojny seminarium częstochowskie, kieleckie, krakowskie, sandomierskie, warszawskie.

Jednak były również głosy przeciwnie, iż z diecezją i Włocławkiem zdążył się już związać, że w Łądzie pozostała większość kolegów.

A chociaż w więzieniu i obozach koncentracyjnych wiele przecierpiał i opóźnił na skutek tego o przeszło 4 lata osiągnięcie celu, w sumie nie żałował tego. Gdyby wyjechał z Łądu, mógłby w ogóle nie zostać kapłanem, jako że z jego 22 kolegów kursowych roku wybuchu wojny wycofało się ze stanu duchownego aż 7. Gdyby zaś wyświęcono go w Guberni, nie wiadomo czy by nawet tego dokonał, co przypadło mu w udziale.

262. ZABRANIE SALEZJANÓW

W czwartek 15 sierpnia 1940 r. gestapo poznańskie zabrało ciężarówką księży salezjanów łądzkich za wyjątkiem dyrektora Miśki i ekonoma Fortuny. Nie orientowaliśmy się dokąd ich wywieziono. Po tym wstrząsie kleryk Stanisław wysłał list do rodziny, informując co mu grozi. Dopiero po wspólnym spotkaniu się w Dachau wyszło na jaw, że byli w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie.

263. UKRYCIE SKARBÓW

Po wywiezieniu salezjanów Librowski zakopał w blaszanym pudełku, w pobliżu figury Najśw. Maryi Pany stojącej w ogrodzie klasztornym, jakieś ważne wtedy dla siebie dokumenty.

Natomiast brulion zawierający jego wiersze z lat gimnazjalnych i seminaryjskich oraz komplet numerów *Exula Łądzkiego* we wspólnym opakowaniu zrzucił spod sufitu bocznej lewej nawy kościoła parafialnego za nastawę ołtarza św. Urszuli. Słyszał jak ciężar opadł na posadzkę.

Po zakończeniu wojny zajęty orką w różnych miejscach pracy nie miał czasu obejrzeć się poza trzymany w dłoniach plug i udać się po wspomniane rzeczy do Łądu. Pudełka z dokumentami może nie umiałby odnaleźć. O wydostaniu przez kogoś zawiniątka zza ołtarza świadczy fakt, że księży Jan Woś i Wiktor Jacewicz przysłali mu swojego czasu niektóre numery *Exula*. Pozostałby do odzyskania brulion nie publikowanych wierszy, który niechybnie znajduje się w tamtejszej bibliotece.

ROK 1940 — 2 POŁOWA

W DRODZE DO KONCENTRAKU

264. WYWIEZIENIE Z ŁĄDU

W poniedziałek 26 sierpnia (M. B. Częstochowskiej) przed południem wjechały na podwórze klasztorne 3 kryte samochody ciężarowe gestapo z Inowrocławia. Esesmani zwołali internowanych i z całości wyłączyli biskupa Kozala, rektora Korszyńskiego, wicerektora Brzuskiego, b. rektora Kaczorowskiego, diak. Dankowskiego (który w więzieniu i tutaj był tłumaczem) oraz 4 kapłanów uznanych za chorych, zostawiając ich na miejscu. Wszystkim innym rozkazali wchodzić do samochodów, a następnie powieźli w nieznane. Po 2 godzinach jazdy zatrzymali się w podwórzu dworskim majątku Szczeglin k. Mogilna i polecieli wysiąść.

265. CHWILCZYŃSKI I ŚNIECHOWSKI

Przy sprawdzaniu przywiezionych okazało się, że brakuje alumnów Mariana Chwilczyńskiego i Adama Śniechowskiego, którzy wrzucili swoje bagaże do samochodu, ale nie wsiedli, ukrywając się w budce przy bramie klasztornej. Na trzeciego z obu kolegami kursowymi był umówiony Librowski, lecz załamał się. Po odjeździe gestapowców z Łądu zameldowali się rektorowi. Rzekł do nich: „Błogosławię wam na inną drogę życia” czyli nie chcę was znać. Od r. 1946 obydwaj byli bliskimi jego współpracownikami (już jako biskupa sufragana i wikariusza gen. włocławskiego). Esesmani czym prędzej przyjechali ze Szczeglina do Łądu, ale uciekinierów już nie było.

SZCZEGLIN

266. PUNKT ZBORNÝ

W Szczeglinie gestapo regencji inowrocławskiej zgromadziło ok. 200 osób duchownych, przeważnie diecezjalnych, z północno-zachodniej części diec. włocławskiej, północno-wschodniej części archidiec. gnieźnieńskiej, z południowego skrawka diec. płockiej i zachodniego kawałka archidiec. warszawskiej. Zwiezieni przebywali tu blisko 2 doby, bez możliwości położenia się i prawie o głodzie.

267. ZA PÓŻNO

Librowski już pierwszego dnia obszedł od wewnątrz całe ogrodzenie podwórza wykonane z drutu kolczastego, strzeżone przez uzbrojonych volksdeutsche. Nie było już teraz mowy o ucieczce. Ostatnia okazja skończyła się w Łądzie. Pewna część kleryków odcięta od biskupa i rektora poczuła się jak pozostawiona na lodzie.

268. ECCE HOMO

Kiedy ci i owi narzekali oraz deliberowali, jeden kapłan w sutannie leżał na skrawku trawnika w podwórzu i patrzył spokojnie w książkę. Był to ks. dr Wiktor Filip Potempa proboszcz par. Grabienice, b. profesor w obu seminariach we Włocławku. Kleryk Stanisław zagadnął go, co tak studiuje. Odrzekł, pokazując samouczek: „Uczę się rosyjskiego, bo mi się przyda, gdy tu kiedyś przyjdą sowiet”. Jaki przewidujący... (niestety zmarł w Dachau 22 VI 1942).

W środę 28 sierpnia tr. przed południem popędzono wszystkich pieszo z walizkami i tobołkami pod eskortą ze Szczeglina na dworzec kolejowy (może ze 3 km) do Mogilna. Kiedy alumnowi Stanisławowi zaczęła ciążyć walizka, wyrzucił z niej niepostrzeżenie do rowu poduszkę, po jakimś czasie jeszcze koc; ale najpotrzebniejsze podręczniki doniósł do stacji, a potem przywiózł do obozu. Przydały się w stosownym czasie.

270. NIKT NIE WOŁA...

Kiedy przywieziono z więzienia wrocławskiego do Łądu kapłanów i kleryków, ludność tamtejszej wsi stosunkowo nie bała się jeszcze Niemców. Przynosiła internowanym do klasztoru poduszki i koce. Po kilku miesiącach od tego czasu ani w Szczeglinie, ani podczas drogi do kolei, ani wreszcie na dworcu w Mogilnie prawie nie widziało się żywego ducha. Tak ludzie byli już wystraszeni.

SACHSENHAUSEN

271. PRZYBYCIE DO OBOZU

Po blisko dobę trwającej podróży wagonami towarowymi — przez Gniezno, Poznań — więźniów, ubranych przeważnie w sutanny, przywieziono do Berlina. Tutaj w czasie przesiadki niektórzy cywile pytali esesmanów, co to za jedni. Odpowiadali im: „Polnische Verbrecher und Banditen”. Z Berlina wieźli dalej księży krytymi ciężarówkami do celu, którym był Konzentrationslager Sachsenhausen bei Oranienburg. Tu nakazali im szybko zeskakiwać na ziemię, a ci, którzy czynili to bojaźliwie albo niezbyt zgrabnie, otrzymywali lanie kijami. Działo się to pod wieczór w czwartek 29 sierpnia (Ścięcie św. Jana). Następnie popędzono wszystkich na przewidziane dla nich bloki 17 i 18, na których przetrzymano w ubraniach aż do rana (czwartą noc bez jakiego takiego spania).

272. „IMMATRYKULACJA”

Następnego dnia rano poprowadzono wszystkich do biura dla świeżo przybyłych (zугangów), które zbierało personalia, nadawało numery (Li-browski otrzymał 29978), gdzie ścinano włosy, wydawano bieliznę (koszulę i kalesony), pasiaki (marynarkę i spodnie), trepy bez tylnego oparcia; brakło skarpet i częściowo pasiastych mycek.

Tak wystrojeni pomaszerowali pod komendą na miejsce ostatniego noclegu, gdzie nastąpił przydział do bloków, izb, przynależność do stołów, szaf a w sypialniach do prycz. Kleryka Stanisława przydzielono na blok 17, izbę 1. Blokowym był zielony Karl Lenart.

273. OBÓZ W OGÓLNOŚCI

Obóz w Sachsenhausen był obszerny i ładnie rozplanowany. W środku znajdował się wielki, okrągły plac apelowy, od którego rozchodziły się promieniście baraki dla więźniów. Do żelaznych miejscowych zwyczajów należało zawsze, poza urzędowym marszem i dźwiganiem ciężarów, chodzenie biegiem czyli truchtem (im Laufschrift), obojętnie na to czy szło się samemu, czy gromadnie. Przez obóz przeszło ok. 200 000 więźniów, a zginęło w nim ok. 100 000.

274. SKRAJNY FEUDALIZM

We wszystkich obozach niemieckich władza należało do esesmanów: komendanta (oficera), podoficerów i szeregowych. Ci mieli do pomocy więźniów, którzy za lepsze traktowanie pomagali im w administrowaniu rzeczami i współwięźniami, traktowanymi stokroć gorzej niż rzeczy. Byli to blokowi (Blockältester), izbowi (Stubenältester), kierownicy robót czyli komand (Vorarbeiter). Przeszło 90% tych stanowisk zajmowali więźniowie polityczni (z czerwonym trójkątem), resztę zwykli przestępcy (z zielonym trójkątem). Czerwoni to przeważnie komuniści, których ówczesne państwo niemieckie często pozbawiało wolności. Bezpośrednio z rąk gestapowców ginął mały procent ofiar, bezwzględna zaś większość od ich pomocników na blokach i w pracy. Tak więc księża polscy byli wykańczani przez komunistów!

W Sachsenhausen istniały bloki tylko dwuizbowe. Na pierwszej izbie rezydował blokowy, na drugiej izbowy (nie noszący opaski), podlegający tamtemu, a nawet przez niego — jak inni — karany. Sekretarza bloku (Schreiber) dobierał sobie sam blokowy; urzędowego fryzjera nie było — istniała samoobsługa.

275. KOMANDA I NIE PRZYDZIELENI

W obozie istniało wiele komand (grup) roboczych, ale pewna część więźniów nie posiadała do nich przydziałów (uneingeteilt). Pracujący mieli z tej racji dodatek chlebowy, nie zatrudnieni zamiast niego musieli się rozgrzewać na dworze maszerowaniem i ćwiczeniami fizycznymi, żeby nie zmarznąć. W barakach bowiem, oprócz czasu przeznaczonego na posiłki i spanie, nie można było przebywać. Spośród duchowieństwa większość była zatrudniona przy ciężkich i brudnych robotach: noszenie bali, desek, cegły, cementu, darniny itp. oraz kotłów z pożywieniem, a mniejszość ćwiczyła. Noszących kotły nazywano tu Essenträger. Alumn Stanisław zażywał „dobrodziejstw” obu tych grup.

276. PIERWSI KAPŁANI

Wcześniejszą grupę od naszego transportu stanowili kapłani przybyli tu w liczbie ponad 100 w kwietniu 1940 r. Pochodzili z diecezji chełmińskiej, wrocławskiej, płockiej i łomżyńskiej. Jednych zabrano prosto z parafii, innych przewieziono z obozu w Działdowie i Stutthofie. Zajmowali blok 16. W chwili naszego przybycia do Sachsenhausen znaczna ich część była już opuchła i kaleka, a niektórzy przedtem zmarli. Od wszystkich zaś cuchnęło zgniłą brukwią. Po kilku tygodniach nie czuliśmy już tego, stawszy się podobnymi do nich.

277. KORESPONDENCJA

Z obozu dozwolono co 2 tygodnie pisywać, na urzędowych formularzach, w języku niemieckim i na jeden zgłoszony do władz adres, oraz tylko stamtąd otrzymywać odpowiedź. Kłeryk Stanisław zgłosił adres ojca w Gubernatorstwie, co potem okazało się niedogodnością. Pisało się o sobie, że wszystko jest w porządku itd. Odwrotne usiłowania wyłapywano, także Librowskiemu.

278. WIDMO ZAGŁADY

Stałe zamiary eksterminacyjne okupanta, głód, wilgotno-mroźny klimat, ciężka praca względnie przebywanie przez cały dzień na powietrzu

(marsze i egzercerka), obywanie się dłuższy czas bez czapek i skarpet wróżyły niewesoło. Toteż ogół wzdychał za jakąś zmianą.

279. OFIARY CAŁOPALENIA

W dniach ciężkich uwidacznia się nie tylko zło, lecz pokazuje się również dobro. Piszącemu te słowa stają jeszcze dziś przed oczyma przede wszystkim dwaj kapłani: benedyktyn z Pragi o. Miłosław Filip i ks. dr Stanisław Mysakowski z Lublina. Na każde wezwanie przeklętej władzy blokowej, aby zgłosili się jacyś ochotnicy (Freiwillige) do ciężkiej i brudnej roboty — kiedy inni na różny sposób starali się zejść z oczu pozywającego — oni pierwsi występowali. Zdarli się fizycznie za siebie i towarzyszy. Wspominający o tym stracił ich z oczu w Dachau, gdzie pierwszy zmarł 13 września 1942, a drugi został stamtąd wywieziony na zagazowanie 14 października tr.

280. DLA BRACI

Inną dwójkę od tamtych stanowili ks. Paweł Prabucki, proboszcz parafii Gostkowo i dziekan z diec. chełmińskiej, oraz o. mgr Alojzy Liguda, werbista z Górnej Grupy (obydwaj z poprzedniego transportu). Do ich obowiązków, z przyzwolenia władzy, należała m.in. egzercerka na dworze nie przydzielonych do komand. W czasie takich ćwiczeń i marszów opowiadali dyskretnie podkomendnym przeróżne historie i zachęcali do przetrwania. Kiedy zaś nadchodził esesman lub blokowy, krzyczeli na swoich podwładnych i brali się energicznie do ćwiczeń. (Napędzanie strachu wobec przełożonych i wywoływanie dla nich respektu należało do stałego rytuału obozowego).

Po przewiezieniu do Dachau Prabucki był jeszcze przez pewien czas ukrytym wodzem księży na bloku 28, natomiast Liguda zniknął piszącemu to z oczu. Prabucki zmarł w Dachau 30 sierpnia 1942, a Ligudę wywieziono stamtąd 8 grudnia tr. na zagazowanie. Jakich wspaniałych mieliśmy ludzi! Naprawdę nieraz się widziało, że Pan Bóg zabiera do siebie tych najlepszych.

281. DO KOLEJNEGO OBOZU

W piątek 13 grudnia rano wtłoczono wszystkich duchownych przebywających w Sachsenhausen do krytych samochodów ciężarowych i zawieziono do Oranienburga. Stamtąd podróż dzienna i nocna, wagonami towarowymi kolei, prowadziła przez Berlin, Lipsk, Norymbergę, Augsburg do Dachau. Z dworca w Dachau szli w sobotę rano pod liczną eskortą pieszo (ok. 5 km) do obozu. Na drodze był duży śnieg, który przylepiał się do trepów. Podróż więc była trudna, bo nogi się wykręcały.

LATA 1941—1945

DACHAU

282. OBOZ W OGÓLNOŚCI

Za miastem Dachau były 3 obozy: pierwszy dla podpadłych esesmanów (tzw. upadłych aniołów), niewielki; drugi dla wyższych osobistości z krajów podbitych (tzw. Ehrenhäftlingów), małe i trzeci, wielki dla ogółu więźniów: Konzentrationslager Dachau 3 K. Przez niego przeszło około 160 000 więźniów, a zginęło ok. 66 000.

Zbudowano go w formie prostokąta. Z placu apelowego wychodziła główna ulica (Legerstrasse), a po jej obu stronach znajdowało się po 15 bloków ze swoimi ulicami (Blockstrasse).

Obóz był położony na podgórzu alpejskim; stąd jego klimat wiosną i jesienią był deszczowy i mglisty, latem upalny, zimą śnieżny i mroźny.

283. PRZYJĘCIE TRANSPORTU

W sobotę 14 grudnia przed południem dokonano z przybyłymi z Sachsenhausen wszelkich formalności, m.in. dając im nowe numery. Alumn Stanisław otrzymał nr 22830. Potem odprowadzono wszystkich na blok 28 (pod koniec obozu) i częściowo na 30, który od 8 grudnia tr. zajmowali kapłani przywiezieni z Buchenwaldu i Gusen, pochodzący przeważnie z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Od tego bowiem czasu gestapo koncentrowało więźniów duchownych w Dachau.

Blok w Dachau dzielił się na 4 izby. Każda izba posiadała mieszkanie (Wohnraum) i sypialnię (Schlafraum) oraz była pomyślana na 102 podopiecznych. Librowski otrzymał przydział na 1 izbę 28 bloku.

284. ZARZĄD OBOZU

Na jego czele stał komendant (Lagerkommandant), mający do pomocy dwóch zastępców (Lagerführer) — wszyscy oficerowie, kilku Rapportführerów — podoficerów, m.in. do przeprowadzania apeli, kilkunastu Blockführerów — esesmanów szeregowych, opiekunów bloków. Do pomocy posiadali sztab więźniów — wszyscy byli polityczni (z czerwonymi trójkątami); w administracji: blokowi, izbowi (sztabowi), tu noszący opaski, pisarze, fryzjerzy; nad nimi był starszy obozu (Lagerältester); przełożeni stałych prac (komand) nazywali się tutaj (z włoska) capo i także mieli opaski; najważniejszym był Lagercapo.

Skrajny feudalizm w ustroju obozu dawał się we znaki zwykłym więźniom, którzy (szczególnie księża polscy) ucierpieli daleko więcej od aresztantów będących na stanowiskach, często pozbawionych wszelkich skrupół, aniżeli od gestapowców.

285. BLOKI DUCHOWNE

Koncentrując księży w tym obozie wyznaczono dla nich ostatnie od ośrodka i placu apelowego bloki parzyste 26, 28 i 30 czyli ok. 1200 miejsc. Na tych blokach trwały ciągle zmiany, w zależności od umierania jednych i zwożenia drugih.

Na bloku 26 izbę pierwszą (mieszkanie i sypialnię) obrócono w 1941 r. na kaplicę dla duchowieństwa. Dalsze izby — od 2 do 4 zajmowali duchowni niemieccy, czescy, innych krajów opanowanych i polscy volksdeutsche. Na blokach 28 i 30 znajdowało się duchowieństwo polskie. Kiedy ono, szczególnie w r. 1942, zostało mocno zdziesiątkowane, w latach 1944—1945 blok 30 zajmowali już świeccy, także pochodzący z ZSRR.

286. OSTATNI Z DIEC. WŁOCŁAWSKIEJ

Wśród częstego przemieszczania się na blokach duchownych można zauważyć przyjazd z klasztoru w Łądzie biskupa Michała Kozala z 8 towarzyszami w piątek 25 kwietnia 1941 r. i przydzielenie ich na blok 28, oraz 113 duszpasterzy z diec. włocławskiej, przeważnie z regencji łódzkiej (Litzmanstadt), przedtem kaliskiej, w czwartek 30 października tr. Z tymi ostatnimi przywieziono również wielu kapłanów z diecezji częstochowskiej, łódzkiej i archidiec. gnieźnieńskiej. W następstwie tego dużo

z nas „dawniejszych” przeniesiono na blok 30, a nowemu transportowi dano wolne miejsca na 28.

287. BLOKI LIBROWSKIEGO

Kleryk Stanisław rozpoczął swoje bytowanie od pierwszej izby bloku 28, następnie przeniesiono go na blok 30 izbę drugą, potem cofnięto na blok 28 sztabę 2, wreszcie przesunięto na izbę 1 tegoż bloku.

Na obydwu blokach przeżył kilku okrutnych i względnie spokojnych blokowych, izbowych i pisarzy.

288. GRADACJA WIEŻNIÓW

W Dachau takie było następstwo wśród więźniów nie posiadających władzy: 1) Niemcy, 2) Czesi, 3) Polacy. Zwykły Niemiec mógł bezkarnie bić Polaka. Czeci przed Polakami, albowiem oni lepiej znali język niemiecki, kto zaś go nie znał, łatwiej ginął; nadto Czesi poddali się Hitlerowi bez oporu, podczas gdy z Polską miał tyle kłopotu. Od 1942 roku 4) Rosjanie. Ci od 1943 — w miarę jak wojska sowieckie posuwały się na zachód — byli faworyzowani przez komunistów: blokowych, izbowych, kapów.

289. PRACUJĄCY

W obozie było wiele tzw. komand czyli drużyn roboczych. Dobrymi były komanda mające większą lub mniejszą styczność z żywnością. Średnimi nazywano znajdujące się pod dachem, a złymi zatrudniające na wolnym powietrzu. Zatrudnieni mieli dodatek chlebowy, tzw. Brotzeit. Przydzieleni do pracy mogli też przy niej coś uszkodzić czyli „zorganizować”.

290. BEZROBOTNI

Tych nazywano w obozie nie przydzielonymi (do pracy — uneingeteilt). Należeli do nich starzy, chorzy, rzadko uchylający się od pracy, gdyż to nie popłacało. W tej grupie dużo było księży polskich. Ci „nie pracujący” w rzeczywistości wiele pracowali. Mianowicie brano ich do robót dorywczych wewnątrz obozu; plagą dla nich stało się uprzątanie śniegu, który tu zimą codziennie padał, oraz noszenie kotłów z pożywieniem, przeważnie dla wszystkich bloków. (Noszących pożywienie nazywano tu Kostträger). Z tego powodu nie tylko nie mieli dodatku, lecz często z byle okazji otrzymywali lanie.

291. INWALIDZI ALBO MUŻULMANIE

Dłuższe przebywanie w nieludzkich warunkach obozowych uczyniło z wielu nie przydzielonych do pracy prawdziwych inwalidów. Tych, jako niezdolnych do robót fizycznych, nazywano tu pogardliwie również mużulmanami (Muselmänner). Nazwa ta przyłgnęła do starszych księży polskich. Nie trzeba się dziwić, że w Dachau przebywało tak dużo inwalidów, skoro aresztowano księży, którzy przekroczyli 70 lat życia. Ponadto inwalidami stawiali się tutaj ludzie o wieku średnim i młodym. W 1942 r. przeszło 300 takich księży polskich wywieziono stąd w nie znane miejsce wprost do komór gazowych.

PRACE LIBROWSKIEGO

292. KURS MURARSKI

Wczesną wiosną 1942 r. alumn Stanisław przeszedł wewnątrz obozu, razem z kilkunastoma kolegami i kapłanami polskimi, sześciotygodniowy

kurs murarski. Prowadził go spokojnie starszy wiekiem podoficer esesmański. Uczeń dobrze opanował sztukę murowania, średnio tynkowania.

293. BARACKE X

Późną wiosną i latem 1942 r. kleryka Stanisława przydzielono do licznego Kommando Baracke X. Po pewnym czasie dowiedział się, że pod kryptonimem iks ukrywają budowlę nowego krematorium obozowego. Chociaż usytuowano ją tuż za fosą i za szczytami bloków księżowskich, drogą okrężną przez bramę szło się do niej ok. 2 km. Pracował tam przy wznoszeniu jednej ze ścian. Pod koniec lata tr. udało mu się wyjść z tej uciążliwej i nie przynoszącej satysfakcji drużyny.

294. MOLKEREI DACHAU

Jesienią 1942 r. Librowski pracował w dziesięcioosobowym komandzie murarskim zwanym Molkerei Dachau. Była to mleczarnia miejska. W obie strony maszerowało się ze śpiewem po 5 km drogi. (Szereg kolumny roboczej liczył 5 więźniów, kolumny blokowej na plac apelowy 10). Drużynie towarzyszyło 2 esesmanów ze swoimi wilczurami. Capo Karl, siłą rzeczy, nie pracował; trzech Niemców „objęło się”, patrząc co by „zorganizować”; Włoch i Czech wywiązywali się średnio; dwaj Polacy, Marcin i Stefan, jako pomocnicy murarscy, musieli pracować. Alumn Stanisław, jego kolega kursowy Stanisław Dąbrowski i kleryk kapucyński Edward (Zbigniew) Świstak byli właściwymi murarzami. Dokonywali remontów w pomieszczeniach. Za każdego murarza mleczarnia płaciła obozowi po 8 RM dziennie, za pozostałych po 5. Niezależnie od Brotzeitu kierownik mleczarni dawał wszystkim po porcji twarogu i pół litra maślanek. Pracownicy niemieccy kradli mu masło, które capo polecał prznosić przez bramę do obozu właśnie Librowskiemu.

295. UMBAU ZAHNER

Późną jesienią i wczesną zimą 1942 r. ta sama ekipa murarska została zatrudniona w mieście Dachau przy przebudowie kamienicy rodziny Zahner. Podobnie jak do mleczarni dochodziła pod eskortą pieszo.

Po pewnym czasie, z inicjatywy kolegi Świstaka, Librowski wysłał list do klasztoru kapucynów w Monachium z prośbą o jakieś talony żywnościowe. List doręczył oraz kartki na chleb i marmeladę przywiózł kierowca ciężarówki Zahnera Anton (Toni). On też je w sklepie realizował. Ponieważ więźniowie niemieccy z komanda przyjęli to złośliwie, trzeba było dzielić się z nimi (podczas gdy oni niczym się nie rewanżowali ze swoich „zdobyczy”).

Jakiegoś dnia zimowego frontowa ściana na II piętrze, prowadzona przez Librowskiego, zaczęła w środku „dostawać brzucha”. Kierownik budowy i główny murarz (cywile) posądzili wspomnianego o sabotaż. Razem z kapo porwali go za rękawy i zawiesili nad wybrukowanym podwórzem pomiędzy niebem i ziemią. Tylko jakiś cud sprawił, że nie spuścili go na kamienie.

296. KOMMANDO ALLACH

Wiosną 1943 r. ta sama drużyna murarska dojeżdżała, również pod eskortą, na stojąco odkrytym samochodem do miejscowości Allach pod Monachium, do fabryki lotniczej Messerschmitta. Pewnego deszczowego i zimnego dnia, po przyjeździe do pracy, Librowski zauważył, iż zeszyty-

niał mu kręgosłup i nie może się schylić. Po kilku dniach młody organizm przezwyciężył bez leczenia chorobę.

Z okazji podróży do Allacha alumn Stanisław przewiózł pod swoimi pasiakami, kolejno po jednym, kilka garniturów męskich. Za każdy z nich pracujący tam na wolnej stopie Holender płacił wymiennie dwukilogramowy podłużny bochenek chleba. Należało go (pod stanikiem spodni) wniesić do obozu i podzielić się z pracownikami Effektenkammer. Garnitury te mieli oni po Żydach, których resztki widziało się w Dachau na wiosnę 1941 r.

297. U BAUERA

Pożegnaniem z murarką była praca jednodzienna w którąś niedzielę letnią 1943 r. Wiadoma dziesiątka, musowo pod eskortą i z psami, udała się marszem ze śpiewem na niezbyt odległą wieś do jakiegoś bauera. Chodziło o wyreperowanie murowanej ściany w obszernej stodole. Robiło się co mogło. Po (obozowym) obiedzie bauerska córka przyniosła (na deser) na przetaku bochen pokrajanego chleba. Kromki poprzebierali niemieccy towarzysze, którzy mizdrzyli się do Freulein, nam zostawiając przylepki. Z powodu przynaglania przez kapo, Librowski położył ostatnią szychę, wyrównał i krzyknął fertig!

Pracy tej nie żałował. Cegła zdzierająca nowicjuszowi murarskiemu poduszki u palców a wapno jątrzyło rany.

298. KABELZERLEGUNG

W ciągu jesieni 1943 i zimy 1943/44 r. alumn Stanisław należał do licznego komanda Kabelzerlegung, pracującego w dużych halach za bramą obozu. Tutaj na maszynach i ręcznie rozcinało się różne stare kable czyli przewody elektryczne, zwożone zewsząd, wyjmowało z nich druty miedziane i układało sortami w paczki według grubości. Paczki z kolei wysyłano do fabryk broni. Zajęcie to o tyle wyglądało na lepsze, że było pod dachem i, mimo bezustannie biegającego i krzyczącego esesmana: schneller, schneller, nie wymagało wiele wysiłku.

299. KANINCHENGEHEGE

Wiosną 1944 r. kleryk Stanisław „zawiesił się” przelotnie w usługach pomocniczych przy królikarni (Kaninchengehege). Hodowla ta, służąca biedniejszym gestapowcom, mieściła się w małym ogrodzie na tyłach bloków 29 i 30. Nie było w tej drużynie dodatku chlebowego, albowiem przełożeni przypuszczali, że pracujący będą się dzielić ze swoimi podopiecznymi (jak syn marnotrawny) marchwią. Mocno przygotowana w całych sztukach marchew, podbierana królikom i chowana w kieszeniach spodni, okropnie doskwierała ciału.

300. LUMPENLAGER

W dalszym ciągu wiosny 1944 r. alumn Stanisław dostał się do szmaciarni (Lumpenlager), mieszczącej się na 4 izbie bloku 29. Był tu Brotzeit i praca pod dachem, ale powietrze duszne. Darło się stare szmaty na paszki, zwijało w kłębki, które odsyłano do warsztatów tkackich. Do tej grupy roboczej należeli przeważnie starsi. Kiedy ktoś z młodszych zaczął narzekać na duszne powietrze i domagał się otwarcia okna, odpowiedział mu jeden z seniorów: „Czego chcesz? Od smrodu jeszcze nikt w obozie nie umarł, ale od świeżego powietrza bardzo wielu!”.

301. PLANTAGEN

Od wczesnego lata do późnej jesieni 1944 r. alumn Stanisław był zatrudniony w największym komandzie obozu — na plantacjach (Plantagen). Oboz koncentracyjny w Dachau posiadał za swoimi murami, jakby folwarki, dwa wielkie ogrody, powstałe ze skopanych szpadlami przez niewolników łąk i nieużytków. Jeden nazywał się Plantacjami, a drugi Liebhofem. Plantacje były podzielone na szklarnie oraz Freiland (odkryta przestrzeń) I i II. Librowski pracował na II, rozleglejszym i gorszym. Oba folwarki hodowały kwiaty i rośliny lecznicze. Na nich pracowało najwięcej księży polskich i tu śmierć zbierała największe żniwo.

Plantażysci mieli dodatek chlebowy, ale poza tym nie można było niczego „zorganizować”. Kto się skusił na jedzenie trawy lub liści, dostawał opuchliny i biegunki. Ludzie ginęli od deszczu, wiatru i spiekoty.

302. GLADIOLENKOMMANDO

Późną jesienią 1944 r. udało się Librowskiemu, dzięki dobroci ks. dra Jana Warczaka, prof. Seminarium Duchownego w Łodzi, wejść do druzyny zajmującej się gladiolami czyli mieczykami. Wspomniany był tu pisarzem, a kapo Władysław Rybak ze Śląska polskiego. Komando to posiadało plantację na Freilandzie II, a suszarnię cebulek w dworku położonym w tzw. Wildparku. Latem i w czasie pogody pracowało się na plantacji, a w innych terminach w zabudowaniu. Do tej grupy roboczej należał on do zakończenia wojny.

303. KAPLICA

Mając w planie komasację w Dachau duchowieństwa ze wszystkich obozów i ewentualne łagodniejsze jego traktowanie, Niemcy urządzili w marcu 1941 r. na 1 izbie (mieszkanie i sypialnia) obcojęzycznego bloku 26 kaplicę. Zastrzegli ją dla osób duchownych, ale życie zrodziło wyjątki. Początkowo msze odprawiano w niedziele i święta, jednak z czasem utrwaliły się codziennie. Odbywały się bardzo wcześnie, albowiem po nich następowały śniadanie, apel i wychodzenie do prac. Msze zainaugurował dotychczasowy przywódca ks. dziekan Paweł Prabucki. Po 25 kwietnia tr. przejął ich odprawianie biskup Michał Kozal. Zdarzali się również inni celebransi. Kapłani współcelebrowali trzymając hostie na swych dłoniach. Po odebraniu w końcu września 1941 księżom polskim prawa do korzystania z kaplicy, i tak niektórzy z nich przedzierali się tam. Byli i tacy, którzy potajemnie nosili po blokach komunie świętą nie tylko konfratrom, lecz także świeckim. Wśród nich wyróżniał się kapucyn z prowincji warszawskiej o. Bonawentura (Jan) Stadnik.

304. TZW. PRZYWILEJE

W celu zjednania sobie księży polskich, stanowiących pośród więzionego duchowieństwa bezwzględną większość, 25 marca (Zwiastowanie NMP) 1941 r. ogłoszono dla nich przywileje. Polegały one na korzystaniu z kaplicy i uwolnieniu od pracy (nie wszyscy chcieli z tego skorzystać); nadto z daru arcybiskupa wrocławskiego, kardynała Adolfa Bertrama dopuszczono do obozu dla kapłanów pewną ilość brewiarzy oraz poczęstunek winem i piwem; po obiedzie zarządzono przymusową Bettruhe. Przywileje te stały się wielką udręką dla obdarowanych: wzbudziły zazdrość licznych więźniów świeckich, spowodowały istne najazdy esesmanów, starszego obozu i jego zastępcy na bloki 28 i 30; maltretowanie przy zasyła-

niu łóżek (prycz) po odpoczynku i zdwojone bicie przy noszeniu kotłów; z czego księży nie zwolniono; picie wina i piwa odbywało się z parodią na odliczany rozkaz: 1) eingiessen! 2) Becher hoch! 3) aussaufen! Kto nie chciał pić albo szło mu to powoli, wlewano mu siłą do ust, nawet kalecząc je.

Po tym zaś, jak w końcu września tr. komendant obozu usłyszał w publicznym referendum, zorganizowanym na ulicy pomiędzy blokiem 28 i 30, że nikt z księży polskich nie opowiedział się za podpisaniem wychanej volkslisty, odebrał przywileje i korzystanie z kaplicy. Wszyscy odetchnęli z ulgą żałując tylko uprawnienia wejścia do kaplicy.

305. OSTATNI „NACISK”

Ponieważ Librowski zawsze wyglądał poważnie, od czasu do czasu w kaplicy ktoś z księży prosił go o spowiedź. Musiał się tłumaczyć, że nie może. Pewnej nocy niedzieli 1941 r. spotkała się w czasie wolnym na uliczce przed blokiem 28 grupa seminaryjska. Był wśród niej biskup Kozal. Alumn Stanisław opowiedział o tym nieco żartobliwie kończąc poważnie, jak to byłoby dobrze, gdybyśmy posiadali święcenia... Ów nie bardzo z tego zadowolony odrzekł: „Nie zaszkodzi się poniżyć”.

306. GŁÓD 1942 ROKU

Mijało dwa lata przebywania w obozach koncentracyjnych. Wielu spośród księży zmarło w 1940 i 1941 r. Znaczna część vegetujących spadła do 40 kg wagi. Paczki żywnościowe nadchodziły do obozu jeszcze bardzo rzadko. Duchowni zaczęli jeść z głodu w polu wszelką zieleniznę, panowała biegunka. Z głodu i zimna niektórzy popuchli. Można było zauważyć, że głowy mają takie szerokie jak ramiona. Głód i praca w złych warunkach spowodowały w ciągu tego roku ok. 500 zgonów wśród duchowieństwa polskiego (łącznie z inwalidami).

307. WIELKI TYDZIEŃ 1942

W czasie rewizji podobno znaleziono u któregoś księdza polskiego zaszyte dolary. Był to pierwszorzędny pretekst dla władzy obozowej, by dopełnić większych szykan na znieprawionym klerze polskim. Nakazano dla niego całodienne marsze na placu apelowym przez cały tydzień (od poniedziałku 30 marca do soboty 4 kwietnia), bez względu na pogodę. Najpierw musztrowali izbami własni sztabowi, potem zamieniał ich jeszcze gorszy personel z innych bloków. Większość maszerowała w trepach, wśród niej biskup Kozal. Czasem „urwał się” z grupy jakiś ryzykant, kryjąc się między bloki niemieckie...

308. PAROLE I PAROLARZE

W obozach było bardzo wiele wiadomości na temat końca wojny i dalszych losów więźniów. Wiadomości te zwały się z niemiecka parole, a ich głosiciele parolarze. Podawali oni wieści o różnej skali prawdopodobieństwa. Byli to ludzie poczciwi, którzy tym sposobem pragnęli podnieść na duchu wątpiących braci. Nie wszystkim parolom należało wierzyć, albowiem po niespełnieniu się ich, tym bardziej można się było złościć. Wieść zupełnie nieprawdopodobną nazywano Scheissparole. Do bardziej znanych parolarzy z diecezji wrocławskiej należeli ks. Franciszek Rawicki, proboszcz z Budzisławia Kościelnego (który prasę niemiecką czytał „między wierszami”), wywieziony do komory gazowej 20 maja 1942 roku i ks. Józef Wójcik, starszy wiekiem wikariusz w Królikowie, przekazujący wiadomości z zasłyszania, zmarły w Dachau 23 lipca tr.

Paczki zaczęły nadchodzić do obozu na dobre jesienią 1942 r. i wpływały do połowy 1944. Ustawiały w miarę przesuwania się frontu wschodniego do narodowych granic niemieckich. Otrzymywali je głównie Polacy — więcej z ziem wcielonych do Rzeszy aniżeli z Generalnej Guberni — a z Polaków najwięcej księży. Świadczyło to nie tylko o rozległych kontaktach tychże, lecz również o szacunku, jakim darzyło ich społeczeństwo. Najwięcej przychodziło do ks. rektora Korszyńskiego. Otrzymujący, zwłaszcza więcej, dzielili się z potrzebującymi, również z bloków świeckich. Librowski otrzymał zaledwie kilka ubogich paczek z domu rodzinnego. Wspomagali go inni, np. ks. prof. Mączyński.

310. ZA PÓŹNO LUB ZA WCZEŚNIE

Dożywianie tylko stosowane nie w porę powodowało odwrotne wyniki. Pewien duchowny w końcu 1942 r. umarł, nie zdążywszy zjeść otrzymanej paczuszki. Nie miał siły, gdyż za późno nadeszła.

Na początku maja 1945 r. kilkunastu więźniów obozu w Dachau, przeważnie ruskich, zmarło od konserw amerykańskich, hojnie rozdzielanych. Wyglądzeni, bez odpowiedniego przystosowania się, przystąpili do spożywania tłustości.

311. ŚMIERĆ BISKUPA KOZALA

We wtorek 26 stycznia 1943 r. zmarł w obozie koncentracyjnym w Dachau biskup sufragan wrocławski Michał Kozal. Odnosnie ogółu więźniów, jeżeli się uzyskało datę zgonu, było już dużo. Przyczynę śmierci z reguły podawano szablonowo (zmyśloną).

Kozal należy do nielicznych wyjątków, o których nieco później chciano jak najwięcej wiedzieć. Dociekania i domysły spowodowały powstanie różnych opinii. Otóż było tak:

1) Umarł na tyfus brzuszny. Zastrzyk otrzymany w przedłużającej się agonii skrócił ją, lecz nie był istotną przyczyną śmierci. Tym bardziej nie było nią dawniejsze pobicie.

2) Zwłok po śmierci nie wystawiono na widok publiczny. Oglądała je prywatnie pewna grupa więźniów na bloku rewirowym nr 7, gdzie umarł. (Por. ABMK tom 56 s. 311—381).

312. ODWILŻ

Kłęski wojsk niemieckich, które zaczęły się na wschodzie z nastaniem r. 1943, powodowały w obozie powolną wieloaspektową ewolucję ku lepszemu. Przede wszystkim na placu apelowym ogłoszono, że kapowie nie mogą być podwładnych przy pracy. Wprawdzie ten rodzaj edukacji przetrwał w obozie do końca wojny, ale więźniowie zaczęli podnosić głowy, pomnażając wiarę w należne im prawa i nadzieję na przetrwanie. Ową ewolucję uwidaczniają następne punkty aż do 319.

313. WŁASNY SAMORZĄD

Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić własny, skromny samorząd bloku 28. Z przeszło 1000 księży polskich, którzy znaleźli się w Dachau na przestrzeni lat 1940—1941, na początku r. 1943 — na skutek wszelkiego rodzaju eksterminacji — pozostało ich ok. 500 i zajmowali tylko blok 28. Komendant obozu mianował tutejszym blokowym ks. proboszcza Teodora Korcza z archidiecezji poznańskiej, który w dalszym

ciągu przedstawił mu do zatwierdzenia 4 izbowych i pisarza (kapłanów) M.in. izbowym na 1 sztubie, gdzie przebywał Librowski, był ks. prof. Mączyński.

314. REWALORYZACJA

Od duchowieństwa wymaga się wszędzie wznioślejszego życia i przykładu. Tak samo było w obozie. Jednak, aczkolwiek przebywali tam i umierali kapłani polscy prawdziwie święci, nie robiło to na innych, zwłaszcza świeckich, a tym bardziej z obcych narodowości, większego wrażenia. W obozie panowała zimna walka o byt i przetrwanie. Tam poważano mających wpływ i bogatych.

Księża, którzy dotąd byli bici, kopani, przezywani, obecnie — dzięki paczkom żywnościowym — nabierają prestiżu. Na blok 28 przychodzą, w czasie do tego przewidzianym, na poczęstunki Polacy świeccy, kapowie i vorarbeiterzy z pracy. Co więcej, sami esesmani pilnujący przy otwieraniu paczek, czy nie ma w nich czegoś zakazanego, bywają „ugłaskani” prezentami. Atoli ten prestiż, zdobywany na skutek przyczyn zewnętrznych, trwał zasadniczo tylko, dopóki „nie urwały siłę” paczki.

315. ŻYCIE RELIGIJNE

Mimo wykluczenia z kaplicy we wrześniu 1941 roku, pewna część duchowieństwa polskiego przekradała się do niej. Od początku r. 1945 znowu ogół brał udział we mszach św. Niektórzy kapłani polscy czasem odprawiali prywatnie msze na stoliku pomiędzy pryzmami. Po ułożeniu się do snu na każdej izbie ktoś z kapłanów prowadził modlitwy wieczorne, np. w sypialni 2 izby bloku 28 ks. Sylwester Marciniak z archidiecezji poznańskiej. Sporadycznie deklamowali wiersze religijne alumn Librowski i ks. Konrad Szweda z diecezji śląskiej (katowickiej).

A już w czasie świąt, zwłaszcza w wigilię, Boże Narodzenie i Nowy Rok bywało na tym bloku uroczyscie. Przychodzili wtedy również Polacy świeccy.

316. ŻYCIE KULTURALNE

Z tych samych względów (klęsk ciemnicy i przysyłanych paczek) wznagało się życie kulturalne Polaków po blokach i wspólne na placu apelowym. Rok 1943 był w obozie rokiem polskim. Przed placem apelowym pewnie z tydzień czasu stała scena polska. Wystawiono *Warszawiankę* Wyspiańskiego, śpiewały chóry religijno-narodowe, odbywały się tańce polskie (część więźniów poprzebierano za panny, krakowianki). W końcu komendant obozu zakazał „niebezpiecznych manifestacji”.

Funkcjonowała biblioteczka obozowa, z czasem zmajoryzowana przez książki polskie przychodzące w paczkach. W niedziele na placu apelowym odbywały się mecze piłki nożnej, w czym górowali Polacy. Zorganizowano także zawody bokserskie, w czasie których młodzi Rosjanie bili aż do krwi poważniejszych wiekiem Niemców (zawsze byli to więźniowie).

317. ODCZYT Y I KONFERENCJE

W ciągu 1943 roku, na 1 izbie bloku 28, ks. prof. Mączyński miał kilka prelekcji biblijnych, przeważnie z historii narodu wybranego. Kleryk Librowski wygłosił wtenczas dwa odczyty: 1) *Czym naród polski dowiódł swej żywotności w okresie niewoli?*; 2) *Księża w walce o wolność Polski*. Obydwaj mówili z pamięci.

Na pozostałych izbach tegoż bloku odbywały się również sporadycznie odczyty, konferencje i pogadanki, przeważnie religijne.

318. NAZWA PROFESOR

Z racji wspomnianych referatów oraz innych zachowań alumna Stanisława blokowy ks. Korcz zwracał się czasem (w latach 1943—1945) do niego z przekąsem: „Ty, profesor...”.

Zatrudniony (na przełomie 1944/45) w Gladiolenkommando miał wspomniany sposobność powtarzania sobie materiału z łacińskiego podręcznika o. Dominika Prümmera: *Manuale theologiae moralis*. Partycypował w tym towarzysz pracy kleryk kapucyński Zbigniew Świstak. Librowski czytał podręcznik i komentował. Ów często na to reagował słowami: „Ale ty mówisz jak profesor!”.

319. WZNOWIENIE STUDIÓW

Ponieważ w obozie nastawały znośniejsze warunki, zarówno profesorowie jak też klerycy włocławscy postanowili wykorzystać je do kontynuacji studiów. Na prośbę rektora Korszyńskiego blokowy ks. Korcz udał się do komendanta obozu w sprawie uzyskania na to zgody. Ten mu odrzekł: „Lepiej niech się uczą, niż mieliby politykować”. Nie wchodził już w rachubę najstarszy kurs (Majdańskiego), który dokończył nauk w Łądzie, ale aktualny (od lat trzech) kurs VI (Librowskiego) — 5 alumnów ocalałych przy życiu, kurs V — 2, kurs IV — 1; również po 1 kleryku z archidiec. gnieźnieńskiej, płockiej i chrystusowiec.

Zatem jakby w roku seminaryjskim 1943/44 wszczęto zajęcia w sypialni 1 izby bloku 28 pod wieczór, w wymiarze 1 godziny dziennie. Z tego powodu że w Łądzie nie było historii Kościoła, wypadło ją uwzględnić na kursach młodszych (III—V). Początkowo zamierzano powierzyć ten przedmiot dziekanowi zespołu Librowskiemu, lecz później (ze względów wychowawczych) poproszono o to pallotyna ks. Stefana Treuchla. Na ojca duchownego zaangażowano ks. Kazimierza Tadrzyńskiego, który do r. 1939 piastował to stanowisko w Seminarium Gnieźnieńskim.

Mimo najlepszych chęci nie było z tutejszym nauczaniem tak dobrze jak w Łądzie. Często zdarzały się zakłócenia ze strony esesmanów, starszego obozu lub jego zastępcy. Kapłani 1 izby narzekali, że są krępowani. W r. 1944 znowu nastał głód i choroby. W końcu sponiewierani alumni nie byli chętni do oddawania resztek sił na cel na razie nieosiągalny. Egzaminów z przerobionych materiałów nie odebrano.

320. NAWRÓT GŁODU

Od połowy r. 1944, w miarę przetaczania się frontu wschodniego przez ziemie polskie, przestawały przychodzić do obozu paczki żywnościowe. Następował z wolna głód. Stan ten pogorszył się z początkiem 1945 r. Wielu, wśród nich kleryk Stanisław, obawiało się, że nie doczekają wolności.

Głód drugi wydawał się wszystkim, również psychicznie, gorszym od poprzedniego, tego z 1942 roku, albowiem czekało się tak długo na wyzwolenie. Przeto nic dziwnego, że części z tych, którzy dożyli końca wojny, śnił się on jako nie odparty koszmar.

321. EPIDEMIA TYFUSU

Do głodu w obozie dołączyła się na początku 1945 r. epidemia tyfusu. Wielu umierało. To zadziwiające, że tyfusem zaraziła się znaczna ilość

więźniów, kótrej w obozie było względnie dobrze, np. stała obsługa blokowa tzw. Zimmerdienst.

Do obsługi chorych na tyfus, umieszczonych na blokach izolowanych, zgłosiła się pokaźna liczba ofiarnych współwięźniów, pośród niej kapłani i klerycy polscy.

322. GRUBOSKÓRNOŚĆ NIEMCÓW

W latach 1942—1943 alumn Librowski pracował w kilku grupach roboczych ze współwięźniami narodowości niemieckiej. Otóż każdy z nich, nawet najbardziej podrzędny, usiłował dyrygować Polakami. Otoczenie razila wielka ilość przekleństw przez nich używanych. Kiedy Niemiec kogoś lubił, wyrażał to waleniem go w plecy. Kopanie towarzysza (w tyłek) nie należało do rzadkości. Brutalne było ich zachowanie podczas marszu drogą, którą w stronę przeciwną szły młode kobiety. Wówczas zawsze któryś z nich na cały głos kwiczał lub rżał w ich kierunku jak ogier do klaczy.

323. JAK TE KRUKI

Kiedy ks. Librowski wyrzuca przez okno zimą w śnieg zgłodniałym krukowi kości lub kawałki chleba, obserwuje z refleksją jak one przy tym łupie przepychają się, biją skrzydłami i dziobią...

Zimą 1943/44 roku, gdy pracował w Kabelzerlegung, posypały się w grubym śniegu z okna II piętra budynku zajmowanego przez rodziny esesmańskie kawałki i przylepki suchego chleba. Wtedy grupa więźniów, w której również on był, rzuciła się na to miejsce, zaczęto się przepychać, bo każdy chciał dla siebie wygrzebać jakiś kęs...

324. NIE BYŁO UCIECZKI

Librowski, który nie zdecydował się na wyjazd do Generalgouvernement z Łądu, ani na ucieczkę stamtąd, w Dachau wiele razy o niej przeżył. „Nie rychło, Marychno”. Mogłoby się wydawać, że dla pracujących poza drutami obozu było to możliwe. Nic podobnego. Kilku uciekinierów, nawet rodowitych Niemców, zawsze gestapo do obozu przyprowadzało. Na piersi takiego zawieszano wielki napis: „Ich bin schon wieder da”. Niemcom wymierzano za to surowe kary, Rosjan wieszano publicznie na placu apelowym.

Również celem łatwiejszego schwytania ewentualnych uciekinierów, władze obozu nakazały fotografowanie głowy więźniów w trzech ujęciach. Do końca 1942 r. zrobiono to dla nazwisk od A do Le. Potem zaprzestano. Po zakończeniu wojny ks. Stanisław uczestniczył w pozyskaniu takich fotografii biskupa Kozala.

325. CZYM GÓROWAŁ WIEZIEN?

Pozbawiony wolności górował nad innymi jednym, że w czasie przebywania w więzieniu lub w obozie nie mógł być aresztowany. Po ewentualnym zwolnieniu — tak, i to nie jeden raz. Tymczasem w Niemczech, a zwłaszcza w krajach przez to państwo podbitych, teoretycznie nikt nie mógł powiedzieć, że go nie zaaresztują.

326. PRZYCZYNY ŚMIERCI

W obozie koncentracyjnym Dachau, podobnie jak w innych, można było codziennie zginąć. Więźnia mogli zabić na bloku, wewnątrz obozu, na zewnątrz tegoż, np. przy pracy. Mogli go zabić względnie śmiertelnie

pobić sami esesmani, a jeszcze częściej ich pomocnicy (więźniowie) mający władzę. Ginał z głodu, od kar, pracy, chorób, marszów. Wykańczał się od dokuczliwego klimatu: deszczu, śniegu, spiekoty, zimna, wiatru. Odbierał sobie życie z powodu obłędu, rozpaczy itp.

CIERPIENIA LIBROWSKIEGO

327. „SŁUPEK”

W 1 połowie lutego 1941 roku, któregoś dnia bardzo rano, pragnąc przyspieszyć wymarsz (właściwie bieg) po kotły do dalekiej kuchni, alumn Stanisław mył się wyjątkowo w koszuli, zamiast „do pasa”. Naszedł go dowódca od kotłów, starszy 14 bloku, komunista nie cierpiący duchowieństwa. Spisał mu Strafmeldung. Co za pech! Przecież mył się on więcej niż inni. Wieczorami brał nawet (z kolegą ks. Janem Januszewskim z archidiec. gnieźnieńskiej) zimne natryski. W następstwie tego w łaźni obozowej doznawał kary tzw. słupka.

Polegała ona na tym, że skazanemu wykręcano ręce do tyłu, wiązano je razem łańcuchem nad dłońmi, pomagano wejść na taboret, zawieszano ręce na haku (jak wieszak z ubraniem) i wykopywano stołek. Powieszony opadał w bólu, przy rwaniu się stawów, do posadzki. Kiedy czubki butów czy trepów zdawały się dotykać ziemi, wilczur esesmański chwycił wiszącego za nogę ostrzegając, by nie próbował ulżyć sobie w czasie tortury. Taką egzekucję odbywano jednego dnia co jakiś czas na kilkunastu skazańcach. Trwała ona 60 minut od czasu zawieszenia ostatniego pacjenta.

Z Librowskim było około 15 skazanych za różne „przestępstwa”. Dwóch czy trzech zdjęto nieżywych, udusili się czy pękło im serce. Kilku krzyczało, żeby ich dobić. Jemu w ciągu trzech dni zbolałe ręce powróciły na swoje miejsce (do przodu), lecz niektóre palce pozostawały jakiś czas zdrętwiałe.

328. DRUGI MELDUNEK

Niezdolnego od razu do pracy kleryka Stanisława zatrudnił na własnej izbie (do pomocy) kierownik Zimmerdienst'u. Któregoś dnia dał mu do czyszczenia jakąś pastą wielką chochlę (łyżkę wazową). Rąpnem wszedł do izby poderwany Blockführer. Skoro na pozdrowienie go odrzekł weiter machen, Librowski czyścił dalej. Ten dopadł do niego i nuże krzyczeć, że niszczy dobro państwa niemieckiego. Co za pech! Przecież więźniowie wszystko musieli czyścić, a więc zawsze niszczyli różne dobra. Spisał nowy Strafmeldung. Obwiniony zaczął rozpaczać, że ponownego słupka nie przeżyje. Wzruszyło to nawet blokowego Otta Mathaisa, który już w przedśionku potrafił wycofać meldunek od esesmana (czym się słusznie kiedyś na pożegnanie chwalił wobec całej izby).

329. STRASZNE POBICIE

Trzecie nieszczęście spotkało alumna Stanisława w maju lub w czerwcu 1941 r. W obozie istniała kantyna, w której czasem można było kupić coś podłego (Gemüsewurst, ćwikła, ślimaki). Kiedy taki prowiant nie rochodził się, władze przydzielały go na bloki, najczęściej do księży, i płacili za niego posiadający wewnętrzne konta markowe.

Pewnego dnia przywieziono na blok 28 beczkę przykrej ćwikły. Wspomnianemu włożono bezpłatnie w menażkę. Ponieważ nawet głodnemu było trudno zjeść to od razu, zostawił część na później. Tymczasem

na izbę wpadł jakiś Blockführer i przystąpił do oglądania szafek. Napotkał buraczki. W obozie szukano najmniejszej okazji, aby stworzyć wielki skandal i móc katować. Zaczął ryczeć na całą sztabę.

Na taki zew zrywali się współwięźniowie obdarzeni władzą i brali się za ofiarę. Blokowy Otto, własny izbowy Hans, znając poprzednie nieszczęścia Librowskiego, zrezygnowali z bicia. Ale za to sztabowy z 2 izby Ignaz Rohner, zajadły komunista, i pisarz niemiecki, urzędujący na 1 izbie, powalili ofiarę na podłogę i bili na zmianę po głowie, plecach i gdzie popadło. Zostawili go półżywego. Każdy sprzeciw lub odwet katowanego groził mu śmiercią.

330. OSTATNIE TYGODNIE

Najgorsze w Dachau okazały się ostatnie tygodnie i dni. Głód i tyfus nie ustępowały, a grozę potęgowały, nocą i dniem, naloty samolotów amerykańskich na pobliskie Monachium i okolice. Do pracy nie zawsze się już wychodziło. Szczególne niebezpieczeństwo rodziły opadające szczątki niemieckich pocisków przeciwlotniczych. Więźniowie kryli się przed nimi w krzakach i rowach pokopanych nawet wewnątrz obozu.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Heinrich Himmler wydał 14 kwietnia 1945 r. zarządzenie do wszystkich komendantów obozów, iż „żaden więzień nie może wpaść żywy w ręce nieprzyjaciela”. Parę dni przedtem esesmani zrobili w nocy alarm na bloku 28 wyprowadzając wszystkich ubranych na ulicę. Księża myśleli, że poprowadzą ich na egzekucję lub skierują na nie znaną ewakuację. Oni zbohrowawszy cały barak, polecili kontynuować spanie. Rzekomo szukali ukrytej broni! Należy raczej mniemać, że chcieli duchowieństwu napędzić strachu.

331. ŚLUBOWANIE ŚW. JÓZEFOWI

Przewidując podobne zarządzenie duchowieństwo polskie i niektórzy rodacy świeccy obozu w Dachau odprawili w dniach 13—22 kwietnia 1945 r. nowennę do świętego Józefa, czczonego szczególnie w kolegiacie kaliskiej (na terenie diecezji włocławskiej). W niedzielę 22 kwietnia tr. (w uroczystość Opieki Św. Józefa) w kaplicy na bloku 26, zostającej nadal pod zarządem księży niemieckich, odprawiono mszę świętą, w czasie której dokonano rzewnego aktu oddania się św. Józefowi.

332. TEKST ŚLUBOWANIA

Akt oddania się w opiekę świętemu Józefowi w Dachau — 22 kwietnia 1945 roku.

Święty Józefie, wybrany przez Boga na opiekuna Pana naszego Jezusa Chrystusa i oblubieńca Przczystej Bogarodzicy, racz przyjąć ofiary serc naszych i miłościwie wysłuchać prośby, które dzisiaj Tobie w pokorze niesiemy.

Kościół święty i Ojczyzna nasza stają obecnie w obliczu nowych i niezwykle trudnych zadań dziejowych. Zdając sobie z tego sprawę i ufając możnemu orędownictwu Twojemu, do Ciebie się uciekamy, Twojej opiece się oddajemy i poświęcamy — my Twoi czciciele, których jedna wiara, jedna miłość i jedna mowa ojczysta złączyła, a teraz wspólna niedola obozowa jeszcze ściślej jednoczy.

Patronie Kościoła świętego, Opiekunie Ojczyzny naszej, umocnienie rodzin, mężu sprawiedliwy, który niegdyś troskliwie strzegłeś i prowadziłeś Dziecię Jezus, prosimy Ciebie, utwierdź nas i cały nasz naród w niezachwianej wierności zasadom Kościoła Bożego, zachowaj nas w sprawie-

dliwości i miłości społecznej, a w grożących niebezpieczeństwach broń nas i rodziny nasze oraz spraw, abyśmy rychło i szczęśliwie wrócili do ukochanej Ojczyzny, pracując tam nad zabezpieczeniem upragnionego pokoju.

Ufni w Twoje orędownictwo, uroczyscie przyrzekamy po szczęśliwym powrocie do Ojczyzny:

1) W głębokim zrozumieniu Twego dostojęstwa żywić cześć dla Ciebie nie tylko w sercach własnych, ale równocześnie szerzyć ją wśród naszych rodzin.

2) Obecnością naszą w rok po powrocie złożyć Ci wspólny hołd wdzięczności przed cudownym obrazem Twoim w Kolegiacie Kaliskiej, stamtąd zaś roznieść cześć Twego Imienia wraz z umiłowaniem utwierdzenia zasad sprawiedliwości i miłości społecznej w naszych rodzinach w myśl Stolicy Apostolskiej, by każda z nich tworzyła życiodajną komórkę drogiej Ojczyzny.

3) W dowód wdzięczności za nasze ocalenie przyczynić się, wedle możliwości, do powstania dzieła miłosierdzia pod Twoim wezwaniem.

Święty Józefie, oręduj za nami przed tronem Najwyższego Boga, ażeby te porywy serc naszych przyczyniły się do naszego dobra, do pomyślności Ojczyzny, rozwoju Kościoła i większej chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

333. OSWOBODZENIE

W miarę jak wojska amerykańskie zbliżały się w kierunku Monachium, gestapo czyniło przygotowania do ewakuacji więźniów. We wtorek 24 kwietnia i w czwartek 26 rozpoczęto ewakuację obozu. Na szczęście w niedzielę 29 kwietnia przyszło długo oczekiwane ocalenie. Przed południem na blokach aż się zatrzęsło, myśleliśmy, że koniec świata. Chowano się, gdzie kto mógł, najczęściej pod łóżka dolne. Ogół sądził, że to wojska niemieckie bombardują obóz, żeby go z ludźmi spalić. Ale to lotnictwo amerykańskie zrzucało kilka bomb na koszary esesmańskie stojące zaraz za murami obozu.

Nagle dał się słyszeć potężny i długi krzyk ludzki. Kiedy Librowski wyszedł z innymi na zewnątrz, już morze ludzi (ok. 30 000 więźniów) biegło po głównej, bocznych i blokowych ulicach obozu. I co najdziwniejsze — pariasi lagru czyli więźniowie pochodzenia sowieckiego zdzierali już za fosą jeszcze z ciepłych ciał strażników obozowych, zabitych przez żołnierzy, ubrania i buty.

334. SCENY APOKALIPTYCZNE

Jeszcze tego samego dnia zaczęły się porachunki pomiędzy dotychczasowymi więźniami. Część esesmanów już nie żyła, innych poaresztowali Amerykanie. Do większych porachunków można zaliczyć rozszarpanie żywcem przez ruskich tłumacza rosyjsko-niemieckiego pewnego Gruzina.

335. WACHKOMMANDO

Ponieważ porachunki te odbywały się głównie wieczorami i nocami, blokowy ks. Korcz, w porozumieniu z izbowymi, wybierał każdego dnia po czterech młodszych wartowników do dwóch przedsióneków bloku 28. Zauważono bowiem, że skrajne elementy ze wspomnianych pariasów uzbrojone są w noże i kije ponabijane gwoździami. Klerykowi Stanisławowi przypadło stróżować w ciągu dwóch nocy. Niehonorowo byłoby uchylać się w takiej potrzebie.

336. PŁĄDROWANIE I GRABIEŻ

Nie zważając za zakaz opuszczania obozu, kto tylko mógł wychodził poza zasieki drutów naładowane przedtem elektrycznością. Ograbione ze wszystkiego szkielety ludzkie pragnęły tam dla siebie coś zdobyć, albo ukryte zabrać.

Również alumn Stanisław poszedł do dworku w Wildparku, gdzie odłożył sobie cebulki najładniejszych gatunków gladioli. Pragnął przewieźć je do kraju. Niestety, zastał tam wszystko doszczętnie splądrowane i ograbione.

Grozę położenia w samym obozie zwiększało zamierzone palenie przez Amerykanów wszystkich koszar i zakładów gestapo, znajdujących się wokół niego. Często nawet się zdawało, że ogień przerzuci się na baraki obozowe, ciągle przecież zamieszkane.

337. KOMITETY NARODOWE

Szybko po wyzwoleniu powstawały w obozie komitety narodowe. Zawiązał się także komitet polski (Polaków było w obozie najwięcej) złożony z samych cywilów. Wydawał on zaświadczenia o pobycie w obozie każdemu proszącemu. Librowski również otrzymał takie zaświadczenie. Jakkolwiek nie dawało ono żadnych uprawnień, wspomniany załączył je do jakiegoś wcześniejszego podania. W następstwie tego nie ma po nim śladu w jego spuściźnie.

338. KWARANTANNA

Władze amerykańskie przy pomocy komitetów narodowych zarządziły w obozie kwarantannę, która miała na celu podniesienie stanu czystości, podleczenie chorych oraz odżywienie więźniów. Dopiero po tym powinna nastąpić powolna ewakuacja uwolnionych do miejsc przez nich podanych.

Nakazu i zakazu nie wszyscy przestrzegali, zwłaszcza wpływowi oraz znający kraj. A więc szybko wyszli z obozu nieliczni Anglicy, część Francuzów, uciekali znający swoje tereny Niemcy, wymykali się odważniejsi i kombinujący Polacy (świeccy).

339. UROCZYSTOŚĆ DZIĘKCZYNNA

W czwartek 3 maja 1945 r. (na tydzień przed urzędowym zakończeniem wojny), w święto Znalezienia Krzyża św. oraz w państwowe i kościelne święto Polski, urządzili, głównie Polacy, na placu apelowym wielką uroczystość religijno-narodową. Miała ona charakter dziękczynny za Polskę i wyzwolenie z obozu. Pod wysokim krzyżem, przy pięknie ubrany ołtarzu odprawiał mszę dotychczasowy blokowy ks. Teodor Korcz. Było też okolicznościowe kazanie i śpiewy.

340. BILANS ŚMIERCI WSD

Zginęli następujący kapłani pracujący w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku:

1) Ks. dr Józef Bielowski, wicebibliotekarz, w Dachau — wywieziony do komory gazowej 10 VIII 1942.

2) Ks. dr Henryk Brzuski, wicerektor i profesor, w Dachau — wywieziony na zagazowanie 12 X 1942.

3) Ks. dr Henryk Kaczorowski, b. rektor, profesor, w Dachau — wywieziony do komory gazowej 6 V 1942.

4) Ks. doc. dr Michał Morawski, profesor, w Działdowie ok. r. 1940.

5) Ks. mgr Antoni Pawlak, profesor, w Działdowie ok. 1940 r.

6) Ks. Wiktor Rysztogi, prokurator, w Dachau — wywieziony na zagazowanie 12 VIII 1942.

Zginęli następujący klerycy Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku:

1) Stanisław Grzesitowski, absolwent, w Dachau — wywieziony do komory gazowej 10 VIII 1942.

2) Tadeusz Dulny z kursu VI, w Dachau 7 VIII 1942.

3) Bronisław Kostkowski z kursu V, w Dachau 27 IX 1942.

Nadto w różnych więzieniach i obozach zginęło kilku alumnów.

341. PRZEŻYLI SACHSENHAUSEN I DACHAU

Rektor ks. kan. dr Franciszek Korszyński (tylko Dachau).

Profesorowie: ks. lic. Jan Adamecki, ks. dr Leon Andrzejewski, ks. doc. dr Stefan Biskupski, ks. kan. mgr Bolesław Kunka, kanclerz Kurii, ks. mgr Franciszek Mączyński.

Klerycy — absolwenci: diak. Leon Dankowski (tylko Dachau), Marian Majda, Kazimierz Majdański, Jan Rudzki, Władysław Sarnik, Antoni Warmuz; kursu VI: Stanisław Liłbrowski, dziekan, Stanisław Dąbrowski, Bolesław Kurzawa, Franciszek Olezyk, Józef Świniarski; kursu V: Juliusz Bednarski, Franciszek Perz; kursu IV: Roman Bukowicki.

342. WIELKIE DUCHY

Kiedy ogół duchowieństwa w Dachau, podobnie jak świeccy, zabiegał głównie o to, żeby przeżyć straszny obóz, dwóch księży sięgnęło wyżej, potrafiąc nawet w tamtych warunkach zatroszczyć się o zebranie i zachowanie danych personalnych do pobytu wielu setek osób swojego stanu w tymże miejscu. Byli to Bedřich Hoffmann, proboszcz czeski, urodzony 10 VII 1906 roku i ks. Jan Woś, salezjański profesor gimnazjalny, ur. 21 I 1899. Obóz w Dachau, który przeżyli, był dla obojga ostatnim.

Dzieło pierwszego pt. *A kdo vás zabije...*, poświęcone duchowieństwu wszystkich narodów, doczekało się już w r. 1946 (Prerov) czwartego wydania. Materiały drugiego stały się twórczym do wielozeszytowego dzieła — ks. Wiktor Jacewicz, ks. Jan Woś: *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939—1945* (Z. 1, Warszawa 1977—).

U obu wspomnianych trzeba jeszcze podkreślić wielką cierpliwość, jako że osłabieni głodem i wyczerpaniem współwięźniowie nie zawsze chcieli odpowiadać na zadawane pytania.

LATA 1945—1946

FRANCJA

343. JAK MOJŻESZ

Jak Mojżesz prowadził Izraelitów z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej przez 40 lat drogami okrężnymi, tak rektor Korszyński wiódł swoje seminarium z niewoli niemieckiej do ojczyzny przez jeden rok drogą nie ku wschodowi, lecz ku zachodowi. Co dzisiaj wydaje się dziwnym, wtenczas było rzeczywistością. A jeżeli kto wątpi, niech odpowie, dlaczego Polska w r. 1945 nie dołączyła do państw zwycięskich (nad Niemcami), ale stała się krajem podporządkowanym Związkowi Radzieckiemu?

344. CZEMU NIE DO POLSKI?

Gdybyśmy od razu wrócili do kraju, jeszcze prędzej zostalibyśmy kapłanami i nie bylibyśmy zdani na czyją (Francuzów) łaskę. Atoli przecież po 45 latach niewiele się zmieniło, bo dotąd rodacy wędrują raczej na zachód niż na wschód i w stronę Zachodu wyciągają ręce. Oto powody:

1) W 1945 r. tzw. ludowe władze państwowe nie wołały księży do kraju, już wtedy ich nie chciały.

2) Brakowało transportu do Polski.

3) Widoczne było w Niemczech i Francji, jak niektórzy Polacy uciekają na zachód.

4) W r. 1945 mała liczba kapłanów wracała z Niemiec do Polski i nie za dużo świeckich.

Przyczyny istotne:

1) Duchowieństwo bało się wracać do kraju, albowiem ugruntowało się tu przeświadczenie, iż po powrocie może się dostać do nowych obozów w Rosji.

2) Do księży dochodziły informacje, że z racji pobytu w więzieniach i obozach niemieckich odszkodowanie zostanie przyznane tylko pozostałym za granicą (na Zachodzie).

3) Dopiero na trzecim miejscu wyłoniła się kwestia duszpasterstwa nad rodakami za granicą, których zresztą ilość teraz niepomniernie wzrosła.

W następstwie tego wszystkiego około 800 duchownych polskich oswo-bodzonych w Dachau i gdzie indziej w większości rozlokowało się w krajach europejskich, w Ameryce i Australii.

345. WYJAZD Z DACHAU

Ks. rektor Korszyński uzyskał zgodę przewodniczącego Komitetu Francuskiego (w obozie) p. Edmunda Micheleta, późniejszego ministra, na przyjazd naszych ocalałych profesorów i kleryków do Francji. Z 20 osób nie pojechali: ks. kan. Kunka, który wrócił do Włocławka 22 września 1945 roku, ks. prof. Mączyński, zamierzający udać się do Rzymu, i najmłodszy alumn Bukowski, rezygnujący z pobytu w seminarium. Ponieważ wyjazd się opóźnił, do ks. rektora zwracali się towarzysze pozaseminaryjscy, duchowni i świeccy, z prośbą o dołączenie. Powiódł więc do Francji nie 17 osób, ale aż 109. Na miejscu nie robiono mu żadnych wymówek.

346. PODRÓŻ

W poniedziałek 28 maja (miesiąc po wyzwoleniu) 1945 r. wyjechaliśmy odkrytymi ciężarówkami amerykańskimi (czterema lub pięcioma) z obozu. Kierowcami byli Murzyni, żołnierze USA, którzy pędzili bardzo szybko. Ponieważ w samochodach jechało się na stojąco, w następstwie czego podróżni się przegibywali a nawet bali, niezwykle ich to bawiło. Droga górzysta i pełna zakrętów biegła wzdłuż granicy austriacko-szwajcarskiej do Miluzy (Mulhouse) n. kanałem Rodan-Ren.

347. PRZEMIANA

W gmachu przyjęć w Miluzie nastąpiło dla przybyszy symboliczne i fizyczne przejście ze stanu więziennego do normalnego, ludzkiego. Wszystkich wymyło w łaźni, podano czystą bieliznę, wydano tzw. karty repatriacyjne (Carte de repatrié), stanowiące dowód tymczasowy. Librow-

ski swoją kartę wystął w trzydzieści lat później (1975) do Arolsen (Niemiecka Republika Federalna), kiedy prosił o potwierdzenie pobytu w obozach.

348. NATURALIZM FRANCUSKI

Właśnie w Miluzie repatriowani przechodzili w stroju adamowym od okienka do okienka, przy których wydawano im różne potrzebne drobiazgi. Załatwiały te manipulacje grzeczne panie, których to nie raziło.

Przybyszom polskim, wychowanym w większej skromności, było nie swojo, kiedy np. w metrze paryskim młode pary zacałowywały się w przejściach wagonów, że aż wstyd było (podróżnym w sutannach) przy nich stać, względnie koło nich przechodzić. (Owe sceny przyszło oglądać w Polsce dopiero po 20—30 latach). Podobnie na chodnikach ulic Paryża raziło (duchownych), gdy mężczyzna odchodził od idącej z nim kobiety, załatwiał się przy półwkłętym pisuarze, a ona obok czekała.

PARYŻ

349. HOTEL LUTETIA

We wtorek 29 maja b. więźniowie przyjechali pociągiem z Miluzy do Paryża, gdzie zakwaterowano ich czasowo w hotelu Lutetia. Tu wydawano im różne rzeczy: bilety na przejazdy metrem, papierosy dla palących itp.

350. SCHRONISKO POLSKIE

Dzięki poparciu ks. dra Franciszka Cegiełki, pallotyna, rektora Katolickiej Misji Polskiej we Francji, który już wcześniej opuścił Dachau (jego nr 29232) i objął ponownie swe stanowisko, nasza gromadka seminaryjska (17 osób) z dwoma klerykami obcymi mogła się zatrzymać na jeden dzień w tamtejszym Schronisku Polskim (avenue de Wagram 77).

351. SEMINARIUM SULPICJANÓW

Następnie przez niecały tydzień czasu zamieszkaliśmy w Seminarium Duchownym St. Sulpice przy rue du Regard. Kleryków nie było, gdyż wyjechali już na wakacje, więc goście mieli wygodnie. Tym niemniej zakonnicy podporządkowali ich swojemu regulaminowi i alumnów polskich obciążyli pewnymi robotami.

352. LABAT 44

Arcybiskup paryski Emanuel Suhard w porozumieniu z jakąś inicjatywą zbiorową ulokował bezdomnych po 5 czerwca tr. w obszernym domu Towarzystwa Dobroczynności, prowadzonym przez Służebnice Świętego Serca Maryi przy rue Labat 44. Tu przebywaliśmy ok. siedmiu tygodni czując się jak u siebie.

353. L'AUMÔNERIE GÉNÉRALE

Odtąd nasz pobyt w Paryżu finansowała wspomniana kapelania generalna, opiekująca się w dalszym ciągu ofiarami wojny. Natomiast ks. rektor Korszyński znajdował się w ustawicznym ruchu, nawiązując liczne znajomości i pozyskując dobrodziejów.

354. DOTYCHCZASOWE UBRANIA

Do Francji przybyliśmy w różnych ubraniach świeckich. Nasze własne rzeczy (duchowne), by nie zajmowały miejsca w obozie, komendantura zdecydowała już dawniej odesłać na podane adresy. Librowski po powrocie do kraju nie słyszał od swej rodziny, żeby jakie nadeszły. On sam, jeszcze przed wyjazdem do Francji, „zorganizował” sobie w obozie nowy garnitur esesmański (zielonkawy) i parę ich brązowych butów. Ale jego kolega Antoni Warmuz, znajdujący się pewnego dnia na ulicy w Paryżu tylko w takich spodniach, został pojmany przez policjanta, który go wziął za Niemca. Musiano skorzystać z protekcji, aby go uwolnić.

355. STRÓJ DUCHOWNY I BREWIARZE

Dwie polskie nazaretanki Unii Rzymskiej z domu paryskiego uzyskały dla wszystkich z magazynu armii amerykańskiej odpowiednią ilość czarnej krepy na sutanny, pelerynki, płaszcze, birety i pektorały. Za uszycie przez pewną firmę krawiecką zapłacił ks. rektor. Ponieważ we Francji szło się suknie przecinane w połowie, wykonano jeszcze parcie pasy, na wzór zakonnych, które przykrywały przecięcie. Oprócz tego każdy otrzymał (na dalsze lata) po kuponie materiału na sutannę i płaszcz.

Nowe, czterotomowe brewiarze sprezentował dla całej społeczności seminaryjskiej arcybiskup paryski.

356. WIZYTY

Z racji zamieszkiwania w Paryżu cała seminaryjska grupa wrocławska złożyła wizytę arcybiskupowi metropolicie paryskiemu, kardynałowi E. Suhardowi. W imieniu wszystkich przemawiał oraz dziękował za opiekę i dary ks. rektor Korszyński.

W innym czasie złożyliśmy uszanowanie nuncjuszowi w Paryżu, arcybiskupowi Angelo Giuseppe Roncalli (późniejszemu papieżowi Janowi XXIII).

357. ZAKOŃCZENIE STUDIÓW

W domu przy rue Labat 44 uzupełniliśmy pod kierunkiem naszych profesorów nauki teologiczne i około 20 czerwca tr. złożyliśmy przed nimi egzaminy: po raz drugi kurs VI lądzki i pierwszy raz kurs VI dachauowski. Klerycy przygotowywali się z zapalem, albowiem widzieli, że nadchodzi długo oczekiwany cel.

358. SUBDIAKONAT

Po odprawieniu tamże tygodniowych rekolekcji (pod kier. ks. rektora) w niedzielę 1 lipca 1945 roku, w kościele polskim Wniebowzięcia NMP w Paryżu (przy rue St. Honoré), biskup wrocławski Karol Mieczysław Radoński udzielił 9 swoim alumnom i 2 obcym święceń subdiaconatu (wówczas pierwszych wyższych). Do święceń nie przystąpił absolwent seminarium Jan Rudzki, który razem odprawiał rekolekcje i usługiwał kołegom przy tych i następnych obrzędach.

Biskup Radoński przybył z Londynu również celem zwizytowania wybranych parafii polskich we Francji.

359. W AMBASADZIE RP

Już 3 lipca, zaraz po tym jak Francja gen. de Gaulle'a uznała 29 czerwca 1945 r. rząd warszawski (Rząd Jedności Narodowej), przyjął całe

nasze seminarium w swoich apartamentach na Quais Orsei ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Kazimierz Morawski. (Należy przypuszczać, że na przedstawienie biskupa Radońskiego, który miał go odwiedzić w poniedziałek 2 lipca). Poinformował on swoich gości o tej klęsce politycznej i zaproponował im wystawienie paszportów polskich. Skorzystano z uprzejmości.

360. DIAKONAT

W następną niedzielę, 8 lipca tr., po trzydniowych rekolekcjach, biskup sufragan paryski Paweł Alojzy Touze udzielił wspomnianym subdiakonom, w kaplicy Zgromadzenia Misji (św. Wincentego à Paulo) przy rue du Bac w Paryżu, święceń diakonatu.

361. KAPŁAŃSTWO

Wreszcie w niedzielę 29 lipca 1945 roku, znowu po odprawieniu siedmiodniowych rekolekcji pod kier. ks. rektora, otrzymali z rąk biskupa Radońskiego (który w tym celu ponownie przybył z Londynu) w kościele polskim w Paryżu święcenia kapłańskie następujący diakoni:

Leon Dankowski,	Kazimierz Majdański,
Stanisław Dąbrowski,	Franciszek Olczyk,
Tadeusz Karczewski z diec. płockiej,	Walery Przekop chrystusowiec,
Bolesław Kurzawa,	Władysław Sarnik,
Stanisław Librowski,	Józef Świniarski,
Marian Majda,	Antoni Warmuz.

362. OBRAZEK I FOTOGRAFIA

Dla wymienionych neoprezbiterów dziekan Librowski zaproponował wspólny obrazek prymicyjny (warunki nie były łatwe) z wyobrażeniem Serca Pana Jezusa na przedzie oraz z motto biblijnym i alfabetycznym wykazem prymicjantów na odwrocie. Motto nawiązujące treścią do przeżyć więziennych święconych, przedstawione przed drukiem do aprobaty zainteresowanym, pragnął zamienić na ściśle teologiczne kol. Kurzawa, jednakże propozycja została utrzymana.

Natomiast kol. Sarnik przygotował potem wielką wspólną fotografię wszystkich neoprezbiterów, z biskupem i profesorami, której oryginał (paryski) posiada do dziś w parafii Charłupia Mała. Wszyscy koledzy otrzymali z niej (jeszcze we Francji) zmniejszone kopie.

363. PRYMICJE

Każdy z neoprezbiterów odprawiał prymicje, gdzie mógł, zależnie od posiadanych możliwości. Ks. Librowski odprawił mszę świętą prymicyjną, w poniedziałek 30 lipca 1945 roku, w asyście jednego tylko kapłana, tzw. archidiacona, ks. dra Jana Warczaka, przy ołtarzu pt. Serca Jezusowego w kaplicy półpublicznej Sióstr Szarytek, pracujących w szpitalu pw. św. Michała Archanioła w Paryżu, przy rue Olivier de Serres 33, przy której był kapelanem. Po mszy spożyli obaj posiłek w pokoju kapelańskim. Na odwrocie fotografii tego ołtarza tamtejsze siostry, wśród których była jedna Polka, podpisały się prymicjantowi na pamiątkę.

364. PODRÓŻ TURYSTYCZNO-MISYJNA

We wtorek 7 sierpnia księża Warczak i Librowski wyruszyli w podróż (koleją i autobusami) w okolice Metzu. Podróż była turystyczna, albowiem nikt ich nie delegował; była też misyjna, gdyż odwiedzili kilka kaplic

polonijnych, przy których nie rezydowali duszpasterze. Ks. doktor znał te tereny. Koniecznie trzeba było mieć z sobą krzyże misyjne (drewniane). Ks. Librowski przeważnie odprawiał msze, a ks. Warczak głosił nauki. Nocowali 2 razy u jego brata Feliksa Warczaka, em. górnika, a raz u świeckich. W zbiorze ks. Stanisława znajduje się wspólna fotografia obu z tą rodziną.

365. KS. WARCZAK

Ks. doktor, profesor i ojciec duchowny Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi (nr obozowy w Dachau 30241), nie powrócił do kraju. Szkoda takiego inteligentnego człowieka. Mówił dobrze po niemiecku (pochodził z Pomorza) i po francusku (studiował na Katolickim Uniwersytecie w Paryżu). Z Francji udał się do Kanady, gdzie zmarł.

366. BAGNOLET

Po powrocie z podróży do Lotaryngii ks. Librowski dowiedział się od ks. rektora, że jest kandydatem na kapelana do zakonnicy. W międzyczasie bowiem była u niego przełożona domu Zgromadzenia Petites Soeurs des Pauvres, położonego na wschodnim przedmieściu Paryża — Bagnolet. Trudno się było wymawiać.

Jak się okazało tamtejszy kapelan ksiądz litewski, studiujący socjologię na miejscowym Instytucie Katolickim, skorzystał z urlopu od 15 sierpnia do 15 września. Ks. Stanisław zamieszkał w jego pokoju, znajdującym się w narożniku ogrodu sióstr. Odprawiał u nich codziennie mszę św. i dość często nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Również miejscowe duchowieństwo parafialne prosiło go kilka razy o pomoc. Zakonnice dawały mu całkowite utrzymanie i sporadycznie stypendium mszalne. Znajdując się wyłącznie wśród Francuzek poczynił pewne postępy w języku. Na pamiątkę tego pobytu mère M. Jeanne Emmanuel oraz 17 zakonnic złożyło zastępcy kapelana imienne podziękowanie na fotografii przedstawiającej wewnątrz ich nowej, pięknej kaplicy.

Skoro tylko przyjechał kapelan, zastępujący powrócił na dotychczasowe miejsce. Z rozmowy, którą z nim miał po niemiecku, zauważył, że nie lubi Polaków.

367. REZYGNACJA Z FRYBURGA

Wkrótce poprosił ks. Librowskiego na rozmowę ks. rektor Korszyński. Poinformował go, że ks. Kazimierz Majdański, przeznaczony na dalsze studia z teologii moralnej, przygotowuje się do wyjazdu na Uniwersytet Katolicki we Fryburgu Szwajcarskim. Następnie zapytał swego rozmówcę, co myśli o własnych studiach zagranicznych, albowiem także jemu przełożeni proponują specjalizację teologii dogmatycznej na wspomnianej uczelni. Poprosił o 2 dni do namysłu, a po ich upływie odpowiedział, iż wolałby wracać do kraju i pracować może najpierw w duszpasterstwie. Zamiast niego wysłano do Fryburga nieco później ks. Bolesława Kurzawę.

Po tej rozmowie ks. Stanisław przeprowadził się ze wszystkimi z mieszkania przy rue Labat 44 do siedziby b. Kolegium Irlandzkiego.

368. KOLEGIUM IRLANDZKIE

Obszerny gmach Kolegium Irlandzkiego z końca XVIII wieku w Paryżu, przy ul. tejże nazwy (rue des Irlandais 5) stanowił ostatnie wspólne miejsce zamieszkania profesorów, neoprezbiterów i alumnów Seminarium

Włocławskiego. Stąd jedni rozjeżdżali się na placówki duszpasterskie wśród Polonii we Francji, drudzy szykowali się na studia zagraniczne, inni czekali na wyjazd do Ameryki lub powrót do kraju.

369. SEMINARIUM POLSKIE

We wspomnianym gmachu ks. rektor Cegiełka zamierzał zorganizować seminarium duchowne dla Polonii francuskiej. Tymczasowym jego zarządcą był rektor włocławski. Na razie należeli do niego dwaj klerycy włocławscy kursu V: Bednarski i Perz oraz trzech obcy, młodszy, uwolnieni z obozów niemieckich. Kiedy jednak ks. rektor Korszyński z 2 profesorami i 3 neoprezbiterami wyjechał 22 kwietnia (poniedziałek wielkanocny) 1946 r. do Polski, ks. Cegiełka powierzył te funkcje swojemu koledze z Dachau, ks. Antoniemu Banaszakowi, przedwojnemu rektorowi Seminarium Gnieźnieńskiego (następcy Michała Kozala).

W każdym razie Seminarium Włocławskie, jeżeli nie było początkiem Seminarium Polskiego w Paryżu, to przynajmniej stało się okazją do jego powstania.

Toteż późniejsi jego alumni i absolwenci przez długie lata zapraszali ks. Librowskiego (z Włocławka i Lublina) do Paryża na różne jubileusze swojej szkoły.

Instytucja ta aż dotąd stanowi miejsce zatrzymania licznych kapłanów i świeckich udających się z Polski do Francji.

LES GAUTHERETS

370. SKIEROWANIE

W pierwszej połowie października 1945 r. ks. rektor Cegiełka zaproponował ks. Librowskiemu pomocnicze duszpasterstwo na placówce polonijnej w Les Gautherets, leżącej w jakiejś mierze w granicach parafii francuskiej Saint Vallier, w skomasowanej kiedyś diecezji Autun-Chalon-Mâcon, w departamencie Saône-et-Loire. Wspomniany propozycję przyjął, chociaż nominacji na piśmie od nikogo nie otrzymał. Widocznie znalazła miejsce w odpowiedniej kancelarii.

371. DALSZY INFORMACJA

Miejscowość, do której się niezwłocznie udał, stanowiła zarazem siedzibę środkowego dekanatu polskiego we Francji. W całym kraju były cztery takie dekanaty. Parafia Les Gautherets składała się tylko z jednego osiedla własnej nazwy. Atoli osiedle to należało aż do dwóch urzędów pocztowych: St. Vallier i Sanvignes les Mines.

Nowy duszpasterz jechał koleją z Paryża przez Dijon. Wsiadł na stacji Galizaut i siedł w sutannie ze 2 km drogi z dużą walizką.

372. KS. DZIEKAN

Duszpasterzem miejsca i dziekanem był ks. Władysław Mateuszek, starszy od przybyścia ok. 15 lat, pochodzący z ziemi łomżyńskiej, ale kapłan aż diecezji władywostockiej, licencjat nauk orientalnych. Człowiek pobożny i zgodny. Swojemu współpracownikowi przydzielił pokój na piętrze plebanii, stołował go i przeważnie starał się o stypendia mszalne. Wkrótce zaproponował dla obydwu tytułaturę w domu i wobec parafian: na niego będzie się mówić „ksiądz dziekan”, a na jego pomocnika „ksiądz proboszcz”.

373. MIESZKAŃCY

Osiedle Les Gautherets liczyło około 2000 mieszkańców, w przeważającej mierze górników pracujących w zagłębiu węglowym Monceau les Mines. Polaków było tu $\frac{4}{5}$, pozostali to Francuzi. Spośród Polaków $\frac{1}{5}$ stanowili naturalizowani czyli posiadający obywatelstwo francuskie, widocznie nie lubiani przez większość. Pod względem religijnym Polacy w $\frac{3}{5}$ byli praktykującymi katolikami, pozostała część to nie praktykujący lub marksiści.

374. SZKOŁA, DOM ZAKONNY

W osiedlu istniała 4-oddziałowa szkoła z polskim językiem nauczania. Zatrudniano w niej 4 siły nauczycielskie przybyłe z Polski. Był tu również dom zakonny polskich Sióstr Miłosierdzia (szarytek), z przełożoną Stefanią Barwińską i czterema zwykłymi. Jedna z nich grała na fisharmonii w kościele oraz przygotowywała dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. Pozostałe prowadziły kurs krawiecki dla młodych Polek i zajmowały się pracą charytatywną.

375. DUSZPASTERSTWO OGÓLNE

Kościół i blisko niego stojąca plebania były murowane, wystawione już dość dawno przez wspomniane zagłębie węglowe i przez nie remontowane; podobnie wielka sala ludowa i szkoła.

Od czasu przybycia ks. Librowskiego do parafii, zgodnie z życzeniem księdza dziekana, w kościele były codziennie odprawiane 2 msze święte, w niedziele i święta po 2 kazania a także nieszpory. Spowiedzi słuchali obydwa kapłani i obaj szafowali pozostałe sakramenty.

PRACE KS. LIBROWSKIEGO

376. WPROWADZENIE

Oprócz wspomnianych ks. dziekan przydzielił swojemu współpracownikowi szereg zajęć, wykorzystując takie jego atuty, że rwał się do robot, przychodził jako więzień obozów niemieckich, zjawiał się w środowisku nie obciążony jakimikolwiek zarzutami. W następstwie tego mogła się tu uwidocznic jego działalność nauczycielska, organizacyjna, kulturalna, pisarska.

377. PROCESJA ŻAŁOBNA

W dzień Wszystkich Świętych (1 listopada) 1945 r. po obiedzie poprowadził z miejscowego kościoła na cmentarz parafii macierzystej w St. Vallier (przeszło 3 km) procesję żałobną (w Les Gautherets nie było cmentarza). Tam powiedział okolicznościową naukę. Obszerniejszą jej wersję wysłał przedtem do redakcji tyg. *Polska Wierna* w Paryżu, w której została wydrukowana. (Por. Bibliogr. chron. poz. 2).

378. PODZIAŁ DARÓW

Jeszcze przed przybyciem ks. Stanisława do parafii przywieziono tu samochodem z Katolickiej Misji Polskiej w Paryżu dary (od Katolickiej Ligi Amerykańskiej), przeważnie ubrania męskie. Złożono je w pomieszczeniu nad salą katechetyczną. Ponieważ w parafii dało się widzieć pośród Polonii rozdwojenie narodowe i religijne, dziekan czekał na lepsze okoliczności do podziału. Obecnie zlecił to współpracownikowi, który wykonał zadanie w obecności dwóch jego mężów zaufania.

379. NAUCZANIE RELIGII

Ks. Librowski prowadził lekcje religii, nie w szkole, lecz w parafialnej sali katechetycznej. Osobno uczył oddziały I—II oraz III—IV, po jednej godzinie tygodniowo.

380. KOŁO MINISTRANTÓW

Wspomniany zajmował się również ministrantami, których ksiądz dziekan zgromadził kilkunastu. Douczał ich ministrantury, czasem przebywał w ich gronie. Wiosną 1946 r. urządził im kolejną wycieczkę (pielgrzymkę) do Paray-le-Monial.

381. STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Raczej z własnej inicjatywy zajął się wymieniany Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Męskie, istniejące kiedyś, podupadło; żeńskie trzymało się przy domu zakonnym. W tymże środowisku miewał on raz w miesiącu konferencję dla dziewcząt.

382. PASTERKA W GUENIOT

Do parafii polonijnej w Les Gautherets należały dwa skupiska Polaków w ośrodkach parafialnych francuskich. Jednym było w Gueniot, siedzibie właściwego dekanatu, odległym o 25 km drogi, gdzie znajdowało się ok. 30 rodzin.

Ks. dziekan Mateuszek wyprawił tam na swoim rowerze ks. Librowskiego przed południem w wigilię Bożego Narodzenia (w poniedziałek 24 grudnia 1945 r.). Msza była o północy. Polacy przybyli licznie. Śpiewali kolędy, a kiedy im brakło jeszcze *Boże, coś Polskę i Góralu, czy ci nie żal*. Panie parafialne zebrały w koszyki, osadzone na kijach, ofiarę, na którą rodacy dawali szczerze myśląc, że to będzie dla b. więźnia z Dachau.

Wieczera wigilijna była na plebanii zwykłą kolacją postną. Do pokoju, w którym ks. Stanisław nocował, przyniosła mu gospodyni kubek kompotu z gruszek. W Boże Narodzenie rano odjechał do siebie.

383. „GWIAZDKA” DLA DZIECI

Na zebraniu parafialnym, zwołanym w początku grudnia 1945 roku, wybrano ks. Librowskiego na prezesa do urządzenia „gwiazdki” dla dzieci z całego osiedla. Odbyła się ona w sali osiedlowej Olimpia 26 grudnia (św. Szczepana). Przybyło na nią ok. 250 dzieci i 1500 starszych. Były inscenizacje, śpiewanie kolęd, grała orkiestra. Przemawiał prezes, ale nie dopuścił do głosu dwóch marksistów przysłanych przez konsulat polski z Lyonu. Sprawozdanie z imprezy ukazało się w tygodniku *Polska Wier-na* i dzienniku (rządowym) *Gazeta Polska* (wychodzących w Paryżu).

384. KOŁĘDA

W ciągu stycznia 1946 r. obydwaj księża odprawiali wizytację duszpasterską po domach zw. kolędą. Ks. dziekan wyznaczył współpracowników pewne ulice i darował mu w całości ewentualne ofiary. Ks. Librowski — wbrew zasłyszanej przedtem opinii — nie opuszczał żadnej rodziny. Przyjmowano go bardzo życzliwie, dobrze, obojętnie i w nielicznych wyjątkach odmawiano.

W niedzielę 20 stycznia 1946 r. miejscowe Koło Amatorskie „Wesołość” wystawiło w osiedlowej sali teatralnej melodramat modlitewno-patriotyczny w postaci szopki pt. *Polacy z Gautherets u żłóbka Jezusowego w r. 1945*, który opracował ks. Librowski. Sprawozdanie o tym znajduje się w tyg. *Polska Wierna*. Rękopis sztuki przetrwał w spuściźnie autora. Po kilku dniach zarząd Koła wręczył mu 40 000 franków. Nabył sobie za nie w Paryżu (w firmie Bon Marché) maszynę do pisania i aparat fotograficzny „Codak” po równej cenie.

386. KAZANIE NA PRYMICJACH

W niedzielę 3 lutego 1946 r. ks. Librowski wygłosił kazanie w kościele sąsiedniej parafii polonijnej Baudras-Essarts, zarządzanym przez ks. Szczepana Krzoskę, misjonarza Ducha Św., na prymicjach jego brata ks. Alojzego Krzoski z tegoż zgromadzenia. Przemówienie było osnute na trzech symbolach życia kapłańskiego: krzyżu, kielichu i księdze. Sprawozdanie z tej uroczystości drukowano w tyg. *Polska Wierna*.

387. WIELKANOC W INNYM SKUPISKU

W poniedziałek wielkanocny 22 kwietnia 1946 r. był ks. Librowski w innym skupisku polonijnym (którego nazwa uleciała z pamięci), odległym ok. 30 km drogi, liczącym od 20 do 30 rodzin, ze spowiedzią, komunią, mszą i nauką wielkanocną. Obrzędy liturgiczne miały miejsce w sali polonijnej. Obiadem przyjęła go pewna rodzina polska. Z polecenia zarządu kopalni przywieziono i odwieziono duszpasterza samochodem.

388. „UZDROWIENIE CHORYCH”

Ksiądz dziekan kilka razy kierował swojego współpracownika do odwiedzenia chorych po domach. Odwiedziny te nie były połączone z udzielaniem sakramentów, ale polegały na przyjaznym podejściu do różnego rodzaju potrzebujących. Duszpasterz zauważył, że dobrze to przyjmowali i lepiej się mieli. Na skutek tego od niektórych osób pobożnych otrzymał on nowe miano „uzdrowienie chorych”.

389. ORGANIZACJE POLSKIE

Chlubą osiedla Les Gautherets były (i zapewne są) ich organizacje: koła, stowarzyszenia, bractwa, w sumie około 15: mniej więcej 5 religijnych, 5 społeczno-patriotycznych i 5 kulturalno-rozrywkowych. Wszystkie miały swoje zarządy i odbywały zebrania.

390. KOŁO AMATORSKIE

Spśród wszystkich wybijało się prężnością Koło Amatorskie „Wesołość”, przemianowane w r. 1945 na Teatr Polski „Wesołość”. W niedzielę 11 listopada tr. — w 22 rocznicę powstania Koła — wystawiło ono dzieło narodowe *Wiesław* Kazimierza Brodzińskiego, pomyślane jako opera na 4 głosy chóru mieszanego. Była to już 168 sztuka tego teatru. Reżyserowała je, jak wiele innych imprez, p. nauczycielka Wiktorja Poradzisz(ówna), także dyrygent chóru kościelnego. Była ona duszą działalności oświatowo-kulturalnej w Les Gautherets. Podczas uroczystości przemawiał ks. Librowski. Sprawozdanie z obchodu jubileuszowego podano do tyg. *Polska Wierna*.

391. JĘZYK POLAKÓW

Starsi koloniści wyrażali się poprawniej po polsku aniżeli ich dzieci i wnuki. Polszczyzna tych ostatnich była mniej gramatyczna i pomieszana z francuskim. Ale język wszystkich był jeszcze z XIX wieku, kiedy dziadkowie przybywali z ziem polskich do Francji, czasem mickiewiczowski. Np. obecnie w Polsce przez „młodzież” rozumie się młodzież męską i żeńską, a tam tylko chłopców; natomiast na żeńską mówi się „panny”. Tamtejsi Polacy nie wymawiali nazwy miejsca swojego zamieszkania „Le Gotre”, ale wyrażali się z polska, że mieszkają „w Gotrach” lub „na Gotrach”.

Przebywając przeszło pół roku wśród Polaków ks. Stanisław rozmawiał tylko z nimi, zamiast z rodowitymi Francuzami, i zaniedbał przyswojenia sobie obcego języka również praktycznie.

392. ZJAZD OKRĘGU

W niedzielę 24 lutego 1946 r. w Les Gautrerets trwały cały dzień uroczystości. Po mszy ранnej i kazaniu ks. Librowskiego obradował Zjazd Pierwszego Okręgu Zjednoczenia Katolickiego dekanatu Francji środkowej (85 delegatów z 29 towarzystw). Po sumie i kazaniu ks. Mateuszka miejscowy Teatr Polski „Wesołość” wystawił po raz drugi za pobytu ks. Stanisława operetkę narodową *Wiesław*. Na zakończenie wręczono dyplomy 12 działaczom tutejszej parafii, zaproponowanym przez obu duszpasterzy, przyznane im przez Polską Misję Katolicką w Paryżu. Wśród odznaczonych było kilku prezesów i prezesek wymienionych organizacji. Sprawozdanie z powyższego zjazdu ukazało się w tyg. *Polska Wierna*.

393. ZAPOWIEDŹ MANIFESTACJI

Wspomniany zjazd uchwalił urządzenie w Les Gautherets manifestacji religijnej miejscowego dekanatu, połączonej z procesją Bożego Ciała w niedzielę 23 czerwca 1946 roku, a w niedzielę 30 czerwca dekanalnej pielgrzymki narodowej do Paray-le-Monial. Atoli ks. Librowski był już wtenczas w Polsce.

394. WIZYTACJA PARAFII

W niedzielę 5 maja 1946 r. (zamiast w piątek 3 maja, który był dniem roboczym) wizytował parafię Les Gautherets rektor Katolickiej Misji Polskiej w Paryżu ks. dr Franciszek Cegiełka. Oprócz miejscowych duszpasterzy było też kilku kapłanów z dekanatu. W dniu tym odbyła się również pierwsza komunія dzieci parafialnych. Sprawozdanie z uroczystości zamieścił tyg. *Polska Wierna*.

395. WYJAZD Z GAUTHERETS

Ks. Librowski dowiedziawszy się w czasie wizytacji od ks. rektora Cegiełki, że ks. kan. Korszyński wyjechał już z kilkoma kapłanami do Polski — jakkolwiek żył się z tym środowiskiem — również postanowił wracać do kraju i diecezji, dla której został wyświęcony. Jako też, odprowadzony z chorągwią kościelną na stację kolejową Galizaut przez ks. dziekana Mateuszka i znaczną liczbę parafian, odjechał w poniedziałek 13 maja 1946 r. do Paryża.

Od księdza dziekana otrzymał na pożegnanie zegarek na rękę, od parafian pamiątkowy album. Także jego bagaż odjezdny nie składał się już teraz, jak w dzień przyjazdu, z jednej tylko walizki.

W PARYŻU

396. W DAWNYM MIEJSCU

Wieczorem tego dnia ks. Librowski był już w Kolegium Irlandzkim czyli w Seminarium Polskim. Stanowisko rektora objął tu ks. Antoni Banaszak. Przydzielił mu pokój, zapewnił utrzymanie i możliwość odprawiania mszy świętej oraz pozwolił wybrać sobie z darów amerykańskich jesionkę i koc. Z tego miejsca wspomniany załatwiał w Paryżu wszystkie sprawy urzędowe i prywatne oraz wyjechał do kraju.

397. U REKTORA

W środę 15 maja ks. Librowski udał się do Katolickiej Misji Polskiej. Tam podziękował ks. rektorowi Cegiełce za umożliwienie odpowiedniego przetrwania do czasu powrotu do ojczyzny. Rektor ze swej strony dziękował za współpracę i życzył wszystkiego najlepszego w Polsce.

398. W AMBASADZIE PRL

W piątek 17 maja tr. ks. Librowski udał się po paszport do ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Paryżu (na Quais Orsei). Ambasadador Stanisław Skrzyszewski przyjął go grzecznie, lecz zaczął przekonywać, że powinien pozostać we Francji, albowiem pracuje owocnie wśród Polonii. Ponieważ petent już wiedział, że władza w kraju utrudnia duchowieństwu powrót do ojczyzny, odpowiedział, że w Polsce będzie jeszcze lepiej pracował. Po tym wszystkim ustąpił i oznajmił, żeby się zgłosić po paszport w najbliższy wtorek. W ustalonym terminie ks. Stanisław otrzymał paszport z adnotacją: *Seulement pour Pologne*.

W trudnym dla siebie roku 1952 zainteresowany zniszczył we Włocławku nie tylko paszport otrzymany w 1945 r. (por. nr 359), ale również ten. Obydwa, chociaż nie w równym stopniu, były podpadające ze względu na kontakty z zagranicą.

399. ODJAZD DO KRAJU

Na pociąg trzeba było czekać kilka dni. Pociąg sanitarny PCK osobowo-towarowy, obsługujący głównie repatriantów, kursował raz w tygodniu pomiędzy Łodzią a Paryżem. Ks. Librowski przybył na dworzec wschodni w piątek 24 maja po południu, ale czekał na odjazd do wieczora. Całą drogę jechał w sutannie.

Na peronie mało co nie dostał udaru serca widząc jak Francuzi całują się z Moskalami, gnębicielami jego narodu oraz mordercami oficerów i żołnierzy polskich.

Trasa prowadziła przez kilka znaczniejszych miast zachodnioniemieckich. W niedzielę 26 maja, podczas długiego postoju na dworcu w Pradze, towarzysz podróży ks. Stanisława, starszy wiekiem misjonarz Jan Rzymelka odprawił w asystencji jego i kilku Polaków, wśród bieganiny i zgiełku, cichą mszę św. przy stoliku na peronie.

I znowu, jak w Paryżu, obserwowano się na peronach uściski Czechów z Rosjanami.

We wtorek 28 maja do dnia przejechaliśmy granicę polską w Zebrzydowicach. Kiedy siedzący na ławce znużony repatriant ocknął się z chwilowej drzemki, zauważył brak swojego pięknego béret basque położonego przy jego boku. Taki pierwszy „podarunek” otrzymał na ojczyściej ziemi.

W środę 29 maja rano, na prośbę ks. Librowskiego, pociąg już niemal wyłącznie towarowy zatrzymał się na jego rodzinnej stacji Gorzkowice. Tu przywitał się z przedstawicielami rodziny i przekazał swój bagaż.

Uproszony przez kierownictwo transportu polonijnego udał się do końca trasy. Na stacji Łódź Kaliska, na tzw. żeberku, wysiadł ogół repatriantów witany m.in. przez wicewojewodę i miejscowego proboszcza. Przy przygotowanym ołtarzu odprawił mszę św. ks. Rzymelka, a on wygłosił przemówienie religijno-patriotyczne. Jeszcze tego samego dnia wieczorem przybył do rodzinnych Krzemieniewicz.

W POLSCE

ROK 1946

400. U BPA RADOŃSKIEGO

Zatrzymawszy się tylko w czwartek w domu rodzinnym i złożywszy tegoż dnia uszanowanie ks. dziekanowi Janowi Łabędzie w Gorzkowicach, ks. Librowski raniutko w piątek 31 maja 1946 r. udał się do Włocławka. Tu w południe przedstawił się biskupowi Radońskiemu. Wspomniany udzielił mu dwutygodniowego urlopu i polecił stawić się w Kurii w poniedziałek 16 czerwca. Diecezja, której duchowieństwo w 75% podlegało aresztowaniu przez Niemców, a w 52% zostało pomordowane, potrzebowała do pracy każdego kapłana.

401. KRZEMIENIEWICE I GORZKOWICE

Ks. Stanisław urlopu nie wykorzystał, albowiem nie było na to warunków. Odprawiwszy w niedzielę 2 czerwca w rodzinnym kościele parafialnym w Gorzkowicach sumę, która miała mu zastąpić niedoszłe tu prymicje, oraz pobывszy kilka dni w domu ojcowskim, gdzie robił fotografie swoim aparatem rodzinie, już w środę 5 czerwca wyjeżdżał do Włocławka.

Wiedząc, że opuszcza dom rodzinny na stałe, zabrał z niego wiszący na ścianie swój obrazek komunijny, wędrujący odtąd z nim „na dolę i niedolę”. Cała rodzina wtenczas płakała nie tylko dlatego, iż tak szybko od niej odjeżdża, ale również, że zabiera jej obraz, który m.in. chronił ją w czasie okupacji.

402. INSTALACJA KAN. BISKUPSKIEGO

W czwartek 6 czerwca 1946 r. odbyła się w katedrze instalacja na kanonika gremialnego ks. doc. dra Stefana Biskupskiego, współwięźnia, na którą i na przyjęcie w Seminarium Duchownym był proszony przez tegoż ks. Librowski. W czasie obiadu bp Radoński ogłosił zebranym nominację na biskupa oryżeńskiego i sufragana włocławskiego ks. rektora Korszyńskiego. Tego samego dnia biskup rektor przydzielił ks. Stanisławowi obszerny pokój w skrzydle kleryckim na I piętrze przy schodach.

403. NIEDOSZŁY WIKARIAT W WARCIE

Przybywszy w sobotę 8 czerwca do Kurii Diecezjalnej, ks. Librowski otrzymał z rąk kanclerza Bolesława Kunki nominację na wikariusza parafii Warty (7000 dusz) w dekanacie sieradzkim, której administratorem był ks. dr Władysław Giszter. Kiedy dokument ów okazał biskupowi rektorowi Korszyńskiemu, ten udał się w poniedziałek 10 czerwca do bpa Radońskiego i przekonał go, że ks. Stanisław będzie potrzebny dla semi-

narium. Ordynariusz anulował nominację. Następnie ks. rektor poinformował profesorów podczas obiadu (w którym zainteresowany uczestniczył), że jako kandydat na profesora jest on od tego dnia jego familiarem. Odtąd miał mieszkanie i utrzymanie w seminarium.

ZGŁOWIĄCZKA

404. ADMINISTRATOR TYMCZASOWY

Fakt zamieszkania ks. Librowskiego, nie posiadającego jeszcze stałego przydziału, w seminarium, skazywał go na zastępowanie innych funkcjonariuszy. Kiedy administrator parafii Zgłowiączka (ok. 3000 wiernych) w dek. brzeskim ks. Józef Kruczkowski odszedł na początku czerwca tr. ad statum laicalem, Kuria powierzyła tę placówkę w zarząd tymczasowy dziekanowi miejscowemu i administratorowi par. Lubraniec ks. infułatowi (ołyckiemu) Stanisławowi Kuźmińskiemu. Ponieważ miała „pod ręką” wspomnianego, przypuszczalnie na propozycję tamtego, wysłała go na niedzielę 16 czerwca na zastępstwo do Zgłowiączki. Jechało się z Włocławka koleją wąskotorową przez Boniewo (gdzie była przesiadka) do Lubrańca, skąd 4 km drogi pieszo lub wozem na miejsce. Odprawiało się mszę ranną i sumę z kazaniami. W czwartek 20 czerwca celebrował tu nadto procesję Bożego Ciała.

Kiedy jeszcze 2 czy 3 razy w ten sposób dojeżdżał i wracał, przekazując przedtem (w Lubrańcu) zebraną ofiarę dziekanowi, poczuł niesmak. Już więc w sobotę 6 lipca 1946 r. wystarał się w Kurii o taką administrację par. Zgłowiączka dla siebie (nr 1871/46). Odtąd takta pozostawała na miejscu.

405. WYKONANE PRACE

Ponieważ w parafii było dużo pracy, ks. Librowski przebywał w Zgłowiączce więcej niż we Włocławku. Plebania, częściowo piętrowa, liczyła kilkanaście pokoi. W ciągu 8 tygodni administrator przygotował kilkadziesiąt dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii świętej, zwizytował roztawnymi końmi, przeważnie w niedziele i święta, całą parafię, zbierając ofiarę na 3 dzwony, zamówione uprzednio przez Komitet parafialny, któremu przewodził sołtys z pobliskiego Międzybózia Bolesław Pankiewicz, w fabryce dzwonów we Wrocławiu. Z pozostałych pieniędzy odrestaurowano wewnątrz kościół, odmalowano plebanię i organistówkę.

W niedzielę 11 sierpnia 1946 r. biskup sufragan Korszynski wizytował uroczystie parafię, konsekrował dzwony oraz bierzmował młodzież i dzieci. Dzwony ślicznie dzwonią. Po odjeździe biskupa odbyła się w miejscowej szkole podstawowej zabawa taneczna zorganizowana przez straż ogniową. W środę 14 sierpnia duszpasterz tymczasowy przekazał akta parafialne, łącznie z najnowszymi, wśród nich księgę pamiątkową z konsekracji dzwonów, klucze od kościoła i plebanii oraz pozostałe jeszcze pieniądze mianowanemu (z dniem 15 sierpnia) administratorowi parafii ks. Kazimierzowi Piosikowi.

Tak wiele pracy w krótkim czasie dało się wykonać dzięki inicjatywie, serdecznej współpracy parafian i stygmatowi męczeństwa, który szedł za duszpasterzem.

406. STRASZENIE NA PLEBANII

Wkrótce po swoim przybyciu do Zgłowiączki ks. Librowski zetknął się z brutalną opinią, że na plebanii straszy zmarły ks. proboszcz Wincenty

Eljasz (aresztowany przez Niemców 6 października 1941 roku, wywieziony z Dachau do komory gazowej 4 maja 1942), który rzekomo ukrył tu swoje skarby. Wolno mu było je mieć, wolno schować, zresztą ogół pojmanych miał nadzieję wrócić do domu.

Państwo Pankiewiczowie opowiadali wspomnianemu, że pewnej nocy Niemki mieszkające na plebanii, wystraszone tym, w białiznie powybiegały na dwór z biadoleniem.

Ks. Stanisław, sam nocujący w obszernej plebanii, rzeczywiście słyszał jak coś przewala się po polepie sufitu. Po zapaleniu lampy, siłą rzeczy naftowej, wszystko się uciszało. Skoro zgasił lampę, strachy zaczęły swoje.

Powodowany tym wszystkim szukał któregoś dnia z Bogusiem Pankiewiczem, synem sołtysa, owych skarbów na rozległym strychu. Przydałyby się po wojnie. Zdołał tylko stwierdzić, że prawie każda cegła na górze była wyrwana z całości muru przez kogoś, kto już wcześniej poszukiwał przed nimi.

407. NAPAD „LEŚNYCH”

Zgłowiączka stanowiła ośrodek parafii, a wsią była właściwie symbolicznie. Poza kościołem, plebanią, mieszkaniem organisty i kościelnego, istniała tu szkoła, upadający dwór staruszki Borzymowej, niewielkie czworaki i 2 domy gospodarskie (w jednym sklepik spożywczy).

Tamtejsi „ludzie leśni” to widocznie jakaś grupka zlikwidowanej partyzantki, koczująca — jak później mówiono — w gęstych lasach wsi Sarnowo (w par. izbickiej). Jak wykazał ten epizod utrzymywali się z grabieży. Widocznie doszło do nich, że ks. Librowski zebrał dużo pieniędzy. Rzeczywiście było ich prawie 2 miliony zł.

Kiedy więc o szarówce w czwartek 8 sierpnia 1946 r. wchodził (z grubą teczką) na podwórze plebanii, zauważył trzech mężczyzn stojących na werandzie przed głównymi drzwiami. Mniemając, że są to kandydaci na chrzestnych do konsekracji dzwonów, ucieszył się z możliwości skompletowania około 100 par. Zaprosił więc „gorliwych parafian” do wnętrza czyli największego pokoju. Jakież było jego zaskoczenie, gdy u boku „żołnierzy” zauważył pepesze, a w ręku „porucznika” rewolwer. Ten ostatni od razu przystąpił do akcji mówiąc: „Chyba ksiądz proboszcz nie będzie miał nic przeciwko temu, jeżeli zamknijemy okiennice”. „Bardzo proszę — odrzekł duszpasterz — zamykajcie panowie, a ja przyniosę lampę z sąsiedniego pokoju”. Sunął niepokojenie do tego, a z niego do następnego, z którego oknem wyskoczył na podwórze. Tu zaczął krzyczeć o pomoc. Przybiegł jeden sąsiad z siekierą, drugi z widłami i jeszcze ktoś za nimi. Po wejściu na podwórze, i dalej do plebanii, proboszcz i obrońcy nie widzieli już nie proszonych gości. Pozamykawszy okna i drzwi udał się z sąsiadami na nocleg do sołtysa Pankiewicza w Milżynku.

Jakie byłyby następstwa, gdyby ograbiono księdza? Czy uwierzyliby mu ofiarni parafianie? A czym pokryłoby się dzwony i poczynione inwestycje?

408. POŻEGNALNY OBIAD

Bolesław Pankiewicz, sołtys, naczelnik straży ogniowej, pierwsza osoba wśród parafian, urządził w środę 14 sierpnia dla ks. Librowskiego pożegnalny obiad. Zaprosił nań przed innymi drugą osobą w parafii (po plebanie) organistę Edwarda Wentlanda. Pracował on tutaj już ze 30 lat,

gdzie szanowano go jak ojca. Przy zmianach duszpasterzy on pozostawał. Nawet ks. Stanisława przywołał na początku do porządku, oświadczając mu w zakrystii po sumie, że jak będzie żądał za posługi duszpasterskie tylko „co łaska”, to on „z dziadami pójdzie”, albowiem posiada żonę i dzieci. Odtąd sam „godził” z parafianami śluby i pogrzeby. Kiedy przeto w miłej atmosferze przeciągał się obiad, żegnany począł się niecierpliwie. Wówczas powiedział do niego gospodarz: „Probosc, łun — wskazując na organistę — nie łodyndzie, póki we flasce jeste co widzi”. Po pewnym czasie ksiądz już mógł pożegnać się z dobrymi ludźmi i przy graniu orkiestry odjechać bryczką sołtysa do stacji kolei wąskotorowej w Lubrańcu.

409. KAZANIE W DĄBIU

W czasie wizytacji biskupiej w Zgłowiączce (11 sierpnia tr.) ks. dr Józef Iwanicki, prof. Seminarium Włocławskiego i sąsiad (administrator parafii) z Dąbia Kujawskiego, prosił ks. Librowskiego o wygłoszenie kazania odpustowego w uroczystość św. Rocha (16 VIII), przeniesioną na niedzielę 18 sierpnia 1946. W nauce kaznodzieja połączył nova et vetera.

Na odpuszcie był również biskup rektor Korszyński, który udzielał bierzmowania, i ks. prof. Biskupski jako gość. Kiedy w rozmowie z tym drugim wspomniany żałował tak dobrej (myśląc głównie o ludziach) parafii Zgłowiączka, usłyszał odpowiedź: „Będziesz miał lepszą”. Miał na myśli przyszłą profesurę ks. Stanisława w seminarium.

ROK AKADEMICKI 1946/47

I. SPRAWY OSOBISTE

410. MIESZKANIE

Od czwartku 6 czerwca 1946 r. ks. Librowski zamieszkiwał na stałe w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, od ul. Seminaryjskiej 3. Obszerny pokój w skrzydle kleryckim tego gmachu, na I piętrze przy schodach, przydzielił mu rektor, biskup nominat Franciszek Korszyński. Por. nr 402.

411. NIERUCHOMOŚĆ W MICHELINIE

Aktem notarialnym zdziałanym 19 grudnia 1946 r. przed notariuszem Eugeniuszem Kaczmariskim we Włocławku, ul. Kilińskiego 20 (gmach sądu), nr repertorium 544 ks. Librowski nabył od właściciela Kolonii Michelin Stanisława Michelisa dwie działki budowlane o numerach 346 i 347, o obszarze 2400 m² każda za sumę 38 400 zł (w rzeczywistości była wyższa). Działka 347 dotyka swą długością ulicy 11 (później Kościelnej), natomiast szczytami obywie graniczą z ul. 14 (potem Parkową).

412. AKT KUPNA — SPRZEDAŻY

Wypis z akt notarialnych nr repertorium 544.

Działo się w mieście Włocławku dnia dziewiętnastego (19) grudnia roku tysiąc dziewięćset czterdziestego szóstego (1946).

Przedem mną Eugeniuszem Kaczmariskim, notariuszem, urzędującym w mieście Włocławku, w kancelarii mojej przy ulicy Kilińskiego pod nr. 20, istniejącej w gmachu Wydziału Zamiejscowego we Włocławku Sądu

Okręgowego w Toruniu, stawili się osobiście znani mi i do działań prawnych zdolni:

1) Feliks Korycki, działający w imieniu i na rzecz Stanisława Michelisa, na mocy plenipotencji, zeznanej przed działającym notariuszem w dniu 30 lipca 1946 roku za nr. rep. 260, w wypisie przy niniejszym mi okazanej

i 2) ksiądz Stanisław Librowski, obaj zamieszkali i prawne miejsce zamieszkania obierający w Kolonii Michelin, powiatu włocławskiego i zeznali następujący

Akt kupna — sprzedaży

§ 1

Stawiający Feliks Korycki oświadczył, że w imieniu Stanisława Michelisa, właściciela Kolonii Michelin, powiatu włocławskiego, stanowiącej rozparcelowane osiedle letniskowo-budowlane, stosownie do zatwierdzonych przez właściwe władze planów, z powyższej Kolonii Michelin dwie działki gruntu, oznaczone numerami trzysta czterdziestym szóstym i trzysta czterdziestym siódmym (nr. nr. 346 i 347), o obszarze dwa tysiące czterysta (2400) metrów kwadratowych każda działka, ze wszystkim tym, co się na tych działkach gruntu znajduje, co z prawa, natury i przeznaczenia nieruchomości stanowi, aktem niniejszym sprzedaje księdzu Stanisławowi Librowskiemu za umówioną cenę sprzedażną za obie działki w ilości złotych trzydzieści osiem tysięcy czterysta (38 400), którą to sumę w gotowiznie, przy podpisaniu aktu niniejszego od nabywcy otrzymał, z odbioru tej sumy niniejszym kwituje i na przepisanie tytułu własności sprzedawanej działki gruntu w wykazie hipotecznym księgi wspomnianej nieruchomości na imię nabywcy, na jednostronny jego o tem wniosek, zezwała.

§ 2

Posiadanie nabywanych działek gruntu przechodzi na nabywcę księdza Stanisława Librowskiego z chwilą podpisania aktu niniejszego, z prawem na dochody od dnia dzisiejszego i z obowiązkiem ponoszenia od tegoż dnia wszelkich rozchodów, nie wyłączając podatków skarbowych i komunalnych.

§ 3

Feliks Korycki oświadczył, że aczkolwiek pod nr. 4 działu IV wykazu hipotecznego Kolonii Michelin zapisana jest na rzecz Okręgowego Urzędu Ziemskiego kaucja w ilości złotych w złocie sto pięćdziesiąt tysięcy (150 000), to od obciążenia tą kaucją w ilości złotych w złocie 150 000 Okręgowego Urzędu Ziemskiego, stosownie do pisma Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych L.R.U.V/1/W/69 z dnia 11 listopada 1934 roku, zwolnione zostały wszelkie działki gruntu, które przechodzą na rzecz nabywców w drodze parcelacji, a więc i sprzedawane na mocy aktu niniejszego działki. Co się zaś tyczy sumy złotych w złocie trzydzieści tysięcy (30 000), figurującej pod nr. 7 tegoż działu IV na rzecz Stanisława Michelisa, to powyższa suma ze wszystkimi do niej odnoszącymi się prawami, stosownie do aktu, zeznanego przed działającym notariuszem w dniu 19 października roku bieżącego 1946 za nr. rep. 410, ulega wykreśleniu z wykazu hipotecznego tejże Kolonii Michelin, powiatu włocławskiego; tym sposobem sprzedawane działki wolne są od długów i obciążeń.

§ 4

Ksiądz Stanisław Librowski oświadczył, że nabywane działki gruntu są mu we wszelkich szczegółach znane, znany mu jest stan hipoteczny

Kolonii Michelin i że kupno to przyjmuje, zobowiązując się do zastoso-
wania się do wszystkich warunków i ograniczeń w związku z ewentu-
alną przyszłą zabudową tychże działek gruntu, które to warunki i ogra-
niczenia obowiązują wszystkich nabywców parceli.

§ 5

Koszta aktu niniejszego ponosi wyłącznie nabywca.

Wypis tego aktu wydać nabywcy dla wniesienia do hipoteki. Następne
wypisy wydawać nabywcy na żądanie.

Akt niniejszy stawającym przeczytany, przez nich przyjęty i podpi-
sany został. Z aktu tego pobrano: opłaty alienacyjnej złotych tysiąc pięć-
set trzydzieści sześć, opłaty stemplowej od wypisu złotych sześćdziesiąt
i na rzecz Kasy Sądowej od aktu i wypisu złotych tysiąc pięćset dziewięć-
dziesiąt (§§ 3, 8 i 20 Taksy).

Oryginał podpisali: (—) Feliks Korycki, (—) ksiądz Stanisław Librow-
ski, (—) Eugeniusz Kaczmarski, notariusz.

413. WNIESIENIE DO HIPOTEKI

W krótkim czasie nabywca działek dostarczył otrzymany wypis aktu
ich kupna, z pismem przewodnim, do Oddziału Ksiąg Wieczystych wspom-
nianego sądu, prosząc o założenie dla nich odpowiedniej księgi. Na zahi-
potekowanie wypadło długo czekać.

II. DUSZPASTERSTWO W MICHELINIE

414. ADMINISTRATOR PARAFII

Z dniem 1 września (niedziela) 1946 r. ks. Librowski został miano-
wany administratorem parafii Michelin (6 km na południe od Włocław-
ka). Parafia ta była w dalszej organizacji. Ponieważ miał także inne obo-
wiązki, rozumiano, że duszpasterzowanie będzie bez stałej rezydencji. Zre-
szta nie było gdzie mieszkać. Fakt, że mieszkał w seminarium i często
przychodził do Kurii Diecezjalnej, sprawiły, iż zapomniano wystawić mu
dokumentu nominacji. Ale to ciekawsze, że (archiwista) sam się o to nie
upomniał!

DUSZPASTERSTWO PRZED LIBROWSKIM

415. KAPLICA PUBLICZNA

Osiedle Michelin wzięło swą nazwę od właściciela lasów i piasków
(należących przedtem do Nowej Wsi) Stanisława Michelisa, który w r.
1934 podzielił je na letniskowe parcele budowlane i uzupełnił sosnowe
zalesienie. Na wskazanej, ale nie darowanej instytucji kościelnej, działce
nr 560 zbudowano w latach 1935—1936 kaplicę z pustaków, którą po-
święcił pw. Ducha Świętego miejscowy (kruszyński) proboszcz ks. szamb.
Paweł Załuska.

On też, a częściej jego wikariusz, dojeżdżał tu od czasu do czasu ze
mszą św. Po nim czynił to samo jego następca ks. dr Ignacy Rudziński
lub jego wikary. Na przełomie lat 1938/39 przyjeżdżał tu na motorowe-
rze ks. dr Józef Iwanicki, prof. Seminarium Włocławskiego, zatrzymują-
cy się w domu p. Emilii Chrzanowskiej.

Chrzty, śluby i pogrzeby odbywały się w Kruszyźnie (i tam trzeba szu-
kać akt tych czynności).

416. EREKCJA PARAFII

Rozporządzeniem z 24 czerwca 1939 r. (nr 2574) biskup włocławski
Karol Mieczysław Radoński erygował z dniem 15 lipca tr. (Rozesłanie

Apostołów) parafię Michelin, złożoną z tegoż osiedla oraz wsi Miłęcim (po wojnie: Mielećcin), Ludwinowo i Potok. Całość obszaru wydzielono z parafii Kruszyn. Nową parafię włączono do dekanatu brzeskiego, w którym znajdowała się macierzysta kruszyńska. W dniu erekcji parafia mogła liczyć około 500 wiernych. Duszpasterstwo nowej parafii biskup powierzył OO. Kamilianom z Włocławka (którzy osiedlili się tutaj w r. 1938). Pierwszym administratorem parafii był (od 15 VIII 1939) o. Mieczysław Rudolf Mielecki, który dojeżdżał do kaplicy w Michelinie już od 2 maja tr.

417. PIERWSZA POŁOWA WOJNY

Kamilianie zakupili w Michelinie kilka działek budowlanych, na których zamierzali wznieść dom zakonny i szpital. Tymczasem wynajęli murowany dom piętrowy od p. Jana Kaczorkiewicza z Włocławka, położony przy szosie wiodącej z tego miasta do Kruszyna. Duszpasterz kamiliański rozpoczął w Michelinie prowadzenie kancelarii parafialnej, z której nie zachował się żaden akt.

O. Mielecki z obawy przed aresztowaniem opuścił Michelin przed 21 lipca 1940 r. Zastąpił go prowincjał zakonu, rezydujący we Włocławku, który tu duszpasterzował najwyżej do 16 czerwca 1942 r. W czasie okupacji Niemcy zburzyli Ludwinowo (kilka domów stojących w lesie).

418. MIESIĄCE POWOJENNE

Na przestrzeni od 25 lutego do 18 listopada 1945 r. parafia w Michelinie, nazywana przez Kurię Diecezjalną we Włocławku po dawnemu kaplicą, była sporadycznie obsługiwana przez administratorów macierzystej par. Kruszyn: ks. Mariana Dławichowskiego, a po nim ks. Stanisława Mazierskiego. Wikariusz tego ostatniego ks. dr Michał Poradowski korzystał w Michelinie z pokoju w domu p. Klementyny Zaleskiej, ale rzadko tu przebywał.

Akt parafialnych z tego czasu trzeba poszukiwać w Kruszynie.

419. KS. OŚWIECIŃSKI

Od 23 listopada 1945 r. do 31 sierpnia 1946 administratorem parafii Michelin był ks. mgr Jan Oświeciński, prof. Niższego i Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Przyjeżdżał tu koleją wąskotorową ze mszą św. w niedziele i święta. Zatrzymywał się w pokoju na I piętrze willi p. Klementyny Zaleskiej. Poleciał wykonać pieczęć parafialną i wznowił prowadzenie akt kancelarii par. Zatrudnił nieetatowo emerytowanego organistę z Włocławka Rocha Stańczaka.

WAŻNIEJSZE PRACE

420. DAROWIZNA p. MICHELISA

Na prośbę ks. Librowskiego i za poparciem Feliksa Koryckiego, plebanipotentą Stanisława Michelisa, tenże aktem zdziałanym w czwartek 21 listopada 1946 roku, nr repertorium 483, przed notariuszem Eugeniuszem Kaczmariskim we Włocławku, ul. Kilińskiego 20, darował parafii Michelin — w obecności wspomnianego jej administratora, delegowanego do aktu prawnego przez biskupa Radońskiego w środę 30 października tr. (nr upoważnienia 2935/46) — cztery działki o numerach 357, 358, 359, 360, o powierzchni 2680, 2675, 2715, 2720 m² pod cmentarz grzebalny

oraz dużą parcelę nr 560, o powierzchni 12 045 m² pod kościół i plebanię (od r. 1936 stała tu już kaplica).

421. AKT DAROWIZNY

Wypis z akt notarialnych nr repertorium 483.

Działo się w mieście Włocławku dnia dwudziestego pierwszego (21) listopada tysiąc dziewięćset czterdziestego szóstego (1946) roku.

Przedemną Eugeniuszem Kaczmarem, notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Wydziału Zamiejscowego we Włocławku Sądu Okręgowego w Toruniu, w kancelarii mojej we Włocławku, w gmachu hipoteki ziemskiej przy ul. Kilińskiego pod nr. 20, stawili się osobiście mi znani, do działań prawnych zdolni:

1) Stanisław Michelis, zamieszkały w mieście Włocławku, przy ulicy Kilińskiego pod nr. 16a

i 2) ksiądz Stanisław Librowski, zamieszkały w tymże mieście Włocławku, przy ul. Seminaryjskiej pod nr. 3 (gmach Seminarium Duchownego), działający w imieniu i na rzecz Diecezji Włocławskiej na mocy plenipotencji, wyrażonej w piśmie biskupa włocławskiego, jako ordynariusza Diecezji Włocławskiej, z dnia 30 października 1946 roku za nr. 2935/46, w oryginale do aktu niniejszego załączonym, i stawający, obierając prawne miejsce zamieszkania w swym rzeczywistym miejscu zamieszkania, zeznali następujący

Akt darowizny

§ 1

Stanisław Michelis oświadczył, że jako obecny właściciel hipoteczny Kolonii Michelin, powiatu włocławskiego, stanowiącej rozparcelowane osiedle letniskowo-budowlane, stosownie do zatwierdzonych przez właściwe władze planów, z powyższej kolonii pięć działek gruntu, a mianowicie działkę oznaczoną numerem trzysta pięćdziesiątym siódmym (nr 357) o przestrzeni dwa tysiące sześćset osiemdziesiąt (2680) metrów kwadratowych, działkę oznaczoną numerem trzysta pięćdziesiątym ósmym (nr 358) o przestrzeni dwa tysiące sześćset siedemdziesiąt pięć (2675) metrów kwadratowych, działkę oznaczoną numerem trzysta pięćdziesiątym dziewiątym (nr 359) o powierzchni dwa tysiące siedemset piętnaście (2715) metrów kwadratowych i działkę oznaczoną numerem trzysta sześćdziesiątym (nr 360) o powierzchni dwa tysiące siedemset dwadzieścia (2720) metrów kwadratowych — darowuje pod rzymsko-katolicki cmentarz parafialny w Kolonii Michelin, oraz działkę oznaczoną numerem pięćset sześćdziesiątym (nr 560) o powierzchni dwanaście tysięcy czterdzieści pięć (12 045) metrów kwadratowych — darowuje pod wybudowany już na tejże działce rzymsko-katolicki kościół parafialny w tejże Kolonii Michelin, ze wszystkim tym, co się na tych działkach gruntu znajduje, co z prawa, natury i przeznaczenia nieruchomości stanowi i na przepisanie tytułu własności darowanych działek gruntu w Wydziale Hipotecznym księgi wspomnianej nieruchomości na imię obdarowanej rzymsko-katolickiej parafii w Kolonii Michelin, na jednostronny o tym wniosek współstawiającego do aktu niniejszego księdza Stanisława Librowskiego zezwała.

§ 2

Ksiądz Stanisław Librowski oświadczył, że uczynioną przez Stanisława Michelisa na rzecz rzymsko-katolickiej parafii w Kolonii Michelin

darowiznę pięciu działek gruntu, w imieniu Diecezji Włocławskiej, z wdzięcznością przyjmuje.

§ 3

Stanisław Michelis oświadczył, że aczkolwiek pod nr. 4 działu IV Wykazu Hipotecznego Kolonii Michelin zapisana jest na rzecz Okręgowego Urzędu Ziemskiego kaucja w ilości złotych w złocie sto pięćdziesiąt tysięcy (150 000), to od obciążenia tą kaucją w ilości złotych w złocie 150 000 Okręgowego Urzędu Ziemskiego, stosownie do pisma Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych L.R.U.V/1/Wł/69 z dnia 11 listopada 1934 roku, zwolnione zostały wszelkie działki gruntu, które przechodzą na rzecz nabywców w drodze parcelacji, a więc i darowane na mocy aktu niniejszego działki. Co się zaś tyczy sumy złotych w złocie trzydzieści tysięcy (30 000), figurującej pod nr. 7 tegoż działu IV na rzecz jego, Stanisława Michelisa, to powyższa suma ze wszystkimi do niej odnoszącymi się prawami, stosownie do aktu zeznanego przed działającym notariuszem w dniu 19 października roku bieżącego 1946 za nr. rep. 410, ulega wykreśleniu z Wykazu hipotecznego tejże Kolonii Michelin, tym więc sposobem darowane działki gruntu wolne są od długów i obciążeń.

§ 4

Strony oświadczyły, że dla obliczenia opłaty notarialnej od niniejszej darowizny, która winna być wniesiona do kasy sądowej, wartość darowanych działek gruntu określają na sumę złotych dwa tysiące dwieście osiemdziesiąt trzy groszy pięćdziesiąt.

Wypis wydać dla wniesienia do hipoteki. Następne wypisy wydawać na żądanie.

Akt niniejszy, stawiającym przeczytany, przez nich przyjęty i podpisany został. Z aktu tego pobrano opłaty stemplowej od wypisu złotych sześćdziesiąt i od aktu złotych pięćdziesiąt i na rzecz kasy sądowej od aktu i wypisu złotych tysiąc sześćdziesiąt. Opłata od darowizny nie należy się wobec tego, że darowizna uczyniona została na cele religijno-kościelne.

Oryginał podpisali: (—) Stanisław Michelis, (—) ks. Stanisław Librowski, (—) Eugeniusz Kaczmarek, notariusz.

422. WNIESIENIE DO HIPOTEKI

Po krótkim czasie ks. Librowski odniósł podjęty wypis aktu darowizny działek dla parafii Michelin, razem z pismem przewodnim, do Wydziału Ksiąg Wieczystych we wspomnianym sądzie, prosząc o założenie dla nich własnej księgi wieczystej. Na zahipotekowanie wypadło jeszcze dłużej czekać, nie tylko z winy władz świeckich.

423. MSZE I NABOŻEŃSTWA

Dotychczas w kaplicy parafialnej w Michelinie była jedna msza św. w niedzielę i święta o godzinie 10. Nowy duszpasterz wprowadził dwie: o godz. 9 dla dzieci i młodzieży oraz o 11 dla starszych, a także niezpory. Na obydwu mszach były kazania. Stopniowo miewano 2 lub 3 msze św. w ciągu tygodnia. Przed odejściem wspomnianego z parafii odprawiała się niemal codziennie msza św.

Także dość szybko zostały wprowadzone do kościoła nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe z naukami.

424. ŚRODKI LOKOMOCJI

Mieszkając urzędowo we Włocławku ks. proboszcz (albowiem tak go tytułowano w parafii i tak się podpisywał w sprawach duszpasterskich do Kurii Diecezjalnej) dojeżdżał do Michelina koleją wąskotorową (kolejką), rowerem, którego długo nie mógł nabyć, gdyż odmawiano mu przydziału, tzw. talonu, wreszcie od r. 1949 motocyklem (setką), nabytym od p. Jarmużka we Włocławku. Kiedy wspomniane środki zawodziły, dochodził pieszo.

425. MIEJSCE POSTOJU

Ks. Librowski (jak jego poprzednicy Poradowski i Oświeciński) zatrzymywał się przez pierwsze 2 lata w pokoju na górze domu p. Zaleskiej, właściwie najbliższym kościoła. Tu załatwiał sprawy kancelaryjne, czasem spożywał obiad i nocował.

426. ORGANIZACJE I INSTYTUCJE

Ks. administrator stopniowo zakładał i powiększał miejscowe organizacje i instytucje: asystę kościelną, bibliotekę parafialną, chór kościelny, koło ministrantów, kółka różańcowe, parafialny oddział Caritas (decyzją wyszła od centrali diecezjalnej), którego prezeską do r. 1947 była doktorowa Mieczysława Różańska, a po niej p. Stanisława Lewandowska.

427. NAUCZAJĄCE RELIGII

W 7-klasowej Szkole Podstawowej w Michelinie w roku szkolnym 1945/46 lekcje religii prowadziły (dobrowolnie) w klasach nauczycielki Sabina Karczewska i Helena Rejc. Ta druga przygotowała również w r. 1945 i 1946 dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. W roku szk. 1946/47 nauczwała w szkole urzędowa katechetka p. Antonina (Tola) Gańcza. Końcowy egzamin przez cały czas swojego tutaj duszpasterzowania przyjmował ks. Librowski. Z racji pierwszej komunii św. robiono tu od r. 1945 fotografie zbiorowe, a od 1947 także pojedyncze z księdzem.

428. ORGANISTA, KOŚCIELNY, PORZĄDKOWA

Nieetatowym organistą był nadal p. Roch Stańczak z Włocławka. Kościelnym i grabarzem pozostawał od r. 1945 Jan Witkowski. Ponieważ od początku r. 1947 wszystkie sprawy wewnątrz kaplicy przejął ks. proboszcz z ministrantami, p. Witkowski był odtąd tylko grabarzem i pozostał nim do czasu odejścia ks. Librowskiego z parafii. Po nim (od pocz. 1947 r.) sprzątała bezinteresownie kościółek i przystrajała ołtarz p. Mieczysława (Mitka) Białowąs.

429. ZASTAŁY WYSTRÓJ

Jesienią 1946 r. kościółek posiadał skromny wystrój, darowany przez parafię macierzystą względnie od niej pożyczony. Msze i nabożeństwa odprawiano przy ołtarzu głównym z obrazem Najśw. Maryi Panny. Stare ołtarze boczne, pokamiliańskie, nie były używane. Na chóрку stała wykończona już fisharmonia. Na dole, po obu stronach przejścia, były ustawione po 3 stare ławy z oparciami — wiano z Kruszyna, zajmujące dużo miejsca. Przed nimi po lewej stronie ustawiona mała ławka zamykana, repatrianta ze wschodu Ambrożego Pstrągowskiego, w której także siedziała p. Zaleska, jakby kolatorka. Nie było żadnej chorągwi.

Po bokach ołtarza głównego kaplicy były 2 zakrystyjki. Po stronie prawej, jakby kapłańska, w której znajdowała się szafa ze skromnym

wyposażeniem, a na ścianie wisiał drewniany krzyż do procesji. Zakrytyjka lewa była pusta.

430. OLTARZYKI BOCZNE

Kiedy o. Józef Boratyn, kamilianin (bez wiedzy ks. Librowskiego) zabrał w kwietniu 1947 r. z kościoła ołtarze boczne (do Chełmicy albo Lipna), wymieniony zamówił u stolarza Stanisława Frączka z Michelina dwa stoły drewniane. Nad prawym urządzono prowizoryczny ołtarz z obrazem Serca Pana Jezusa, który już był w kaplicy, a nad lewym z obrazem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ofiarowanym proboszczowi przez Siostry Urszulanki Unii Rzymskiej z Włocławka.

431. ELEKTRYCZNOŚĆ I MALOWANIE

Wiosną 1947 r. elektryk Janusz Jatezyk z Włocławka (ul. Mazowiecka) założył w kościele i zakrystiach światło elektryczne. Ks. administrator zapłacił mu za to 24 750 zł.

Latem 1947 r. wymalował (po raz pierwszy) kaplicę: prezbiterium, nawę i zakrystię wewnątrz p. Kazimierz Rejmer z Włocławka (ul. Brzeska). Pobrał 15 000 zł.

432. KRZYŻ, BALUSTRADA, ŁAWKI

W tym samym czasie Zakład Stolarski Braci Sług Maryi przy katedrze we Włocławku wykonał odpłatnie dla kościoła ładny drewniany krzyż procesyjny z metalową pasyjką.

Balustradę dębową, z metalowymi kratami, ufundował i osobiście wykonał we własnym warsztacie we Włocławku (ul. Chopina) p. Wincenty Lewandowski z Michelina.

W nawie kościoła, po obu stronach przejścia — przed dużymi ławami — ustawiono ławki zwykłe. Zrobił je odpłatnie wspomniany stolarz Frączek.

433. WZBOGACENIE ZAKRYSTII

Tenże stolarz wykonał odpłatnie dla obu zakrystii kaplicy parafialnej po jednym stole. Do zakrystii kapłańskiej otrzymał ks. Librowski z Kurii Diecezjalnej (z darów Ligi Katolickiej w Ameryce) białą kapę i takiż ornat z akcesoriami. Do zakrystii ministranckiej przywiózł z Włocławka 2 szafy, w których wyznaczył miejsca na sutanny, komże i peleryny dla wszystkich ministrantów (alfabetycznie i pojedyncze).

434. PIERWSZA CHORĄGIEW

Z okazji rewindykacji archiwaliów i druków włocławskich z Poznania, ks. Librowski przywoził również inne przedmioty, które przekazywał właścicielom. Białej chorągwi kościelnej, wykonanej w r. 1917, nie był w stanie zidentyfikować. Po jednej stronie był na niej wyhaftowany św. Antoni Padewski, a po drugiej św. Kazimierz. Fundowały ją wsie Piaski i Nędzarzewo. Pierwsza z tych nazw zupełnie pasowała do Michelina, druga do Miłęcina. Zaliczywszy chorągiew do majątku organizowanej parafii, oczyścił ją i sub conditione poświęcił.

DWA PUNKTY LITURGICZNE

435. KAPLICA SIÓSTR

Po wojnie Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi z domem głównym we Włocławku (ul. Orla 9) otrzymało w Micheli-

nie działkę z murowanym domkiem zajętym w większości przez lokatora. Jesienią 1946 r. pobudowało na tej działce barak mieszkalny, w którym przebywało kilka zakonnic. W baraku erygowano kaplicę półpubliczną. Miejscowy duszpasterz odprawiał w niej od czasu do czasu aż do r. 1956 mszę świętą i rzadko w niedziele lub święta nabożeństwo wieczorne z konferencją.

436. OBÓZ PRACY

W środę 12 marca 1947 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie odpowiedziało (pismo G.I.014/47/02) na prośbę Kurii Diecezjalnej we Włocławku z wtorku 10 grudnia 1946 (nr 3486) — wystosowaną na instancję duszpasterza z Michelina — zezwalając na odprawianie w Obozie Pracy w Milecinie przez miejscowego proboszcza mszy św. raz w miesiącu i urządzenie spowiedzi wielkanocnej. Dokument podpisał minister Stanisław Radkiewicz.

Msze, a przed nimi dość często spowiedzie, odprawiał ks. Librowski w świetlicy obozowej, w której zakład karny przygotował drewniany ołtarz. Ksiądz przywiózł z Kurii portatyl, a każdorazowo przychodził do obozu z ornatem, albą i kielichem w walizce. Kiedy wypadała msza w obozie: o godzinie 10, proboszcz trynował i w kościele miewał msze ranną o godz. 8, a sumę o 11.30.

Zmarłych w obozie przeważnie gdzieś wywożono. Kilka pochówków „obozowiczów” odbyło się na miejscowym cmentarzu z księdzem, kilka — też tutaj — nawet bez jego wiedzy. Duszpasterstwo obozowe miało swoje blaski i cienie.

437. PARAFIANIE WŁAŚNI I OBCY

Parafia Michelin wiosną 1947 r. posiadała około 700 osób: robotników, inteligencji pracującej przeważnie we Włocławku, rolników, bezrobotnych. Wśród nich pewna ilość była niepraktykujących i o nie uprządkowanych małżeństwach.

Jednak w rzeczywistości do kościoła uczęszczało znacznie więcej, zwłaszcza dzieci. Wynikało to stąd, że dzieci ze wsi Murzynowo, Nowa Wieś i Smólsk, położonych w parafii Kruszym, uczęszczały do Szkoły Podstawowej w Michelinie, tu brały udział w katechizacji, w miejscowym kościele przystępowały do pierwszej spowiedzi i komunii świętej. Za dziećmi przychodziły do tutejszej kaplicy również osoby starsze, jako że duszpasterz micheliński wprowadził od czerwca 1947 r. z okazji pierwszej komunii przystępowanie rodzinne do stołu Pańskiego.

438. CMENTARZ STARY

Poza nabożeństwami w kościele nic tak nie łączy wiernych nowej parafii jak własny cmentarz. Za Michelinem, na tzw. Odłogach (1½ km od kaplicy) znajdował się cmentarz, nazywany starym lub wojennym, z lat 1936—1946. Było na nim 66 grobów, częściowo bez opieki. W piątek 1 listopada (Wszystkich Świętych) 1946 r. nowy duszpasterz prowadził procesję żałobną na ten cmentarz. Trasa wiodła m.in. przez rów przeciwczołgowy. (Przez Michelin prowadziły dwa takie rowy, kopane przez ludność polską z nakazu okupanta niemieckiego. Dość szybko zawałono je tylko przy szosie prowadzącej z Włocławka do Kruszyna. W innych miejscach, szczególnie w lasach, długo czekały na zasypanie).

439. NOWY CMENTARZ

Pismem wystawionym na początku grudnia 1946 roku, stanowiącym odpowiedź na podanie ks. Librowskiego, Wydział Zdrowia przy Starostwie Powiatowym we Włocławku zezwolił wspomnianemu na założenie cmentarza. Chodziło o cmentarz nowy, zlokalizowany na czterech działkach gruntu darowanych parafii przez p. Michelisa (por. nry 420—421). Zamierzeniu przeszkadzali niektórzy obywatele twierdząc, że znajdzie się on za blisko domostw. Przy fachowej pomocy p. Feliksa Koryckiego cmentarz został rozplanowany na razie na pierwszej działce od wejścia. Założyciel cmentarza pragnął, żeby ciała były chowane po kolei, a nie byle gdzie na wszystkich działkach. Od początku 1947 r. administrator parafii zaczął chować zmarłych na tym (nowym) cmentarzu. Kto sobie życzył, mógł przenosić szczątki swoich zmarłych ze starego cmentarza tutaj. Mogiły będące na cmentarzu dawnym bez opieki uległy z czasem niwelacji. Nowy cmentarz został uroczystie poświęcony przez proboszcza (dopiero) w sobotę 1 listopada (Wszystkich Świętych) 1947 roku, w czasie parafialnej procesji żałobnej.

440. NIWELACJA TERENU

Przed frontem kościoła, poczynając od posesji Stanisława Frączka aż do willi Klementyny Zaleskiej (wtedy ul. 14, dzisiaj Parkowa) oraz od prezbiterium kaplicy do szosy prowadzącej z Włocławka do Kruszyna (wówczas ul. 11, obecnie Kościelna) istniały nierówne okopy, powstałe pewnie w r. 1934 przy przebijaniu tych dróg przez wzgórze. Ks. proboszcz spowodował w końcu marca 1947 r. zrównanie tego terenu czynem społecznym.

W następstwie tego został odkryty dla oka ładny fronton kościoła i uwidoczniona stojąca przed nim figura Najśw. Maryi Panny, ufundowana na przełomie 1945/46 r. przez repatrianta Ambrożego Pstrągowskiego.

441. TRYLINKA I ALEJA

Wykorzystując okazję, że Powiatowy Zarząd Drogowy przeprowadzał meliorację szosy z Włocławka do Kruszyna, duszpasterz micheliński wyjechał wspólnie z sąsiadem Longinem Jaworskim i miejscowym dróżnikiem Tadeuszem Białkowskim z Miłęcina u inżyniera Stręka i drogomistrza Cieślewicza (we Włocławku) położenie na wspomnianym skrzyżowaniu dróg przed kościołem (200 × 80 m.) tzw. trylinki. Przy poparciu tegoż starostwa nabył za 8000 zł 30 drzewek lipowych, które posadzono na przyszłych chodnikach tych ulic. Drzewa te podlewał z ministrantami i osobiście. Stąd poszło, że ulicę nr 11 nazywano nieurzędowo aleją ks. Librowskiego. Po odejściu jego z parafii większa część tych lip poschła.

442. PLAC KOŚCIELNY

Ks. proboszcz uzupełnił drzewostan wszystkich czterech boków obszernej działki kościelnej (nr 560) sadzonkami sosnowymi i brzoźowymi. Natomiast wokół kościoła osobiście porobił szerokie aleje do niedzielnych procesji przed sumą. Przy zakrętach powbił słupy betonowe, które wybielił.

443. FIGURA W MICHELINIE

Prawdopodobnie w pierwszą niedzielę października 1946 r. ks. Librowski poświęcił świeżo ustawioną na skraju lasu w Michelinie, przy

stacji kolejki Nowa Wieś, figurę Najśw. Maryi Panny (Różańcowej), zamówioną przez zbiorowych fundatorów u kamieniarza Dobrzyńskiego we Włocławku (przy ul. Warszawskiej) jeszcze za administracji ks. Oświęcińskiego. Przedtem stała tu taka sama figura z przedwojennej fundacji ks. em. kan. Józefa Jędrychowskiego, zniszczona przez Niemców w czasie okupacji.

444. ODPUST I REKOLEKCJE

Odpust parafialny odbywał się w Michelinie w święto tytularne kaplicy czyli w uroczystość Ducha Świętego. Ze względu na ciepłą porę roku i miejsce letniskowe przychodzili tu nie tylko własni wierni, ale również z macierzystej parafii kruszyńskiej i z Włocławka.

Z powodu wymienionych okoliczności ks. Librowski od początku swojego tutaj duszpasterzowania coroczne rekolekcje parafialne przeprowadzał właśnie przed odpustem. Jeszcze do niedzieli Świętej Trójcy trwał czas spowiedzi wielkanocnej. W kościele zbudowanym z pustaków było teraz ciepło; wygodnie też było słuchać nauk na zewnątrz kaplicy. Parafia tylko w małej części była rolnicza, zatem wierni także pod koniec wiosny mieli czas na rekolekcje.

445. BOŻE CIAŁO

Na uroczystość Bożego Ciała położył ks. Librowski silny akcent. Były tu wspaniałe trasy do procesji: wiele ulic pośród lasów sosnowych, czasem brzozowych. Od r. 1947 szło się ze śpiewem, zawsze inną trasą. Własne ołtarze z reguły stroiły wszystkie stany: mężowie, kobiety, młodzieńcy, panny. Zawsze było dosyć chętnych rodzin do ubierania ołtarza na tle swojego domu. Ks. proboszcz zapraszał na celebransów godniejszych kapłanów z seminarium.

446. BIBLIOTEKA PARAFIALNA

Na początku 1947 r. ks. Librowski założył w Michelinie bibliotekę parafialną, w przeważającej części beletrystyczną. Książki pomnażano drogą darów i zakupów. Biblioteka była czynna w niedziele pomiędzy mszami. Prowadziła ją bezinteresownie nauczycielka Helena Rejc.

447. PÓLKOLONIE

Staraniem Parafialnego Oddziału Caritas w Michelinie odbyły się przy i w miejscowym budynku szkolnym od 15 lipca do 10 sierpnia 1947 r. półkolonie dla najbiedniejszych dzieci uczęszczających do tutejszej szkoły podstawowej. Korzystało z nich 54 chłopców i 47 dziewczynek. Inspektorat szkolny we Włocławku przeznaczył na ten cel 82 000 zł, Centrala Diecezjalna Caritas 80 000 i miejscowy Oddział 38 000. Pod naczelnym okiem proboszcza półkoloniami kierowała nauczycielka Helena Rejc. Śpiewom dzieci przewodniczyła członkini miejscowego chóru parafialnego Zofia Białkowska. Gimnastykę i musztrę starszych chłopców prowadził duszpasterz (b. harcerz orli i obozowicz). Ponieważ już w tym czasie była urzędowa nagonka na hymn narodowy *Jeszcze Polska nie zginęła*, w po-trzebie stosował zamiennie *Nie rzucim ziemi*. W ambulansie sanitarnym prześwietlał na miejscu dzieci rentgenem dr med. Kazimierz Wdowiak z Włocławka.

Kolonie m.in. odwiedzili: biskup sufragan tarnowski dr Karol Pekała, krajowy dyrektor Caritas, z ks. mgr. Franciszkiem Cieślakiem, dyr. diecezjalnym, oraz inspektor szkolny z Włocławka Stanisław Kutylło.

O tych półkoloniach pisała wkrótce *Gazeta Kujawska* (Bydgoszcz) pn. *Opieka nad dziećmi robotników i wyrobników*.

448. ZMIANA PRZYDZIAŁU DEKANATU

Na prośbę administratora parafii Michelin, ks. Librowskiego, ze środy 3 września 1947 r., wciągniętej w Kurii Diecezjalnej (pod l.dz. 2478) 9 września, biskup Karol Mieczysław Radoński, dekretem z 11 tm. (nr 2 506) wyłączył wspomnianą z dniem 1 października tr. z dekanatu brzeskiego i włączył do włocławskiego. Petent w prośbie przytoczył 3 powody, z których jednym był fakt zamieszkania jego we Włocławku.

III. BIBLIOTEKA SEMINARYJNA

449. DRUKI I AKTA W BIBLIOTECIE

Na mocy upoważnienia Kurii Diecezjalnej we Włocławku z 25 kwietnia 1945 r. ks. dr Józef Iwanicki, profesor tut. seminarium, przywiózł koleją z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu (ul. Lubrańskiego 1) wielką ilość druków Biblioteki Seminarium Włocławskiego i akt Archiwum Kapituły Włocławskiej. Rzeczy te złożono w magazynach biblioteki.

Podobnie w oparciu o upoważnienie wspomnianej Kurii z końca kwietnia 1946 r. (nr 1383) p. Jan Szymanowski, sekr. gen. Diec. Związku Caritas we Włocławku, rewindykował stamtąd i tym samym sposobem dużą ilość druków, rękopisów i akt wspomnianych instytucji.

Władzy seminaryjskiej, siłą rzeczy, bardziej zależało na uporządkowaniu biblioteki niż archiwum.

450. PRACOWNICY TYMCZASOWI

Z powodu „bezkrólewia” w bibliotece, albowiem bibliotekarz ks. prof. lic. Jan Adamecki jeszcze nie wrócił z rekonwalescencji poobozowej we Francji, a wicebibliotekarz ks. dr Józef Bielowski zginął w Dachau 10 sierpnia 1942 roku, praca nad porządkowaniem zasobu postępowała powoli. Z ustnego zlecenia ks. rektora dra Stefana Wyszyńskiego segregowali druki dwaj alumni I kursu: Antoni Palka i Adolf Reiser.

451. NAJPIERW PRACOWNIA

Porządkowanie biblioteki, na pierwszym zaś miejscu zorganizowanie pracowni podręcznej dla profesorów i kleryków Seminarium Duchownego, było głównym powodem, dla którego biskup sufragan i zarazem rektor seminarium dr Franciszek Korszyński nie dopuścił do wysłania ks. Librowskiego na wikariat do Warty.

Kiedy zaś alumn kursu V Józef Minet, który również na podstawie ustnego zlecenia rektora Wyszyńskiego montował wspomnianą pracownię, zaczął przygotowywać się do rygorozów i święceń kapłańskich (wyświęcony 30 czerwca 1946 r.), ks. biskup Korszyński przypomniał ks. Stanisławowi, żeby wszelki wolny czas poświęcił organizacji tejże pracowni. W następstwie tego wymieniony wszystkie dni, w których nie przebywał w Zgłowiączce, użył do tego celu.

452. PRACA W BIBLIOTECIE

Ks. prof. Adamecki powrócił do Włocławka we wtorek 2 lipca 1946 roku, jednak do połowy tego miesiąca odpoczywał, a potem urządzał sobie

mieszkanie w skrzydle bibliotecznym zakładu na II piętrze. W drugiej połowie sierpnia obaj z ks. Librowskim dokończyli wyposażenia pracowni i wzięli się do roboty nad całością księgozbioru.

453. UWOLNIENIE SIĘ Z BIBLIOTEKI

W ciągu czerwca — sierpnia 1946 r. ks. Librowski wystarczająco zapoznał się z archiwaliami diecezji złożonymi w bibliotece. Dlatego, skoro tylko zapisał się w drugiej połowie września tr. na studia historyczne w Uniwersytecie Warszawskim, prosił ks. bibliotekarza Adameckiego, żeby go zwolnił z pracy w bibliotece. Tłumaczył, że jako przyszłego historyka bardziej interesuje go praca nad aktami niż nad drukami; że archiwum (po śmierci ks. dra Stanisława Maternowskiego w Dachau 17 lipca 1942 r.) nie posiada pracownika; że przeniósłby akta z biblioteki do katedry, powodując więcej miejsca dla książek itd.

Tak się też stało od soboty 28 września 1946 r. Ordynariuszowi diecezji i sufraganiowi było obojętne, czy wspomniany pracuje w bibliotece, czy w archiwum. Mieli wtenczas ważniejsze sprawy na głowie. Również zainteresowany posiadał już szereg obowiązków w diecezji.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

454. ARCHIWUM I BIBLIOTEKA W CZASIE WOJNY

Archiwum Kapituły Włocławskiej (bo taką nazwę nosiło centralne archiwum diecezji do ks. Librowskiego) i Biblioteka Kapituły mieściły się w katedrze, a Biblioteka Seminaryjska w seminarium. Po aresztowaniu duchowieństwa miasta Włocławka i seminaryjskiego w dniu 7 listopada 1939 r. katedra i seminarium dostały się w ręce władz okupacyjnych. Katedrę przeznaczono na magazyn różnych rzeczy, a seminarium m.in. na szpital wojskowy.

W pierwszej połowie 1942 r. Niemcy wywieźli do Poznania cały zasób Biblioteki Seminarium Duchownego składający się w przeważającej ilości z druków, a tylko w mniejszej części z rękopisów. Natomiast w drugiej połowie tr. przewieźli z katedry do Poznania i okolicznych miejscowości dokumenty i akta diecezjalne oraz rękopisy Biblioteki Kapituły. Druków tejże biblioteki już nie zdążyli wywieźć.

Po zajęciu przez wojska radzieckie Włocławka 20 stycznia 1945 roku, władza diecezjalna miała trudności w przejęciu spod zarządu wojskowego tak katedry, jak bardziej jeszcze seminarium. Przejętą katedrę, po przeprowadzeniu porządków, rekuncyliowano dopiero w Wielkanoc 1 kwietnia 1945 r. Seminarium zaczęto przejmować bardzo powoli od 13 marca tr. i z tego powodu nauczania kleryków nie wznowiono na miejscu, lecz na plebanii w Lubrańcu (4 kwietnia 1945).

455. MIEJSCE AKT I DRUKÓW W KATEDRZE PRZED 1942 R.

Przed wspomnianą datą Archiwum i Biblioteka Kapituły zajmowały cztery sale nad dwiema izbami kapitułarza i dwiema kaplicami południowymi bazyliki katedralnej oraz kapitułarz mniejszy.

I tak w ostatniej czyli czwartej sali od kręconych schodów na górę (nad kaplicą św. Marcina) w szafie były dokumenty pergaminowe, a na regałach księgi odnoszące się do dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej.

W trzeciej sali od schodów (nad kaplicą Najśw. Sakramentu) znajdowały się po lewej stronie środkowego przejścia poszyty akt z przełomu

XVIII/XIX wieku, część dekanalnych i parafialnych (metrykalnych), wreszcie zakonne. Po prawej stronie tego przejścia stały na półkach starsze i nowsze druki Biblioteki Kapitulnej.

W drugiej sali od schodów (nad pierwszą izbą kapitulną, do której wchodzi się z prawej nawy katedry przez drzwi żelazne i w której były nadpróchniałe szafy zamykane z większością ksiąg kapituły) mieściły się zespoły akt dawnej diecezji wrocławskiej i rękopisy Biblioteki Kapitulnej.

Na koniec w pierwszej sali od schodów (czyli nad drugą izbą kapitulną — pokojem obrad, w którym stał wielki stół z masywnymi fotelami, resztki ołtarza, kominek oraz skrzynia żelazna) były nie rozproszane stosy druków: *Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej (Wrocławskiej)*, *Monumenta Historica Dioeceseos Wladislaviensis*, rubrycel i schematyzmów. Natomiast w szafie poziomej z szufladami znajdowało się wiele tzw. autentyków z relikwiami ze zniesionych ołtarzy nie tylko w katedrze.

456. POZYSKANIE PRZESTRZENI

Ks. Librowski już wtedy liczył się z napływem akt z urzędów centralnych i z archiwów terenowych do diecezjalnego. Dlatego od razu zwrócił się do dziekana kapituły biskupa Korszyńskiego o pozwolenie na przeniesienie druków z trzeciej sali magazynu katedralnego do Biblioteki Seminarium i do bibliotekarza tejże instytucji ks. prof. Adameckiego o przyjęcie tych ksiąg. Obydwu przedstawił, że w kapitule nie istnieje urząd bibliotekarza, a jemu potrzebne jest w katedrze miejsce. Wszyscy trzej uzgodnili, że książki, o których mowa i ewentualnie inne w przyszłości, przejdą do seminarium w charakterze depozytu jako zbiór wydzielony.

457. PRZENIESIENIE DRUKÓW

Na początku października 1946 r. ks. archiwista już przenosił książki kapituły z trzeciej sali magazynu katedry do Biblioteki Seminarium Duchownego. Korzystał z pomocy czterech starszych ministrantów z Michalina. Nosił z nimi osobiście w koszach prostokątnych i w rękach.

458. WYDAWNICTWA I RELIKWIE

Z numerów *Kroniki* i *Monumenta* porobił, na ile się dało, komplety czy większe zbiory dla Kurii Diecezjalnej, Archiwum Diecezjalnego, Biblioteki Seminaryjskiej, jej pracowni naukowej i siebie. Luźne numery tych druków oraz rubrycele i schematyzmy ścieśnił w pierwszej sali magazynu dla dalszych manipulacji.

Relikwie, za radą ks. prof. Adameckiego, odniósł do Kurii Diecezjalnej z wypowiedzianą nadzieją, że biskupi spotrzebują je przy konsekracji ołtarzy i sporządzaniu portatyli. O ich dalszy los nie pytał.

459. PORZĄDKI

Wchodząc po raz pierwszy do magazynów archiwalnych ks. Librowski ujrzał na betonowych podłogach śmieci, sięgające do kostek i wyżej, pochodzące z podartych nowszych akt i ksiąg, oraz drzazg, wiórów i kawałków desek, powstałych ze znacznej części pólek, które Niemcy brali na opał. Wszystkie śmieci zostały gruntownie przejrane, zebrane i wyniesione.

Z kolei odbyło się dokładne mycie sufitów, ścian, okien, regałów i półek oraz podłóg. Jedno i drugie wykonywały pod okiem ks. archiwisty, w wolnym dla siebie czasie, pracownice fizyczne seminarium Franciszka i Michalina Szczepańskie, kuzynki. Zostały wynagrodzone przez wspomnianego.

460. UZUPEŁNIENIE REGAŁÓW

Równocześnie przystąpiono do uzupełniania regałów. Na razie nie zamierzano robić nowych, ale uzupełnić i naprawić zachowane, ile było potrzeba na ponowne ułożenie akt. Pracę tę ks. Librowski powierzył Zakładowi Stolarskiemu Braci Sług Maryi istniejącemu naprzeciwko katedry. Koszty robocizny pokryła Kuria Diecezjalna według dostarczonych kwitów.

461. CZYSZCZENIE I PRZENOSZENIE AKT

Skoro tylko regały zostały uzupełnione, w listopadzie 1946 r. nastąpiło czyszczenie i przenoszenie akt z seminarium do katedry. Czyściły, na razie zewnętrznie każdą księgę i poszyt, wspomniane panie na wirydarzu szkoły względnie w wybranej do tego sali.

Przenosili, w koszach i w rękach, dwaj pomocnicy zakrystiana bazyliki katedralnej oraz czterej starsi ministranci z Michelina.

Wszystko odbywało się pod kierunkiem ks. archiwisty. Panie i panowie zostali odpowiednio wynagrodzeni przez wspomnianego. Ministranci pomagali częściowo w czynie społecznym, a częściowo w ramach innego zobowiązania.

462. POZOSTAWIENIE RĘKOPISÓW KAPITUŁY

Ks. Librowski przewidując, że cały zasób Biblioteki Kapituły Katedralnej z czasem zostanie połączony ze zbiorami Biblioteki Seminarium Duchownego, nie przenosił z tejże instytucji do katedry rękopisów kapitułnych. Przypomina się, że wywieźli je Niemcy w drugiej połowie 1942 r. z bazyliki katedralnej, a rewindykowane w 1945 w liczbie przeszło 420 jednostek, zostały tymczasowo złożone z drukami i aktami właśnie w seminarium.

463. PIERWSZE UŁOŻENIE ZASOBU

W sali czwartej czyli ostatniej od kręconych schodów, tj. nad kaplicą św. Marcina, najbardziej foremnej, ks. archiwista ułożył księgi zespołów dawnej diecezji włocławskiej (kujawskiej i pomorskiej) do r. 1818, a więc biskupiego, konsystorza włocławskiego i kapituły katedralnej (zespół otwarty). W zespołach od razu dzielił akta na serie, ewentualnie jeszcze podserie, a w nich ustawiał jednostki rzeczowo lub chronologicznie (przeważnie).

W sali trzeciej czyli nad kaplicą Najśw. Sakramentu, niższej i nieforemnej — właśnie z tego powodu, pomieścił zespoły akt konsystorza diecezji kujawsko-kaliskiej (1818—1925): włocławskiego, kaliskiego i piotrkowskiego; luźne akta dekanatów i parafii, akta zakonów i szkół. Zostawało tu jeszcze miejsce na przybytki.

W sali drugiej czyli nad pierwszą (mniejszą) izbą kapitułarza, także foremną, ułożył zespoły akt dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej (do roku 1818): arcybiskupi (część), licznych konsystorzy i kapituł. Tu również z dalszymi podziałami.

W sali pierwszej przy schodach miała być letnia pracownia i miejsce na druki.

464. UDOSTĘPNIANIE ZASOBU

Ks. Librowski rozpoczął udostępnianie akt podległego mu zasobu już od listopada 1946 r. Obarczony wieloma obowiązkami w pierwszych latach swojej administracji w archiwum często udostępniał materiały bez pozostawiania śladu o tym. Jednak dokumentacja odnośnie udostępniania widnieje w jego kancelarii archiwalnej już w 1947 r. Z czasem zaprowadził on załatwianie tych spraw przy pomocy druku *Formularz kwerendy w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, który potem mutatis mutandis — przez Lublin — rozciągnął na cały kraj.

465. KANCELARIA I PRACOWNIA

Ze względu na brak lokalu w gmachu Kurii Diecezjalnej oraz niepołączenie uruchomienia kancelarii i pracowni archiwalnej w katedrze, ks. Librowski posiadał kancelarię w mieszkaniu w seminarium.

Kuria Diecezjalna przydzieliła dla archiwum maszynę do pisania marki Ideal (z fabryki w Dreźnie), która do dziś nie zmieniła użytkownika.

Pracownię dla przybywających urządził archiwista w jednej z dwóch rozinównic seminarium, położonych na I piętrze nad portiernią, co było tylko tolerowane przez zarząd szkoły. Tu przynoszono dla kwerendzystów akta i stąd je zabierano do katedry.

DAJSZE REWINDYKACJE

Akcja rewindykacyjna nie mogła być z góry planowana, albowiem brało się wszystko, o czym archiwum zostało powiadomione lub o czym samo się dowiedziało. Zatem po wielkich transportach ks. Iwanickiego i p. Szymanowskiego z maja 1945 i 1946 r. dochodziły średnie i małe następujące:

466. Z ŁODZI

Po 23 lipca 1946 r. Kuria Diecezjalna Łódzka (ul. Ks. Skorupki 1) dostarczyła okazynie Kurii Diec. we Włocławku pewną ilość akt metrykalnych tutejszej diecezji pochodzących z parafii Dąbie, Drużbin, Kłódawa, Małyń, Pieczew, Sieradz i Sompolno, które Niemcy zwieźli tam w czasie wojny.

467. Z GOSTYNIA

Niemcy gromadząc archiwa kościelne w całym Warthegau, scalili księgi metrykalne w tzw. Gausippenamt w Poznaniu, a później, dla bezpieczeństwa, przewieźli je do klasztoru Oratorianów (Filipinów) w Gostyniu.

O zabranie akt metrykalnych diecezji włocławskiej zwracał się tamt. superior o. Stanisław Szczerbiński do biskupa Radońskiego 30 marca 1946 r. i do Kurii Diecezjalnej 18 kwietnia tr. oraz Archiwum Państwowe w Poznaniu (Góra Przemysłowa 1), do teje Kurii, 21 maja 1946.

Kuria Włocławska przez dłuższy czas nie widziała możliwości ich przewozu. W następstwie tego jakaś ich ilość przejęły stamtąd nowo utworzone urzędy stanu cywilnego.

Dopiero w piątek 2 sierpnia 1946 r. (w zastępstwie ks. Librowskiego, który wtedy był zajęty w Zgłowiączce) ks. prefekt Franciszek Olczyk z Włocławka, delegowany przez Kurię 29 lipca tr. (nr pisma 2061), przewiózł je samochodem z Gostynia. Księgi w liczbie ok. 700—800 jednostek

archiwalnych pochodziły z większości terenów biskupstwa. Złożono je na korytarzu w Kurii.

468. Z POZNANIA

Otrzymałszy sygnał od ks. dra Józefa Nowackiego, dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, że można przyjechać po dalsze materiały wrocławskie, ks. Librowski, z upoważnieniem Kurii Diecezjalnej z poniedziałku 3 marca 1947 r. (l.dz. 757), udał się tam samochodem ciężarowym tejże instytucji. Przywiózł znaczną ilość akt i druków. Pierwsze, po oczyszczeniu, wniósł do magazynów w katedrze, drugie przekazał Bibliotece Seminarium Duchownego.

469. PIERWSZA EKSTRADYCJA

Chronologicznie pierwszą ekstradycją akt, a właściwie przymusową darowizną, było wydanie wiosną 1947 r. przez Kurie Diecezjalną, na skutek wezwań urzędów państwowych, Sądowi Grodzkiemu w Aleksandrowie Kuj. znacznej ilości duplikatów ksiąg metrykalnych parafii położonych w powiecie nieszawskim.

470. ZMIANA NAZWY ARCHIWUM

Jeżeli już nie późną jesienią 1946, to wiosną 1947 r. ks. Librowski przemianował (na własną rękę) dotychczasową nazwę instytucji „Archiwum Kapituły Wrocławskiej” na „Archiwum Akt Dawnych Diecezji Wrocławskiej”. Powodował się trzema przesłankami: 1) już w r. 1946 własny zespół akt kapituły wynosił tylko ok. 1/8 części całego posiadanego zasobu archiwalnego w katedrze; 2) stopniowa centralizacja akt z terenu diecezji jeszcze bardziej tę różnicę zwiększała; 3) podziało na niego państwowe nazewnictwo archiwów centralnych w Warszawie: „Archiwum Główne Akt Dawnych” i „Archiwum Akt Nowych”. (Właśnie „Archiwum Bieżące” w Kurii nazywał później „Archiwum Akt Nowych”).

W związku z tym dał do wykonania w Drukarni Diecezjalnej we Wrocławku (ul. Brzeska 4) dwie podłużne pieczęcie: „Archiwum Akt Dawnych | Diecezji Wrocławskiej” i „Archiwariusz | Diecezji Wrocławskiej”. Podobnie nadruki urzędowe — na całym arkuszu, połowie i kopertach: „Archiwum Akt Dawnych | Diecezji Wrocławskiej | Wrocławek, Seminarium Duchowne”.

471. NASTĘPSTWA ZMIANY

Starsi wiekiem kwerendziści jeszcze przez jakiś czas kierowali swoją korespondencję do Archiwum Kapituły Wrocławskiej. Biskupi, Kuria Diecezjalna i Kapituła nie zwracali na to uwagi. W nominacji wystawionej dla ks. Librowskiego 24 października 1947 r. przyjęto tę nazwę archiwum. A wielbiciel archiwisty wrocławskiego — archiwariusz warszawski ks. dr Witold Malej zaprowadził to samo u siebie: „Archiwum Akt Dawnych Archidiecezji Warszawskiej”. I co dziwne, że w Warszawie to brzmienie nazwy utrzymało się dłużej aniżeli we Wrocławku, bo do r. 1960.

472. O NOMINACJĘ NIE STARAŁ SIĘ

Mając już poddane sobie Archiwum Diecezjalne, na czym mu wiele zależało, ks. Librowski nie przypominał się o wystawienie nominacji. Przecież nie tylko biskupi i urzędy kościelne, lecz również kapłani i za-

interesowani świeccy wiedzieli, że jest archiwistą. Biskup Radoński wystawił mu ją dopiero w rok po objęciu urzędowania.

A chociaż w archiwum pracował także w czasie wolnym i wieczorami, znaleźli się księża, których nie zadowolili. Opowiadał mu sam ordynariusz diecezji, jak to pewien poważny dziekan wymawiał mu, że „dusze giną, a tu młody ksiądz Librowski grzebie w katedrze w szpargałach”.

473. PRACA W REGISTRATURZE

Podobnie bez nominacji pracował wspomniany sporadycznie, również od jesieni 1946 roku, w Archiwum Biejącym Kurii. Pomagał tam starszemu koledze ks. Leonowi Dankowskiemu, jednocześnie skarbnikowi Kurii i właściwemu archiwistcie. Rozkładał akta bieżące do teczek hasłowych.

VI. STUDIA I STOPNIE

474. PONOWNE SKIEROWANIE NA STUDIA

Drugim powodem, dla którego rektor seminarium bp Korszyński prosił biskupa Radońskiego, żeby pozostawił ks. Librowskiego we Włocławku (i nie wysyłał go na wikariat do Warty), był brak w tej uczelni profesora historii Kościoła. (Przedwojenny profesor ks. Michał Morawski, aresztowany przez Niemców 15 października 1939 roku, zginął w obozie w Działdowie po 17 kwietnia 1940).

Jakkolwiek wspomniany odmówił we wrześniu 1945 r. w Paryżu udania się na dalsze studia specjalistyczne (por. nr 367), obecnie, po roku, przyjął propozycję studiowania, tym razem historii. W następstwie tego w drugiej połowie września r. 1946 dokonał swego zapisu na Wydziale Teologii Katolickiej UW.

475. TRZECI STAŁY OBOWIĄZEK

Na uniwersytecie uczestniczył w seminarium historycznym ks. prof. dra Józefa Umińskiego, repatrianta z Uniw. im. Jana Kazimierza we Lwowie. Na zajęcia do Warszawy dojeżdżał z Włocławka koleją na poniedziałki i wtorki. Jako temat pracy magisterskiej wybrał sobie (i otrzymał placet) *Katedra włocławska, monografia historyczna*.

Decydując się na ten krok, brał na siebie już trzeci stały obowiązek: studia. Dotąd był administratorem parafii Michelin i kierownikiem archiwum (po ks. dr. Stanisławie Maternowskim). Obecnie, po skończeniu studiów, miał być profesorem (po ks. doc. Michale Morawskim). Czy to nie za wiele?

476. PRACA SEMINARYJNA

W grudniu 1946 r. ks. Librowski wygłosił na seminarium historycznym (jako pracę seminaryjną) referat pt. *Z Kołobrzegu do Włocławka*, udowadniający, że diecezja włocławska była — przez Kruszwicę — kontynuacją kołobrzeską. Po odczycie odbyła się dyskusja. Referat nie był drukowany, jednak autor cytował go w niektórych swoich pracach.

477. EGZAMINY USTNE

Na przełomie maja i czerwca 1947 r. wymieniony złożył wszystkie egzaminy, obowiązujące na pierwszym roku studiów, z wynikiem więcej aniżeli dobrym.

478. PRACA MAGISTERSKA

Na początku czerwca tr. ks. Librowski wręczył swojemu promotorowi (w trzech egzemplarzach maszynopisu) pracę magisterską pt. *Katedra włocławska, monografia historyczna* (ok. 200 stron + dokumentacja). Ks. Umiński ocenił ją na bardzo dobrze, przekazał o niej uwagi oraz skierował ucznia z jednym egzemplarzem pracy do prof. dra Władysława Tomkiewicza (posiadającego swój gabinet w gmachu Prezydium Rady Ministrów, ul. Krakowskie Przedmieście 46/48) w sprawie druku.

479. SPRZECIW DZIEKANA

Atoli spieszącego się studenta „wylała” dziekan wydziału, ks. prof. dr Wincenty Kwiatkowski, oznajmując mu, że kończy dopiero rok pierwszy studiów, podczas gdy obowiązany jest do dwóch. (Obecnie, od lat kilkunastu, już klerycy seminariów duchownych, pod koniec ostatniego kursu (VI), składają na KUL magisteria, a lubelscy nawet licencjaty!).

480. RECENZENT PRACY MAGISTERSKIEJ

W pierwszej połowie czerwca 1947 r. ks. prof. Umiński powierzył (nielegalnie) ks. Librowskiemu recenzję pracy magisterskiej innego swojego studenta, ale z kursu II, ks. Józefa Wieteski z archidiecezji warszawskiej, pt. *Parafia Kompina, monografia historyczna*. Młody recenzent okazał się zbyt surowym. (Mimo tego ks. prałat mgr Wieteska, który w r. 1948 drukował swą pracę u OO. Franciszkanów w Niepokalanowie i przysłał ją recenzentowi z dedykacją, pozostaje z nim w przyjaźni i wspomina ten epizod).

VII. MARTYROLOGIA I ŚWIADECTWO

481. UROCZYSTOŚCI KOZAŁOWSKIE

Od 26 stycznia 1946 r. (rocznica śmierci w 1943) odbywały się w bazylice katedralnej we Włocławku msze św. i nabożeństwa, a w miejscowym Seminarium Duchownym inne uroczystości związane z biskupem Michałem Kozalem oraz częściowo z pomordowanymi kapłanami i klerykami diecezji włocławskiej. Najczęściej przenoszono je na niedziele. Ciągnęły się aż do jego beatyfikacji w r. 1987, a nawet dłużej. W nich to często brał udział, także czynny, ks. Librowski.

482. ROCZNICA WYBUCHU WOJNY

W niedzielę 8 września 1946 r. w katedrze włocławskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Modlono się za poległych i pomordowanych Polaków. Na tę religijno-patriotyczną uroczystość przybyło bardzo wielu włocławian, jeszcze z narodowymi i związkowymi sztandarami. Mszę św. celebrował ktoś z kapituły. Na kaznodzieję Kuria Diecezjalna delegowała ks. Librowskiego. W Michelinie zastąpił go poprzednik, ks. Oświeciński.

Uroczystość ta powinna się była odbyć w minioną niedzielę — 1 września. Władza państwowa tak zadecydowała, albowiem sama urządziła w tamten dzień manifestację świecką. Zresztą w ogóle długo była przeciwna podobnej uroczystości w kościele, pamiętając jak to w dzień 3 maja tr. młodzież wychodząca z nabożeństwa w bazylice katedralnej utworzyła pochód w kierunku placu Wolności. W odpowiedzi na to władze porząd-

kowe otworzyły ogień do usiłujących manifestować. Był to pierwszy zewnętrzny atak komunistów na odzew narodowy we Włocławku.

483. ZWIĄZEK BYŁYCH WIĘŹNIÓW

Prawdopodobnie na przełomie 1945/46 r. uformował się we Włocławku Oddział Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych (PZBWP). Jego prezesem był p. Stanisław Guzowski. Zarząd zapraszał duchowieństwo na swoje rzadkie zebrania. Kilka razy brali w nich udział biskup Korszyński i ks. Librowski. Biskup pewnie 2 razy przemawiał. Otrzymali odznaki wykonane w odlewni p. Wańczaka w Warszawie. Nie wiadomo czy również legitymacje, gdyż nie ma takiej w spuściźnie wspomnianego. Skoro zauważyli stopniowo zwiększające się ataki wszelkich komórek władzy ludowej na Kościół i duchowieństwo, wycofali się ze związku przypuszczalnie w połowie 1947 r. (a więc na przeszło 2 lata przed wchłonięciem tegoż przez ogólnopaństwowy Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) we wrześniu 1949.

VIII. DYDAKTYKA

484. SZKOŁY ŚREDNIE WE WŁOCŁAWKU

Ks. Librowski, który już był obarczony duszpasterstwem, prowadzeniem archiwum i studiami, a sporadycznie również drobniejszymi zleceniami — z powodu braku wystarczającej liczby kapłanów w diecezji — w roku szkolnym 1946/47 nauczał jeszcze religii (historii Kościoła, dogmatyki i etyki) kolejno w następujących trzech szkołach średnich Włocławka: w państwowym koedukacyjnym liceum wieczorowym dla pracujących (przy ul. Toruńskiej), w państw. koeduk. szkole handlowej (ul. H. Sawickiej) i w państw. humanistycznym liceum żeńskim im. M. Konopnickiej (do r. 1939: Bulw. J. Piłsudskiego).

IX. PRACA NAUKOWA

485. ODZYSKANIE RĘKOPISU

Natrafiwszy we wrześniu 1946 r. w śmieciach zdewastowanego magazynu archiwalnego w katedrze na szczątki korespondencji ks. inf. dra Stanisława Chodyńskiego, ks. Librowski zorientował się, że wymieniony wysłał w r. 1915 do Krakowa, na ręce sekretarza gen. Akademii Umiejętności prof. dra Bolesława Ulanowskiego do druku najobszerniejsze swoje dzieło *Pralaci i kanonicy włocławscy*, zatytułowane przez siebie nieprecyzyjnie *Katalog kapituły włocławskiej*.

Szczęśliwy „odkrywca” nawiązał dość szybko w tej sprawie korespondencję z niektórymi członkami Akademii. Nadawca i odbiorca rękopisu zmarli w jednym 1919 r. Dlatego dzieło nie oszlifowane pozostawało przez przeszło 30 lat w zapomnieniu. Po dłuższych poszukiwaniach odnalazł je bibliotekarz Akademii prof. dr Ludwik Piotrowicz.

Nadeszło do Włocławka na ręce starającego się w czwartek 10 listopada 1949 r. Na ok. 872 stronach pełnych i połówkowych, rzadko paginowanych, znajduje się bez mała 900 życiorysów. Obecnie rękopis stanowi materiał historyczny, dość często uprzystępniany potrzebującym przez posiadającego.

Na przełomie 1946/47 r. ks. Librowski przeprowadził, poprzez Kurię Diecezjalną, dwutomową *Ankieta strat wojennych (1939—1945) diecezji włocławskiej*. Tom I, liczący 390 kart, obejmuje dekanaty od włocławskiego do konińskiego, t. II, mający 440 kart, od lipnowskiego do złoczewskiego. W alfabetycznie ułożonych tomach podobnie występują parafie. Według sugestii ks. prof. Umińskiego ankieta miała stanowić zasadniczy materiał do pracy doktorskiej o dziejach wojennych diecezji włocławskiej. Atoli przyszły doktor odstąpił od tego tematu, albowiem dane zawarte w ankiecie wydały mu się za świeże do opracowywania. Wykorzystał je częściowo później w innych ujęciach.

Jednak z samymi pytaniami ankiety zapoznali się od razu historycy obcych diecezji, planujący jakieś opracowania z tego okresu u siebie: ks. dr Antoni Liedtke z Pelplina (proszący o nią Kurie Włocławską 14 grudnia 1946 roku, któremu wysłano 20 grudnia tr.) oraz ks. dr Wincenty Krajewski z Łomży (który prosił o nią autora 18 kwietnia 1947 r. i szybko otrzymał).

XV. ZJAZDY I REFERATY

487. ZJAZD HISTORYKÓW

Jakkolwiek ks. Librowski nie był jeszcze magistrem, już został zaproszony przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu na Ogólnopolski Zjazd Historyków Pomorza i Prus, który się odbył na Uniwersytecie im. M. Kopernika w dn. 19—20 (środa — czwartek) lutego 1947 r. Wygłosił na nim referat pt. *Archiwum Diecezji Włocławskiej*. Na innym spotkaniu udzielił obszernej informacji o losach wojennych Bibliotek Seminarium Duchownego i Kapituły Włocławskiej. Ponieważ jedyny występował w sutannie, także z tego powodu był honorowany.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

488. ZESTAW ALFABETYCZNY

W roku akad. 1946/47 ks. magistrant Librowski ogłosił pięć następujących pozycji.

W Ateneum Kapłańskim:

3) *Nasza Przeszłość...* [t.] 1—2: 1946—1947. [Rec.]. (Por. Bibliogr. chron. poz. 6).

4) *Tryptyk Włocławski*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 3).

W Ładzie Bożym:

5) *Kim był i pozostał św. Wojciech dla Polski*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 5).

6) *Ofiary zbrodni niemieckiej. (Diecezja włocławska)*. [do: Kuczyński Klemens]. (Por. Bibliogr. chron. poz. 9).

W Zapiskach Towarzystwa Naukowego w Toruniu:

7) *Archiwum Diecezji Włocławskiej*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 4).

I. SPRAWY OSOBISTE

489. MIESZKANIE W SEMINARIUM

Od wakacji 1947 r. ks. Librowski otrzymał od rektora bpa Korszyńskiego większe mieszkanie. Był to duży pokój na II piętrze w skrzydle kleryckim, położony z jednej strony od wirydarza a z drugiej od ogrodu, z wyjściem ze szczytu korytarza gmachu na balkon. Przed wojną klerycy nazywali go Syberią. Do pokoju tego można było wstawiać meble, regały, w nim czasowo przechowywać akta, żeby je czyścić na pobliskim balkonie.

490. PROBLEM HIPOTEKI

W czwartek 8 lipca 1948 r. ks. mgr Librowski ponownie podjął z Państwowego Biura Notarialnego we Włocławku (gmach sądu) wypis akt kupna swoich działek w Michelinie i doręczył go po raz drugi z pismem przewodnim Biuru Hipotecznemu tamże, celem uzyskania dla nich księgi wieczystej (por. nr 413). W dniu 30 grudnia 1949 r. Sąd Grodzki we Włocławku, rozważając tę sprawę (Dz. KW. 343/48), „odmówił wspomnianemu dokonania wpisu prawa własności z tego powodu, że nabył on powyższe działki od osoby, która nie miała uprawnienia przeniesienia własności”.

II. DUSZPASTERSTWO W MICHELINIE

491. LICZBA PARAFIAN

Według obliczeń organisty Rocha Stańczaka z grudnia 1947 r. (z okazji roznoszenia po domach opłatków) parafia Michelin liczyła 234 rodziny a 842 osoby:

w osiedlu Michelin	było 100 rodzin i 236 osób,
we wsi Milęcin	było 98 rodzin i 460 osób,
na Potoku	było 17 rodzin i 74 osoby,
na Odłogach (cz. Michelina)	było 19 rodzin i 72 osoby.

492. ZASTĘPSTWO O. MARKIEWICZA

Z powodu półrocznego zamieszkania ks. Librowskiego w Warszawie — dla dokonania studiów — duszpasterstwo w Michelinie objął (urzędowo w niedzielę 1 lutego 1948 r.) umówiony z nim, za aktualne dochody z parafii, reformat klasztoru włocławskiego o. Marian Markiewicz. Odpowiedni dokument (nr 504), wystawiony przez biskupa Radońskiego na administrację tymczasową, otrzymał dopiero w sobotę 21 lutego.

O. Marian dojeżdżał do kaplicy na niedziele i święta. Ponadto zorganizował rekolekcje wielkopostne i urządził odpust na Zesłanie Ducha Świętego (16 maja). Tegoż dnia biskup sufragan Korszyński odprawił tu nabożeństwo majowe i wybierzmował 142 osoby. Na odpust sprawił prowizoryczną drewnianą ambonę, wykonaną przez miejsc. stolarza Stanisława Frączka.

(O. Markiewicz wyrażał chęć duszpasterzowania w Michelinie dłużej, ale ks. mgr Librowski nie potrafił wtedy rozstać się ze swoją owczarnią, czego potem żałował).

493. PORZĄDEK W KAPLICY

W drugim półroczu 1947 porządek w kościele utrzymywała bezinteresownie i ubierała ołtarz p. Zofia Kotarska, córka miejsc. kolejarza. Usiłowała potem wstąpić do Sióstr Niepokalanek w Szymanowie, ale nie wiadomo dlaczego tego nie zrealizowała.

W pierwszym półroczu 1948 te same obowiązki wykonywała, również bezinteresownie, starsza panna z Michelina Leokadia Jaworska.

POWIĘKSZENIE INWENTARZA

494. PARAMENTY

Na prośbę ks. Librowskiego Kuria Diecezjalna przekazała mu latem 1948 roku, z darów Ligi Katolickiej w Ameryce, 1 kapę, 3 ornaty z akcesoriami, tzw. letnie, i kielich prostej roboty.

495. MONSTRACJA

Także na prośbę wspomnianego duszpasterza biskup Radoński wręczył mu dla jego parafii, z zasobu rewindykowanych z Poznania precjozów, pozłacaną monstrację.

496. ASYSTA

W ciągu wakacji letnich 1948 r. ks. proboszcz znacznie powiększył asystę kościelną i jej paramenty, które poświęcił. Sporządzona z tej okazji księga pamiątkowa dokładnie wylicza wszystkie rzeczy.

497. APTECZKA CARITAS

Pod koniec 1947 r. Diecezjalny Związek Caritas przeznaczył dla swego oddziału w Michelinie apteczkę ze skromnym wyposażeniem. Wszystkie jej przybory i leki mieściły się w białej ściennej szafce, którą zawieszono w pokoju zatrzymywania się duszpasterza w willi p. Zaleskiej.

498. BARAK MIESZKALNY

Nowa parafia Michelin nie posiadała plebanii. Ks. Librowski, śladem ostatnich swych poprzedników, korzystał bezpłatnie z małego pokoiku na piętrze w domu p. Klementyny Zaleskiej. Zdobywszy trochę grosza, m.in. przez otrzymanie stypendium doktoranckiego, nabył w Państwowej Fabryce Baraków we Włocławku (ul. Szopena 66) czteropokoikowy barak mieszkalny z werandą, zestawiał go w dn. 10—11 (wtorek — środa) sierpnia 1948 r. — za zezwoleniem Starostwa Powiatowego we Włocławku (l.dz.Bud.16/43/48) — na prywatnej działce nr 347. Należność 235000 zł. spłacił ratami na przestrzeni 8 lipca — 22 grudnia tr.

Jeden pokój przeznaczył dla duszpasterza (siebie), drugi na kancelarię parafialną (z aktami, biblioteczką, apteczką), trzeci dla ciotki i chrześnej Władysławy Karlińskiej, emerytki, którą sprowadził z Częstochowy dla opieki nad sobą, kiedy tu przebywał, a czwarty przy kuchence stanowił jadalnię. Przed domkiem zrobił ogród kwiatowy i założył pompę.

O budowaniu plebanii administrator nie myślał — po pierwsze z powodu licznych swych zajęć, a po wtóre, że nie widział możliwości wypłacenia jej przez nielicznych i biednych parafian. Wprawdzie przez to ich nie obciążył i dzięki własnemu punktowi zaczepienia w Michelinie zorganizował parafię, atoli nabiedził się, z racji tego domku przedłużył tamże swój pobyt i oderwał się od nauki.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

499. KIEROWNIK ARCHIWUM

Jakkolwiek ks. Librowski już od 10 czerwca 1946 r. orientacyjnie zajmował się Archiwum Kapituły Włocławskiej, a na dobre pracował w nim od 30 września, to przecież urzędową nominację na archiwistę diecezjalnego otrzymał od biskupa Radońskiego dopiero w poniedziałek 27 października 1947 r. (nr 3126).

Było kilka powodów tego opóźnienia, jak niepełna troska o archiwum zaraz po wojnie, nieupominanie się zainteresowanego. Pozytywnie wpłynęła na to zmiana w nazewnictwie instytucji dokonana przez archiwistę, o której dowiedział się ordynariusz diecezji od swojego kanclerza, ks. mgra Grajnera. A że mu się podobała, uwidocznił ją w treści nominacji. Oto jej tekst:

„Wielebny Ksiądz Stanisław Librowski, Włocławek, Seminarium Duchowne. Niniejszym mianuję Wielebnego Księdza kierownikiem Archiwum Akt Dawnych Diecezji Włocławskiej. † Karol Mieczysław biskup włocławski”.

500. KIEROWNICY I DYREKTORZY

Ks. Librowski zostawał „kierownikiem” archiwum, bo również jego poprzednik (ks. dr Stanisław Maternowski) był do r. 1939 „kierownikiem” Archiwum Kapituły. Także w Bibliotece Seminarium Duchownego ks. prof. Jan Adamecki był zarówno przed wojną, jak też po niej „bibliotekarzem”, a jego zastępcą do r. 1939, ks. dr Józef Bielowski, „wicebibliotekarzem”. Dopiero po wojnie, i to nie od razu, zaczęto po diecezjach w Polsce podnosić tę tytułaturę oraz mianować „dyrektorów” w archiwach, bibliotekach i muzeach. W związku z tym również wspomniany posługiwał się tym tytułem bez sprzeciwu z jakiegokolwiek strony.

501. ARCHIWUM BIEŻĄCE

W latach 1946—47 ks. Librowski był kierownikiem i jedynym pracownikiem Archiwum Akt Dawnych. Od połowy 1948 r. dołożono mu jeszcze Archiwum Bieżące Kurii Diecezjalnej.

Tak się złożyło, że z dn. 1 lutego 1948 r. ks. Leon Dankowski z urzędu skarbnika i archiwariusza Kurii został przeniesiony na administratora parafii Byczyna. Obowiązki archiwisty kurialnego objął po nim tymczasowo ks. mgr Tadeusz Czubak. Skoro tylko ks. Librowski ukończył w Warszawie studia, już biskup Radoński, znowu bez nominacji na piśmie, wyznaczył go od 1 lipca 1948 r. na miejsce wymienionego w Kurii.

502. BUDŻET

Do tego czasu Archiwum Diecezji nie posiadało własnego budżetu. Ważniejsze wydatki zwracała kasa Kurii kierownikowi po dostarczeniu przez niego rachunku. Na prośbę ks. mgra Librowskiego biskup ordynariusz wyraził zgodę, żeby od 1 sierpnia 1948 r. Kuria Diecezjalna wypłacała mu do ręki na potrzeby tejże instytucji po 5000 zł miesięcznie. Budżet ten on sam wykonywał.

REWINDYKACJE

503. KONTAKT Z WARSZAWĄ

W dniu 10 stycznia 1948 r. Ministerstwo Oświaty, Naczelna Dyrekcja Bibliotek, wystosowało do Biblioteki i Archiwum Kapituły Katedralnej we Włocławku pismo (nr NDB-68), które podpisał dyr. Józef Grycz, w sprawie ewentualnego zgłaszania wniosków rewindykacyjnych pod adresem Niemiec (NRF). Ks. Librowski niczego nie zgłosił, albowiem druków Biblioteki Kapitułnej Niemcy nie zdążyli z katedry wywieźć, a jej rękopisy rewindykowano już z większością akt archiwalnych diecezji. Osiadłszy zaś w Warszawie rychło odwiedził państwa Gryczów w gabinecie urzędowym (gdzie był serdecznie przyjęty) i polecił sprawy włocławskie ich względom.

504. Z POZNANIA PRIMO

We wtorek 23 marca 1948 r. ks. Librowski rewindykował samochodem ciężarowym Kurii Diecezjalnej z Archiwum Państwowego w Poznaniu 975 dokumentów pergaminowych z XIV—XIX w. oraz akta Konsystorza Foralnego Wieluńskiego z d. archidiecezji gnieźnieńskiej z XV — pocz. XIX stulecia. Jedne i drugie wywieźli Niemcy z katedry włocławskiej do Poznania w r. 1942, a stamtąd w 1943 w głąb Rzeszy. W dn. 21 maja 1947 r. polskie władze państwowe podjęły je z Goslar. Archiwum Diecezjalne we Włocławku upominało się o nie od sierpnia 1947 r. Z różnych względów wydawano je dopiero teraz. Były odgórne plany zatrzymania ich w zbiorach państwowych, lecz dzięki życzliwości tamt. dyrektora dra Kazimierza Kaczmarczyka udało się je wydostać.

505. Z POZNANIA SECUNDO

Latem 1948 r. ks. mgr Librowski jeździł jeszcze raz do Poznania, tym samym pojazdem. Obecnie do Archiwum Archidiecezjalnego po akta różnych rozbitych zespołów diecezjalnych i książki Biblioteki Seminarium Duchownego we Włocławku. Archiwalia przeniósł do katedry, a druki przekazał ks. bibliotekarzowi Adameckiemu.

KONCENTRACJA

506. OGÓLNIE

Już w okresie międzywojennym (1918—1939), zarówno na skutek poleceń Kurii, jak też z inicjatywy duchowieństwa napływały z terenu diecezji do Archiwum Kapituły dokumenty i akta, zwłaszcza metrykalne.

W czasie wojny okupacyjne władze niemieckie zarządziły koncentrację archiwów kościelnych, głównych i partykularnych (dekanalnych, parafialnych, klasztornych) z terytoriów tzw. wcielonych do Rzeszy do Poznania, Łodzi, Gdańska i Królewca, a także w inne miejsca. Od 1945 r. ów skomasowany zasób kościelny podlegał dzieleniu przez władze świeckie pomiędzy zbiory państwowe, duchowne i nowo powstałe urzędy stanu cywilnego (akta metrykalne). I te przypadające Włocławkowi wracały do niego również jako materiały rewindykowane.

507. Z LIPNA

Na pismo ks. Librowskiego, skierowane w poniedziałek 24 maja 1948 r. do dziekana i proboszcza lipnowskiego ks. Szczęsnego Starkiewi-

cza, tenże na razie wydał wspomnianemu na plebanii w Lipnie 39 jednostek archiwalnych odnoszących się do tamt. dekanatu z XIX i początku XX w. (do r. 1925).

EKSTRADYCJA

508. PARAFIOM

W sierpniu 1948 r. ks. mgr Librowski powiadomił — przez Kurię Diecezjalną (*Kronika Diec. Włocławskiej* 1948 s. 223) — księży proboszczów i administratorów 40 parafii z terytorium diecezji, ażeby zabrali z gmachu Kurii akta metrykalne swoich instytucji z ostatnich 100 lat, jako ewentualnie nadal im potrzebne w urzędowaniu. Pochodziły przeważnie z rewindykowanych uprzednio z Poznania i Gostynia. Tak się też stało.

509. URZĘDOM STANU CYWILNEGO

Natomiast sama Kuria Diecezjalna Włocławska (a nie archiwum) przekazała w połowie września 1948 r. (za zwrotem kosztów rewindykacyjnych w wysokości 2500 zł) znaczną ilość ksiąg metrykalnych religii mojżeszowej nowym urzędowi stanu cywilnego z miast diecezji: Koło, Nieszawa, Piotrków Kuj., Radziejów, Sieradz, Służewo i Zduńska Wola, które się tego domagały. Także one zwieziono tu w ramach rewindykacji ogólnodiecezjalnej z Poznania i Gostynia.

510. ZAKONOWI BERNARDYNÓW

Na prośbę prowincjała Zakonu Bernardynów w Polsce o. Bronisława Szepelaka (Kraków, 5 września 1948 roku, l.dz. 317), skierowaną do biskupa Radońskiego, tenże — zapytawszy o zdanie archiwistę diecezjalnego — wyraził zgodę (na piśmie prowincjałskim) na ekstradycję akt d. prowincji wielkopolskiej tego zakonu, przewiezionych po r. 1864 z klasztoru w Warcie do Archiwum Kapituły Włocławskiej. W następstwie tego ks. mgr Librowski wydał urzędowo (ze sporządzeniem inwentarza ksiąg przekazywanych) w piątek 10 września tr. pełnomocnikom wspomnianego prowincjała: o. drowi Romualdowi Gustawowi i o. dr. Edwardowi Sokółowskiemu 102 jednostki archiwalne, przeważnie księgi z XV—XIX w. Uiszczony przez nich ekwiwalent w sumie 75000 zł, za kilkudziesięcioletnią opieką nad aktami, został spożytkowany w roku następnym na konieczne inwestycje w archiwum.

Po pewnym czasie archiwista zorientował się, że razem z księgami proveniencji bernardyńskiej wydał nieopatrznie kilka fascykułów akt pochodzenia urzędów konsystorskich diecezji kujawsko-kaliskiej (1818—1925) odnoszących się do tego zakonu. Poprosił więc o ich zwrot, które lojalnie i już oprawione odesłał aktualny wtenczas kierownik Archiwum OO. Bernardynów w Krakowie o. prof. dr Hieronim Wyczawski.

511. USŁUGI ARCHIWALNE

Na przestrzeni końca stycznia — czerwca 1948 roku, kiedy ks. Librowski przebywał w Warszawie, zaistniało kilka przypadków, podanych w treści tego opisu, z powodu których musiał być we Włocławku względnie na terytorium diecezji. Wtedy, po uprzednim uzgodnieniu z zainteresowanymi, załatwiał ważniejsze prośby archiwalne. Kwerendy mniejszej wagi były na ten czas zawieszane albo realizował je kanclerz Kurii Diecezjalnej ks. kan. mgr Grajner.

V. ARGENTERIA I DZWONY

ARGENTERIA

512. ZABIEGI REWINDYKACYJNE

Sprawa rewindykacji naczyń i precjozów wywiezionych przez Niemców w czasie okupacji z katedry i kościołów diecezji, aktualnie z Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu (al. Marcinkowskiego 9), ciągnęła się od listopada 1946 do stycznia 1948 r.

Już w poniedziałek 3 marca 1947 r. Kuria Diecezjalna Włocławska upoważniła ks. Librowskiego (nr 759), udającego się samochodem ciężarowym do Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu po akta i książki, „do przejęcia [z muzeum] wszelkiego rodzaju przedmiotów liturgicznych...”. Jednak nie były jeszcze gotowe do wydania.

513. PRZEJĘCIE OBIEKTÓW

Dopiero w dniu 7 stycznia (środa) 1948 r. księży: mgr Jan Paweł Grajner, kanclerz Kurii, i archiwariusz Stanisław Librowski, na mocy upoważnienia biskupa Radońskiego z tegoż dnia (nr 31 — antedatowany), przejęli protokolarnie ze wspomnianego muzeum (l.dz. 12) 111 pozycji sprzętu liturgicznego. Przedmioty te wydała im kustosz muzeum dr Janina Eckhardt(ówna), dołączając gratis opis wszystkich obiektów i odpłatnie po 2 fotografie każdego.

514. PRZYDZIAŁ KOŚCIOŁOM

Naczynia rozdzielał kościołom diecezji kanclerz Grajner, pobierając od ich rektorów po 1000 zł za jednostkę. Na ile archiwista zdołał wynioskować z opisów i rozdzielnika, może połowa przedmiotów trafiła do swoich właścicieli. Pochodziło to stąd, iż nie wszystkie obiekty udało się dokładnie zidentyfikować oraz, że rozdawano również świątyniom nie posiadającym lub ubogim. Z racji usługi ks. Librowski otrzymał dla swojego kościoła monstrancję (por. nr 495).

Fotografie na razie złożono w archiwum podręcznym Kurii. Ilustracje odnoszące się do rezydencji biskupiej i katedry przejął z całości, od razu i później, ks. kanclerz.

DZWONY

515. ZNOWU ARCHIWARIUSZ

Do rewindykacji zabranych przez okupanta niemieckiego z kościołów diecezji dzwonów Kuria Diecezjalna wzięła również ks. Librowskiego. (W ogóle, jeżeli w tych latach w Kurii lub w Seminarium Duchownym rodziły się większe trudności przy załatwianiu niewygodnych spraw, wyrażano się wspomnianym).

516. GŁÓWNY REWINDYKATOR

Dzwonów, których Niemcy nie zdążyli przetopić na cele wojenne, najwięcej znajdowało się we Wrocławiu i Poznaniu. Rewindykacja ich w diecezji włocławskiej ciągnęła się na przestrzeni lat 1947—1948. Głównym rewindykatorem mianował biskup Radoński ks. dra Piotra Zwierza, dziekana włocławskiego i proboszcza tamt. parafii św. Stanisława, człowieka praktycznego. Ponieważ poszukiwał dzwonów w różnych miejscach kraju, otrzymał w tym względzie kilka pełnomocnictw.

517. JEGO SUKCES

Na mocy jednej z delegacji przejął on we wrześniu 1948 r. z Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego we Wrocławiu (ul. Fredry 6) — jako komórki Ogólnopolskiego Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych w Warszawie — 87 dzwonów różnej wielkości. Była to tylko część zrównanych i poszukiwanych obiektów. Dzwony zwiezione przez ks. dziekana i złożone na placu parafialnym kościoła św. Stanisława prawdopodobnie również częściowo pochodziły spoza diecezji i ze świątyń niekatolickich. Po generalnym rabunku odzyskujący brał wszystko, co mu dawano. Wreszcie nie wszystkie udało się komisji zidentyfikować.

518. ROZDZIAŁ DZWONÓW

Rozdziałem sprowadzonych dzwonów oficjalnie zajmowała się komisja w składzie: ks. kanclerz, ks. dziekan i ks. archiwariusz, jednak decydujący głos posiadał ten pierwszy. Ks. Librowski był sekretarzem komisji i odczytującym napisy na dzwonach. Z tej przyczyny, że diecezja zapłaciła Urzędowi Likwidacyjnemu we Wrocławiu aż 800 000 zł, również kanclerz (będący praktycznie skarbnikiem Kurii) pobierał od księży za dzwony umówione kwantum. Nie znał go archiwista, nie wiadomo czy wiedział również dziekan.

519. HONORARIA W NATURZE

Z racji wkładu pracy przy odzyskaniu dzwonów wspomniana komisja przyznała ks. Grajnertowi do rodzinnej parafii Krzepczów dzwon średniej wielkości, ks. Librowskiemu do organizowanej parafii Michelin dzwon średni i sygnaturkę. Ks. Zwierz, według słów kanclerza, obrócił pewną ilość nie zidentyfikowanych dzwonów na potrzeby swego budującego się kościoła.

VI. STUDIA I STOPNIE

520. NOWY PROMOTOR

Od 1 października 1947 r. ks. Librowski rozpoczął drugi rok studiów na Uniwersytecie Warszawskim. Spotkał się z nowym promotorem, ks. prof. drem Zdzisławem Obertyńskim, który w lecie powrócił z Anglii i objął teraz przedwojenną swoją katedrę. Wtedy był docentem, obecnie otrzymał awans na profesora nadzwyczajnego.

521. OBERTYŃSKI I UMIŃSKI

Na seminarium promotor zapytał wspomnianego o temat pracy magisterskiej. Usłyszał odpowiedź, że jest nią *Monografia historyczna katedry wrocławskiej*, przyjęta już przez ks. prof. Umińskiego. Nazwisko to podzielało na niego, jak przysłowiowa „płachta na byka”. Wyraził chęć obejrzenia maszynopisu, po czym oświadczył, że liczne ilustracje i wykresy obniżają poziom pracy. Wreszcie zdawkowo dodał, że uzna ją, jeżeli magistrant dostarczy zaświadczenie od ks. Umińskiego o jej przyjęciu.

Ks. Librowski dopiero później dowiedział się od jednego z profesorów, że Obertyński był zły na Umińskiego, repatrianta z Uniwersytetu we Lwowie, iż zajmował mu katedrę. Ale przecież lojalnie ją opuścił i udał się niemal na tułaczkę do Wrocławia.

522. DRUGA PRACA MAGISTERSKA

Nie chcąc zadzierać z promotorem, który mógł się tu usadowić na dłużej, ks. Librowski szybko ustalił z nim inny temat pracy magisterskiej pt. *Kapituła katedralna we Włocławku*. Ogół kolegów studentów dziwił się, że podejmuje taki wysiłek. Ale „kości zostały rzucone”. Do ks. Obertyńskiego szybko przylgnęła opinia zbytnio surowego. Na skutek tego część uczestników jego seminarium przeszła na inne: do ks. prof. dra Jana Czuja na patrologię i homiletykę, do ks. dra Antoniego Kwiecińskiego, zastępcy profesora, na archeologię i sztukę chrześcijańską; niektórzy zrezygnowali ze studiów.

523. ZAMIESZKANIE W WARSZAWIE

Ks. Librowski, mając już napisaną na brudno drugą pracę magisterską, postanowił — za przyzwoleniem biskupa Radońskiego — przenieść się na pół roku do Warszawy, celem dokończenia studiów (por. nr 492). W poniedziałek 19 stycznia 1948 r. osiadł na plebanii odbudowywanego kościoła parafialnego św. Teresy od Dzieciątka Jezus (przy ul. Tamka 4a), którego administratorem był ks. mgr Tadeusz Romaniuk. Ten przydzielił mu pokój, a za stałą pomoc w duszpasterstwie, oprócz stypendiów mszalnych, dał mu jeszcze śniadania i kolacje. Na obiady, płatne przez siebie, chodził do Sióstr pn. Sługi Jezusa na ul. Sewerynow 8. W czasie pobytu w tej parafii m.in. poświęcił nowy szpital przy ul. Solec i przeprowadził rekolekcje wielkopostne dla młodzieży żeńskiej.

524. ODDANIE PRACY MAGISTERSKIEJ

Wspomniany ukończył pracę magisterską w połowie maja 1948 r. i doręczył jej maszynopis (w trzech egzemplarzach) promotorowi. Było ok. 250 stron. Profesor po tygodniu poprosił go do siebie i oznajmił, że jest z niej zadowolony.

525. MAGISTERIUM

Po złożeniu egzaminów ustnych i przyjęciu pracy Rada Wydziału Teologii Katolickiej UW nadała ks. Librowskiemu stopień „magistra teologii w zakresie historii Kościoła”. Dyplom nr 306, wystawiony 24 czerwca 1948 roku, podpisali rektor prof. dr Franciszek Czubalski i dziekan wydziału ks. prof. dr Wincenty Kwiatkowski.

Uzyskane magisterium z przedmiotów teologicznych, także lato sensu, zwalniało kapłanów diecezji włocławskiej ze składania egzaminów wikariuszowskich.

526. STYPENDIUM DOKTORANCKIE

Okolo 15 kwietnia 1948 r. przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie (ul. Krakowskie Przedmieście 46/48) powstała Komisja do spraw Odbudowy Nauki Polskiej. Jej przewodniczącym był prof. dr Jan Drewnowski. Ks. mgr. Librowskiemu, z poręki jego promotora, ks. prof. dra Z. Obertyńskiego, jako jedynemu z wydziału, zostało przyznane przez tę komisję już w dniu 30 czerwca tr. stypendium na przygotowywanie pracy doktorskiej pt. *Hieronim Rozrażewski biskup kujawski i pomorski 1581—1600* (pismo nr 56—95/KON/III). Stypendium trwało przez rok (1 VII 1948 — 30 VI 1949), wynosiło 6000 zł miesięcznie i było przysyłane pocztą do mieszkania (Włocławek, Seminarium Duchowne).

Przed odjazdem ks. Librowskiego do Włocławka prof. Obertyński zwrócił się do niego z misją, żeby zrobił wywiad, czy ordynariusz diecezji pozwoliłby mu objąć funkcje asystenta przy katedrze historii Kościoła na uniwersytecie.

W pierwszej połowie lipca 1948 r. nadarzyła się okazja, że wspomniany mógł to wyjawic wobec obydwu biskupów. Odpowiedź była jednoznaczna: „A kto obejmie funkcje w diecezji po księdzu? Przecież ksiądz ma zostać profesorem w seminarium”. Ks. magister poinformował o tym swojego promotora.

VII. MARTYROLOGIA I ŚWIADECTWO

PIERWSZY ZJAZD

528. PRZYGOTOWANIE

W dniu 29 kwietnia 1948 r. przypadała już trzecia rocznica uwolnienia więźniów z obozu koncentracyjnego w Dachau. W myśl złożonego tam ślubowania więźniowie, jeżeli będą ocaleni, przyrzekli św. Józefowi zjeżdżać się w jego sanktuarium kaliskim.

W związku z tym na początku grudnia 1947 r. grupa b. więźniów pracująca w Seminarium Duchownym we Włocławku zebrała się w mieszkaniu jego rektora, biskupa dra Franciszka Korszyńskiego w celu zawiązania Komitetu Pierwszej Pielgrzymki Księża b. Więźniów do św. Józefa w Kaliszu.

Na prezesa zjazdu wybrano najważniejszego stanowiskiem — Korszyńskiego, a na sekretarza najmłodszego wiekiem — Librowskiego. Komitet dlatego powstał we Włocławku, że Kalisz należy do tutejszej diecezji. Prezes i sekretarz w grudniu 1947 opublikowali specjalną odezwę w tej sprawie, a w marcu 1948 r. — także drukiem — podali potrzebne szczegóły.

529. ORGANIZACJA I PRZEBIEG

Pielgrzymka, która początkowo była planowana na 29—30 kwietnia (ipsa die), została przyspieszona na 17—19 kwietnia (III niedziela po Wielkanocy czyli Opieki św. Józefa). Z powodu przebywania ks. Librowskiego w Warszawie, w biurowości we Włocławku zastępował go ks. Franciszek Olczyk, a w samym Kaliszu — odnośnie do zakwaterowania setek duchownych i częściowo świeckich kombatanów — miejscowi księża wikariusze: Józef Sieradzan i Mieczysław Wesołowski.

Jednak w pielgrzymce brał czynny udział jej urzędowy sekretarz, mimo że nad głową wisiały mu kończenie pracy magisterskiej i przygotowywanie 100 tez ex universa theologia do egzaminów ustnych.

Kaliszanie okazali się bardzo gościnni i uczynni. Manifestacja wypadła imponująco.

530. OWOCE ZJAZDU

Pokłosie pielgrzymki było duże. Oddanie chwały Bogu i św. Józefowi; spotkanie się po trzech latach; serdeczne rozmowy i wspomnienia ciężkich dni.

Zebrani m.in. uchwalili powołanie Bractwa św. Józefa w Kaliszu, którego głównym celem miało być: 1) szerzenie jego kultu; 2) wzajemnej miłości wśród b. więźniów; 3) stworzenie opieki dobroczynnej i wycho-

wawczej (w Kaliszu) dla sierot po zamordowanych przez Niemców. Statut tego bractwa, ułożony przez wybraną komisję, zatwierdził już 30 czerwca 1948 biskup włocławski Karol Radoński, a wydrukowano go we Włocławku jeszcze tego roku.

Postanowień charytatywnych i wychowawczych, z powodów politycznych lat następnych, nie dało się zrealizować. Jednak pielgrzymki starzejących się księży dachauczyków odbywają się dotąd.

VIII. DYDAKTYKA

531. GIMNAZJUM MECHANICZNE

W drugiej połowie 1947 r. ks. Librowski, obarczony już wielu obowiązkami, został wyznaczony na nauczyciela religii (historia Kościoła, dogmatyka i etyka) w Gimnazjum Mechanicznym we Włocławku (d. ul. Rolińskiego), które wypełniał.

XVII. UZNANIA I GRATULACJE

532. CHRONOLOGICZNIE

W związku z wydaniem książkowym pracy *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diecezji włocławskiej 1939—1945* (Włocławek 1947) o. dr Władysław Szoldrski CSSR z Wrocławia pisał do autora w liście z 28 XII 1947 m.in. „Oby wszystkie diecezje poszły w ślady Waszej Wielebności!”.

Biskup lubelski dr Stefan Wyszyński, profesor autora z seminarium, w liście z Zakopanego z 25 I 1948, dziękując za książkę, wspominał o swojej akcji w tym względzie we Włocławku na przełomie 1945/46 r.

Prymas August kardynał Hlond, w piśmie do autora z Warszawy z 31 I 1948 wyrażał się: „Szczерze gratuluję Księdzu tego dokumentu historycznego...”.

Redaktor *Polskiego Słownika Biograficznego* prof. dr Kazimierz Lep-szy, w piśmie do autora z Krakowa z 18 II 1948 zapewniał, że praca będzie wykorzystywana do redagowania życiorysów.

Biskup sufragan poznański Franciszek Jedwabski, „towarzysz niedoli obozowej”, w liście pisanym do autora z Poznania 20 II 1948, cieszył się z posiadania książki „uwieczniającej pamięć naszych drogich kolegów”.

Ks. mgr Franciszek Mączyński, profesor autora z Włocławka oraz towarzysz stołowy i szafkowy z Dachau, w liście datowanym z Rzymu 9 IV 1948 komunikuje, że książkę przekaże do Biblioteki Watykańskiej.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

533. ZESTAW ALFABETYCZNY

W roku akad. 1947/48 ks. Librowski wydrukował trzy pozycje własne i dwie wspólne.

W Kronice Diecezji Włocławskiej:

8) *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diec. włocławskiej*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 10).

W Ładzie Bożym:

9) *Ofiary zbrodni niemieckiej. W rocznicę śmierci biskupa Michała Kozala*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 12).

W różnych pismach:

10) *Komunikat Komitetu Pielgrzymki b. Więźniów Dachau do św. Józefa w Kaliszu*. [Z bp. Korszyńskim]. (Por. Bibliogr. chron. poz. 11).

11) *Odezwa do Księży byłych więźniów w Dachau*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 8).

Pozycja książkowa:

12) *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diecezji włocławskiej 1939—1945*. Włocławek 1947.

Praca ta doczekała się przynajmniej 2 recenzji drukowanych. (Por. Bibliogr. chron. poz. 7).

Szkoda, że autor prac martylogicznych nie uwzględnił (z pokory) tych, którzy przeżyli więzienia i obozy.

ROK AKADEMICKI 1948/49

I. SPRAWY OSOBISTE I RODZINNE

534. WIZYTÓWKA

Na początku 1949 r. jeden z pracowników Drukarni Diecezjalnej we Włocławku (ul. Brzeska 4) wykonał wymienianemu, pierwszy raz poza cenzurą, estetyczny bilet wizytowy połączoną czcionką z napisem: Ks. Stanisław Librowski | Włocławek — Michelin.

535. ŚLUB I WESELE SIOSTRY

W środę 27 października 1948 r. odbył się w kościele parafialnym w Gorzkowicach ślub najmłodszej siostry ks. magistra, Janiny Józefy Librowskiej ze Stanisławem Chyckim z Krzemieniewic. Związek małżeński błogosławił brat. Przyjęcie weselne urządzono w domu rodzinnym w Krzemieniewicach. Małżonkowie dość szybko zamieszkali w domu własnym w Czeladzi przy ul. Ogrodowej 58.

II. DUSZPASTERSTWO W MICHELINIE

INWESTYCJE

536. KRZYŻ POD CHÓREM

Jesienią 1948 r. ustawiono pod chórem kościoła dość duży krzyż drewniany z takąż figurą Chrystusa. Figura pochodziła z któregoś kościoła kujawskiego rozebranego przez Niemców podczas wojny. Odnowiono ją w zakładzie stolarskim Zgrom. Braci Sług Maryi we Włocławku (przy katedrze), gdzie też wykonano stosowny krzyż do niej. Należność uregulował ks. proboszcz.

537. KATAFALK

W czerwcu 1949 r. zakład stolarski Jana Migi we Włocławku (ul. Piekarska 4) wykonał na zlecenie duszpasterza parafii katafalk z trumną żalobną. Rachunek wyniósł 22 500 zł i zapłacono go z kasy kościelnej.

538. PŁYTY PRZED KOŚCIOŁEM

W lipcu i sierpniu 1949 r. murarze: Jan Węgorowski z Miłęcina i Kazimierz Kurowski z Włocławka położyli przed frontem kaplicy parafialnej płyty betonowe. Zakupiono je w betoniarni we Włocławku przy ul.

Tumskiej. Materiał i robocizna kosztowały 30 000 zł i pokryto je w ten sam sposób.

539. POŚWIĘCENIE DZWONÓW

Pozyskawszy w 2 połowie września 1948 r. nieodpłatnie 2 dzwony, ks. Librowski przystąpił do ich zawieszenia i poświęcenia.

Dzwon większy z 1766 roku, o wadze 120 kg, zawieszono na dzwonnicy drewnianej, wykonanej przez Wiktora Czaję z Michelina, usytuowanej z prawej strony od wejścia do kościoła. Dzwon mały, ważący 30 kg, pewnie z XIX wieku, zawieszono na wieżyczce nad wejściem do kaplicy. Z tej wieżyczki uprzednio zdjęto o wiele mniejszą sygnaturkę i położono ją na chórze kościelnym. Duży dzwon okuł kowal Stanecki z Włocławka, posiadający warsztat przy ul. Kaliskiej. Dzwonnica i okucie kosztowały 19 000 zł.

Z upoważnienia biskupa Radońskiego obydwie dzwony poświęcił w niedzielę 10 października 1948 r. (pomiędzy mszami parafialnymi) ks. mgr Piotr Tomaszewski, ojciec duchowny i profesor Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Dzwon większy otrzymał imiona apostołów Piotr i Paweł, a mały Stanisław (imię proboszcza). Do poświęcenia duszpasterz zaprosił rodziców chrzestnych. Z uroczystości wykonano księgę pamiątkową.

540. PORZĄDEK W KOŚCIELE

Od połowy 1948 do listopada 1949 r. porządek w kaplicy parafialnej bezinteresownie utrzymywała i przystrajała ołtarz panna Czesława (Czesia) Jaworska z Michelina, bratanica poprzedniej opiekunki kościoła Leokadii (Jaworskiej).

541. NOWY ORGANISTA

Od początku września 1949 r. grał na fisharmonii i śpiewał z chórem kościelnym w niedziele i święta p. Jan Bryllas, b. organista parafii Kruszym. Początkowo mieszkał jako lokator w Michelinie a potem we Włocławku, gdzie pracował w pewnej firmie. Był zatrudniony do wakacji letnich 1954 r. Otrzymywał stałe i umówione wynagrodzenie od ks. proboszcza.

542. I WIZYTACJA DUSZPASTERSKA

W miesiącach letnich 1948 r. ks. Librowski rozpoczął odwiedzanie kolejno wszystkich rodzin w parafii. „Kolęda” ta odbywała się tylko w niedziele i święta w czasie pomiędzy sumą a nieszporami, odprawianymi pod wieczór. Kontynuował ją w taki sam sposób latem 1949 r. Parafia Michelin liczyła wtedy około 950 osób. Dokumentacji z pierwszej kolędy nie sporządził.

543. ODCIĄgniĘCIE KATECHETKI

Z końcem czerwca 1949 r. zakończyła pracę katechetyczną w miejscowej szkole podstawowej p. Antonina Gańcza (Gańczowa). Władze państwowe postawiły jej warunek, że zostanie nauczycielką przedmiotów świeckich, albo będzie zwolniona ze szkoły. Z bólem serca od nowego roku szkolnego zgodziła się na nauczanie zaproponowanych przedmiotów.

544. USTANIE DUSZPASTERSTWA W OBOZIE

Ostry kurs, który wprowadzano w stosunku do Kościoła w naszym kraju, spowodował zawieszenie przez właściwe ministerstwo comiesięcznego duszpasterstwa sprawowanego przez miejscowego proboszcza nad więźniami w Obozie Pracy w Milęcinie. Instytucja ta już tak dalece była znana w Polsce, że na nasze miasto mówiono z przekąsem „Włocławek koło Milęcina”.

W następstwie tego zawieszenia, na przedłożenie ks. Librowskiego, Kuria Diecezjalna we Włocławku zwróciła się w piątek 1 kwietnia 1949 r. (l.dz. 1107) do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z prośbą o przywrócenie dotychczasowego statusu. Odpowiedzi nie otrzymano.

III. BIBLIOTEKA SEMINARYJSKA

545. RABUNEK RĘKOPISÓW

Od r. 1949 Kościołowi nagminnie zabierano dobra materialne i kulturalne. Otóż Ministerstwo Oświaty, Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Poznaniu, pismem z 31 sierpnia 1949 r. powiadomiła Bibliotekę Seminaryjską, że „w dniu 16 sierpnia tr., decyzją Naczelnej Dyrekcji Bibliotek przy Ministerstwie Oświaty — — około 450 rękopisów, stanowiących własność Seminarium Duchownego we Włocławku, zostało przyznanych Bibliotece Narodowej w Warszawie — —”.

Nie wiadomo, czy bibliotekarz ks. kan. Jan Adamecki odwołał się od tego bezprawia. Wątpliwe czyby coś wskórał. Na szczęście część rękopisów seminaryjskich już przedtem, razem z drukami i archiwaliami, zdolano rewindykować z Poznania.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

546. ARCHIWARIUSZ DIECEZJI

W obu archiwach diecezji: Akt Dawnych i Kurii Diecezjalnej ks. Librowski pracował już od końca września 1946 roku, w tym drugim do początku lipca 1948 sporadycznie i pomocniczo.

Jednak dopiero w piątek 22 stycznia 1949 r. biskup Radoński mianował go (nr pisma 300) także kierownikiem Archiwum Bieżącego. Ujęto to łącznie czy nawet rekapitulacyjnie w takim brzmieniu:

„Wielebny Ks. Mgr Stanisław Librowski we Włocławku. Niniejszym mianuję Wielebnego Księdza Magistra archiwariuszem Diecezji Włocławskiej, powierzając mu Archiwum Kurii Diecezjalnej i Archiwum Akt Dawnych. † Karol Mieczysław biskup włocławski, kanclerz Kurii ks. Jan Grajner”.

Z racji objęcia Archiwum Kurii wspomniany złożył wobec ordynariusza przysięgę na zachowanie tajemnicy.

Tak oto ks. magister był nadal w obu archiwach jedynym pracownikiem (umysłowym i fizycznym), spełniając oprócz tego inne obowiązki.

547. BUDŻET I PENSJA

Od 1 stycznia 1949 r. biskup Radoński podniósł budżet archiwum do wysokości 10 000 zł i ustanowił pensję dla archiwisty, której dotąd nie było, podobnie w sumie 10 000 zł miesięcznie. (W obu przypadkach na przedłożenie ks. Librowskiego).

REMONTY I MALOWANIE

Za pieniądze otrzymane od Bernardynów oraz inne ks. Librowski przeprowadził jesienią 1948 r. globalne inwestycje w magazynach archiwalnych w katedrze. Niektórych rzeczy nie było tu przed wojną, inne zostały przez okupanta zniszczone, a pozostałe, z powodu zamknięcia bazyliki w czasie wojny, nie wykonane.

548. WYNIESIENIE ZASOBU

Przy udziale dwóch pomocniczych pracowników miejscowej zakrystii oraz tyluż starszych ministrantów z Michelina archiwista zniósł w połowie września 1948 r. dokumenty i wszystkie akta z czterech sal górnych, czyli z właściwego magazynu, na dół, do dwóch izb kapitułarza. Czuwał przy ich zdejmowaniu z półek i prawidłowemu układaniu na drewnianych podłogach w kapitułarzu.

549. REPERACJA OKIEN

Zaraz po tym Jan Kulka z Michelina, posiadający warsztat ślusarski we Włocławku przy ul. Brzeskiej 4, ze swoim pomocnikiem naprawiał i czyścił zardzewiałe żelazne okna oraz ich zamki. Potem uzupełniał brakujące specjalne szybki w oknach magazynów, chroniące akta przed słońcem od południa. Zapłacono mu zgodnie z rachunkiem.

550. ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE

Równocześnie p. Rybacki z Włocławka (zamieszkały pomiędzy katedrą a Wisłą) zakładał instalację elektryczną w salach magazynu i na schodach prowadzących do nich. Przed wojną nie zakładano tu elektryczności z obawy przed pożarem. Ślusarza i elektryka uregulowano z budżetu archiwalnego.

551. PRZYGOTOWANIE DO MALOWANIA

Bez większej zwłoki pracownice fizyczne seminarium Michalina i Franciszka Szczepańskie oczyściły sufity, ściany, drzwi, okna, schody, regały i półki przed malowaniem.

552. MALOWANIE

Po tym przygotowaniu, pod koniec września tr. zakład malarski Czesława Wudeckiego z Włocławka (także znajdujący się niedaleko katedry) przystąpił do malowania całości magazynów archiwalnych. (Od czasu wybudowania sale nad kaplicami były tylko pobielone). Sufity i ściany wymalowano farbą kredową, a drzwi, okna i schodki wewnętrzne farbą olejną. Za usługę policzono sobie 58 801 zł.

553. MYCIE PO MALOWANIU

Skoro pomalowane płaszczyzny należycie wyschły, około 10 października, wspomniane panie Szczepańskie pomyły rzeczy popryskane farbami łącznie z podłogami. Za przygotowanie do malowania i sprzątanie po nim zapłacił im kierownik archiwum.

554. ROBOTY STASIAKÓW

W połowie października 1948 r. zakład stolarski Braci Stasiaków (kierownik Czesław) z Włocławka, ul. Kaliska, w dalszym ciągu uzupełniał regały w salach drugiej, trzeciej i czwartej od wejścia. Nie zrobiono te-

go przed malowaniem, albowiem stolarze mieli wiele zamówień. Ponadto malarze popryskaliby owe rzeczy. Warsztat Stasiaków dyktował najwyższe ceny w swojej branży.

555. ROBOTY GOŁĘBIEWSKIEGO

Zaraz po nich Wincenty Gołębiowski z Michelina (Odłogów), mający warsztat stolarski we Włocławku przy ul. św. Antoniego, meblował pierwszą salę od schodów, przeznaczoną po części na pracownię letnią. Mianowicie uzupełnił w niej i dostosował do zachowanych regały z półkami, oraz wykonał 2 duże stoły i 12 taboretów. Za robotę otrzymał 41 900 zł.

556. DRUGIE UŁOŻENIE ZASOBU

W trzeciej dekadzie października tr. ks. Librowski, przy pomocy tych samych mężczyzn i ministrantów, których odpowiednio za obydwie usługi wynagrodził, wnosił z kapitułarza na górę akta i ustawiał je na regałach. Przed wniesieniem każda jednostka była ocierana z kurzu szmatą. Układano zaś — wszystkie oprawione księgi stojąco — grupami zespołów lub tylko zespołami, a w nich seriami i ewentualnie podseriami, wreszcie w tych ostatnich jednostkach, chronologicznie względnie rzeczowo.

I tak w sali pierwszej w głębi czyli nad kaplicą św. Marcina znalazła się grupa zespołów centralnych diecezji kujawskiej i pomorskiej (biskupi i konsystorza włocławskiego) oraz część zespołu arcybiskupów gnieźnieńskich (akta wizytacyjne).

W sali drugiej w głębi, tj. nad kaplicą Najśw. Sakramentu ułożono zespoły akt kapituł, konsystorzy diecezji kujawsko-kaliskiej, dekanatów, parafii (bez ksiąg metrykalnych), szkół i zakonów.

Sala trzecia z kolei czyli nad pierwszą izbą kapitułarza była przeznaczona dla wydzielonych z zespołów parafialnych akt metrykalnych tak posiadanych już w katedrze, jak też pozostających w terenie.

O zasobie, który miał się znaleźć w pierwszej sali od schodów, będzie zaraz poniżej.

557. PORZĄDEK NA SCHODACH

Dopiero po wniesieniu zasobu na powrót na górę i ułożeniu akt na regałach wymalowano klatkę schodową i same schody kręcone, prowadzące z drugiej izby kapitułarza do magazynów archiwalnych. Nie robiono tego wcześniej, aby nie zabrudzić schodów na skutek masowego przenoszenia akt. Podobnie jak wysoko tak tutaj ściany pomalowano farbą kredową, a schody olejną. Koszty zostały wliczone do zasadniczej zapłaty malarzom i sprzątającym po nich.

558. SALA PRZY SCHODACH (PRACOWNIA)

Sala pierwsza od wejścia miała spełniać kilka zadań:

1) Pomieścić część zasobu, którego nie ulokowano w poprzednich trzech salach, a więc: a) dokumenty pergaminowe i papierowe w pudełkach; b) dokumentację techniczną i mechaniczną gromadzoną przez archiwistę od r. 1947.

2) Stanowić miejsce dla druków i przyszłego księgozbioru archiwum, organizowanego przez tegoż od r. 1948: rubrycele i schematyzmy, czasopisma urzędowe diecezji polskich.

3) Stanowić miejsce do czyszczenia i porządkowania materiałów napływających do archiwum z urzędów centralnych względnie partykularnych z terenu diecezji.

4) Być tymczasową albo letnią pracownią zarówno dla archiwariusza, jak też kwerendzystów.

559. DEKORACJA ŚCIAN

Na wolnej ścianie pracowni ustawiono na podium oryginalny portret biskupa Rozrażewskiego z 1598 r. (w pełnej postaci), a po obydwu jego stronach (w połowie postaci) zawieszono portrety ks. inf. Stanisława Chodźńskiego i aktualnego biskupa Radońskiego. Wykonał je na przestrzeni jesieni 1948 r. malarz Teodorowicz z Włocławka. Zapłaciła mu po 12 000 zł (na prośbę archiwisty) Kuria Diecezjalna.

W miejscach wolnych pozostałych trzech sal magazynu zawieszono portrety kilku jeszcze biskupów (do połowy postaci) i fotografie wspólne. Na klatce schodowej znalazły się cenniejsze widokówki z Włocławka. Na mapy pozostało na ścianach mało miejsca, stąd większość z nich ustawiono zwiniętych za drzwiami w drugiej sali od wejścia.

560. OPRAWA AKT I DRUKÓW

W bieżącym roku akta oprawiała pracownia introligatorska Zgrom. Braci Sług Maryi we Włocławku (pl. Kopernika 5/6), a rubrycele i schematyzmy p. Nawrocki z Sierpeca, który po nie przyjeżdżał samochodem i odwoził. Należność regulowano zgodnie z rachunkami.

561. REWINDYKACJA ZASOBU

Również w tym roku ks. Librowski wybrał się jeden raz samochodem ciężarowym Kurii Diecezjalnej do Poznania, do obu archiwów: państwowego i archidiecezjalnego, po dokumenty, akta i druki. Jednak przywiózł mniej aniżeli poprzednio. Archiwalia wniósł do katedry, a książki przekazał do Biblioteki Seminaryjskiej.

KONCENTRACJA AKT

562. UPOWAŻNIENIE

W piątek 22 kwietnia 1949 r. biskup ordynariusz skierował do „Świętej Kapituły Kaliskiej w Kaliszu” następujące pismo (nr 1297): „Niniejszym zawiadamiam, że w dniach od 3—5 maja br. ks. mgr Stanisław Librowski, archiwariusz diecezjalny, przybędzie do Kalisza w celu przejrzenia Archiwum i Biblioteki Kapituły Kaliskiej. † Karol Mieczysław biskup włocławski. Kanclerz ks. Jan Grajner”.

563. W KALISZU

Przybywszy do Kalisza wspomniany złożył wizytę najpierw prepozytowi kapituły, ks. prał. Stefanowi Martuzalskiemu, proboszczowi par. św. Mikołaja i dziekanowi kaliskiemu, a następnie hon. prepozytowi par. kolegiackiej, choremu prał. lic. Mieczysławowi Janowskiemu, którym wyjawiał swoje plany.

Od obu otrzymał plenipotencję działania z tendencją przewiezienia wszystkiego do Włocławka. Zasoby znajdujące się w kolegiacie, w pomieszczeniu nad zakrystią, obejmowały pozycje archiwalne i biblioteczne. Te ostatnie dzieliły się na rękopisy, przeważnie pojezuickie, i druki. Razem tego wszystkiego było dość dużo, ze sobą pomieszanego. Spośród duchowieństwa kaliskiego nie miał się kto tym zająć. Radzili wszystko przewieźć do Włocławka, bo chcieli mieć obszerne lokum na potrzeby duszpasterskie.

564. CO ZABRAŁ LIBROWSKI?

Przejrzawszy ogólnie akta, rękopisy (biblioteczne) i druki (były to przeważnie starodruki), archiwariusz spakował wszystkie dokumenty — nie znalazł pergaminowych, lecz papierowe — i właściwe akta kapituły czyli *acta actorum*. Uczyniło to kilka paczek, które zabrał ze sobą na kolej i odjechał do Włocławka. Bezwzględna większość cennych materiałów pozostawił do dalszych przemyśleń. Przywiezione rzeczy oczyścił i umieścił w katedrze.

565. INFORMACJE DLA WŁOCŁAWKA

O stanie właściwie już byłego Archiwum i Biblioteki Kapituły w Kaliszu poinformował ogólnie biskupa Radońskiego. Osobiście był zainteresowany głównie pozostawionymi archiwaliami. Natomiast szczegółowsze relacje o stanie rękopisów i druków biblioteki przekazał bibliotekarzowi Seminarium Duchownego ks. kan. Adameckiemu. Atoli ten, mający u siebie aż nadto roboty, nie przejawiał większego zainteresowania rzeczami kaliskimi.

EKSTRADYCJA AKT

566. EWANGELIKOM

W piątek 28 stycznia 1949 r. Kuria Diecezjalna we Włocławku wydała (nr pisma 356) bez ekwiwalentu, przez swojego archiwistę, pełnomocnikowi Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego RP Bernartowi Otello z Torunia (ul. Krasieńskiego 42) akta metrykalne niektórych zborów w Wielkopolsce i na Pomorzu, rewindykowane do Włocławka razem ze swoimi w latach 1946—1948 z Gostynia i Poznania.

567. ZAKONOWI PIJARÓW

Na ustne prośby wyrażone wobec archiwisty włocławskiego przez ks. Augustyna Stępnika, pełnomocnika prowincjała Pijarów w Krakowie (ul. Pijarska 2) o. Bonawentury Kadei, w sierpniu 1947 i w grudniu 1948 r. odnośnie ekstradycji archiwaliów tego zakonu, przedstawione przez ks. Librowskiego biskupowi Radońskiemu, tenże przychylił się do petycji. W następstwie tego ks. magister wydał urzędowo wspomnianemu ks. Stępnikowi w środę 5 stycznia 1949 r. 52 jednostki aktowe z XVII — pocz. XIX wieku, odnoszące się głównie do klasztorów w Wieluniu (skąd po r. 1864 przejęto je do Włocławka) i w Piotrkowie Tryb. Ekwiwalent za osiemdziesięcioletnią opiekę nad nimi, w latach doli i niedoli, wyniósł 50 000 zł, na które było zapotrzebowanie w archiwum.

Wydając je kierowano się tą samą, co w roku ubiegłym zasadą (por. nr 510), że: 1) są to archiwalia wymienionego zakonu; 2) w Krakowie będą lepiej wykorzystane; 3) tutejsza diecezja ma dosyć roboty nad aktami własnej proveniencji.

DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

568. PIERWSZE WYDANIE

Diecezja częstochowska została utworzona w r. 1925 z włocławskiej (kujawsko-kaliskiej) i kieleckiej. W r. 1926 otrzymała z Kurii Diecezjalnej we Włocławku potrzebne do urzędowania akta bieżące od 1920, odnoszące się do dekanatów, parafii (w liczbie 126), klasztorów i duchowieństwa. Starsze akta, od 2 połowy XIX wieku, spaliły się w rezydencji biskupiej podczas wojny polsko-rosyjskiej w sierpniu 1920 r.

Niezależnie od powyższego biskup częstochowski dr Teodor Kubina — na pewno z inicjatywy ks. dra Walentego Patykiewicza, swojego archiwisty i historyka, obeznanego ze zbiorami włocławskimi — zwrócił się pismem z 18 lipca 1949 r. (nr 2751) do biskupa Radońskiego z prośbą o przekazanie diecezji częstochowskiej materiałów znajdujących się w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku. Do prośby dołączył wykaz dezyderatów, sporządzony przez ks. Patykiewicza 2 IX 1948 i 23 IV 1949, postulujący ekstradycję akt nie tylko z okresu kujawsko-kaliskiego (1818—1925), lecz także ze starszego — gnieźnieńskiego.

Ks. Librowski, któremu ordynariusz przekazał powyższą korespondencję do wglądu, w piśmie skierowanym do wspomnianego 24 lipca 1949 r., sprzeciwił się ekstradycji akt staropolskich czyli gnieźnieńskich.

Biskup i archiwista w rozmowie ustalili, że „dla zachowania przyjaźni pomiędzy matką a córką diecezjalną” wyda się Częstochowie 115 jednostek archiwalnych różnej objętości dotyczących parafii, filii i klasztorów z czasu trwania diecezji kujawsko-kaliskiej, wytworzonych przeważnie przez Konsystorz Gen. Kaliski. Właściwie były to posyty zawierające materiały od końca XVIII do połowy XIX w. W tym duchu Radoński odpisał Kubinie 5 sierpnia 1949 r. (nr 2217).

570. DRUGIE WYDANIE

W wyniku tego Kuria Diecezjalna Włocławska wydała, przez ks. Librowskiego, we wtorek 16 sierpnia tr. (nr pisma 2775) pełnomocnikowi biskupa Kubiny, ks. dr. Patykiewiczowi, wspomniane 115 jednostek archiwalnych. Odbierający przywiózł ze sobą drobny ekwiwalent w postaci pewnych akt odnoszących się do obecnej diecezji włocławskiej istniejących w Częstochowie. Po prostu zabrali je proboszczowie przenoszeni z północy diecezji kujawsko-kaliskiej na południe.

571. ARCHIWUM BIEŻĄCE

Dla wygody własnej pracy w Archiwum Podręcznym, jak również urzędników samej Kurii Diecezjalnej, archiwista przeniósł czasowo z katedry do gmachu biskupiego akta jej proveniencji z lat 1920—1939: ogólne, parafialne, personalne i zakonne, rewindykowane z Poznania razem z zasobem starszym.

572. KONTAKTY Z ARCHIWAMI

Ks. Librowski w ciągu tych kilku lat zdążył nawiązać kontakty z archiwami państwowymi oraz ich wybitniejszymi pracownikami. W następstwie tego zyskał wiele pod względem metodycznym.

573. WIZYTA I OBIECANA POMOC

Kiedy już Archiwum Diecezjalne zostało odnowione i w jakimś stopniu uporządkowane, odwiedzili je dyrektor Archiwów Państwowych (przy Ministerstwie Oświaty) Witold Suchodolski razem z dyrektorami archiwów warszawskich: dr. Aleksym Bachulskim i dr. Adamem Stebelskim. Obejrżeli magazyny archiwum, wyrażając zadowolenie z rezultatów rewindykacji i pracy.

Dyr. Suchodolski podjął starania — przez Wydział Nauki we wspomnianym ministerstwie — o subwencję dla prac wewnętrznych w tutejszym archiwum. Niestety, starania nie przyniosły realnych korzyści, albowiem w naszym kraju już „szło nowe” na gorsze.

V. UTENSYLIA I MUZEALIA

574. ODWIEZIENIE FIGUR

Wiosną 1947 r. p. Klementyna Zaleska z Michelina, u której zatrzymywał się ks. Librowski, pokazała mu w swojej szopie, przeznaczonej na materiały opałowe, kilkanaście ustawionych świątków, przeważnie drewnianych figur Pana Jezusa w różnych pozach, wykonanych z drzewa czy w drewnie na przestrzeni XVI—XVIII w. Oświadczyła, że przywozili je do niej na podwórze w czasie wojny jacyś ludzie z pobliskich parafii, w których Niemcy zniszczyli względnie rozebrali kościoły. Najbliższymi takimi parafiami były: Boniewo, Chocień, Kruszyn, Lubomin, Śmiłowice i Wieniec. Jednak były wśród nich również figury, które stały na zewnątrz świątyń. Ona nie mając z nimi co zrobić, przy pomocy innych udzieliła im schronienia właśnie w tej szopie.

Jesienią 1948 r. ks. magister uprosił Józefa Majewskiego z Michelina, który zawiózł je swoim koniem do Seminarium Duchownego w Włocławku. W Michelinie obydwa wkładali je ostrożnie na wóz i we Włocławku obaj z niego zdejmowali. Potem ksiądz, przy pomocy dwóch pracowników seminaryjskich pownosił je na strych tego gmachu, od strony tzw. żelaznych schodów. Strych ten po wojnie stanowił składnicę ornatów, obiektów muzealnych (albowiem Niemcy rozproszyli zasób tutejszego Muzeum Diecezjalnego) i częściowo druków.

Dwie mniejsze figury Pana Jezusa miejscowy proboszcz zaadoptował dla potrzeb swojego kościoła.

VI. STUDIA I STOPNIE

575. SEMINARIUM DOKTORANCKIE

W roku akad. 1948/49 ks. mgr Librowski był doktorantem na UW i stypendystą. Dojeżdżał tam koleją w miarę potrzeby, przeciętnie raz w miesiącu, głównie na seminarium ks. prof. Obertyńskiego.

Archiwum Włocławskie, dzięki usłudze swojego kierownika, stało się w tym okresie liczącą się bazą źródłową dla prac doktorskich, przygotowywanych na jednym tylko seminarium Obertyńskiego. Często wspomniany pisał monografię o biskupie Rozrażewskim, ks. mgr Jan Koceniak z diec. sandomierskiej — o biskupie Dembowskim, ks. mgr Jan Wysocki z archidiecezji warszawskiej — o biskupie Rybińskim.

Przebywając w Warszawie hospitał on także inne seminaria historyczne, odwiedzał archiwa i biblioteki, nabywał książki w księgarniach i antykwariatach.

IX. PRACA NAUKOWA

576. SPRAWA DRUKU MONOGRAFII O KATEDRZE

W trakcie rozmowy, przeprowadzonej w czerwcu 1947 r. przez ks. Librowskiego z prof. dr. Władysławem Tomkiewiczem odnośnie uzyskania jego pomocy przy publikacji pracy o katedrze włocławskiej, petent nie zauważył tendencji do odmowy. Kiedy po raz drugi odwiedził profesora w tej sprawie w czerwcu następnego roku, wspomniany zaczął się tłumaczyć, że posiada podobne propozycje z innych stron i poddał myśl, aby szukać wydawcy kościelnego.

O monografii o katedrze dowiedział się w międzyczasie prof. dr Karol Górski z Uniwersytetu w Toruniu. Od autora pracy żądał tylko tyle,

żeby ks. prof. Obertyński napisał o niej pozytywną opinię. Jednak ks. magister nie zwrócił się o to do niego. Nie miał też odwagi udać się w tej sprawie do ks. prof. Umińskiego we Wrocławiu, który już zaczął chorować. W następstwie tego praca o katedrze wrocławskiej nie została przygotowana do druku. Jednak przytaczali ją w publikacjach zarówno autor, jak też inni.

577. MATERIAŁY DO ROCZNIKA

Na przełomie 1948/49 r. ks. Librowski zebrał, również za pośrednictwem Kurii Diecezjalnej, obszerny materiał do planowanego na rok 1949 *Rocznika Diecezji Włocławskiej*. Kwerendę poprzedziło ułożenie 13 pytań i wydrukowanie ich w październikowym numerze *Kroniki Diecezji Włocławskiej* z 1948 r. (s. 287—288). Z otrzymanych odpowiedzi na pytania ułożył także 2 tomy (podobnie jak miała się rzecz z ankietą strat wojennych przed dwoma laty) 468 + 503 karty. Nadał im tytuł *Materiał do Rocznika Diecezji Włocławskiej na rok 1949, zebrany na przełomie lat 1948/49 przez ks. archiwariusza Stanisława Librowskiego*.

Dane zgromadzone w nim wykorzystał nie tylko do wspomnianego rocznika, ale częściowo również do innych opracowań, przede wszystkim zaś do dzieła *Materiały do dziejów diecezji włocławskiej czasu wojny 1939—1945*. Seria 1 — ogólna, zesz. 1, Lublin 1979 (nadb. z ABMK t. 38—39).

578. DRUK PRACY O KAPITULE

Ks. prof. Obertyński przyjął pracę magisterską ks. Librowskiego (drugą) do swojej serii wydawniczej prac doktorskich *Studia Historico-Ecclesiastica* vol. 5, zapoczątkowanej w r. 1935. Przed jej drukiem powiedział snobistycznie do zainteresowanego i innych seminarzystów, że prace przez niego firmowane muszą posiadać trzy P, tzn. pojemność (objętość), poziom i pieniądze (na ich publikację).

Autor, dokonawszy adiustacji, wydał ją naprzód w *Kronice Diecezji Włocławskiej* 1948—1949, a następnie w postaci książkowej, Warszawa 1949.

XII. AWANSE I TYTUŁY

579. PRZEWIDYWANE, A NIEDOSZŁE

Proponowana przez ks. prof. Obertyńskiego ks. mgr. Librowskiemu asystentura na Wydziale Teologii Katolickiej UW nie doszła do skutku, z powodu niewyrażenia na nią zgody ze strony biskupa Radońskiego.

Tak samo projektowaną dla niego już w tym roku seminaryjskim profesurę z historii Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku przesunięto na rok przyszły, w którym postanowiono zamianować jeszcze drugiego młodego profesora (ks. Majdańskiego).

XVII. UZNANIA I GRATULACJE

580. ZESTAW CHRONOLOGICZNY

Pochwały tegoroczne odnoszą się głównie do drukowanej pracy o kapitule włocławskiej, którą ogół historyków uważał za doktorską. I tak:

Doc. dr Aleksander Gieysztor, w liście pisanym do autora z Warszawy 20 I 1949, gratulował jej wydania.

Ks. prof. dr Józef Umiński, w liście datowanym z Wrocławia 21 I 1949, bardzo ją chwalił

Ks. dr Jan Kwolek z Przemyśla, w liście do autora z 25 I 1949, m.in.

tak donosił: „...Czytam ją [książkę o kapitule] z prawdziwą rozkoszą. Ucieszyłem się wyjaśnieniem trapiącej i mnie od dawna zagadki biskupstwa kruszwickiego, ponieważ podobnie sobie to wyobrażałem...”.

Ks. prof. dr Tadeusz Glemma pisał z Krakowa 26 I 1949 m.in.: „Prze-wielebnemu Księdzu Doktorowi dziękuję... Książka zainteresowała mnie bardzo... Przystudiuję ją gruntownie i omówię na swym seminarium historii Kościoła w Polsce...”.

W poniedziałek 31 stycznia 1949 r. bawił w siedzibie biskupiej we Włocławku — aktualnie w swojej sufraganii — nowy arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski dr Stefan Wyszyński. Udawał się on z Warszawy do Gniezna na ingres (który odbył w środę 2 lutego). We Włocławku spotkał się z kurialistami, do których również należał ks. Li-browski, i z przedstawicielami Seminarium Duchownego. Ks. magister wręczył mu wtedy książkę o kapitule, której niedawno był kanonikiem. Przyjmując ją — przy obu biskupach — powiedział: „Kto by się to spodziewał, że z tego Stasia wyrośnie taki uczony?”. Zainteresowany był wtedy zmuszony przypomnieć swój referat z 1938 r. o reformie rolnej i o dwuwieczorowej na jej temat dyskusji. Na to padła przyjazna odpowiedź: „Pamiętam, pamiętam”.

Prof. dr Adam Vetulani pisał z Krakowa 4 II 1949: „Wielebny Księżo Profesorze! Dowiedziałem się, że ostatnio ukazała się książka Księdza Profesora pt. *Dzieje kapituły włocławskiej*. Mając najpochlebniejsze o niej relacje, będę bardzo zobowiązany za nadesłanie mi jej wraz z rachunkiem...”.

Wspomniany prof. Vetulani umieścił również tę pracę w zestawie bibliograficznym swojego wydania dzieła Stanisława Kutrzeby pt. *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. 1: *Korona*, Warszawa 1949.

Kapituła Bazyliki Katedralnej we Włocławku dopiero pismem urzędowym z 17 listopada 1950 r. podziękowała „Wielebnemu Księdzu Profesorowi... za opracowanie i ogłoszenie drukiem rozprawy o kapitule...”. Data ta była jednocześnie odległą od czasów, w których kapituła włocławska świadczyła materialne honoraria duchowieństwu tego miasta za drukowanie prac.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

581. WYKAZ ALFABETYCZNY

W roku akad. 1948/49 ks. mgr Librowski wydrukował 3 następujące pozycje.

W Kronice Diecezji Włocławskiej:

13) *Kapituła katedralna włocławska. Zarys dziejów i organizacji*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 13).

Druki samoistne:

14) *Kapituła katedralna włocławska. Zarys dziejów i organizacji*. Warszawa 1949.

Praca ta ukazała wspomnianego jako historyka. Na przestrzeni lat 1949—1962 opublikowano o niej przynajmniej 9 recenzji. (Por. Bibliogr. chron. poz. 14).

Prof. Vetulani jeszcze 4 II 1959 donosił autorowi z Krakowa, że we Francji chętnie wydrukowanoby recenzję o *Kapitulie*, ale nie wiadomo czy kto wysłał.

15) *Rocznik Diecezji Włocławskiej 1949*. (Pierwszy od r. 1939). Włocławek 1949. (Por. Bibliogr. chron. poz. 15).

ROK AKADEMICKI 1949/50

I. SPRAWY OSOBISTE I RODZINNE

582. MIESZKANIE W SEMINARIUM

Skoro ks. Librowski został profesorem seminarium, zrezygnował z obszernego pokoju w skrzydle kleryckim przy balkonie, a poprosił o mały pokój na II piętrze gmachu frontowego, nad mieszkaniem rektora. Oprócz tego udało mu się uzyskać w pawilonie bibliotecznym, na I piętrze od kościółka św. Witalisa, obszerny pokój, wprawdzie nieforemny, lecz zaciśny, na pracownię archiwalną i naukową dla siebie.

583. BUDOWA DOMU W MICHELINIE

Na przestrzeni lat 1949—1950 ks. magister rozpoczął na własnej działce nr 346 (od strony p. Zaleskiej) budowę domu murowanego, którego z własnej decyzji nie wykończył. Zabrał on mu wiele czasu, energii, pieniędzy, nabawił kłopotów, a co najważniejsze przedłużył jego pobyt w parafii oraz opóźnił dobrze zapowiadający się start naukowy.

A oto ważniejsze szczegóły. Już w maju 1949 r. inż. arch. Lech Jezierski z Włocławka wykonał mu plan parterowej budowli, krytej blachą. W dniu 28 czerwca tr. zatwierdził go (nr 14/16) Urząd Planowania Przestrzennego Starostwa Powiatowego we Włocławku. W dn. 1 lipca tr. starostwo to udzieliło pozwolenia na budowę. W następnych miesiącach wykończono część domu znajdującą się po lewej stronie korytarza: kuchnię, po jej bokach 2 pokoiki (dla sióstr zakrystianki i katechetki), pod nimi piwnicę. Budowy czterech pokoi (według planu) po prawej stronie korytarza nie rozpoczęto. W trakcie wznoszenia tej budowli przeniesiono studnię (pompe) pomiędzy barak a ten dom.

584. ŚLUB I WESELE SIOSTRZENICY

Jesienią 1949 r. odbył się w kościele parafialnym w Gorzkowicach ślub pierwszej córki najstarszej siostry ks. mgr. Librowskiego Felicji z Kolonii Rdułtowiec: Zofii Laczek z Tadeuszem Bogdziewiczem z Łodzi. Związek małżeński błogosławił wuj. Przyjęcie weselne urządzono w domu rodziców. Małżonkowie dość szybko urządzili się we własnym domu w Łodzi.

II. DUSZPASTERSTWO W MICHELINIE

585. PROBLEM K.W.

Nie załatwiwszy przed niespełna dwu laty księgi wieczystej dla prywatnej nieruchomości, duszpasterz pokusił się obecnie o pozyskanie takiej dla własności parafialnej.

Pobrawszy 7 marca 1950 r. w tym przedmiocie upoważnienie Kurii Diecezjalnej we Włocławku (nr 695) w brzmieniu: „Zaświadczenie. Kuria Diecezjalna we Włocławku upoważnia niniejszym księdza Stanisława Librowskiego, proboszcza parafii Michelin, do działań prawnych związanych z uprawnieniem nieruchomości, będących w posiadaniu i użytkowaniu rzymskokatolickiego kościoła w Michelinie. † F. Korszyński wikariusz generalny, biskup sufragán włocławski. Kanclerz Kurii ks. J. Grajner”, po raz drugi (por. nr 422) zaniósł do hipoteki w gmachu sądu we Włocławku, z pismem przewodnim, odpis darowizny działek kościelnych z 1946 r. celem uzyskania księgi wieczystej.

Sprawy nie tylko nie załatwiono, ale nawet nie odpowiadano na petycje.

586. OTYNKOWANIE KOŚCIOŁA

Latem 1950 r. Jan Węgorowski, murarz z Miłęcina, i Kazimierz Kurowski, jego kolega z Włocławka, otynkowali na zewnątrz wybudowaną z pustaków kaplicę parafialną. Na skutek tego stała się sympatyczniejsza co do wyglądu i cieplejsza w okresie zimowym. Za robotę ks. administrator wypłacił im 100 000 zł.

587. MAŁOWANIE WNĘTRZA

W tydzień po zakończeniu tynkowania kościoła jego wnętrze pomalował malarz Jan Czerniewski z Włocławka (ul. Przedmiejska 11). Było to już drugie takie malowanie w czasie duszpasterzowania ks. Librowskiego (por. nr 431). Sufit i ściany pomalowano farbą kredową, a drzwi, okna i balustradę na chórze olejno. Zapłacono mu 215 000 zł.

588. OLTARZYKI BOCZNE

Obrazy, które wisiały dotąd na miejscach dawnych ołtarzy bocznych, zostały ze ścian zdjęte. Na ich miejsce wspomniany malarz wykonał olejno wskazane mu wizerunki.

W miejsce poprzednich stolików pod obrazami stolarz Antoni Latkowski, senior, z Michelina zrobił większe, bardziej estetyczne i podobniejsze do ołtarzy.

589. NOWY ORNAT

Również w pierwszej połowie 1950 r. panna Emilia Nowińska z Michelina, nazywana tercjarką, wykonała z własnej inicjatywy biały adamaszkowy ornat z akcesoriami dla zakrystii parafialnej. Ks. proboszcz podziękował jej za ofiarę publicznie i ornat poświęcił.

590. ZAKRYSTIANKA

Na skutek dłuższych starań ks. Librowskiego, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi z Włocławka, matka Maria Tucholska, wyznaczyła w listopadzie 1949 r. na zakrystiankę i ogólną opiekunkę kościoła siostrę Ludmiłę (Marię) Podwójską. Początkowo dochodziła ona do pracy z miejscowego domu zakonnego, tzw. baraku. Po 1 listopada 1950 r. (wymiana pieniędzy) korzystała z posiłków na tymczasowej plebanii i otrzymywała wynagrodzenie 600 zł miesięcznie. Pracowała na tym stanowisku do czerwca 1956 r. Zyskała opinię osoby pobożnej, pracowitej i pojętnej.

Przy gruntownych sprzątaniach w kościele korzystała z bezinteresownej pomocy pań Anny Maształerskiej z Miłęcina i Józefy Piwońskiej z Michelina-Odłogów (na zmianę).

591. KATECHETKA

W roku szk. 1949/50 w szkole podstawowej w Michelinie nauczała religii s. Jadwiga Gadulska ze Zgrom. Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi z domu głównego we Włocławku. Na lekcje dojeżdżała koleją wąskotorową.

Nauczanie od tego czasu było utrudnione, gdyż na religię szkoły zawsze wyznaczały pierwszą lub ostatnią lekcję w klasie. Pozwalało to ucz-

niom na przychodzenie do szkoły dopiero na drugą lekcję i wychodzenie z ostatniej. W dodatku pierwsze godziny lekcyjne przeznaczano zwykle na audycje radiowe dla dzieci.

Z tego względu, że katechetka była osobą zamiejscową, ks. proboszcz zwolnił ją z przyjeżdżania na dyżury mszalne w niedziele i święta i, na ile mu się to udawało, osobiście czuwał nad porządkiem w kościele. Często zlecał uważanie nad dziatwą s. zakrystiance.

592. WYWOŻENIE DZIECI

Ażeby dzieciom utrudnić uczestnictwo w nabożeństwach, kierownik szkoły Leokadia Kołacz(owa) przynajmniej raz w miesiącu (w niedzielę) wywoziła je na zamiejscową wycieczkę. Zachęcała je do wycieczek różnymi sposobami, szczególnie starsze. Trwało to przynajmniej do r. 1956 (data wyjścia ks. Librowskiego z Michelina).

593. I SPOWIEDŹ I KOMUNIA

Ponieważ w latach szk. 1949/50 — 1953/54 co roku kto inny i czasem również zamiejscowy nauczał religii w szkole lub w kościele, do pierwszej spowiedzi i komunii św. przygotowywała dzieci, na życzenie ks. proboszcza, s. zakrystianka Podwójka. Jednak duszpasterz je egzaminował i tylko on wspomniane przyjmował.

594. II WIZYTACJA DUSZPASTERSKA

Na przestrzeni od 7 maja do 15 sierpnia 1950 roku, w niedziele i święta, pomiędzy sumą a nieszporemi odprawianymi tuż przed zachodem słońca, ks. Librowski odbył w całej parafii odwiedzin wszystkich rodzin. Była to jego druga tutaj podróż duszpasterska, nazywana przez niego misyjną. Pozostawił po niej dokumentację w brulionie.

Parafia wtenczas liczyła 319 rodzin i 1141 osób. W Michelinie właściwym 467 parafian, (w Michelinie) Nad Rzeką 45, (w Michelinie) Na Odłogach 61, łącznie w Michelinie 573; w Miłęczynie 467, na Potoku 88, w Ludwinowie 7, w Zofiówce 6.

595. REJESTRACJA BIBLIOTEKI

Przymuszany od dłuższego czasu przez kierownika powiatowego Urzędu do Spraw Wyznań, ks. proboszcz złożył w poniedziałek 31 października 1949 r. w Inspektoracie Szkolnym we Włocławku (przy ul. Słowackiego) wypełnioną ankietę związaną z rejestracją miejscowej biblioteki parafialnej. W dn. 17 listopada tr., pismem nr 5843, inspektorat wciągnął ją do rejestru bibliotek pod poz. 115. Tym samym mogła funkcjonować, ale podlegała wizytacji władzy państwowej czuwającej, żeby nie znajdowały się w niej książki zakazane.

596. KRZYŻ W MIŁĘCINIE

W niedzielę 27 sierpnia 1950 r. pomiędzy mszami, przy znacznym zgromadzeniu parafian, ks. Librowski, w oparciu o pozwolenie biskupa Radomskiego z 21 VIII tr. (nr 2167), poświęcił w Miłęczynie, na dole przy kolei wąskotorowej, krzyż żelazny ufundowany przez mieszkańców tejże wsi za 13 000 zł. Umieszczono go na tym samym miejscu, w którym przed wojną stał krzyż drewniany, upamiętniający egzekucję przez Moskali powstańców 1863/64 r. Zburzyli go Niemcy podczas okupacji. O porządek w jego ogrodzeniu dbała bezinteresownie mieszkanka wspomnianej wsi Anna Masztalerska.

III. BIBLIOTEKA KAPITULNA I SEMINARYJSKA

597. KAPITULARZ NA INNE CELE

W czerwcu 1950 r. zakończono nauczanie religii w szkołach Włocławka. Z inicjatywy władz kościelnych młodzież parafii katedralnej miała się uczyć tego przedmiotu także w obu izbach kapitułarza, do którego wchodziło się żelaznymi drzwiami z prawej nawy świątyni. Oba pomieszczenia trzeba było przystosować do tego celu.

Ponieważ w izbie pierwszej od wejścia znajdowała się w starych szafach dalsza część ksiązek Biblioteki Kapituły, a w drugiej — obszernej sali obrad — wielki stół, fotele oraz duża ilość portretów i obrazów, biskup ordynariusz (Radoński) i biskup dziekan kapituły (Korszyński) powierzyli akcję opróżnienia tych pomieszczeń ich sąsiadowi, archiwście Librowskiemu.

598. PRZENIESIENIE KSIĄZEK

W ciągu drugiej połowy lipca 1950 r. ks. magister, w porozumieniu z bibliotekarzem Seminarium Duchownego we Włocławku, ks. kan. Janem Adameckim, przeniósł wspomniane druki Biblioteki Kapitułnej do Seminaryjskiej. Ks. kanonik nie wzbraniał się przyjąć ksiązek, ponieważ w seminarium znajdowały się już od czerwca 1945 roku rękopisy kapituły, rewindykowane z Poznania, a od jesieni 1946 poprzednia część druków wspomnianej instytucji dostarczona tu z katedry.

Ks. Librowski, przy pomocy dwóch mężczyzn znajdujących się przy katedrze i tyluż starszych ministrantów z Michelina, którym za pracę wynagrodził, przenosił książki z kapitułarza w płaskich wiklinowych koszach. Układano je na podłodze w miejscu, na którym polecał bibliotekarz.

Następnie przy pomocy stolarza, pracującego wtedy w seminarium, rozebrano przeważnie spróchniałe już osiemnastowieczne szafy i deski z nich wyniesiono na podwórze gospodarskie szkoły. Ks. prokurator niewiele miał z nich pożytku.

Uwaga. Pierwsze przeniesienie ksiązek kapitułnych z katedry do seminarium w październiku 1946 r. zostało przedstawione nie w dziale o Bibliotece Seminaryjskiej, ale pod Archiwum Diecezjalnym (w nr. 456—457), albowiem brano je z magazynu zaanektowanego już przez to drugie.

599. EWOLUOWANIE DECYZJI

W ustaleniach przed obydwoma etapami przenoszenia zasobu Biblioteki Kapitułnej do Seminaryjskiej zastrzeżono, że stanie się on tam „zbiorem wydzielonym”. Podobnie w protokole posiedzenia kapituły katedralnej z 14—16 sierpnia 1950 r. zapisano o tych książkach, że w nowym miejscu mają stanowić „specjalny dział”. Ks. kan. Adamecki, siłą rzeczy, zgodził się na to. Atoli jego następcą od r. 1965, ks. Zygmunt Tyburski w wykonywaniu swej działalności unicestwił myśl o „zbiornym”.

I w ten sposób skończyły się własne dzieje Biblioteki Kapituły we Włocławku, posiadającej swój ostatni katalog rękopiśmienny z 1890 roku, a dziełko drukowane z 1949, o którym poniżej.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

600. ZARZĄD I BUDŻET

Zarząd nad obu archiwami i personel pracujący był ciągle jednoosobowy — ks. mgr Librowski. Na prośbę dyrektora biskup Radoński podniósł od 1 stycznia 1950 r. budżet instytucji i pobory jej kierownika do 15 000 zł miesięcznie. Po wymianie pieniędzy — od 1 listopada tr. — wynosiły po 450 zł.

601. DRUKI KANCELARYJNE

W czwartek 2 marca 1950 r. TZG [Toruńskie Zakłady Graficzne] Oddział nr 20 Włocławek [d. Drukarnia Diecezjalna] wykonały archiwiszcze po raz drugi wspomniane pod r. 1947 oba blankiety archiwalne i nadruk na kopercie w podobnym brzmieniu, ale z innym adresem szczegółowym: Archiwum Akt Dawnych | Diecezji Włocławskiej | Włocławek, Kuria Diecezjalna.

REWINDYKACJE

602. Z POZNANIA — A

Na powiadomienie Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu z 15 czerwca 1950 roku, że wysegregowano tam dalsze materiały dla diecezji włocławskiej, ks. Librowski dopiero na początku września tr. mógł przywieźć ciężarowym samochodem kurialnym pokazać ilość akt i nieco druków. Akta oczyścił i wniósł do archiwum, a książki przekazał Bibliotece Seminarystycznej.

Z materiałów przywiezionych odłożył 2 paczki akt odnoszących się do tamtejszych terenów i odesłał je przed 18 grudnia tr. pocztą ks. dyr. Nowackiemu.

603. Z POZNANIA — P

W dniu 23 stycznia 1950 r. Archiwum Państwowe w Poznaniu przysłało pocztą paczkę zawierającą kilka cienkich rękopisów i kilkanaście książek, które w nim dla Włocławka znaleziono. W ten sam sposób instytucja ta przysłała 11 maja tr. drugą paczkę z 3 dokumentami pergaminowymi. Obie paczki wysłano na prośbę miejscowego archiwisty, którego nie stać było na częste podróżowanie. Książki przekazano do Biblioteki Seminarium Duchownego.

604. Z ŁODZI

W styczniu 1941 r. Niemcy uczynili Łódź (Litzmannstadt), na miejsce Kalisza, siedzibą jednej z trzech regencji Kraju Warty. Z tego względu również w Łodzi zaczęli koncentrować archiwalia z pobliskiego terytorium, w tym z niektórych parafii diecezji włocławskiej. W następstwie tego w opisywanym roku, jak też przedtem i potem, dyrektor Państwowego Archiwum w Łodzi mgr Roman Kaczmarek przekazał do Archiwum Diecezjalnego we Włocławku różne akta. Jednak nie wydawał wszystkich, a za przekazywane zwykle domagał się wzajemności.

PRACE WEWNĘTRZNE

605. AKTA OPALONE

Przy pomocy ks. dra Walentego Patykiewicza z Częstochowy miejscowy archiwista przeglądał szczegółowo opalone akta Konsystorza General-

nego we Włocławku z lat od ok. 1867 do 1920. Tyle tylko zachowano z całego zniszczonego zasobu tego zespołu, który uległ pożarowi w gmachu biskupim w sierpniu 1920 r. (podczas wojny polsko-rosyjskiej). Szczątki te leżały w archiwum w paczkach przewiązanych na krzyż do tego roku. Mało mogli zaliczyć do dalszego ich przechowywania, albowiem polewane wodą przy gaszeniu, kruszyły się im w palcach.

606. REJESTRACJA METRYK

Jesienią 1949 i zimą 1950 roku, z inicjatywy prof. dra Stanisława Hoszowskiego z Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, inwentaryzował akta metrykalne znajdujące się w tut. archiwum jego zdolniejszy student Bohdan Trzeciak. Do pracy przyjeżdżał koleją z Torunia. Posługiwał się metodą rejestracyjną prof. Franciszka Bujaka. Ziwentaryzował pokaźną liczbę ksiąg. Jeden egzemplarz elaboratu zabierał dla profesora, drugi zakładał na początku każdej jednostki.

607. OPRAWA AKT I DRUKÓW

Oprawą akt zajmowała się w tym roku p. Lucyna Kułakowska z Włocławka. Druki, przeważnie rubrycele i schematyzmy, oprowiał w dalszym ciągu p. Nawrocki z Sierpca.

608. PORZĄDEK

Utrzymywaniem porządku w Archiwum Diecezjalnym od listopada 1949 do czerwca 1956 r. zajmowała się siostra Ludmiła Podwójńska, zakrystianka z Michelina. Otrzymywała za to oddzielne wynagrodzenie od dyrektora. Przy gruntownym sprzątaniu pomagała jej p. Anna Masztalerska z Miłęcina. Pozaaktowy porządek w Archiwum Bieżącym należał do kobiety sprzątającej w Kurii.

ARCHIWUM KURII

609. PRACA WEWNĘTRZNA

W registraturze, jak przedtem i potem, załatwione przez Kurię sprawy rozkładano w skoroszytach chronologicznie. Trzymano się rzeczowego wykazu akt, który ułożył ks. mgr Librowski. Plan ten w razie potrzeby poszerzano. Rozumie się, że w każdej serii czy podserii zespołu kurialnego hasła (teczek) występowały alfabetycznie. Od początku unikano zatorów w rozkładaniu akt. W skoroszytach stale utrzymywano porządek. Ze względu na duży napływ papierów po ostatniej wojnie, w Kurii Włocławskiej nie nawiązano do dawnego spisu akt w teczkach.

610. WŁAMANIE

Pewnej nocy w pierwszej połowie 1950 r. podejrzane władze otworzyły nielegalnie główne drzwi do Kurii oraz przebywały w Archiwum Podręcznym. Rano zauważył to archiwariusz, który pierwszy z urzędników przyszedł do pracy. Niezwłocznie udał się do biskupa Radońskiego i zrelacjonował mu całą sprawę.

611. DECYZJA

W kraju naszym już nastąpiły gorące dni dla duchowieństwa. Ordynariusz diecezji oraz archiwista byli zgodni, że należy „wysekcjonować” z teczek (personalnych) kapłanów żyjących papiery, które mogłyby dla nich okazać się kłopotliwymi. Zaczawszy od litery A pracownik archi-

wum przeglądał wszystkie hasła i usuwał z nich rzeczy, które w aktualnym czasie nie powinny w nich zostawać.

Kiedy przeprowadzał tę operację, wpadł do pomieszczenia ks. szambelan mgr Franciszek Cieślak, dyrektor Diecezjalnego Związku Caritas, któremu już „chodzono po piętach”. Chwycił z regału teczkę dotyczącą jego osoby i w mgnieniu oka zniszczył większość jej zawartości. Archiwista struchlał. Po wyjściu wspomnianego i nabraniu powietrza do płuc, powrócił do pracy, którą ukończył w ciągu dwóch czy trzech dni.

Po tym zapamiętał na całe życie, że tylko w krajach wolnych możliwe jest pełne pozostawienie dokumentacji dla potomności.

V. UTENSYLIA I MUZEALIA

612. WYNIESIENIE MEBLI I OBRAZÓW

Zaraz po przeniesieniu z pierwszej izby kapitułarza książek do Biblioteki Seminaryjskiej, ks. Librowski przystąpił, przy pomocy tych samych ludzi, którym za pracę wynagrodził, do przenoszenia z drugiej izby kapitułarza — obszernej sali obrad — wielkiego stołu konferencyjnego oraz 12 masywnych foteli z oparciami, wyściełanych, pokrytych zieloną skórą, wykonanych w połowie XIX w. Oprócz nich wyniesiono stamtąd kilka obrazów świętych i portretów (w połowie postaci) wybitnych mężów bezpośrednio nie związanych z diecezją włocławską. Wszystko to umieszczono w obszernym schowaniu, istniejącym nad nową (z końca XIX stul.) kaplicą św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wchodził się do niego, jako do pierwszej, z północnej nawy bazyliki katedralnej. Po ustawieniu mebli i zawieszeniu obrazów na ścianach zamknięto drzwi górne i dolne do owego magazynu. Klucze od niego przechowywał w zakrystii kanonickiej p. kościelny Hepner.

613. PRZENIESIENIE PORTRETÓW

W obydwu izbach kapitułarza, zwłaszcza w sali obrad, stało na podłogach (w całej postaci) i wisiało na ścianach (w połowie postaci) około 25 portretów biskupów i sufraganów, a w mniejszej części prałatów i kanoników włocławskich z XVII—XIX w. Archiwariusz, przy pomocy wspomnianych ludzi, odniósł je do gmachu biskupiego. Ładniejsze z nich — według własnego rozeznania — pozawieszał na parterze czyli w pokojach pracowników Kurii Diecezjalnej i Sądu Kościelnego. Mniej udane i wyjątkowo dużych rozmiarów z XVIII—XIX stulecia umieścił stojąco na posadzce południowego przedsionka rezydencji (od ogrodu).

Portrety przyniesione wtedy z katedry do pałacu biskupiego były przeważnie oryginałami, natomiast te, które wiszą w salonach rezydencji na I piętrze (zwykle w połowie postaci) stanowią kopie z tamtych, wykonane ok. 1925 r. dla odbudowanego z pożaru pałacu.

614. PRZEMIESZCZENIE PORTRETÓW

Około 1958 roku, za kolejnego pontyfikatu, ks. Librowski zagadnął raz woźnego Kurii p. Andrzeja Twardego o los portretów, które swojego czasu ustawił w przedsionku rezydencji, a obecnie ich nie widzi. Usłyszał odpowiedź, że ks. kanclerz mgr Włodzimierz Krchniak polecił mu wspomniane oraz inne z dołu przenieść na strych pałacu, do którego prowadziły schody od strony podwórza gospodarczego czyli kuchni.

W r. 1970 tenże archiwista w towarzystwie p. Twardego obejrzał na strychu wniesione tam portrety. Znajdowały się w sąsiedztwie różnych

przechodzonych mebli. Domagały się lepszego ułożenia i opieki. Ale do kogo to należało?

615. NIE WYNIÓSŁ

Archiwista nie wyniósł wtenczas z kapitularcha ani do schowanka nad kaplicą św. Teresy, ani do Kurii ok. 6 portretów (w połowie postaci) opatów premonstratenskich z Witowa względnie prowincjałów pijarskich. Pochodziły przeważnie z XVIII w. Do Włocławka ściągnięto je pod koniec XIX stulecia, pijarskie pewnie z Wielunia. Stanowiły oddzielny, chociaż mały zespół. Ustawił je tymczasowo pod kręconymi schodami, prowadzącymi do magazynów archiwalnych.

616. DAWNIEJSZE I NOWSZE

Podczas przebudowy katedry w latach 1889—1891 zniesiono w niej kilka ołtarzy, głównie przy filarach, przeniesiono lub zlikwidowano szereg pomników. Po nich pozostały wielkie i małe blachy nagrobne z napisami. Mniejsze przesunięcia sporadycznie trwały do roku wystawienia pomnika biskupowi Radońskiemu. Pozostałości po tych przeróbkach, szczególnie blachy epitafijne, zgromadził w północnym przedsionku bazyliki (od ul. Toruńskiej) ks. Librowski w r. 1947, po ukończeniu monografii o katedrze. Po latach ks. prał. prob. mgr Grajert polecił przenieść wszystkie te relikty do budynku gospodarczego przy ul. Gdańskiej 8. Szkoda, że nie było dla nich lepszego miejsca.

VI. STUDIA I STOPNIE

617. NA ROZDROŻU

Roboty łatwiejsze lub przyjemniejsze: duszpasterstwo, budownictwo, praca w archiwum, drukowanie rzeczy drobniejszych, których efekty szybciej były widoczne, nie sprzyjały pisaniu rozprawy doktorskiej. Olbrzymia baza wyjściowa (druki) oraz źródłowa (dokumenty, akta i rękopisy) do *Rozrażewskiego* niemal przerażały a również opóźniały przygotowywanie i redagowanie wspomnianej pracy. Stąd też promotor, który z doktorantem wiązał szczególne nadzieje, w korespondencji kierowanej do niego przynaglał i pytał: „Quousque tandem?”.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK PIERWSZY

618. ROZMOWA WYWIADOWCZA

Jakkolwiek ks. Librowski od dawna był przewidziany na profesora Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, to jednak nowy rektor zakładu (od r. 1949) ks. kan. mgr Bolesław Kunka, człowiek roztropny, odbył z zainteresowanym w sierpniu tr. jeszcze rozmowę wywiadowczą na ten temat. Widocznie wypadła ona dla badanego pozytywnie, skoro wkrótce otrzymał nominację na profesora.

619. NOMINACJA

W następstwie tych uzgodnień w dniu 10 września 1949 r. biskup Radoński wystawił wspomnianemu (nr pisma 2764) w tym przedmiocie następującą nominację:

„Wielebny Ksiądz Mgr Stanisław Librowski, Seminarium Duchowne we Włocławku. Z dniem 11 września br. mianuję Wielebnego Księdza

profesorem nadzwyczajnym historii Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. † Karol Mieczysław biskup włocławski. Ks. J. Grajner kanclerz Kurii”.

620. KRÓTKOTRWAŁA TYTULATURA

Użycie tytułu profesora nadzwyczajnego zaproponowali biskupowi kanclerz Kurii oraz zainteresowany. Planowali oni wprowadzić stopniowo do szkoły diecezjalnej zróżnicowaną nomenklaturę uniwersytecką. Tytułatura ta nie przyjęła się przy nominacjach następnych profesorów.

621. KURSY I PROGRAM

Od r. 1936 w Seminarium Włocławskim obowiązywał sześcioletni kurs nauczania (po maturze). Po wojnie, z powodu braku duchowieństwa, powrócono na pewien czas do programu pięcioletniego. W sześcioletnim systemie historii nauczano na kursach III i IV, w pięcioletnim na II i III. Obydwa kursy miały wykłady łącznie. Materiał przerabiano kursorycznie, czyli uwzględniano całość przedmiotu. Zatem nowy profesor wziął w roku seminaryjskim 1949/50 starożytność i średniowiecze dziejów kościelnych, by w następnym przerabiać czasy nowożytne i najnowsze. Sprawy kościelne w Polsce uwzględniano szerzej.

622. WYKŁADY I SEMINARIUM

Nowy profesor postarał się, ażeby klerycy zaopatrzyli się przynajmniej w dwutomową *Historię Kościoła* ks. Józefa Umińskiego. Niezależnie od tego, od początku objęcia wspomnianego przedmiotu, przygotowywał własny skrypt, który z kolei był przepisywany na maszynie. Dokonywanie tego na powielaczu, ścigane przez władze państwowe, było już w tym czasie prawie niemożliwe. Skrypt ten z latami uzupełniał.

Obok wykładów ks. Librowski prowadził seminarium naukowe, na które nie brakowało chętnych. Seminarium spośród kilku przedmiotów wprowadzono w tutejszym zakładzie przypuszczalnie od roku seminaryjskiego 1928/29, po tym jak Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej uznała (17 X 1927) naszą Alma Mater za szkołę wyższą. Każdy alumn musiał uczestniczyć w jednym z seminariów i wykonać pod kierunkiem profesora pracę, nazywaną dyplomową, oddać przed dopuszczeniem do święceń kapłańskich.

623. DWIE TABLICE

Profesor w sali, w której prowadził zajęcia, tzw. teologicznej, zawiesił dwie tablice dla swoich uczniów. Pierwsza zawierała „Rozkład pracy z historii Kościoła we Włocławskim Seminarium Duchownym w roku semin. 1949/50, obowiązujący alumnów kursu II i III”. Na drugiej było wypisane: „Rozkład pracy z historii Kościoła we Włocławskim Seminarium Duchownym w roku semin. 1949/50, obowiązujący uczestników seminarium historycznego”.

Na tablicy dla wszystkich znajdowały się takie punkty:

- 1) Wiadomości ogólne z historyki,
- 2) Rzeczy podstawowe z nauk pomocniczych historii,
- 3) Zasadnicze wykłady z historii Kościoła,
- 4) Lektury (jedna dla każdego z publicznym zreferowaniem),
- 5) Raz w miesiącu praca w archiwum.

Na tablicy dla seminarzystów były następujące:

- 1) Metoda historyczna,

- 2) Historia Diecezji Włocławskiej,
- 3) Przygotowanie pracy dyplomowej na jeden, uzgodniony z profesorem temat, z wymienionych 25-ciu na tablicy.

624. UPOSAŻENIE

W ciągu prawie 20-letniego nauczania ks. Librowskiego we Włocławku pobory profesorskie były niskie i obliczano je według różnych kryteriów. W następstwie tego profesorowie bywali drobnymi kumulantami.

NA INSTYTUCIE

625. KRÓTKOTRWAŁE DZIAŁANIE

Instytut Wyższej Kultury Religijnej, erygowany przy Seminarium Duchownym we Włocławku przez biskupa Radońskiego w r. 1938, wznowiono (nie od razu) po wojnie. Z powodu wzrastającego nacisku państwa na Kościół, działał on zaledwie około dwóch lat, przy niezbyt dużej frekwencji słuchaczy. Zajęcia odbywały się 3 razy tygodniowo, w tzw. sali teologicznej (głównej), po jednym wykładzie dziennie. Ks. Librowski nauczał historii Kościoła.

SZKOŁA ŚREDNIA

626. WYMÓWIENIE SIĘ

Ks. rektor Kunka zamierzał jeszcze obarczyć ks. Librowskiego nauczaniem historii powszechnej w Humanistycznym Gimnazjum Męskim im. Jana Długosza i w połączonym z nim dydaktycznie Niższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Jako wystarczający powód przedstawiał, że świeckiego profesora trzeba ubezpieczyć, a księdza nie. Ten nie widząc, skąd by czas brał na tyle zajęć, grzecznie odmówił. Udał się pospiesznie do Torunia oraz w porozumieniu ze znajomymi sobie prof. Karolem Górskim i doc. Leonidem Żytkowiczem przedstawił poszukującemu na nauczyciela historii ich zdolnego studenta Stefana Cackowskiego z Włocławka. Dojeżdżał on na zajęcia do Torunia z domu. Rektor był z niego zadowolony.

IX. PRACA NAUKOWA

627. BIBLIOTEKA KAPITUŁY

Od połowy 1949 r. ks. Librowski rozpoczął pracę nad uzupełnieniem i wydaniem drukiem dziełka ks. Stanisława Chodyńskiego pt. *Biblioteka Kapituły Włocławskiej*. Pomiedzy opis historyczny *Biblioteki* a inwentarz rękopisów włożył od siebie długi rozdział o katalogach tego zbioru (z lat: 1590, 1594, 1688, 1727/28, 1780, 1816, 1827, 1840, 1890) i do całości napisał przedmowę. Wszystko to z kartą tytułową (na niej data: 1949) opublikował w *Kronice Diecezji Włocławskiej* wrzesień 1949 — luty 1950.

Niedociągnięciem było wydanie katalogu w przestarzałym ujęciu autora z 1916 r. Natomiast nie było błędem umieszczenie go w wydawnictwie *Monumenta historica dioecesis Wladislaviensis* [fasc.] XXVI, jako że zawiera ono zarówno rzeczywiste dokumenty, jak też dawne inwentarze i katalogi, wreszcie późniejsze opisy (czyli opracowania).

W związku z własną pracą o biskupie Rozrażewskim ks. Librowski poszukiwał jego zaginionego rękopiśmiennego dzieła *De regendo episcopatu*. Korzystał przy tym z chętniej pomocy ks. prał. dra Pawła Czaplewskiego, proboszcza z Miłobądz (w diec. chełmińskiej), który nadto zaznajomił go z przedwojennymi dociekaniem na ten temat księży doktorów Franciszka Śmidody i Stanisława Przygodzkiego. W następstwie tego na swoje pisma skierowane do Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie — która posiadała ten rękopis w ramach rewindykacji petersburskich po r. 1921 — z 13 lutego i 1 marca 1950 roku, otrzymał stamtąd odpowiedź 6 marca tr. (nr 1439), że w r. 1931 przekazała go Bibliotece Narodowej. Ta znowu, na pismo kwerendzisty z 1 marca 1950 roku, odpowiedziała 15 marca tr. (nr 1743/XIII), że dzieło uległo u niej spaleni w czasie powstania warszawskiego (1944).

629. PRACA DOKTORSKA

Przy tylu innych robotach rozprawa doktorska ks. magistra pt. *Biskup Hieronim Rozrażewski 1581—1600* nie była zasilana odpowiednią dozą czasu. W oparciu o bogatą literaturę przedmiotu i liczne archiwalia autor rozplanował obszerne swoje dzieło o diecezji kujawskiej i pomorskiej na tle wspomnianego pontyfikatu na 13 rozdziałów. Jego pierwsza redakcja (brudnopis) wyniosła ponad 16 brulionów czyli około 1000 stron rękopisu.

630. KATALOG PORTRETÓW

Ks. Librowski przez lata myślał o sporządzeniu katalogu portretów biskupów, opatów, prałatów i kanoników oraz innych osób duchownych, z którymi zetknął się we Włocławku, Kruszwicy, Kaliszu i gdzie indziej. Pragnienie to wzmoгло się w nim podczas wakacji letnich 1950 roku, z okazji przenoszenia tych malowideł z katedry do rezydencji biskupiej. Omawiał swój projekt z ks. prał. mgr. Janem Pawłem Grajnerem kanclerzem Kurii, profesorem sztuki kościelnej w seminarium i konserwatorem diecezjalnym. Pierwszy miałby opracować te rzeczy pod względem biograficzno-historycznym, a drugi od strony technicznej. Obydwu kapłanom zabrakło czasu.

XII. AWANSE I TYTUŁY

631. PONIŻSZE SĄ GDZIE INDZIEJ

Awanse, stopnie, tytuły, nominacje, które treściowo przynależą do własnych działów, znajdują się w tychże. Dotąd takie znalazły się w działach: II (duszpasterstwo) nr 404, 414; IV (archiwum) nr 499, 546, 562; VI (studia) nr 525; VIII (dydaktyka) nr 619; XIV (redakcje) nr 633.

632. CENZOR KSIĄG RELIGIJNYCH

Z tego powodu, że ks. Librowski ukończył przed pół rokiem studia historyczne, biskup Radoński mianował go 25 stycznia 1949 r. (nr pisma 3772) cenzorem. (Jednak numer jest dopiero z 30 listopada tr.):

„Wielebny Ksiądz Stanisław Librowski, Włocławek, Seminarium Duchowne. Niniejszym mianuję Wielebnego Księdza cenzorem ksiąg religijnych (z zakresu historii) na 6 lat. † Karol Mieczysław biskup włocławski. Ks. J. Grajner kanclerz Kurii”.

XIV. REDAKCJE

KRONIKA DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ

633. REDAKTOR

Pierwszym pismem, które ks. magistrowi przyszło redagować, była *Kronika Diecezji Włocławskiej*, miesięcznik. Oto w dniu 30 listopada 1949 r. (nr pisma 3773) biskup Radoński mianował go redaktorem tegoż miesięcznika:

„Wielebny Ksiądz Stanisław Librowski, Włocławek, Seminarium Duchowne. Niniejszym mianuję Wielebnego Księdza redaktorem *Kroniki Diecezji Włocławskiej*. † Karol Mieczysław biskup włocławski. Ks. J. Grajner kanclerz Kurii”.

634. ORGANIZACJA PRACY

Ks. magister już przedtem pomagał nieoficjalnie ks. kanclerzowi w pracy przy *Kronice*. Obecnie całą zawartość pisma rozłożył na 3 działy: 1) urzędowy, za treść którego miał odpowiadać kanclerz Kurii (Grajner), 2) duszpasterski — i do tego materiały powinien dostarczać jego referent ks. mgr Franciszek Cieślak, 3) naukowy (polihistoryczny), za który i za całość periodyku odpowiadał sam, podpisując się: „Redaktor archiwariusz diecezjalny”.

635. ODEZWA DO DUCHOWIEŃSTWA

W zdwojonym numerze 3/4 (marzec/kwiecień) 1950 r. *Kroniki* — z powodu przetrzymywania przez cenzurę odbitek szkodliwych składu, nie można było wyrobić się z zeszytem w ciągu miesiąca — redaktor ogłosił *Odezwę do Duchowieństwa Diecezji*. Powiadamiał w niej o nowym rozplanowaniu pisma i poddawał tematy, które kapłani zatrudnieni w duszpasterstwie mogliby opracowywać do organu diecezjalnego. Szczególnie prosił o nadsyłanie sprawozdań z życia parafii.

636. USPOKOJENIE CENZURY

Jak podano wyżej (nr 627) ks. Librowski wydał w *Kronice* dziełko *Biblioteka Kapituły Włocławskiej*, i to z kartą tytułową. Nie byłoby w tym niczego złego, gdyby nie oprował kilkudziesięciu egzemplarzy całości w osobną książeczkę i nie rozesłał do różnych instytucji naukowych. Na tę pozycję natrafił gdzieś Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie i zapytywał drukarnię (Toruńskie Zakłady Graficzne, Drukarnia nr 20 we Włocławku), czy ta rzecz ukazała się (bez zezwolenia) jako druk samoistny. Współautor i wydawca książki, pismem danym z Włocławka 27 czerwca 1950 roku, uspokoił urząd, że rozesłana rzecz stanowiła tylko zlepek poszczególnych części z *Kroniki Diecezji Włocławskiej*, nie zaś druk samoistny.

637. ZAWIESZENIE KRONIKI

Kiedy w połowie 1950 r. władze państwowe zarządziły, żeby „Ruch” przejął kolportaż *Kroniki*, z racji czego jest uprawniony do pobierania 40% opłaty za pismo, Kuria Diecezjalna z tego oraz z innych względów zawiesiła wydawanie miesięcznika (na roczniku 44: 1950).

Do tych innych powodów należały przede wszystkim zwiększająca się ingerencja w treść publikacji oraz brak gwarancji, czy organ diecezjalny za pośrednictwem „Ruchu” rzeczywiście dotrze do wszystkich kapłanów.

Ostatnim numerem był wymieniony zdwojony 3/4 (marzec/kwiecień) 1950 r. Numer 5/6 (maj/czerwiec) tr. już złożono, ale go nie łamano.

638. POCHOPNA DECYZJA

Własna rezygnacja, jakkolwiek przymuszona, z wydawania pisma okazała się z czasem szkodliwą dla diecezji. Trzeba było drukować nawet nieregularnie, w mniejszej objętości, przy odrzucaniu przez cenzurę pewnych partii, a nawet ze szkodą materialną. Wznówić organ diecezjalny udało się dopiero od 1 stycznia 1957 r.

Kiedy zważy się nadto, że *Ateneum Kapłańskie* przestało wychodzić z miesiącem wrześniem 1950, wreszcie *Ład Boży* z końcem 1952 roku, diecezja włocławska nie otrzymywała źródeł drukowanych do swej historii, jej kapłani zasadniczo nie mieli gdzie publikować. Stąd także w bibliografii ks. Librowskiego brakuje drukowanego dorobku z lat 1951—1956.

KRONIKA SEMINARIUM DUCHOWNEGO

639. CZAS I SPOSÓB PROWADZENIA

Rychło po nominacji na profesora Rada Pedagogiczna szkoły włożyła na ks. Librowskiego obowiązek kontynuowania *Kroniki Seminarium Duchownego we Włocławku* zainicjowanej w 1945 r. przez rektora (zastępczego) ks. dra Stefana Wyszyńskiego. Początkowo prowadził ją osobiście, potem zaś (pod swoim okiem) przez dobieranych kleryków. Uzgadniał z nimi teksty i sprawdzał je przed wpisaniem do księgi. Przypuszczalnie w r. 1955 zrezygnował z tej funkcji. Powierzono ją pewnie ks. prof. mgr. Alfonsowi Przybyle.

XVII. UZNANIA

640. ZESTAW CHRONOLOGICZNY

Wszystkie zachowane na piśmie uznania dotyczą wydania pozycji *Biblioteka Kapituły Włocławskiej*. Wypowiedzieli je w listach do współautora i wydawcy następujący:

- ks. prof. dr Tadeusz Glemma (z Krakowa, 4 kwietnia 1950 r.);
- p. prof. dr Andrzej Wojtkowski (z Lublina, 13 kwietnia 1950 r.);
- ks. dr Jan Kwolek (z Przemyśla, 14 kwietnia 1950 r.);
- ks. dr Antoni Liedtke (z Pelplina, 22 kwietnia 1950 r.);
- prymas Polski, arcybiskup Stefan Wyszyński (z Warszawy, 1 maja 1950 r.);
- p. prof. dr Janusz Woliński (z Warszawy, 3 maja 1950 r.), który nadto podkreślał pietyzm wydawcy dla ks. Chodyńskiego;
- ks. prof. dr Jan Krzemieniecki (z Krakowa, 5 maja 1950 r.), akcentujący tę samą cześć współautora względem inf. Chodyńskiego;
- ks. dr Stanisław Figielski, prepozyt kapituły plockiej (z Płocka, 9 maja 1950 r.), donoszący o stratach wojennych w zbiorach tamt. kapituły;
- ks. prof. dr Józef Umiński (z Wrocławia, 17 maja 1950 r.), który ponadto zapytywał się, czy praca o biskupie Rozrażewskim już ukończona i jaki będzie temat rozprawy habilitacyjnej.

641. ŻYCZLIWOŚĆ PROF. UMIŃSKIEGO

Na przełomie sierpnia i września 1950 r. odwiedził ks. Librowskiego we Włocławku ks. Kazimierz Woźniak proboszcz parafii Dobra w dekanacie. Nie mógł się naopowiadać, jak to ks. prof. Umiński z Wrocławia,

przebywający na wakacjach u swej siostry w Uniejowie, podczas obiadu odpustowego tamże w dniu 15 sierpnia 1950 r. wychwalał wspomnianego wobec zebranego duchowieństwa z powodu osiągnięć naukowych.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

642. WYKAZ ALFABETYCZNY

W roku akad. 1949/50 ks. mgr Librowski opublikował 2 następujące pozycje.

W Kronice Diecezji Włocławskiej:

16) *Biblioteka Kapituły Włocławskiej*. Oprac. ks. Stanisław Chodyński. Uzup. rozdziałem o katalogach i wyd. ...

Rzecz ta doczekała się przynajmniej 2 recenzji. (Por. Bibliogr. chron. poz. 16).

17) *Odezwa redaktora Kroniki Diecezji Włocławskiej do Przewielebnego Duchowieństwa diecezji*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 17).

ROK AKADEMICKI 1950/51

I. SPRAWY OSOBISTE

643. ZDROWOTNE

W czwartek 8 marca 1951 r. ks. Librowski prosił o prześwietlenie klatki piersiowej w zakładzie rentgenowskim dra Wacława Gołębiowskiego we Włocławku, ul. Łęska 42.

W środę 23 maja tr. był szczepiony we Włocławku przeciw durowi brzuszemu (tyfusowi).

644. NIEBEZPIECZEŃSTWO

Niedługo po śmierci biskupa Radońskiego (16 III 1951), mianowicie 4 maja 1951 r. zbiegł przed aresztowaniem notariusz Kurii Diecezjalnej ks. Marian Chwilczyński, ujęty w roku następnym. Na razie nie wiadomo o co chodzi. Dopiero później dowiedzieliśmy się, że niektórych kurialistów włocławskich (również ks. Librowskiego) połączono z procesem biskupa Czesława Kaczmarka z Kielc. Zbliżały się niewesołe miesiące.

645. WYMIANA PIENIĘDZY

W nocy z 31 października na 1 listopada 1950 r. nastąpiła w kraju wymiana pieniędzy. Kto posiadał pieniądze w banku otrzymywał 3 zł za oddawanych 100, a kto u siebie — 1 zł za 100. Ks. magister, zaskoczony, stracił wtedy znaczną sumę.

(W następstwie tego np. stypendium mszalne wynosiło odtąd 15 zł, strzyżenie głowy u fryzjera kosztowało 4 zł, 1 kg truskawek w czerwcu 1951 r. 2 zł).

646. NABYCIE MEBLI

W poniedziałek 7 maja 1951 r. ks. Librowski nabył od małżonków Stefana i Janiny Buczyńskich z Michelina — na ich usilną prośbę, albowiem wyprowadzali się do Warszawy (Praga, ul. Grochowska 124) — komplet dębowych mebli stołowych (8 sztuk) za 4000 zł.

Miał z nimi więcej kłopotu niż pożytku, dopóki ich nie odkupił ok. 1964 r. ks. mgr Stanisław Świerczek, proboszcz parafii św. Mateusza w Pabianicach.

647. BUDYNEK GOSPODARCZY

W ciągu lata 1951 r. ks. Librowski wystawił na własnej działce nr 346 w Michelinie budynek gospodarczy, służący, jak poprzednie dwa, parafii, ściślej mówiąc dwóm siostram zakonnym pracującym przy kościele. Budynek był murowany, wystawiony według własnego planu. Wykonał go murarz Czesław Jaworski z Michelina. Posiadał 4 pomieszczenia.

Na tym zakończyła się działalność budowlana wspomnianego, wtedy potrzebna, później żalowana.

II. DUSZPASTERSTWO W MICHELINIE

648. PIERWSZA WIZYTACJA BISKUPIA

W niedzielę 3 września 1950 r. odbyła się pierwsza wizytacja biskupia parafii Michelin. Przeprowadził ją biskup sufragan dr Franciszek Korczyński. Wybierzmował 102 osoby. W kościele egzaminował dzieci z katechizmu. Kazanie o wierności przykazaniom w życiu codziennym wygłosił sam proboszcz. Potem składał on wobec ogółu parafian sprawozdanie ze swej działalności moralnej i materialnej. Przybyło także wiele osób z Włocławka i z macierzystej parafii Kruszyn.

Protokół z tej wizytacji (pierwszy egzemplarz maszynopisu w Kurii Diecezjalnej, drugi w urzędzie dziekańskim, trzeci w parafii) wypowiada się pozytywnie o proboszczu i parafianach.

649. PIERWSZA WIZYTACJA DZIEKAŃSKA

We wtorek 17 kwietnia 1951 r. dziekan włocławski, kan. dr Piotr Zwierz, przeprowadził pierwszą dziekańską wizytację parafii Michelin. Sprawozdanie z niej, bardzo dodatnie dla duszpasterza i parafian, znajduje się w maszynopisie w aktach Kurii Diecezjalnej, w dziekańskich i parafialnych.

KOŚCIÓŁ I ZAKRYSTIA

650. OGRZEWANIE KOŚCIOŁA

Kaplica parafialna zbudowana z cementowych pustaków była dla ogółu porą zimową zbyt chłodna. Dlatego późną jesienią 1950 r. zainstalowano w kościele duży piec żelazny, zwany trocimiakiem. Piec obsługiwała zakrystianka s. Ludmiła Podwójńska. Jako kłopotliwy i często dymiący długo się tu nie utrzymał.

651. KAPY I ORNATY

Na początku 1951 r. ks. Librowski otrzymał z magazynu Związku Caritas, znajdującego się już pod zarządem katolików świeckich (Włocławek, ul. Seminaryjska 7), głównie dzięki p. Irenie Borsuk z Michelina, która tam pracowała, komplet kap i ornatów z akcesoriami, tzw. letnich, wszystkich kolorów, pochodzących z Daru Ligi Katolickiej w Ameryce. W sumie było to bardzo dużo jak na Michelin.

652. BALDACHIM, CHORAĞWIE, ASYSTA

W tymże roku przybyły do kościoła następujące rzeczy:

Baldachim zamówiony przez ks. proboszcza u Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi (Włocławek, ul. Orla 9) za 3500 zł.

Choraģew adamaszkowa biała, obstalowana przez duszpasterza u

Sióstr Wdzięcznej Pracy (Włocławek, ul. Brzeska 5) z fundacji małżonków Kazimierza i Julii Maskal(ów) z Miłęcina za 3500 zł.

Chorągiew żałobna zamówiona przez księdza u Sióstr przy ul. Orlej 9 we Włocławku w cenie 2500 zł.

Dalszy ciąg paramentów do asysty procesjonalnej zaprojektowany przez ks. proboszcza.

Wszystkie wspomniane przedmioty zostały poświęcone przez ks. Librowskiego, np. przybory do asysty w niedzielę 18 marca 1951 roku, chorągiew żałobna w niedzielę 8 lipca tr. Z poświęcenia tych rzeczy zachowują się w archiwum parafialnym księgi pamiątkowe.

653. ŻŁÓBEK I GRÓB PAŃSKI

Na początku grudnia 1950 r. zakupiono w zakładzie Kazimierza Schaefera w Piekarach Śląskich komplet figur gipsowych do Żłóbka w kościele za 2000 zł.

W lutym 1951 r. nabyto w sklepie Ars Christiana we Włocławku (pl. Wolności 7) za 1350 zł dużą gipsową figurę Pana Jezusa do Grobu Pańskiego. Dotąd posługiwano się figurą drewnianą.

654. KATECHIZACJA

W roku szk. 1950/51 nauczał religii w kościele ks. Librowski. Nauka odbywała się tylko w niedziele i święta pomiędzy mszami. Jednego dnia gromadziły się dzieci od klasy V do VII, drugiego od I do IV.

Z tego nauczania zachowuje się dokumentacja w dużym brulionie. Oceny z religii były wystawiane łącznie za umiejętność i praktyki kościelne. Za każdy spośród czterech okresów szkolnych uczeń i uczennica otrzymywali oddzielne stopnie.

Niezależnie od powyższego grupę dzieci przewidzianych do pierwszej spowiedzi i komunii świętej przygotowywała wiosną 1951 r. (3 razy w tygodniu) s. zakrystianka Ludmiła Podwójńska. Atoli egzamin decydujący o przyjęciu odbierał ks. proboszcz.

655. PRZYWRÓCENIE DUSZPASTERSTWA W OBOZIE

Kuria Diecezjalna we Włocławku, nie otrzymawszy odpowiedzi z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie w sprawie wznowienia duszpasterstwa w obozie pracy w Miłęcinie, uzgodniła z ks. proboszczem, że on będzie w dalszym ciągu prowadził starania w tej kwestii. W następstwie tego ks. Librowski, pismem z soboty 9 września 1950 roku, zwrócił się do komendanta obozu porucznika Stefana Kulisia, żeby pozwolił zainteresowanym więźniom odbyć spóźnioną spowiedź i komunię wielkanocną w niedzielę 17 lub 24 września tr. Ku zdumieniu petenta zezwolił w drugim terminie.

Duszpasterzowi pomagali w spowiedzi, w sobotę po południu, koledzy z Włocławka: ks. mgr Stanisław Piotrowski i ks. mgr Adam Śniechowski. Wszyscy trzej kapłani w stroju liturgicznym zajęchali odkrytym samochodem seminaryjskim przed bramę obozową. Do komunii św. więźniowie przystąpili podczas mszy w niedzielę.

656. CARITAS

W listopadzie 1950 roku, podczas nieobecności proboszcza — przy soltysie z Michelina Edwardzie Czai — przejął rzeczy miejscowego oddziału Caritas przedstawiciel katolików świeckich Lucjan Bierzgalski z Miłęcina. Łączyło się to z upaństwowieniem Kościelnego Związku Ca-

ritas w całym kraju. W Michelinie niewiele było do zabrania — szafka nazywana apteczką, zawieszona na ścianie kancelarii parafialnej w drewnianym baraku.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

657. PERSONEL I BUDŻET

Po dłuższych staraniach ks. Librowskiego, zarządzający diecezją biskup sufragan Korszyński przydzielił mu od 1 lipca 1951 r. do pracy w Archiwum Kurialnym s. Władysława Szymańską ze Zgrom. Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi. Bezpośrednio podlegała dyrektorowi obu archiwów.

Rada Gospodarcza Kurii ustanowiła dla niej pensję 500 zł, ks. magistrowi podniesiono pobory do tejże wysokości, wreszcie budżet archiwum od tego czasu miał wynosić 600 zł miesięcznie.

KONCENTRACJA

658. Z LIPNA

Kontynuując akcję gromadzenia akt ks. Librowski przejął w sierpniu 1951 roku, z rąk dziekana i proboszcza w Lipnie, ks. Szczęsnego Starkiewicza, 23 jednostki archiwalne (ze szczątkowych zespołów parafialnych) odnoszące się do parafii wspomnianego dekanatu z okresu od XVI do XIX w.

Wkrótce potem, na prośbę administratora parafii Karnkowo, ks. mgr. Bogdana Czipickiego, zwrócił mu gruby klocek materiałów tejże instytucji.

659. MATERIAŁY DO PRZEDCZA

Dowiedziawszy się prywatnie od alumna Józefa Frątczaka z Kłodawy, że p. Tomaszewski zamieszkały w tym mieście jest w posiadaniu brulionu monografii (czy raczej materiałów) miasta Przedcza, autorstwa tamt. proboszcza, ks. Wacława Gajzlera (zm. 12 XII 1940), dyrektor archiwum podjął kroki w celu zdobycia go. Na jego prośbę na piśmie administrator parafii Kłodawa, ks. Lucjan Kurzawski, pozyskał materiały od wspomnianego i przysłał je do archiwum przez tegoż kleryka.

660. ODRZUCENIE PROŚBY O EKSTRADYCJĘ

Ks. dr Walenty Patykiewicz, kierownik Archiwum Kurii Częstochowskiej, w piśmie z 28 października 1950 roku, znowu prosił ks. Librowskiego o spowodowanie dalszej ekstradycji akt do Częstochowy. Miał na myśli (już zuchwale) piękny zespół akt Konsystorza Foralnego Wieluńskiego z czasów archidiecezji gnieźnieńskiej. Siłą rzeczy otrzymał odpowiedź odmowną.

661. PORZĄDEK

Utrzymywaniem schludności w Archiwum Akt Dawnych w katedrze zajmowała się w dalszym ciągu s. Ludmiła Podwójńska, zakrystianka z Michelin. Praca była oddzielnie wynagradzana.

662. OPRAWA AKT I DRUKÓW

Akta archiwum i w mniejszej ilości druki oprawiała w tym czasie p. Lucyna Kułakowska z Włocławka.

ARCHIWUM BIEŻĄCE

663. AKTA KURII

Cały powojenny (od r. 1945) zasób akt Kurii Diecezjalnej archiwista podzielił na 4 serie: 1) akta ogólne — z podseriami od Stolicy Apostolskiej aż do poszczególnych dekanatów, 2) parafialne (alfabetycznie) z całokształtem ich przynależności, 3) personalne duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego zatrudnionego w duszpasterstwie czynnym, 4) zakonne, bez podziału na klasztory, ale z podseriami na męskie i żeńskie.

Siostra archiwistka rozkładała do teczek akta zakończone w Kurii, wykonywała inne prace zlecone oraz (na miejsce kobiety świeckiej) utrzymywała porządek w registraturze.

664. AKTA SĄDU

Archiwum drugiego zespołu ogólnodiecezjalnego, mianowicie Sądu Kościelnego, znajdowało się (ciągle) w gestii oficjała, ks. dra Władysława Szafrąńskiego, względnie notariusza tej instytucji. Obejmowało jeszcze akta międzywojenne od 1920 r. Mieściło się w sąsiednim pokoju.

665. FOTOGRAFIE DUCHOWIEŃSTWA

Z początkiem r. 1951 ks. archiwariusz przeniósł z Archiwum Kurialnego do Archiwum Akt Dawnych w katedrze torbę z fotografiami kapłanów diecezji, dostarczonymi od 1945 w formie dowodowej w trzech egzemplarzach. Pozostawały tu po zaspokojeniu potrzeb aktowych (teczek personalnych) i dokumentalnych (książeczek jurydykcyjnych).

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK DRUGI

666. ODCZYT INAUGURACYJNY

W niedzielę 17 września 1950 r. ks. prof. Librowski wygłosił w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, na akademii rozpoczynającej nowy rok seminaryjski 1950/51, odczyt inauguracyjny pt. *Ratujmy historię*. Poruszył w nim problem odtworzenia zniszczonych podczas wojny źródeł, troskę duchowieństwa o podległe mu archiwa, prowadzenie kroniki parafialnej, przygotowanie monografii własnej parafii.

W drugiej części referatu zaznajomił zgromadzonych z planem swoich prac nad historią diecezji włocławskiej. Odczytu nie drukował, ale powoływał się na niego w innych publikacjach.

667. ZAJĘCIA DYDAKTYCZNE

Od poniedziałku 18 września 1950 r. wspomniany prowadził wykłady z historii nowożytnej i najnowszej Kościoła Powszechnego oraz seminarium z historii diecezji włocławskiej.

Niezależnie od posiadania przez kleryków podręcznika historii Kościoła ks. Józefa Umińskiego, wykładowca stopniowo opracowywał drugą część skryptu dla nich pt. *Historia Kościoła (okresy nowożytny i nowoczesny)*. Skrypt przepisywano na maszynie i rozprowadzano między sobą. Z biegiem lat był on przez profesora uzupełniany.

Uwaga. O nauczaniu przez ks. Librowskiego dzieci szkoły podstawowej w Michelinie w tamtejszym kościele por. nr 654.

IX. PRACA NAUKOWA

668. BIBLIOTEKA KALKSTEINÓW

W drugim półroczu 1950 ks. magister, wspólnie z prof. dr. Karolem Górskim z Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu — z inicjatywy biskupa włocławskiego Radońskiego — usiłowali odzyskać księgozbiór Kalksteinów, krewnych wspomnianego, przepadły razem z zabranym im majątkiem w 1945 r. w Pluskowasach w powiecie Wąbrzeźno. Wysiłki nie przyniosły pozytywnego rezultatu.

X. UROCZYSTOŚCI OGÓLNE

669. ŚMIERĆ I POGRZEB BPA RADOŃSKIEGO

W piątek 16 marca 1951 r. zmarł w swej rezydencji we Włocławku (w wieku 68 lat, na spłot kilku chorób) biskup ordynariusz włocławski Karol Mieczysław Radoński h. Jasińczyk. Został pochowany w podziemiach bazyliki katedralnej we wtorek 20 tm. przy udziale licznych biskupów, na czele z prymasem Wyszyńskim, wielkiej rzeczy kapłanów i mnogiego zgromadzenia diecezjan. Ks. Librowski brał czynny udział w pogrzebie.

XV. ZJAZDY I REFERATY

670. ARCHIWISTÓW I BIBLIOTEKARZY

W dniach 26—29 listopada (niedziela — wtorek) 1950 r. ks. Librowski brał czynny udział w „Konferencji pracowników naukowych archiwów i bibliotek”, zorganizowanej przez Podsekcję Archiwoznawstwa i Bibliotekarstwa Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8). Z powodu przeładowanego programu zajęć, siłą rzeczy ograniczył się do uczestnictwa w kierunku archiwalnym.

Spośród pracowników archiwów kościelnych zaproszono jeszcze tylko ks. dra Józefa Nowackiego z Poznania, który nie przyjechał z powodu choroby. Na zapytanie skierowane w trakcie konferencji do jej organizatorów, dlaczego nie zaproszono więcej ośrodków kościelnych, odpowiedziano, że wzięto dwa najprężniejsze w kraju.

Ks. magister zapoznał się tam m.in. z wypełnianiem inwentarza „kartkowego” i „książkowego”, które zapoczątkowano wtedy w archiwach państwowych. Znajomość tę przeszczerpił do Archiwum Włocławskiego, a od r. 1958 propagował ją w zasięgu ogólnopolskim przez wykłady na KUL i kursy archiwalne Ośrodka ABMK w Lublinie.

671. ATAK GERBERA

Na zjeździe powiał mroźny „wiatr od Wschodu”. Nowy naczelny dyrektor Archiwów Państwowych dr Rafał Gerber (z pochodzenia Iudaeus i członek PZPR), w swoim programowym referacie o roli archiwów w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, m.in. ostro zaatakował tę część inteligencji polskiej (ukrytej również w archiwach), która zbyt powoli włącza się w nurt ustroju socjalistycznego. Starsi i zasłużeni archiwiści poculi się zaskoczeni, lecz on jakby się tym nie przejmował.

672. WNIOSEK R. KACZMARKA

W wolnych wnioskach dyrektor Archiwum Państwowego w Łodzi, mgr Roman Kaczmarek, również członek PZPR, domagał się upaństwo-

wienia archiwów kościelnych, a przynajmniej ich staropolskich działów gospodarczych, stanowiących najważniejszą bazę dla badań historyków świeckich. Przeciwwstawił się temu ks. Librowski występujący przez cały czas obrad w sutannie.

ROK AKADEMICKI 1951/52

I. SPRAWY OSOBISTE

673. ZDROWOTNE

1) W czwartek 4 października 1951 r. dr med. Zofia Okołów-Hrynkie-wiczowa we Włocławku (ul. Słowackiego 6a m. 2) przepisała ks. Librow-skiemu receptę na okulary w dal o mocy szkieł minus 2 dioptrie.

2) We wtorek 4 marca 1952 r. ks. magister korzystał z prześwietlenia klatki piersiowej w gabinecie rentgenowskim Zakładu Lecznictwa Pra-cowniczego, Miejski Oddział Obwodowy we Włocławku.

3) W sobotę 26 kwietnia tr. wspomniany był szczepiony przeciw du-rowi brzusznemu w Miejskiej Przychodni Podstawowej w Choceniu (gmina Śmiłowice).

4) We wtorek 2 września 1952 r. prześwietlał mu klatkę piersiową za-kład rentgenowski dra Wacława Gołębiowskiego we Włocławku (ul. Łąg-ska 42).

674. POŚWIADCZENIE OBYWATELSTWA

Po uciążliwym staraniu, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we Włocławku, Wydział Społeczno-Administracyjny wydało (Sp.A.Ob. 1/251/.51) 4 września 1951 r. ks. Librowskiemu poświadczenie [posiadania] oby-watelstwa polskiego. Było mu konieczne do uzyskania doktoratu na Uni-wersytecie Warszawskim a następnie jego dyplomu. Takie poświadczenie wtenczas nie łatwo było uzyskać osobie duchownej.

Z powyższego dokumentu znajomy notariusz Eugeniusz Kaczmarek poświadczył zainteresowanemu w dn. 11 września tr. dwie kopie (nr Rep. 421).

675. KOLEJNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Pod koniec lutego 1952 r. służba bezpieczeństwa aresztowała we Wło-cławku kanclerza Kurii Diecezjalnej ks. mgr. Jana Pawła Grajnera. W związku z tym również dla ks. Librowskiego, jako częściowo kuriali-sty, nastały ciężkie dni: nie proszone wizyty wspomnianej, nocne wzywa-nia przez nią „na świadka” itp. Z jego zaś strony: nieskuteczne zmienia-nie miejsca noclegu, zabezpieczanie prac nie drukowanych i najważniej-szych archiwaliów itd. Trwało to do r. 1956.

II. DUSZPASTERSTWO W MICHELINIE

676. GORZKIE ŻALE

Na prośbę ks. proboszcza, skierowaną przez Kurie Diecezjalną do pry-masa Polski, ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (ul. Miodowa 17/19), tenże udzielił, na mocy uprawnień papieskich, obecnym w kościele parafialnym w Michelinie w niedzielę na Gorzkich Żalach — pod zwykłymi warunkami — odpustu zupełnego.

677. ZNOWU RELIGIA W SZKOLE

W czerwcu 1950 r. zasadniczo skończyło się nauczanie religii w szkołach. Od tego czasu udzielano angażu wybiórczo. Na usilną prośbę ks. Librowskiego, który kierowniczkę miejscowej szkoły podstawowej Leokadię Kołacz(ową) zaczął tytułować „panią inspektor”, jako że była zastępczynią (dojazdową) kierownika Wydziału Oświaty przy Prezydium PRN we Włocławku (ul. Słowackiego 4) Stanisława Lewickiego, wspomniana załatwiła, podpisała w/z i wręczyła petentowi angaż na kontraktowego nauczyciela religii w roku szk. 1951/52 (pismo nr 3016). Wymiar nauczania 1 godzina tygodniowo w każdej klasie, wynagrodzenie za 1 godz. lekcyjną 11 zł.

Niezależnie od tego wymieniona, osoba nie praktykująca, po dawnemu wyznaczała lekcje religii jako pierwsze i ostatnie oraz wywoziła w niedziele i święta starsze dzieci na wycieczkę. Z tego nauczania zachowuje się dokumentacja prowadzona przez ks. proboszcza w mniejszym brulionie.

678. DRUGA SIOSTRA

Rozbudowa duszpasterstwa, a stąd częstsze przebywanie ks. Librowskiego w Michelinie, spowodowały zatrudnienie przez niego tamże drugiej siostry ze Zgrom. Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi, zamieszkałej również w miejscowym domu zakonnym (tzw. baraku). Była nią s. Gerarda Sroka. Zajmowała się głównie ogródkiem kwiatowym. Obydwie zakonnice otrzymywały od ks. proboszcza po 600 zł miesięcznie, utrzymanie i częściowy dochód z kwiatów. S. Gerarda pracowała tu przez 2 lata.

679. PORZĄDEK W KOŚCIELE

W opisywanym okresie porządek w kaplicy parafialnej utrzymywała nadal s. zakrystianka Ludmiła Podwójka.

Mimo tego, że religii w szkole nauczał w tym roku ks. Librowski, wspomniana wiosną i latem przygotowywała dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. O przyjęciu decydował egzamin złożony wobec ks. proboszcza.

680. III WIZYTACJA DUSZPASTERKA

Tegoroczna kolęda trwała od stycznia do lipca 1952 r. Odbывała się ona również pomiędzy sumą a późnymi nieszporem w niedziele i święta. Ponieważ duszpasterz dobrze znał swoje owieczki, tym razem nie prowadził dokumentacji.

681. PIELGRZYMKA Z MINISTRANTAMI

Pod koniec czerwca 1952 r. ks. Librowski udał się koleją ze starszymi ministrantami z pielgrzymką na Jasną Górę. Wtedy nabył do kościoła posrebrzany turybularz z Jódką. W drodze powrotnej wstąpił z nimi do swojego rodzinnego domu w Krzemieniewicach, gdzie spędzili całą dobę.

682. APOGEUM KOMUNIZMU

W tym czasie tzw. socjalizm w Polsce osiągał swoje szczyty. W niektórych diecezjach ci i owi kapłani znajdowali się w więzieniach za rzekome nadużycia finansowe. Ks. Librowskiego wsiadającego z ministrantami do pociągu tzw. brygada młodzieżowa, prowadząca skład, nie chcia-

ła wpuścić do wagonu. Kiedy indziej idącego, również w sutannie, chodnikiem przy ul. Bojowników Proletariatu (d. Cyganka) we Włocławku dwóch łobuzów znieacka zepchnęło na jezdnię.

683. NIE WYKORZYSTANA OKAZJA

Ks. Librowski już dawno był świadomy, że nie uciągnie trzech zasadniczych kierunków pracy: duszpasterskiej, archiwalnej i dydaktyczno-naukowej, nie mówiąc o drobniejszych. Właśnie teraz, po uzyskaniu opóźnionego doktoratu w grudniu 1951 roku, znowu nadarzyła się okazja, żeby pożegnać się z parafią, do której dostęp był niełatwy i warunki materialne w niej trudne. Jednak żał mu było dotychczasowego wkładu materialnego i wysiłku moralnego. Nadto praca duszpasterska była najbliższą duszy kapłańskiej. Wreszcie tutaj zamierzał urządzić sobie letnią pracownię archiwalną i naukową.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

684. ZMIANA NAZWY

W r. 1952 ks. dyrektor zarzucił zbyt szumną nazwę Archiwum Akt Dawnych Diecezji Włocławskiej, a przyjął skromniejszą Archiwum Diecezjalne we Włocławku. Jeszcze później używał zamiennie do nazwy drugiej Archiwum Diecezjalne Włocławskie.

685. PERSONEL I BUDŻET

Od 1 lipca 1952 roku, na miejsce s. Władysławy Szymańskiej, przysłała do Archiwum Kurialnego, z tą samą pensją, s. Jolanta (Irena) Zdrojewska z tegoż zgromadzenia, zamieszkała we Włocławku przy ul. Buczka 9 (d. Orla 9).

Już od 1 kwietnia tr. budżet archiwum został podniesiony do 1000 zł, a pobory dyrektora do 750 zł miesięcznie.

686. FORMULARZ KWERENDY

W tymże czasie ks. Librowski wykonał w WZPT [Włocławskich Zakładach Przemysłu Terenowego] Zakład 10 — Włocławek [d. Drukarnia Diecezjalna], na pełnym arkuszu i w dostatecznym nakładzie, *Formularz Kwerendy* | w *Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, rozplanowany według trzech punktów. Po r. 1958, mutatis mutandis, rozpowszechnił go na całą Polskę.

687. REGAŁ NA DRUKI

Większy regał na druki do pierwszej sali od schodów (pracowni) w katedrze wykonał w tym roku zakład stolarski Lucjana Józwiaka we Włocławku (ul. 20-go Stycznia).

688. PORZĄDEK W ARCHIWUM

W roku bieżącym schludność w archiwum w katedrze w dalszym ciągu utrzymywała s. Ludmiła Podwójńska, zakrystianka z Michelina, przy pomocy p. Anny Masztaleskiej z Miłęcina. Wynagradzał im dyrektor z funduszu instytucji.

689. OPRAWA AKT

Akta dawniejsze i nowsze oprawiała po dawnemu p. Lucyna Kułakowska z Włocławka, posiadająca różne adresy zamieszkania.

Pragnąc przypomnieć duchowieństwu diecezji uprawnienia archiwisty diecezjalnego nad archiwami partykularnymi znajdującymi się na obszarze biskupstwa, ks. Librowski uzyskał znowu 11 marca 1952 r. następujące poświadczenie:

„Kurja Diecezjalna we Włocławku (nr 1196). Do wszystkich XX Proboszczów i Zarządców kościołów na terytorium Diecezji Włocławskiej. Niniejszym podaję do wiadomości WW. Księży, że archiwariusz diecezjalny, ks. prof. dr Stanisław Librowski ma prawo wglądu w archiwa parafialne i kościelne oraz może według swego uznania zabierać z nich akta zarówno w celu oprawy, jak też przekazania ich do Archiwum Diecezjalnego we Włocławku. † F. Korszyński, bp; p.o. kanclerz Kurii ks. A. Śniechowski. Pieczęć Kurii”.

KONCENTRACJA ZASOBU

691. Z KOLEGIATY KALISKIEJ

Ze wspomnianym pismem biskupa Korszyńskiego udał się archiwariusz najpierw do kolegiaty w Kaliszu. Stamtąd, przy zgodzie ks. dra Bogumiła Kasprzaka, nowego proboszcza-delegata parafii Najśw. Maryi Panny, przejął w sobotę 15 marca 1952 r. resztę dokumentów papierowych i akt tamt. kapituły. Większość tutejszych archiwaliów zabrał już w 1949 r. (por. nr 564).

692. OD P. BŁĄŻEJEWSKIEJ

W dn. 16 marca tr. ks. Librowski, w obecności ks. Antoniego Owczarka, administratora par. św. Mikołaja i dziekana kaliskiego, przejął z rąk p. Mieczysławy Błazejewskiej, siostrzenicy zm. w Kaliszu 30 III 1942 prałata prepozyta kapituły Jana N. Sobczyńskiego, pewną ilość archiwaliów i rękopisów. Z tych najważniejszą była *Kronika parafii św. Mikołaja w Kaliszu*, prowadzona przez Sobczyńskiego w latach 1901—1938. Z siedmiu, z powodu wojny, przechowały się tylko 4 tomy.

Uporządkował je i oprawił we Włocławku wspomniany archiwista, który elaboratowi nadał tytuł *Kronika kościelna Kalisza*. Aż do śmierci ks. Owczarka kronika pozostawała w Kaliszu. Po jego zgonie przeniósł ją ks. archiwariusz do archiwum w katedrze. Za opiekę sprawowaną nad zdewastowaną spuścizną ks. Sobczyńskiego ks. Librowski wręczył osobiście p. Błazejewskiej 700 zł.

693. O. SZOŁDRSKI

W tym przypadku powiększono źródła również odnośnie diecezji włocławskiej. Mianowicie o. dr Władysław Szołdrski CSSR z Wrocławia (ul. Wittiga 10), nie mogąc otrzymać zezwolenia cenzury na wydrukowanie swojego dzieła *Martyrologium duchowieństwa polskiego w latach 1939—1945*, Wrocław 1950 ss. 335+26, przysłał ks. Librowskiemu w r. 1951 do Włocławka jeden jego egzemplarz po ostatniej korekcie „...z prośbą o staranne przechowanie go w archiwum...”. Tenże zmikrofilmował je w Lublinie dopiero w r. 1964 (sygn. ABMK 149). Rzecz ukazała się drukiem w Rzymie w 1965 r.

WYMIANA AKT

694. Z DIECEZJĄ ŁÓDZKĄ

Po wymianie wzajemnej korespondencji, archiwista diecezji łódzkiej ks. Jan Frontczak przywiózł koleją do Włocławka akta dekanatu szadkowskiego z okresu diecezji kujawsko-kaliskiej. Przypuszczalnie podczas okupacji przewieźli je Niemcy z Szadku do Łodzi. Natomiast osobiście dla ks. Librowskiego sprezentował komplet *Wiadomości Diecezji Łódzkiej* z lat 1920—1939. Obdarowany od razu przekazał go do pracowni archiwum.

Jako ekwiwalent kierownik Archiwum Włocławskiego wysłał we wtorek 30 października 1951 r. do Kurii Biskupiej w Łodzi (ul. Worcella 14) 7 paczek różnych akt, głównie z dekanatu łączyckiego, które z tutejszymi zwiózł swego czasu z Poznania.

695. PRÓBA WYMIANY Z DIEC. PŁOCKĄ

W piątek 25 kwietnia 1952 r. ks. Librowski zaproponował urzędowo Archiwum Diecezjalnemu w Płocku przekazanie akt dekanatu lipnowskiego z lat 1818—1925, podjętych z Lipna w r. 1948, w zamian za akta dekanatu bobrownickiego, wydane Płockowi przez Konsystorz Generalny Kujawski (Włocławski) 12 lutego 1824.

Kierownik Archiwum Diec. w Płocku ks. J. Wójcicki odpisał 13 maja tr., że bardzo chętnie przyjmują propozycję, jednak nie rewindykowali jeszcze wspomnianych akt, wywiezionych przez Niemców w r. 1941 do Królewca.

Sprawa została po większej części załatwiona później z ks. mgr. Ta-deuszem Żebrowskim.

696. EKSTRADYCJA AKT MISJONARZOM

Wiosną 1952 r. biskup Franciszek Korszyński zezwolił na wydanie przez ks. dyrektora tutejszej instytucji Archiwum Prowincji Księża Misjonarzy w Krakowie (ul. Stradom 4) 10 cieńszych jednostek aktowych tego zgromadzenia z XVIII—XIX w. Nie wiązały się one bezpośrednio z jego pracą w Seminarium Włocławskim w latach 1720—1866. Akta przejął ks. red. dr Alfons Schletz.

697. SPRAWA MIKROFILMOWANIA

W kwietniu 1952 r. ks. Librowski pertraktował z Pracownią Mikrofilmową Towarzystwa Naukowego w Toruniu (ul. Wysoka 16) na temat mikrofilmowania ważniejszych serii akt diecezji kujawskiej i pomorskiej (ze zbioru włocławskiego). Z powodu dość trudnych lat dla obu instytucji do finalizacji przedsięwzięcia nie doszło.

698. GERBER W ARCHIWUM

Latem 1952 r. odwiedził ks. Librowskiego i Archiwum Diecezjalne naczelny dyrektor Archiwów Państwowych dr Rafał Gerber. Chwalił pracę i porządek. Na szczere zapytanie, czy instytucji grozi jakieś niebezpieczeństwo w sensie upaństwowienia, odpowiedział: „Niech się Ksiądz nie obawia i pracuje tak dalej. Nie posiadamy dosyć miejsca na własne zasoby”. Mimo tego zapewnienia kierownik instytucji był pod tym względem aż do r. 1956 bardzo czujny.

ARCHIWUM BIEŻĄCE

699. WYKAZ AKT KURII

Na przestrzeni omawianego okresu czasu dyrektor archiwum sporządził *Wykaz akt Kurii Diecezjalnej we Włocławku* (czyli Archiwum Podręcznego). W miarę jak poszerzały się agendy Kurii, był on rozwijany i uzupełniany. Dla wygody siostry archiwistki i kurialistów został zawieszony na desce stojącej regału przy drzwiach.

VI. STUDIA I STOPNIE

DOKTORAT I PROMOCJA

700. ROZPRAWA DOKTORSKA

Pracę doktorską pt. *Hieronim Rozrażewski biskup kujawski i pomorski (1581—1600)* złożył ks. mgr Librowski, w trzech egzemplarzach maszynopisu, w dziekanacie w drugiej połowie listopada 1951 r. Na wniosek promotora oddał tylko pierwszą jej część (ok. 300 stron). Promotor ks. prof. dr Zdzisław Obertyński i recenzent doc. dr Stanisław Herbst ocenili ją na początku grudnia tr. bardzo pozytywnie.

701. EGZAMIN USTNY

Komisyjny egzamin ustny historyków, pod przewodnictwem dziekana Wydziału Teologii Katolickiej, ks. prof. dra Jana Czuja, odbył się w środę 12 grudnia 1951 r. Egzamin przyjmowano w jednej z sal Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Warszawskiej (ul. Krakowskie Przedmieście 52/54). Po r. 1945 w gmachu tym odbywała się większość zajęć tego wydziału. W protokole egzaminacyjnym ks. Librowskiego figuruje jego ocena: magna cum laude [ósemka].

702. NADANIE STOPNIA

W sobotę 15 grudnia tr. Rada Wydziału Teologii Katolickiej UW nadała na swoim posiedzeniu ks. mgr. Librowskiemu stopień naukowy doktora teologii w zakresie historii.

W diecezji włocławskiej posiadanie doktoratu z teologii zwalniało danego kapłana z obowiązku składania egzaminów proboszczowskich.

703. PROMOCJA DOKTORSKA

W poniedziałek 24 grudnia 1951 roku, w gmachu Instytutu Historycznego UW, odbyła się pod przewodnictwem prorektora uczelni, prof. dra Tadeusza Manteuffla, promocja wszystkich doktorów teologii z pierwszego semestru. Ks. dr Librowski, z racji swoich obowiązków duszpasterskich, na wniosek promotora, pierwszy był promowany.

Wieczorem tego dnia znajdował się już na wieczerzy wigilijnej w Michelinie, a o północy odprawiał pasterkę.

DYPLOM DOKTORSKI

704. ZAŚWIADCZENIE

W dniu 10 stycznia 1952 r. Uniwersytet Warszawski wystawił (nr dz. 745) wspomnianemu doktorowi tymczasowy dowód promocji:

„Zaświadczenie. Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego zaświadcza, że ks. Stanisław Librowski, magister teologii z zakresu historii Kościoła

[samowolnie dodano: w Polsce], został promowany na stopień doktora teologii na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 24 grudnia 1951 roku. Rektor [nieczytelny podpis prorektora]. Pieczęć”.

705. NIEDOTRZYMANIE OBIETNICY

Właściwy dyplom doktorski rektorat obiecał wydać w późniejszym terminie. Przrzeczenia nie dotrzymano i księżom doktorom dyplomów nie wydawano.

706. UZYSKANIE DYPLOMU

Dopiero przed habilitacją na tymże uniwersytecie, do której żądano załączenia dyplomu w oryginale, udało się ks. doktorowi (w 1964 r.), przy życzliwości pewnych osób, uzyskać tenże dokument, razem z trzema kopiami, i to wykonany w formie przedwojennej.

707. OPIS ZEWNĘTRZNY

Dyplom wykonany na szlachetnym kartonie, o wymiarach 65,5×45,5 cm, posiada po lewej stronie tekst polski, a po prawej łaciński.

U góry, w pośrodku obu tekstów, widnieją symbole: Q. F. F. Orzeł w koronie i na niej krzyż F. Q. S. [= Quod facile, felix faustumque sit].

W lewym dolnym narożniku tekstu polskiego znajduje się pieczęć z napisem w otoku: Uniwersytet Warszawski, a w jej polu także Orzeł.

708. PEŁNA TREŚĆ

W imieniu
Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej,
na mocy uchwały
Rady Wydziału Teologii Katolickiej
Uniwersytetu Warszawskiego,
My
Jan Wasilkowski
rektor Uniwersytetu Warszawskiego,
Jan Czuj
dziekan Wydziału Teologii Katolickiej,
Zdzisław Obertyński
promotor
uznawszy, że obywatel Polski
STANISŁAW LIBROWSKI,
urodzony dnia 24 kwietnia 1914 roku w Krzemieniewicach,
rozprawą pt.
„Hieronim Rozrażewski, biskup kujawski i pomorski”
oraz przez egzamin ścisły
wiedzy w zakresie historii Kościoła w Polsce
z wynikiem BARDZO DOBRYM dowiódł,
nadajemy mu dyplom
DOKTORA TEOLOGII
wraz z prawami i przywilejami do tego stopnia przywiązanymi.
Warszawa, dnia 24 grudnia 1951 roku

Nr 60

Piotr Chojnacki

J. Wasilkowski
Jan Wasilkowski
rektor

w tym czasie prodziekan *dr Zdzisław Obertyński*
Jan Czuj
dziekan

Zdzisław Obertyński
promotor

Summis auspiciis
Serenissimae Reipublicae Polonorum,
consilio et auctoritate
Ordinis Theologiae Catholicae
Universitatis Varsoviensis,
Nos
Ioannes Wasilkowski
Universitatis Varsoviensis rector,
Ioannes Czuj
Facultatis Theologiae Catholicae decanus,
Sdislaus Obertyński
promotor
in civem Polonum
STANISLAUM LIBROWSKI,
die 24 Aprilis anni 1914 in Krzemieniewice natum,
qui dissertatione
„Hieronim Rozrażewski, biskup kujawski i pomorski”
inscripta
et examinibus recte subditis
scientiam in historia ecclesiastica Poloniae
MAGNA CUM LAUDE probavit,
hoc diploma
DOCTORIS THEOLOGIAE
eiusque honoris iura et privilegia contulimus.
Varsoviae, 24 Decembris anni 1951

Nrus 60

<i>J. Wasilkowski</i>	<i>Petrus Chojnacki</i>	<i>dr. Sdislaus Obertyński</i>
Ioannes Wasilkowski	h. t. prodecanus	Sdislaus Obertyński
rector	Ioannes Czuj	Sdislaus Obertyński
	decanus	promotor

ŻYCZLIWOŚĆ PROMOTORA

709. PRZYJĘCIE TOWARZYSKIE

Staraniem nowych doktorów historyków odbyło się w Seminarium Warszawskim we wtorek 29 stycznia 1952 r. (imieniny promotora) przyjęcie, w którym oprócz ks. prof. Obertyńskiego wzięła udział większość profesorów wydziału, recenzentów oraz starsi i nowi doktorzy wspomnianego.

Nie było ks. dra Librowskiego, który wtedy chorował na grypę. Od wszystkich obecnych na przyjęciu otrzymał on (z datą 29 I 1952) życzenia wyadresowane z podpisanymi, zatytułowane: „Serdeczne życzenia rychłego wyzdrowienia i owocnej pracy naukowej”.

W załączeniu znajdował się list od ks. prof. Obertyńskiego z 30 stycznia tr.

710. PISMO PROTEKCYJNE

W dniu 30 stycznia 1952 r. ks. prof. Obertyński, sponte sua, skierował w sprawie ks. Librowskiego list do kanclerza Kurii Włocławskiej ks. kan. Grajnera, człowieka wpływowego w tej diecezji. Byli znajomymi z czasów wojennych z Anglii. (Biskup Radoński już nie żył, nowy ordynariusz, jeszcze nie konsekrowany, przebywał poza diecezją, z bp. Korszyńskim nie znali się).

W piśmie Obertyńskiego czytamy: „Illustrissime — — Proszę też bardzo swoją władzę opiekować się nowym doktorem włocławskim, aby się nie marnował na drobne obowiązeczki, które może spełniać tak samo dobrze lub nawet lepiej kto inny, któremu Bóg nie dał tych zdolności: uczyć dziateczki, chodzić na pogrzeby i siostrzyczkom urządzać nabożeństewka.

Librowski jest obdarzony i powołany, aby ratował naszą zaniedbaną historiografię kościelną, kontynuował w lepszym wydaniu pracę Chodyńskich, stał się kwalifikowanym i wzorowym archiwistą kościelnym — na użytek diecezji naprzód własnej, ale także jako wzór, wykładowca czy organizator innych — —”.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK TRZECI

711. WYKŁADY

W bieżącym roku seminaryjskim ks. profesor przerabiał kursorycznie historię starożytną i średniowieczną Kościoła.

W ciągu minionych dwu lat nauczania przygotował dla alumnów i uprzystępniał im w maszynopisie całokształt przerabianego materiału w seminarium.

712. INNE SKRYPTY

W obecnym roku seminaryjskim ks. Librowski przygotował dwa inne skrypty, mianowicie z nauk, którymi rozpoczął w nieparzystych latach swoich zajęć wykłady kursoryczne z historii. Były to:

- 1) Ogólne wiadomości z historyki;
- 2) Krótki skrypt z nauk pomocniczych historii.

Obydwa kompendia zostały podane w maszynopisie i podlegały doskonaleniu w następnych latach.

713. WYCIECZKI DO ARCHIWUM

Każdy pierwszy kurs seminaryjski, zanim zetknął się z nauczaniem historii Kościoła, bywał z profesorem tego przedmiotu dwa lub trzy razy na wycieczce w Archiwum Diecezjalnym w bazylice katedralnej.

714. PIERWSZE PRACE DYPLOMOWE

W pierwszej połowie maja 1952 r. następujący alumni kursu V — seminarzyści ks. Librowskiego wręczyli mu swoje prace dyplomowe:

1) Diakon Lucjan Cerski: Niższe Seminarium Duchowne we Włocławku od założenia (1908) do 1939 roku. Włocławek 1952. (Ocena: bardzo dobrze).

2) Diak. Leszek Piotrowski: Szkolnictwo parafialne na Kujawach w XVI wieku. Włocławek 1952. (Ocena: dobrze).

3) Diak. Bolesław Szymański: Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku w latach 1901—1939. Włocławek 1952. (Ocena: bardzo dobrze).

4) Diak. Jan Trzaskowski: Przymusowe oddanie kościoła św. Wojciecha we Włocławku ewangelikom i sprawa jego rewindykacji. Włocławek 1952. (Ocena: dobrze).

Uwaga 1. Seminarzyści ks. Librowskiego przekazywali promotorowi swoje prace dyplomowe w dwóch egzemplarzach. Ten jeden egzemplarz

oddawał do kancelarii rektorskiej, drugi zachowywał w Archiwum Diecezjalnym.

Uwaga 2. O nauczaniu przez wspomnianego religii w szkole podstawowej w Michelinie zob. nr 677.

IX. PRACA NAUKOWA

715. „ROZRAŻEWSKI”

W bieżącym roku akad. ks. Librowski uzyskał doktorat. Jednak jego osiągnięcia naukowe byłyby obfitsze, gdyby nie wielki wachlarz wykonywanych przezeń obowiązków. Najgorsza rzecz w tym, że nie przepisywał od razu na czysto obszernej pracy doktorskiej o biskupie Rozrażeńskim. Z jednej strony nieco przerażał go jej ogrom, z drugiej narastała obawa, czy uda się ją gdzie wydrukować. Podejmując następne tematy wyraźnie rozmieniał się na drobne.

716. KALISZ KOŚCIELNY

Głównym przedmiotem jego zbyt rozległych czy rozbitych zainteresowań stało się obecnie miasto Kalisz, pod względem historiografii kościelnej mało opracowane w stosunku do Włocławka.

Przeto na pierwszym miejscu przystąpił do gromadzenia bibliografii kościelnej Kalisza. Pracował nad nią w różnych środowiskach naukowych. W marcu i kwietniu 1952 r. wykorzystywał w tym celu zbiory podręczne Muzeum Ziemi Kaliskiej (Kalisz, ul. Kościuszki 12). W następstwie tego w tamtym okresie był uważany za znawcę tej bibliografii. Niestety, dotąd jej nie opublikował.

717. WSPÓŁPRACA Z INSTYTUTEM

Współpraca naukowa ks. Librowskiego z Instytutem Urbanistyki i Architektury w Warszawie (ul. Nowy Świat 70/72) trwała na przestrzeni lat 1951—1954. Mianowicie instytut ten — zważywszy, że Włocławek posiada obfite materiały archiwalne i bogatą literaturę drukowaną — postanowił opracować monografię urbanistyczno-architektoniczną tego miasta. Instytut, działający za pośrednictwem doc. dra Stanisława Herbsty i innych, zamówił u wspomnianego wyszukanie w Archiwum Diecezjalnym, skopiowanie i sfoliowanie materiałów „na temat rozwoju urbanistycznego miasta Włocławka”. Honorarium za prace wykonane na przełomie 1951/52 r. wyniosło 7200 zł.

718. PRZEWODNIK PO KATEDRZE

Na prośbę proboszcza katedry ks. kan. mgr. Piotra Tomaszewskiego ks. Librowski opracował latem 1952 r. *Krótki przewodnik po katedrze włocławskiej*. Wypełniał on 3 tablice tekstu, sporządzone z 6 stron maszynopisu, oprawione i zawieszane w przedsionku bazyliki. Do tekstu dodano istotne ilustracje dotyczące budowli, wyjęte z pracy wspomnianego o katedrze. *Przewodnik* wisiał przez kilka następnych lat. Nie był drukowany.

719. PLAN WYDAWNICZY Z 1951 R.

Ks. Librowski, skoro tylko objął Archiwum Diecezjalne i zapoznał się z jego zasobem, zaraz sobie zrobił ogólny plan wydawnictw diecezjalnych. W r. 1949 wypisał go na tablicy dla swych seminarzystów (por. nr

623), a w 1950 przedstawił w publicznym odczycie inauguracyjnym (nr 666). Oto on:

A. Opracowania

- Seria I. Bibliografie
 - 1. Bibliografia Kroniki Diecezji Włocławskiej
 - 2. Bibliografia diecezji włocławskiej
- Seria II. Inwentarze archiwalne
 - 1. Inwentarz dokumentów
 - 2. Inwentarz zespołów aktowych
 - 3. Sumariusze akt
- Seria III. Monografie
 - § 1. Ogólne
 - 1. Katedra włocławska
 - 2. Diecezja włocławska
 - § 2. Szczegółowe
 - 1. Biskup Hieronim Rozrażewski

B. Publikacja źródeł

- Seria I. Zbiór dokumentów diecezji włocławskiej
- Seria II. Akta wizytacji kościołów i parafii (w wyborze)
- Seria III. Akta rewizji majątków (w wyborze).

W jego spuściźnie znajduje się cała teczka różnych planów czyli tematów opracowań i wydawnictw, albowiem stale je przerabiał i uzupełniał. Siłą rzeczy nie będą tu drukowane. Takie plany posiadały swoje plusy, przypominając to, co powinno się zrobić; ale miały również minusy, gdyż rozpraszały historyka, który przecież nie jest w stanie wszytkiego dokonać, co by pragnął.

XII. AWANSE I TYTUŁY

720. O KTÓRYCH MOWA GDZIE INDZIEJ

Uprawnienia i tytuły ks. Librowskiego, które treściowo wchodzi do innych działów, znalazły się w nich. Od numeru 631 są to: w dziale IV (archiwum) nr 690 oraz w VI (studia) nr 704 i 708.

721. PROPOZYCJA P.O. KANCLERZA

Po aresztowaniu ks. mgr. J. P. Grajnera w lutym 1952 roku, biskup Franciszek Korszyński proponował stanowisko p.o. kanclerza Kurii Diecezjalnej ks. drowi Librowskiemu, orientującemu się w sprawach diecezji i biurowości. Wspomniany grzecznie odmówił motywując to wieloma obowiązkami, które pełni. Funkcję tę objął kolega, ks. mgr Adam Śniechowski, który również nie miał spokojnego urzędowania.

ROK SEMINARYJSKI 1952/53

I. SPRAWY OSOBISTE

722. ZDROWOTNE

W piątek 17 kwietnia 1953 r. ks. dr Librowski był szczepiony we Włocławku przeciwko durowi brzuszному (tyfusowi).

Jesienią 1952 roku — na życzenie Kurii Diecezjalnej — ks. Librowski opuścił mieszkanie przy ul. Seminaryjskiej 3 (gmach seminarium) i przeszedł na ul. Brzeską (przechrzczoną na Waryńskiego) 4. Chodziło o zajęcie obszernego mieszkania nad (Diecezjalną) Księgarnią Powszechną (3 pokoje z balkonem i dodatkami) po b. zastępcy redaktora *Ładu Bożego* p. Adrianie Turczynowiczu, aktualnie już po jednej z jego córek z mężem. Zaistniały bowiem kłopoty z wyprowadzeniem się lokatorów i remontami po nich, które właśnie jemu powierzono.

Po odnowieniu i wymalowaniu całości nowy użytkownik urządził sobie pracownię naukową i archiwalną. Mieszkanie zagospodarował poważnie prawie kompletem mebli tzw. gdańskich, wstawionych do niego przez miejscowego antykwariusza Józefa Radzanowskiego (ul. Kościuszki 19), atakowanego przez władze fiskalne.

II. DUSZPASTERSTWO W MICHELINIE

724. WIKARIUSZ I PREFEKT

Biskup Franciszek Korszyński, pragnąc dać ks. Librowskiemu więcej czasu na potrzeby naukowe, mianował na wikariat do Michelina neoprezbitera Józefa Frątczaka. Jednocześnie udało się zatrudnić go, w podobny sposób jak to było poprzednio z proboszczem, w charakterze nauczyciela kontr. religii w miejscowej szkole podstawowej w roku szk. 1952/53. Był lubiany przez młodzież i dorosłych.

Kiedy jednak nastąpiła konieczność przydzielenia wikariusza do dużej parafii Kowal, biskup, w porozumieniu z tutejszym duszpasterzem, zatrudnił go tamże od połowy stycznia 1953 r. Atoli do szkoły w Michelinie dojeżdżał stamtąd do końca czerwca tr.

725. DZWONNIENIE STALINOWI

Ks. proboszcz nie uwzględnił wezwania władzy państwowej i pewnie zmuszonej kościelnej, polecającej dzwonić w kościele przez godzinę po oznajmieniu o śmierci Józefa Stalina 5 marca 1953 r. Poczytałby to sobie za upodlenie. Inna sprawa, że taka manifestacja nie uszłaby bezkarnie w mieście.

726. TZW. ŚLUBOWANIE

Na wezwanie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszcy z 14 kwietnia 1953 r. (nr Wz./10/183) ks. proboszcz parafii Michelin Stanisław Librowski, zam. we Włocławku przy ul. Waryńskiego 4, zgodnie z art. 5 *Dekretu* z dnia 9 II 1953, złożył, razem z innymi, 21 kwietnia tr. „ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” na ręce przewodniczącego tegoż prezydium M. Liperta w Bydgoszcy przy ul. Unii Lubelskiej 17.

Był to spęd proboszczów lub administratorów parafii, zgromadzonych w salach 2 i 4. Przewodniczący odczytał tekst ślubowania, a obecni wyrekli „ślubuję” względnie wydali inny głos.

727. PORZĄDEK W KOŚCIELE

W roku bieżącym porządek w kaplicy parafialnej utrzymywała nadal zakrystianka s. Ludmiła Podwójńska, przy pomocy jednej lub drugiej z wymienionych wyżej niewiast. Kwiaty do kościoła brała z proboszczowskiego ogródka, względnie dostarczały ich niektóre parafianki.

728. I SPOWIEDŹ I KOMUNIA

Również w roku, w którym ks. Frątczak uczył religii w szkole, odpowiednią grupę dzieci przygotowywała do pierwszej spowiedzi i komunii świętej s. Ludmiła Podwójka. Jednak końcowy egzamin odbierał od nich ks. proboszcz.

729. POMNOŻENIE ARGENTERII

Tegoż roku parafianka z Michelina p. Zaniewska podarowała dla kościoła mały kielich i szereg drobiazgów. Ks. proboszcz nabył od niej kielich duży, a dziekan włocławski ks. dr Piotr Zwierz dwa inne. Posiadała te przedmioty po zmarłym niedawno swym bracie, ks. Józefie Gołąbku, obłacie.

730. KRZYŻ NA CMENTARZU

W październiku 1952 r. p. Wincenty Lewandowski z Michelina, dobrodziej kościoła, wykonał w swoim warsztacie we Włocławku (ul. Szopena) dla tutejszego cmentarza wielki krzyż żelazny. Pomalował go na olejno p. Czesław Wudecki z Włocławka. Został ustawiony w środku działki cmentarnej nr 358. Ks. proboszcz poświęcił go w czasie procesji w dzień Wszystkich Świętych tr. (sobota 1 listopada).

731. PRZENIESIENIE STUDNI

W czerwcu 1953 r. ks. proboszcz, przy pomocy grabarza Jana Witkowskiego i Walentego Sołtyśńskiego z Miłęcina, przeniósł znajdującą się poza kościołem studnię, składającą się z około 10 cementowych kręgów, na cmentarz. Wykopano ją tutaj w czasie budowy kaplicy w 1935 r. Nie używana, zupełnie wyschła. Osadzono ją na działce cmentarnej nr 359. Pracownikom zapłacił z kasy parafialnej. Odtąd w studni była woda, której parafianie używali do podlewania kwiatów na grobach.

732. LIKWIDACJA BIBLIOTEKI

Pomimo to, że biblioteka parafialna w Michelinie, mieszcząca się w kancelarii proboszczowskiej, została przez ks. Librowskiego w 1949 r. zarejestrowana w Wydziale Oświaty Pow. Rady Narodowej we Włocławku (por. nr 595), referent powiatowy ds. wyznań Kazimierz Królik usiłował ją od czasu do czasu kontrolować.

Ażeby się uwolnić od jego ingerencji, ks. proboszcz przekazał ją w całości, na ręce rektora ks. dra Leona Andrzejewskiego, do Seminarium Duchownego we Włocławku. Tam większą jej część wzięto do czytelní acetycznej alumnów.

Natomiast wykaz czytelników biblioteki od r. 1947, w pięciu brulionach, i pieczętkę wspomniany umieścił w Archiwum Diecezjalnym.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

733. PERSONEL I BUDŻET

W obydwu archiwach pracowały nadal dwie osoby: ks. dyr. Librowski, obarczony jeszcze innymi funkcjami, i s. Jolanta Zdrojewska urzędująca tylko w Archiwum Kurii. Pobory pracowników i budżet instytucji utrzymywały się na poziomie roku ubiegłego.

734. DOROBIE NIE REGAŁÓW

W lipcu 1953 r. stolarz Władysław Waśk z Włocławka (pl. 1-go Maja, d. Dąbrowskiego) uzupełnił jeszcze 2 mniejsze regały w pierwszej sali magazynów archiwalnych w katedrze (od schodów). Wykorzystano je do zbiorów fotograficznych i kartograficznych.

735. UTRZYMANIE PORZĄDKU

Porządek w archiwum w katedrze utrzymywała po dawnemu zakrystianka z Michelina s. Ludmiła Podwójńska, czasem przy pomocy Anny Maształerskiej z Miłęcina, z racji czego otrzymywały stosowne wynagrodzenie.

736. OPRAWA AKT

Akta w półpłótno oprawiała w dalszym ciągu p. Lucyna Kułakowska z Włocławka. Obok niej akta personalne z okresu diecezji kujawsko-kaliskiej (1818—1925) i akta sądowe sprzed r. 1939 oprawiał w karton p. Andrzej Twardy, woźny Kurii. Opłacano ich gotówką z budżetu instytucji.

737. KONCENTRACJA ZASOBU

W sobotę 7 lutego 1953 r. ks. Librowski zapakował w kancelarii parafii św. Mikołaja w Kaliszu ok. 160 jednostek akt metrykalnych w paczki. Zgromadzili je tutaj u dziekana Antoniego Owczarka w ostatnich latach proboszczowie z powiatu kaliskiego. Następnie nadał je do Włocławka na miejscowej poczcie (8 sztuk). Po podjęciu we Włocławku każda księga została otarta zewnątrz i wszystkie odniesione do katedry.

738. EKSTRADYCJA AKT

W sierpniu 1953 r. ks. dyrektor odesłał do Kurii Metropolitalnej w Warszawie (ul. Miodowa 17/19) kilka paczek akt, głównie parafialnych tej archidiecezji z powiatu kutnowskiego. Zwiózł je do Włocławka, razem z materiałami tutejszymi, z Poznania w latach 1947—1950.

739. STATUT I REGULAMINY

W oparciu o *Statut ramowy wojewódzkiego archiwum państwowego* z 15 maja 1952 roku i *Regulamin publicznych pracowni naukowych w archiwach państwowych* z 20 maja tr. oraz własne doświadczenia ks. dr Librowski zredagował w styczniu i lutym 1953 r. *Statut i regulaminy Archiwum Diecezjalnego we Włocławku*. Zatwierdził je w sobotę 7 marca 1953 r. (l.dz. 1754) biskup Franciszek Korszyński.

Statut ten celowo nie wliczył do zasobu Archiwum Diecezjalnego archiwum wytworzonego kapituły włocławskiej (por. nr 741).

Pod sugestią jednostronnego statutu Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu z 13 października 1925 roku, statut włocławski również wprowadzał instytucję kuratora archiwum, urząd pośredni pomiędzy biskupem a dyrektorem. Zostawał nim bibliotekarz Seminarium Duchownego ks. kan. Jan Adamecki.

Po wydrukowaniu w r. 1960 następnego wydania statutu i regulaminów, niniejszy, istniejący w maszynopisie, otrzymał nazwę tymczasowego.

740. SPRAWA Z KAPITUŁĄ

Jesienią 1952 r. dwaj wpływowi członkowie kapituły włocławskiej: prałat prof. dr Antoni Borowski i kanonik prof. dr Stefan Biskupski,

z którymi ks. Librowski był dotąd w dobrych stosunkach, zaatakowali go nagle, że 1) samowolnie przemianował Archiwum Kapituły Włocławskiej na Archiwum Diecezjalne; 2) zlikwidował nie tylko Bibliotekę Kapituły, ale nawet sam kapitularz.

Nie było to dalekie od prawdy. Na przełomie 1946/47 r. zmienił on nazwę archiwum (por. nr 470), ale wkrótce uznał to biskup Radoński; W r. 1946 i 1950 przeniósł z katedry książki kapitulne do Biblioteki Seminarium Duchownego (zob. nr 457 i 598), lecz przy zgodzie dziekana kapituły sufragana Korszyńskiego i bibliotekarza seminaryjnego kan. Adameckiego; wreszcie w r. 1950 kapitularz w katedrze przygotował, na polecenie biskupa ordynariusza, pod sale katechetyczne (por. nr 597).

Nie stałoby się tak, gdyby hitlerowcy nie zabrali we Włocławku pięciu budowli diecezjalnych, po których przejęli je komuniści. Ponadto z braku wykwalifikowanych bibliotekarzy duchownych, Włocławek po wojennie nie mógł sobie pozwolić na istnienie dwóch oddzielnych bibliotek.

741. SECESJA I STATUS QUO ANTE

Na przełomie 1952/53 r. oliwy do ognia dołał oficjał ks. dr Władysław Szafranski, który w piśmie do biskupa Korszyńskiego oskarżył ks. Librowskiego o sprzedaż większej ilości książek oraz jeszcze krytyczniej nastawił do niego obu wspomnianych kanoników.

Rzeczywiście archiwista spieniężył pewną ilość dubletów druków kapitulnych, jednak pieniądze otrzymane za nie obrócił na liczne instalacje i remonty, które przeprowadzał wtenczas w magazynach archiwalnych.

W następstwie tego na swym posiedzeniu generalnym ok. 15 sierpnia 1953 r. kapituła uchwaliła, niewielką większością głosów, aby jej archiwum wytworzone znajdowało się w katedrze w odrębnym pomieszczeniu, zarządzane przez jej sekretarza.

Stało się zgodnie z uchwałą. Archiwariusz diecezjalny w ostatniej sali magazynu (nad kaplicą św. Marcina) pozostawił tylko właściwe archiwum kapitulne oraz kolegów niższego duchowieństwa katedralnego, zależnych od kapituły. Salę zamknął i klucz wręczył sekretarzowi kapituły, ks. kan. i rektorowi seminarium, drowi Leonowi Andrzejewskiemu.

Jakby na złość na początku września 1953 r. zjawił się w mieszkaniu ks. Librowskiego p. dr Zbigniew Rewski z Warszawy, pracujący od dłuższego czasu nad historią budowy kaplicy Matki Boskiej w katedrze włocławskiej, prosząc o udostępnienie akt kapituły. Archiwista odprowadził go do drzwi mieszkania ks. Andrzejewskiego oznajmując, że tu rezyduje nowy kierownik zespołu kapitulnego.

Po kilku minutach powrócił z kwerendzystą ks. rektor oddając klucz i prosząc o załatwienie interesanta. Archiwista nie chcąc powodować skandalu powiedział, że czyni to jednorazowo. Jednak żeby wszystko wróciło do dawnego stanu, musi mu klucze przekazać sam dziekan kapituły, biskup Korszyński. Nastąpiło to w ciągu tygodnia. Do końca września w sali tej przywrócono poprzedni porządek akt.

742. ARCHIWUM BIEŻĄCE

Siostra Zdrojewska w latach 1952—1955 utrzymywała porządek w swoim magazynie, obejmującym to jeden, to dwa pokoje. Rozkładała tam akta zakończone w Kurii do teczek. Wypisywała na maszynie tzw. de-

krety biskupa ordynariusza. W archiwum w katedrze wykonała większymi literami napisy nad grupami zespołów (diecezjami), nad zespołami oraz dłuższymi seriami akt. Ks. dyrektorowi archiwum dokonywała z akt pewnych wypisów.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK CZWARTY

743. WYKŁADY I SEMINARIUM

W niniejszym roku seminaryjskim ks. prof. Librowski prowadził (kursorycznie) wykłady z nowożytnej i najnowszej historii Kościoła.

W ramach seminarium historycznego pomagał klerykom teoretycznie i praktycznie w przygotowaniu prac dyplomowych.

744. HISTORIA DIECEZJI

Wbrew zapowiedzi dokonanej w pierwszym roku swojej działalności dydaktycznej w seminarium, że historia diecezji włocławskiej będzie obowiązywała tylko jego seminarzystów (por. nr 623), w roku bieżącym rozciągnął ją na wszystkich alumnów.

Dlatego w ciągu obecnego roku seminaryjskiego ks. Librowski przygotował w maszynopisie ogólny akrypt dziejów tutejszej diecezji i wykładał ją w maju 1953 roku, po zakończeniu kursu historii najnowszej. Skrypt ten obejmujący początkowo ok. 50 stron maszynopisu, rozrósł się z latami do 100.

745. PRACA DYPLOMOWA

5) W pierwszej połowie maja 1953 r. diakon Stanisław Pawlak wręczył swojemu promotorowi (w dwóch egzemplarzach maszynopisu) pracę dyplomową pt. Kościoły i kaplice protestanckie, które po roku 1945 zostały przejęte lub wydzierżawione przez diecezję włocławską. Włocławek 1953. (Ocena: dobrze).

IX. PRACA NAUKOWA

746. DOPING OBERTYŃSKIEGO

Ks. prof. dr Zdzisław Obertyński z Warszawy, promotor doktoratu, w roku bieżącym przynaglał ks. Librowskiego przynajmniej trzykrotnie, w listach z 3 stycznia, 19 kwietnia i 22 października 1953 do drukowania pracy o biskupie Rozrażewskim.

W pierwszym z nich tak pisał: „Kochanemu następcy Chodyńskich — — życzę rychłej realizacji ojcostwa legendarnego już prawie Rozrażewskiego”. W drugim jeszcze dodawał: „Quousque tandem?”.

747. BIBLIOGRAFIA KALISZA

W końcu stycznia 1953 r. ks. doktor przebywał przez kilka dni w Krakowie, gdzie w Bibliotece Jagiellońskiej (al. Mickiewicza 22) gromadził bibliografię kościelną Kalisza z licznych tamtejszych czasopism. Zatrzymał się w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Częstochowskiej (ul. Bernardyńska 3), w którym miał znajomych moderatorów.

Następnie, znajdując się w Kaliszu (4—7 lutego tr.) w sprawie koncentracji akt, kończył kwerendę bibliograficzną z druków tamtejszego

Muzeum. Przebywając w Kaliszu najczęściej zatrzymywał się na plebanii parafii św. Mikołaja (u dziekana), ale również na kolegiackiej.

748. KODEKS DYPLOMATYCZNY

Mając wiele do czynienia z dokumentami, w oryginałach i kopiach, oraz z ich wydawnictwami, ks. Librowski planował również edycję zbioru dokumentów diecezji włocławskiej.

Profesorowie doktorzy Aleksander Gieysztor z Uniwersytetu Warszawskiego i Leonid Żytkowicz z Uniw. w Toruniu, w rozmowach ustnych, byli za ewent. wydaniem wszystkich dokumentów (w jednej całości), a nie tylko kościelnych.

Ks. prof. Obertyński z Warszawy, jeszcze w liście z 1 lutego 1955 roku, upominał ewent. przyszłego wydawcę, żeby kodeks nazywał się „dypłomatowy”, a nie „dypłomatyczny”.

749. INSTYTUT URBANISTYKI

W grudniu 1952 r. ks. doktor realizował zlecenie Instytutu Urbanistyki i Architektury w Warszawie z 4 grudnia tr. (l.dz. 7371) w sprawie kopiowania materiałów do wiadomej monografii Włocławka. Otrzymał za nie (zgodnie z rachunkiem) 3000 zł.

X. UROCZYSTOŚCI OGÓLNE

750. UCZCZENIE KARDYNAŁA

W środę 18 marca 1953 r. prymas Stefan Wyszyński, mianowany niedawno (12 stycznia) kardynałem, odwiedził stolicę swojej macierzystej diecezji a obecnie sufraganii — Włocławek. Diecezją nadal zarządzał biskup pomocniczy Franciszek Korszyński.

Tu urządzono na jego cześć, w Wyższym Seminarium Duchownym, uroczystą akademię. W czasie uroczystości wygłosił referat pt. *Kolegium Kardynalskie i jego wybitniejsi przedstawiciele polscy* ks. prof. Librowski.

Po odczycie solenizant, w przemówieniu *Jak się zostaje kardynałem*, wyjaśniał, że do godności nie trzeba dążyć, albowiem ona sama przyjdzie do tego, na kogo ma zstąpić. Swoją gawędę ciągnął ponad godzinę, a słuchanoby go jeszcze drugie tyle, podczas gdy półgodzinny odczyt wydał się niektórym zbyt długi.

W przemówieniu kardynał nawiązał do obecnego w auli jutrzejszego solenizanta — ks. infułata Józefa Kruszyńskiego, swojego profesora, chlubę diecezji włocławskiej i lubelskiej oraz KUL.

Po uroczystości dostojnik prosił prelegenta o tekst referatu. Trudno było mu odmówić. Autor wtenczas posiadał go tylko w jednym egzemplarzu, dlatego nie wiadomo, czy się zachował, a tym bardziej nie da się czegoś powiedzieć o jego druku.

XVII. UZNANIA

751. KS. LIEDTKE

W związku z przygotowywaniem przez ks. Librowskiego zbioru dokumentów włocławskich, profesor historii Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie, ks. dr Antoni Liedtke, w liście do wymienionego z 28 czerwca 1953 r., tak pisał:

„Jestem pełen podziwu dla śmiałej inicjatywy, z jaką ostatnio Archiwum Włocławskie wystąpiło. Dowiedziałem się w kołach Uniwersytetu M. K. w Toruniu o zaplanowanym opracowaniu *Kodeksu dyplomatycznego diecezji włocławskiej*, o którym księża Chodyńscy myśleli i go zaplanowali, ale, niestety, nie zrealizowali. Wielkie to i doniosłe przedsięwzięcie. Może tym razem pozwoli Bóg, że doczeka się pomyślnego końca. Całym sercem tego życzę — —”.

ROK SEMINARYJSKI 1953/54

I. SPRAWY OSOBISTE I RODZINNE

752. ZDROWOTNE

1) W środę 27 stycznia 1954 r. ks. Librowski prześwietlał klatkę piersiową w zakładzie rentgenowskim dra med. Wacława Gołębiowskiego we Włocławku (ul. Łęska 42). Przyczyną częstego prześwietlania było przeziębienie się podczas trudnych lat wojny, powracające na skutek podróży z Włocławka do Michelina i z powrotem.

2) Tego samego dnia okulista dr med. Zofia Okołów-Hryniewiczowa we Włocławku (ul. Słowackiego 6a m. 2) przepisała wspomnianemu nowe szkła do dali o mocy minus 2,5 dioptrii.

753. ZAGROŻENIE WOLNOŚCI OSOBISTEJ

Rozwijający się bieg wypadków na linii Państwo — Kościół w tym roku wyraźnie zagroził bezpieczeństwu osobistemu ks. doktora. Oto w dniu 18 września 1953 r. oskarżony kanclerz Kurii Diecezjalnej we Włocławku, ks. mgr Jan Paweł Grajner zeznał przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, że wspomniany odbijał jakieś ulotki w tamtejszej Kurii (por. *Proces biskupa Kaczmarka* — — Warszawa 1953 s. 219).

Natomiast ks. Marian Chwilczyński, totariusz wymienionej Kurii, zeznał przed tymże sądem i w tym samym procesie 19 września tr. (tamże s. 237), że ks. Librowskiemu pokazywał swoją broń, a nadto wspomniany wiedział o jego kontaktach z innym oskarżonym, oficerem AK Sękowskim.

Wiadomości te powtarzano przez radio. W owych latach wystarczyło to do zasądzenia. Zresztą słyszał o tym osobiście na tzw. badaniach.

754. PRZEPISANIE NIERUCHOMOŚCI

Zagrożony coraz bardziej nękaniami funkcjonariuszy urzędu bezpieczeństwa, ks. Librowski postanowił przepisać swoją własność na inne osoby. I tak aktem działywanym w poniedziałek 29 marca 1954 r. (Rep. nr 596) przed notariuszem publicznym Stanisławem Rudnickim we Włocławku (Państwowe Biuro Notarialne, gmach Sądu, ul. Kilińskiego 20) swoją działkę nr 347 w Michelinie z domkiem drewnianym darował siostrzenicy Marii Laczek (po siostrze Felicji), a działkę nr 346 tamże, z częścią domu murowanego i budynkiem gospodarczym siostrze Marii Lemparty i jej małoletniej córce z pierwszego małżeństwa Alinie Alicji Bajor.

Zaprowadzono bowiem wtedy takie nadużycie, iż osądzonym w sprawie tzw. politycznej zabierano majątek. Donator żywił nadzieję, że nadejdą lepsze lata, w których będzie można dokonać redonacji.

755. ŚMIERĆ I POGRZEB OJCA

W sobotę 9 stycznia 1954 r. nad ranem zmarł u ks. Librowskiego w Michelinie w wieku lat 76 jego ojciec Józef. Przyjechał w odwiedzinę kilka dni przedtem z Krzemieniewic. Przyczyna zgonu — na serce, na skutek zmiany miejsca pobytu. Ksiądz zamierzał pochować go w Michelinie, ale rodzeństwo było temu przeciwne. Nadto najbliżsi koledzy z Włocławka odradzali ks. doktorowi, że przez grób jeszcze bardziej zwiąże się z tą placówką.

Zmarłego przewieziono (za zezwoleniem Prezydium Pow. Rady Nar. we Włocławku z 11 I 1954) samochodem w trumnie do Krzemieniewic. Pogrzeb w Gorzkowicach odbył się we wtorek 12 stycznia. Kondukt z domu żałoby prowadził syn księdza w asyście wikariusza parafii. Był mróz i wiatr, a w tamtej parafii utarł się (rzewny, lecz uciążliwy) zwyczaj, że trumnę z ciałem niosą całą drogę — w aktualnym przypadku przeszło 6 km.

Współczucie na piśmie osieroconemu m.in. wyraził nowy biskup Antoni Pawłowski.

756. ODJAZD CIOTKI

Kiedy nasilało się niebezpieczeństwo w stosunku do osoby ks. Librowskiego, latem 1954 r. odjechała z Michelina do Częstochowy jego ciotka i chrzestna Władysława Karlińska, która tu od jesieni 1948 prowadziła mu miniaturowe gospodarstwo. Uznali bowiem oboje, że — na wypadek aresztowania księdza — lepiej jej będzie na dawnym miejscu niż tutaj samej wśród obcych.

II. DUSZPASTERSTWO W MICHELINIE

757. PORZĄDEK W KOŚCIELE

Kaplicę parafialną po dawnemu utrzymywała w czystości zakrystianka s. Ludmiła Podwójńska. Przy gruntowniejszych porządkach korzystała z pomocy p. Józefy Piwońskiej z Michelina-Odłogów.

758. WYBIELENIE KOŚCIOŁA

W maju 1954 roku, przed misjami, kaplicę parafialną od zewnątrz wybieliła wapnem s. Ludmiła Podwójńska, miejscowa zakrystianka.

759. KATECHIZACJA

W bieżącym roku szkolnym nauczala religii w kościele s. Antonia (Maria) Halagiera z miejscowego domu zakonnego (zw. barakiem) Zgrom. Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi.

Natomiast grupę dzieci przewidzianą do pierwszej spowiedzi i komunii przygotowywała wiosną 1954 r. s. zakrystianka Ludmiła Podwójńska. Egzaminował przed przyjęciem sam ks. proboszcz.

760. MISJE PARAFIALNE

Od niedzieli 30 maja do poniedziałku 7 czerwca 1954 r. ośmiodniowe misje parafialne (pierwsze tutaj) prowadzili OO. Kapucyni z Warszawy; o. Benignus (Jan) Sosnowski, prowincjał, przyjaciel ks. proboszcza z obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau, oraz o. Piotr Gacki, kaznodzieja. Było to jednocześnie przygotowanie do odpustu parafialnego (wypadającego w niedzielę Zesłania Ducha Świętego, 6 czerwca). Po-

niedzialek Zielonoświąteczny obejmował również błogosławienie dzieci i chorych. Pewien staruszek z macierzystej parafii Kruszyn wtenczas szczęśliwie umarł przy kościele.

Frekwencja w spotkaniach misyjnych była bardzo duża, także z Włocławka i parafii macierzystej. Wpłynęły na nią nie tylko zalety misjonarzy, ale również pobożna propaganda. Mianowicie ks. proboszcz szedł przez miasto, rozumie się chodnikiem — od seminarium do stacji kolejowej — w pośrodku misjonarzy, a potem jechali kolejką w odkrytym wagonie do Michelina. Młodszych szczególnie ciekawiły długie brody ojców, które pewnie pierwszy raz widzieli. Misjonarze za swoją posługę mieli utrzymanie, utarg z kiosku z dewocjonaliami i 3000 zł.

761. KRZYŻ MISYJNY

Jeszcze przed rozpoczęciem misji ustawiono, z lewej strony wejścia do kościoła, dębowy krzyż misyjny. Wykonał go estetycznie i pomalował p. Wincenty Gołębiowski z Michelina-Odłogów, posiadający warsztat stolarski we Włocławku (przy ul. Świerczewskiego). Do krzyża przymocował pamiątkową tablicę mosiężną z tekstem ułożonym przez ks. proboszcza. Krzyż poświęcił miejscowy duszpasterz.

762. IV WIZYTACJA DUSZPASTERSKA

Ks. Librowski przeprowadził w pierwszym półroczu 1954 czwartą swoją wizytację duszpasterską (kołędę). Wypełniał ją pomiędzy sumą a niesporami, odprawianymi przed zachodem słońca, w niedziele i święta.

Po kołędzie pozostała dokumentacja w postaci małego brulionu. W Michelinie z Odłogami było wtedy 601 parafian, w Miłecinie 476, na Potoku 53, razem w parafii 1130 osób.

763. DRUGA WIZYTACJA DZIEKAŃSKA

W środę 18 listopada 1953 r. dziekan włocławski, kan. dr Piotr Zwierz, przeprowadził drugą swoją wizytację parafii Michelin. Wypadła bardzo korzystnie. Sprawozdanie z niej w maszynopisie znajduje się w archiwach Kurii Diecezjalnej, dekanatu i parafii.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

764. PORZĄDEK

Schludność w magazynach archiwalnych katedry utrzymywała w opisywanym okresie s. Ludmiła Podwójńska, zakrystianka z Michelina. Przy gruntowniejszym sprzątaniu korzystała z pomocy Anny Masztaleskiej z Miłęcina. Wynagradzano je z budżetu instytucji.

765. PRACE WEWNĘTRZNE

W przedstawianym roku, podobnie jak w poprzednich i następnych, wiele wykonywano prac wewnętrznych w archiwum. Ze względu na szczegółowość nie wylicza się ich na tym miejscu.

766. OPRAWA AKT I DRUKÓW

Akta i druki w płótno i półpłótno oprawiała również w tym czasie p. Lucyna Kułakowska z Włocławka. Natomiast akta personalne z XIX w. i sądowe z okresu międzywojennego w karton woźny Kurii p. An-

drzej Twardy. Według cen umownych wypłacano im z własnego budżetu.

REWINDYKACJA ZASOBU

767. Z GNIEZNA

W dniu 29 września 1953 r. Trybunał Metropolitalny Gnieźnieński nadał do Włocławka paczkę zawierającą 4 fascykuły akt z XIX w. odnoszących się do tutejszej diecezji. Po zewnętrznym oczyszczeniu zabrano je do magazynu w katedrze.

768. Z POZNANIA

Na pismo ks. Librowskiego ze środy 2 grudnia 1953 r. do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, pytające o dalsze materiały w sensie rewindykacyjnym, jego najpoważniejszy pracownik (do 1 maja tr. dyrektor) dr Kazimierz Kaczmarczyk odpowiedział 14 grudnia, że Archiwum Włocławskie również dzięki niemu [rzeczywiście tak było] już prawie wszystko rewindykowało i poniosło najmniejsze straty w czasie wojny. Rozumie się na terytoriach wcielonych do Rzeszy.

Tego samego dnia odesłano stamtąd do Włocławka pocztą jeszcze 4 paczki akt i druków. Książki dyrektor archiwum przekazał do Biblioteki Seminarium Duchownego.

769. SCALANIE AKT

W sierpniu 1952 r. prof. dr Jakub Sawicki z Warszawy napotkał w antykwariacie A. Wesołowskiego w Zakopanem (ul. Witkiewicza 15) fascykuły akt Konsystorza Foralnego w Kaliszu (archidiecezja gnieźnieńska) z lat 1480—1486. Ponieważ o tym dość późno powiadomił ks. Librowskiego, tenże po przeprowadzeniu koniecznej korespondencji, wykupił go za sumę 1201 zł 7 grudnia 1953 r. Księgę oprawił i sfołiował (kart 185) w 1954 r.

Poszyt ten znajdował się w Kaliszu jeszcze w r. 1857. Zniknął z tamtego archiwum przed r. 1887/89, kiedy to przewieziono akta Konsystorza Kaliskiego do Włocławka już bez tego fascykułu.

770. ODWIEDZINY BPA PAWŁOWSKIEGO

Na zaproszenie ks. Librowskiego przybył na początku września 1954 r. do archiwum, w towarzystwie ks. kan. Adameckiego, kuratora tej instytucji nowy ordynariusz włocławski biskup prof. dr Antoni Pawłowski. Chwalił znalezione tu porządek. W rozmowie informował kanonika o kwerendach podejmowanych w tutejszej instytucji przez naukowy ośrodek warszawski. Ks. Adamecki dodał, że przyjeżdżają również z uniwersytetu w Toruniu. Ks. dyrektor dorzucił, że jeszcze z Łodzi, Poznania i Gdańska.

VII. MARTYROLOGIA I ŚWIADECTWO

771. UROCZYSTOŚCI KOZAŁOWSKIE

We wtorek 26 stycznia 1954 r. wieczorem, w jedenastą rocznicę śmierci biskupa Michała Kozala w Dachau, biskup włocławski Pawłowski — w koncelebrazie sufraganów: włocławskiego Korszyńskiego, poznańskiego Jedwabskiego i chełmińskiego Czaplińskiego oraz wikariusza kapitulnego warmińskiego Biskupskiego, obozowiczów — poświęcił w bazylice ka-

tedralnej we Włocławku pomnik ku czci wspomnianego i 220 kapłanów tutejszej diecezji, pomordowanych przez Niemców czasu ostatniej wojny.

Pomnik wykonano w zakładzie kamieniarskim w Krakowie. W imieniu wybranego w tym celu komitetu realizacji pamiątki doglądał pilnie ks. oficjał Szafrąński. W uroczystości brał także udział ks. Librowski, który przedtem ustalił liczbę męczenników do epitafium.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK PIĄTY

772. WYKŁADY I SEMINARIUM

W opisywanym roku semin. ks. profesor prowadził kursorycznie wykłady ze starożytnej i średniowiecznej historii Kościoła.

Prelekcje z właściwej historii zostały poprzedzone miesięcznym wykładem z metodyki oraz z nauk pomocniczych historii.

Seminarium historyczne odbywało się według ustalającego się już programu. Nie można było narzekać na brak uczniów.

773. PRACA DYPLOMOWA

6) W pierwszej połowie maja 1954 r. diakon Jerzy Aksamitowski oddał promotorowi (w dwóch egzemplarzach maszynopisu) swoją pracę dyplomową pt. *Drukarnia Diecezjalna i Księgarnia Powszechna we Włocławku. Zarys istnienia i działalności. Włocławek 1954.* (Ocena: bardzo dobrze).

774. WIZYTACJA BOROWSKIEGO

Biskup Pawłowski postanowił zwizytować profesorów Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku w ich mieszkaniach. Na wizytatorów wybrał swoich starszych kolegów z Wydziału Teologii Katolickiej UW, obecnie swoich kapłanów (i wtenczas przyjaciół): prof. zw. dra prał. Antoniego Borowskiego i prof. nadzw. dra kan. Stefana Biskupskiego. Ponieważ ks. Biskupski rychło został wikariuszem kapitulnym w Olsztynie, do tej funkcji pozostał tylko ks. Borowski. Przeprowadził ją w pierwszej połowie 1954 r. Podczas odwiedzin wizytacyjnych był uprzejmy.

Każdy z profesorów doręczył uprzednio biskupowi (w dwóch egzemplarzach) życiorys oraz bibliografię drukowaną i pozostającą w rękopisie. Jeden egzemplarz dokumentacji był dla biskupa, drugi dla wizytatora. Ks. prof. Librowski wtedy w „dezyderatach” oficjalnie podał, że — dla odciążenia w pracy — prosi o zwolnienie z duszpasterstwa w Michelinie.

IX. PRACA NAUKOWA

775. PRZYPOMINANIE PROMOTORA

W liście do ks. Librowskiego z 22 października 1953 r. ks. prof. Ober-tyński donosił z Warszawy, że rozprawa doktorska kolegi ks. Jana Koceniaka (*Antoni Sebastian Dembowski, biskup włocławski i pomorski. Sylwetka z czasów saskich*) opuszcza Drukarnię Diecezjalną w Sandomierzu. Zatem dobrze byłoby tam oddać do druku pierwszą część pracy o biskupie Rozrażewskim.

W liście z 31 stycznia 1954 r. dodawał z przekąsem: „— — pamiętam o Rozrażewskim i o *Katalogu kanoników*. Kiedy oni ujrzą świat? — —”.

Profesor dr Stanisław Herbst z Warszawy, recenzent pracy doktorskiej ks. Librowskiego, w liście pisanym do niego 23 stycznia 1954 roku, m.in. pisał: „— — przy okazji byłbym wdzięczny za wiadomość o losach monografii Hieronima Rozrażewskiego. Rzecz jest przecież o wiele ważniejsza i ciekawsza niż świeżo wydana książka o S. A. Dembowskiem.

Czy nie byłoby jakiegoś tematu do *Ochrony Zabytków* lub *Historii Kultury Materialnej*?”.

X. UROCZYSTOŚCI OGÓLNE

777. INGRES BISKUPA PAWŁOWSKIEGO

W niedzielę 25 października 1953 r. po południu odbył się do bazyliki katedralnej we Włocławku ingres biskupa prof. dra Antoniego Pawłowskiego. Cekał na to długo, albowiem biskupem (koadiutorem włocławskim) został już 22 kwietnia 1950 roku, rządy w diecezji objął 23 marca 1951, a sakrę biskupią przyjął 27 grudnia 1952. Ks. dr Librowski brał udział w tej uroczystości.

XII. AWANSE I TYTUŁY

778. WIZYTA U GLEMMY

Ks. prof. dr Tadeusz Glemma z Wydziału Teologicznego UJ w Krakowie, życzliwy ks. Librowskiemu, przynajmniej 2 razy zapraszał wspomnianego do odwiedzenia go przy nadarzającej się sposobności.

Ks. doktor, znajdując się na początku września 1954 r. z trzydniową kwerendą (na temat bibliografii kościelnej Kalisza) w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, odwiedził profesora w jego mieszkaniu (przy ul. Bohaterów Stalingradu, d. Wiślna 9, w domu Sióstr Sercanek). W rozmowie m.in. zapytał swego gościa, czy reflektowałby na stanowisko adiunkta w powstającej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W odpowiedzi usłyszał, że chętnie, albowiem dojazd z Włocławka do Warszawy jest dogodny.

Ponieważ profesor ten praktycznie nie objął swej katedry w Akademii, dlatego również jego propozycja — druga chronologicznie dla ks. doktora odnośnie szkoły wyższej, por. nr 527 — nie doszła do skutku.

ROK SEMINARYJSKI 1954/1955

I. SPRAWY OSOBISTE I RODZINNE

779. ZDROWOTNE

W czwartek 21 kwietnia 1955 r. ks. dr Librowski był szczepiony przeciw durowi brzuszemu (tyfusowi).

780. MIESZKANIOWE

Na prośbę biskupa Pawłowskiego ks. Librowski ustąpił na początku września 1954 r. (w dowodzie osob. 9 września) z obszernego mieszkania przy ul. Waryńskiego (d. Brzeska) 4 nowemu profesorowi, ks. drowi Marianowi Rzeszewskiemu, który przychodził do Włocławka z pomocą domową, i powrócił do seminarium. Tu zajął od podwórza (ul. Wojska Pol-

skiego, d. Karnkowskiego 2) na I piętrze nad kuchnią, podwójny pokój po ks. kan. Stanisławie Nawrockim, rezydencie i repatriancie z archidiecezji wileńskiej. W pokoju tym znowu się urządził i mieszkał w nim do r. 1961.

781. PROCES KURIALISTÓW

W dniu 5 lipca 1955 r. Sąd Wojewódzki dla miasta Warszawy w Warszawie, IV-A Wydział Karny, Warszawa 13, al. Świerczewskiego nr 127, wezwał ks. Librowskiego (sygn. akt IV-A.K. 92) w charakterze świadka, na czwartek 21 lipca tr. do sali nr 15, w sprawie księży Mariana Chwilczyńskiego i Jana Pawła Grajnera (którzy sami byli świadkami w procesie biskupa Kaczmarka).

Wezwany do złożenia oświadczenia świadek, w sutannie, wobec sądu, podsądnych i zebranych wszedł na znaleziony tam stółek — jak na mównicę — i głośno wypowiedział: „Mówiąc słyszane tu rzeczy, związane z moją osobą, księża ci byli albo niespełna rozumu, albo musieli tak zeznawać!”. Na zebranych zrobiło to silne wrażenie, jako że w kraju panował nadal terror.

Po sprawie wybiegła za świadkiem na ulicę siostra ks. Grajnera i powiedziała: „Dziękuję Księdzu, że tak odważnie bronił mojego brata”.

Zwolniono ich na początku 1956 r. Jednak żaden z nich później nie wyrzekł: „Przepraszam Cię za wszystko, co przeżyłeś w związku ze mną”.

782. ŚMIERĆ I POGRZEB BRATA

W niedzielę 24 października 1954 r. zmarł na raka we własnym domu w Kolonii Krzemieniewice najstarszy brat ks. doktora Władysław w wieku lat 49. Pogrzeb odbył się we wtorek 26 października, w ten sam sposób jak ojca, na cmentarzu parafialnym w Gorzkowicach. Kondukt pogrzebowy prowadził brat ksiądz w towarzystwie ks. proboszcza Lucjana Kaczmarzyka, który umarł miesiąc później.

783. PRZYWILEJ LITURGICZNY

Na prośbę ks. Librowskiego, przekazaną przewodniczącemu Episkopatu biskupowi Michałowi Klepaczowi przez Kurię Diecezjalną we Włocławku (nr 3466), tenże — na mocy uzyskanych władz papieskich — udzielił wspomnianemu na przeciąg trzech lat (Warszawa, 20 lipca 1955 roku, nr 2006/P.E.) władzy poświęcania przedmiotów liturgicznych i nakładania na nie odpustów znakiem krzyża świętego. Taksa wyniosła 50 zł.

Część kapłanów starających się o ten przywilej przypuszczalnie czyliła to ze snobizmu. Ks. doktor (może ze skrupułów) ani razu nie skorzystał z niego. Wierni raczej gorszyli się z tej praktyki.

784. KSIĄŻKI ZAKAZANE

W załatwieniu prośb ks. Librowskiego z 9 i 19 sierpnia 1955 roku, biskup włocławski Antoni Pawłowski, pismem z 19 sierpnia tr., udzielił w ramach facultates quinquennales wspomnianemu, na okres trzechletni, pozwolenia na:

- 1) czytanie książek i pism zakazanych (nr 4291),
- 2) przechowywanie ich we własnej bibliotece (nr 4292),
- 3) przechowywanie tychże w księgozborze podręcznym Archiwum Diecezjalnego (nr 4293).

Starania o takie przywileje w okresie nowinek religijnych przed soborem były dość modne. Wymieniony nie miał czasu na czytanie dzieł prawowiernych, a gdzie by tam wyciągał rękę po zakazane.

785. WSPÓLNOTA PARYSKA

Z datą 1 sierpnia 1955 r. wysłano do ks. doktora zaproszenie z Polskiego Seminarium Duchownego (5, rue des Irlandais, Paris V^e), proponujące spotkanie koleżeńskie w Paryżu w dniu 15 listopada, na dziesięciolecie tamtejszej szkoły.

Klerycy włocławscy w 1945 r. nie studiowali w tym gmachu, a tylko tam czasowo mieszkali. Jednak pobyt profesorów i kleryków włocławskich w tym miejscu był przez ogół uważany za powstanie tego zakładu. Zaproszony ze względu na trudności, zwłaszcza polityczne, nawet nie podjął starań o wyjazd. C'est la vie!

II. DUSZPASTERSTWO W MICHELINIE

786. PORZĄDEK W KOŚCIELE

Schludność w kaplicy parafialnej utrzymywała nadal, czasem przy pomocy p. Józefy Piwońskiej z Michelina-Odłogów, zakrystianka s. Ludmiła Podwójńska. Prowadziła także ogródek kwiatowy, a po odjeździe ciotki Karlińskiej jeszcze skromne gospodarstwo.

787. NABYCIE FISHARMONII

W końcu sierpnia 1954 r. ks. proboszcz nabył od p. Żuchowskiego z Torunia za 5000 zł dwugłosową, 11-registrową fisharmonię marki Hildebrandt. Poświęcił ją w niedzielę 5 września tr. W archiwum parafialnym pozostała z tej uroczystości księga pamiątkowa.

788. ORGANISTKA ZAMIAST ORGANISTY

Od 1 września 1954 r. przestał dojeżdżać do tutejszej kaplicy z Włocławka organista p. Jan Bryllas. Jego miejsce zajęła członkini Zgrom. Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi Bożena (Józefa) Pajcz. Obydwie siostry zamieszkały w oddzielnych pokojach w domu murowanym. Oprócz mieszkania i utrzymania otrzymywały miesięcznie po 750 zł i jakieś dodatki.

789. RELIGIA I KATECHIZACJA

S. Pajcz nauczala religii w kościele, w godzinach wolnych od lekcji w szkole. Jednocześnie przygotowywała przewidzianą grupę dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii. Odtąd przygotowanie to rozciągnięto na 2 lata.

Siostry nauczające religii w okresie zimowym usiłowały przenosić lekcje z niezwykle chłodnego kościoła do ogrzewanej kancelarii parafialnej w baraku. Nachodził je czasem powiatowy referent ds. wyznań Kazimierz Królik dochodząc się, że nie jest to urzędowy punkt katechetyczny. Urzędowym był tylko zgłoszony władzom świeckim i zatwierdzony przez nie.

790. OPODATKOWANIE PARAFII

Od zawarcia w r. 1950 przymusowego porozumienia Kościoła z Państwem władze rządowe nakładały na instytucje kościelne podatki i domiary. Ks. prob. Librowskiemu posiadającemu małą parafię, w której nadto stale nie rezydował, udało się przy życzliwości niektórych para-

fian — urzędników we Włocławku — zależność tę opóźnić. Jednak w latach 1952—1956 musiał uiszczać w Urzędzie Skarbowym Rady Powiatowej we Włocławku (ul. Starodębska) podatek od skromnych akcydensów, a nawet od stypendiów mszalnych.

791. ODNOWIENIE MISJI

W dniach od środy 25 do poniedziałku zielonoświątecznego 30 maja 1955 r. przeprowadzili w kościele parafialnym w Michelinie odnowienie misji czyli rekolekcje przedodpustowe (na Zesłanie Ducha Świętego) OO. Kapucyni z Warszawy: o. prowincjał Benignus Sosnowski i o. Kajetan Ambrożkiewicz. Akcja duszpasterska udała się.

792. V WIZYTACJA DUSZPASTERSKA

Na przestrzeni od 6 lutego do 4 września 1955 r. ks. Librowski odbył piątą z kolei i ostatnią wizytację duszpasterską (kolędę) swej parafii. Przeprowadzał ją, jak zawsze, pomiędzy sumą i późnymi nieszporemami w niedziele i święta. Pozostał po niej mały brulion dokumentacji. Parafia wtedy liczyła 1215 wiernych: w Michelinie 643, w Miłocinie 507 i na Potoku 65.

793. TRZECIA WIZYTACJA DZIEKAŃSKA

W dniu 29 maja 1955 r. czyli w niedzielę Zesłania Ducha Świętego po nieszpórach dziekan włocławski kan. dr Piotr Zwierz, znajdujący się wtedy na odpuście w Michelinie, przeprowadził już trzecią w czasie administracji ks. Librowskiego wizytację kanoniczną tej parafii. Wypadła ona bez zarzutu. Sprawozdanie z niej w maszynopisie ułożył dziekan w archiwum swoim, parafialnym i kurialnym.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

794. REZYGNACJA Z ARCHIWUM KURII

Z dniem 1 stycznia 1955 r. ks. Librowski zrezygnował wobec biskupa Pawłowskiego z kierownictwa i pracy w Archiwum Bieżącym (zob. nr 546). Złożyły się na to 2 przyczyny: 1) chęć zyskania więcej czasu dla pracy naukowej; 2) zauważenie nowej fali zabiegów służby bezpieczeństwa pragnącej dostać się do akt bieżących Kurii (por. nry 610—611).

W następstwie tego pensja archiwisty diecezjalnego uległa zmniejszeniu z 750 do 500 zł. Także pracownica registratury s. Jolanta Zdrojewska przeszła pod jurysdykcję kanclerza Kurii (ks. mgra Krchniaka). Dotychczasowy dyrektor sprawował odtąd tylko metodyczną kontrolę nad bieżącymi aktami.

Oprócz tego ks. kanclerz dodawał siostrze inne roboty, nie związane z archiwum, np. zastępstwo w portierni.

795. BUDŻET ARCHIWUM

Biskup Pawłowski, ustanawiając w 1954 r. w Kurii tylko jedną księgowość kasową, zniósł m.in. wypłacanie budżetu archiwalnego do rąk dyrektora. Odtąd tenże regulował wydatki swojej agendy z własnych pieniędzy i dopiero na doręczane Kurii rachunki otrzymywał ich zwrot. W związku z tym budżet archiwalny spadł z 1000 do 500 zł miesięcznie.

W środę 3 lipca 1957 i we wtorek 3 stycznia 1961 r. ks. Librowski

składał, bez skutku, podania do Kurii Diecezjalnej o przywrócenie poprzedniej wysokości wydatków.

796. UTRZYMANIE PORZĄDKU

W magazynach archiwum w katedrze nadal utrzymywała porządek s. Ludmiła Podwójńska, zakrystianka z Michelina. Przy gruntownym sprzą-taniu korzystała z pomocy p. Anny Masztaleskiej z Miłęcina. Wydatki w tym względzie pokrywał ks. dyrektor.

797. OPRAWA AKT I DRUKÓW

W opisywanym okresie akta w dalszym ciągu oprawiała p. Lucyna Kułakowska z Włocławka (ul. Obrońców Stalingradu 12). Natomiast dru-ki księgozbioru podręcznego, przeważnie rubrycze i schematyzmy oraz urzędowe czasopisma diecezji, p. Nawrocki z Sierpca.

798. PIECZĄTKI ARCHIWALNE

Tego roku ks. Librowski spowodował wykonanie (poza cenzurą) w d. Drukarni Diecezjalnej, a wtenczas we WZPT zakład 20 (przy ul. Waryń-skiego, d. Brzeskiej 4) następujące pieczętki — podłużne: 1) Archiwum Diecezjalne | Włocławskie, 2) Biblioteka Podręczna oraz okrągłe: 3) Ar-chiwum Diecezjalne we Włocławku | Polska, 4) Księgozbiór Podr. Archi-wum Diec. | we Włocławku.

799. DRUKI ARCHIWALNE

Nieco wcześniej ks. dyrektor zamówił we WZPT nr 5, d. Drukarnia Lassoty (ul. Bohaterów Strajku 1936 r., d. Żabia) takie druki: 1) na peł-nym arkuszu, wysoko z lewej strony: Archiwum Diecezjalne | Wło-cławskie, a z prawej: Włocławek | Kuria Diecezjalna; 2) to i tak samo na półarkuszu; 3) na niebieskiej kopercie, po lewej stronie: Archiwum Diecezjalne | Włocławskie | Kuria Diecezjalna.

800. KONCENTRACJA ZASOBU

Biorąc udział w uroczystościach kaliskich w końcu kwietnia 1955 ro-ku, ks. Librowski przejął z b. skarbcą, a właściwie lamusa tamtejszej kolegiaty jeszcze jakąś ilość dokumentów papierowych i akt. Świadka-mi tego byli ks. prał. dziekan mgr Zenon Kalinowski, proboszcz dele-gat parafii Wniebowzięcia NMP i ks. kan. Jan Adamecki, bibliotekarz Seminarium Duchownego we Włocławku.

W środę 8 czerwca 1955 r. wspomniany wysłał z Włocławka, na dwóch stronach formularza archiwalnego, kaptule kaliskiej rewers potwierdza-jący przejęcie z tamt. kolegiaty dokumentów papierowych i akt w la-tach 1949, 1952 i 1955. Otrzymał od ks. prał. Kalinowskiego list z po-dziękowaniem z daty 21 lipca tr.

801. ZBIORY KALISKIE

Przejmując w latach 1949—1955 z kolegiaty w Kaliszu archiwalia, ks. Librowski nie zabrał ani jednego rękopisu (bibliotecznego) i druku. Informował tylko bibliotekarzy Seminarium Duchownego we Włocławku: ks. kan. Adameckiego do r. 1956 i ks. Zygmunta Tyburskiego po tej da-cie, że znajduje się tam jeszcze około 300 rękopisów i ok. 1000 książek, przeważnie starodruków. Tłumaczyli się, że mają z miejscowymi dosyć roboty.

A mimo tego, że później tak ks. prał. Kalinowski, jak też jego następca ks. prał. Józef Olczyk zwracali się do archiwisty diecezjalnego o zabranie tych rzeczy, albowiem zajmowane miejsce chcieliby zużytkować dla potrzeb duszpasterskich, ten nie próbował wtrącać się do nie swojego podwórka.

Po upływie ćwierćwiecza, w dniu 16 września 1981 roku, podczas zjazdu kierowników bibliotek kościelnych w Lublinie, ks. prof. Librowski zapytał prywatnie bibliotekarza włocławskiego ks. mgra Kazimierza Rulkę, czy zabrał owe rękopisy i druki z kolegiaty w Kaliszu. Odpowiedział, że druki tak, ale rękopisów już tam nie widział. Dobrze by się stało, gdyby zabrali je przynajmniej tamtejsi jezuici, albowiem były to przeważnie rękopisy (skrypty teologiczne) ich kolegium kaliskiego z XVII i XVIII w.

VII. MARTYROLOGIA I ŚWIADECTWO

802. PIELGRZYMKA DO KALISZA

W czwartek i piątek 28—29 kwietnia 1955 r. ks. dr Librowski wziął udział w pielgrzymce księży b. więźniów politycznych do św. Józefa w Kaliszu. Była to 10-ta rocznica wyzwolenia ich z Dachau. Występował jako zwykły uczestnik.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK SZÓSTY

803. WYKŁADY I SEMINARIUM

W przedstawianym roku seminaryjskim ks. profesor prowadził kursoryczne wykłady z nowożytnej i najnowszej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z ogólnej historii zakończył miesięcznym wykładem dziejów diecezji włocławskiej.

Seminarium naukowe z historii Kościoła odbywało się zgodnie z ustalonym już programem. Ze seminarium cieszyło się frekwencją, widać z poniższego wykazu prac na nim przygotowanych.

804. PRACE DYPLOMOWE

W pierwszej połowie maja 1955 r. następujący alumni kursu V — seminarzyści ks. Librowskiego wręczyli mu swoje prace dyplomowe:

7) Diakon Stanisław Cała: Początki parafii Grabowo Stare. Włocławek 1955. (Ocena: dobrze).

8) Diak. Ireneusz Kaźmierski: Kapituła kolegiacka w Wolborzu oraz jej skład i przedstawiciele na przełomie XVIII/XIX wieku. Włocławek 1955. (Ocena: dobrze).

9) Diak. Marian Marguż: Erekcja klarysek-bernardynek w Bydgoszczy. Włocławek 1955. (Ocena: bardzo dobrze).

10) Diak. Jan Podgórný: Erekcja kapituły kolegiackiej w Wolborzu. Włocławek 1955. (Ocena: dobrze).

11) Diak. Henryk Poświata: Początki klasztoru Karmelitów w Markowicach. Włocławek 1955. (Ocena: dobrze).

12) Diak. Mieczysław Rydecki: Historia kościoła parafialnego w Zagórowie. Włocławek 1955. (Ocena: dobrze).

13) Diak. Tadeusz Sierosławski: Władza udzielana oficjałom w diecezji włocławskiej na początku XVII wieku. Włocławek 1955. (Ocena: bardzo dobrze).

14) Min. Stefan Szachewicz: Monografia parafii Chełmica. Włocławek 1955. (Ocena: dobrze).

15) Diak. Józef Szewczyk: Powtórna erekcja parafii Łąkie. Włocławek 1955. (Ocena: dobrze).

16) Diak. Jan Wolski: Kościół parafialny w Koninie. Opis historyczny. Włocławek 1955. (Ocena: dobrze).

IX. PRACA NAUKOWA

805. MONOGRAFIE PARAFII

W pierwszym semestrze roku semin. 1954/55 ks. Librowski ukończył, głównie dla użytku swoich seminarzystów i księży proboszczów, rozprawę metodyczną pt. *Jak pisać monografię parafii*.

Ponieważ później pracę tę poszerzał i ostatecznie nie przygotował jej do druku, dotąd znajduje się w maszynopisie.

O egzemplarz maszynopisu tej rozprawy w ujęciu początkowym, dla potrzeb uczestników swojego seminarium naukowego, prosił autora w liście z 27 listopada 1954 r. ks. dr Antoni Liedtke, prof. historii Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie.

806. INSTYTUT HISTORII KULTURY MATER. PAN

Polska Akademia Nauk, Instytut Historii Kultury Materialnej w Warszawie zwrócił się w kwietniu 1955 r. (dz. III/5a-10) do ks. dra St. Librowskiego (Włocławek, Kuria Biskupia) o współpracę w przygotowywaniu edycji polskich źródeł średniowiecznych. Za kierownika pracowni podpisał dr A. Wolff.

807. ENCYKLOPEDIA KATOLICKA

Na początku lipca 1955 r. Komisja Wydawnicza *Encyklopedii Katolickiej* przy Towarzystwie Naukowym KUL (Lublin, ul. Szopena 27) zwróciła się do Kurii Diecezjalnej we Włocławku z prośbą o podanie nazwisk osób duchownych, których artykuły biograficzne powinny się znaleźć w tymże wydawnictwie. Otrzymała odpowiedź (z daty 23 lipca tr.) z propozycją zwrócenia się bezpośrednio do ks. dra Librowskiego.

Uczyniła to w piśmie z 2 sierpnia 1955 r. Petycję podpisali przewodniczący ks. prof. dr Eugeniusz Dąbrowski i sekretarz ks. dr Henryk Strąkowski.

Jesienią tr. otrzymała od proszonego wykaz zmarłych biskupów i kapłanów wraz z uzasadnieniem, dlaczego dane hasło powinno być uwzględnione.

808. PODZIEMIA KOŚCIOŁA W SZADKU

Na prośbę Kurii Diecezjalnej Włocławskiej z 19 sierpnia 1955 r. (nr 4309) dyrektor Archiwum Diecezjalnego ks. Librowski czynił kwerendę w aktach wizytacyjnych gnieźnieńskich, poszukując danych do grobowców znajdujących się w podziemiach kościoła parafialnego w Szadku. Działo się to w związku z przeprowadzanymi tam inwestycjami (centralnym ogrzewaniem kościoła).

ROK SEMINARYJSKI 1955/56

I. SPRAWY OSOBISTE I RODZINNE

ZDROWOTNE

809. PRZEŚWIETLANIE

1) We wtorek 15 listopada 1955 r. ks. Librowski prześwietlał klatkę piersiową w zakładzie rentgenowskim śp. dra med. Wacława Gołębiowskiego we Włocławku (ul. Łęska 42). Aparat obsługiwał dr med. Roman Brejer, specjalista chorób płucnych.

2) To samo, tamże i przez tegoż odbyło się 19 kwietnia 1956 r.

810. GOŚCIEC

W poniedziałek 21 listopada 1955 r. ks. doktora, znajdującego się aktualnie w Michelinie, chwyciło ostre zapalenie stawów nóg i rąk. Powodem tego było zimno w kościele, w magazynach archiwalnych, podróże z Włocławka do Michelina i z powrotem, często piesze.

Leżał przez 3 miesiące w mieszkaniu we Włocławku pod opieką lek. med. Jana Lebedowskiego, ordynatora oddziału wewnętrznego miejscowego szpitala, jego asystenta lek. Tadeusza Marciniaka i pielęgniarki seminarystycznej s. Cecylii (Eugenii) Stępniewskiej, szarytki. Na konsultacje proszono doktorów med. Jarnuszkiewicza i Lasińskiego. Stosowano liczne antybiotyki, a także (później) okłady z borowiny ciechocińskiej.

811. ZAMIANA BREWIARZA NA RÓŻANIEC

Na czas trwania choroby przewodniczący Episkopatu Polski biskup Michał Klepacz, korzystający z uprawnień papieskich, proszony w imieniu chorego przez ordynariusza włocławskiego, zamienił (Warszawa, 2 grudnia 1955 roku, n. 3172/P.E.) ks. Librowskiemu odmawianie brewiarza na cały różaniec, co również nie łatwo było wykonać. Taksa wyniosła 30 zł.

812. WŁASNY KSIĘGOZBIÓR

Stanisław Librowski już jako kleryk miał zaczątki swojego planowego księgozbioru. Po powrocie do kraju w r. 1946 zaczął go ponownie formować, ale z większym rozmachem. Po dziesięciu latach wyglądał już całkiem pokaźnie.

W ciągu wakacji 1956 r. zakład stolarski Lucjana Józwiaka we Włocławku (ul. 23-go Stycznia, d. Kaliska) przystosował mu regały biblioteczne, przeniesione tu z ul. Waryńskiego, do nowego pomieszczenia. Kiedy książki były już w doskonalszy sposób ułożone na półkach, odwiedziły gospodarza we wrześniu tr. s. Ludmiła Podwójńska i siostrzenica Maria Laczek, wtedy już Sołtysińska z Michelina. Urzeczona porządkiem siostra zawołała do towarzyszek: „Patrz, jaka ładna parafia ks. profesora Librowskiego!”.

813. MASZYNA BIUROWA

W tymże roku ks. doktor nabył dla siebie od nowego bibliotekarza Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, ks. Zygmunta Tyburskiego, maszynę do pisania marki Olympia Progress nr 558346 za 4000 zł.

Po zapadnięciu na zdrowiu w listopadzie 1955 r. ks. Librowski złożył podanie w Urzędzie Telekomunikacyjnym we Włocławku o zainstalowanie w jego mieszkaniu w seminarium (przy ul. Wojska Polskiego 2) telefonu. Założono mu dopiero 5 grudnia 1958, i to „przez znajomość”. Numer aparatu 14-59.

815. INWENTARZ RZECZY DIECEZJALNYCH

Ponieważ ks. doktor w tym okresie częściej zapadał na zdrowiu, sporządził z datą 10 listopada 1955 r. *Inwentarz rzeczy diecezjalnych w mieszkaniu ks. prof. Librowskiego w Seminarium Duchownym*.

Znajdowały się tam m.in. niektóre akta oraz rubrycele i schematyzmy diecezji i zakonów polskich, które gromadził i porządkował. Tym bardziej, że jego mieszkanie było również koancelarią i pracownią dyrektora archiwum.

816. ŚLUB I WESELE SIOSTRZENICY

W sobotę 14 kwietnia 1956 r. odbył się w kościele parafialnym w Michelinie ślub siostrzenicy ks. proboszcza Marii Laczek, zamieszkałej w miejscu, z Zygmuntem Sołtysińskim z Potoku. Związek małżeński błogosławił wuj. Skromne przyjęcie urządzono na miejscu. Małżonkowie dość szybko zamieszkali we własnym domu w Michelinie, a pracując przeważnie we Włocławku, do którego włączono Michelin.

II. DUSZPASTERSTWO W MICHELINIE

817. WYBIELENIE KOŚCIOŁA

Na początku maja 1956 roku, przed odpustem, s. Ludmiła Podwójńska, miejscowa zakrystianka, wybieliła już po raz drugi wapnem od zewnątrz kaplicę parafialną.

818. PORZĄDEK W KOŚCIELE

O schludność w kościele, łącznie z praniem bielizny, troszczyła się nadal zakrystianka s. Ludmiła Podwójńska. Przy generalnym sprzątaniu kaplicy korzystała z pomocy p. Józefy Piwońskiej. Wspomnianej siostrze podlegało nadto skromne gospodarstwo beneficjata i ogródek kwiatowy.

819. TABERNAKULUM I KUSTODIA

We wrześniu 1955 r. stolarz Władysław Waśk z Włocławka (pl. 1-go Maja, d. Dąbrowskiego 15) wykonał z drzewa dębowego ks. proboszcza tabernakulum. Za robotę zapłacono mu 850 zł.

Do tego tabernakulum, większego niż było stare sosnowe, ks. Librowski zakupił w sklepie Ars Christiana we Włocławku (pl. Wolności 7) kустодиę za 1865 zł.

Obydwa obiekty wspomniane poświęcił w niedzielę 9 października 1955 r. pomiędzy mszami parafialnymi. Z tej uroczystości istnieje w archiwum parafialnym księga pamiątkowa.

820. ORGANISTKA

Już drugi rok z rzędu obowiązki organisty w kościele i kierownika chóru parafialnego wypełniała s. Bożena Pajcz. (Głos posiadała niezbyt silny, mało słyszany na powietrzu. Jako niewiasta nigdy też nie wystąpiła przy duszpasterzu na procesji, ani na cmentarzu).

821. RELIGIA I KATECHIZM

Katechetka s. Bożena Pajcz miewała lekcje religii w kościele. W okresie zimowym nauczanie prowadziła w ogrzewanej kancelarii parafialnej (w baraku). W następstwie tego nadeszło z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Włocławku, Referat do Spraw Wyznań (I.Wz/117) do chorującego tamże ks. proboszcza upomnienie, że „religia w parafii Michelin odbywa się w nielegalnym punkcie”.

S. Bożena przygotowywała również oddzielną grupę dzieci przewidzianych do pierwszej spowiedzi i komunii świętej. O ich przyjęciu decydował sam duszpasterz poprzez egzamin odbierany od nich wobec siostry.

822. SPRAWOZDANIE DO KURII

Na wezwanie Kurii Diecezjalnej ks. Librowski w sobotę 15 października 1955 r. złożył jej w maszynopisie obszernie *Sprawozdanie z nauczania religii dzieci szkolnych w parafii Michelin w latach 1945/46—1955/56* z odpowiednim komentarzem.

823. ZASTĘPSTWO W DUSZPASTERSTWIE

W czasie choroby ks. proboszcza (od 21 listopada 1955 do końca lutego 1956 r.) zastępowała go w duszpasterstwie, tylko w niedziele i święta, różni kapłani, w późniejszym okresie księża marianie z Włocławka zamieszkaliby przy ul. Buczka 9.

Ponieważ w Michelinie służba Boża odprawiała się w ostatnich latach prawie codziennie, pobożniejsze osoby czuły się teraz jakby pokrzywdzone. W rezultacie tego w poniedziałek 27 lutego 1956 r. kilka kobiet pod przewodnictwem p. Ireny Borsukowej z Michelina udało się do Kurii z prośbą o stałego zastępcę swojego proboszcza.

824. WZNOWIENIE DUSZPASTERZOWANIA

Od początku marca 1956 r. ks. Librowski wznowił, ku zadowoleniu parafian, osobiste duszpasterstwo w Michelinie. Jednak pomny na przemęczenie i dawniejszą własną decyzję, przygotowywał się wewnętrznie do rozstania z parafią. W związku z tym w jakiś czas po Wielkanocy uzgodnił z biskupem Pawłowskim datę przekazania parafii następcy. Obie strony starały się jak najdłużej trzymać ów dzień w tajemnicy.

825. CZWARTA WIZYTACJA DZIEKAŃSKA

W sobotę 21 kwietnia 1956 r. nowy dziekan włocławski, ks. kan. Wojciech Wolski, proboszcz par. Lubanie, wizytował kanonicznie parafię Michelin. Wizytacja wypadła wspaniale. Sprawozdanie z niej znajduje się w Archiwum Kurii Diecezjalnej, dekanatu i parafii.

826. DELEGACJA DO BISKUPA

Ponieważ, przypuszczalnie z Włocławka, przeciekła do parafian wiadomość o wychodzeniu ks. proboszcza z Michelina, na początku maja 1956 r. udała się do biskupa Pawłowskiego delegacja z setkami podpisów, przechodzących liczbę parafian, z prośbą o pozostawienie go. Dowiedziawszy się o tym od biskupa, ks. Librowski ogłosił parafianom z ambony w niedzielę 13 maja, że odchodzi na własną prośbę, albowiem nie może podołać obowiązkowi. Serdecznie ich prosił o zachowanie spokoju.

827. REKOLEKCJE PARAFIALNE

Przed odpustem parafialnym (Zesłanie Ducha Świętego — 20 maja 1956 r.), od środy 16 do poniedziałku 21 maja, prowadził rekolekcje o treści abstynenckiej w tutejszym kościele ks. prałat Antoni Cząstka z Krakowa. Przez cały czas pobytu na tymczasowej plebanii surowo przestrzegał postu i zachęcał do tego swojego gospodarza. Śniadań nigdy nie jadł tłumacząc, że utrzymuje go to w świeżości umysłu.

828. PUBLICZNE SPRAWOZDANIE

W niedzielę 17 czerwca 1956 r. na sumie ks. Librowski zdał sprawę parafianom ze swego tutaj włodarzenia. Podziękował im i przeprosił ich za wszystko, oraz polecił się życzliwym modlitwom obiecując swoje.

829. PRZEKAZANIE PARAFII

W sobotę 23 czerwca 1956 roku, pomiędzy godz. 13 a 14, ks. dr Librowski przekazał, w obecności dziekana włocławskiego ks. kan. Wojciecha Wolskiego, swojemu następcy, ks. mgrowi Tadeuszowi Kani, parafię Michelin ze wszystkimi nieruchomościami i ruchomościami oraz bez długów.

Do *Protokołu zdawczo-odbiorczego*, opieczętowanego i podpisanego przez wszystkich trzech kapłanów, dołączył na 12 stron maszynopisu, też z datą 23 czerwca 1956 roku, *Inwentarz rzeczy kościoła i parafii Michelin*, również opieczętowany i podpisany przez wszystkich, oraz *Sprawozdanie z działalności duszpasterskiej ks. Librowskiego w Michelinie w latach 1946—1956* na 9 stronach maszynopisu, z datą 22 czerwca 1956 r.

Na oddzielnych kartach maszynopisu pozostawił wykaz pt. *Związki małżeńskie niesakramentalne i małżeństwa rozbite (stan z czerwca 1956 roku)* oraz *Wypominki roczne w parafii Michelin 1956*.

Za duszpasterzowania ks. Librowskiego w Michelinie przybyło do kościoła i zakrystii dziewięć dziesiątych części rzeczy uwidoczniionych w *Inwentarzu*, w którym przy każdej podano rok i źródło pochodzenia.

Szczególnie pięknie przedstawiało się zorganizowane archiwum parafialne, zostawione w kancelarii, które ostatnia wizytacja dziekańska uznała „za godne naśladowania we wszystkich parafiach diecezji”.

Po ucałowaniu mensy ołtarzowej i krzyża misyjnego przed kościołem, ks. doktor odjechał kolejką do Włocławka.

830. DEKRET ZWALNIAJĄCY

Ordynariusz diecezji już 17 kwietnia 1956 r. wystawił ks. Librowskiemu pismo (nr 2760) zwalniające go z parafii. Jednak, jak widać z powyższych punktów, proboszcz miał tyle zaplanowanych prac w Michelinie, że ledwo do 23 czerwca się wyrobił. Swoją dekret biskup zakończył słowami: „Proszę przyjąć gorące podziękowanie za pracę duszpasterską w tak wyjątkowych warunkach wraz z życzeniem zdrowia i pasterskim błogosławieństwem”.

831. SIOSTRY PARAFIALNE

Siostry Ludmiła Podwójńska, zakrystianka oraz Bożena Pajcz, organizatka i katechetka, po wyjeździe ks. doktora do Włocławka, mieszkały nadal w swoich pokojach w budynku murowanym.

832. BARAK MIESZKALNY

Ks. Librowski zaofiarował swojemu następcy bezinteresownie trzy pokoiki z dodatkami w baraku czyli domku drewnianym, pragnąc dla siebie zarezerwować czwarty na wypadek, gdyby mu był potrzebny. Nowy administrator życzył sobie wszystko albo nic. Musiało się więc skończyć na tym drugim.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

833. WYKAZ AKT KANCELARII

Jesienią 1955 r. ks. Librowski zredagował *Wykaz akt Kancelarii Dyrektora Archiwum Diecezjalnego we Włocławku* z datą 1 XI 1955, rozpadający się na 5 działów i 21 haseł (skoroszytów). Zawartość wykazu obejmuje korespondencję i przegląd pracy od 1946 r. trzeciej części (serii) pierwszego zespołu archiwum pn. *Akta własne Urzędu Archiwalnego we Włocławku*. Dwie starsze serie akt tego zespołu to: 1) Pomoce inwentaryzacyjne Archiwum i 2) Kopiarusze dokumentów Archiwum. Najobszerniejsze hasło w tym wykazie stanowią akta kwerend w archiwum.

834. MEMORIAŁ DO KANCLERZA

W środę 9 maja 1956 r. ks. dyrektor wystąpił na piśmie do nowego kanclerza Kurii Diecezjalnej ks. mgra Włodzimierza Krchniaka, żeby notariusz nie wciągał do księgi podawczej Kurii korespondencji wpływającej na jej adres w sprawach archiwalnych, ale od razu przekazywał ją archiwistom. To samo powtórzył w piśmie z czwartku 11 października tr., załączając na trzech stronach maszynopisu regesty pism wykazujących przeciwną praktykę Kurii w latach 1947—1956.

835. PORZĄDEK W ARCHIWUM

W okresie tym schludność w magazynach archiwalnych w katedrze utrzymywała bez przerwy s. Ludmiła Podwójńska, zakrystianka z Michalina. Przy większych porządkach pomagała jej p. Anna Maształerska z Miłęcina. Wynagradzał je ks. dyrektor.

836. STARANIA O PRACOWNIĘ

Ks. Librowski od r. 1946 starał się o lokal na pracownię archiwalną, przeznaczoną głównie dla kwerendzystów. Było to praktycznie nieosiągalne, albowiem diecezja straciła z powodu wojny większość budynków w mieście. W sobotę 29 października 1955 r. zwrócił się na piśmie do Kurii Diecezjalnej z prośbą o przydzielenie dwóch pokoiów przy ul. Seminaryjskiej 7. Ponieważ dawano mu tylko jeden, i to w suterenie, zrezygnował.

837. JESZCZE REGAŁ

W omawianym roku stolarz Władysław Waśk z Włocławka (pl. 1-go Maja 15) wykonał do magazynu archiwalnego w katedrze jeszcze jeden środkowy regał. Wypłacono mu zgodnie z rachunkiem.

838. ZAKUP DOKUMENTÓW

Powiadomiony przez p. Mariana Swinarskiego z Poznania (Winogrody, ul. Zagrodnicza 20), ks. Librowski zakupił od niego w październiku

1955 r. za symboliczną sumę 100 zł 50 dokumentów papierowych dotyczących parafii Kamionacz z lat 1812—1836. Zdaje się, że sprzedawca należał do rodziny kolatorskiej tego kościoła.

839. GROMADZENIE ZASOBU

Ks. dyrektor już wiele razy powiększał zasób archiwalny przenosząc zamknięte akta Kurii Diecezjalnej, Seminarium Duchownego, rzadziej Sądu Kościelnego do katedry. Czynił to w porozumieniu z kanclerzem, rektorem i oficjałem. Ponieważ w ostatnim czasie księża proboszczowie zwieźli z parafii do Kurii większą ilość ksiąg metrykalnych, sam kanclerz Krchniak prosił archiwistę na piśmie (nr 5824) 4 listopada 1955 roku, żeby je przeniósł do katedry.

840. MIKROFILMOWANIE AKT

Do ogólniejszego mikrofilmowania akt zasobu włocławskiego z różnych przyczyn dotąd nie doszło.

Na prośbę prowincjała Zakonu Franciszkanów Konwentualnych z Warszawy (16 listopada 1955 r., l.dz. 573), skierowaną do biskupa Pawłowskiego, ks. Librowski wypożyczył za rewersem wydelegowanemu o. drowi Cezaremu Baranowi do zmikrofilmowania w Bibliotece Narodowej w Warszawie:

1) w sobotę 19 listopada tr. 12 jednostek aktowych, dotyczących wspomnianego zakonu, które odwiózł 22 marca 1957;

2) w piątek 22 marca 1957 r. dalszych 16 jednostek akt franciszkańskich, zwróconych 29 maja 1959.

Za usługę o. Baran przekazał do tutejszego archiwum po jednym egzemplarzu pozytywu mikrofilmu wszystkich wypożyczonych mu akt. Ks. dyrektor umieścił je w szufladzie komody w pierwszej sali magazynu.

841. TRZECIE PRZEGRUPOWANIE ZASOBU

W czasie wakacji letnich 1956 r. ks. dyrektor ułożył po raz trzeci zasób archiwalny w magazynach katedry. Przed tym każda jednostka aktowa została omieciona.

I tak w sali I od wejścia czyli nad większą izbą kapitułarza pozostały nadal dokumenty pergaminowe i papierowe, dokumentacja techniczna i mechaniczna oraz druki tworzonego księgozbioru podręcznego archiwum. Tu też była pracownia archiwalna.

W sali II, tj. nad mniejszą izbą kapitułarza, ułożono ogólne zespoły akt diecezji kujawsko-pomorskiej, części d. archidiecezji gnieźnieńskiej, diecezji kujawsko-kaliskiej i aktualnej włocławskiej.

W sali III czyli nad kaplicą Najśw. Sakramentu, najobszerniejszej, znalazły się grupy zespołów akt dekanalnych i parafialnych. Z tych ostatnich wydzielono już najbogatszą serię akt metrykalnych. Pozostało jeszcze miejsce na metryki, które zamierzano zwozić z parafii.

Wreszcie w sali IV, tj. nad kaplicą św. Marcina, umieszczono zespoły akt kapituł: katedralnej we Włocławku, kolegiackich w Kaliszu i szczątkowe innych, szkół diecezjalnych oraz klasztorów.

We wspomnianym roku zasób akt w katedrze liczył około 170 mb.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK SIÓDMY

842. WYKŁADY I SEMINARIUM

W opisywanym roku seminaryjskim ks. profesor prowadził kursoryczne wykłady ze starożytnej i średniowiecznej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z właściwej historii poprzedzał miesięcznymi wykładami z metodyki historycznej i z nauk pomocniczych historii.

Seminarium naukowe z historii odbywało się według ustalonego już programu. Nowi uczniowie ciągle napływali.

843. PRACE DYPLOMOWE

W pierwszej połowie maja 1956 r. następujący klerycy kursu V — seminarzyści ks. Librowskiego wręczyli mu swoje prace dyplomowe:

17) Diak. Marcin Białkowski: Świątość Kościoła w Polsce w okresie rozbiorowym i porozbiorowym. Włocławek 1956. (Ocena: dobrze).

18) Diak. Tadeusz Dunaj: Święci w dziejach Polski. Włocławek 1956. (Ocena: dobrze).

19) Diak. Antoni Staszak: Hagiografia w Polsce. Włocławek 1956. (Ocena: dobrze).

IX. PRACA NAUKOWA

844. ROCZNIK DIECEZJALNY

W dniu 15 czerwca 1956 r. Kuria Diecezjalna Włocławska, pismem nr 4520, podpisanym przez wikariusza gen. bpa Franciszka Korszyńskiego, zwróciła się do ks. Librowskiego z prośbą o przygotowanie *Rocznika Diecezji Włocławskiej na rok 1957*.

W poniedziałek 18 czerwca tr. wspomniany dał Kurii na piśmie odpowiedź o takiej treści. Proszony weźmie na siebie całość pracy związanej z wydaniem *Rocznika* od powierzenia mu tego zadania aż do rozesłania duchowieństwu włącznie. Czystym dochodem pragnie podzielić się z Kurią w połowie.

Biskup ordynariusz przyjął to przykro wypowiadając, że nie będzie zawierał umowy z kapłanem poddanym jego władzy. Umawiany autor dał do zrozumienia, że zlecenie to nie mieści się w ramach jego obowiązków kapłańskich, a on posiada również własne cele (naukowe).

W następstwie tego *Rocznik 1957* przygotował kto inny na podobieństwo wydania z 1949 (ks. Librowskiego).

XIII. OŚRODEK ABMK

NA DRODZE DO POWSTANIA

845. ROZMOWY PAŃSTWOWO-KOŚCIELNE

Na przełomie sierpnia/września 1955 r. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie skierowała do Sekretariatu Episkopatu Polski pismo w następujących sprawach czy propozycjach:

- 1) ogólnokrajowej rejestracji archiwów kościelnych,
- 2) wspólnej (z państwową) metody porządkowania i inwentaryzacji akt,

3) sposobu udostępniania archiwaliów,

4) współpracy w ich konserwacji.

W związku z tym Konferencja Episkopatu, obradującą pod przewodnictwem biskupa Michała Klepacza, wydelegowała (Warszawa, 16 września 1955 r.) do rozmów z NDAP na ten temat o. dra Romualda Gustawa OFM, dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej KUL.

Gustaw był wtenczas jedynym kapłanem w kraju, predestynowanym do tych rozmów. Stał na czele ważnej i działającej biblioteki kościelnej w Polsce; zorganizował co dopiero w niej (16—22 sierpnia tr.) ogólnopolski kurs dla pracowników bibliotek kościelnych; posiadał dalsze plany w tym kierunku.

Odnosnie wspomnianych propozycji rozmowy przyniosły pośredni wynik przedstawiony w następnym punkcie.

846. PIERWSZY KURS ARCHIWALNY

W dniach od 3 do 15 września 1956 r. Biblioteka Uniwersytecka KUL w Lublinie (ul. Szopena 27) zorganizowała kurs dla pracowników archiwów kościelnych, diecezjalnych i zakonnych. Kierownikiem kursu był dyrektor tej biblioteki o. dr Romuald Gustaw.

Ponieważ szkolenie to było chronologicznie pierwszym, wzięli w nim udział przeważnie kierownicy tych archiwów. Z Włocławka był ks. Librowski. Uczestnikom kursu wydano zaświadczenia z udziału w nim.

W czasie kursu prof. dr Adam Vetulani z Krakowa i prof. dr Adam Stebelski z Warszawy, wykładowcy szkolenia, wypowiedzieli publicznie ciepłe słowa o porządku w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku, a pierwszy ponadto o pracy o kapitule włocławskiej.

W sobotę 15 września kierownik imprezy poinformował bardziej zaawansowanych archiwistów, że jest nadzieja na powstanie przy Bibliotece KUL Ogólnopolskiego Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Ogół przyjął to z zadowoleniem.

Ks. Librowski był przywódcą grupy, która chciała widzieć umiejscowienie tej instytucji w stolicy państwa, może przy Episkopacie Polski, a nie w dalekim Lublinie. Jednak większość opowiedziała się za inicjatywą lubelską o. Gustawa. Oponent dopiero później się przekonał, że w bliższej Włocławkowi Warszawie nie miałby takiego poparcia swej działalności jak w odległym Lublinie.

XVI. TOWARZYSTWA I STOWARZYSZENIA

847. KOŁO WE WŁOCŁAWKU

Na początku maja 1956 r. Powiatowe Archiwum Państwowe we Włocławku, pismem 0235, podpisanym przez swego kierownika p. Żmijewskiego, zaprosiło ks. Librowskiego do Muzeum Kujawskiego we Włocławku na zebranie organizacyjne Koła Polskiego Towarzystwa Historycznego we Włocławku w dniu 10 maja tr., na godz. 17,30.

Ponieważ adresat nie widział we Włocławku historyków, za wyjątkiem kilku osób z nauczycielstwa szkół średnich, zajętych dydaktyką i obowiązkami domowymi, powstrzymał się od współpracy. Był on już zapatrzony w instytucje ponadwłocławskie.

ROK SEMINARYJSKI 1956/57

I. SPRAWY OSOBISTE I RODZINNE

PERSONALNE

848. KSIĄŻECZKA WOJSKOWA

Wojskowa Komenda Rejonowa we Włocławku wydała Librowskiemu Stanisławowi s. Józefa książeczkę wojskową, seria C, nr 186087. Data wystawienia 4 października 1956 r. Stopień szeregowiec.

849. DOWODY DO KURII

W dniu 5 kwietnia 1957 r. Kuria Diecezjalna we Włocławku (l.dz. 4409) „po raz wtóry” prosiła ks. Librowskiego o wypełnienia załączonego kwestionariusza personalnego oraz dodanie dowodów do swych akt. Zainteresowany, nie przypominając sobie o pierwszym wezwaniu, doniósł ile mógł.

850. ZDROWOTNE

1) W poniedziałek 3 grudnia 1956 r. okulistka dr Zofia Okołów-Hryniewiczowa we Włocławku (ul. Słowackiego 6a m. 2) przepisała ks. doktorowi nowe szkła na odległość o mocy minus 3 dioptrii.

2) We wtorek 6 sierpnia 1957 r. wspomniany był szczepiony we Włocławku przeciw durowi brzuszemu (tyfusowi).

MAJĄTKOWE

851. PRAWO WŁASNOŚCI I KW

1) Po tzw. Październiku, na skutek starań wspomnianego, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Włocławku uznało w środę 23 stycznia 1957 roku, aktem nr 1, Marię Sołtysińską z d. Laczek za właścicielkę nieruchomości w Michelinie nr 347. — Z kolei Sąd Powiatowy we Włocławku, Oddział Ksiąg Wieczystych postanowił w czwartek 7 lutego 1957 r. założyć dla wspomnianej działki księgę wieczystą nr 2659.

2) Podobnie też Prezydium, wymienionym aktem, uznało Marię Lemparty i jej córkę Alinę Anielę Bajor za współwłaścicielki nieruchomości nr 346. — Następnie ww. Sąd postanowił w poniedziałek 25 lutego 1957 r. założyć dla tejże posesji księgę wieczystą nr 2679.

852. SPRZEDANIE BARAKU

Ponieważ barak mieszkalny znajdujący się w Michelinie na działce nr 347 stał nie wykorzystany, ks. Librowski sprzedał go w lutym 1957 r. za 30 000 zł Władysławowi Śmigielskiemu z Mszczonowa w pow. Grodzisk Mazowiecki, ul. Sienkiewicza 2 i Czesławowi Sasiakowi zamieszkalemu tamże przy ul. Piekarskiej.

853. REDONACJA

Po założeniu ksiąg wieczystych dla obu działek, ks. doktor postanowił znowu przejąć je na siebie, jako że nie istniała już obawa ich utraty. W następstwie tego we wtorek 20 sierpnia 1957 r. w Państwowym Biurze Notarialnym we Włocławku, aktem zdziałanym przed notariuszem Stanisławem Rudnickim, otrzymał drogą odwrotnej darowizny (Rep. nr 4344) od siostrzenicy Marii Sołtysińskiej nieruchomości nr 347, a w pią-

tek 23 sierpnia tr. od siostry Marii Lemparty i jej córki Aliny Anieli Bajor posesję nr 346.

Z kolei Sąd Powiatowy we Włocławku, Oddział Ksiąg Wieczystych, postanowił w poniedziałek 30 września 1957 r. w księdze wieczystej nr 2659 na miejsce pierwszej i w ks. wiecz. nr 2679 na miejsce drugich wpisać księdza Stanisława Librowskiego.

II. JESZCZE PARAFIA MICHELIN

854. PRZYGOTOWANIE AKT DLA NASTĘPCY

Załatwiwszy prawo własności i księgi wieczyste dla swoich działek, ks. Librowski w poniedziałek 18 lutego 1957 r. przekazał następcy w Michelinie, ks. mgrowi Tadeuszowi Kani, wszystkie potrzebne dokumenty, na pierwszym miejscu odpisy notarialne, ażeby podpisał i opieczetował, które należy, oraz odniósł do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Włocławku, celem otrzymania uwłaszczenia działek parafialnych (kościelnej i cmentarnych), a następnie założenia dla nich K. W. Osobiście nie mógł tego uczynić, albowiem nie był już proboszczem.

Następca tego nie uczynił! Prawo własności dla nieruchomości parafialnych w Michelinie Kuria Diecezjalna otrzymała dopiero po ćwierćwieczu, kiedy już w okresie Solidarności przystępowała do budowy na obszernej działce nr 560 plebanii i domu emerytów.

855. PRZEKAZANIE AKT DO KURII

Drugą porcję tych samych akt, które przekazał ks. mgrowi Kani 18 lutego 1957 roku, wręczył ks. Librowski w poniedziałek 20 maja tr. ks. kanclerzowi Kurii Diecezjalnej Wł. Krchniakowi, który w jego obecności włączył je do akt parafii Michelin, powstających w tejże Kurii.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

856. PRACOWNICY I BUDŻET

Od 1 lipca 1957 r. ks. Librowski, za zgodą biskupa Pawłowskiego, zatrudnił w Archiwum Akt Dawnych, na pół etatu, pracownicę fizyczną p. Zofię Grudzińską z Włocławka (ul. Łęska 58 m. 11) z pensją miesięczną 500 zł. Zatem na obydwu archiwa od tego dnia Kuria Diecezjalna wydawała miesięcznie 2000 zł: na wydatki samej instytucji 500 zł, pobyty ks. dyrektora, p. Grudzińskiej i s. Zdrojewskiej (w Archiwum Podręcznym) po 500.

857. PORZĄDEK I KONSERWACJA

Od tego czasu p. Grudzińska utrzymywała porządek w magazynach archiwalnych w katedrze. Wiosną, latem i jesienią czyściła przy otwartym oknie akta. W poszczególnych jednostkach archiwalnych wertowała karta po karcie.

Szczególnie zarobaczywiały były akta zwożone ze zbiorów dekanalnych i parafialnych, chociaż również miejscowe posiadały insekty. Z braku lepszych środków posługiwano się azotoksem, posypując grzbiety od zewnątrz i wewnątrz. W niektórych oprawach tekturowych znajdowano całe rodziny robactwa, gnieźdzącego się tu od pokoleń.

Wyczyszczone księgi obkładano starannie w szary papier pakowy.

W lipcu 1957 r. zakład stolarski Lucjana Jóźwiaka we Włocławku (ul. 20-go Stycznia) wykonał do magazynów archiwalnych w katedrze jeszcze 2 regały. Zapłacono za nie zgodnie z umową. Zostały ustawione w przestrzeni wewnętrznej.

859. DRUKI ARCHIWALNE

W tymże roku WZPT (Włocławskie Zakłady Przemysłu Terenowego) zakład nr 20 (d. Drukarnia Diecezjalna) wykonały — na zamówienie ks. dyrektora, po raz drugi — na pełnym arkuszu *Formularz kwerendy* | w *Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, rozplanowany już na 4 punkty (zdania).

W październiku 1957 r. wykonano tamże, na półarkuszu, dla miejscowego archiwum karty do sporządzania inwentarza kartkowego.

Należność uregulowano według wystawionych faktur.

860. INFORMACJA DLA EPISKOPATU

W piątek 8 marca 1957 r. ks. Librowski podał na piśmie do Kurii Diecezjalnej, na jej wezwanie z 2 marca (nr 2769) dla Sekretariatu Episkopatu Polski, na jego prośbę (l.dz. 450) do Kurii z 27 lutego tr., szczegółową informację, przedstawiającą dotychczasowy stan włocławskich rewindykacji archiwalnych, głównie z Poznania, Gostynia i Niemieckiej Republiki Federalnej. Stan ten okazał się w sumie dobry.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK ÓSMY

861. WYKŁADY I SEMINARIUM

W opisywanym roku semin. ks. profesor prowadził kursoryczne wykłady z nowożytnej i najnowszej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z historii ogólnej zakończył miesięcznymi wykładami z dziejów diecezji włocławskiej.

Seminarium naukowe z historii Kościoła odbywało się zgodnie z ustalonym programem. Kandydaci chętnie przychodzili na seminarium.

862. PRACE DYPLOMOWE

W pierwszej połowie maja 1957 r. następujący alumni kursu V — seminarzyści ks. Librowskiego oddali mu swoje prace dyplomowe:

20) Diakon Józef Kaźmierski: Kapituła kolegiacka w Wolborzu oraz jej skład i przedstawiciele na przełomie XVIII i XIX wieku. Włocławek 1957. (Ocena: dobrze).

21) Diak. Antoni Owczarek: Kapituła kruszwicka oraz jej skład i przedstawiciele na przełomie XVIII i XIX stulecia. Włocławek 1957. (Ocena: dobrze).

IX. PRACA NAUKOWA

863. KURS ARCHIWALNY

Jakkolwiek ks. Librowski umieścił sprawozdanie z zeszłorocznego kursu archiwalnego w dwóch redakcjach, to jednak zamierzał je wydać także samoistnie. W tym celu rozszerzył je, dając krótkie streszczenia wykładów i ćwiczeń.

W piątek 31 maja 1957 udał się z gotowym maszynopisem do Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie, Departament Wydawniczy (ul. Jasna 26) z prośbą o udzielenie zezwolenia. Urzędnicy okazywali życzliwość, ale przyszły wydawca nie otrzymał zezwolenia na druk.

Karta tytułowa zamierzonej pozycji miała wyglądać następująco — Wydawnictwa Archiwum Diecezjalnego we Włocławku. Prace Pomniejsze. Nr 1. Ks. Stanisław Librowski: *Pierwszy kurs archiwalny dla pracowników archiwów kościelnych*. Włocławek 1957.

864. MATERIAŁY O KSIĘSKIM

Komisja do zbadania życia i cnót zmarłego w opinii świętości w r. 1904 w Kaliszu ks. Konstantego Księskiego, wyznaczona przez biskupa włocławskiego Pawłowskiego, zwróciła się z Kalisza 5 grudnia 1956 do ks. Librowskiego z prośbą o poinformowanie jej, jakimi materiałami na ten temat on dysponuje. Podpisali przewodniczący ks. Zenon Kalinowski i notariusz ks. Antoni Gościmski.

Proszony, który niezależnie od komisji gromadził materiały do biografii wspomnianego, udzielił jej odpowiednich informacji.

865. NOTARIUSZ WIZYTACJI

W czasie odwiedzin Archiwum Diecezjalnego przez biskupa Pawłowskiego w r. 1954 ks. Librowski pokazał mu m.in. księgę wizytacji generalnej katedry włocławskiej bpa Ostrowskiego z 1760. W r. 1956 sam on przystąpił do wizytacji kanonicznej miejscowej bazyliki. Wizytował ją w dwóch czy trzech etapach i nie dokończył. Mimo że ks. doktor nie brał udziału w żadnym z tych odcinków, otrzymał od swojego ordynariusza pismo (nr 183) z daty Włocławek, 3 stycznia 1957 r. następującej treści:

„Przewielebny Ksiądz Profesor Dr Stanisław Librowski we Włocławku. Wobec naglącej potrzeby wykończenia protokołu wizytacji kanonicznej w parafii katedralnej we Włocławku mianuję Księdza Profesora notariuszem tej wizytacji. W tym charakterze upoważniam Księdza Profesora do konsultacji niezbędnych dla zebrania danych faktycznych. Z pasterskim błogosławieństwem † Antoni Pawłowski, bp”. Pieczęć.

Nominacja zasmuciła adresata. Ileż to czasu potrzeba, żeby opracować taką księgę jak miał Ostrowski! Pragnął on zostać profesorem na uczelni i pracować naukowo, a nie spełniać obowiązków urzędnika. Mimo tego, zrobił coś w tym względzie. Biskup się przypominał...

Potem zamianował do roboty swojego zaufanego, ks. dra Józefa Prokora, któremu poprzednik przekazał zgromadzone materiały. Odbierając je m.in. powiedział: „Ksiądz Profesor mógłby zająć daleko, gdyby był bardziej układny wobec ks. biskupa”. Słowa te powtarzał w ciągu następnych lat z różnych powodów.

Prorok również nie wygotował sprawozdania, tak że ono nie istnieje.

XIII. OŚRODEK ABMK

866. POWSTANIE OŚRODKA

Przy poparciu Konferencji Episkopatu, odbytej w Częstochowie 27 sierpnia 1956 roku, Senat Akademicki KUL powołał do życia 20 grudnia tr. Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych jako jeden z działów Biblioteki Uniwersyteckiej. Jego kierownikiem został ks. mgr Eugeniusz Reczek, jezuita. Od tego momentu wszystko, co dotąd dla zbior-

rów kościelnych zaczęła robić Biblioteka Uniwersytecka KUL, przechodziło do gestii tegoż Ośrodka — pod naczelnym kierownictwem dyrektora Biblioteki o. dra Romualda Gustawa, zresztą inicjatora Ośrodka.

867. ZJAZD NA JASNEJ GÓRZE

W następstwie tego przy poparciu kard. Stefana Wyszyńskiego, uwolnionego z internowania, wspomniany Ośrodek zorganizował w dniach 26—27 czerwca 1957 r. w Częstochowie, na Jasnej Górze, Pierwszy Zjazd Archiwistów, Bibliotekarzy i Muzeologów Kościelnych, na którym omówiono szczegółowo stan zbiorów kościelnych oraz plan pracy w nich.

Ks. dr Stanisław Librowski z Włocławka wygłosił zasadniczy referat pt. *Stan i potrzeby archiwów kościelnych oraz program pracy na najbliższy okres*.

O. dr Romuald Gustaw z Lublina — podobny odczyt pt. *Stan i potrzeby bibliotek kościelnych oraz program pracy na najbliższy okres*.

Ks. dr Władysław Smoleń z Tarnowa — trzeci paralelny referat pt. *Stan i potrzeby muzeów kościelnych oraz program pracy na najbliższy okres*.

Po każdym referacie następowała wyczerpująca dyskusja.

Wszyscy trzej referenci byli przewodniczącymi swoich komisji, a w przyszłości stali się zrębem zarządu Ośrodka ABMK.

W ten sposób ks. Librowski już w r. 1957 — poprzez Bibliotekę i jej Ośrodek — związał się częściowo z KUL.

XIV. REDAKCJE

868. AKTYWNOŚĆ KS. LIBROWSKIEGO

Z nastaniem jesienią 1956 r. tzw. Polskiego Października, ks. Librowski „naciskał” na Kurię Diecezjalną, by rozpoczęła starania u władz państwowych zmierzające do wznowienia miesięcznika *Kronika Diecezji Włocławskiej*, której w r. 1950 był ostatnim redaktorem.

Podobnie, jako profesor Seminarium Duchownego, zwracał się do jego rektora, ks. kan. dra Leona Andrzejewskiego, aby również wystąpił do władz o przywrócenie miesięcznika *Ateneum Kapłańskie*, które także, za redaktorstwa ks. prof. dra Stefana Biskupskiego, w r. 1950 przestało wychodzić.

Rzeczywiście starania wkrótce wszczęto i pozwolenia na wydawanie obu pism otrzymano, jeżeli nie w końcu r. 1956, to na początku następnego. Ich drukowanie zaczęło się z datą styczniową 1957 r.

869. KRONIKA DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ

Ks. Librowski nie objął redakcji przywróconej do życia *Kroniki*, albowiem biskup ordynariusz żądał od niego w zamian zbyt wysokiego ekwiwalentu w innej dziedzinie pracy (por. nr 865). Redagował ją kto inny, ale wspomniany nadal w niej publikował w czasie całego tego pontyfikatu.

870. ATENEUM KAPLAŃSKIE

Pod koniec 1956 r. Konferencja Profesorów Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku wybrała na naczelnego redaktora *Ateneum Kapłańskiego* ks. dra Kazimierza Majdańskiego, a na administratora i członka redakcji pisma ks. dra Librowskiego. Administrator swoją zapobiegliwością powiększył pięciokrotnie liczbę odbiorców czasopisma w stosunku do lat przedwojennych i roku 1950.

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA

871. TYTUŁ WŁOCŁAWSKI

Ks. Librowski myślał realnie o piśmie archiwalnym wydawanym we Włocławku od r. 1951, tj. od daty uzyskania doktoratu. Jednak z powodu złych lat, jakie wtenczas były w kraju i które sam przeżywał, dopiero w piątek 31 maja 1957 r. złożył, w imieniu Archiwum Diecezjalnego Włocławskiego, w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie (ul. Mysia 5) prośbę (z 30 tm., l.dz. 121) o zezwolenie na wydawanie półrocznika pt. *Archiwa Kościelne*. Innym pismem z tegoż dnia (l.dz. 122) prosił o poparcie petycji Urząd do Spraw Wyznań (Warszawa, Aleje Ujazdowskie 5). Takie poparcie od Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (Warszawa, ul. Wilcza 9), z 31 maja tr., PN 334-3, od razu dołączył do podania. Pismo protekcyjne chętnie podpisał nacz. dyr. Henryk Altman.

872. TYTUŁ LUBELSKI

Ks. doktor wkrótce dowiedział się, że prawie w tym czasie podobne podanie do Głównego Urzędu Kontroli Prasy... złożyła Biblioteka Uniwersytecka KUL, prosząc dla swojego Ośrodka o zezwolenie na wydawanie kwartalnika pn. *Biuletyn Informacyjny Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych*.

873. KOMPROMIS

Kiedy z kolei oba ośrodki (Lublin i Włocławek) dowiedziały się z Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, że tylko jedno zezwolenie może być wydane, obydwie ubiegające się strony uzgodniły pomiędzy sobą, że periodyk będzie się nazywał *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. Był to rozwinięty tytuł włocławski.

W następstwie uzgodnienia pismem tegoż Głównego Urzędu z 28 czerwca 1957 r. (nr 712) otrzymano zezwolenie nr 370 na wydawanie kwartalnika pod niezdarnym tytułem *Archiwa Kościelne* [dotąd tytuł włocławski], *Biblioteki i Muzea*, w objętości 200 stron i nakładzie 650 egzemplarzy.

Zezwolenie wydano na adres jednego petenta: Biblioteki Uniwersyteckiej KUL — Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Ks. Librowski, wyrażając zgodę na fuzję dezyderatów oraz umieszczenie takiego adresu odbiorcy, zastrzegł sobie na razie redagowanie działu archiwalnego. Atoli prędzej niż mógł oczekiwać, bo już za rok czasu, otrzymał do rąk całość zarządu nad czasopiśmem.

XV. ZJAZDY I REFERATY

874. DZIEJE POMORZA

Na zaproszenie Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historycznego PAN z 15 maja 1957 roku, podpisanego przez prof. dra Stanisława Hoszowskiego, ks. Librowski wziął udział (w gmachu Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, Collegium Maius, parter, pok. 9) w poniedziałek 27 maja tr. w konferencji poświęconej najpilniejszym potrzebom w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów wielkiego Pomorza.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

875. WYKAZ ALFABETYCZNY

W roku semin. 1956/57 ks. dr Librowski opublikował 2 następujące pozycje:

w Archeionie:

18) *Pierwszy kurs archiwalny dla pracowników archiwów kościelnych, przeprowadzony w Lublinie w roku 1956.* (Por. Bibliogr. chron. poz. 19).
w Ateneum Kapłańskim:

19) *Pierwszy kurs dla pracowników archiwów kościelnych.* (Por. Bibliogr. chron. poz. 20).

ROK SEMINARYJSKI 1957/58

I. SPRAWY OSOBISTE I RODZINNE

876. ZDROWOTNE

W poniedziałek 17 lutego 1958 r. ks. Librowski był szczepiony we Włocławku przeciw durowi brzuszemu (tyfusowi).

MAJĄTKOWE

877. SPRZEDAŻ I DAROWIZNA POSESJI

W sobotę 15 lutego 1958 r. ks. Librowski, aktem zdziałanym w Państwowym Biurze Notarialnym we Włocławku przed notariuszem Stanisławem Rudnickim (Rep. nr 1013) swoją działkę nr 346 w Michelinie czyli z zabudowaniami (od strony p. Zaleskiej) sprzedał Rzymskokatolickiej Diecezji Włocławskiej za wymienioną w akcie sumę 60 000 zł [faktycznie za 87 500 zł].

Tego dnia, tamże i przed tym samym notariuszem, ale pod nr. Rep. 1020, darował wspomnianej diecezji nie zabudowaną działkę nr 347 (od strony kościoła).

Ks. Librowski uzgodnił przedtem ustnie z ordynariuszem diecezji — gdyż w akcie nie można było tak zadysponować — że działka darowana ma być wykorzystana pod budowę domu księży emerytów albo pomieszczenia letniskowego dla kleryków włocławskich.

878. UMOWA SPRZEDAŻY

Państwowe Biuro Notarialne we Włocławku. Nr Repertorium A: 1013.

Akt notarialny

Dnia piętnastego lutego tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego ósmego (15.II.1958) roku, w Państwowym Biurze Notarialnym we Włocławku, przed notariuszem Stanisławem Rudnickim stawili się:

1) ksiądz Stanisław Librowski, syn Józefa i Marianny, zamieszkały we Włocławku przy ulicy Wojska Polskiego pod nr. 2,

2) ks. Bolesław Trafalski, syn Michała i Marceanny, zamieszkały w Lubaniu, powiatu Aleksandrów Kujawski.

Tożsamość stawających notariusz ustalił na podstawie dowodów osobistych: księdza Stanisława Librowskiego ZC. 465001 i księdza Bolesława Trafalskiego ZC. 496776.

Stawający zawarli następującej treści
umowę sprzedaży

§ 1

Ksiądz Bolesław Trafalski oświadczył, że działa w imieniu i na rzecz Rzymskokatolickiej Diecezji Włocławskiej we Włocławku, na mocy delegacji Biskupa Włocławskiego z dnia 31 stycznia 1958 roku l. 1355.

§ 2

Stosownie do działu II księgi wieczystej KW numer dwa tysiące sześćset siedemdziesiąt dziewięć (KW nr 2679), prowadzonej przez Sąd Powiatowy we Włocławku, własność objętej powyższą księgą nieruchomości wpisana jest na rzecz Stanisława Librowskiego.

Przedmiotowa nieruchomość położona jest w Michelinie i składa się z placu nr 346 o obszarze dwadzieścia cztery ary (24a), na którym znajduje się nie wykończony dom murowany kryty blachą i budynek gospodarczy kryty papą.

Działy III i IV wymienionej księgi wpisów nie zawierają.

§ 3

Ksiądz Stanisław Librowski opisaną w paragrafie pierwszym nieruchomości w Michelinie sprzedaje Rzymskokatolickiej Diecezji Włocławskiej we Włocławku i przenosi własność przedmiotowej nieruchomości, a ksiądz Bolesław Trafalski w imieniu Rzymskokatolickiej Diecezji Włocławskiej nieruchomość tę kupuje i zgadza się na przeniesienie własności przedmiotowej nieruchomości na rzecz Rzymskokatolickiej Diecezji Włocławskiej.

§ 4

Strony oświadczyły, że cena sprzedaży za przedmiotową nieruchomość umówiona została na sześćdziesiąt tysięcy (60 000) złotych. Zbywca oświadczył, że całą cenę sprzedaży sześćdziesiąt tysięcy złotych otrzymał od Rzymskokatolickiej Diecezji Włocławskiej przed podpisaniem tego aktu i z odbioru kwituje.

§ 5

Zbywca zobowiązuje się przedmiotową nieruchomość wydać w posiadanie nabywcy niezwłocznie.

§ 6

Notariusz wyjaśnił stawającym skutki podatkowe wynikające z art. 7 pkt. 4 dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych oraz skutki karne wynikające z art. 131 prawa karnego skarbowego.

§ 7

Koszty aktu tego ponoszą: zbywca w jednej trzeciej części, a nabywcy w dwóch trzecich częściach.

§ 8

Przedpłaty na zaliczkę na podatek dochodowy nie pobrano, stosownie do załączonego oświadczenia.

Stawający zastrzegają sobie prawo pobierania wypisów tego aktu w dowolnej ilości egzemplarzy.

Pobrano: podatku od nabycia prawa majątkowych (6% od sumy złotych 60 000 stosownie do § 15 pkt. 1 ust. 1 dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych) złotych trzy tysiące sześćset i opłaty notarialnej złotych tysiąc pięćset, stosownie do §§ 3 i 8 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o opłatach notarialnych.

Akt ten odczytano, przyjęto i podpisano.

Omówienie: na stronie pierwszej nadpisano „nr 346”.

Oryginał podpisali: ksiądz Stanisław Librowski, ksiądz Bolesław Trafalski, notariusz Stanisław Rudnicki.

879. UMOWA DAROWIZNY

Państwowe Biuro Notarialne we Włocławku. Nr Repertorium A: 1020.

Akt notarialny

Dnia piętnastego lutego tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego ósmego (15.II.1958) roku, w Państwowym Biurze Notarialnym we Włocławku, przed notariuszem Stanisławem Rudnickim, stawili się:

1) ksiądz Stanisław Librowski, syn Józefa i Marianny, zamieszkały we Włocławku przy ulicy Wojska Polskiego pod nr. 2,

2) ksiądz Bolesław Trafalski, syn Michała i Marcjanny, zamieszkały w Lubaniu, powiatu Aleksandrowskiego.

Tożsamość stawających notariusz ustalił na podstawie dowodów osobistych: ks. Stanisława Librowskiego ZC. 465001 i ks. Bolesława Trafalskiego ZC. 496776.

Stawający zawarli następującej treści

umowę darowizny

§ 1

Ksiądz Bolesław Trafalski oświadczył, że działa w imieniu i na rzecz Rzymskokatolickiej Diecezji Włocławskiej we Włocławku, na mocy delegacji Biskupa Włocławskiego z dnia 31 stycznia 1958 roku l. 1355, załączonej do aktu zawartego w tutejszym biurze w dniu dzisiejszym nr rep. 1013.

§ 2

Stosownie do działu II księgi wieczystej KW numer dwa tysiące sześćset pięćdziesiąt dziewięć (KW nr 2659), prowadzonej przed Sąd Powiatowy we Włocławku, własność objętej powyższą księgą nieruchomości wpisana jest na rzecz Stanisława Librowskiego.

Przedmiotowa nieruchomość położona jest w Michelinie i składa się z nie zabudowanej działki nr 347 o obszarze dwadzieścia cztery ary (24 ary).

Działy III i IV wymienionej księgi wpisów nie zawierają.

§ 3

Ksiądz Stanisław Librowski opisaną w paragrafie pierwszym nieruchomości w Michelinie daruje Rzymskokatolickiej Diecezji Włocławskiej we Włocławku i przenosi własność przedmiotowej nieruchomości, a ksiądz Bolesław Trafalski w imieniu Rzymskokatolickiej Diecezji Włocławskiej darowiznę powyższą przyjmuje i zgadza się na przeniesienie własności przedmiotowej nieruchomości na rzecz Rzymskokatolickiej Diecezji Włocławskiej.

§ 4

Strony oświadczyły, że wartość przedmiotu darowizny określają na piętnaście tysięcy (15 000) złotych.

§ 5

Darczyńca oświadczył, że innych darowizn na rzecz Diecezji nie dokonywał i darowizna ta jest darowizną pierwszą.

§ 6

Darczyńca zobowiązuje się przedmiot darowizny wydać w posiadanie obdarowanej niezwłocznie.

§ 7

Notariusz wyjaśnił stawającym skutki podatkowe wynikające z art. 7 pkt. 4 dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych oraz skutki karne wynikające z art. 131 prawa karnego skarbowego.

§ 8

Koszty aktu tego ponoszą: darczyńca w jednej trzeciej części, a obdarowana w dwóch trzecich częściach.

Stawający zastrzegają sobie prawo pobierania wypisów tego aktu w dowolnej ilości egzemplarzy.

Pobrano: opłaty notarialnej złotych pięset pięćdziesiąt pięć, stosownie do §§ 3 i 8 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o opłatach notarialnych.

Akt ten odczytano, przyjęto i podpisano.

Oryginał podpisali: ksiądz Stanisław Librowski, ksiądz Bolesław Trafalski, notariusz Stanisław Rudnicki.

Omówienie: na stronicy drugiej nadpisano „nr 347”.

880. EPILOG

W poniedziałek 31 marca 1958 r. ks. Librowski przekazał wspomniane nieruchomości w Michelinie nowemu właścicielowi na ręce delegata biskupiego ks. mgra Bolesława Trafalskiego.

W środę 6 sierpnia 1958 r. Sąd Powiatowy we Włocławku, Oddział Ksiąg Wieczystych, wpisał w obu KW (2659 i 2679) na miejsce ks. Stanisława Librowskiego Rzymskokatolicką Diecezję Włocławską we Włocławku.

Uwaga 1. Przy okazji tych tranzakcji ks. dr Librowski w obecności ks. kanclerza Kurii Włocławskiej włączył do swych akt personalnych w Kurii akt rejentalny nabycia przez siebie dwóch działek budowlanych (nr 346 i 347) od p. Stanisława Michelisa w dniu 19 grudnia 1946 r. w wypisie z 4 lutego 1957.

Uwaga 2. Po jakimś czasie biskup Pawłowski przekazał obydwie te parcele z zabudowaniami Zgromadzeniu Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi z Włocławka (ul. Buczka 9). O sposób i warunki tej alienacji były ich właściciele nikogo nie pytał.

881. POMOC SIOSTROM

Uzyskawszy z Michelina niecałą połowę swoich tam wkładów, ks. doktor dopomógł w piątek 3 stycznia 1958 r. w Krzemieniewicach młodszej swej siostrze Marii Lemparty spłacić jeszcze młodszą siostrę Stefanę Gorgoń, a następnie tejże nabyć nieruchomość od najmłodszej Janiny Chyckiej, zamieszkałej w Czeladzi. Wybuch wojny w 1939 r. nie pozwolił bowiem ojcu należycie ich wyposażyć.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

882. INFORMACJA Z NDAP

W piątek 2 maja 1958 r. ks. Librowski skierował pismo do Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie (ul. Wilcza 9a) z zapytaniem, czy w transporcie archiwaliów nadeszłych ostatnio ze Związku Radzieckiego znajdują się materiały włocławskie. W dniu 19 maja tr. wspomniana instytucja (już z ul. Jasnej 26) odpowiedziała (znak PN-113-

-32), że nadeszło 65 dokumentów z XIII wieku i 4 kopiariusze. Jednak zostały skierowane, razem z innymi, do segregowania w Archiwum Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego, z którym trzeba się porozumieć w sprawie odbioru.

883. REWINDYKACJA DOKUMENTÓW Z XIII W.

W międzyczasie, 10 maja 1958 r., wymienione Archiwum (ul. 23 Lutego 41/43) oraz Sekcja Archiwum Polskiego Towarzystwa Historycznego, Oddział w Poznaniu, wysłały do Kurii Biskupiej we Włocławku zaproszenie (nr 113-4) do wzięcia udziału 20 maja tr. w tymże archiwum w zebraniu poświęconym owemu przekazaniu archiwaliów. Wychwalano wschodniego sąsiada, że był łaskaw zabezpieczyć te skarby i teraz oddaje.

W dniu 14 maja tr. Kuria Diecezjalna wydelegowała (nr 4875) do tej akcji — siłą rzeczy — dyrektora archiwum. Ponieważ niespodzianie zachorował on na gripę, Kuria innym pismem (nr 5108) z 19 maja delegowała w zastępstwie swego notariusza ks. Antoniego Palkę. W dniu 20 maja, po uroczystości, ks. Palka przejął w Poznaniu owe 65 dokumentów. Na pozostałe rzeczy polecono zaczekać.

Przejęte od notariusza dokumenty ks. doktor ulokował w magazynie katedry.

884. ODZYSKANIE KOPIARIUSZY

W piątek 6 czerwca 1958 r. ks. Librowski udał się kolejną do Poznania w celu podjęcia kopiariuszy włocławskich. Wydano mu cztery najstarsze z zachowanych (d. sygn. 1—4). Wszystkie zaczęto sporządzać w XVI wieku, niektóre z nich kończono w XVII.

Archiwalia włocławskie wywoził okupant niemiecki na zachód, lecz najcenniejsze z nich powracały na swoje miejsce ze wschodu. W swoich latach szkolnych Librowski słyszał, że Moskale są głupszy od Polaków. Tymczasem najstarsze nasze dokumenty (wymienione w nr. 883—884) przewieźli oni z Niemiec do siebie i dopiero obecnie, po zmikrofilmowaniu ich, oddawali.

885. KOPIARZ KRÓLEWSKI

Na tym miejscu wypadnie (z opóźnieniem) wspomnieć, że we wrześniu 1946 r. udało się ks. Librowskiemu odszukać we Włocławku (przy ul. Kilińskiego) pewną osobę, u której jego poprzednik, ks. dr Maternowski, przed swoim aresztowaniem (7 listopada 1939) zabezpieczył — jako najważniejszy skarb archiwum — tzw. kopiarz królewski.

Sporządzono go na pergaminie na przełomie XVI/XVII w. Potwierdził go w r. 1611 król Zygmunt III Waza, i stąd jego powaga (wierzytelność). Jednak ani nie zawiera on największej ilości wpisów, ani nie zostały bezbłędnie skopiowane; jedynie czytelnie, prawie kaligraficznie.

886. GROMADZENIE ZASOBU

W sobotę 6 września 1958 r. ks. dyrektor przejął z Archiwum Bieżącego Kurii do Archiwum Akt Dawnych w katedrze 25 skoroszytów akt zmarłych kapłanów i 60 ksiąg metrykalnych dostarczonych tu w ostatnim czasie przez księży proboszczów.

887. PORZĄDEK I PRACA WEWNĘTRZNA

Utrzymaniem schludności w archiwum oraz czyszczeniem i konserwacją akt zajmowała się także w omawianym okresie p. Zofia Grudzińska z Włocławka (ul. Łęska 58 m. 11).

888. NOWY REGAŁ

W roku bieżącym stolarz Władysław Waśk z Włocławka (pl. 1 Maja 15) wykonał jeszcze jeden regał do magazynów w katedrze. Ustawiono go w przestrzeni wewnętrznej. Należność uregulowano zgodnie z rachunkiem.

889. OPRAWA AKT

W ciągu tego czasu w dalszym ciągu akta archiwalne oprawiała p. Lucyna Kułakowska z Włocławka (ul. Obrońców Stalingradu 12). Płacono jej zgodnie z umową.

890. POSZERZENIE WYKAZU AKT

W lipcu 1958 r. ks. Librowski dokonał kolejnej redakcji *Wykazu akt Kancelarii Dyrektora Adchium Diecezjalnego we Włocławku* (sprzed. 2 lat), z datą 1 sierpnia tr. Zostawało w nim po dawnemu 5 działów, ale hasła wzrosły do 30. Był on później aż trzykrotnie drukowany. (Por. Bibliogr. chron. poz. 26, 31, 39).

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK DZIEWIĄTY

891. WYKŁADY I SEMINARIUM

W opisywanym roku semin. ks. profesor prowadził kursoryczne wykłady ze starożytnej i średniowiecznej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z historii właściwej poprzedzał miesięcznymi wykładami z metodyki historycznej i z nauk pomocniczych historii.

Seminarium naukowe z historii odbywało się według ustalonego już programu. Nowi uczniowie przychodzili.

Uwaga. W tym roku semin. ks. Librowski albo nie miał absolwenta z pracą dyplomową, albo dokumentacja na ten temat zaginęła.

IX PRACA NAUKOWA

892. ROZPRAWY O KALISZU

1) W styczniu 1958 r. Komitet Obchodu 1800-lecia Kalisza (przewodniczący Andrzej Bonusiak) zawarł z ks. drem Stanisławem Librowskim umowę wydawniczą na napisanie do jubileuszowego dzieła (3 tomy) *Osiemnaście Wieków Kalisza* rozprawy pt. *Materiały do historii Kalisza w archiwach kościelnych* (w objętości 3,5 arkusza).

2) Dnia 8 lutego 1958 r. Komitet Obchodu 1800-lecia Kalisza jw. zawarł z ks. Librowskim umowę wydawniczą na napisanie do tegoż dzieła rozprawy pt. *Archidiakoniat i oficjałat kaliski* (w objęt. 4 ark.).

Za arkusz wydawniczy płacono 2000 zł. Po podpisaniu obydwu umów przysłano do Włocławka zaliczkę. Przyszły autor, czując na swoich barkach ciężar wielu zajęć, odesłał zaliczkę i przeprosił za sprawiony zawód.

893. PLANY PRAC O KALISZU

Ks. Librowski, który zawsze interesował się historią kościelną Kalisza, niezależnie od niewykończenia obydwu powyższych rozpraw, właśnie z okazji ich zgłoszenia (r. 1958) poczynił plany prac o Kaliszu i re-

gionie. Z latami uzupełniał je i przerabiał. Znajdują się w jego spuściznie.

XI. BEATYFIKACJE

894. STADIUM PRZYGOTOWAWCZE

W poniedziałek 27 stycznia 1958 r. komisja obradująca w siedzibie ordynariusza włocławskiego, pod przewodnictwem biskupa Pawłowskiego, postanowiła powołać ks. dra Librowskiego w skład specjalnej komisji, „która zajmie się upowszechnieniem wiadomości o życiu i cnotach świętobliwego biskupa Kozala — —”.

Wymienionego powiadomiła o tym w czwartek 6 lutego tr. Kuria Diecezjalna we Włocławku (nr 1457).

XII. AWANSE I TYTUŁY

895. ADIUNKTURA NA ATK

Kiedy w wakacje 1957 r. ordynariusz archidiecezji krakowskiej odwołał swoich kapłanów pracujących w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, nowy rektor tejże uczelni, ks. prof. dr Wincenty Kwiatkowski, znowu zachęcał ks. prof. dra Zdzisława Obertyńskiego do objęcia katedry. Ten obiecał akces pod warunkiem swojego uzwyczajnienia. Ponadto przedstawił ks. dra Librowskiego na adiunkta przy swojej katedrze (historii Kościoła w Polsce).

Ponieważ temu ostatniemu odpowiadała praca w szkole wyższej odległej nie za daleko Włocławka, gdzie miał bazę naukową, w piątek 27 września 1957 r. złożył wskazane papiery na ręce rektora Kwiatkowskiego. Przygotował je wcześniej, z datą 26 sierpnia tr., zaraz po odbytej, wiążącej strony, rozmowie w mieszkaniu ks. Obertyńskiego z nim i rektorem. Pozostało jeszcze uzyskanie akceptacji biskupa włocławskiego i prymasa.

Z tego powodu, że ks. prof. Obertyńskiemu, ze względów politycznych, odmówiono uzwyczajnienia, ks. dr Librowski również powstrzymał się z obejmowaniem proponowanej funkcji. W następstwie tego już trzeci raz umknęła mu szkoła wyższa (por. nr 527 i 778).

Uwaga. Zob. nominację w nr. 865, występującą w innym dziale (IX: Praca naukowa).

XIV. REDAKCJE

896. WYCOFANIE SIĘ Z ATENEUM KAPŁ.

Z powodu wielości obowiązków ks. Librowski wycofał się w czwartek 12 września 1957 r. ze stanowiska administratora i członkostwa redakcji dwumiesięcznika *Ateneum Kapłańskie*. Stało się to tym bardziej nieodzownym, że posiadał już prawie własny organ — *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*.

We wtorek 1 października tr., w obecności red. nacz. ks. dra Kazimierza Majdańskiego, przekazał on urzędowo (protokołem zdawczo-odbiorczym) wszystkie agendy i kasę wybranemu następcy, ks. prof. mgr. Alfonsowi Przybyłe.

Jako członek redakcji figurował on w czasopiśmie do końca 1957 r. (R. 49: 1957 t. 54—55).

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

897. WYKAZ ALFABETYCZNY

W roku semin. 1957/58 ks. dr Librowski opublikował 5 następujących artykułów:

w Ateneum Kapłańskim:

20) [*Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych*];

21) [*Zjazd archiwistów, bibliotekarzy i muzeologów kościelnych*];

22) *Zróżdła do biografii biskupa Michała Kozala*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 18, 21—22).

w Ziemi Kaliskiej:

23) *Stulecie „Albumu Kaliskiego”*;

24) *Wiadomość o nie wydany zbiorze Adama Chodyńskiego pt. Przywileje, prawa i wilkury cechów i bractw rzemieślniczych oraz przemysłu i handlu w dawnym Kaliszu*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 23—24).

ROK AKADEMICKI 1958/59

I. SPRAWY OSOBISTE

898. ZDROWOTNE

We wtorek 3 marca 1959 r. ks. Librowski był szczepiony we Włocławku przeciw durowi brzuszemu (tyfusowi).

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

899. PORZĄDEK I KONSERWACJA

W ciągu tego roku schludność w magazynach archiwalnych w katedrze w dalszym ciągu utrzymywała oraz odkurzała i dezynsektowała akta p. Zofia Grudzińska z Włocławka (ul. Łęska 58 m. 11).

900. OPRAWA AKT

W bieżącym roku akta nadal oprawiała p. Lucyna Kułakowska z Włocławka (ul. Obrońców Stalingradu 12). W grudniu 1958 r. pomagał jej p. Władysław Szymczak, introligator Biblioteki Seminarium Duchownego. Płacono im według przygotowanych rachunków.

901. PRZEJĘCIE MATERIAŁÓW Z KURII

W piątek i sobotę 27—28 lutego 1959 r. ks. dyrektor przejął z Archiwum Podręcznego Kurii 248 skoroszytów akt parafialnych z lat 1920—1939. Pokwitowanie z wykazem tych haseł wręczył Kurii 1 marca tr.

W poniedziałek 20 lipca 1959 r. przejął on z Kurii Diecezjalnej, również za pokwitowaniem, dokumentację fotograficzną i opisową precjozów diecezjalnych rewindykowanych w 1948 z Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, oraz pokwitowania duszpasterzy podejmujących te przedmioty z rąk ks. kanclerza.

902. USŁUGI ARCHIWALNE

W latach akad. 1958/59 i 1959/60, kiedy ks. Librowski dojeżdżał z zajęciami do Lublina, proste dezyderaty kwerendzystów realizowała pracownica registratury kurialnej s. Jolanta Zdrojewska, a bardziej skomplikowane zostawiała dyrektorowi, który je załatwiał po powrocie do Włocławka.

903. SPRAWA MIKROFILMOWANIA

W bieżącym okresie Towarzystwo Naukowe w Toruniu (ul. Wysoka 16) omawiało po raz drugi — przez prof. dra Karola Górskiego — z biskupem Pawłowskim i ks. Librowskim kwestię zmikrofilmowania dla tamtejszych potrzeb głównych zespołów akt diecezji kujawsko-pomorskiej (biskupiego, konsystorza gen. we Włocławku i kapitulnego). Jednak i tym razem nie doszło do realizacji przedsięwzięcia.

904. WYPOŻYCZENIA KS. GRAJNERTA

W sobotę 4 lipca 1959 r. ks. kan. mgr Jan Paweł Grajnert, konserwator diecezjalny i prof. historii sztuki w Wyższym Seminarium Duchownym, wypożyczył z archiwum, za rewersem, 25 sztuk planów katedry włocławskiej z czasu jej przebudowy w latach 1891—1893 oraz 3 plany Włocławka, wszystko rewindykowane z trudem w 1946 przez ks. Librowskiego z Muzeum Ziemi Kujawskiej we Włocławku (ul. Słowackiego 1a) przy życzliwym zrozumieniu p. kustosz Kazimierzy Królikowskiej.

W piątek 24 lipca 1959 r. tenże, również za pokwitowaniem, wypożyczył z archiwum 16 opisów sreber katedralnych z fotografiami i 5 samych opisów. Wszystkie pochodziły z rewindykacji z Poznania w 1948.

Wspomniany w lipcu 1959 r., także za rewersem, wypożyczył z archiwum oryginalny portret (do połowy) biskupa włocławskiego Antoniego Sebastiana Dembowskiego zm. w 1762, z zamiarem dokonania jego renowacji w Toruniu.

Plany przekazała w r. 1988, po śmierci pożyczającego, jego siostra nowemu dyrektorowi archiwum ks. drowi Witoldowi Kujawskiemu.

Dokumentację odnoszącą się do precjozów katedralnych mógł prałat zostawić w kancelarii parafialnej lub w samej katedrze, albowiem zawsze uważał, że powinien je mieć w zasięgu ręki.

Portretu biskupa Dembowskiego trzeba szukać w Toruniu. Ale gdzie? Zmarły posiadał tam wielu znajomych i wielbicieli.

905. WTARGNIĘCIE DO ARCHIWUM

W poniedziałek 10 sierpnia 1959 r. wcześniej rano, przypuszczalnie ktoś zatrudniony przy prowadzonych remontach w katedrze, a może ktoś gorszy odkręcił masywny zamek od drzwi żelaznych na pierwszym piętrze archiwum, otwierający się od schodów, i we wtorek wieczorem założył go. Pewnie dorobił sobie do niego klucz z zamiarem późniejszego grasośowania po zbiorach, względnie podłożenia czegoś niedobrego. Dyrektor archiwum powiadomił o tym ordynariusza diecezji i proboszcza katedry.

W następstwie tego ks. Librowski zlecił warsztatowi ślusarskiemu Tadeusza Jesiona we Włocławku (ul. Projektowana 8a) przerobienie wiadomego zamku, przeniesienie go od środka pierwszej sali i zaopatrzenie w nowy klucz. Przy tej okazji dorobiono drugi klucz do dolnych drzwi drewnianych w większej izbie kapitułarza. Wykonano trzy komplety wszystkich kluczy. Zapłacono zgodnie z rachunkiem 400 zł.

Jednego kompletu używał dyrektor archiwum; drugiego pracownica fizyczna archiwum, codziennie go od wymienionego pobierająca i oddająca; trzeci komplet wręczył ks. Librowski biskupowi Pawłowskiemu. Po jego śmierci w r. 1968, zaginął w siedzibie biskupiej. Można się było domyślać, kto chciał go mieć.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK DZIESIĄTY

906. WYKŁADY I SEMINARIUM

W opisywanym roku semin. ks. profesor prowadził wykłady kursoryczne z nowożytnej i najnowszej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z historii ogólnej zakończył miesięcznymi wykładami z dziejów diecezji włocławskiej.

Seminarium naukowe z historii Kościoła odbywało się zgodnie z ustalonym programem. Uczniów jeszcze posiadał.

907. PRACE DYPLOMOWE

W pierwszej połowie maja 1959 r. następujący alumni kursu V — seminarzyści ks. Librowskiego oddali mu swoje prace dyplomowe:

22) Diakon Jan Grochowina: Podział administracyjny diecezji kujawsko-kaliskiej w początkowej fazie jej istnienia (1818—1864). Włocławek 1959. (Ocena: dobrze).

23) Diak. Miłosław Paprzycki: Podział administracyjny diecezji kujawsko-pomorskiej w jej końcowej fazie istnienia (1753—1818). Włocławek 1959. (Ocena: dobrze).

NA KUL — ROK PIERWSZY

908. STARANIA I ZGODA

W dniu 10 września 1958 r. Rada Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego powzięła uchwałę, ażeby prosić ks. dra Stanisława Librowskiego o objęcie zajęć na sekcji historii Kościoła tegoż wydziału.

Dnia 26 września rektor KUL, ks. prof. dr Marian Rechowicz zwrócił się (l. 2127/RK) do biskupa włocławskiego Antoniego Pawłowskiego o wyrażenie zgody na zaangażowanie wspomnianego na KUL w charakterze wykładowcy oraz p.o. kierownika Ośrodka ABMK i redaktora jego biuletynu.

W tym samym dniu tenże rektor powiadomił (l. 2134/RK) ks. Librowskiego we Włocławku o poprzednich dwóch dokumentach, dołączając wy ciąg z pierwszego i odpis drugiego.

W odpowiedzi na prośbę rektora KUL biskup włocławski, pismem z 30 września 1958 r. (nr 10507), wyraził zgodę na objęcie przez ks. Librowskiego wspomnianych trzech funkcji, pod warunkiem wypełniania przez niego posiadanych obowiązków we własnej diecezji.

W międzyczasie ks. doktor dostarczył do kancelarii Wydziału Teologicznego KUL proszone dokumenty. Doszła do niego wiadomość, że Rada Wydziału wyraziła zadowolenie z dorobku drukowanego nowego pracownika.

909. PIERWSZY ANGAŻ

Pismem z 15 października 1958 r. (l. 1148/P) rektor KUL ks. prof. Rechowicz wystawił ks. drowi Stanisławowi Librowskiemu we Włocławku angaż w charakterze adiunkta przy katedrze historii Kościoła na Wydziale Teologicznym KUL.

910. PRZEDMIOTY POWIERZONE

Nauki pomocnicze historii, na kursie wyższym, 2 godziny tygodniowo;
Metodologia historii, na kursie wyższym, 2 godz. tyg.

Historia Kościoła, na kursie niższym (pozaseminaryjnym), 2 godz. tyg. Wszystkie trzy przedmioty były traktowane kursorycznie (całościowo) i przerabiane w ciągu dwóch lat.

W okresie, w którym adiunkt dojeżdżał do Lublina koleją, przeważnie w sutannie, miewał tu zajęcia co 2 tygodnie, zazwyczaj we wtorki i środy, ze zdwojoną ilością godzin.

911. WYKONYWANIE PROGRAMU

W ciągu roku akad. 1958/59 ks. Librowski nauki pomocnicze historii przerabiał według pierwszej części swojego skryptu, który w tym czasie przygotowywał, mianowicie: naukę o archiwach, bibliotekarstwo, muzealnictwo, źródłoznawstwo. Skrypt ten uzupełniał w następnych latach.

Z metodologii historii brał w tym roku również pierwszą część — teoretyczną. Posługiwał się przy tym podręcznikami: Marceli Handelsman: *Historyka*, wyd. 2, Warszawa 1928; Stanisław Kościółkowski: *Historyka*, Londyn 1954 oraz mniejszymi opracowaniami.

Na kursie niższym nauczał historii Kościoła według skryptu posiadanego dla kleryków Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, bez działu szczegółowego (dzieje diecezji włocławskiej). W roku bieżącym przerabiał historię starożytną i średniowieczną Kościoła Powszechnego.

912. WYNAGRODZENIE

W angażu zaznaczono, że ks. adiunkt będzie otrzymywał wynagrodzenie według 5 grupy uposażeń pracowników naukowych KUL w wysokości 2030 zł miesięcznie. (Grupy wyższe to: 1) profesor zwyczajny. 2) profesor nadzwyczajny, 3) docent, 4) zastępca profesora).

IX. PRACA NAUKOWA

913. KSIĘGA TYSIĄCLECIA

W czwartek 11 września 1958 r. w Lublinie ks. dr Librowski obiecał rektorowi KUL, ks. prof. Rechowiczowi, przyszłemu red. nacz. *Księgi pamiątkowej tysiąclecia Kościoła Katolickiego w Polsce* [w druku: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*], że opracuje do jej tomu 3 rozprawę pt. *Archiwa kościelne w Polsce*, w obj. 4 ark. wyd. Od razu podał jej konspekt w maszynpisie.

914. ENCYKLOPEDIA KATOLICKA

W dniu 13 września 1958 r. Towarzystwo Naukowe KUL, Komisja Wyd. Enc. Katol. Lublin, ul. Szopena 27 (l.dz. 162), powołując się „na wyraźne skierowanie jej do adresata przez J. Em. Księdza Prymasa — —”, wysłała mu następujące pismo:

„Przewielebny Ksiądz Profesor Dr Stanisław Librowski we Włocławku. Komisja Wydawnicza *Encyklopedii Katolickiej* zwraca się do Przewielebnego Księdza Profesora z uprzejmą prośbą o łaskawe przyjęcie godności redaktora działu „Geografia i statystyka kościelna”. Uprzejmie prosimy o powiadomienie nas o swej przychylniej decyzji — — ks. Jan Nowicki za komisję wydawniczą”.

Widząc co się dzieje w ciągu jednego miesiąca w Lublinie, ks. doktor szybko pisemnie odmówił tłumacząc się brakiem czasu.

915. O SEMINARIACH DLA PRYMASA

Dnia 17 stycznia 1959 r. Sekretariat Prymasa Polski, Warszawa, ul. Miodowa 17/19, skierował do ks. Librowskiego we Włocławku następujące pismo (nr 337/P):

„Przewielebny Księżę Doktorze! Sekretariat Prymasa Polski — z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa — uprzejmie prosi Przewielebnego Księdza Doktora o łaskawe zebranie danych bibliograficznych na temat: *Zastosowanie reformy Soboru Trydenckiego w Polsce w sprawie wychowania duchowieństwa*. Materiał ten ma służyć Św. Kongregacji Studiów Uniwersyteckich i Seminariów do wydania specjalnej publikacji. Prosimy go nadesłać do tutejszego urzędu. Z poważaniem ks. dr H. Goździewicz — —”.

916. HISTORIA KOŚCIOŁA W POLSCE

W dniu 5 marca 1959 r. Pallottinum — Wydawnictwo XX Pallotynów w Poznaniu (al. Przybyszewskiego 30) zaprosiło (l.dz. D.H.K.P. — 1325) ks. dra Librowskiego z Włocławka (Seminarium Duchowne) na spotkanie u Sióstr Nazaretanek w Warszawie (ul. Czerniakowska 137) z ks. prymasem Wyszyńskim, z ks. prof. drem Zdzisławem Obertyńskim, redaktorem dzieła oraz z innymi historykami w sprawie opracowania *Historii Kościoła w Polsce*.

Ks. prof. Obertyński, od czasu śmierci ks. prof. Tadeusza Glemmy w r. 1958, przynaglał b. swojego ucznia do przejęcia po zmarłym artykułów z historii nowożytnej Kościoła. Jednak wspomniany, z powodu przeładowania zajęciami, musiał odmówić.

917. O KARDYNAŁACH POLSKICH BIS

Księdzu prymasowi zawieruszył się gdzieś referat ks. dra Librowskiego o kardynałach polskich wygłoszony wobec niego w czasie akademii w Seminarium Duchownym we Włocławku w 1953 r. (zob. nr 750). Dlatego w piśmie do wspomnianego, datowanym z Warszawy 10 lipca 1959 r. (nr 4173/P) prosił o jego kopię. Ponieważ takiej pierwotnie nie było, artykuł wypadło na nowo montować i doręczyć mu przy okazji pobytu w stolicy 25 sierpnia tr.

918. WYMIANA KORESPONDENCJI

W sobotę 22 sierpnia 1959 r., w piśmie do Redakcji *Polskiego Słownika Biograficznego* w Krakowie (ul. Sławkowska 17) ks. Librowski wypowiedział co do niego kilka uwag krytycznych:

„Wydaje mi się, że Polski Słownik Biograficzny zaczyna być stroniczo opracowywany. Oto uwzględnia się w nim coraz mniej duchownych katolickich, a w życiorysach zamieszczonych ogranicza się do minimum działalność religijną i kościelną, która przecież jest istotną u tych osób. Jako przykład podaję tu mój życiorys biskupa warmińskiego Adama Stanisława Grabowskiego, z którego redakcja skreśliła kilka momentów jego działalności kościelnej — —”.

W odpowiedzi (Kraków, 1 września 1959 r., l.dz. 1489/PSB) jego redaktor główny, p. prof. dr Kazimierz Lepszy w minimalnym zakresie podzielał te zastrzeżenia.

919. ARCHIWUM W KRUSZWICY

Ks. Librowski od r. 1946 i potem jeszcze długo korzystał z Archiwum Kapituły w Kruszwicy (znajdującej się do 1818 w diecezji włocławskiej).

Tamtejszy proboszcz i dziekan, ks. kan. Leon Kijewski, współwięzień z Dachau, był dla niego bardzo uprzejmy i gościnny. Pomimo to — na dalszą przyszłość — poprosił o następujące zaświadczenie:

„Kuria Metropolitalna, Gniezno, 17 września 1959 r. (l.dz. 8436/K). Upoważnienie. Niniejszym upoważniamy Ks. Prof. Dra Stanisława Librowskiego, dyrektora Archiwum Akt Dawnych we Włocławku, do korzystania z akt Archiwum Kapituły Kruszwickiej w Kruszwicy, ilekroć zajdzie potrzeba. Wikariusz generalny wz. ks. dr Jan Zaręba”.

Wspomniany uporządkował to archiwum do r. 1818 i oprował na własny koszt jego zasób, poza nielicznymi księgami, które posiadały oryginalną oprawę. Ukochał je nie mniej niż własne włocławskie. Pozostawił o nim w brulionie opracowanie.

XII. AWANSE I TYTUŁY

920. ADIUNKTURA NA KUL

W dniu 15 października 1958 r. ks. dr Librowski otrzymał angaż na adiunkta (l. 148/P) na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wolałby zostać zastępcą profesora, gdyż ten mógł prowadzić seminarium naukowe. Jednak w tym roku zaprzestano już powoływać na to stanowisko i zastępców profesorów przynaglano do szybkiej habilitacji. Wreszcie przedmioty, które mu powierzono, nie tworzyły jeszcze na KUL odrębnej katedry.

Uwaga. Zob. nr 943 w dziale XVI: Towarzystwa i stowarzyszenia.

XIII. OŚRODEK ABMK

921. P.O. KIEROWNIK W. NOWODWORSKI

Po wyjeździe pod koniec 1957 r. do Rzymu ks. mgra Eugeniusza Reczka TJ i niewracaniu jego, rektor KUL zlecił w marcu 1958 tymczasowe kierownictwo Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych kustoszowi Biblioteki Uniwersyteckiej, p. mgr. Witoldowi Nowodworskiemu.

Obok niego była zatrudniona od początku w Ośrodku, w charakterze sekretarki na pełnym etacie, p. mgr Helena Grabowska, uprzednio pracownica tejże biblioteki.

922. P.O. KIEROWNIK KS. LIBROWSKI

W dniu 15 października 1958 r. rektor KUL ks. prof. Rechowicz p.o. kierownikiem wspomnianego Ośrodka, z połową etatu i wynagrodzeniem miesięcznym 600 zł, mianował (l. 1149/P) ks. dra Librowskiego.

923. NOWY SPÓR

Jak w r. 1956, na kilka miesięcy przed urzędowym powstaniem Ośrodka ABMK, ks. Librowski wywołał spór na temat, czy nowa instytucja powinna być w Lublinie, czy też raczej w Warszawie, tak obecnie, jako jego kierownik, był zdania, że powinien być wyjęty spod jurysdykcji Biblioteki Uniwersyteckiej i podlegać bezpośrednio Uniwersytetowi, jako jego agenda międzywydziałowa.

924. ORGANIZACJA I ZARZĄD

Dojrzewające we wspomnianym kierunku zmiany przyspieszył rektor KUL, ks. prof. dr Marian Rechowicz, zwołując na czwartek 22 paździer-

nika 1958 r. zebranie zainteresowanych, którzy mieli radzić nad organizacją i statutem Ośrodka. Dyrektor Biblioteki o. dr Romuald Gustaw, przewidując swoją przegraną, nie przybył na posiedzenie. Zwyciężył pogląd Librowskiego. Ośrodek przeniesiono na KUL, przy którym miał działać po dawnemu w kierunkach archiwalnym, bibliotecznym i muzealnym. Po dwóch czy trzech zebraniach przyjęto statut.

Przewodniczącym (referentem) sekcji archiwalnej pozostawał ks. Librowski, którego też potwierdzono na stanowisku redaktora czasopisma. Przewodniczącym sekcji muzealnej pozostawał ks. dr Władysław Smoleń, zast. prof. P.o. przewodnictwo sekcji bibliotecznej powierzono p. mgr. Witoldowi Nowodworskiemu, ponieważ o. Gustaw odmówił przyjęcia kierownictwa. Dotychczasową funkcję kierownika Ośrodka przemianowano na sekretarza. Sprawował ją jeszcze przez cały rok 1959 ks. Librowski.

W połowie 1959 r. rektor KUL mianował dyrektorem Ośrodka ABMK (który w czasach politycznie trudnych dla Uczelni podpisywał się skromnie: kierownikiem) swojego (wtenczas) przyjaciela ks. doc. dra Józefa Rybczyka, prawnika. Tym bardziej, że chciał mieć na tym stanowisku samodzielnego pracownika nauki.

Organizacja, statut i zarząd weszły w życie na początku 1960 r.

925. SKUTKI REORGANIZACJI

Najpierw dobre, które miały charakter ogólny. Ośrodek ABMK, wyzwalając się spod twardej ręki dyrektora Biblioteki, odetchnął z ulgą. Dostając się pod „szeroką” jurysdykcję rektora Uczelni, wpływał na rozleglejsze wody.

Jednak zaistniały również skutki ujemne, może nie tak dotkliwe, ile liczne. Poza tym, że o. Gustaw najpierw nie chciał wejść do nowego zarządu i redakcji, a potem pierwszy ustąpił z obydwu agend, był on jedynym dyrektorem w dziejach Ośrodka (po nim nastąpiło jeszcze czterech), który okazał się specjalistą przynajmniej w jednym kierunku działalności tej instytucji. Ponadto Ośrodek zależny od Biblioteki mógł liczyć na jej większe zaplecze naukowe, aniżeli spod niej emancypowany.

Minusem w działalności Ośrodka był od początku brak jurysdykcji czyli egzekutywy nad zbiorami kościelnymi w kraju. Pozostawał mu tylko aspekt szkoleniowy, ale wówczas szkolenie musiałoby trwać na wysokim poziomie, bo inaczej frekwencja uczestników będzie maleć. Od początku do końca nie rozwinął on wystarczających kontaktów z placówkami diecezjalnymi i zakonnymi w kraju. Wreszcie Ośrodek ustawicznie cierpiał na niedosyt odpowiednich pracowników i lokali.

926. FORMULARZE. PIECZĘCIE. SKRÓT NAZWY

Już p.o. kierownik Ośrodka mgr Nowodworski postarał się w pierwszej połowie 1958 r. o wykonanie w Drukarni Lubelskiej (DL) formularzy kancelaryjnych na arkuszu, półarkuszu i takich samych beżowego koloru kopert z napisem: Biblioteka Uniwersytecka KUL | Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych | Lublin, ul. Szopena 27, skr. poczt. 99.

Jesienią 1958 r. ks. dr Librowski wykonał (poza cenzurą) w drukarni we Włocławku (WZPT nr 7), dawnej Diecezjalnej pieczęcie: 1) Katolicki Uniwersytet Lubelski | Ośrodek Archiwów, Bibliotek | Muzeów Kościelnych | Lublin, ul. Szopena 27; 2) Kierownik Ośrodka.

Pod koniec 1958 r. ks. Librowski, skonsultowawszy się ze swoim po-

przednikiem p. Nowodworskim, przyjął dla długiego brzmienia instytucji także skróconą nazwę „Ośrodek ABMK” i dla czasopisma „ABMK”. Nieporozumieniem się stało, że znaczna część autorów opracowań zaczęła właśnie tak skracać nasz półrocznik, chociaż Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej w Warszawie polecił go skracać przez: Arch. Bibl. Muz.

927. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI

Sprawozdanie z działalności Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy KUL za lata 1958—1959 podał ks. Stanisław Librowski w Arch. Bibl. Muz. t. 1: 1959/60 z. 2 s. 131—132.

XIV. REDAKCJE

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA

928. WSPÓŁPRACOWNICY I DRUKARNIE

Zeszyt pierwszy oddano do składu dopiero po 17 miesiącach czasu od otrzymania zezwolenia na wydawanie pisma. Świadczyło to o braku współpracowników i nieposiadaniu życzliwej drukarni.

Pisarze duchowni w naszym kraju nie byli przygotowani do tak specjalistycznej tematyki. Uczeń świeccy już po dwóch latach od tzw. Października bali się drukować w organie kościelnym, nawet taki prof. Tadeusz Manteuffel. Proponowali swoje prace, ale zbyt odległe od profilu pisma: prof. dr Marian Gumowski z Torunia (ul. Szeroka 41), zast. prof. Marian Rehorowski z Wrocławia (Rynek 52 m 4), dr Zbigniew Rewski z Warszawy (Wilanów, P.K.Z. — pałac).

Drukarnie, już prawie wszystkie państwowe, przeładowane zamówieniami świeckimi i partyjnymi, raczej niechętnie rozmawiały z klientami kościelnymi czy prywatnymi.

929. PAPIER I CENZURA

Wprawdzie kto otrzymywał licencję wydawniczą z Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, temu przydzielano z różnych źródeł materiały drukarskie: papier, karton, tekturę mniej więcej proporcjonalnie do jego wydawnictwa. Jednak trudno było je zrealizować, zwłaszcza drobnemu wydawcy, nie posiadającemu nadto własnego pojazdu.

Do tego dochodziła przeważnie zawsze surowa cenzura państwowa, buńczuczna, nagradzana za poczynione ingerencje, chociaż mająca jedną wspaniałą cechę, że w systemie tak sprzedajnym nie udało się jej ani razu przekupić.

930. ODDANIE DO WYKONANIA

Po skompletowaniu i zadiustowaniu materiałów mających wejść do zeszytu 1 w tomie I, ks. redaktor Librowski w czwartek 30 października 1958 r. oddał je do składu znajomej sobie firmie pt. Włocławskie Zakłady Przemysłu Terenowego, zakład nr 7 (d. Drukarnia Diecezjalna) we Włocławku, ul. Waryńskiego 4.

931. POWIĘKSZENIE NAKŁADU

Doszedłszy do przekonania, że nakład 650 egzemplarzy określony w zezwoleniu z 1957 r. będzie za mały, ks. Librowski wystąpił w środę

12 listopada 1958 do Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy w Lublinie, ul. Okopowa 1, z prośbą o zwiększenie go do 900 egz. Życzliwy, przy najmniej w tym względzie, naczelnik Wielopolski zabrał podanie do Warszawy i załatwił je. Decyzję podjął sam redaktor w stolicy — z Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie (ul. Mysia 5) — z datą 27 listopada 1958 r. (nr R.C./854).

932. HOROSKOPY I ŻYCZENIA

Starsi przyjaciele redaktora dowiedziawszy się, że pierwszy zeszyt AMBK znajduje się w składaniu, pospieszyli do niego z opiniami:

Ks. prof. dr Zdzisław Obertyński z Warszawy (al. I Armii WP 12) wypowiadał ustnie, że impreza nie znajdzie poparcia i lepiej będzie postarać się o zamieszczanie wkładek czy dodatków z owych trzech dziedzin w *Naszej Przyszłości* albo w *Ateneum Kapłańskim*.

Prof. dr Adam Vetulani z Krakowa (pl. Wolności 4 m. 7) w liście z 4 lutego 1959 r. m.in. pisał: „Czy liczycie, że uda się Wam kontynuowanie tego ze wszech miar pożytecznego w swym założeniu wydawnictwa?”.

Ks. doc. dr Józef Nowacki z Poznania (ul. Lubrańskiego 1) w liście z 5 lutego 1959 r. donosił: „Z radością przyjąłem wiadomość o wydawaniu nowego kwartalnika pt. *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. Wydawnictwu składam serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju dla dobra tak ważnej sprawy — —”.

Doc. dr Piotr Bańkowski, redaktor półrocznika *Archeion* z Warszawy (ul. Jasna 26), w korespondencji do ks. Librowskiego z 24 lutego tr. m.in. pisał: „— — Szczerze życzę powodzenia i wszechstronnego rozwoju temu nowemu, a tak niewątpliwie potrzebnemu, czasopismu”.

933. CENZURA KOŚCIELNA

W dniu 27 maja 1959 r. biskup lubelski, prof. dr Piotr Kałwa, mianował ks. red. Librowskiego „stałym cenzorem kościelnym dla czasopisma *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*” na okres trzech lat (nr 1111/Gł.). Po ich upływie, 14 czerwca 1962 r. przedłużono mu tę władzę (nr 1183) na kolejne trzechlecie.

W następstwie tego na tomach od 1 do 16 półrocznika AMBK, obok adnotacji cenzury państwowej, istnieje również zapis „Za pozwoleniem Władzy Duchownej”. Od t. 17 redaktor zaprzestał umieszczania tego stwierdzenia, bo co przeciwnego wierze i moralności można znaleźć w takiej treści?

934. PIECZĄTKI I DRUKI

Po unormowaniu organizacyjnej strony Ośrodka AMBK ks. Librowski przygotowywał się do odbioru i ekspedycji 1 zeszytu periodyku.

Naprzód wykonał, także u znajomych drukarzy we Włocławku, bez starania się o zezwolenie w cenzurze, pieczętkę z napisem: Czasopismo | *Archiwa, Biblioteki* | i *Muzea Kościelne*. Oprócz tego pieczętki szczegółowe: Redakcja; Redaktor; Administracja i szereg innych.

Następnie druki dla administracji, zamawiane urzędowo w punktach graficznych Lublina, ponawiane po wyczerpaniu: naklejka (do wysyłek); *Rachunek*; *Przypomnienie* (dla zalegających w opłatach).

Blankiety PKO wykonywała, na zamówienie redakcji, właściwa instytucja, przeważnie w Warszawie.

Kartotekę odbiorców czasopisma przejął redaktor z *Ateneum Kapłańskiego*, którego był administratorem, upraszczając jej rubryki.

935. DO EWENT. ODBIORCÓW

Na początku czerwca 1959 r. ks. redaktor rozesłał z Włocławka druk do wybranych przez siebie kandydatów na prenumeratorów czasopisma. Powiadał, że wkrótce opuści drukarnię, sygnalizował ogólnie treść, podawał warunki odbioru i zapraszał do współpracy.

Półarkuszowy druk w nakładzie 2000 egzemplarzy wykonały WZPT nr 7 we Włocławku. Nadawcą blankietu był Ośrodek ABMK w Lublinie, podpisywał redaktor.

936. UKAZANIE SIĘ ZESZYTU

Zeszyt 1 tomu I opuścił drukarnię pod koniec czerwca 1959 r. Czasopismo, które miało być kwartalnikiem, ukazało się prawie w przyzwolonej objętości (192 strony), ale w przeszło 2 lata od otrzymania licencji wydawniczej. Adres wyd. Lublin 1959, nakład 900 + 30 egzemplarzy, cena 50 zł. Drukarni za wykonanie zgodnie z fakturą zapłacono 21 527 zł.

937. ODBITKI I NADBITKI

Od t. 1 do 51 czasopisma ABMK wykonywano z nich odbitki i nadbitki. Odbitki robiono szczególnie z prac metodycznych, które były zamieszczane w pierwszych tomach półrocznika, a nadbitki ze wszystkich. Ilość jednych i drugich zależała od zezwolenia cenzury, łaskawości drukarni, chęci redaktora i pragnień autorów.

938. PRENUMERATORZY

Odbiorcy czasopisma wyłonili się sami spośród adresatów druku ulotnego rozesłanego przez redaktora. Są to instytucje kościelne i państwowe oraz osoby prywatne duchowne i świeckie. Największe zmiany w ciągu minionych 30 lat nastąpiły wśród prywatnych, z powodu zgonów. Odmówiło abonament wiele zgromadzeń zakonnych żeńskich, podając nieprzekonywującą przyczynę brak pieniędzy. Natomiast ustawicznie rośnie zastęp odbiorców spośród instytucji państwowych. W kraju rozcodzi się ok. 700 egzemplarzy, za granicę idzie, głównie przez Bibliotekę KUL, ok. 200. Prenumeratorzy są stali i odbierają periodyk wprost z administracji.

939. INFORMACJE WYDAWNICZE

Czasopismo nosiło tytuł i nadal takowy posiada: *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. Organ Ośrodka ABMK przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Komitet Redakcyjny stanowili: ks. Stanisław Librowski redaktor naczelny oraz członkowie Redakcji: Witold Nowodworski, ks. Józef Rybczyk, ks. Władysław Smoleń.

Adres Redakcji i Administracji był urzędowo wypisany: Lublin, ul. Szopena 27, jednak w rzeczywistości przedstawiało się inaczej. Redakcja zawsze była tam, gdzie mieszkał redaktor; podobnie administracja. Ekspedycja do tomu 12 wychodziła z poczty we Włocławku, a od t. 13 z różnych agencji pocztowych w Lublinie. Korespondencja i wpłaty przychodzą dotąd na ul. Szopena (z czasem: Chopina), co jest niewygodne dla redaktora.

Pismo od początku drukowano na papierze III klasy, czego nie honorowały w ostatnich tomach zakłady graficzne. Okładka projektowana

przez mgra Jana Przełomca z KUL utrzymała się od 1 do 51 tomu. Od t. 52 półrocznik jest oprawiany w twardą okładkę płócienną, na której dawny projekt, dla zachowania wyglądu serii, jest obwoluta.

940. KORESPONDENCJA Z PAPIEŻEM

Pod sugestią rektora KUL i zarządu Ośrodka ABMK ks. redaktor, w imieniu redakcji, nadał z Warszawy w piątek 28 sierpnia 1959 r. telegram do ojca św. Jana XXIII i zeszyt z dedykacją. Cała redakcja otrzymała (via kard. Wyszyński, Warszawa, ul. Miodowa 17) 5 września tr. radiogramową odpowiedź z gratulacjami i błogosławieństwem. Telegram podpisał kard. Tardini. Wszak było to, i nadal pozostaje, jedyne w Polsce takie czasopismo, a jedno z trzech w świecie (Rzym i Kanada).

Natomiast bezpośrednio i wyłącznie do ks. Librowskiego w Lublinie przyszło pismo od papieża (N^o 25029), Dal Vaticano, 17 Octobris 1959, z podziękowaniem, gratulacjami i błogosławieństwem, które podpisał † A. Dall'Acqua, subst.

941. RECENZJE — ALFAB.

Omówienia zeszytu pierwszego ABMK zamieścili zauważeni:

- 1) Piotr Bańkowski w *Archeionie*, 33: 1960 s. 208—212;
- 2) ks. Bohdan Bejze w *Tygodniku Powszechnym*, r. 13: 1959 nr 33 s. 7 oraz w *Wiadomościach Diecezjalnych Łódzkich*, r. 33: 1959 s. 350—351;
- 3) ks. Bolesław Kumor w *Zeszytach Naukowych KUL*, r. 2: 1959 nr 4 s. 89—93;
- 4) ks. Walerian Meysztowicz w *Archiva Ecclesiae*, A. 2: 1959 s. 9—10;
- 5) Franciszek Paprocki w *Zapiskach Historycznych*, t. 26: 1961 z. 1 s. 113—116;
- 6) o. Jan Wojnowski CSSR w *Ateneum Kapłańskim*, r. 51: 1959 t. 59 s. 143—145.

XV. ZJAZDY I REFERATY

942. TEOLOGÓW POLSKICH

W dniach 9—11 (wtorek — czwartek) września 1958 r. odbył się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zjazd rektorów, profesorów i wykładowców zakładów teologicznych w Polsce. Spośród profesorów Seminarium Włocławskiego wziął w nim również udział ks. dr Librowski. Sympozjum to stało się dla wspomnianego (dzięki dorobkowi naukowemu i udziałowi w dyskusjach) okazją do dłuższej rozmowy z rektorem KUL, ks. prof. Rechowiczem, który postanowił zaangażować go na Uniwersytecie.

XVI. TOWARZYSTWA I STOWARZYSZENIA

943. CZŁONEK WSPÓŁPRACOWNIK

Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, 4 kwietnia 1959 r. (l. 180/Z-3) przysłało ks. Librowskiemu we Włocławku dyplom z następującą treścią:
„Uchwałą Zarządu Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w dniu 21 lutego 1959 roku, na wniosek Instytutu Ge-

ografii Historycznej Kościoła w Polsce, ks. dr Stanisław Librowski został mianowany członkiem współpracownikiem tegoż Instytutu. Prezes X Marian Rechowicz. Sekretarz generalny Czesław Zgorzelski”.

XVII. UZNANIA I GRATULACJE

944. DYREKTOR MUZEUM W KALISZU

P. Wacław Klepandy, dyrektor Muzeum Ziemi Kaliskiej (Kalisz, ul. Kościuszki 12) tak pisał ze swej placówki 20 sierpnia 1959 r. do ks. Librowskiego:

„Wielce Czcigodny Księżu Profesorze! Serdecznie dziękuję za dowody pamięci o naszej placówce — — Jednocześnie pragnę złożyć wyrazy serdecznego uznania za tak aktywną działalność naukowo-publicystyczną i wydawniczą. Jestem wprost zdumiony jak Ksiądz Profesor radzi sobie w tym wszystkim. Gratuluję szczególnie wydania 1-go numeru *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* — —

Jestem przekonany, że powołanie tego wydawnictwa to przede wszystkim zasługa Księdza Profesora, za co wszyscy muzeolodzy będą mu bardzo wdzięczni. Brak takiego wydawnictwa odczuwało się bardzo dotkliwie — — Przyczyni się ono też, moim zdaniem, do dalszej ochrony zabytków kultu religijnego i do utworzenia nowych placówek muzealnych.

Na marginesie tego nasuwa mi się myśl utworzenia takiego właśnie muzeum w Kaliszu przy Kolegiacie NM Panny, w której posiadaniu znajduje się wiele cennych obiektów. Ciekaw jestem co na to powie Ksiądz Profesor? W przyszłym roku ma zawitać do nas duża ilość turystów, którzy na pewno zechcą się zapoznać z takimi obiektami, jak — —

Spieszę również podziękować za cenny artykuł Księdza Profesora o *Ks. Janie Sobczyńskim i jego kronice miasta Kalisza* — — Bardzo dziękuję za ten skromny skrośnik ważniejszych notatek, a szczególnie o Muzeum, z którym się zapoznałem — — Oczywiście i tu znów zasługa Księdza Profesora, który docenił tę kronikę — — a przede wszystkim, że ją uporządkował i opisał.

Nie chcę Księdzu Profesorowi prawie komplementów, ale mówię prosto z serca, iż jest on naprawdę człowiekiem opatrnościowym dla kultury i nauki — — Kościoła. Tak aktywnego i przedsiębiorczego człowieka w tym zakresie u osób duchownych do tej pory nie miałem zaszczytu poznać — —”.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

945. WYKAZ ALFABETYCZNY

Poza wydaniem 1-go zeszytu tomu I-go ABMK, ks. dr Librowski opublikował w roku akad. 1958/59 dziewięć następujących artykułów i rozpraw:

w Archiwach, Bibliotekach i Muzeach Kośc.:

25) *Od Redakcji* (z Witoldem Nowodworskim);

26) *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych (Ośrodek ABMK)*, (z W. Nowodworskim). (Por. Bibliogr. chron. poz. 28—29).

27) *Pierwszy zjazd archiwistów, bibliotekarzy i muzeologów kościelnych*. 1: *Przebieg zjazdu*, 3: *Rezolucje zjazdu*;

28) *Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego we Włocławku [za lata] 1945—1958*;

29) *Stan i potrzeby archiwów kościelnych oraz program pracy na najbliższy okres.* (Por. Bibliogr. chron. poz. 30—32).

30) *Statuty kapituł kolegiackich dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej.* Wyd. ... Wstęp ogólny: *Kapituły kolegiackie dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej.*

Ostatnia rzecz doczekała się przynajmniej dwóch omówień drukowanych. (Por. Bibliogr. chron. poz. 33).

w Kronice Diecezji Włocławskiej:

31) *Archiwum Diecezjalne we Włocławku w latach 1945—1958.*

Rozprawa ta posiada przynajmniej jedną druk. recenzję. (Por. Bibliogr. chron. poz. 26).

32) *Kronika kościelna Kalisza [z lat] 1901—1938 i jej autor.* (Por. Bibliogr. chron. poz. 27).

w Naszej Przeszłości:

33) *Zmagania o katolicyzm i polskość ziemi bytowskiej i łębskiej.*

Rozprawa ta doczekała się przynajmniej jednej druk. recenzji. (Por. Bibliogr. chron. poz. 25).

Z okazji wydania tej rozprawy autor otrzymał taki list: „Biskup dr Wilhelm Pluta. Gorzów Wielkopolski, dn. 1.8.1959 r. Przewielebny Księżo Profesorze! W imieniu własnym i odośnych parafii przesyłam szczerze podziękowanie za tak cenną publikację o naszej diecezji — — ”.

ROK AKADEMICKI 1959/60

I. SPRAWY OSOBISTE

946. ZDROWOTNE

W środę 9 grudnia 1959 r. dr med. Roman Brejer, specjalista chorób płucnych, prześwietlał ks. Librowskiemu klatkę piersiową w zakładzie rentgenowskim śp. dra Wacława Gołębiowskiego we Włocławku (ul. Łęska 42).

947. LIST DO B. PARAFIAN

W sierpniu 1959 r. wzorowa rodzina polskich emigrantów nazwiskiem Skoczylas z parafii Les Gautherets we Francji odwiedziła swoje strony rodzinne w pow. kolskim. Któregoś dnia szukali we Włocławku swojego b. duszpasterza, żeby mu złożyć wizytę. Nie było go wtenczas w miejscu zamieszkania. Na Boże Narodzenie tr., z datą 24 grudnia, ks. Librowski skierował na ręce p. Ireny Skoczylas, wtedy już Kwiecień z męża, obszerny list do wszystkich rodzin tamże.

III. BIBLIOTEKA SEMINARYJSKA

948. GRABIEŻ KSIĄŻEK

Dyrektor biblioteki ks. Zygmunt Tyburski wręczył po tym fakcie ks. Librowskiemu dla wiadomości takie pro memoria:

„Biblioteka Seminarium Duchownego, Włocławek, ul. Seminaryjska 3. Dnia 24.8.1960 z pomieszczeń Biblioteki Seminarium Duchownego we Włocławku komisja państwowa zabrała:

- | | |
|-----------------------------------|---------------|
| 1) Książek z pracowni i magazynu | 127 pozycji, |
| (w tym 88 poz. „do przejrzenia”); | |
| 2) Broszur z magazynów | .150 pozycji, |

Razem pozycje biblioteczných277;

- 3) Tzw. makulatury poniemieckiej .655 sztuk (książki i broszury)”.
 Uwaga. Por. nr 545.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

NOWI PRACOWNICY

949. SIOSTRA JĘDRZEJCZAK

We wtorek 1 marca 1960 r. ks. Librowski przedstawił osobiście biskupowi Pawłowskiemu kandydatkę na pracownicę umysłową w Archiwum Akt Dawnych s. Laurencję (Marię) Jędrzejczak z domu głównego Zgrom. Sióstr Wspólnej Pracy od Niep. Maryi we Włocławku. Posiadała świadectwo dojrzałości z Liceum Ogólnokształcącego we Włocławku i dyplom ukończenia dwuletniego Instytutu Wyższej Kultury Religijnej przy KUL w Lublinie. Rozpoczęła pracę od 15 marca. Kuria Diecezjalna wypłacała jej od 1 kwietnia miesięcznie po 500 zł oraz ubezpieczyła ją od 1 maja tr.

950. KSIĄDZ OLEJNICZAK

We wtorek 23 sierpnia 1960 r. biskup ordynariusz sponte sua przydzielił m.in. do archiwum (bo również do Kurii Diecezjalnej i Sądu Kościelnego, z zamieszkaniem na plebanii w Kruszyńcu) ks. mgra Władysława Olejniczaka. Jego funkcje koordynował zaufany ordynariusza, radca Kurii ks. dr Józef Prorok. W archiwum zlecano mu najczęściej dokonywanie pewnych wypisów z wypożyczonych akt, np. kapituły kruszwickiej. Takie ustawienie wspomnianego nie przynosiło wymienionym instytucjom większej korzyści.

951. JESZCZE REGAŁY

Na przełomie października i listopada 1959 r. stolarz Władysław Waśk z Włocławka (pl. 1 Maja 15) wykonał do pierwszej sali magazynu (od schodów) 2 mniejsze regały. Uregulowano mu zgodnie z umową.

952. PORZĄDEK I KONSERWACJA

Czystość w magazynach archiwalnych w dalszym ciągu utrzymywała oraz czyściła i dezynsektowała akta p. Zofia Grudzińska z Włocławka (ul. Łęska 58 m. 11), pracownica fizyczna na pół etatu.

953. OPRAWA AKT

Odpowiednio przygotowane w tym celu akta oprawiała także w tym okresie p. Lucyna Kułakowska z Włocławka (ul. Obrońców Stalingradu 12). Płacono jej według umowy.

954. PRACE WEWNĘTRZNE

W r. 1960 ks. dyrektor wykonał (poza cenzurą) w drukarni we Włocławku przedstawioną tu (8×5 cm) pieczęć inwentaryzacyjną. Lewa strona pionu pieczęci wymienia elementy składające się na opis jednostki archiwalnej, a prawa pokazuje zrealizowanie tego opisu.

ARCHIWUM (przechowujące)	Archiwum Diecezjalne we Włocławku
ZESPÓŁ (arch. wytworz.)	Archiwum Kurii Diec. we Włocławku
Dział	Ogólny
Poddział	Biskup, Kuria Diec.
JEDNOSTKA	KAT. UNIWERSYTET LUB.
Sygnatura (jednostki)	AKDWI og. III, 6

Odtąd pieczęć przykładano przeważnie na przednich kartach ochronnych ksiąg i wypełniano atramentem rubryki. W r. 1961 ks. Librowski omówił jej stosowanie uczestnikom kursu archiwalnego w Lublinie i rozdał jej kopie. Skorzystano z niej w kilku zbiorach, np. w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie.

955. USŁUGI ARCHIWALNE

W okresie dojeżdżania ks. Librowskiego z zajęciami z Włocławka do Lublina w latach 1960—1966 oraz do Warszawy w l. 1961—1964 łatwiejsze dezyderaty kwerendzystów realizowała s. Jędrzejczak, a trudne odkładała do powrotu dyrektora archiwum.

W czasie pobytu wspomnianego we Włocławku taki sam był podział pracy między nimi w udostępnianiu dokumentów, akt i druków.

956. INNE PRACE S. ARCHIWISTKI 1960—1966

1) Napisy kartonowe na ścianach i regałach oznaczające archiwa diecezji, zespołów i serii akt;

2) Zakładanie obwolut papierowych na księgach i pisanie sygnatur na grzbietach;

3) Napisy na grzbietach opraw druków (rubrycel i schematyzmów, pism diecezjalnych);

4) Pomaganie dyrektorowi w układaniu akt do oprawy;

5) Katalogowanie organów urzędowych diecezji polskich;

6) Sporządzanie bibliografii *Kroniki Diecezji Włocławskiej*;

7) Wypisywanie na kartkach bibliotecznych wybranych przez ks. dyrektora pozycji z bibliografii historycznych;

8) Sporządzanie (pod kier. ks. dyrektora) inwentarza kartkowego akt zespołów Kurii Diecezjalnej i Sądu Kościelnego z okresu międzywojennego;

9) Opracowywanie (przy podobnej pomocy) inwentarza kartkowego akt personalnych z XIX wieku;

10) Rejestracja ksiąg metrykalnych według ich trzech okresów chronologicznych;

11) Przygotowywanie Repertorium majątków biskupstwa na podstawie ksiąg lustracyjnych tychże.

Uwaga. Mogła wykonywać tych prac więcej, aniżeli podano, lub mniej.

PRZEJMOWANIE AKT

957. URZĘDÓW CENTRALNYCH

1) W środę 18 maja 1960 r. ks. dyrektor przejął ze składnicy w siedzibie biskupiej, w porozumieniu z ks. oficjałem drem Władysławem Szafrąnskimi, 538 jednostek (poszytów i skoroszytów) akt Sądu Kościelnego we Włocławku z okresu międzywojennego.

2) W poniedziałek 20 czerwca tr., po uzgodnieniu z kanclerzem Kurii, ks. mgr. Włodzimierzem Krchniakiem, tenże zabrał stamtąd do katedry 42 jednostki (skoroszyty) akt dotyczących zakonów z lat 1920—1939.

3) Wreszcie w środę 7 września 1960 r. wspomniany przejął z rąk tego ostatniego 34 różne jednostki archiwalne.

Z ARCHIWÓW PARTYKULARNYCH

Jakkolwiek działalność ks. dyrektora, o której mowa w kolejnych dwóch punktach, wypływała ze statutu Archiwum Diecezjalnego i urzędu przez niego sprawowanego, to przecież od czasu do czasu posługiwał się on na terytorium diecezji zarządzeniami władz wyższych.

958. UPOWAŻNIENIE

„Kurii Diecezjalna we Włocławku, nr 6281, Włocławek, dnia 17 czerwca 1960 r. Upoważnienie. Kuria Diecezjalna we Włocławku upoważnia niniejszym na stałe ks. profesora dra Stanisława Librowskiego, dyrektora Archiwum Diecezjalnego we Włocławku, do przejmowania do tegoż archiwum ze wszystkich kościołów i urzędów parafialnych Diecezji Włocławskiej dokumentów, ksiąg, fascykułów i innych archiwaliów sporządzonych do roku 1863 (tysiąc osiemset sześćdziesiątego trzeciego) oraz dla Biblioteki Seminarium Duchownego we Włocławku druków wydanych do roku 1800 (tysiąc osiemsetnego). Wikariusz generalny † Franciszek Korszyński, biskup. Kanclerz ks. Krchniak Włodzimierz. Pieczęć Kurii”.

959. PISMA DO OŚRODKÓW POKOLEGIACKICH

Przewidując, że parafie pokolegiackie: Chocz, Sieradz i Uniejów posiadają jeszcze większą ilość akt, ks. Librowski spowodował w Kurii Diecezjalnej wysłanie tego samego dnia (17 VI 1960) pism do:

1) ks. prał. Apolinarego Leśniewskiego w Sieradzu (nr 6282),

2) ks. prob. Józefa Sieradzana w Chocz (nr 6283),

3) i ks. dziek. Jana Nowaka w Uniejowie (nr 6284) — proszących o przesłanie do Kurii do 30 czerwca tr. dokumentów i akt po rok 1818.

Ks. Leśniewski zlekceważył prośbę. Ks. Sieradzan nadesłał 3 księgi akt kapituły, a ks. Nowak doręczył 35 jednostek archiwalnych i wiązkę dissolutów. Po zewnętrznym oczyszczeniu przeniesiono je do katedry w sobotę 9 lipca 1960 r.

REJESTRACJA AKT I STARODRUKÓW

960. PIERWSZY ETAP

Ks. dr Librowski, prof. Seminarium Duchownego i dyr. Archiwum Diecezjalnego, przy zadowoleniu biskupa ordynariusza a powagą Kurii Diecezjalnej, przeprowadził podczas wakacji letnich 1960 r. pierwszy etap rejestracji archiwaliów (do 1863) i starych druków w 50 parafiach

diecezji włocławskiej. W parafiach powstałych w XX stuleciu nie szukano tych materiałów.

Rejestrację przeprowadzili wybrani przez profesora klerycy, przeważnie pochodzący z danych parafii lub sąsiednich, w oparciu o obszerną instrukcję ułożoną przez inicjatora. Każdy spisujący otrzymał delegację, którą miał przedłożyć rządcy parafii. Zorientowanie się w zasobach dokumentowych i aktowych na prowincji kościelnej było przygotowaniem do późniejszej koncentracji akt w Archiwum Diecezjalnym.

961. EKSTRADYCJA AKT

Uwzględniając pismo Archiwum Diecezjalnego w Częstochowie z 17 grudnia 1958 r. ks. Librowski, po uzyskaniu zgody biskupa Pawłowskiego, wydał w poniedziałek 9 listopada 1959 delegowanemu ks. drowi Walentemu Patykiewiczowi 10 jednostek akt kapituły i wikariuszów kolegiaty wieluńskiej z okresu przynależności jej do Gniezna.

Petent dostarczył w tym dniu 2 księgi b. kolegiaty uniejowskiej oraz obiecał w przyszłości przekazywać inne akta dotyczące obecnej diecezji włocławskiej napotkane na terytorium tamtejszego biskupstwa.

To, co wydano Częstochowie, było dla niej ciągle za mało, natomiast dla Włocławka zawsze za dużo. Uczyniono to, żeby nie było ustawicznych pretensji. I na tym skończyło się wywianowanie córki przez matkę.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK JEDENASTY

962. WYKŁADY I SEMINARIUM

W opisywanym roku semin. ks. profesor prowadził kursoryczne wykłady ze starożytnej i średniowiecznej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z historii właściwej poprzedzał trwającymi około miesiąca wykładami z metodyki historycznej i z nauk pomocniczych historii.

Seminarium naukowe z historii odbywało się według ustalonego programu. Kandydatów na nie było dosyć.

963. PRACE DYPLOMOWE

W pierwszej połowie maja 1960 r. następującymi alumni kursu V — seminarzyści ks. Librowskiego wręczyli mu swoje prace dyplomowe:

24) Diakon Józef Dudziński: Dzieje kultu bł. Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego. Włocławek 1960. (Ocena: dobrze).

25) Diak. Jan Ordan: Wpływ świętych na dzieje narodu polskiego. Włocławek 1960. (Ocena: dobrze).

26) Diak. Stefan Szczepkowski: Dzieje kultu św. Józefa Kaliskiego. Włocławek 1960. (Ocena: dobrze).

27) Diak. Stanisław Waszczyński: Kult świętych w katedrze włocławskiej. Włocławek 1960. (Ocena: dobrze).

NA KUL — ROK DRUGI

964. KOLEJNY ANGAŻ

Pismem z 18 października 1959 r. (l. 964/P) rektor KUL, ks. prof. dr Marian Rechowicz, wystawił ks. drowi Stanisławowi Librowskiemu we Włocławku angaż w charakterze adiunkta przy katedrze historii Kościoła na Wydziale Teologicznym na rok akad. 1959/60.

965. POWIERZONE PRZEDMIOTY

Nauki pomocnicze historii, na kursie wyższym, 2 godziny tygodniowo;
Metodologia nauk historycznych, na kursie wyższym, 2 godz. tyg.

Historia Kościoła, na kursie niższym (pozaseminaryjnym), 2 godz. tyg.

Wszystkie trzy przedmioty były nauczane kursorycznie (całościowo) i przerabiane w ciągu dwóch lat.

966. WYKONYWANIE PROGRAMU

W ciągu roku akad. 1959/60 ks. Librowski przerabiał nauki pomocnicze historii według drugiej części swojego skryptu, który w tym czasie przygotował, mianowicie: paleografię, dyplomatykę, sfragistykę, chronologię, genealogię, heraldykę, numizmatykę, metrologię, statystykę. Skrypt ten był przekazany zainteresowanym w maszynopisie, oprawnym w karton. W kolejnych latach uzupełniano go.

W tymże roku, dla r. I—II kursu wyższego, wykladał on drugą część metodologii historii — praktyczną.

Na kursie pozaseminaryjnym czyli niższym B ks. adiunkt przerabiał z r. I—II nowożytny i nowoczesny okres historii Kościoła Powszechnego. Korzystał przy tym z podręcznika ks. prof. Umińskiego i własnego skryptu używanego w Seminarium Duchownym we Włocławku.

967. WYNAGRODZENIE

W angażu zaznaczono, że ks. adiunkt otrzymywał wynagrodzenie (w środowisku lubelskim mówiono na nie: pobory) według 5 grupy uposażenia pracowników naukowych KUL czyli 2030 zł miesięcznie.

968. ODSĄPIENIE PRZEDMIOTU

Z początkiem 1960 r. ks. dr Bolesław Kumor (z diecezji tarnowskiej) został zaangażowany przez rektorat KUL na stanowisko sekretarza gen. Ośrodka ABMK. Ponieważ pragnął on przy tym mieć jakieś zajęcie dydaktyczne na uniwersytecie, jego protektorzy: sam rektor, jak jeszcze bardziej dziekan Wydziału Teologicznego, ks. prof. dr Stanisław Łach (współdiecezjanin), zwrócili się do ks. Librowskiego, czyby nie odstąpił wspomnianemu wykładów na kursie niższym. Ten (świadomy, że nie ma czego żałować) odstąpił je bez oporu od początku drugiego semestru. Od następcy otrzymał podziękowanie w liście pisanym z Tarnowa 4 lutego 1960.

IX. PRACA NAUKOWA

969. KSIĘGA TYSIĄCLECIA

We wtorek 1 grudnia 1959 r. ks. Librowski, na usilną prośbę ks. rektora Mariana Rechowicza, podpisał w Lublinie z Towarzystwem Naukowym KUL (Lublin, Al. Racławickie 14) umowę o treści: napisania do *Księgi pamiątkowej tysiąclecia katolicyzmu w Polsce* rozprawy pt. *Archiwistyka, bibliotekarstwo, muzealnictwo, drukarstwo, księgarstwo* w objętości 2¼ arkusza wydawniczego, honorowanego po 2400 zł. Po upływie kwartału, nie widząc czasu na wywiązanie się z tego czasochłonnego tematu, grzecznie wypowiedział umowę. Na szczęście nie podjął zaliczki autorskiej.

W spuściźnie ks. Librowskiego znajduje się również taka karta tytułowa do wydawnictwa specjalistycznego: Polskie Archiwa Kościelne. Inwentarze. Seria 1: *Archiwum Diecezjalne we Włocławku. Tom wstępny*. Wydawnictwo Archiwum Diecezjalnego we Włocławku. Włocławek 1960.

XI. BEATYFIKACJE

BISKUPA MICHAŁA KOZALA

971. POWOŁANIE TRYBUNAŁU

W sobotę 2 lipca (Nawiedzenie NMP) 1960 r. biskup włocławski Antoni Pawłowski pismem (dekretem) nr 7079 powołał na terenie diecezji Trybunał w sprawie beatyfikacji biskupa sufragana Michała Kozala [pierwsze ukonstytuowanie], do którego wszedł również ks. dr Librowski jako postulator.

Proces informacyjny był prowadzony pod nazwą: *Wladislaviensis seu Monacensis* [jako że biskup zmarł na terenie archidiecezji monachijskiej] *Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Michaëlis Kozal, episcopi auxiliaris Wladislaviensis*.

Członkowie Trybunału i postulator pracowali przez cały czas trwania procesu bezinteresownie.

972. NOMINACJA POSTULATORA

W dniu 21 września 1960 r. biskup Pawłowski mianował ks. Librowskiego postulatorem czyli aktorem albo prokuratorem tej beatyfikacji. Oto dokument:

„*Antonius Pawłowski s. theologiae doctor, Dei miseratione et S. Sedis Apostolicae gratia episcopus Wladislaviensis* —

Dilecto nobis in Christo illmo dno dri Stanislao Librowski in Włocławek.

Nostra studia et officia propensius ad ea feruntur, quae in maiorem Dei gloriam, S. Romanae Ecclesiae exaltationem, nostrae Dioecesis decorem cedere vel conferre animadvertimus.

Quare nos, obsequium Deo et bonum Ecclesiae praestare cogitantes, causam beatificationis et canonizationis servi Dei Michaëlis Kozal episcopi auxiliaris, qui sancte in Domino quievit, promoveri promotamque ad exitum perducere exoptamus, adhibito ministerio idonei, periti ac prudentis viri, qui vices nostras gerat, prout rerum status ipsiusque causae merita postulaverint. Itaque te doctrina, amplitudine, solertia, integritate prae ceteris probatum, causae servi Dei Michaëlis Kozal actorem seu procuratorem sive postulatorem specialem eligimus ac declaramus, quatenus nomine nostro eandem causam apud iudices delegatos procurare et sollicitare valeas. Ad munus hoc postulitoris rite exercendum tibi omnes facultates necessarias et opportunas conferimus, etiamsi speciali mentione indigerent, quas hic pro expressis habere et intelligi volumus, adiecta facultate quodcumque licitum iuramentum in animam nostram eliciendi, praesertim quod vocat de calumnia. Necnon substituendi, si opportuerit, ad praemissa omnia unum vel plures vicepostulatores, etiam in Urbe, si opus sit, cum simili vel limitata potestate, ac fruendi omnibus praerogativis et privilegiis, quibus de iure vel consuetudine eiusmodi postulatores gaudere solent.

Omnes vero, ad quos spectat, enixe precamur, ne sub ulla quaesita causa vel praetextu, te in assumpti muneris pia ac sedula executione impedire vel retardare praesumant, sed potius caritatis officiis adiuvent et prosequantur, quemadmodum in Domino optamus.

Datum Wladislaviae, die 21 m. Septembris a. D. 1960. † Antonius Pawłowski episcopus. Krchniak Wladimirus cancellarius. Pieczęć okrągła biskupa i podłużna kanclerza. Nr 9320”.

973. ŻYCIORYS HAGIOGRAFICZNY

Ks. dr Piotr Naruszewicz, zamieszkały w Rzymie (via Machiavelli 18), podsunął biskupowi Pawłowskiemu, w liście pisanym do niego 28 marca 1960 r., umieszczenie artykułu biograficznego o biskupie Kozalu w tamtejszej encyklopedii hagiograficznej. W następstwie tego odbiorca listu prosił ks. Librowskiego, pismem z 29 lipca (l.dz. 7917), o taki artykuł. W piątek 5 sierpnia biskup otrzymał od postulatora opracowanie na 2 str. maszynopisu (Akta Postulatora Beatyfikacji i Kanonizacji Sługi Bożego Biskupa Michała Kozala w Procesie Diecezjalnym — skrót: APBKMK — nr 2). Przesłał je okazynie do Rzymu 12 września. Ks. Naruszewicz potwierdził listownie jego odbiór 17 września 1960 r. Postulator nie szukał dokładniej, gdzie artykuł wydrukowano.

974. PIECZĘCIE

Otrzymawszy nominację postulator przystąpił do intensywnej pracy. Jego obowiązkiem było, żeby wszystko szło dobrze: przed rozpoczęciem procesu, w czasie jego trwania i po jego zakończeniu we Włocławku.

Najpierw wypadło zrobić pieczęcie, i to prywatnie (we Włocławku), albowiem cenzura odmówiła pozwolenia na ich wykonanie: dla sprawy, siebie i wszystkich członków Trybunału.

Pieczęć podłużna (wielka) dla Trybunału brzmiała: Trybunał Diecezjalny | w sprawie beatyfikacji i kanonizacji | Sługi Bożego Biskupa Michała Kozala | we Włocławku.

Pieczęć podłużna postulatora miała treść: Postulatio Causae | S. D. Michaëlis Kozal.

Pieczęć okrągła postulatora brzmiała: Dr St. Librowski — Postulator in Causa S.D. M. Kozal. W pośrodku był krzyż.

Pieczęcie poszczególnych członków Trybunału były okrągłe oraz wyrażały ich tytuły, imiona i nazwiska, spełniane funkcje. Były to pieczęcie:

- sędziego delegowanego ks. dra Władysława Szafrąńskiego,
- sędziów adiunktów — księży magistrów Jana Adameckiego i Jana Oświecińskiego,
- promotora wiary ks. dra Leona Andrzejewskiego,
- wicepromotora wiary ks. dra Kazimierza Majdańskiego,
- notariusza ks. mgra Tadeusza Gutowskiego,
- notariuszy adiunktów — ks. mgra Władysława Olejniczaka i jego następcy ks. mgra Bolesława Perzyny.

975. INNE CZYNNOŚCI

W piątek 23 września 1960 r. ks. Librowski wręczył biskupowi Pawłowskiemu *Supplex libellus Postulatoris Wladislaviensis seu Monacensis Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Michaëlis Kozal* (APBKMK nr 4), proszący go o rozpoczęcie procesu informacyjnego (o życiu, cnotach i cudach w ogólności).

W następstwie tego biskup ordynariusz pod spodem tej prośby podał zmodyfikowany skład Trybunału [drugie ukonstytuowanie], który zamiast niego miał prowadzić to dzieło.

W sobotę 24 września 1960 r. ks. postulator przejął, za rewersem (APBKMK nr 5), z Kurii Diecezjalnej we Włocławku akta i materiały odnoszące się do Sługi Bożego i zaznaczył, że w przyszłości będzie je zabierał bez pokwitowań.

A dalej gromadził dowody zarówno do rozpoczynającego się procesu na tematy życia, cnót oraz cudów i łask zdziałanych i doznanych, jak też materiały potrzebne do biografii, wreszcie jego pisma, czego wymagało prawo kanoniczne.

XII. AWANSE I TYTUŁY

976. PRZYPOMNIENIE O HABILITACJI

W grudniu 1959 r. dziekan Wydziału Teologicznego KUL, ks. prof. dr Stanisław Łach, przypomniał ks. adiunktowi Librowskiemu, żeby się habilitował. Atoli stymulowany ciągle miał za dużo obowiązków, na skutek czego rozmieniał się na drobne, nie posiadał gotowej pracy habilitacyjnej i niepotrzebnie się martwił, że ukończonych przewodów habilitacyjnych na KUL ministerstwo nie zatwierdzało, względnie czyniło to z wielkim opóźnieniem.

Uwaga. Por. nr 958 w dziale IV: Archiwum Diecezjalne i nr 972 w dz. XI: Beatyfikacje.

XIII. OŚRODEK ABMK

977. OBSADA W 1960 ROKU

Na początku 1960 r. obsada funkcji w Ośrodku ABMK przy KUL przedstawiała się następująco:

- dyrektor ks. doc. dr Józef Rybczyk,
- wicedyrektor o. dr Romuald Gustaw OFM,
- zast. dyr. dla sekcji archiwalnej ks. dr Stanisław Librowski,
- zast. dyr. dla sekcji bibliotekarskiej o. dr Romuald Gustaw,
- zast. dyr. dla sekcji muzealnej ks. dr Władysław Smoleń,
- zast. dyr. dla sekcji bibliograficznej p. dr Witold Nowodworski (sekcja rychło przestała istnieć względnie włączono ją do bibliotecznej),
- sekretarz gen. ks. dr Bolesław Kumor (od 10 II 1960),
- sekretarka p. mgr Helena Grabowska (jedyna na etacie; wszystkie inne urzędy były sprawowane honorowo).

978. STACJA MIKROFILMOWA

W poniedziałek 25 stycznia 1960 r. udali się kolejną z Lublina do ks. prymasa Wyszyńskiego w Warszawie (ul. Miodowa 17/19) ks. doc. Józef Rybczyk, o. dr Romuald Gustaw i ks. dr Stanisław Librowski. Celem wizyty było wyjednanie dotacji na urządzenie stacji mikrofilmowej Ośrodka. Ks. prymas spokojnie zapytał, ile to wyniesie, i bez dyskusji wręczył ks. Rybczykowi proszoną sumę 30 czy 40 tysięcy zł. Urządzono przeto wspomnianą stację w zachodnim skrzydle gmachu uniwersyteckiego na pierwszym piętrze. Do obsługi maszyn, pochodzącej z NRF, zatrudniono 15 listopada 1960 r. p. mgra Mariana Hałasę.

979. SPRZĘT ROTAPRINTOWY

Na prośbę rektoratu KUL Uniwersytet Państwowy we Fryburgu Szwajcarskim ofiarował dla Ośrodka ABMK powielacz elektryczny typu Rex Rotary z akcesoriami.

W dniu 5 lipca 1960 r. Firma Przewozowa C. Hartwig S.A. w Katowicach (ul. Słowackiego 37) powiadomiła Uniwersytet (znak OT7/280/294) o nadejściu przesyłki z 2 kartonami.

Dnia 6 lipca tr. ks. rektor Rechowicz doniósł Ośrodkowi (l. 1277/R/K), że jest właścicielem nadesłanej aparatury. Wobec tego niech czyni starania u władz państwowych o zezwolenie na przywóz jej do Lublina. Do wszystkich spraw z tym związanych delegowano ks. redaktora.

Tegoż dnia Ośrodek ABMK, pismem nr 239, zwrócił się do Ministerstwa Handlu Zagranicznego, Centralny Zarząd Ceł, w Warszawie z prośbą o pozwolenie na wwóz oraz zwolnienie od cła ww. aparatury. Petycję złożył osobiście wymieniony.

W dniu 8 lipca, pismem nr 240, Ośrodek powiadomił Firmę Hartwig w Katowicach o złożeniu swej prośby w Centralnym Zarządzie Ceł w Warszawie.

Pismem z dnia 20 sierpnia 1960 r. (l.dz. OT7/280/294) Firma Przewozowa C. Hartwig S.A. w Krakowie (ul. Kamienna 6) zapytywała Ośrodek o losy spodziewanego zezwolenia.

Na to jej odpisał ks. Librowski w czwartek 25 sierpnia tr., że Ośrodek ABMK dotąd nie ma odpowiedzi.

Nie wiadomo czy Urząd Celny zwrócił aparaturę nadawcy, czy też przekazał ją jakiejś agencji państwowej Polski Ludowej.

980. ROZESŁANIE STATUTU

Ks. Librowski przygotował we Włocławku, z datą 21 maja 1960 r., 25 pism do wszystkich ordynariuszy archidiecezji i diecezji w Polsce, w których kierownictwo Ośrodka ABMK prosiło o zatwierdzenie *mutatis mutandis* u siebie *Projektu statutu i regulaminu archiwum diecezjalnego*, w opracowaniu wspomnianego, oraz o wydrukowanie zatwierdzonego w swoim organie urzędowym. Do pism dołączono odbitki tejże pracy metodycznej. Petycję podpisali dyrektor Ośrodka Rybczyk i zast. dyr. ds. archiwalnych.

981. PIERWSZY ZATWIERDZIŁ PRYMAS

W odpowiedzi na powyższy apel Sekretariat Prymasa Polski, Warszawa, ul. Miodowa 17/19, pismem z dnia 27 czerwca 1960 r. (nr 3498/P), doniósł Ośrodkowi ABMK, że prymas już 13 czerwca zatwierdził *Statut i regulamin Archiwum Archidiecezji Warszawskiej* i zostanie on opublikowany w *Wiadomościach Archidiecezji Warszawskiej* w numerze październikowym 1960. A dalej kontynuowano:

„Jego Eminencja polecił również przekazać wyrazy uznania i wdzięczności dla księdza profesora Stanisława Librowskiego, referenta archiwalnego Ośrodka ABMK i dyrektora Archiwum Diecezjalnego we Włocławku, za staranne opracowanie projektu statutu i regulaminu dla archiwów diecezjalnych w Polsce. Pieczęć i podpis: ks. dr Hieronim Goździewicz”.

982. KURS BIBLIOTEKARSKI

W dniach od 4 do 8 lipca (poniedziałek — piątek) 1960 r. Ośrodek ABMK zorganizował w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej kurs dla pracowników inwentaryzacji średniowiecznych rękopisów bibliotecznych w

zbiorach kościelnych. Wykładowcami byli niemal wyłącznie specjaliści świeccy. Ks. Librowski brał w nim udział jako członek zarządu Ośrodka oraz Komisji Episkopatu do współpracy z Instytutem Badań Literackich PAN. W sympozjum uczestniczyło 48 delegatów diecezjalnych i zakonnych.

Sprawozdanie z całokształtu kursu wydrukował w kwart. ABMK, t. 2: 1961 s. 283—288 ks. dr Bolesław Kumor, sekr. gen. Ośrodka ABMK.

WSPÓŁPRACA Z INSTYTUTEM PAN

983. PISMO PRYMASA

W związku z tą współpracą najczęściej tu wspomniany otrzymał kopię poniższego pisma:

„Prymas Polski. N. 6616/P. Przewielebny Ojciec Dr Romuald Gustaw, dyrektor Biblioteki KUL, Lublin, Al. Racławickie 14. Na mocy postanowienia Konferencji Episkopatu Polski z dnia 19 XI br. upoważniam Ojca Dyrektora do reprezentowania spraw Kościoła w projektowanej przez Instytut Badań Literackich PAN rejestracji literackich rękopisów średniowiecznych w Polsce.

W pracy tej pomagać będą Ojcu Dyrektorowi ks. prof. dr Józef Rybczyk, prorektor KUL i ks. prof. dr Stanisław Librowski.

Raczy Ojciec Dyrektor nawiązać kontakt z prof. dr Marią R. Mayenową, zgodnie z otrzymanymi instrukcjami.

Pracy Ojca Dyrektora całym sercem błogosławię.

Warszawa, dnia 30 listopada 1959 r. Pieczęć. † Stefan kard. Wyszyński”.

Przewielebny Ks. Prof. dr Stanisław Librowski, Włocławek.

984. PIERWSZE POSIEDZENIE

W dniu 4 grudnia (w piątek) 1959 r. odbyła się w Warszawie, ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica), pierwsza konferencja w sprawie rejestracji rękopisów. Ze strony kościelnej wzięli w niej udział: o. Gustaw, który się podpisał jako reprezentant Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, ks. Librowski jako przedstawiciel Ośrodka ABMK, ks. dr Wincenty Urban z Wrocławia i ks. dr Jerzy Wolny z Częstochowy (Krakowa). Ze strony specjalistów świeckich było więcej osób.

Ks. Librowski złożył 5 grudnia z Włocławka sprawozdanie w maszynopisie ks. rektorowi KUL oraz odpisy z niego księżom Rybczykowi i Smoleniowi. Wiadomo mu było, że prymas chciał mieć sprawozdanie. Przypuszcza się, iż składał je o. Gustaw.

985. DRUGA KONFERENCJA

W ustosunkowaniu się do pisma Instytutu Badań Literackich PAN nr 250 z 16 stycznia 1960 r. (Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica), przysłanego ks. Librowskiemu do Włocławka, wziął on w poniedziałek 25 stycznia udział w kolejnym zebraniu na temat rejestracji średniowiecznych rękopisów o treści literackiej i ogólnie humanistycznej. Przyjechał z Lublina także o. dyr. dr Romuald Gustaw. Dyskusja nad pięciopunktowym porządkiem posiedzenia była owocna. Stycznym osiągnięciem z rezultatami zebrania był przede wszystkim kurs bibliotekarski przeprowadzony później w Lublinie, o którym powiedziano wyżej (nr 982).

986. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI

Sprawozdanie z działalności Ośrodka za rok 1960 zamieścił w półrocz. ABMK, t. 4: 1962 s. 351—353 ks. dr Bolesław Kumor, jego sekretarz gen.

XIV. REDAKCJE

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA

987. PRZEKAZANIE DO WYKONANIA

Po skompletowaniu i zadiustowaniu materiałów przeznaczonych do zeszytu 2 w tomie I kwartalnika *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, ks. Librowski oddał je do składania w poniedziałek 7 grudnia 1959 r. Włocławskim Zakładom Przemysłu Terenowego — nr 7 drukarnia (Włocławek, ul. Waryńskiego 4). Tam był drukowany zesz. 1.

988. UKAZANIE SIĘ ZESZYTU

Drugi zeszyt tomu I kwart. ABMK opuścił drukarnię w kwietniu 1960 r. Posiada tytuł: *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* [i podtytuł:] *Organ Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*. W Komitecie redakcyjnym figurują: redaktor — ks. Stanisław Librowski; członkowie Redakcji: Witold Nowodworski, ks. Józef Rybczyk, ks. Władysław Smoleń. Adres Redakcji i Administracji — Lublin, ul. Szopena 27. Nakład 900+30. Ojętość ss. 208. Cena 50 zł. Rachunek drukarni nr 565 z 30 V 1960 wyniósł 22 411 zł.

989. RECENZJE

Zauważono następujące omówienia zeszytu drugiego ABMK:

- 1) Jan Wiśliński: Przegląd czasopism. *Zeszyty Naukowe KUL*, r. 3: 1960 nr 3 s. 97—99;
- 2) o. Jan Wojnowski CSSR. *Ateneum Kapłańskie*, r. 52: 1960 t. 61 s. 157—160.

990. PENSJA REDAKTORSKA

Po ukazaniu się zeszytu 2 tomu I czasopisma, prawie w dwa lata po objęciu stanowiska, redaktor otrzymał następujący dokument:

„Katolicki Uniwersytet Lubelski, Referat Personalny, l. 439. Lublin, dn. 13 maja 1960 r. Do Księdza Dra Stanisława Librowskiego, Włocławek, Seminarium Duchowne. W związku z pełnieniem funkcji redaktora kwartalnika *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* — organu ABMK, od 1 czerwca br. Ksiądz Doktor otrzymywać będzie wynagrodzenie w wysokości 800 zł miesięcznie. Pieczęć. Prorektor Zdzisław Papierkowski”.

Wynagrodzenie to wspomniany pobierał przy poborach dydaktycznych w nie zwiększanej sumie.

XVII. UZNANIA

991. BISKUP CZĘSTOCHOWSKI

Biskup częstochowski dr Zdzisław Goliński w obszernym liście z 23 października 1959 r., skierowanym do ks. Librowskiego we Włocławku, wyrażał mu swoje uznanie za osiągnięcia w Archiwum Diecezjalnym we

Włocławku oraz na terenie ogólnopolskim w Ośrodku ABMK w Lublinie. Bardzo pragnął, żeby u niego było podobnie.

Uwaga. Por. nr 981 w dziale XII: Ośrodek ABMK.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

992. WYKAZ ALFABETYCZNY

Oprócz wydania 2-go zeszytu tomu I-go ABMK, ks. dr Librowski wydrukował w roku akad. 1959/60 siedem następujących artykułów i rozpraw:

w Archiwach, Bibliotekach i Muzeach Kośc.:

34) *Projekt statutu i regulaminu archiwum diecezjalnego*;

35) *Sprawozdanie z działalności Ośrodka ABMK za lata 1958—1959*;

36) *Statut Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim* (poz. zbiorowa);

37) *Wiadomość o zbiorze prawnym pt. Przywileje, prawa i wilkury cechów i bractw rzemieślniczych oraz przemysłu i handlu w dawnym Kaliszu*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 37—38, 40—41).

w Polskim Słowniku Biograficznym:

38) *Gniewosz Mikołaj Wojciech (Olbracht) h. Rawicz z Oleksowa (kon. XVI w. — 1654), biskup kujawski*;

39) *Górzyński Władysław (1856—1920), ksiądz, historyk sztuki*;

40) *Grabowski Adam Stanisław h. Zbiświcz (1698—1766), kolejno biskup chełmiński, włocławski i warmiński*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 34—36).

ROK AKADEMICKI 1960/61

I. SPRAWY OSOBISTE I RODZINNE

993. ZDROWOTNE

W poniedziałek 25 września 1961 r. dr med. Roman Brejer prześwietlał ks. Librowskiemu, w gabinecie rentgenowskim śp. dra Wacława Gołębiowskiego we Włocławku (ul. Łęska 42), klatkę piersiową (płuca i serce).

994. MIESZKANIE

Wiosną 1961 r. ks. Librowski zamienił się na mieszkanie z ks. drem Kazimierzem Majdańskim, zajmującym dotąd 2 pokoje i przedpokój w gmachu głównym seminarium (od ul. Seminaryjskiej) na II piętrze, nad wejściem i portiernią. Na skutek zamiany otrzymał on widok na katedrę i archiwum oraz bliższy dostęp do tego miejsca. Ponadto pod nowym mieszkaniem (na I piętrze) znajdowały się 2 rozmównice, z których jedną zwykle zajmował na pracownię dla przyjezdných kwerendistów.

W obszernym przedpokoju przy osobnych biurkach pracowały 2 siostry. W pokoju większym znajdował się własny księgozbiór i pracownia profesora. Pokój mniejszy, z zamkniętym wyjściem na korytarz, stanowił pomieszczenie osobiste. Schludność w mieszkaniu utrzymywała p. Magdalena Jakuta z miasta.

995. TROSKA O DUSZPASTERSTWO

Otrzymałszy pozdrowienia z datą 28 maja 1961 r. od biskupa sufragana częstochowskiego, ks. dra Wacława Bareły, z wizytacji w swej rodzinnej parafii Gorzkowice, ks. Librowski w odpowiedzi skierował do niego do Częstochowy we wtorek 30 maja podziękowanie. Do tego dołączył prośbę, żeby w jego rodzinnych Krzemieniewiczach erygowano kaplicę publiczną, a w Lipowczycach (w rodzinnej parafii biskupa Kodrąb) kaplicę przekształcono w parafię.

996. ŚLUB I WESELE SIOSTRZENICY

W niedzielę 16 października 1960 r. odbył się w kościele parafialnym w Gorzkowicach ślub siostrzenicy ks. doktora (po siostrze Marii) Aliny Anieli Bajor z inż. Mieczysławem Niemkiewiczem. Związek małżeński błogosławił wuj. Tzw. wesele miało miejsce w domu rodzinnym w Krzemieniewiczach. Małżonkowie zamieszkali w Gliwicach, z czasem we własnym domu.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

997. STATUT I REGULAMIN

W dniu 25 października 1960 r. biskup włocławski Antoni Pawłowski zatwierdził *Statut i regulamin Archiwum Diecezjalnego we Włocławku*, ułożony przez jego dyrektora. Opublikowano go w *Kronice Diecezji Włocławskiej*, r. 54 — t. 43: 1960 s. 383—391.

Opiera się on na *Tymczasowym statucie i regulaminie Archiwum Diecezjalnego we Włocławku* z r. 1953 oraz na *Projekcie statutu i regulaminu archiwum diecezjalnego* z 1960, obydwu autorstwa ks. Librowskiego.

Miejsce kuratora archiwum z 1953 r. zajęła rada archiwalna. Regulamin jest podwójny. Statut wymienia ważniejsze zespoły akt archiwum. W dodatku podaje *Wykaz akt kancelarii archiwum*.

998. KOLEJNE PIECZĄTKI

W roku bieżącym ks. dyrektor postarał się (w miejscowej drukarni i poza cenzurą) o podłużną pieczęć: Archiwum Diecezjalne | we Włocławku, a nieco później: Archiwum Diecezjalne | Włocławskie. Oprócz tego dwie pieczęćki okrągłe: Archiwum Diecezjalne we Włocławku [a w środku:] Polska oraz: Księgozbiór Podr. Archiwum Diec. [i w środku:] we Włocławku.

999. SPRAWY PERSONALNE

W pierwszym półroczu 1961 r. przestał pracować w archiwum ks. mgr Władysław Olejczniczak.

Z dniem 31 marca 1961 r. zakończyła tu swoje zajęcia pracownica fizyczna p. Zofia Grudzińska z Włocławka (ul. Łęska 58 m. 11). Ponieważ od razu nikt nie przyszedł na jej miejsce, wypłacono jej jeszcze za kwiecień.

W sobotę 15 kwietnia 1961 r. ks. dyrektor przedstawił biskupowi ordynariuszowi drugą pracownicę umysłową — s. Asumptę (Marię) Lis z domu głównego Zgrom. Sióstr Wspólnej Pracy od Niep. Maryi we Włocławku (ul. Buczka 9). Prosił o zatrudnienie jej z dn. 1 maja oraz o wyznaczenie pensji miesięcznej 750 zł (z puli po p. Grudzińskiej 500 i z budżetu instytucji 250 zł).

1000. PORZĄDEK

Schludność w Archiwum Diecezjalnym w katedrze utrzymywała na przestrzeni tego roku wspomniana wyżej p. Grudzińska, a po jej odejściu obydwie pracownice umysłowe: s. Laurencja Jędrzejczak i s. Asumpta Lis.

1001. OPRAWA AKT

W roku bieżącym akta i druki archiwalne oprawiała w dalszym ciągu p. Lucyna Kułakowska z Włocławka (ul. Obrońców Stalingradu 12). Wypłacano jej z pieniędzy przyznawanej dla archiwum przez Kurię Diecezjalną zgodnie z umową.

1002. DRUGI ETAP REJESTRACJI

W ciągu wakacji letnich 1961 r. ks. dyrektor Archiwum Diecezjalnego i profesor Seminarium Duchownego (Librowski) kontynuował, przez wybranych przez siebie kleryków, rejestrację archiwaliów i starodruków na terenie diecezji. Instrukcja była ta sama jak w r. 1960, ale szczególniejsza. Nadto akta i rękopisy (biblioteczne) spisywano teraz do r. 1900. Jeżeli w r. 1960 przebadano tylko 50 parafii, to w obecnym, istotnym dla tej kwerendy, aż 149.

1003. DZIEKAN STAWISZYŃSKI

Nie czekając na ogólną koncentrację akt, zamierzoną przez dyrektora archiwum, ks. proboszcz i dziekan stawiszyński Zenon Wiewórski przywiózł do Kurii Diecezjalnej na początku 1961 r. dużą ilość akt, zarejestrowanych u niego w roku ubiegłym. Po ich zewnętrznym oczyszczeniu przeniesiono je do magazynu w katedrze.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK DWUNASTY

1004. WYKŁADY I SEMINARIUM

W przedstawianym roku semin. ks. profesor prowadził wykłady kursoryczne z nowożytnej i najnowszej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z historii ogólnej zakończył wykładami z dziejów diecezji włocławskiej, trwającymi około miesiąca.

Seminarium naukowe z historii Kościoła odbywało się zgodnie z ustalonym programem. Uczniowie nadal przychodzili.

1005. NIE ZREALIZOWANY PLAN

W związku z przywróceniem w Wyższym Seminarium Duchownym sześcioletniego programu nauczania, ks. Librowski zgłosił na ostatnim posiedzeniu Rady Pedagogicznej w czerwcu 1960 r. projekt i program własnych wykładów w nadchodzącym roku semin. 1960/61 na kursie VI (praktycznym) jednej godz. tygodnia. *Archiwa, biblioteki i muzea parafialne*. W załączeniu podał tytuły 9 zagadnień. Jednak większość zebranych widziała na tym kursie inne, „bardziej praktyczne” przedmioty.

1006. PRACE DYPLOMOWE

W pierwszej połowie maja 1961 r. następującymi alumni — seminarzyści ks. Librowskiego oddali mu swoje prace dyplomowe:

28) Diakon Kazimierz Bocianowski: Udział Polski w dziele misyjnym Kościoła. Włocławek 1961. (Ocena: dobrze).

29) Diak. Jerzy Kornacki: Geneza tytułu Matki Boskiej Królowej Polski. Włocławek 1961. (Ocena: dobrze).

NA KUL — ROK TRZECI

1007. NASTĘPNY ANGAŻ

Pismem z 14 października 1960 r. (l. 1106/P) prorektor KUL, prof. dr Zdzisław Papierkowski, wystawił ks. drowi Stanisławowi Librowskiemu we Włocławku, angaż w charakterze adiunkta na Wydziale Teologicznym przy katedrze historii Kościoła na rok akad. 1960/61.

1008. POWIERZONE PRZEDMIOTY

Nauki pomocnicze historii, na kursie wyższym, 2 godziny tygodniowo; Metodologia historii, na kursie wyższym, 2 godz. tyg.

Oba przedmioty były nauczane kursorycznie (całościowo) i przerabiane w ciągu dwóch lat.

1009. WYKONYWANIE PROGRAMU

W roku akad. 1960/61 ks. Librowski wykładał nauki pomocnicze historii według pierwszej części swojego skryptu, mianowicie: naukę o archiwach, bibliotekarstwo, muzealnictwo i źródłoznawstwo.

Z metodologii historii przerabiał w tym roku również pierwszą część tej nauki — teoretyczną. W oparciu o literaturę naukową, wymienioną dwa lata temu w nr. 911 i nowszą, szczególnie Wanda Moszczeńska: *Wstęp do badań historycznych*, wyd. powiel. Warszawa 1960, przygotował ks. adiunkt własny skrypt z tej części. Dostarczał go zainteresowanym w maszynopisie, który w następnych latach uzupełniał.

1010. WYNAGRODZENIE

Zgodnie z tenorem angażu wspomniany otrzymywał pobory według 5 grupy uposażenia pracowników naukowych KUL w pełnym wymiarze, tj. po 2030 zł miesięcznie, jakkolwiek nie posiadał pełnego etatu (liczby godzin). Adiunkt nie musiał mieć wszystkich godzin, względnie do całości wliczano mu pracę w Ośrodku ABMK.

IX. PRACA NAUKOWA

1011. PISMO DO RED. BIBLIOGRAFII

W piątek 25 listopada 1960 r. ks. Librowski wystosował z Lublina do doc. dra Jana Baumgarta w Krakowie (ul. Mickiewicza 22), głównego redaktora *Bibliografii historii polskiej*, pismo z zażaleniem. Donosił w nim, że w tymże wydawnictwie za lata 1956/57 i 1958 pominięto 7 artykułów dotyczących archiwów, bibliotek i muzeów kościelnych: cztery jego samego, dwa dra Witolda Nowodworskiego i jeden ks. dra Władysława Smolenia. Prosił o uwzględnianie w przyszłości podobnych prac.

1012. KONSULTOR DO SPRAW LITURGICZNYCH

Ks. Librowski otrzymał we Włocławku następujące pismo:

„Episcopus Vladislaviensis. 3853. Vladislaviae, 3 Maii 1961. Dekret. W związku z reformą rubryk brewiarza i mszału rzymskiego — — Dla dokonania powyższego zadania powołuję: — — 2. Ks. Prof. Stanisława

Librowskiego na osobistego konsultora biskupa ordynariusza w zakresie lectionum contrahendarum — — Pieczęć. † Antoni Pawłowski, bp. Kanclerz Kurii za: X K. Tartanus”.

1013. ROCZNIK KOŚCIOŁA

Ks. dr Witold Malej z Warszawy, m.in. dyrektor Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, przypuszczalnie redaktor niniejszego wydawnictwa, pismem z 8 września 1961 r. (l.dz. R. 7), skierowanym do Włocławka, zaprosił ks. Librowskiego do udziału w opracowaniu *Rocznika Kościoła Katolickiego w Polsce 1963*. Zaproponował mu przygotowanie na około 30 stron rozdziału o diecezji włocławskiej.

X. UROCZYSTOŚCI OGÓLNE

1014. AKADEMIA KU CZCI JANA XXIII

Z okazji drugiej rocznicy koronacji ojca świętego Jana XXIII odbyła się w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, w niedzielę 6 listopada 1960 r., uroczysta akademie. Jednym z głównych jej elementów był odczyt ks. prof. Librowskiego pt. *Sobory unijne i unie w Kościele*. Referat nie był drukowany, ale powtarzany i używany innym środowiskom.

XI. BEATYFIKACJE

BISKUPA MICHAŁA KOZAŁA

1015. SESJA INAUGURACYJNA

W sobotę 8 października 1960 r. odbyła się w kościele seminaryjskim pw. św. Witalisa we Włocławku uroczysta inauguracja procesu informacyjnego. Najpierw biskup ordynariusz, następnie członkowie Trybunału, wreszcie postulator złożyli przysięgę na wierne pełnienie obowiązków.

Na tej sesji ks. postulator wręczył Trybunałowi trzy opracowane przez siebie dokumenty:

1) *Positiones seu articuli postulatoris in causa S.D. Michaëlis Kozal* (sygn. APBKMK 23) z pismem przewodnim nr 7, według których mieli być przesłuchiwać świadkowie;

2) *Notula testium in causa S.D. M. Kozal* (sygn. APBKMK 24) z pismem przewodnim nr 8, czyli listę świadków, których zamierza wprowadzić;

3) *Komentarz postulatora do Notula testium* (sygn. APBKMK 25) z pismem przewodnim nr 9, tj. uzasadnienie ich powoływania.

Wszystkie 3 grupy dokumentów postulator uzupełniał i, data occasione, wręczał Trybunałowi.

1016. MODLITWA O WYNIESIENIE NA OŁTARZE

Ks. Librowski ułożył, a biskup Pawłowski zatwierdził w sobotę 22 października 1960 r. poniższą modlitwę:

Modlitwa o beatyfikację

Sługi Bożego Biskupa Michała Kozala

Panie Jezu, przez Twe bolesne konanie w Ogrójcu, spraw, abyśmy mogli dostąpić tych łask, o które prosimy na potwierdzenie świętości Sługi Twego Biskupa Michała jaśniejącego niezwykłymi cnotami, zwłaszcza w udręce więziennej, i racz nam przyspieszyć godzinę jego wynie-

sienia na ołtarze. Prosimy Cię o to przez Niepokalane Serce Twojej Matki, niezawodnej Pocieszycielki Strapionych. Amen.

Imprimatur.

† Antoni Pawłowski

Wladislaviae, 22. X. 1960

episcopus Wladislaviensis

Ponieważ postulator nie otrzymał zezwolenia cenzury na wykoanie obrazka Sługi Bożego, a w konsekwencji na wydrukowanie tekstu modlitwy na jego odwrocie, powiełał ją w maszynopisie oraz rozdawał lub wysyłał przyjmującym.

1017. SPRAWA OBRAZKA

O imprimatur na wykonanie obrazka Sługi Bożego zwrócił się postulator do Kurii Diecezjalnej we Włocławku w piątek 11 listopada 1960 r. (APBKMK nr 23). Otrzymał je na rękę. Z odpowiednim podaniem udał się do Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Bydgoszczy, który odmówił wydania pozwolenia na druk. Z Bydgoszczy jechał prosto pociągiem pospiesznym w tejże sprawie do Głównego Urzędu w Warszawie. Odpowiedziano mu, że tylko w Bydgoszczy trzeba się starać. Nawet tym szybkim manewrem nie udało się przechytryć chytrych.

W następstwie tego zamiast obrazka posługiwano się odbitkami wykonanymi prywatnie z jednej fotografii obozowej biskupa Kozala, formatu używanego w dowodach osobistych.

1018. PROŚBA DO KURII DIECEZJALNYCH

W poniedziałek 31 października 1960 r. ks. Librowski skierował do wszystkich kurii metropolitalnych, arcybiskupich i biskupich w kraju prośbę (APBKMK nr 18) o zamieszczenie informacji w swoich organach urzędowych o rozpoczętym we Włocławku procesie beatyfikacyjnym. Przesłał więc dane o samym rozpoczęciu procesu, zwięzły życiorys Sługi Bożego we własnym opracowaniu i adres postulatora, do którego należy kierować ewentualne wiadomości.

1019. INFORMACJA DO CZASOPISM

Tego samego dnia postulator wysłał nieco inne dane do redakcji czasopism katolickich w kraju, prosząc o ich publikację. Składały się na nie: wiadomość o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego, życiorys biskupa Kozala i wykaz członków Trybunału.

1020. PROŚBY O WSPÓŁCZESTNICTWO

Równocześnie z prowadzeniem beatyfikacji we Włocławku szły ustawicznie modły z całej diecezji, a szczególnie z miejscowego Seminarium Duchownego, o powodzenie sprawy. Ponieważ Sługa Boży był silnie związany z archidiecezją gnieźnieńską i poznańską, ks. Librowski prosił o modlitwy również te diecezje, a zwłaszcza ich seminaria. W tym celu w sobotę 11 lutego 1961 r. skierował odpowiednie prośby do ks. rektora dra Józefa Pacyny w Gnieźnie (APBKMK nr 17) i ks. rektora dra Władysława Pawelczaka w Poznaniu (tamże nr 18). Do listów dołączył większą ilość fotografii-obrazków i urzędowej modlitwy.

1021. ŚRODOWISKO WŁOCŁAWSKIE

W niedzielę 22 stycznia 1961 r., z racji kolejnej rocznicy śmierci ks. biskupa Kozala, w bazylice katedralnej we Włocławku zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z odpowiednim kazaniem postulatora.

W dniu 2 lutego 1961 r. biskup sufragan Franciszek Korszyński i prałat Bolesław Kunka, eksponowani w szerokim terenie i bliscy Słudze Bożemu, wystosowali odezwę do duchowieństwa diecezji w sprawie toczącej się beatyfikacji (*Kronika Diecezji Włocławskiej*, r. 1961 s. 89—90).

W niedzielę 12 marca 1961 r. Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku wystawiło misterium ku czci Sługi Bożego (*Kronika*, r. 1961 s. 101—102).

1022. W KROTOSZYNIE

Podczas dorocznego odpustu parafialnego w Krotoszynie (kościół św. Jana Chrzciciela), rodzinnej parafii Sługi Bożego, w sobotę i niedzielę 24—25 czerwca 1961 r., ks. Librowski wygłosił na wszystkich nabożeństwach 10 nauk o beatyfikacji i kanonizacji w nawiązaniu do biskupa Kozala. Oszerzony kościół był zawsze wypełniony.

Odwiedził też rodziny wspomnianego w Nowym Folwarku i w Krotoszynie. Rozprowadzał fotografie-obrazki i modlitwę o beatyfikację. (Por. konspekt cyklu tych nauk).

1023. PRZESŁUCHANIA ŚWIADKÓW

Już w ciągu 1960 r. Trybunał Beatyfikacyjny zdołał przesłuchać dziewięciu świadków, wybranych, pouczonych i wprowadzonych kolejno przed Trybunał, w różnych odstępach czasu, przez postulatora.

Natomiast na przestrzeni całego roku 1961 zostało przebadanych, w takiż sposób, dalszych trzydziestu jeden świadków: od dziesiątego do czterdziestego.

XIII. OŚRODEK ABMK

1024. ROZESŁANIE STATUTÓW

W dniu 8 czerwca 1961 r. ks. redaktor w imieniu Ośrodka ABMK rozesłał do wszystkich 25 ordynariuszy diecezjalnych w kraju dwie kolejne odbitki jego prac metodycznych: *Projekt statutu i regulaminu biblioteki seminaryjskiej (diecezjalnej)* w opracowaniu bpa dra Walentego Wójcika oraz *Projekt statutu i regulaminu muzeum diecezjalnego* w oprac. ks. dra Władysława Smolenia. W pismach przewodnich do przesyłek, zredagowanych przez ks. Librowskiego, proszono o zatwierdzenie mutatis mutandis przepisów w tamtejszych zbiorach kościelnych i wydrukowanie w urzędowych czasopismach.

Do danych bibliotek i muzeów również przesłano egzemplarze opracowań, jednak bez specjalnych pism. Odezwy podpisali: dyrektor ks. Józef Rybczyk oraz sekretarz gen. ks. Bolesław Kumor, za zast. dyr. dla sekcji bibliotekarskiej o. Romualda Gustawa, i zast. dyr. dla sekcji muzealnej ks. W. Smoleń.

1025. KURS ARCHIWALNY

W dniach 3—8 (poniedziałek — sobota) lipca 1961 r. Ośrodek ABMK urządził (tygodniowy) kurs dla pracowników archiwów kościelnych, diecezjalnych i zakonnych. Organizowali go zast. dyr. dla sekcji archiwalnej ks. Librowski i sekretarz gen. Ośrodka ks. dr Bolesław Kumor. Wykładowcami i prowadzącymi ćwiczenia byli jeszcze w większości specjaliści świeccy (z Warszawy, Krakowa i Lublina), ale już także duchowni.

Ks. Librowski miał 5 godzin zajęć: w poniedziałek, po słowie wstępnym dyrektora Ośrodka, ks. doc. dra Józefa Rybczyka, omówił program

kursu; w środę 5 lipca przedstawił obraz nowoczesnej organizacji archiwów kościelnych; w piątek 7 lipca zaprezentował wykaz akt w kancelariach kościelnych; w sobotę mówił o pracowni i księgozbiorze podręcznym archiwum oraz dzielił się myślami na temat kościelnych wydawnictw archiwalnych w przeszłości.

Uzupełnieniem zajęć była m.in. wystawa archiwalna urządzona w 20 gablotach przez redaktora ABMK.

W kursie wzięło udział przeszło 100 uczestników i uczestniczek, wśród których była również archiwistka z Włocławka, s. Laurencja Jędrzejczak. Wszystkim wydano zaświadczenia z uczestnictwa w kursie.

1026. KORESPONDENCJA Z PRYMASEM

Po zakończeniu sympozjum wysłano na ręce księdza prymasa sprawozdanie z niego. Ten odpowiedział z Warszawy (N. 5764/P) dopiero 24 listopada 1961 r. następująco:

„Prymas Polski. Przewielebny Ksiądz Dr Stanisław Librowski, Referent archiwalny Ośrodka ABMK, Lublin. Uprzejmie informuję, że nadesłane mi *Sprawozdanie z kursu dla pracowników archiwów kościelnych, zorganizowanego przez Ośrodek ABMK w dniach 3—8 VII 1961 oraz Plan pracy Ośrodka ABMK na rok akademicki 1961/62* przedstawiłem na 69 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski w dniu 16 XI br. Konferencja przyjęła z zadowoleniem wynik prac archiwalnych, przesyła Kierownictwu słowa uznania i błogosławieństwo na dalszą owocną pracę — — † Stefan kard. Wyszyński”.

1027. LIST BPA PAWŁOWSKIEGO

Biskup włocławski Antoni Pawłowski, pismem skierowanym 1 marca 1961 r. (A/102) do Ośrodka ABMK w Lublinie, usprawiedliwiał się z opóźnionego zatwierdzenia *Statutu i regulaminu Archiwum Diecezjalnego we Włocławku*. Jednocześnie dodawał:

„Jak najbardziej szczerym sercem gratuluję wspańiałych, śmiałą inicjatywą nacechowanych i tak gruntownie naukowych poczynąń oraz osiągnięć Ośrodka. Zwłaszcza na uznanie zasługuje czasopismo — — † Antoni Pawłowski, bp”.

1028. SPRAWOZDANIE Z KURSU

Sprawozdanie z kursu dla archiwistów, autorstwa ks. dra Bolesława Kumora, ukazało się w czasopiśmie ABMK, t. 3: 1961 s. 103—110.

XIV. REDAKCJE

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA

1029. ZMIANA W NAZWIE WYDAWCY

Przy nakazanej przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie zmianie zezwolenia z 27 listopada 1958 r. na wydawanie czasopisma na nowe — w dniu 28 lutego 1961 (nr 347) — wydawca, na prośbę redaktora, został nieco zmieniony. Mianowicie na miejsce: Biblioteka Uniwersytecka KUL, Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych wchodził: Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Pismo zostawało nadal kwartalnikiem, w nakładzie 900 egzemplarzy.

Prośby z 14 lutego 1961 r. o podwyższenie nakładu do wysokości 1000 egz. nie uwzględniono.

1030. WYDANIE TOMU 2-GO

Tom drugi (kwartalnika), oddany do składania w dalszym ciągu we Włocławku (WZPT nr 7 Drukarnia) w styczniu 1961 r., wykonano już w kwietniu.

Komitet Redakcyjny stanowili: redaktor — ks. Librowski; członkowie Redakcji: o. Romuald Gustaw, ks. Bolesław Kumor, Witold Nowodworski, ks. Józef Rybczyk, ks. Władysław Smoleń.

Nakład tomu 900+30. Objętość 392 strony. Cena tomu (tego i aż do 30-go) 100 zł. Rachunek wystawiony przez drukarnię nie przekroczył 50 000 zł.

1031. KŁOPOTY Z TOMEM 3

Z tej przyczyny, że zakład drukarski we Włocławku miał trudności z wykonaniem pozycji o tej objętości, ks. Librowski zwrócił się w czwartek 25 maja 1961 r. do Zjednoczenia Przemysłu Poligraficznego w Warszawie (ul. Jasna 26) o przydzielenie czasopisma do drukarni w Toruniu albo w Bydgoszczy. Przebywał bowiem dłużej we Włocławku aniżeli w Lublinie. Odpowiedź nie nadeszła.

Na szczęście przy życzliwości p. dra Józefa Szymańskiego, dyrektora Wydawnictw Towarzystwa Naukowego KUL, udało się mu nawiązać kontakt z Drukarnią Związkową w Krakowie (ul. Mikołajska 13), do której nie trzeba było mieć przydziału ze Zjednoczenia. Przetło w czerwcu 1961 r. zawiózł tam do składania zadiustowane materiały przeznaczone do tomu 3-go.

XV. ZJAZDY I REFERATY

1032. ZAPROSZENIE DO TREWIRU

Towarzystwo Görres-Gesellschaft zur Pflege der Wissenschaft z siedzibą w Kolonii (Köln), Engelbertstrasse 27 III, pismem z 15 maja 1961 r., zaprosiło ks. prof. Librowskiego z Włocławka na swój doroczny zjazd naukowy, organizowany w Trewirze (Trier) w dniach 30 września — 3 października tr. Zaproszenie podpisał prezydent towarzystwa prof. dr Hans Peters.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

1033. WYKAZ ALFABETYCZNY

Poza wydaniem 2-go tomu czasopisma ABMK, ks. dr Librowski opublikował w roku akad. 1960/61 sześć własnych artykułów i rozpraw: w Archiwach, Bibliotekach i Muzeach Kośc.:

41) *Ksiądz Jan Nepomucen Sobczyński (1861—1942). W stulecie urodzin;*

42) *Sprawa rzekomych synodów diecezji włocławskiej po 1641 roku.* (Por. Bibliogr. chron. poz. 45, 47).

w Kronice Diecezji Włocławskiej:

43) *Ksiądz Wacław Bliziński — twórca wzorowej wsi polskiej Li-sków;*

44) *Statut i regulamin Archiwum Diecezjalnego we Włocławku;*

45) *Życiorys Sługi Bożego [bpa Kozala]*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 39, 42, 46).

w Polskim Słowniku Biograficznym:

46) *Gruchalski Stanisław, pseud. Grusta (1872—1936), ksiądz, prof. filozofii w Seminarium Duch. we Włocławku*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 43).

ROK AKADEMICKI 1961/62

I. SPRAWY OSOBISTE

1034. ZDROWOTNE

W sobotę 5 maja 1962 r. ks. Librowski był szczepiony we Włocławku przeciw durowi brzuszemu (tyfusowi).

1035. LEGITYMACJE Z ATK

W dniu 13 lutego 1962 r. rektorat Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, ul. Gwiaździsta 81 (Bielany), wystawił ks. drowi Librowskiemu Legitymację służbową nr 314 wpisując stanowisko „adiunkt”. Jako wystawca figuruje prof. x Wincenty Kwiatkowski (rektor).

Dnia 22 lutego tr. wspomniana uczelnia wydała ks. Librowskiemu Legitymację ubezpieczeniową seria G nr 388549. W imieniu zakładu pracy podpisała kier. Kancelarii Rektorskiej p. Godlewska.

1036. MASZYNA BIUROWA

W czwartek 8 lutego 1962 r. ks. Librowski nabył (dla siebie) w Warszawie, w Centralnym Domu Towarowym, stoisko 127, maszynę biurową do pisania marki Optima za 3657 zł.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

1037. SPRAWY PERSONALNE

Na przełomie lat 1961/62 ks. Librowski zatrudnił (we Włocławku) s. mgr Jadwigę Machnowską z domu głównego Zgrom. Sióstr Wspólnej Pracy od Niep. Maryi. Wykonywała prace zlecone w archiwum i przy beatyfikacji. Wynagradzał ją wspomniany.

W drugim i trzecim kwartale 1962 r. pracowała w Archiwum Diecezjalnym, po s. Asumpcie Lis, jej współsiostra Eliza (Alicja) Orłowska. Zatrudniono ją w charakterze pracownicy umysłowej. Jej uposażenie było takie jak poprzedniczki. Dyrektor i zarazem postulador odrywał ją czasem do zajęć związanych z beatyfikacją.

1038. PORZĄDEK

Ład i czystość w magazynach archiwum utrzymywała s. Laurencja Jędrzejczak przy pomocy współsiostry zakonnej.

1039. OPRAWA AKT

W roku bieżącym w dalszym ciągu oprawiała akta i rzadziej druki p. Lucyna Kułakowska z Włocławka (ul. Obrońców Stalingradu 12). Należność regulowano według umowy.

1040. REWINDYKACJA KSIĘGI

Na naleganie ks. dyrektora Librowskiego, biskup Antoni Pawłowski odzyskał po 21 września 1962 r. z Archiwum OO. Paulinów na Jasnej

Górze (w Częstochowie), od o. generała Ludwika Nowaka, księgę ochrzczonych parafii Iwanowice z lat 1602—1606. W niej to pod dn. 16 listopada 1603 r. znajduje się zapis chrztu Klemensa (później Augustyna) Kordeckiego. Wspomnianą księgę (z tego względu!) przekazał w depozyt Paulinom (o. gen. Piotrowi Markiewiczowi) 19 listopada 1948 r. biskup Karol Radoński. Wycofał ją z Iwanowic, albowiem w Archiwum Diecezjalnym przedtem jej nie było.

1041. KONCENTRACJA AKT

Ks. Librowski nie dysponował czasem pozwalającym na zwożenie akt z prowincji diecezjalnej do Archiwum Centralnego we Włocławku. Z tej przyczyny dochodziły tu archiwalia już to przywożone osobiście lub przesyłane przez proboszczów, już to zabierane z parafii okazyjnie przez niego.

Tak np. w sobotę 28 lipca 1962 roku — z racji odwiedzin w Białotarsku rodziny archiwistki s. Laurencji Jędrzejczak — przejął on z rąk tamt. administratora parafii ks. Bolesława Murawskiego kilka ksiąg metrykalnych. W drodze powrotnej do Włocławka — zabrał z Lubienia Kujańskiego, od ks. proboszcza Franciszka Jaworskiego, bak. teol., kilkadziesiąt różnych jednostek archiwalnych.

1042. OSTATNI ETAP REJESTRACJI

W czasie wakacji letnich 1962 r. ks. Librowski, dyrektor Archiwum Diecezjalnego i profesor Seminarium Duchownego, ukończył, przy pomocy wyznaczonych kleryków, rejestrację archiwaliów i starych druków na terytorium diecezji włocławskiej. Przeprowadzano ją według uzupełnionej instrukcji z poprzedniego roku. Obecnie wykonano zadanie w 43 parafiach.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK TRZYNASTY

1043. WYKŁADY I SEMINARIUM

W opisywanym roku semin. ks. profesor prowadził kursoryczne wykłady ze starożytnej i średniowiecznej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z właściwej historii poprzedzał trwającymi około miesiąca wykładami z metodyki historycznej i z nauk pomocniczych historii.

Seminarium naukowe z historii odbywało się według ustalonego programu. Kandydatów na nie zgłaszało się dosyć.

1044. PRACE DYPLOMOWE

W pierwszej połowie maja 1962 r. następujący alumni kursu VI — seminarzyści ks. Librowskiego wręczyli mu swoje prace dyplomowe:

30) Diakon Andrzej Gawęł: Początki chrześcijaństwa w Polsce (966—1036). Włocławek 1962. (Ocena: dobrze).

31) Diak. Wojciech Krzywański: Stosunek Stolicy Apostolskiej do Polski w okresie walk narodowo-wyzwoleńczych. Włocławek 1962. (Ocena: dobrze).

32) Min. Jan Wójtowicz: Papieństwo a Polska 966—1772. Włocławek 1962. (Ocena: dobrze).

NA KUL — ROK CZWARTY

1045. KOLEJNY ANGAŻ

W archiwum prywatnym ks. dra Librowskiego trudno w tej chwili od-
szukać nominacji rektoratu KUL na adiunkta dla niego w roku akad.
1961/62 na Wydziale Teologicznym. Na pewno, jak co roku, miała ona
miejsce.

1046. POWIERZONE PRZEDMIOTY

Nauki pomocnicze historii, na kursie wyższym, 2 godziny tygodnio-
wo;

Metodologia historii, na kursie wyższym, 2 godz. tyg.

Obydwa przedmioty były nauczane kursorycznie (całościowo) i prze-
rabiane w ciągu dwóch lat.

1047. WYKONYWANIE PROGRAMU

W ciągu tego roku ks. adiunkt przerabiał nauki pomocnicze historii
według drugiej części swojego skryptu, mianowicie: paleografię, dyplo-
matykę, sfragistykę, chronologię, genealogię, heraldykę, numizmatykę,
metrologię, statystykę.

W tymże roku akad. ks. Librowski brał drugą część metodologii hi-
storii — praktyczną. Wykłady oparł na dalszym ciągu swojego skryptu,
który w tym czasie przygotował. Był on ściśle połączony z pisanem roz-
praw magisterskich i doktorskich. Przedstawiał więc i komentował m.in.
plany monografii: diecezji, kapituły, parafii, biografii biskupa; prowa-
dzenie kroniki parafialnej i klasztornej.

Również ta część skryptu była dla zainteresowanych przygotowana w
maszynopisie. Tekst w następnych latach uzupełniano.

1048. WYNAGRODZENIE

Jakkolwiek ks. adiunkt nie posiadał pełnego etatu (liczby godzin),
otrzymywał pobory według 5 grupy uposażenia pracowników nauko-
wych KUL w pełnym wymiarze, tj. po 2030 zł miesięcznie.

W ATK — ROK PIERWSZY

1049. POWODY STARAŃ

Zachęcony przez o. prof. dra hab. Hieronima (Eugeniusza) Wyczaw-
skiego, jedyne go wtedy samodzielnego pracownika nauki na kierunku
historycznym Wydziału Teologicznego w Akademii Teologii Katolickiej w
Warszawie (Bielany, ul. Gwiaździsta 81), ks. dr Librowski zgłosił doń
swój akces. Odpowiadał mu zaistniały stan, albowiem na ATK była nie
obsadzona katedra Historii Kościoła Powszechnego, a ponadto z Włocław-
ka do Warszawy miał tylko połowę drogi, którą w całości musiał prze-
mierzać do Lublina.

1050. DROGA NAJEŻONA TRUDNOŚCIAMI

Po złożeniu potrzebnych dokumentów w Kancelarii Rektorskiej w
październiku 1961 roku, prowadzących do zaangażowania przy nieobsa-
dzonej katedrze historii Kościoła Powszechnego, zainteresowany musiał
pisać w sobotę 4 listopada do ks. prymasa Wyszyńskiego w Warszawie
o pozwolenie na przyjęcie obowiązków w Akademii. Prymas, nie lubiący
Akademii, odpowiedział do Włocławka (n. 5765/P), że nie godzi się, gdyż
mogłoby się to skończyć opuszczeniem KUL.

W dniu 6 grudnia tr. dziekan Wydziału Teologicznego ATK, ks. prof. dr hab. Walenty Urmanowicz, pismem nr W.T.4a/10, prosił biskupa włocławskiego Pawłowskiego o wyrażenie zgody odnośnie zatrudnienia ks. Librowskiego w Akademii. Ten, pismem A/128 z 9 grudnia, zażądał od wymienionego również pisemnego oświadczenia, że podejmując zajęcia na ATK, nie opuści KUL. Po otrzymaniu takiego zapewnienia biskup, pismem nr 9461 z 11 grudnia, skierowanym do Dziekanatu Teologicznego ATK, zezwalał na wiadomy angaż, o ile zgodzi się na to kardynał. A więc błędne koło.

Po wymianie pełnej korespondencji, Akademia powołała ks. Librowskiego 20 grudnia 1961 r. na adiunkta. W dniu 3 stycznia 1962 r. prymas, odpowiadając na pismo dziekana (W.T.4a/4/61), udzielił ks. Librowskiemu misji kanonicznej do prowadzenia wykładów z historii Kościoła Powszechnego do końca czerwca tr.

1051. WYSTAWIENIE ANGAŻU

Po tylu formalnościach dziekan Wydziału Teol. ATK zaprosił 10 stycznia 1962 r. (pismem W.T.4a/5, wysłanym do Włocławka) ks. dra Librowskiego z wykładami historii Kościoła Powszechnego. Wreszcie 13 lutego tr. rektor Akademii, ks. prof. dr Wincenty Kwiatkowski, powołał wspomnianego (nr R-4a-197) z dniem 1 stycznia 1962 r. na stanowisko adiunkta w nie obsadzonej katedrze historii Kościoła Powszechnego.

1052. POWIERZONE PRZEDMIOTY

Na mocy tego w drugim semestrze roku akad. 1961/62 ks. adiunkt prowadził tam następujące zajęcia na kursie wyższym (dla księży):

Historia Kościoła Powszechnego, na roku I—II łącznie, 2 godziny tygodniowo;

Metodologia historii, na roku I, 2 godz. tyg.

Nauki pomocnicze historii, na roku I, 1 godz. tyg.

Zajęcia odbywał co tydzień, zazwyczaj w czwartki — w jeden znajdując się w przejeździe z Lublina do Włocławka, a w drugi przybywając z Włocławka i tam powracając (zawsze w sutannie).

1053. WYKONYWANIE PROGRAMU

Z historii Kościoła Powszechnego wykładał zagadnienia wybrane.

Z metodologii historii przerabiał część teoretyczną — według skryptu używanego w Lublinie.

Z nauk pomocniczych historii wziął bibliotekarstwo, muzealnictwo i źródłoznawstwo.

1054. WYNAGRODZENIE

Pobory miesięczne adiunkta wyższych szkół państwowych wynosiły 2030 zł. Do tego dochodziło 300 zł za posiadanie doktoratu i dodatek specjalny 700 zł. mies.

Uwaga. W następnych dwóch latach akad. 1962/63 i 1963/64 uposażenie to nie uległo zmianie.

1055. PRZYGOTOWYWANIE SKRYPTÓW

Wszystkie skrypty: dla kleryków Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku (od r. 1949), studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (od 1958) i Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (od 1961)

przygotowywał osobiście ks. Librowski. On też powielał je na maszynie do r. 1960 włącznie.

Od r. 1961 powielała je w ten sam sposób, z egzemplarza autorskiego, s. Laurencja Jędrzejczak, której od 1962 pomagała s. Krystyna Sobul.

Oprawiała je w karton zawsze p. Lucyna Kułakowska we Włocławku (ul. Obrońców Stalingradu 12).

IX. PRACA NAUKOWA

1056. LEKCJE BREWIARZOWE

W łączności z tym zagadnieniem ks. Librowski otrzymał następujące pismo:

„Biskup włocławski. 9071. Włocławek, 23 XI 1961 r. Przewielebny Ks. Profesor Dr Stanisław Librowski, Włocławek. W związku z decyzją Episkopatu Polski, by święto konsekracji katedry miało własne lekcje II nokturnu, niniejszym polecam Księdzu Profesorowi opracowanie trzech lekcji II nokturnu dla święta konsekracji katedry włocławskiej — Ze względu na termin ustalony przez Komisję Liturgiczną Episkopatu, proszę opracowanie dostarczyć w ciągu miesiąca — — † Antoni Pawłowski, bp”.

XI. BEATYFIKACJE

BISKUPA MICHAŁA KOZAŁA

1057. SESJE WYJAZDOWE

Z tego względu, że niektórzy świadkowie starsi wiekiem zamieszkiwali poza terytorium diecezji włocławskiej, ks. Librowski wystarał się o przesłuchanie ich na sesjach wyjazdowych.

I tak na jego prośbę z piątku 29 września 1961 r. (APBKMK nr 97) ksiądz prymas, pismem 4940/P, danym w Warszawie 3 października, zezwolił na przyjmowanie zeznań na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej (w Bydgoszczy i Krostkowie).

Podobnie, na prośbę postulatora z piątku 6 października 1961 r. (nr 101), arcybiskup Antoni Baraniak, pismem K/678, wystawionym w Poznaniu 13 października, wyraził zgodę na funkcjonowanie Trybunału w Krotoszynie.

W następstwie tego 26 października 1961 r. Trybunał odbierał zeznania świadków na plebanii w Krostkowie (u ks. prob. Bronisława Millera); 2 listopada w Bydgoszczy, na plebanii parafii farnej (u ks. kan. Franciszka Hanelta); 30 listopada tr. w Krotoszynie, na plebanii par. św. Jana Chrzciciela (u ks. kan. Wiktora Miedzińskiego).

ZBIERANIE PISM

1058. WYSTĄPIENIE POSTULATORA

W czasie, w którym Trybunał jeszcze odbierał zeznania świadków w procesie informacyjnym, ks. Librowski już przygotowywał drugą część postępowania, mianowicie odnoszącą się do pism autorstwa Sługi Bożego.

W związku z tym w sobotę 3 lutego 1962 r. wspomniany skierował (APBKMK nr 1) do biskupa ordynariusza *Supplex libellus postulatoris Wladislaviensis seu Monacensis Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Michaëlis Kozal*, ażeby zechciał rozpocząć proces o zebraniu pism Sługi Bożego.

1059. SKŁAD TRYBUNAŁU

W oparciu o powyższą prośbę postulatora biskup Pawłowski mianował 5 lutego 1962 r. następujący skład Trybunału, wypisany na dole jego petycji: sędzia delegowany kan. dr Władysław Szafrński, sędziowie adiunkci kan. mgr Jan Adamecki i kan. mgr Jan Oświeciński, promotor wiary kan. dr Leon Andrzejewski, notariusz aktualny ks. mgr Tadeusz Gutowski, not. pomoc. ks. mgr Bolesław Perzyna, woźny p. Andrzej Twardy.

1060. PIERWSZA SESJA

Pierwsza sesja w podanej sprawie odbyła się w siedzibie biskupiej w sobotę 10 lutego 1962 r. pod przewodnictwem ordynariusza diecezji. Na tej sesji biskup Pawłowski i członkowie Trybunału złożyli przepisana prawem przysięgę.

W czasie posiedzenia m.in. odczytano dekret biskupa Pawłowskiego do duchowieństwa i wiernych diecezji (nr 1084), datowany w tymże dniu, nakazujący zebranie wiadomych pism. Należało go odczytać we wszystkich kościołach parafialnych w niedzielę 18 lutego. (Wydrukowany w *Kronice Diecezji Włocławskiej*, r. 1962 s. 95).

Sprawozdanie z omawianej sesji zamieścił tamże (s. 106—107) kapelan biskupi ks. Bogumił Lewandowski.

1061. PROŚBY DO WYBRANYCH KURII

Na przedłożenie postulatora, Kuria Diecezjalna we Włocławku skierowała w poniedziałek 12 lutego 1962 r. do Kurii Metropolitalnych w Gnieźnie, Krakowie i Warszawie, Arcybiskupiej w Poznaniu i Biskupiej w Pelplinie prośby (nr 1086) o wydrukowanie w swych organach urzędowych dekretu biskupa Pawłowskiego i o powiadomienie Włocławka o rezultatach ogłoszeń. Z wymienionymi bowiem diecezjami Sługa Boży był w różny sposób związany.

1062. NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE

Z okazji kolejnej rocznicy śmierci Sługi Bożego odprawiono w niedzielę 28 stycznia 1962 r. w bazylice włocławskiej uroczystą mszę świętą w intencji powodzenia procesu beatyfikacyjnego. W okolicznościowym przemówieniu ks. postulator zaznajomił zgromadzonych wiernych, na czym polega strona formalna prowadzenia procesu beatyfikacyjnego oraz co dotąd zrobiono we Włocławku, a co pozostaje do wykonania.

Komunikat z uroczystości podał w *Kronice Diecezji Włocławskiej* (r. 1962 s. 105—106) przypuszczalnie wspomn. ks. B. Lewandowski.

1063. PRZESŁUCHANI ŚWIADKOWIE

W roku kalend. 1962 Trybunał Diecezjalny przesłuchiwał we Włocławku (w pomieszczeniu Sądu Kościelnego) dalszych szesnastu świadków (od 45 do 60), wybranych, pouczonych i wprowadzonych przez ks. Li-browskiego.

XII. AWANSE I TYTUŁY

1064. ADIUNKTURA NA ATK

W dniu 13 lutego 1962 r. rektor Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, ks. prof. dr Wincenty Kwiatkowski, powołał (nr R-4a-197) ks.

dra Stanisława Librowskiego z dn. 1 stycznia tr. na stanowisko adiunkta w nie obsadzonej katedrze historii Kościoła Powszechnego.

Uwaga. Por. nr 778, 895; a także nry 1012 i 1056 w dziale IX: Praca naukowa.

XIII. OŚRODEK ABMK

1065. ZMIANA W SEKRETARIACIE

Od 1 października 1961 r. funkcję sekretarki w Ośrodku ABMK, po p. mgr Helenie Grabowskiej, która przeszła do szkolnictwa średniego, objęła s. Elżbieta (Waleria) Łukasiewicz OSU z Lublina (ul. Narutowicza 10).

1066. NIEDOSZŁY KURS MUZEALNY

Ośrodek ABMK (organizator odpowiedzialny ks. dr Władysław Smoleń, zast. dyr. dla sekcji muzealnej) zaplanował na okres od 2 do 7 lipca (poniedziałek — sobota) 1962 r. i rzeczywiście przygotował kurs dla pracowników zbiorów sztuki kościelnej w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie. Sympozjum nie doszło do skutku z braku zezwolenia na to Wydziału Spraw Wewnętrznych przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Krakowie.

Ks. Librowski przygotował nań wykład pt. *Źródła do zabytkoznawstwa w archiwach kościelnych* (który wygłosił później w innym środowisku).

1067. SPRAWOZDANIE ZA ROK 1961

Sprawozdanie z działalności Ośrodka ABMK w r. 1961 opublikował w czas. ABMK, t. 5: 1962 s. 345—347 ks. dr Bolesław Kumor, sekretarz gen. tejże instytucji.

XIV. REDAKCJE

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA

1068. WYDANIE TOMU 3-GO

Tom trzeci kwartalnika, po raz ostatni z zaznaczeniem: zeszyt 1—2, oddany przez redaktora do składania w Drukarni Związkowej w Krakowie (ul. Mikołajska 13) w czerwcu 1961 r., ukazał się w listopadzie.

Tytuł i podtytuł czasopisma, skład Komitetu Redakcyjnego, adres Redakcji i Administracji, nakład jak w t. 2. Objętość stron 404, nlb. 1. Po raz pierwszy wymieniono w nim ks. (mgra) Jana Oświecińskiego jako tłumacza streszczeń, jakkolwiek czynił to od początku, oraz s. Marię Jędrzejczak jako korektora, chociaż pomagała redaktorowi przeprowadzać korektę już w t. 2. Koszty druku wyniosły 71 420 zł.

W drukarni tej ks. Librowski realizował jeszcze tomy: 4—9, 11—12, 14.

1069. RECENZJA

Notę recenzyjną o pierwszych trzech tomach czasopisma Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne umieściła w *Studiach Źródłoznawczych* (t. 8: 1963 s. 227—228) p. Maria Szymańska.

1070. ZAMIANA KWARTALNIKA NA PÓŁROCZNIK

Ks. Librowski widząc, że nie podoła wydawać czasopisma o częstotliwości kwartalnej, w środę 20 grudnia 1961 roku, na pisemną prośbę z tego dnia, uzyskał osobiście w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie (ul. Mysia 5), pismem nr SP-08/962, zezwolenie nr 584 na publikowanie od 1 stycznia 1962 półrocznika w objętości 400 stron druku przez tegoż wydawcę i pod dotychczasowym tytułem. Zezwolenie podpisał prezes Czesław Skoniecki.

1071. UKAZANIE SIĘ TOMU 4-GO

Tom czwarty, oddany przez redaktora do składania w grudniu 1961 r., wykonano w kwietniu 1962. Jego tytuł i podtytuł, Komitet Redakcyjny, urzędowy adres Redakcji i Administracji, tłumacz streszczeń, korektor, nakład i cena jak w t. 3. Objętość 400 stron. Drukarnia wystawiła rachunek w wysokości 60 730 zł.

XV. ZJAZDY I REFERATY

1072. INSTYTUT GEOGRAFII

W czwartek 24 maja 1962 r., na posiedzeniu Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL, ks. Librowski wygłosił odczyt pt. *Rejestracja archiwaliów i starych druków na terenie diecezji włocławskiej w 1960 roku*.

1073. SEKCJA HISTORII PTT

W czwartek 30 sierpnia 1962 r., podczas dwudniowej sesji naukowej Sekcji Historii Kościoła Zakładów Teologicznych w Polsce, poświęconej zagadnieniom dziejów wewnętrznych Kościoła Polskiego, zorganizowanej w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie (ul. Krak. Przedmieście 52/54), wspomniany wygłosił referat pt. *Źródła do wewnętrznych dziejów Kościoła w rękopiśmiennych zbiorach kościelnych*.

XVII. UZNANIA I GRATULACJE

Z OKAZJI UKAZANIA SIĘ TOMU 3-GO

1074. PRYMAS WYSZYŃSKI

„Prymas Polski. N. 6273/P. Warszawa, 27 grudnia 1961 r. Przewielebny Ksiądz Dr Stanisław Librowski, Włocławek. Przewielebny Księżu Redaktorze — — Składam słowa uznania dla wysokiego poziomu Waszej pracy wydawniczej. Życzę całym sercem, by praca Wasza w roku Pańskim 1962 szła tymi samymi torami coraz bardziej w głąb, gdzie dopełniają się w myśli Bożej zaślubiny Słowa Przedwiecznego z człowiekiem Bożym — — † Stefan kard. Wyszyński”.

1075. PROF. HENRYK BARYCZ

„W Krakowie, 27 października 1961 r. PT Wydawnictwo Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Lublinie — — Pragnę dołączyć me najżywsze i najszczerze gratulacje z powodu powołania do życia i postawienia na tak wysokim poziomie od razu wydawnictwa ogromnie potrzebnego. W ogólności pomysł takiego źródłoznawczego organu jest niezwykle szczęśliwy i pożyteczny. Prowadzony z równoległym porządkiem

waniem i naukowym opracowaniem źródeł kościelnych, do których daje i stwarza silne bodźce, wyda niewątpliwie piękne owoce. Przyznam się, że nieraz odczuwałem dotkliwie niższość stanu badań nad zabytkami kościelnymi i, co tu mówić, niedoceniaania, a nawet kompletnego zaniedbania — — zbiorów kościelnych — — Jestem przekonany, że nastał obecnie, dzięki właśnie akcji Waszego wydawnictwa, okres przełomowy dla zbiorów kościelnych, kryjących tyle drogich nam pamiątek przeszłości — — Proszę o przyjęcie wyrazów prawdziwego poważania Henryk Barycz”.

1076. PROFESOR BARYCZ SECUNDO

„W Krakowie, 3 marca 1962 r. Przewielebny Księżu Profesorze — — Nie potrzebuję szerzej dowodzić, jak cieszy mnie to pożyteczne i cenne wydawnictwo, przedstawiające tak ważne źródła do poszerzenia znajomości naszej kultury w przeszłości. Oby ten rozpęd umacniał się i rozwijał, i wydobywał na światło dzienne coraz to nowe, zapomniane wartości naszego życia umysłowego. Wielebnemu Księdzu Profesorowi należy się z tego tytułu wielkie uznanie — — Proszę o przyjęcie wyrazów prawdziwego poważania i szacunku Henryk Barycz”.

1077. PROF. ALEKSANDER GIEYSZTOR

„Warszawa, 15 II 62. Przewielebny Księżu Profesorze — — Gratuluję tego pięknego rezultatu wiedzy, wytrwałości i metody [mowa o tomie 3 ABMK]. Postaram się o notę recenzyjną w *Studiach Źródłoznawczych*. Wyrazy najgłębszego poważania łączę Aleksander Gieysztor”.

Uwaga. Por. nry 1026—1027 w dziale XIII: Ośrodek ABMK.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

1078. WYKAZ ALFABETYCZNY

W omawianym roku akad., oprócz wydania tomów 3 i 4 czasopisma ABMK, ks. dr Librowski wydrukował następujące 2 rozprawy i 1 komunikat:

w Archiwach, Bibliotekach i Muzeach Kośc.:

47) *Do archiwów i bibliotek kościelnych w Polsce*. Komunikat (z ks. B. Kumorem);

48) *Dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie reformy organizacji archiwów kościelnych w Polsce*;

49) *Osiem prac metodycznych Ośrodka ABMK oraz zastosowanie ich w zbiorach kościelnych* (pod pseud.: ks. Stanisław Karliński). (Por. Bibliogr. chron. poz. 44, 48—49).

ROK AKADEMICKI 1962/63

I. SPRAWY OSOBISTE I RODZINNE

1079. ZDROWOTNE

1) W czwartek 2 maja 1963 r. ks. Librowski był szczepiony we Włocławku przeciw durowi brzuszemu (tyfusowi).

2) We wtorek 6 sierpnia tr. szczepiono go tamże przeciw ospie.

3) W sobotę 17 sierpnia 1963 r. był szczepiony we Włocławku przeciw ospie naturalnej.

1080. UROCZYSTOŚCI PRYWATNE

Na imieniny tegoroczne (środa 8 maja 1963) obchodzone we Włocławku, wśród innych życzeń, były od p. Marii Jędrzejczak z Białotarska, malarki i poetki ludowej, matki s. archiwistki Laurencji, przysłane solenizantowi w formie wiersza (2 strony) od siebie i męża Tadeusza.

1081. LEGITYMACJA CZŁONKOSTWA SHS

Zarząd Główny Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Warszawie (Rynek Starego Miasta 27) wystawił w dniu 1 czerwca 1963 r. ks. prof. drowi Stanisławowi Librowskiemu legitymację członkowską nr 251 Oddziału Warszawskiego. Podpisy nieczytelne prezesa i sekretarza.

1082. ŚLUB I WESELE BRATANICY

W niedzielę 18 sierpnia 1963 r. odbył się w kościele parafialnym w Gorzkowicach ślub bratanicy ks. doktora (po bracie Wacławie) Elżbiety Librowskiej, nauczycielki, z Józefem Machulskim, leśniczym. Związek małżeński błogosławił stryj. Tzw. wesele miało miejsce w domu rodzicielskim w Krzemieniewicach. Małżonkowie mieszkają w Miłomylinie k. Ostródy.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

1083. NOWA PRACOWNICA. BUDŻET

W piątek 28 września 1962 r. ks. dyrektor przedstawił Kurii Diecezjalnej do zatrudnienia w archiwum z dniem 1 października następczynię siostry Orłowskiej, członkinię tegoż zgromadzenia s. Krystynę Józefę Sobul. Przyszła jako pracownica umysłowa i wchodziła w uprawnienia tamtej. W archiwum mniej pracowała, więcej zaś przy beatyfikacji oraz przepisywaniu instrukcji i skryptów.

W następstwie tego personel i budżet Archiwum Diecezjalnego na przestrzeni 1 X 1962 — 1 X 1966 nie ulegał zmianom.

1084. PORZĄDEK. UDOSTĘPNIANIE

W ciągu obecnego roku schludność w magazynach archiwalnych w katedrze utrzymywały obie siostry: Jędrzejczak i Sobul (niezależnie od tego, że były pracownicami umysłowymi).

Udostępnianiem zasobu kwerendzistom zajmowali się ks. Librowski i s. Jędrzejczak.

1085. PRACA WEWNĘTRZNA

W ciągu 1963 r. zakończono (ks. dyrektor i s. Laurencja) porządkowanie oraz inwentaryzację, według inwentarza kartkowego, akt głównych zespołów okresu międzywojennego (1920—1939) biskupstwa: Kurii Diecezjalnej i Sądu Kościelnego we Włocławku. W wyniku tego wszystkie one zostały oprowiane w pólplótno.

1086. OPRAWA AKT

W roku bieżącym akta i druki w dalszym ciągu oprowiała p. Lucyna Kułakowska z Włocławka (ul. Wieniecka). Należność regulowano zgodnie z umową.

1087. KONCENTRACJA ZASOBU

W środę 24 lipca 1963 r. ks. dyrektor, odwiedzając w towarzystwie b. pracownicę archiwum i parafii Michelin, s. Ludmiłę Podwójską, aktualnie przełożoną w Pyzdrach, przejął z rąk administratora parafii, ks. Kazimierza Piosika, kilka ksiąg metrykalnych z XVIII w. zarażonych insektami. Po zewnętrznym omieceniu odniósł je do katedry.

1088. EKSTRADYCJA AKT

Na skutek najpierw ustnych starań u dyrektora, a potem pisma prowincjała Zakonu OO. Reformatów o. Maurycego Przybyłowskiego z Krakowa (ul. Reformacka 4) do biskupa Pawłowskiego z 3 września 1962 r. (l.p. 413) w sprawie rewindykacji archiwaliów z Włocławka, tenże — po zasięgnięciu opinii ks. dra Librowskiego — odpowiedział 22 września (nr 6403) nadawcy pozytywnie.

W następstwie tego wspomniany dyrektor przekazał urzędowo w czwartek 3 stycznia 1963 r. delegatowi zakonu, klerykowi Anzelmowi Szeinke z Włocławka, 110 jednostek archiwalnych różnej objętości akt b. Prowincji Wielkopolskiej OO. Reformatów, które po kasacie w 1864 w Królestwie Polskim dostały się z klasztoru w Lutomiersku do Włocławka. Skromny ekwiwalent pieniężny został obrócony na cele archiwalne.

Oddając już czwartemu z kolei zakonowi do Krakowa jego archiwum (przedtem Bernardynom, Pijarom i częściowo Misjonarzom), czyniono to również z przeświadczeniem, że tam będzie owocniej wykorzystane.

1089. INWENTARZ REJESTRACJI

Rezultatem wiadomej akcji spisywania był inwentarz pt. *Rejestracja archiwaliów i starych druków na terenie diecezji włocławskiej przeprowadzona — pod protektorem ks. biskupa Antoniego Pawłowskiego przez ks. profesora Stanisława Librowskiego, przy pomocy studentów Seminarium Duchownego we Włocławku — w latach 1960—1962 (przedstawiająca stan aktualny zasobów)*. Ułożono 3 egzemplarze inwentarza i oprawiono w dermę.

Pierwszy (najpełniejszy) egzemplarz autor umieścił w Archiwum Diecezjalnym, drugi wręczył wspomnianemu biskupowi, który po jego śmierci ktoś uprzywatnił, a trzeci zachował dla siebie.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK CZTERNASTY

1090. WYKŁADY I SEMINARIUM

W przedstawianym roku semin. ks. profesor prowadził wykłady kursoryczne (całościowe) z nowożytnej i najnowszej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z historii ogólnej zakończył wykładami z dziejów diecezji włocławskiej, trwającymi około miesiąca.

Seminarium naukowe z historii odbywało się zgodnie z ustalonym programem. Uczniowie nadal przychodzili.

1091. PRACA DYPLOMOWA

33) W pierwszej połowie maja 1963 r. diakon Witold Kujawski od-

dał swojemu promotorowi pracę dyplomową pt. Mapa diecezji kujawskiej i pomorskiej w XIV wieku. Cz. 1: Kujawy. Włocławek 1963. (Ocena: bardzo dobrze).

NA KUL — ROK PIĄTY

1092. REZYGNACJA Z ETATU

W związku z objęciem przez ks. Librowskiego z dniem 1 stycznia 1962 r. etatu na ATK w Warszawie, w myśl przepisów państwowych zabraniających zajmowania dwóch etatów, zrezygnował on na piśmie we wtorek 30 października tr. z etatu adiunkta na KUL, prosząc o przeniesienie na tzw. zajęcia zlecone. Potem żałował tego, gdyż nie wszyscy tak robili.

1093. ZAJĘCIA ZLECONE

W następstwie tego rektorat KUL powierzył ks. doktorowi, pismem z 23 listopada 1962 r. (l. 1245/P), prowadzenie na Wydziale Teologicznym w roku akad. 1962/63 zajęć zleconych. Angaż podpisał prorektor Zdzisław Papierkowski.

1094. POWIERZONE PRZEDMIOTY

Nauki pomocnicze historii, na kursie wyższym, 2 godziny tygodniowo;
Metodologia historii, na kursie wyższym, 2 godz. tyg.

Obydwa przedmioty były nauczane kursorycznie (całościowo) i przerabiane w ciągu dwóch lat.

1095. WYKONYWANIE PROGRAMU

W roku akad. 1962/63 ks. Librowski wykładał nauki pomocnicze historii według pierwszej części swojego skryptu, mianowicie: naukę o archiwach, bibliotekarstwo, muzealnictwo i źródłoznawstwo.

Z metodologii historii przerabiał w tym roku również pierwszą część tej nauki — teoretyczną.

1096. WYNAGRODZENIE

Zgodnie z angażem ks. doktor otrzymywał wynagrodzenie według stawki 75 zł za jedną godzinę efektywną, płatne w 12 równych ratach miesięcznych, za 30 tygodni zajęć w roku akademickim.

W ATK — ROK DRUGI

1097. MISJA KANONICZNA

Osoby wykładające w akademii przedmiotów teologicznych (ks. Librowski posiadał takie tylko w połowie) miały corocznie odnawianą misję kanoniczną, udzieloną w pierwszym roku zatrudnienia. (Na KUL nie trzeba było takiej misji, ale za to angaż ponawiano co roku).

Na prośbę dziekana Wydziału Teologicznego, ks. prof. Walentego Urmanowicza (W.T.4a/3/62), ks. prymas Wyszyński wystawił ową misję, pismem z 22 września 1962 r. (n. 4595/P) ks. adiunktowi Librowskiemu.

1098. POWIERZONE PRZEDMIOTY

Na kursie wyższym (dla księży) na Bielanach:

Historia Kościoła Powszechnego, na roku I—II łącznie, 2 godziny tygodniowo;

Metodologia historii, na roku I, 2 godz. tygod.

Nauki pomocnicze historii, na roku I, 1 godz. tygod.

Na kursie niższym (dla zakonnic i świeckich) w Romie (ul. Nowogrodzka 49):

Historia Kościoła Powszechnego, na roku I—II łącznie, 2 godz. tygod. Przedmiot ten był nauczany według *cursus completus*, przerabiany w ciągu dwóch lat.

1099. WYKONYWANIE PROGRAMU

Z historii Kościoła Powszechnego na kursie wyższym wykładał zagadnienia wybrane.

Z metodologii historii przerabiał część drugą — praktyczną według skryptu lubelskiego.

Z nauk pomocniczych historii wykładał paleografię i dyplomatykę.

Z historii Kościoła Powszechnego na kursie niższym przerabiał starożytność i średniowiecze według skryptu wrocławskiego (dla kleryków). Wykłady z właściwej historii poprzedził trwającymi około miesiąca prelekcjami z metodyki historycznej i z nauk pomocniczych historii.

1100. RECENZENT

Ks. Librowski w tym roku, za pozwoleniem Rady Wydziału, był recenzentem pracy magisterskiej ks. Stanisława Kosińskiego SDB, przygotowywanej najpierw na seminarium ks. prof. Żywczyńskiego na KUL, sfinansowanej u o. prof. Wyczawskiego tutaj. (Jakże zmieniły się czasy. Obecnie od lat kilkunastu adiunkt sam kieruje pracami magisterskimi).

IX. PRACA NAUKOWA

1101. HAGIOGRAFIA

W dniu 27 października 1962 r. o. dr Romuald Gustaw OFM, redaktor projektowanego dzieła zbiorowego pt. *Hagiografia Polska*, zwrócił się na piśmie do ks. Librowskiego we Włocławku z prośbą o opracowanie hasła *Biskup Michał Kozal*, z wynagrodzeniem 2000 zł za arkusz autorski.

1102. BIBLISTYKA

W piśmie danym z Włocławka we wtorek 30 października 1962 r. do ks. doc. dra Feliksa Gryglewicz w Lublinie na KUL, proszącego o zajęcie stanowiska odnośnie życiorysu ks. rektora Józefa Kruszyńskiego † 1953, pióra ks. dra Franciszka Stopniaka, oraz osobistego przygotowania bibliografii tegoż uczonego do planowanego dla niego zeszytu pamiątkowego (*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*, t. 11: 1964 z. 1), ks. Librowski postąpił połowicznie: ocenił artykuł obcy, a nie podjął się z braku czasu zebrania bogatej i rozrzuconej bibliografii.

1103. RĘKOPISY LITURGICZNE

Proszony przez p. dra filoz. Jürgena Petersohn, listem z Würzburga (Bohlleitenweg 13, NRF), danym 1 maja 1962 r., ks. Librowski wysłał mu z Włocławka, w poniedziałek 17 grudnia tr. informacje o księgach liturgicznych diecezji wrocławskiej i kamińskiej oraz posiadaną literaturę drukowaną. Otrzymał za to podziękowanie z 1 kwietnia 1963.

1104. HASŁA BIOGRAFICZNE

Na prośbę red. Ireny Treichel ks. Librowski podpisał we Włocławku

pomędzy 23 a 31 stycznia 1963 r. z Państwowym Wydawnictwem Naukowym, Oddział w Łodzi (al. Kościuszki 85) i Redakcją *Słownika Biograficznego Pracowników Książki Polskiej* (tamże, ul. Matejki 34/38) umowę (B-XV-S-102) dotyczącą opracowania trzech haseł (Chodyński Adam, Chodyński Stanisław, Sobczyński Jan). Honorarium od arkusza autorskiego wynosiło 1900 zł. Z powodu braku czasu przyszły autor, chociaż przygotowywał życiorysy wspomnianych, wypowiedział umowę.

1105. INFORMACJE BIOGRAFICZNE

Arcybiskup wrocławski dr Bolesław Kominek zwrócił się 1 marca 1963 r. (l. Maryj./63) o informacje biograficzne z terenu diecezji wrocławskiej w związku z opracowywaniem programu duszpasterskiego *VIII Roku Wielkiej Nowenny* przed Tysiącleciem Chrztu Polski. Proszony, z braku czasu, nie przystąpił do współpracy.

1106. AKTA NUNCJATURY

Pismem danym z Rzymu (284, via degli Scipioni) 20 czerwca 1963 r. ks. prof. dr Walerian Meysztowicz sugerował ks. Librowskiemu, aby może w Warszawie poszukiwał akt Nuncjatury Polskiej odnoszących się do apelacji do niej sądów biskupich w latach 1506—1648. Akt tych miało być w dawnym Archiwum Koronnym około 300 ksiąg. Proszony wiedząc z ukazujących się inwentarzy archiwów państwowych i z opracowań o stratach wojennych archiwów i bibliotek polskich, że rezultaty poszukiwań byłyby nikłe, nie podjął kwerendy.

1107. OPRAWOWANIE O SEMINARIACH

W poniedziałek 12 sierpnia 1963 r. ks. Librowski wysłał z Włocławka do Warszawy ks. prymasowi Wyszyńskiemu zamówione przez niego jeszcze w 1959 opracowanie pt. *Seminaria duchowne w Polsce* (na 16 str. maszynopisu).

Autorowi wiadomo, że prymas posługiwał się tym elaboratem w czasie II Soboru Watykańskiego.

Ks. Librowski nie drukował tego opracowania, ale korzystał z niego przy swoich wykładach. Używał go również innym, np. ks. drowi Władysławowi Pawelczakowi, rektorowi Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, proszony przez niego pismem z 26 lutego 1964 r. (l.dz. 124).

X. UROCZYSTOŚCI OGÓLNE

1108. ŚMIERĆ I POGRZEB BPA KORSZYŃSKIEGO

W sobotę 3 listopada 1962 r. zmarł w Otwocku (gdzie krótki pobyt nie uratował mu życia) biskup tytularny Orisy a sufragani i I wikariusz generalny wrocławski oraz prałat dziekan tamt. kapituły ks. dr Franciszek Korszyński, męczennik et confessor. Ks. Librowski był blisko z nim związany.

W r. 1938 wracał stamtąd do Włocławka drugi jego poprzednik biskup Wojciech Owczarek w trumnie, ale z wielką paradą. Obecnie z powodu nie sprzyjających warunków politycznych wieziono go samochodem — taksówką pozorując, że jeszcze żyje!

We wtorek 6 listopada pochowano go w podziemiach bazyliki wrocławskiej.

XI. BEATYFIKACJE

BISKUPA MICHAŁA KOZAŁA

PROCES „DE NON CULTU”

1109. PROŚBA POSTULATORA

Również jeszcze w czasie przesłuchiwań świadków odnośnie życia, cnót i cudów w ogólności Sługi Bożego ks. Librowski w sobotę 20 kwietnia 1963 r. wręczył biskupowi Pawłowskiemu *Supplex libellus postulantis Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Michaëlis Kozal*, w którym prosił go o wszczęcie procesu udowadniającego, że wspomniany nie odbierał dotąd kultu publicznego (APBKMK nr 28).

1110. POWOŁANIE TRYBUNAŁU

Zapoznawszy się z prośbą postulatora biskup na dolnej części jego petycji podał w poniedziałek 22 kwietnia tr. następujący skład Trybunału w tej sprawie: sędzia delegowany ks. dr Władysław Szafrński, sędziowie adiunkci ks. mgr Jan Adamecki i ks. mgr Jan Oświeciński, promotor wiary ks. dr Leon Andrzejewski, notariusz aktualny ks. mgr Tadeusz Gutowski, notariusz pomoc. ks. mgr Bolesław Perzyna, woźny Andrzej Twardy.

1111. PIERWSZA SESJA

Pierwsza sesja, publiczna, w sprawie nieistnienia kultu Sługi Bożego odbyła się w rezydencji biskupiej w piątek 3 maja 1963 r. Wtedy to m.in. odczytano prośbę postulatora i reskrypt biskupi ustanawiający Trybunał. Tamże nastąpiło złożenie przysięgi przez ordynariusza, członków Trybunału i postulatora.

Sprawozdanie z tej sesji ukazało się drukiem w *Kronice Diecezji Włocławskiej* z 1963 r. na s. 200.

1112. ŚWIADKOWIE I ARTYKUŁY

Tegoż dnia i tamże ks. postulator podał Trybunałowi wykaz świadków, których należało przesłuchać na tym (trzecim) etapie procesu informacyjnego (nr 31) oraz artykuły (pytania) służące do przyjmowania od nich zeznań (nr 30).

1113. UPEWNIENIE SIĘ W MONACHIUM

W sobotę 4 maja 1963 r. postulator zwrócił się do biskupa Pawłowskiego, ażeby napisał do władz archidiecezji monachijskiej, czy nie oddaje się kultu Słudze Bożemu w Dachau, miejscu jego śmierci (nr 36). Co by tam robił ów kult? Jednak trzeba było zadośćuczynić prawu. Ordynariusz napisał do kard. dra Juliusza Döpfnera w Monachium. W lipcu nadeszły 3 pisma przeczące: od proboszcza parafii Dachau, biskupa sufragana i oficjała. Oświadczenia te przekazał biskup (nr 6392) 20 września postulatorowi, a ten z kolei 23 września tr. Trybunałowi.

1114. PRZEKAZANIE TRYBUNAŁOWI AKT I PISM

W czwartek 2 maja 1963 r. (nr 29), w piątek 7 czerwca (nr 42) i w sobotę 29 czerwca tr. (nr 47) przekazał postulator Trybunałowi akta, pisma i korespondencję biskupa Kozala.

1115. LICZBA PRZESŁUCHANYCH ŚWIADKÓW

W ciągu pierwszego półrocza 1963 Trybunał przesłuchiwał odnośnie pierwszego etapu procesu jeszcze ośmiu świadków przedstawionych, pouczonych i wprowadzonych przez postulatora (od 63-go do 70-go).

1116. ZMIERZANIE KU KOŃCOWI

W piątek 28 czerwca 1963 r. ks. Librowski donosił biskupowi Pawłowskiemu (nr 43), że proces informacyjny we Włocławku mógłby się już kończyć.

W piśmie do Trybunału Diecezjalnego z poniedziałku 23 września 1963 r. prosił go (nr 53) „o zakończenie wszystkich trzech procesów diecezjalnych: informacyjnego, w sprawie pism i o braku kultu publicznego oraz o przygotowanie całości postępowania do rychłego zamknięcia, opieczutowania i publikacji akt procesowych”.

1117. MODLITWA UCZENNICZY Z BYDGOSZCZY

Męczeński Biskupie nasz, Ojcie Michale! Katusze dachauowskie już Ci się zmieniły w wieniec chwały wiekuistej. Nie powróciłeś do nas z obozu śmierci, a jednak nieustannie do nas powracasz. Powracasz do nas i przychodzisz między nas przez Twoje nieustanne wstawiennictwo u Jezusa i Maryi.

Patrz z wysokości nieba na Twych drogich kapłanów polskich, szczególnie diecezji gnieźnieńskiej, poznańskiej i włocławskiej. Uproś im nieustraszoną wiarę i męstwo, ducha głębokiej modlitwy i życia wewnętrznego. Niechaj żaden z nich nie stanie się zdrajcą Boskiego Arcykapłana. Niech wiodą dusze do Boga w pokoju prawdy i niech zapalają na całym świecie ogień Bożej miłości.

Spojrzyj również na rodzinę polską i osłaniaj ją swymi modlitwami przed zepsuciem tego świata. Bądź także opiekunem polskich rodzin zakonnych. Uproś im rzeczywistą świętość, aby z wnętrza ich domów mogło pójść na świat pełne odnowienie ducha według zasad Ewangelii świętej.

Proszę jeszcze, weź w opiekę Swoją również moje życie zakonne i polecaj je nieustannie św. Józefowi, Maryi i Boskiemu Dzieciątku, aby na ich wzór było ukształtowane ku chwale Boskiej Trójcy.

Weź także w opiekę moją rodzinę i moich bliskich. Błogosław kapłaństwu mojego brata. Wreszcie kiedyś nas wszystkich przywitaj w niebie. Amen.

W uroczystość św. Michała Archaniola, dnia 29 września 1962 roku. Karmel Najśw. Serca Jezusa. Poznań, ul. św. Wojciecha 19. S. Maria Józefa od Wcielenia OCD (w świecie: Irena Szweda).

XII. AWANSE I TYTUŁY

1118. SPRAWA HABILITACJI NA KUL

Jesienią 1962 r. nowy dziekan Wydziału Teologicznego o. prof. dr Andrzej Krupa OFM znowu przynaglał ks. dra Librowskiego do habilitacji. Z początkiem r. 1963 tenże nawet złożył na jego ręce wstępną dokumentację ku temu: życiorys, wykaz bibliografii drukowanej oraz informację o swej działalności naukowej. Jednak rozprawy habilitacyjnej nie składał, spostrzegając jak ministerstwo nie zatwierdza przewodów kulowskich. Przemyślał o przeprowadzeniu habilitacji w jakiejś instytucji państwowej.

1119. PRÓBA HABILITACJI W PAN

Polska Akademia Nauk była chronologicznie pierwszą instytucją świecką, do której ks. Librowski zdecydował się zwrócić w sprawie wszczęcia przewodu habilitacyjnego, zwłaszcza że tamtejsze przewody nie wymagały zatwierdzenia przez ministerstwo. W Instytucie Historii PAN miał sobie życzliwego jego dyrektora prof. dra Tadeusza Manteuffla. Ponieważ krępował się iść do niego, wyręczyli go w piątek 1 marca 1963 r. profesorowie doktorzy Stanisław Herbst historyk i Adam Stebel-ski archiwista. Profesor Manteuffel okazał życzliwość dla zainteresowanego, lecz poinformował ich, że mogą to czynić jedynie pracownicy i stypendyści PAN. Radził przeto rozpocząć przewód habilitacyjny na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, co później nastąpiło.

XIII. OŚRODEK ABMK

1120. SEMINARIUM MUZEALNICTWA

W dniach 16—18 września 1963 r. Ośrodek ABMK, z inicjatywy i głównie staraniem ks. doc. dra Władysława Smolenia, zast. dyr. dla sekcji muzealnej, zorganizował w gmachu uniwersyteckim pierwsze seminarium muzealnictwa kościelnego. We wtorek 17 września wygłosił na tym spotkaniu referat ks. Librowski.

1121. KATALOG MIKROFILMÓW NR 1

Dużym osiągnięciem Ośrodka stawał się powoli zbiór własnych mikrofilmów źródeł historycznych, powstający przede wszystkim staraniem jego sekretarza gen. ks. dra Bolesława Kumora. Właśnie pierwszy numer *Katalogu* tychże mikrofilmów, autorstwa wspomnianego, ukazał się w półroczniku ABMK, t. 6: 1963 na s. 67—153.

1122. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI

Sprawozdanie z działalności Ośrodka ABMK przy KUL za rok 1962, pióra ks. dra Bolesława Kumora, zostało wydrukowane w półrocz. ABMK, t. 7: 1963 na s. 273—274.

XIV. REDAKCJE

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA

1123. WYDANIE TOMU 5-GO

Tom piąty półrocznika ABMK, oddany przez ks. Librowskiego do składania w marcu 1962 r., ukończono w listopadzie. Jego tytuł i podtytuł, Komitet Redakcyjny, urzędowy adres Redakcji i Administracji, tłumacz streszczeń, korektor, nakład i cena jak w t. 4. Objętość 392 strony. Koszty druku wyniosły 54 725 zł.

1124. WYMIANA ZEZWOLENIA

W dniu 15 marca 1963 r., pismem nr SP-08/138, Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk przysłał z Warszawy nowe zezwolenie na wydawanie półrocznika *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* (nr 95). Obniżało ono jego objętość z 400 do 300 stron druku. Jako tytuł figuruje „Archiwa Kościelne” czyli propozycja włocławska z 1957 r. Decyzję podpisał prezes Czesław Skoniecki.

1125. UKAZANIE SIĘ TOMU 6-GO

Tom szósty czasopisma ABMK, przekazany przez redaktora do składania w listopadzie 1962 r., wydrukowano w kwietniu 1963. Jego tytuł i podtytuł, Komitet Redakcyjny, urzędowy adres Redakcji i Administracji, tłumacz streszczeń, korektor, nakład i cena jak w t. 4. Objętość 395 stron. Koszty druku ustalono na 53 392 zł.

XV. ZJAZDY I REFERATY

1126. INSTYTUT GEOGRAFII

W środę 7 listopada 1962 r., na posiedzeniu Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy KUL, ks. Librowski wygłosił referat pt. *Prace metodyczne Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych oraz zastosowanie ich w zbiorach diecezjalnych*.

1127. INSTYTUT GEOGRAFII SECUNDO

W środę 5 grudnia tr. wspomniany, na zebraniu wymienionego instytutu, miał odczyt pt. *Rejestracja archiwaliów i starych druków na terenie diecezji włocławskiej w latach 1961—1962*.

1128. STOWARZYSZENIE HISTORYKÓW SZTUKI

Dnia 20 lutego 1963 r. (również w środę), na posiedzeniu Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Warszawie (Rynek Starego Miasta 27), ks. Librowski wygłosił referat pt. *Źródła do zabytkoznawstwa w archiwach kościelnych* (przygotowany w roku ubiegłym na niedoszły kurs w Tarnowie).

1129. ZEBRANIE DZIEKANÓW

W poniedziałek 25 marca tr. ks. prof. Librowski, na życzenie ordynariusza diecezji, wygłosił w Kurii Diecezjalnej we Włocławku, w czasie Konferencji Księża Dziekanów, odczyt pt. *Jak wiąże swoją pracę w Seminarium Duchownym z terenem diecezji*. Referat nie był drukowany.

1130. SEMINARIUM MUZEALNICTWA

We wtorek 17 września 1963 r., na seminarium muzealnictwa kościelnego na KUL, ks. Librowski wygłosił referat pt. *Znaczenie kwerendy archiwalnej dla zabytkoznawstwa*. Wykład był mówiony z pamięci, a więc nie publikowany.

XVI. TOWARZYSTWA I STOWARZYSZENIA

1131. CZŁONEK STOW. HISTORYKÓW SZTUKI

Niedługo po wygłoszonym odczycie na posiedzeniu tego gremium ks. prof. dr Librowski został przyjęty na członka Stowarzyszenia Historyków Sztuki Oddziału Warszawskiego (z siedzibą: Warszawa, Rynek Starego Miasta 27).

XVII. UZNANIA I GRATULACJE

1132. KSIĄDZ WALERIAN MEYSZTOWICZ

W dniu 13 stycznia 1963 r., w imieniu Institutum Historicum Polonicum Romae (via degli Scipioni 284), ks. prał. prof. Walerian Meyszto-wicz m.in. tak pisał do ks. Librowskiego:

„Czcigodny Księżę Profesorze — — Pragnęlibyśmy, by Ksiądz Profesor i jego współpracownicy wiedzieli, jak szczerze podziwiamy ich ogromną pracę i jej doskonałe wyniki i jak gorąco życzymy, by ta praca mogła się dalej pomyślnie rozwijać — —”.

1133. PROF. HENRYK BARYCZ

Dnia 10 czerwca 1963 r. pisał w ten sposób do ks. Librowskiego z Krakowa, z okazji ukazania się szóstego tomu ABMK, profesor dr Henryk Barycz:

„Przewielebny Księżę Profesorze — — Szczerze jeszcze raz gratuluję Księdzu Profesorowi i zespołowi jego współpracowników tego potrzebnego i doskonałego wydawnictwa. Interesujący jest zwłaszcza artykuł Księdza Profesora o źródłach do zabytkoznawstwa. Pozwoli on na wprowadzenie studentów w znajomość archiwistyki i źródeł archiwalnych kościelnych dawnych wieków w sposób pierwszorzędny — —

Mam jeszcze jedną prośbę do Księdza Profesora. Posiadam komplet Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych z wyjątkiem zeszytu 1 tomu I — — Wierzę, że Ksiądz Profesor, sam przecież miłośnik książek, rozumie niedolę bibliofila dysponującego niekompletnym wydawnictwem — —”.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

1134. WYKAZ ALFABETYCZNY

W przedstawianym roku akademickim, poza wydaniem tomów 5-go i 6-go półrocznika ABMK, ks. dr Librowski opublikował pięć następujących rozpraw i artykułów:

w Archiwach, Bibliotekach i Muzeach Kośc.:

50) *Rejestracja archiwaliów i starych druków na terenie diecezji wrocławskiej w latach 1960—1962. I: Sprawozdanie z rejestracji dokonanej w roku 1960. — II: Sprawozdanie z rejestracji dokonanej w latach 1961—1962;*

51) *Źródła do zabytkoznawstwa w archiwach kościelnych.* (Por. Bibliogr. chron. poz. 50, 55).

w Kronice Diecezji Wrocławskiej:

52) *Andrzej z Opatowca i Benedykt z Budzistawia — święci polscy z przelomu X i XI wieku. Stan badań i kultu;*

53) *Nieco wiadomości o grobie i szczątkach pośmiertnych prymasa Karnkowskiego.* (Por. Bibliogr. chron. poz. 51—52).

w Sprawozdaniach z Czynności Wydawniczej i Posiedzeń Naukowych oraz Kronice Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego:

54) *Rejestracja archiwaliów i starych druków na terenie diecezji wrocławskiej w roku 1960.* (Por. Bibliogr. chron. poz. 53).

ROK AKADEMICKI 1963/64

I. SPRAWY OSOBISTE

1135. ZDROWOTNE

1) W piątek 27 grudnia 1963 r. dr med. Roman Brejer prześwietlał ks. Librowskiemu, w zakładzie rentgenowskim śp. dra Wacława Gołębiowskiego we Wrocławku (ul. Łęska 42), klatkę piersiową (płuca i serce).

2) W związku z przygotowywanym wyjazdem do Włoch (Rzymu) wspomniany był szczepiony w szpitalu we Włocławku: w piątek 24 kwietnia 1964 r. przeciw tyfusowi, a w poniedziałek 25 maja tr. przeciwko tężcowi, czego żądano z zagranicy.

1136. LEGITYMACJA DIECEZJALNA

W dniu 27 stycznia 1964 r. Kuria Diecezjalna Włocławska, pismem nr 404, wydała ks. Librowskiemu Legitymację nr 477, czyli jak dawniej mówiono książeczkę jurysdykcyjną, z ważnością do końca 1970. Podpisali: biskup włocławski Antoni Pawłowski i kanclerz x Kazimierz Tartanus.

Pismem nr 6324 z 18 grudnia 1970 r. dokument przedłużono „ad revocationem”. Podpisali: biskup włocławski Jan Zaręba i kanclerz B. Cieślak.

1137. PIĘDZIESIĘCIOLECIE URODZIN

Na jubileusz 50-lecia urodzin ks. Librowskiego przysłali m.in. życzenia wierszowane z kwiatkiem z Białotarska, z daty 24.4.1964 r., Tadeusz i Maria Jędrzejczakowie (rodzice jego współpracownicy), autorstwa p. Marii (2 strony).

Z okazji tegoż jubileuszu wspomniany otrzymał w darze od swoich uczniów seminarium historycznego własny portret (58×43 cm), wykonany w zakładzie fotograficznym Karola Dowmonta we Włocławku (ul. Waryńskiego). Stanowił on powiększoną fotografię, zrobioną wcześniej w zakładzie fot. Tadeusza Kuligowskiego we Włocławku (ul. Kościuszki), oprawioną w ciemną ramę pod szkłem.

Z przodu na dole napis: „Soli Seminarii soli”. Na odwrocie tekst: „Przewielebnemu Księdzu Profesorowi Doktorowi Stanisławowi Librowskiemu, redaktorowi półrocznika *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, autorowi pięćdziesięciu drukowanych prac, postulatorowi sprawy beatyfikacji sługi Bożego biskupa Michała Kozala, członkowi Stowarzyszenia Historii Sztuki z okazji 50-lecia urodzin i 25-lecia pracy naukowej z wyrazami wdzięczności: diak. Stanisław Matczak, al. Józef Wrzosek, al. Kazimierz Ławiński, al. Eugeniusz Marciniak. Włocławek, dn. 24.4.1964 roku”.

Powyższą uroczystość uzewnętrzniły w domu, na różny sposób, pracownice archiwum i beatyfikacji, siostry Laurencja i Krystyna.

1138. UŚMIECH SZCZĘŚCIA

Rok ten, jeden ze szczęśliwszych w życiu ks. Librowskiego, przyniósł mu na wspomniany jubileusz ponadto wylosowanie samochodu marki Moskwicz. Oto w sobotę 25 kwietnia 1964 r. jego książeczka oszczędnościowa nr 182129 UO, umiejscowiona w PKO Oddział Włocławek (ul. Strajku 1936 r., d. Żabia) stała się tym dobrze wybranym numerem.

Samochód nabył od wymienionego, za 105 000 zł, p. Eugeniusz Załęski z Włocławka (ul. jw. 27). Pobrał on go w imieniu właściciela w Szczecinie w środę 24 czerwca tr. (zaświadczenie l.dz. W/Wo/300-4); nr silnika 7599, a podwozia 53444.

Życzliwie nastawiona do ks. doktora d. współpracownica z *Ateneum Kapłańskiego*, s. Michała Banasiak ze Zgrom. Sióstr Wspólnej Pracy, pewnie słusznie zawyrokowała, że to jakiś ekwiwalent za poniesione straty w Michelinie.

Po jakimś czasie do mieszkania ks. Librowskiego we Włocławku przy-

szedł milicjant, który oświadczył, że Załęski jest handlarzem samochodów, a niniejszy sprzedał komuś do Kielc. Prosił tylko o zeznanie faktu sprzedaży i o podpis pod nim.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

1139. SPRAWY ZWYKŁE

Kwestie personalne i budżetowe archiwum zostawały w bieżącym roku bez zmian. Porządek w magazynach archiwalnych utrzymywały siostry Jędrzejczak i Sobul. Udostępnianiem zasobu zajmował się podczas swej obecności we Włocławku ks. dyrektor, a kiedy indziej s. Jędrzejczak.

1140. GROMADZENIE ZASOBU

W dniu 25 września 1964 r. wysłał do Kurii Diecezjalnej we Włocławku dwie księgi duplikatów aktów chrztów parafii Goślawice jej administrator, ks. lic. Antoni Warmuz. Po omieceniu ich od zewnątrz ks. dyrektor przeniósł je do archiwum.

1141. WYMIANA Z PŁOCKIEM

Pod koniec 1963 r. kierownik Archiwum Diecezjalnego w Płocku, ks. mgr Tadeusz Żebrowski, przywiózł ks. Librowskiemu do Włocławka prośzone przez niego w 1952 akta wizytacyjne dekanatu bobrowskiego dawnej diecezji włocławskiej z XVIII w. (por. nr 695). Otrzymał za nie akta dziekanów lipnowskich z XIX stulecia, przywiezione tu niedawno z Lipna, z czasu przynależności tegoż dekanatu do diecezji płockiej.

1142. OSTATNIE PRZEGRUPOWANIE

Po ukończeniu rejestracji archiwaliów na obszarze całej diecezji w r. 1962, w czasie której i później tak sam dyrektor, jak również księża dziekani i proboszczowie zaczęli coraz częściej przywozić lub przysyłać akta do archiwum, ks. Librowski po raz czwarty i ostatni przegrupował układ zasobu w magazynach katedry, ustawiając je w ten sposób:

W sali pierwszej od kręconych schodów znalazły się w jednakowych pudełkach dokumenty oryginalne i kopie samoistne, poza nimi dokumentacja techniczna i mechaniczna oraz narastający księgozbiór archiwum.

Akta własne urzędu archiwalnego, dawniejsze i współczesne, przechowuje ks. archiwariusz w szafie na korytarzu obok swego mieszkania.

W sali drugiej ustawiono akta najcenniejsze, mianowicie diecezjalne, konsystorsze, kurii i kapituł. Zatem Archiwum Diecezji Kujawsko-Pomorskiej (do r. 1818) z zespołami biskupim i konsystorza gen. włocławskiego; dalej Archiwum części dawnej Archidiecezji Gnieźnieńskiej z zespołami: częściowo arcybiskupim (wizytacje), konsystorza foralnych: kaliskiego, wieluńskiego oraz częściowo uniejowskiego i łowickiego; następnie Archiwum Diecezji Kujawsko-Kaliskiej (1818—1925) z zespołami: biskupów, konsystorza gen.: kujawskiego (włocławskiego), kaliskiego i częściowo for. piotrkowskiego; wreszcie Archiwum obecnej Diecezji Włocławskiej (od r. 1925) z zespołami kurii diecezjalnej i sądu kościelnego; były tu także w całości archiwa kapituł: katedralnej włocławskiej oraz kolegiackich w Kaliszu i Choczu, jak również częściowo zachowane w Łasku, Sieradzu i Uniejowie.

W sali trzeciej, najobszerniejszej, ułożono alfabetycznie zespoły pełne, połowiczne i szątkowe archiwów dekanalnych i parafialnych, ale

bez akt metrykalnych; także niepełne lub zgoła szczątkowe archiwa szkół i zakonów (klasztorów).

W sali czwartej znalazły się akta metrykalne, wydzielone z ogółu parafialnych, ustawione również alfabetycznie z cezurami chronologicznymi: do r. 1808 — czysto kościelne, do 1945 — akta stanu cywilnego (kościelne i zarazem państwowe), na koniec od r. 1945 — znowu charakteru wyłącznie kościelnego.

Z tego względu, że dział metrykalny najszybciej się powiększał, zajmowano nim także wolne regały w sali trzeciej.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK PIĘTNASTY

1143. WYKŁADY I SEMINARIUM

W opisywanym roku semin. ks. profesor prowadził wykłady kursoryczne (całościowe) ze starożytnej i średniowiecznej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z historii ogólnej poprzedził wykładami z metodyki historycznej i z nauk pomocniczych historii, trwającymi około miesiąca.

Seminarium naukowe z historii odbywało się zgodnie z ustalonym programem. Kandydaci jeszcze ciągle byli.

1144. PRACA DYPLOMOWA

34) W pierwszej połowie maja 1964 r. diakon Stanisław Matczak wręczył swojemu promotorowi pracę dyplomową pt. Katalog prałatów i kanoników kapituł kolegiackich archidiecezji gnieźnieńskiej [wykaz rozmowny do r. 1818]. Włocławek 1964. (Ocena: bardzo dobrze).

NA KUL — ROK SZÓSTY

1145. ZAJĘCIA ZLECONE

Na mocy angażu z 7 listopada 1963 r. (l. 950/P), podpisanego przez ks. rektora Rechowicza, ks. dr Librowski prowadził, już drugi rok, na Wydziale Teologicznym KUL w roku akad. 1963/64 zajęcia zlecane.

W związku z ogólną reorganizacją studiów na wszystkich sekcjach tego wydziału (z sekcji historycznej powstał teraz Instytut Historii Kościoła), jego zajęcia odbywały się w podwójnym wymiarze w II semestrze.

1146. POWIERZONE PRZEDMIOTY

Nauki pomocnicze historii, na kursie wyższym, 4 godziny tygodniowo; Metodologia historii, na kursie wyższym, 2 godz. tyg.

Uczestnictwo w seminarium kierownika katedry, 2 godz. tyg.

Oba przedmioty były nauczane kursorycznie (całościowo) i przerabiane w ciągu dwóch lat.

1147. WYKONYWANIE PROGRAMU

W roku bieżącym ks. Librowski wykladał drugą część swojego zestawu nauk pomocniczych historii: paleografię, dyplomatykę, sfragistykę, chronologię, genealogię, heraldykę, numizmatykę, metrologię, statystykę.

Z metodologii historii przerabiał również część drugą czyli praktyczną tej nauki. Po ukazaniu się kolejnych podręczników — Benon Miśkie-

wicz: *Wstęp do badań historycznych*, Poznań 1963 i Jerzy Serczyk: *Podstawy badań historycznych*, Toruń 1963, uzupełnił nimi obydwie części swojego skryptu.

W seminarium, z braku czasu i pewnie ze względów prestiżowych, ani razu nie wziął udziału. Kierownik katedry, przy której była jego adiunktura, (ks. prof. Rechowicz) nie śmiał mu o tym przypomnieć.

1148. WYNAGRODZENIE

Zgodnie z angażem ks. doktor otrzymywał pobory według stawki po 75 zł za jedną godzinę efektywną i 20 zł za jedną godz. uczestnictwa w seminarium, płatne w 12 równych ratach za 30 tygodni zajęć w roku akademickim.

W ATK — ROK TRZECI

1149. PRZEDMIOTY NAUCZANE

Na kursie wyższym (dla księży) na Bielanach:

Historia Kościoła Powszechnego, na roku I—II łącznie, 2 godziny tygodniowo;

Metodologia historii, na roku I, 2 godz. tyg.

Nauki pomocnicze historii, na roku I, 1 godz. tyg.

Na kursie niższym (dla zakonnic i świeckich) w Romie:

Historia Kościoła Powszechnego, na roku I—II wspólnie, 2 godz. tyg.

Przedmiot ten był nauczany według *cursus completus*, przerabiany w ciągu dwóch lat.

1150. WYKONYWANIE PROGRAMU

Z historii Kościoła Powszechnego na kursie wyższym wykładał zagadnienia wybrane.

Z metodologii historii przerabiał część pierwszą czyli teoretyczną według skryptu lubelskiego.

Nauki pomocnicze historii tegorocznych zajęć to: chronologia, sfragistyka, genealogia, heraldyka, numizmatyka.

Historię Kościoła Powszechnego na kursie niższym prowadził w dalszym ciągu według skryptu wrocławskiego, a przypadają na ten rok dzieje nowożytne i nowoczesne.

1151. SEMINARIUM NAUKOWE

Nie wiadomo czy na seminarium czy też na proseminarium miał ks. adiunkt ks. mgra Gerarda Cwiężczka z archidiecezji wrocławskiej, który przygotowywał względnie wykańczał pracę doktorską pt. *Królewicz Karol Ferdynand Waza jako biskup wrocławski*. Zaczynał on ją jeszcze u ks. prof. Tadeusza Glemmy na Wydziale Teologicznym w Krakowie. Narzucił go ks. Librowskiemu o. prof. Wyczawski. Średnia przyjemność przerabiał pracę rozpoczętą kiedyś przez starszego pana w czasie, w którym powzięło się już decyzję odejścia z uczelni.

IX. PRACA NAUKOWA

1152. ARTYKUŁ O UNII

Redaktor dr Jerzy Braun z Warszawy (ul. Bonifraterska 13 m. 18) zwrócił się 18 listopada 1963 r. do ks. Librowskiego (we Włocławku) z prośbą o napisanie artykułu pt. *Z dziejów unii kościelnej ze Wschodem*

na 1½ — 2 arkuszy autorskich. Artykuł ukazałby się w dziele zbiorowym *Wkład Polski do cywilizacji chrześcijańskiej i historii Kościoła*, pomyślanym jako uczczenie 1000-lecia chrztu Polski. Wydawca — Księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu powierzyła wspomnianemu, za zgodą ks. prymasa i Komisji Wydawniczej Episkopatu, redakcję tej książki. Księgarnia zgłosiła to dzieło do swego planu wydawniczego na r. 1964.

1153. WSPÓŁPRACA Z ARCHIWISTAMI WŁOSKIMI

W dniu 2 grudnia 1963 r. prefekt Archiwum Watykańskiego (Archivio Segreto Vaticano) mons. Martino Giusti zwrócił się do ks. dra Librowskiego w Lublinie o współpracę ze Stowarzyszeniem Archiwistów Kościelnych w Rzymie (Associazione Archivistica Ecclesiastica), wydającym biuletyn pt. *Archiva Ecclesiae*. Chodziło o stałe zamieszczanie we wspomnianym piśmie materiałów dotyczących polskich archiwów kościelnych.

1154. URGENS Z. SKOWROŃSKIEJ

P. dr Zofia Olszamowska-Skowrońska przysłała do ks. Librowskiego (w Lublinie) urgens z Rzymu (via Marcantonio Colonna 52), z daty 23 VI 1964, ażeby wypełnił załączony 19-punktowy kwestionariusz w języku włoskim na temat biskupich (czyli diecezjalnych) archiwów w Polsce. Wiadomości te były konieczne mons. Martino Giusti, który miał wygłosić we wrześniu tr., na Międzynarodowym Zjeździe Archiwistów w Brukseli, obszerny referat o archiwach kościelnych (w świecie). Zaklinała, że „chodzi o honor polskich archiwów kościelnych i polskiej archiwistyki kościelnej, które mają zaszczyt być na przodującym miejscu w tej dziedzinie”.

1155. NIEOSIĄGALNY RZYM

Z własnej inicjatywy oraz na zaproszenie prefekta Archiwum Watykańskiego mons. Martino Giusti, nadesłane na piśmie i przekazane ustnie przez powracającego z sesji soborowej biskupa Pawłowskiego, ks. Librowski czynił starania do wyjazdu do Rzymu na okres trzech miesięcy.

Zatem na jego prośbę, z Włocławka z soboty 3 sierpnia 1963 r., ks. prał. mgr Franciszek Mączyński, rektor Instytutu Polskiego w Rzymie, przysłał mu 15 stycznia 1964 r. zaproszenie i wpłacił już 9 stycznia 35 000 lir na podróż w obie strony.

W następstwie tego wspomniany we wtorek 28 stycznia 1964 r. zwrócił się do Kurii Diecezjalnej we Włocławku o pozwolenie na ten wyjazd. Ta, ze swym pismem przewodnim nr 745 z 15 lutego tr., przysłała zainteresowanemu (w miejscu): 1) Zaświadczenie Sekretariatu Prymasa Polski nr 654/P z 12 lutego zezwalające na wyjazd do Rzymu; 2) *Litterae commendatitiae* prymasa nr 655/P z 13 lutego polecające wymienionego instytucjom w Rzymie.

Na polecenie Banku Handlowego w Warszawie S.A. (ul. Traugutta 7), nr WEP/501123 z 18 stycznia 1964 r., Narodowy Bank Polski Oddział Włocławek, nr 224 po 23 stycznia, wypłacił ks. Librowskiemu za wymienioną sumę 1345 zł 75 gr, licząc po 38 gr za lirę.

W dniu 30 stycznia tr. Polskie Biuro Podróży „Orbis” Oddział w Warszawie (ul. Krak. Przedmieście 13) wydało wspomnianemu zaświadczenie nr 008705 upoważniające do zakupu biletu w obie strony.

Po załatwieniu powyższych spraw zainteresowany złożył w połowie lutego 1964 r. w Warszawie: 1) w Biurze Paszportów Ministerstwa Spraw

Wewnętrznych (Pałac Mostowskich) prośbę o wydanie paszportu na wyjazd do Włoch oraz 2) w Ambasciata d'Italia in Varsavia, Cancelleria Consolare podanie o wizę wjazdową do Włoch. Ambasada, pismem C/VI z 28 lutego, obiecała udzielić wizy po przedłożeniu paszportu polskiego.

Po dłuższym czasie odwiedził ks. Librowskiego we Włocławku nieznajomy pan „Kowalski” z Bydgoszczy, udający kwerendzistę archiwalnego. Wy tłumaczył, dlaczego pozoruje, albowiem obawiał się, że milicjanta ksiądz nie będzie chciał przyjąć. W dalszym ciągu rozmowy powiedział, że „otrzyma ksiądz paszport, jeżeli oświadczy mi, iż za granicą będzie pozytywnie się wypowiadał o stosunkach panujących w Polsce”.

Z powodu nie wyrażenia takiej zgody, Komenda Milicji Obywatelskiej Województwa Bydgoskiego, pismem l.dz. EBy 22836 z 10 września 1964 r., powiadomiła petenta we Włocławku, że „podanie obywatela o wydanie paszportu na wyjazd do Włoch załatwione zostało odmownie”.

Tyle podjęło się starań, żeby nic nie wyszło. Nie udało się ks. doktorowi odwiedzić Archiwum Watykańskiego i Biblioteki Watykańskiej (Biblioteka Apostolica Vaticana), pracować w nich, zobaczyć się z przyjacielami. Złożona suma w Orbisie nie została dotąd wycofana.

XI. BEATYFIKACJE

BISKUPA MICHAŁA KOZAŁA

1156. KONIEC DOWODÓW

Na zapytanie Trybunału Diecezjalnego z 8 listopada 1963 r., czy postulador poprzestaje na zebranych materiale dowodowym, ks. Librowski odpowiedział w piątek 11 tm. (APBKMK nr 61), że nie zgłasza więcej świadków.

1157. PRZEPISYWANIE AKT

Jeszcze prawie na rok przed zamknięciem postępowania beatyfikacyjnego we Włocławku, ks. Librowski wystąpił w niedzielę 29 września (dzień imienia biskupa) 1963 r. (nr 37) do papieża Jana XXIII o pozwolenie na przepisywanie na maszynie oryginalnych akt procesu.

Proszone zezwolenie wystawiła mu, z datą 21 października tr., Św. Kongregacja Obrzędów (Prot.N.V.44).

W następstwie tego przedstawił on w sobotę 23 listopada 1963 r. (nr 64) Trybunałowi Diecezjalnemu ks. mgra Michała Pietrzaka jako kandydata do tej pracy.

1158. PRZEDŁUŻANIE SIĘ PROCESU

Sprawa zakończenia procesu odwlekała się, albowiem problem był delikatny, roboty dużo, ostatnich świadków coraz trudniej było sprowadzić, członkowie Trybunału, pracujący tutaj gratisowo, mieli również inne obowiązki. Postulador dwoił się i troił z uszczerbkiem dla pozostałych swoich potrzeb, zwłaszcza planów habilitacji.

Także biskup Pawłowski, biorący udział w II Soborze Watykańskim (na sesji I: 5 października — 14 grudnia 1962 r. i na sesji II od 22 września do 7 grudnia 1963), pragnął być osobiście na zamknięciu procesu.

Atoli ten nie zakończył się zaraz po jego powrocie, bo przeciągało się przepisywanie oryginału na maszynie, a potem kolacjonowanie transumpu z archetypem.

1159. ZAMKNIĘCIE PROCESU

Zamknięcie procesu informacyjnego, który obejmował 3 fazy i przepisywanie akt, odbyło się w sobotę 29 sierpnia (Śmierć św. Jana Chrzciciela) 1964 r. w siedzibie ordynariusza diecezji.

Prototyp notariusza Trybunału z przesłuchania około 75 świadków wyniósł 1197 stron pisma. Dał on w maszynopisie (transumpcie) 2557 stron.

Oprócz tego materiał dowodowy z dokumentów (akta urzędowe, osobiste Sługi Bożego i jego pisma) objęły 2839 stron.

Sprawozdanie z zamknięcia procesu zamieściła *Kronika Diecezji Włocławskiej* z 1964 r. na s. 276—277.

1160. PRZEKAZANIE AKT DO RZYMU

Biskup włocławski Antoni Pawłowski przesłał opieczętowane i zalakowane w swoim imieniu akta procesu informacyjnego do Rzymu już we wrześniu 1964 r. Przewiózł je prywatnie ks. dr Franciszek Borowiec, szambelan papieski, pracownik Sekretariatu Prymasa Polski, i przekazał rzymskiemu postulatorowi sprawy. Ten odniósł je osobiście do Św. Kongregacji Obrzędów.

1161. POSTULATOR RZYMSKI

W dniu 10 lipca 1964 r. biskup Pawłowski mianował (nr 3704) postulatorem beatyfikacji i kanonizacji biskupa Kozala w Rzymie ks. prał. mgra Franciszka Mączyńskiego, kapłana tutejszej diecezji, przebywającego w Wiecznym Mieście od 1945. W czasie swego pobytu na soborze uzyskał biskup od wspomnianego zgodę na przyjęcie tego obowiązku. Tym samym ks. Librowski zostawał odtąd wicepostulatorem. Jednak faktycznie zamiana ta nastąpiła później.

1162. KONIEC DZIAŁANIA Z URZĘDU

Od końca r. 1964 ks. Librowski nie miał już urzędowego wpływu na przebieg beatyfikacji Sługi Bożego. W tej dziedzinie zajmował się tylko, sporadycznie, materiałami, które pozostały w jego rękach, oraz gromadzeniem nowych do biografii tegoż biskupa.

1163. WIARA I NADZIEJA

W diecezji włocławskiej oraz w innych miejscach kraju i za granicą, w których znano Sługę Bożego, wierzone święcie w szczęśliwy koniec sprawy. Wszak tyle tu okazano zapału, tyle szczerego przekonania badanych świadków, tyle odprawiono rzewnych nabożeństw, modłów, uroczystości, akademii, tyle wysiłków okazali: pasterz diecezji, postulator, członkowie Trybunału...

XII. AWANSE I TYTUŁY

1164. CUBICULARIUS INTIMUS

Biskup Pawłowski, wracając 7 grudnia 1963 r. z drugiej sesji Soboru Watykańskiego II, przywiózł a potem wręczył ks. Librowskiemu następujący dokument:

„Secretaria Status Sanctitatis Suae. Sanctissimus dominus noster Paulus papa VI adlegere dignatus est inter suos cubicularios intimos supra numerum Rev. Dominum Stanislaum Librowski e Dioecesi Vladislaviensi. Quod quidem eidem Rev. Domino Librowski opportune sig-

nificatur. Ex Aedibus Vaticanis, die 16 Novembris 1963. † A. Dell' Acqua substitutus”.

Do dokumentu załączono wykaz na 3 strony druku przywilejów służących obdarowanemu.

1165. SPRAWA HABILITACJI W ATK

Wśród kilku przyczyn, które przyprowadziły ks. Librowskiego z KUL w Lublinie na ATK w Warszawie, była przede wszystkim sprawa jego tam habilitacji. Przeprowadzających bowiem przewód habilitacyjny w ATK Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego o wiele szybciej wtedy zatwierdzało aniżeli na KUL.

Tak też rozumiały wtedy ten problem władze akademii. M.in. kiedy 12 lutego 1962 r. dziekan Wydziału Teologicznego ATK, ks. prof. dr Walenty Urmanowicz donosił (W.T.4a/24) wspomnianemu we Włocławku — — „że obiecana mu adiunktura na czas jego habilitacji przy (nie obsadzonej) katedrze historii Kościoła Powszechnego jest już aktualna od 1 stycznia br. — —”.

Jednak wymieniony już na początku r. 1964 — mimo że rozprawę habilitacyjną posiadał na ukończeniu — ku zdziwieniu wielu życzliwych mu profesorów z wydziału, postanowił nie otwierać przewodu habilitacyjnego w tej uczelni. Zauważył bowiem, że o. prof. Wyczawski, zamiast pomagać, właściwie czynił co innego.

XIII. OŚRODEK ABMK

1166. NOWY PRACOWNIK

Z dniem 1 października 1963 r. przyjęto do Ośrodka ABMK na pełny etat, w charakterze starszego technika fotograficznego, p. Janusza Kolasę.

1167. SEMINARIUM MUZEALNICTWA

Staraniem ks. doc. dra hab. Władysława Smolenia, wspomaganego przez sekr. gen. ks. dra Bolesława Kumora, Ośrodek ABMK zorganizował w dn. 15—17 (wtorek — czwartek) września 1964 r. seminarium muzealnictwa kościelnego. Wykłady i ćwiczenia odbywały się w gmachu KUL. Wzięło w nim udział 43 uczestników spośród diecezji i zakonów.

Ks. Librowski brał w nim udział jako członek zarządu Ośrodka ABMK.

1168. SPRAWOZDANIE ROCZNE

Sprawozdanie z działalności Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy KUL za rok kalend. 1963, autorstwa mgra Mariana Hałasy i s. Elżbiety (Walerii) Łukasiewicz, zostało wydrukowane w półrocz. ABMK, t. 9: 1964 s. 65—67.

XIV. REDAKCJE

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA

1169. WYDANIE TOMU 7-GO

Tom siódmy czasopisma ABMK, podający po raz pierwszy jego częstotliwość „Półrocznik”, oddany przez redaktora do składania w maju 1963 r. [w metryczce błędnie: w październiku 1962], opuścił drukarnię w październiku 1963. Jego tytuł i podtytuł, Komitet Redakcyjny, urzę-

dowy adres Redakcji i Administracji, tłumacz streszczeń, korektor, nakład i cena jak w t. 4. Objętość 305 stron. Drukarnia wystawiła rachunek na 36 790 zł.

1170. UKAZANIE SIĘ TOMU 8-GO

Tom ósmy półrocznika, oddany przez ks. Librowskiego do składania w lutym 1964 r., ukazał się drukiem w październiku. Jego tytuł, podtytuł, Komitet Redakcyjny, urzędowy adres Redakcji i Administracji, tłumacz streszczeń, korektor, nakład i cena jak w t. 7. Objętość 304 strony. Koszty druku wyniosły 41 998 zł.

XV. ZJAZDY I REFERATY

1171. KONFERENCJA W ŁODZI

Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków, Ośrodek Dokumentacji Zabytków i Muzeum Historii Włókiennictwa zaprosiły ks. prof. Librowskiego do wzięcia udziału w konferencji naukowej, poświęconej konserwacji zabytkowych tkanin i skór, która odbywała się w Łodzi, w gmachu Rady Narodowej miasta Łodzi (ul. Piotrkowska 104), w dniach 30 września — 1 października (poniedziałek — wtorek) 1963 r.

1172. ZAPROSZENIE DO TRYDENTU

Görres-Gesellschaft zur Pflege der Wissenschaft, z siedzibą w Köln (Engelbertstrasse 27 III), pismem z 27 lipca 1963 r., prosiło ks. prof. Librowskiego z Włocławka na ogólne sympozjum Towarzystwa, mającego się odbyć w Trydencie (Włochy) w dn. od 5 do 9 (sobota — środa) października 1963 r. Zaproszenie podpisał prezydent prof. dr Hans Peters.

1173. EKUMENIZM W WARSZAWIE

W czwartek 17 października 1963 r., na prośbę ks. rektora Wincetego Kwiatkowskiego, ks. dr Librowski wygłosił — w ramach cyklu prelekcji ekumenicznych, zorganizowanego przez Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie w dniach 14—22 tnr. — odczyt pt. *Sobory unijne i unie w Kościele*. Było to drugie wydanie referatu włocławskiego z 1960 r. Odczyt nie drukowany.

1174. SESJA WE WŁOCŁAWKU

Pod koniec listopada czy na początku grudnia 1963 r. w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku odbyła się akademii względnie sesja naukowa z okazji 400-lecia (15 lipca 1563) dekretu Soboru Trydenckiego, polecającego biskupom zakładanie seminariów duchownych. Referat pt. *Seminaria duchowne w Polsce* wygłosił na niej ks. prof. Librowski. Była to modyfikacja opracowania napisanego przed rokiem dla ks. prymasa. Odczyt nie drukowany.

Wzmiankę o nim można czytać w sprawozdaniu z tejże akademii, umieszczonym w *Kronice Diecezji Włocławskiej* z r. 1964 na s. 136—138.

1175. ZAPROSZENIE DO BRUKSELI

P. dr Et. Sabbe, archiwista generalny Królestwa Belgii, przysłał ks. prof. Librowskiemu zaproszenie na V Międzynarodowy Zjazd Archiwistów (V^e Congres International des Archives), wyznaczony na 1—5 (wtorek — sobota) września 1964 r. w Brukseli (78, Galerie Ravenstein).

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

1176. WYKAZ ALFABETYCZNY

W bieżącym roku akademickim, oprócz wydania tomów 7-go i 8-go półrocznika *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, ks. dr Librowski opublikował w nim dwie następujące prace własne:

55) *Wizytacje diecezji włocławskiej*. Cz. 1: *Wizytacje diecezji kujawskiej i pomorskiej*. T. 1: *Opracowanie archiwalno-źródłoznawcze*. Z 1: *Wstęp ogólny do wizytacji*. [Rozprawa habilitacyjna].

56) *Źródła do wewnętrznych dziejów Kościoła w rękopiśmiennych zbiorach kościelnych*. (Por. Bibliogr. chron. poz. 54, 56).

ROK AKADEMICKI 1964/65

I. SPRAWY OSOBISTE I RODZINNE

1177. UROCZYSTOŚCI PRYWATNE

Spośród życzeń nadesłanych pocztą i złożonych osobiście we Włocławku z okazji imienin (8 maja 1965 r.) można wymienić od biskupa Pawłowskiego z zakończeniem: „Do tych życzeń dołączam wyrazy uznania dla naukowych i wydawniczych osiągnięć Księdza Profesora † Antoni, bp”.

W uroczystościach imieninowych i 20-lecia święceń kapłańskich (29 lipca 1965 r.) brały szczególnie udział siostry zatrudnione w obu archiwach i pp. Jędrzejczakowie z Białotarska. S. Jędrzejczak skomponowała pamiątkowy obrazek, na odwrocie którego było wypisane: „Wielce Czcigodnemu Ks. Prałtowi St. Librowskiemu w ten pamiętny dzień jubileuszowy — siostry: s. Laurencja, s. Krystyna, s. Jolanta. Włocławek, 29 VII 1965”.

Na obydwie uroczystości nadeszły wierszowane życzenia z Białotarska, autorstwa p. Marianny.

1178. ZWOLNIENIE Z OBOW. WOJSKOWEGO

Wojskowa Komenda Rejonowa W.K.R. Włocławek zawiadomiła ob. Librowskiego pismem z 28.12.1964, że z dniem 1 stycznia 1965 r. został zwolniony od powszechnego obowiązku wojskowego.

1179. WŁASNY CZYTNIK

We wtorek 2 marca 1965 r. wspomniany nabył w Centrali Techniczno-Handlowej Foto-Kino-Film w Warszawie (ul. Foksal 18) czytnik mikrofilmowy „Dokumator”, produkcji niemieckiej, w cenie 9267 zł.

Już wtedy bowiem posiadał znaczny zbiór mikrofilmów treści aktowej, zakupionych w Bibliotece Narodowej, w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i wykonanych w Ośrodku ABMK oraz stale go pomnażał.

1180. ŚMIERĆ I POGRZEB SZWAGRA

W sobotę 19 grudnia 1964 r. zmarł we własnym domu w Krzemieniewicach drugi z kolei mąż siostry Marii Czesław Lemparty. Pogrzeb odbył się na cmentarzu parafialnym w Gorzkowicach w poniedziałek 21 grudnia. Ceremonie pogrzebowe sprawował ks. Librowski w asyście miejscowego kapłana. Tamtejszym zwyczajem kondukt pogrzebowy odbywał się całą drogę pieszo (6½ km) z domu — przez kościół — na cmentarz.

1181. ŚLUB I WESELE BRATANKA

W niedzielę 22 sierpnia 1965 r. odbył się ślub w kościele parafialnym (panny młodej) w Bęczkowicach Leszka Librowskiego (młodszego syna śp. brata Władysława) z Kolonii Krzemieniewice z Alicją Kacperską z Marianku. Małżeństwo błogosławił stryj, ks. Stanisław. Przyjęcie urządzono w domu weselnym na Marianku. Małżonkowie zamieszkali w Kolonii Krzemieniewice.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

1182. SPRAWY CODZIENNE

Pracownicy i budżet archiwum, utrzymanie porządku w magazynach, prace wewnętrzne, udostępnianie zasobu itp. przedstawiały się jak w roku ubiegłym.

1183. KONCENTRACJA AKT

Na początku 1965 r. ks. dyrektor przejął z kancelarii parafii św. Jana Chrzciciela we Włocławku, zarządzanej przez ks. mgra Tadeusza Szmidta, szambelana pap., wicedziekana włocł. 143 księgi metrykalne z XVIII i XIX w. Kilka nowszych z nich, jak się później okazało potrzebnych w parafii, wycofano z archiwum.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK SZESNASTY

1184. WYKŁADY I SEMINARIUM

W bieżącym roku semin. ks. profesor prowadził wykłady kursoryczne (całościowe) z nowożytnej i nowoczesnej historii Kościoła Powszechnego.

Prelekcje z historii ogólnej zakończył wykładami z dziejów diecezji włocławskiej, które trwały około miesiąca.

Seminarium naukowe z historii odbywało się zgodnie z ustalonym programem. Uczniów zawsze posiadał.

1185. PRACE DYPLOMOWE

W pierwszej połowie maja 1965 r. następujący alumni kursu VI — seminarzyści ks. Librowskiego oddali mu swoje prace dyplomowe:

35) Diakon Wacław Ławiński: Sprawy kościelne Kalisza w wydawnictwie jubileuszowym „Osiemnaście wieków Kalisza”. Włocławek 1965. (Ocena: dobrze).

36) Diak. Józef Wrzosek: Pieśń Bogurodzica w duszpasterstwie diecezji kujawskiej i pomorskiej do końca XVI wieku. Włocławek 1965. (Ocena: dobrze).

NA KUL — ROK SIÓDMY

1186. WZNOWIONA ADIUNKTURA

Po zrezygnowaniu z pracy na ATK w Warszawie, ks. Librowski powrócił na etat w Instytucie Historycznym Wydziału Teologicznego KUL. W następstwie tego w dniu 7 października 1964 r. ks. rektor Marian Rechowicz wystawił mu (l. 887/P) angaż na stanowisko adiunkta w roku akad. 1964/65.

1187. POWIERZONE ZAJĘCIA

Nauki pomocnicze historii, na roku I—II, 2 godziny tygodniowo;

Wstęp do badań historycznych, na r. I—II, 2 godz. tyg.

Edytorstwo źródeł historycznych, na r. III, 1 godz. tyg.

Proseminarium z nauk pomocniczych historii, na r. I—II, 2 godz. tyg.

Nauki pomocnicze i wstęp do badań były nauczane kursorycznie i przerabiane w ciągu dwóch lat; edytorstwo również całościowo, ale co roku.

1188. WYKONYWANIE PROGRAMU

Ks. adiunkt miewał znowu zajęcia co dwa tygodnie, w podwójnym wymiarze we wtorki i środy. Dojeżdżał koleją z Włocławka.

W opisywanym roku ks. Librowski wykładał pierwszą część swojego zestawu nauk pomocniczych historii: naukę o archiwach, bibliotekarstwo, muzealnictwo i źródłoznawstwo.

Ze wstępu do badań historycznych przerabiał również pierwszą część tej nauki — teoretyczną.

W edytorstwie źródeł posługiwał się podręcznikiem Mariana Friedberga pt. *Wydawanie drukiem źródeł archiwalnych. Metoda i technika pracy edytorskiej*, Warszawa 1963. Nauczał teoretycznie i praktycznie wydawać źródła średniowieczne według *Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych*. Oprac. Komisja Historyczna PAU (W: Arch. Komis. Hist. Ser. 2, t. 2, Kraków 1930 s. 1—40) oraz Adam Wolff: *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku* (Stud. źródł. t. 1: 1957 s. 155—181). Przy wydawaniu źródeł nowożytnych posługiwał się *Instrukcją wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953. Red. naukowy Kazimierz Lepszy.

1189. PROSEMINARIUM NAUKOWE

Pierwszym chronologicznie studentem na seminarium ks. Librowskiego z nauk pomocniczych historii był ks. Feliks Lenort, kapłan archidiecezji poznańskiej. Ks. adiunkt na seminarium tego roku zajmował się archiwami diecezjalnymi w Polsce. W następstwie tego uczeń za temat pracy magisterskiej postanowił wziąć Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu.

1190. WYNAGRODZENIE

Według brzmienia angażu ks. doktor otrzymywał wynagrodzenie 5 grupy uposażenia pracowników naukowych w wysokości 2030 zł miesięcznie, dodatek specjalny 840 zł oraz dodatek za stopień nauk. doktora 300 zł. Łącznie 3170 zł mies.

WYCOFANIE SIĘ Z ATK

1191. POWODY ODEJŚCIA

Dwie przyczyny skłoniły ks. Librowskiego do starania się o angaż w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie: odległość o połowę drogi krótsza z Włocławka do Warszawy w porównaniu z Lublinem i wakująca katedra historii Kościoła Powszechnego na tej uczelni.

Natomiast kilka powodów, może mniejszej rangi, przemawiało za rezygnacją z pracy w tej szkole. Najważniejszy z tej grupy stanowiła osoba kierownika kierunku historycznego na Wydziale Teologicznym, o.

prof. dra Hieronima Wyczawskiego. W pierwszym okresie pracy ks. adiunkta był on mu przychylny, ale w drugiej sytuacji na tyle się zmieniła, że nie wróżyła współpracy na dłuższą metę.

W następstwie tego wspomniany, pismem danym z Włocławka w sobotę 10 października 1964 r. do rektora ATK, ks. prof. dra Wincentego Kwiatkowskiego, zrezygnował z zajmowanego tam stanowiska i zajęć w roku akad. 1964/65 nie rozpoczął.

IX. PRACA NAUKOWA

1192. ROCZNICA ARESZTOWAŃ

Ks. Librowski otrzymał taki dokument:

„Biskup włocławski. A/276. Włocławek, 15 X 1964. Przewielebny Ksiądz Profesor Stanisław Librowski w miejscu.

W roku bieżącym przypada 25-ta rocznica aresztowań duchowieństwa diecezji włocławskiej, przeprowadzonych przez gestapo, zwłaszcza w grodzie biskupim. Wypada, aby diecezja, która poniosła tak dotkliwe straty kapłanów w okresie ubiegłej wojny, w sposób należycie dostojny uczciła ich świetlaną pamięć. W pełnym znaczeniu tych słów oddali oni swe życie za Kościół i Ojczyznę.

Dla zrealizowania zarysowujących się już zamierzeń, które mogą wymagać działania o rozległym zasięgu i w ciągu dłuższego czasu, powołuję specjalne grono jako „Komitet dla uczczenia 25-lecia pamięci kapłanów — ofiar ubiegłej wojny światowej”.

W jego skład wchodzi — — Ks. Prof. Stanisław Librowski — —
† Antoni Pawłowski, bp”.

1193. BIOGRAFIA BPA KOZALA

Kolejnym było następujące trzystronicowe pismo:

„Biskup włocławski. A/285. Włocławek, 2 VIII 1965. Do PT Członków Trybunału Delegowanego, Postulatora i innych zainteresowanych sprawą procesu beatyfikacyjnego śl. Bożego biskupa Michała Kozala.

Uprzejmie proszę zainteresować się niżej podanym moim „Pro memoria”. Moje konsultacje z ks. prof. Stanisławem Librowskim, pomimo zapewnienia z jego strony, że do sprawy ustosunkowany jest pozytywnie, nie dają upragnionych wyników. Chodzi mi zarówno o meritum sprawy doniosłej, jak również o stwierdzenie podejmowanych przeze mnie starań w tak ważnej sprawie oraz o kształtowanie odpowiedniej opinii
† Antoni Pawłowski, bp.

Pro memoria

Diecezja włocławska dokonała doniosłego dzieła w podjęciu i przeprowadzeniu procesu Informacyjnego w sprawie beatyfikacji i kanonizacji sługi Bożego ks. bpa Michała Kozala. Jest to szczególna zasługa zwłaszcza PT Członków Trybunału oraz Postulatora powyższej sprawy
— —

Na razie mam na myśli palącą potrzebę źródłowego i wyczerpującego opracowania życiorysu śl. Bożego bpa Michała Kozala i wydanie go drukiem — —

4. Obecnie najbardziej kompetentnym do napisania życiorysu sługi Bożego bpa M. Kozala jest ks. prof. St. Librowski, jako b. postulator tej sprawy przy Trybunale Informacyjnym we Włocławku.

a) Dokładnie bowiem zna cały przebieg życia Sługi Bożego, bo sam układał i przedkładał Trybunałowi Sądowemu w stadium informacyjnym tzw. artykuły czyli tezy, twierdzenia, które następnie udowadniał przy pomocy postawionych świadków lub wniesionych materiałów.

b) Zdobywając materiały dowodowe na poparcie swych twierdzeń, korespondował z wielu świadkami w sprawie ich zeznań, a nieraz uzyskiwał nawet same zeznania, wyrażone na piśmie lub ustnie. Dzięki więc swoim uprzednim zainteresowaniom sprawą biskupa Kozala oraz spełnianym urzędem postulatora zebrał wiele cennych materiałów źródłowych do życiorysu tego Sługi Bożego.

5) Jeśli, mimo swego pozytywnego nastawienia do sprawy życiorysu Sługi Bożego, ks. prof. Librowski z różnych względów zamierzonego dzieła nie dokona w krótkim czasie, to należałoby postawić wniosek, by uprzystępniał napisanie życiorysu innej osobie. Sam mógłby zaś nie tylko uprzystępnąć zebrane materiały źródłowe, ale także dopomóc wydatnie przez klasyfikowanie, ułożenie i skomentowanie tychże materiałów. Mógłby także dopomagać życzliwie innej osobie w pisaniu życiorysu Sługi Bożego, a nawet kierować całością opracowania — —”.

1194. DYLEMAT

To prawda, iż ks. postulator zebrał o biskupie Kozalu tyle materiałów, że nie tylko wystarczyły do przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego, ale także do jakichś o nim opracowań.

Z jednej strony bardzo pragnął wesprzeć biskupa ordynariusza, lecz z drugiej widział dla siebie ważniejsze pole działania. Michał Kozala był świętym kapłanem i biskupem, lecz nie posiadał większej działalności zewnętrznej, którą zajmują się historycy.

Ks. Librowski, który z takim wysiłkiem uzyskał habilitację i jeszcze z większym trudem otrzymał jej zatwierdzenie, zamierzał teraz wypłynąć na szersze wody i zająć się ważniejszymi problemami polihistorycznymi na arenie całego kraju.

Dlatego nie kończył biografii biskupa Kozala. Jednak nie zrezygnował, data occasione, z cząstkowych opracowań o nim. W następstwie tego, czego dokona w tym względzie w przyszłości, zawrze to już nie w dziele „Beatyfikacje”, ale „Martyrologia i świadectwo”.

1195. KRONIKA PARAFIALNA

Ks. Librowski, który nie korzystał z wakacji, otrzymał jeszcze następujący list:

„Biskup włocławski. Łądek Zdrój — — 26 VIII 1965 r. Szanowny i Drogi Księżu Profesorze! Z wczasów ślę serdeczne pozdrowienia. Pogoda dopisuje, sił mi przybywa. Ostatni dzień pobytu tutaj — 5 IX.

Ksiądz Profesor interesował się sprawą prowadzenia przez każdą parafię „kroniki parafialnej”. Miałem obietnicę, że zechce przygotować odpowiednią instrukcję. Mam powody, żeby uważać to obecnie za aktualne. Proszę o materiał albo o formalną instrukcję. Przekażę to duchowieństwu jako zarządzenie diecezjalne. Chciałbym to zrobić przed wyjazdem na IV sesję [soborową, co nastąpiło 3 listopada 1965 r.]. Z głębokim szacunkiem — — † Antoni Pawłowski, bp”.

XII. AWANSE I TYTUŁY

HABILITACJA NA UW

1196. UWAGI WSTĘPNE

Przewód habilitacyjny ks. dra Librowskiego na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego ciągnął się przez cały rok akademicki 1964/65. Powodem tego było istnienie wtedy wielu etapów tego przewodu, które z czasem ulegały zmniejszeniu. Kolejne etapy niniejszego przewodu wyznaczano na pierwsze posiedzenia Rady Wydziału w poszczególnych miesiącach, zwykle we wtorki. Cała korespondencja pomiędzy Dziekanatem a habilitantem odbywała się pomiędzy Warszawą a Włocławkiem, stałym miejscem zamieszkania wspomnianego.

1197. ZŁOŻENIE POTRZEBNEJ DOKUMENTACJI

W szczęśliwy dzień św. Rafała Archanioła, w sobotę 24 października 1964 r., wspomniany złożył na ręce dziekana Wydziału Historycznego UW, prof. dra hab. Ludwika Bazylowa (Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 26/28) podanie o wszczęcie przewodu habilitacyjnego i wymaganą dokumentację: 1) życiorys, 2) bibliografię drukowaną w ujęciu: a) chronologicznym i b) rzeczowym, 3) informację o dotychczasowej pracy naukowej, 4) wykaz prac drukowanych wręczonych Dziekanatowi, 5) trzy drukowane egzemplarze rozprawy habilitacyjnej pt. *Wizytacje diecezji kujawskiej i pomorskiej*, 6) streszczenie tejże pracy, 7) metrykę urodzenia, 8) dyplom doktorski, 9) poświadczenie obywatelstwa polskiego, 10) wypełniony kwestionariusz osobowy.

1198. INNE TEMATY

Przychylni ks. Librowskiemu profesorowie, po jego doktoracie w r. 1951, widzieliby takie tematy przyszłej jego pracy habilitacyjnej:

ks. prof. Tadeusz Glemma z Uniwersytetu Jagiellońskiego: Biskupi włocławscy a Gdańsk;

p. prof. Karol Górski z Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu: Reformacja na Kujawach;

ks. prof. Zdzisław Obertyński z Uniwersytetu Warszawskiego: Arcybiskup Stanisław Karnkowski.

1199. OPINIA KIEROWNIKA KATEDRY

Na pismo dziekana Wydziału z 7 listopada 1964 r. do kierownika katedry historii Polski do XVIII wieku i nauk pomocniczych historii, prof. dra Stanisława Herbsta, ażeby ustosunkował się do habilitanta i ewentualnego otwarcia przewodu, tenże przesłał nadawcy dnia 16 listopada opinię bardzo pozytywną. (Etap ten później zniesiono).

1200. WYBÓR KOMISJI

W czasie posiedzenia Rady Wydziału we wtorek 1 grudnia 1964 r. ta powołała Komisję w składzie profesorów: Tadeusza Manteuffla, Aleksandra Gieysztora, Stanisława Herbsta i Rafała Gerbera, która by przedstawiła całemu gremium osobę, dorobek naukowy i podanie wspomnianego.

1201. OTWARCIE PRZEWODU

Na posiedzeniu Rady Wydziału we wtorek 5 stycznia 1965 r. insty-

tucja ta otwierała przewód habilitacyjny ks. Librowskiego i zatwierdziła zaproponowanych przez dziekana recenzentów, którzy by ocenili rozprawę habilitacyjną i całokształt jego dorobku naukowego.

1202. CZYTANIE RECENZJI

Podczas posiedzenia Rady Wydziału we wtorek 2 marca 1965 r. recenzenci czytali swoje opinie, a następnie zgromadzeni przyjęli je. (Tego etapu obecnie nie ma).

Bardzo dobrą recenzję, z datą 11 lutego 1965 r., przedstawił pierwszy recenzent, członek Rady, prof. Herbst. Opinia drugiego recenzenta, ks. prof. dra Mieczysława Żywczyńskiego z KUL, była dobra. Trzeci recenzent, prof. dr Adam Stebelski z PAN, napisał również bardzo dobrą recenzję, z daty 17 lutego.

1203. KOŁOKWIUM HABILITACYJNE

Na posiedzeniu Rady Wydziału, odbytym we wtorek 4 maja 1965 r. w sali im. J. Brudzińskiego w Pałacu Kazimierzowskim UW, miało miejsce kolokwium habilitacyjne na tematy z epoki historycznej i częściowo z pracy. Pierwszy pytał prof. Stebelski, drugi ks. prof. Żywczyński, trzeci prof. Herbst. Rada kolokwium przyjęła.

1204. WYKŁAD HABILITACYJNY

We wtorek 1 czerwca 1965 r., na tejże sali wobec Rady Wydziału, ks. Librowski przeprowadził wykład habilitacyjny, na temat wybrany przez Radę z dwóch przez niego zaproponowanych, pt. *Biskup Hieronim Rozrażewski jako humanista i mecenas*. Zgromadzone ciało przyjęło wykład, a był on ostatnim etapem przewodu. (Z czasem i ten etap zniesiono).

Po naradzie członków Wydziału dziekan ogłosił zainteresowanemu wobec wszystkich, że Rada Wydziału nadała mu stopień naukowy docenta, który jednak podlega zatwierdzeniu ministerstwa.

1205. PRZYJĘCIE HABILITACYJNE

Po tym wszystkim ks. docent urządził dla obecnych wtedy członków Rady przyjęcie w Hotelu Bristol (na Krak. Przedmieściu). Koszty wynosiły po 500 zł od osoby (wtenczas był to pieniądź). Miały miejsce toasty, przemówienia, wszystko się udało.

1206. ZAŚWIADCZENIE DZIEKANATU

W czwartek 3 czerwca 1965 r. dziekan wręczył ks. docentowi następujący dokument:

„Uniwersytet Warszawski, Wydział Historyczny (H 39b-64/64/65). Zaświadczenie. Dziekanat Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego zaświadcza, że w dniu 1 czerwca 1965 r. zakończył się na tutejszym Wydziale przewód habilitacyjny ks. dra Stanisława Librowskiego, łącznie z nadaniem stopnia naukowego docenta w zakresie historii Polski do XVIII wieku i nauk pomocniczych historii. Nadany stopień podlega zatwierdzeniu przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Dziekan Wydziału Historycznego UW prof. dr Ludwik Bazyłow”.

1207. ODEŚLANIE AKT DO MINISTERSTWA

Jeszcze w czerwcu 1965 r. Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego przesłał akta habilitacyjne ks. doc. Librowskiego do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego (Warszawa, ul. Miodowa 6/8).

Przed zaczęciem przewodu ks. Librowski niefortunnie zapytał prof. St. Herbstą, kierownika katedry, przy której miał się habilitować, czy wśród przedkładanej dokumentacji ma być pozwolenie biskupa. Uśmiechnął się i odrzekł: „Nie potrzeba, my tu mamy swoich biskupów [partię]”.

A kiedy biskup Pawłowski, po swoim powrocie z III sesji soborowej (z Rzymu) w maju 1965 r. zapytał wspomnianego: „Co dobrego słyhać u Księdza Profesora?” i usłyszał odpowiedź: „Kończy się mój przewód habilitacyjny na UW”, odrzekł: „A ja nic o tym nie wiem!”. Biedni przypisańcy mający ambicje naukowe.

1209. ZADANIA PO HABILITACJI

Również w czerwcu 1965 r. ks. doc. Librowski zanotował sobie pro memoria: „Zadania po habilitacji”:

- 1) ugruntowanie własnej pozycji naukowej;
- 2) dokończenie porządku w archiwum, stanowiącym bazę źródłową przede wszystkim dla własnych badań;
- 3) pozostawienie uczniów.

CZŁONKOSTWO SEKCJI PAN

1210. ZAPROSZENIE NA CZŁONKA

„Sekcja Demografii Historycznej Komitetu Nauk Demograficznych PAN. Warszawa, 7 I 1965. Wielebny Ksiądz Profesor St. Librowski, Włocławek, ul. Seminaryjska 3.

Sekcja Demografii Historycznej Komitetu Nauk Demograficznych Polskiej Akademii Nauk zwraca się do Wielebnego Księdza Profesora z uprzejmą prośbą o przyjęcie zaproszenia na członka Sekcji oraz o wzięcie udziału w pracach Sekcji.

O poszczególnych zebraniach Sekcji nadchodzić będą osobne zawiadomienia. Przewodniczący Sekcji prof. dr Adam Szczypiorski”.

1211. UDZIAŁ W PRACACH

W ciągu następujących dwóch czy trzech latach ks. docent uczestniczył w kilku posiedzeniach tej sekcji oraz zgłosił tematy pewnych referatów i artykułów do druku, mile przyjętych. Jednak z powodu nawalu zajęć, uciążliwości dojazdów (podróżował w sutannie) i nieuważania badań demograficznych za swoje główne zadanie, zaprzestał czynnych kontaktów.

Uwaga. Por. nr 1192 w dziale IX: Praca naukowa.

XIII. OŚRODEK ABMK

1212. SEMINARIUM MUZEALNICTWA

W dniach 15—17 (środa — piątek) września 1965 r., staraniem głównie zast. dyr. dla sekcji muzealnej, ks. doc. dra Władysława Smolenia, odbyło się w gmachu KUL seminarium muzealnictwa nt. Dostosowanie wnętrz kościelnych do konstytucji soborowej o liturgii świętej. Diecezje i zakony męskie skierowały na to sympozjum 22 swoich przedstawicieli. Ks. Librowski brał w nim udział jako członek zarządu Ośrodka.

1213. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI

Zdanie sprawy z czynności Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy KUL za rok kalend. 1964, pióra mgr Mariana Hałasy i s. Elżbiety Łukasiewicz OSU, opublikowano w półrocz. ABMK, t. 11: 1965 na s. 265—266.

XIV. REDAKCJE

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA

1214. WYDANIE TOMU 9-GO

Tom dziewiąty półrocznika, oddany przez ks. Librowskiego do składania w maju 1964 r., opuścił zakład drukarski w maju 1965. Jego tytuł, podtytuł, Komitet Redakcyjny, urzędowy adres Redakcji i Administracji, tłumacz streszczeń, korektor, nakład i cena jak w t. 7. Po korektorze położono w nim po raz pierwszy: „Administrator — s. Krystyna Sobul NM”. Objętość 286 stron. Drukarnia wystawiła rachunek na sumę 46 529 złotych.

1215. UKAZANIE SIĘ TOMU 10-GO

Tom dziesiąty półrocznika, oddany przez ks. redaktora do składania we wrześniu 1964 r. w drukarni we Włocławku (aktualnie: Wąbrzeskie Zakłady Poligraficzne Przemysłu Terenowego — Włocławek, ul. Waryńskiego 4), ukończono w lipcu 1965. Jego tytuł, podtytuł, Komitet Redakcyjny, urzędowy adres Redakcji i Administracji, tłumacz, korektor i administrator, nakład i cena jak w t. 9. Objętość 307 stron. Koszty druku wyniosły 50 tysięcy kilkaset zł.

1216. RECENZJA

Omówienie pt. Pięć lat czasopisma „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” zamieściła w *Życiu i Myśli* (r. 15: 1965 nr 6 s. 152—154) p. Irena Węglińska.

1217. BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI

Bibliografię zawartości pierwszych dziesięciu tomów czasopisma Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne opracowała i opublikowała (Arch. Bibl. Muz. t. 10: 1965 s. 294—307) s. Maria Jędrzejczak NM.

XV. ZJAZDY I REFERATY

1218. ZAPROSZENIE DO OSNABRÜCK

W dniu 12 maja 1964 r. Görres-Gesellschaft zur Pflege der Wissenschaft z siedzibą w Köln (Engelbertstrasse 27 III) wysłało do ks. prof. Librowskiego we Włocławku zaproszenie, podpisane przez swojego prezydenta Hansa Petersa, do wzięcia udziału w dorocznym jego zjeździe w Osnabrück, wypadającym w dn. 3—7 (sobota — środa) października 1964 r.

1219. ZAPROSZENIE DO WROCŁAWIA

Biskup sufragan wrocławski wystosował do wspomnianego takie pismo:

„Wrocław, 10.4.1965 r. Przewielebny Księżę Profesorze! Zwracam się

z serdeczną prośbą o przyjęcie mej propozycji i wygłoszenie we Wrocławiu, w ostatnim tygodniu sierpnia 1965 r., prelekcji pt. *Martyrologium Kościoła Katolickiego na ziemiach polskich w czasie okupacji niemieckiej 1939—1945*.

Wykład wchodzi w ramy uroczystości kościelnych na temat *XX-lecie Kościoła Katolickiego na Ziemiach Zachodnich* — — Łączę wyrazy czci † Wincenty Urban”.

XVII. UZNANIA I GRATULACJE

1220. PRAŁ. WALERIAN MEYSZTOWICZ

Spośród gratulacji i uznań tegorocznych, jakie wpłynęły do ks. Librowskiego we Włocławku, można zamieścić poniższe, z racji ukazania się tomu 8-go ABMK:

„Polski Instytut Historyczny w Rzymie — Institutum Historicum Polonicum Romae. Rzym, 30 XI 1964. Czcigodny Księżu Profesorze — Chciałbym wyrazić bardzo szczerzy podziw dla tej na prawdę wspaniałej pracy i życzyć, by mogła ona kwitnąć jak najdłużej — — Ks. Walerian Meysztowicz”.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

1221. WIZYTACJE

Poza wydaniem 9-go i 10-go tomu półrocznika *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, ks. doc. Librowski wydrukował w nim takie opracowanie:

57) *Wizytacje diecezji włocławskiej. Cz. 1: Wizytacje diecezji kujawskiej i pomorskiej. T. 1: Opracowanie archiwalno-źródłoznawcze. Z. 2: Wizytacje w latach 1123—1421.*

Oba zeszyty tej pracy posiadają wspólną recenzję. (Por. Bibliogr. chron. poz. 56, 58).

ROK AKADEMICKI 1965/66

I. SPRAWY OSOBISTE

1222. ZDROWOTNE

Z powodu zablokowania przez Urząd do Spraw Wyznań zatwierdzenia habilitacji ks. Librowskiego, tenże doznał groźnej zapaści serca. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do Szpitala Miejskiego im. Heliodora Święcickiego we Włocławku (ul. Toruńska 15/17), w którym przebywał od środy 12 do piątku 21 stycznia 1966 r. Pozostawał pod ogólną opieką lek. med. Wandy Walter.

W dniu 12 lutego, na starania wspomnianej, Wojewódzka Przychodnia Specjalistyczna w Bydgoszczy (ul. Sportowa 8) przyznała mu, tytułem rehabilitacji zdrowotnej, pobyt w Klinicznym Sanatorium Kardiologicznym w Polanicy Zdroju. Przebywał tam od poniedziałku 28 lutego do środy 23 marca 1966 r. Znajdował się pod ogólnym nadzorem lek. med. Stefana Bielaka.

W sobotę 21 maja 1966 r. prześwietlano mu klatkę piersiową (serce i płuca) w przychodni rentgenowskiej we Włocławku.

1223. MIESZKANIE W LUBLINIE

Oczekując zatwierdzenia habilitacji, ks. Librowski, pismem datowanym z Lublina w środę 24 listopada 1965 r., prosił nowego rektora KUL, ks. prof. dra Wincentego Granata, o przydzielenie stałego mieszkania w Nowym Konwiku (przy ul. Marcelego Nowotki 5, z czasem 7). Dojeżdżając z Włocławka zatrzymywał się w 7 lub 11 pokoju Starego Konwiku.

Wspomniany wyraził zgodę 13 stycznia 1966 r. na zajęcie tamże dwupokojowego mieszkania z przedsiönkiem (nr 129) na I piętrze, po opuszczeniu go przez ks. dra Ignacego Tokarczuka, wicedyrektora konwiku, mianowanego biskupem przemyskim.

W końcu marca 1966 r. zainteresowany zajął odmalowane mieszkanie. Z czasem mieszkania profesorskie w konwiku zaopatrzono w rozgałężenia telefoniczne. Lokator nabywał konieczne meble, a we wtorek 21 czerwca tr. zakupił w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Meblami w Lublinie (sklep detaliczny nr 1, ul. Chopina 4a) za 22 800 zł komplet meblowy, tzw. lipski.

W mieszkaniu tym przebywał, na zameldowaniu czasowym, do 28 listopada 1975 r., posiadając stałe zamieszkanie nadal we Włocławku, gdzie zjawiał się sporadycznie oraz w czasie świąt i wakacji.

Za mieszkanie odciągała mu kwestura Uczelni z poborów początkowo 150 zł miesięcznie, a potem więcej.

Z posilków korzystał w tzw. stołówce profesorskiej, mieszczącej się w podwójnym pokoju na parterze Nowego Konwiku, w której opłaty także stopniowo wzrastały.

1224. WYDATKI I UROCZYSTOŚCI PRYWATNE

Posiadając praktycznie dwa mieszkania, ks. Librowski wydawał więcej na ich umeblowanie, książki, utrzymanie porządku. Również uroczystości prywatne, na pierwszym miejscu imieniny (8 maja), trzeba było urządzać w dwóch miejscach.

1225. UBEZPIECZENIE SIÓSTR

Z powodu odmówienia przez władze państwowe ubezpieczenia zakonnice przez Kurię Diecezjalną, ks. Librowski ubezpieczył prywatnie siostry pracujące w archiwum. S. Maria Jędrzejczak została zgłoszona przez niego w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Bydgoszczy (ul. Warmińskiego 3) jako pracująca od 1 listopada 1965 r. w charakterze bibliotekarki, a s. Krystyna Sobul jako zatrudniona w dniu 1 grudnia tr. w charakterze sekretarki.

Obydwie pracowały na pół etatu, z wynagrodzeniem miesięcznym każda po 500 zł. Opłacał za nie składkę po 30% od uposażenia na swój (numer konta pracodawcy) NKP 346934.

S. Jędrzejczak figurowała na tym stanowisku do 30 czerwca 1971 r., a s. Sobul do 31 grudnia 1967 (od 1 stycznia 1968 przeszła do Lublina).

Zakonnice nie tylko było trudno zameldować w ZUS, ale potem starano się usunąć je z ubezpieczalni. Co roku wpadały do mieszkania pracodawcy nie zapowiedziane kontrole z Bydgoszczy, badające czy wspomniane znajdują się w pracy albo nie wykonują robót fizycznych, za które ubezpieczenie było tańsze.

I tak 28 IV 1967 kontrolowała „nie uspołeczniony zakład pracy” ks. profesora Librowskiego inspektor Zofia Malkiewicz, 14 VIII 1968 insp.

Henryk Bujalski, 23 X 1969 insp. Zofia Malkiewicz, 6 V 1970 insp. Wanda Brylska, 5 XI 1971 insp. Zofia Malkiewicz. Sporządzane przez inspektorów protokoły podpisywał pracodawca i oni sami.

IV. ARCHIWUM DIECEZJALNE

1226. SPRAWY ZWYKŁE

Pracownicy archiwum i budżet, utrzymanie porządku, prace wewnętrzne, udostępnianie zasobu itp. wyglądały jak w roku poprzednim.

O ubezpieczeniu sióstr powiedziano wyżej (nr 1225). Kuria Diecezjalna kapłanów nie ubezpieczała. Stąd również dyrektor tutejszego archiwum został ubezpieczony dopiero jako pracownik naukowy w Lublinie w r. 1958 i w Warszawie w 1962.

1227. GROMADZENIE ZASOBU

W poniedziałek 18 października 1965 r. ks. Librowski odwiedził, w towarzystwie obu pracowników archiwum, ks. prob. Lucjana Zielonkiewicza, swojego kolegę kursowego, proboszcza parafii Błenna w dek. izbickim. Wówczas zabrał stamtąd do samochodu (ze strychu nad plebanią) wszystkie napotkane akta z wyjątkiem metryk z ostatniego stulecia. Po omieszczeniu każdej jednostki we Włocławku, umieścił je w magazynie archiwalnym.

VII. MARTYROLOGIA I ŚWIADECTWO

1228. ODCZYT O BISKUPIE KOZALU

Blisko rocznicy śmierci biskupa Michała Kozala (26 stycznia) 1966 r. ks. Librowski wygłosił w tzw. sali (auli) teologicznej Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, dla profesorów i alumnów, referat pt. *Śługa Boży biskup Michał Kozal (1893—1943)*.

Na ten temat, co do objętości, rozporządzał różnymi ujęciami.

VIII. DYDAKTYKA

W SEMINARIUM — ROK SIEDEMNAŚCI

1229. DRUGI PROFESOR

W wyniku rozmowy przeprowadzonej przez biskupa Pawłowskiego z ks. prof. Librowskim w piątek 18 czerwca 1965 r., na drugiego wykładowcę historii w Seminarium Diecezjalnym, także w celu odciążenia wspomnianego, przyszedł od 13 września tr. ks. mgr Stefan Szczeblewski, uczeń poprzedniego z Włocławka i z ATK w Warszawie.

Przejął on po wymienionym cursus completus nauczania, w wymiarze 3 godzin tygodniowo, na kursach I—III łącznie, oraz rozpoczął swoje wykłady historią Kościoła w starożytności i średniowieczu.

1230. WYKŁADY KS. LIBROWSKIEGO

Starszy wiekiem profesor miał odtąd tylko jedną godzinę wykładów na kursie VI i seminarium naukowe.

Na kursie VI, nazywanym już od kilku lat praktycznym, nauczał dziejów diecezji włocławskiej. Oprócz tego mówił słuchaczom o opiece duszpasterzy nad archiwum, biblioteką i muzeum parafialnym oraz na-

uczał jak prowadzić kronikę parafii i pisać monografię parafii. Ten drugi człon swych zajęć, proponowany Radzie Pedagogicznej już w r. 1960 (por. nr 1005), dopiero teraz udało się zrealizować.

1231. SEMINARIUM NAUKOWE

Seminarium z historii odbywało się zgodnie z ustalonym programem. Kandydaci jeszcze przychodzili.

37) W pierwszej połowie maja 1966 r. diakon Józef Eugeniusz Marciniak wręczył swojemu promotorowi pracę dyplomową pt. Sprawy kościelne w księdze tysiąclecia „Początki Państwa Polskiego”. Włocławek 1966. (Ocena: dobrze).

W bieżącym roku było na seminarium, oprócz diak. Marciniaka, jeszcze dwóch czy trzech kleryków młodszych, ale swoje prace kończyli już u ks. prof. Szczęblewskiego.

1232. EGZAMINY DUCHOWIEŃSTWA

Ks. prof. Librowski nie zdołał zrealizować we Włocławku przywrócenia też z historii Kościoła na egzaminach wikariuszowskich i proboszczowskich, jak to było do r. 1939. Przywróciło je dopiero zarządzenie synodu diecezjalnego z 6—9 listopada 1967 r., z mocą od 1968. Jednak projektodawca już wtedy wycofał się z seminarium.

NA KUL — ROK ÓSMY

1233. OSTATNIA ADIUNKTURA

Jakkolwiek ks. Librowski był od przeszło roku po habilitacji, ale że nie otrzymał jeszcze zatwierdzenia, dlatego rektor KUL, ks. prof. Wincenty Granat, mianował go (l. 1076/P), w dniu 6 listopada 1965 r., w dalszym ciągu adiunktem na Instytucie Historii Kościoła Wydziału Teologicznego na rok akad. 1965/66.

1234. POWIERZONE ZAJĘCIA

Nauki pomocnicze historii, na roku I—II, 2 godziny tygodniowo;

Wstęp do badań historycznych, na r. I—II, 2 godz. tyg.

Edytorstwo źródeł historycznych, na r. III, 1 godz. tyg.

Seminarium z nauk pomocniczych historii, na r. I—III, 2 godz. tyg.

Konsultacje 2 godziny tygodniowo.

1235. WYKONYWANIE PROGRAMU

W przedstawianym roku ks. Librowski wykladał drugą część swojego zestawu nauk pomocniczych historii: paleografię, dyplomatykę, sfragistykę, chronologię, genealogię, heraldykę, numizmatykę, metrologię, statystykę.

Ze wstępu do badań historycznych przerabiał również drugą część swojego skryptu — praktyczną.

Edytorstwo źródeł historycznych było wykładane kursorycznie jak w roku ubiegłym.

Na seminarium naukowym był nadal tylko jeden ks. magistrant Feliks Lenort.

Z jego konsultacji korzystali nie tylko historycy Kościoła.

1236. WYNAGRODZENIE

Ks. adiunkt otrzymywał pobory według 5 grupy uposażenia pracow-

ników naukowych KUL w wysokości 2030 zł miesięcznie, dodatek specjalny 1250 zł oraz dodatek za stopień naukowy docenta 600 zł. Razem 3880 zł mies.

1237. PRZYJĘCIE DO RADY WYDZIAŁU

Po wysłaniu przez ks. docenta z Włocławka, w środę 1 czerwca 1966 r., na ręce dziekana Wydziału Teologicznego, ks. doc. dra Władysława Poplatka, notarialnego odpisu zatwierdzenia habilitacji, wspomniana Rada, na posiedzeniu w sobotę 4 czerwca, przyjęła go do swojego grona.

1238. POWIERZENIE KATEDRY

Na kolejnym swym zebraniu, w sobotę 11 czerwca 1966 r., taż Rada powierzyła ks. Librowskiemu niedawno utworzoną na Instytucie Historii Kościoła katedrę nauk pomocniczych historii.

1239. NOWA LEGITYMACJA

W szkolnictwie wyższym istnieje zwyczaj, że po uzyskaniu nowego stopnia lub tytułu naukowego, uczelnia wystawia zainteresowanemu inną legitymację. Po otrzymaniu nowej legitymacji, zwraca się dotychczasową. Otóż teraz — z dniem 1 czerwca 1966 r. — ks. Librowskiemu wystawiono taką legitymację z wpisaniem w odpowiednim miejscu „Docent”.

1240. LICENCJATY

W połowie czerwca 1966 r. ks. Librowski brał po raz pierwszy udział w egzaminie licencjackim księży magistrów historyków. Z całokształtu kościelnej polihistorii przygotowali oni do odpowiedzi 55 tez: 15 z historii starożytnej, 15 ze średniowiecznej, 15 z nowożytnej, 5 z patrologii i 5 z nauk pomocniczych historii. Od promotora pracy magisterskiej, którą z reguły zaliczano jako licencjacką, każdy jego seminarzysta otrzymywał 5 tez na egzamin ustny, z okazji obrony tejże rozprawy.

1241. HABILITACJA KS. BARTNIKA

W poniedziałek 20 czerwca 1966 r. ks. docent wziął udział w posiedzeniu Rady Wydziału Teologicznego, w czasie którego odbyło się kolokwium habilitacyjne ks. dra Czesława Bartnika, kapłana diecezji lubelskiej, pracującego już na KUL. Przyjęcie odbyło się w Seminarium Duchownym w Lublinie, w którym tenże był profesorem.

1242. KS. LENORT

Ks. Feliks Lenort, który egzamin licencjacki złożył w połowie czerwca 1966 r., wyczerpany pracą, obronę rozprawy magisterskiej pt. *Z dziejów organizacji i zasobu Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu*, odłożył sobie na koniec września. Ks. doc. Librowski, jako promotor, podpisał swoją recenzję tej pracy w środę 21 września tr. oceniając ją na dobrą. Drugi recenzent, ks. doc. dr Bolesław Kumor, dał jej notę bardzo dobrą.

Protomor wydrukował mu tę rozprawę w Arch. Bibl. Muz. t. 15: 1967 s. 5—90.

1243. SEKRETARZ RADY WYDZIAŁU

Pod koniec ostatniego posiedzenia Rady Wydziału Teologicznego, mającego miejsce w piątek 24 czerwca 1966 r., ks. doc. Librowski został jednogłośnie powołany na sekretarza tegoż Wydziału.

IX. PRACA NAUKOWA

1244. AKTA WŁOCŁAWSKIE WE WŁOSZACH

Dzięki listom odebranych od prof. dra Henryka Barycza z Krakowa, z 19 marca i 17 kwietnia 1966 r., ks. Librowski dowiedział się, że w Bibliotece Miejskiej w Udine (Włochy) znajdują się pod sygn. 1095 jakieś materiały wizytacyjne diecezji włocławskiej z czasu biskupstwa Stanisława Karnkowskiego. Odbiorca korespondencji domyśla się, że mogą to być drugie egzemplarze czy kopie wizytacji kanonicznych katedry i kościołów kujawskich, przeprowadzonych w latach 1577—1578 przez archidjakona włocławskiego Józefa Konarzewskiego oraz lustracji klasztorów dokonanych przez samego biskupa Karnkowskiego, na życzenie nuncjusza Wincentego Lauro, tak w diecezji włocławskiej, jak również poza jej granicami.

Do biblioteki świeckiej materiały te mogły się dostać od spadkobierców wspomnianego nuncjusza. Rzecz do dalszego zbadania.

X. UROCZYSTOŚCI OGÓLNE

MILENIUM W KRUSZWICY

W związku z uroczystościami Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski, zaplanowanymi przez archidiecezję gnieźnieńską w Kruszwicy, należy odnotować następujący dokument i fakty:

1245. PROŚBA PRYMASA

„Prymas Polski. Gniezno, 2 maja 1966 r. Drogi Księżę Profesorze! W porozumieniu z J. E. księdzem biskupem Antonim Pawłowskim, uprzejmie proszę Księdza Profesora o wygłoszenie prelekcji na temat związany z przeszłością Kruszwicy w czasie uroczystości milenijnych, jakie odbędą się w Kruszwicy 29 czerwca br. † Stefan kardynał Wyszyński, arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski, prymas Polski”.
Przewielebny Ks. Prof. St. Librowski, Włocławek.

1246. UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH

W środę 29 czerwca 1966 r. ks. Librowski, przy wielkim zgromadzeniu duchowieństwa i wiernych wokół kolegiaty kruszwickiej, wygłosił referat pt. *Rola Kruszwicy w dziejach Narodu i Kościoła Polskiego*.

Na apel prelegenta wypowiedziany publicznie, ks. prymas wystąpił się wkrótce w Rzymie o tytuł bazyliki mniejszej dla wspomnianej kolegiaty, dawniej katedry.

Jako miły upominek dla miejscowego archiwum ks. docent wręczył prepozytowi tutejszej kapituły, ks. Leonowi Kijewskiemu, kilka szpilek mikrofilmów akt wizytacyjnych i kapitułnych kruszwickich, wykonanych w Lublinie.

Z wielu przekazów niniejszego kalendarza widać, że wspomniany historyk służył nie tylko diecezji włocławskiej, lecz również archidiecezjom gnieźnieńskiej i warszawskiej.

Za całodzienną podróż z Włocławka do Kruszwicy w obie strony wziął nieznajomy taksjarsz 500 zł.

Kuria Metropolitalna w Gnieźnie obiecała 5 sierpnia tr. (l.dz. 5126/W) wydrukować odczyt w październikowym numerze 1966 r. *Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej*. Prelegent nie badał, czy tak się stało. Dlatego spowodował opublikowanie odczytu w *Kronice Diecezji Włocławskiej*.

XII. AWANSE I TYTUŁY

1247. ZABLOKOWANIE DOCENTURY

Akta przewodu habilitacyjnego ks. Librowskiego, wysłane przez Rektorat UW do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w czerwcu 1965 r., leżały tam nie rozpatrywane przez 3 kwartały. Zablokował je Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie (ul. Krak. Przedmieście 48).

O załatwieniu lub odrzuceniu sprawy wnoszonej przez osobę duchowną albo w jej imieniu do jakiegoś urzędu decydował właśnie wspomniany. Szczególnie bolesne było jego działanie odnoszące się do awansów naukowych.

Na habilitowanego przysłano tu zarzuty władz represyjnych z Włocławka, głównie z czasu duszpasterzowania w Michelinie.

1248. RECENZENT MINISTERSTWA

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego czy raczej jego Rada Główna wyznaczyło do habilitacji ks. Librowskiego (podobnie jak do innych) jeszcze swojego recenzenta w osobie prof. dra Adama Vetulaniego z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (pl. Wolności 4 m. 7). Ten w dniu 8 kwietnia 1966 r. odesłał przysłane mu akta do Ministerstwa z bardzo pozytywnym wnioskiem.

1249. NA DOBREJ DRODZE

W dniu 25 maja 1966 r. Prezydium Rady Głównej akceptowało wniosek Sekcji Studiów Uniwersyteckich w przedmiocie nadania ks. drowi Librowskiemu stopnia naukowego docenta.

1250. ZATWIERDZENIE

W sobotę wigilii zielonoświątecznej — 28 maja 1966 r., w którą ks. Librowski z siostrami Laurencją i Krystyną kończył w swoim mieszkaniu we Włocławku nowennę do Ducha Świętego, za wstawiennictwem sługi Bożego biskupa Michała Kozala, proszącą o łaskę zatwierdzenia habilitacji, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego powiadomiło rektora Uniwersytetu Warszawskiego i zainteresowanego, że właśnie to uczyniło.

Obydwa teksty na jednej karcie otrzymał wspomniany pocztą w poniedziałek 30 maja 1966 r. Oto one:

1251. ODPIS ZATWIERDZENIA

MINISTERSTWO
SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
Warszawa 1, ul. Miodowa 6/8
Departament Studiów Uniwer-
syteckich i Ekonomicznych

Nr DUE-II-3-208/65

do wiadomości —

Warszawa, dn. 28 maja 1966 r.

Obywatel
Doc. dr Stanisław Librowski
Włocławek
ul. Seminaryjska 3

1632/sj Naczelnik Wydziału
(St. Dembińska)

Obywatel Rektor
Uniwersytetu Warszawskiego
w Warszawie

Na podstawie art. 11 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 31 marca 1965 r. o stopniach naukowych i tytułach naukowych (Dz.U. Nr 14 poz. 101) zatwierdzam uchwałę Rady Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 1 czerwca 1965 r. o nadaniu

ks. dr. Stanisławowi LIBROWSKIEMU
stopnia naukowego docenta nauk humanistycznych w zakresie historii Polski do XVIII wieku i nauk pomocniczych historii.

1631/sj

(Prof. dr Stefan Minc)
W — MINISTER

1252. ŻYCZLIWY DZIEKAN

Następnego dnia czyli 31 maja tr. nadeszła do ks. Librowskiego we Włocławku kopia zatwierdzenia, tzn. decyzji ministra, sporządzona 30 maja przez kancelarię Wydziału Historycznego UW, podpisana przez nowego dziekana prof. dra Stanisława Herbsta.

1253. UWIERZYTELNIENIA NOTARIALNE

W środę 1 czerwca 1966 r. Państwowe Biuro Notarialne we Włocławku wykonało zainteresowanemu (nr Repertorium 2537) szereg kopii uwierzytelnionych dokumentu zatwierdzającego, którymi posługiwał się w dalszych swych wystąpieniach urzędowych. Poświadczenia o zgodności z oryginałem podpisał notariusz Stefan Witt. Od uwierzytelnienia każdego egzemplarza pobierano po 8 zł.

1254. TECZKA DOKUMENTÓW

W archiwum osobistym ks. Librowskiego znajduje się skoroszyt zawierający dokumenty, akta i korespondencję dotyczącą jego przewodu habilitacyjnego.

XIII. OŚRODEK ABMK

1255. SEMINARIUM BIBLIOTEKARSKIE

W dniach od 27 czerwca do 1 lipca (poniedziałek — piątek) 1966 r. Ośrodek zorganizował w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL seminarium techniki bibliotecznej. Urządzenie imprezy przypadło w udziale wicedyrektorowi Ośrodka o. doc. drowi Romualdowi Gustawowi, zast. dyr. dla sekcji bibliograficznej drowi Witoldowi Nowodworskiemu i sekr. gen. ks. doc. drowi Bolesławowi Kumorowi. W sympozjum wzięło udział 141 uczestników — przedstawiciele diecezji oraz zakonów męskich i żeńskich.

Ks. Librowski brał w nim udział jako członek zarządu Ośrodka ABMK.

1256. SPRAWOZDANIE ROCZNE

Sprawozdanie z działalności Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy KUL za rok 1965, autorstwa mgr Mariana Hałasy i s. Elżbiety Łukasiewicz, znajduje się w półrocz. ABMK, t. 12: 1966 s. 183—184.

XIV. REDAKCJE

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA

1257. WYDANIE TOMU 11-GO

Tom jedenasty półrocznika, oddany przez ks. Librowskiego do składowania w r. 1965 (zam. 3838), opuścił Drukarnię Związkową w końcu stycznia 1966. Jego tytuł, podtytuł, Komitet Redakcyjny, urzędowy adres Redakcji i Administracji, tłumacz streszczeń, korektor i administrator, nakład i cena jak w t. 9. Objętość 312 stron, koszty druku 49 369 zł.

1258. UKAZANIE SIĘ TOMU 12-GO

Tom dwunasty półrocznika, doręczony przez ks. redaktora do składania pod koniec r. 1965 (zam. 7658), wyszedł z drukarni w drugiej połowie września 1966. Jego tytuł, podtytuł, Komitet Redakcyjny, urzędowy adres Redakcji i Administracji, tłumacz streszczeń, korektor i administrator, nakład i cena jak w t. 9. Objętość 288 stron. Koszty drukarskie wyniosły 54 682 zł.

XV. ZJAZDY I REFERATY

1259. ZAPROSZENIE DO MANNHEIM

W dniu 7 lipca 1965 r. Görres-Gesellschaft zur Pflege der Wissenschaft, z siedzibą w Köln (Engelbertstrasse 27 III), skierowała do ks. prof. Librowskiego we Włocławku (ul. Seminaryjska 3) zaproszenie, podpisane przez swojego prezydenta Hansa Petersa, do wzięcia udziału w dorocznym zjeździe, mającym się odbyć w Mannheim (NRF) w terminie od 2 do 6 (sobota — środa) października 1965 r.

1260. SYMPOZJUM HISTORYKÓW W LUBLINIE

Podczas całodziennych obrad polskich historyków kościelnych, przeprowadzonych w Katolickim Uniwersytecie w Lublinie we wtorek 13 września 1966 r., którym częściowo sam przewodniczył, ks. doc. Librowski wygłosił odczyt pt. *Zadania i program pracy historyków i archiwistów kościelnych na progu drugiego Tysiąclecia*.

Referat ten był przez dłuższy okres czasu rozszerzany i dotąd nie ukazał się drukiem.

1261. ZJAZD ARCHIWISTÓW WŁOSKICH

Prefekt Archiwum Watykańskiego i jednocześnie przewodniczący Komisji Papieskiej dla Stowarzyszenia Kościelnych Archiwistów Włoskich, mons. Martino Giusti prosił mons. dra Librowskiego z Włocławka (Prot. N° 2218), Città del Vaticano, 19 listopada 1965 r., o wzięcie udziału w powszechnym zjeździe tegoż stowarzyszenia, zapowiedzianym do Bari na 12—15 (wtorek — piątek) kwietnia 1966 r.

XVII. UZNANIA I GRATULACJE

1262. PROFESOR BARYCZ

Z okazji ukazania się 11-go tomu ABMK, p. prof. dr Henryk Barycz z Krakowa m.in. tak pisał na początku 1966 r. do ks. redaktora we Włocławku:

„Jestem pełen podziwu dla godnego uznania wysiłku redakcyjno-wy-

dawniczego, na pewno niełatwego, i wielkiej dbałości o wysoki poziom merytoryczny pisma Księdza Profesora i jego najbliższych współpracowników. To rzeczywiście pożyteczny i nieoceniony periodyk — —

Szczególnie zainteresowała mnie rozprawa Księdza Profesora o Hieronimie Rozrażewskim, z którego osobą często w mych studiach nad wiekiem XVI się spotykałem — —

Nic nie wiedziałem, że Ksiądz Profesor napisał monografię o H. Rozrażewskim; to znaczy, iż jest tejeż *artis XVI-towiecznikiem* — —

Odczyt habilitacyjny przynosi dużo wiadomości cennych — — Proszę o przyjęcie wyrazów prawdziwego poważania H. Barycz”.

1263. BISKUP PAWŁOWSKI

Na karcie z życzeniami imieninowymi (Pieta) z 8 maja 1966 r. do ks. Librowskiego biskup włocławski Antoni Pawłowski po szablonowym nadruku dopisał:

„Z ziemi włoskiej dochodzą do nas słowa uznania dla archiwistyki polskiej kościelnej. Odnoszą się one przede wszystkim do Księdza Profesora”.

1264. PROFESOR SAWICKI

Z okazji ukazania się 10-go tomu ABMK, w którym znajduje się drugi zeszyt *Wizytacji diecezji włocławskiej z lat 1123—1421*, prof. dr Jakub Sawicki z Warszawy (ul. Wilcza 13 m. 4) m.in. tak donosił 17 października 1965 r. ks. Librowskiemu:

„Wielce Szanowny Księżu Profesorze — — Razem ze szczególnie interesującym zeszycem 1-szym [w t. 8 ABMK] mamy już zarys potężnego dzieła, podstawy wszelkich dalszych badań nad diecezją włocławską. Z całego serca gratuluję tego pięknego osiągnięcia! Znów potężny krok naprzód do „Polonia Christiana”, o której wszyscy marzymy — —

Oba zeszyty to istna kopalnia. Podziwiam sumiennność i precyzję w zbieraniu materiałów i literatury. Bardzo pożyteczne są w zeszycie 2 liczne przedruki tekstów — —

Będę bardzo rad, jeśli Ksiądz Profesor przy okazji bytności w Warszawie zechciałby mnie odwiedzić, abyśmy mogli porozmawiać sobie o sprawach nas tak blisko obchodzących — — Łączę wyrazy prawdziwego szacunku Jakub Sawicki”.

1265. PROF. SAWICKI SECUNDO

Po zapoznaniu się z 11 tomem ABMK, tenże tak pisał z Warszawy 17 IV 1966 do ks. Librowskiego:

„Wielce Szanowny Księżu Profesorze — — Kolekcja ta poziomem swym i różnorodnością materiałów publikowanych przynosi prawdziwy zaszczyt Redaktorowi i jest wspaniałym *munus saeculare* właśnie na okres, gdy obchodzimy w gorącej atmosferze Tysiąclecie Chrztu. Jest to robota prawdziwie pożyteczna i podstawowa, kładąca fundamenty pod pracę badawczą przyszłych pokoleń historyków Kościoła, którzy oby w korzystniejszych warunkach prowadzili swe badania.

Wykład o Rozrażewskim rozrósł się do rozmiarów prawdziwej monografii o działalności kulturalnej tego hierarchy. Będzie to chyba baza wyjściowa dla skreślenia „całościowej” monografii tego biskupa, którego działalność ściśle kościelna zasługuje ze wszech miar na opracowanie. Jest to stary program śp. Władysława Abrahama, by kolejno opracować

wybitniejsze postacie naszych biskupów prawodawców, a do nich Hieronim Rozrażewski przecież należy.

Gratuluje z całego serca — — Łączę wyrazy prawdziwego szacunku. Bardzo oddany Jakub Sawicki”.

XIX. BIBLIOGRAFIA DRUKOWANA

1266. WYKAZ ALFABETYCZNY

W przedstawionym roku akademickim, oprócz wydania tomów 11-go i 12-go półrocznika ABMK, ks. doc. Librowski ogłosił drukiem dwie rozprawy:

w Archiwach, Bibliotekach i Muzeach Kośc.:

58) *Biskup Hieronim Rozrażewski jako humanista i mecenas.* (Por. Bibliogr. chron. poz. 57).

w Kronice Diecezji Włocławskiej:

59) *Rola Kruszwicy w dziejach Narodu i Kościoła Polskiego* (Por. Bibliogr. chron. poz. 60).

Dok. nast.